UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

WYDZIAŁ
HUMANISTYCZNY
UWM

WYDZIAŁ: HUMANISTYCZNY

Dziedzina: nauki humanistyczne

Dyscyplina: językoznawstwo

Wojciech Żęgota

Rozprawa doktorska

Polski socjolekt piłkarski – analiza socjolingwistyczna

Polish football sociolect – sociolinguistic analysis

Praca wykonana w Instytucie Językoznawstwa

Promotor: prof. dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Olsztyn, 2026

Spis treści

Wstęp 4

Rozdział 1. Socjolekt piłkarski – podsumowanie dotychczasowego stanu badań, rozważania teoretyczne 13
1.1. Definicja pojęcia „polski socjolekt piłkarski” **13**
1.2. Polskie socjolekty w analizach językoznawców **16**
1.3. Stan badań nad socjolektem piłkarskim **20**
1.4. Czym jest język sportu? **35**

Rozdział 2. Polskie środowisko piłkarskie, czyli wspólnota komunikatywna posługująca się socjolektem piłkarskim 43
2.1. Czym jest środowisko piłkarskie? **43**
2.2. Członkowie środowiska – piłkarze **47**
2.3. Członkowie środowiska – trenerzy **54**
2.4. Członkowie środowiska – dziennikarze **64**
2.5. Członkowie środowiska – działacze **83**
2.6. Członkowie środowiska – sędziowie **89**
2.7. Członkowie środowiska – agenci i skauci **95**
2.8. Czy kibice to członkowie środowiska piłkarskiego? **101**
2.9. Dwa oblicza środowiska piłkarskiego **107**

Rozdział 3. Piłkarze, czyli najważniejsza grupa współtworząca środowisko piłkarskie 109
3.1. Mecz to święto **109**
3.2. *Piłkarska szydera* **111**
3.3. Cykliczność piłkarskiego życia **114**
3.4. Relacje piłkarzy z innymi członkami środowiska **122**
3.5. Sytuacje komunikacyjne z udziałem graczy **135**
3.6. Jakim typem socjolektu jest socjolekt piłkarski? **144**
3.7. Trzy odmiany socjolektu piłkarskiego **147**
3.8. *Język szatni piłkarskiej* – klasyfikacja leksyki **159**
3.9. Uwagi dodatkowe **167**

Rozdział 4. Trenerzy – bohaterowie drugoplanowi czy reżyserzy? 170
4.1. Relacje trenerów z członkami środowiska oraz sytuacje komunikacyjne z udziałem szkoleniowców **170**
4.2. Profesjolekt trenerski – klasyfikacja leksyki **180**
4.3. Słownictwo służące do nazywania pozycji zawodników na boisku **188**

Rozdział 5. Sędziowie – postaci z cienia 191
5.1. Powody wyróżnienia sędziowskiej odmiany socjolektu **191**
5.2. Sędziowska leksyka **194**

Rozdział 6. Piłkarz, mecz i trening, czyli piłkarski obraz świata 205
6.1. Sfery piłkarskiej rzeczywistości werbalizowane w języku **205**
6.2. Elementy piłkarskiego językowego obrazu świata **208**
6.3. Językowy obraz świata w wypowiedziach członków środowiska **212**

Rozdział 7. *Pan piłkarz* i *piłkarzyk*, *ciasteczko* i *taśtaś*, czyli o wartościach w piłkarskim świecie 215
7.1. Wartości w piłkarskim świecie – człowiek-piłkarz **215**
7.2. Wartości w piłkarskim świecie – mecz **225**
7.3. Wartości moralne w piłkarskim świecie **231**
7.4. Wartości w piłkarskim świecie – podsumowanie **232**
7.5. Mechanizmy językowego wartościowania **234**

Rozdział 8. Neologizmy strukturalne, neosemantyzmy, zapożyczenia i związki frazeologiczne 236
8.1. Piłkarskie neologizmy socjolektalne **236**
8.2. Piłkarskie neologizmy socjolektalne – zapożyczenia z języków obcych **240**
8.3. Piłkarskie neologizmy socjolektalne – neologizmy strukturalne **242**
8.4. Piłkarskie neologizmy socjolektalne – neosemantyzmy **244**
8.5. Maskulinizacja socjolektu piłkarskiego i wiara w przesądy **249**
8.6. Piłkarska frazeologia **253**

Zakończenie 265

Wykaz słownictwa socjolektalnego 275

Bibliografia 281

Netografia 283

Streszczenie 293

Summary 294

Wstęp

> Jeśli ktoś nie zorientowany znajdzie się w wąskim kręgu ludzi uprawiających sport wyczynowo lub osób, które na co dzień interesują się daną dyscypliną […], będzie miał zasadnicze kłopoty ze zrozumieniem niektórych fragmentów zawodniczej wypowiedzi[1].
>
> …
>
> Wczoraj mogłem z piłką wyjść normalnie – człowieku – pod pachą. Miałem jeszcze słupek, człowieku. Miałem taką *patelnię* w pierwszej połowie, *z telewizora* mogłem walnąć, że człowieku, no nie wiem. Miałem taką *patelnię*… No nie wiem, jak tego nie strzeliłem w ogóle, nie? Bez kitu. Miałem mega sytuację[2].
>
> …

Zanim przejdę do rozważań *stricte* językoznawczych, chciałbym odnieść się do kontekstu badań. 26 marca 2026 – a więc w okresie, w którym finalizowałem niniejszą dysertację – reprezentacja Polski rozegrała na Stadionie Narodowym w Warszawie półfinałowy mecz barażowy z reprezentacją Albanii. Stawką spotkania był awans do finału baraży o mundial. Mistrzostwa Świata będą rozgrywane w czerwcu i lipcu 2026 roku w Kanadzie, Meksyku oraz Stanach Zjednoczonych[3]. Reprezentacja Polski – po golach największych gwiazd polskiego futbolu, Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego – zwyciężyła z Albanią, a triumf „biało-czerwonych" na antenach Telewizji Polskiej śledziło prawie sześć milionów widzów[4]. Dodatkowo, komplet kibiców, czyli bisko sześćdziesiąt tysięcy osób, zasiadł na trybunach Stadionu Narodowego, by na żywo obserwować zmagania kadry narodowej pod wodzą selekcjonera Jana Urbana.

Powyższe fakty wskazują, że mecze z udziałem reprezentacji Polski wzbudzają w kraju ogromne zainteresowanie. Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że drużyna narodowa to najważniejszy zespół piłkarski w Polsce, a stanowisko selekcjonera narodowej kadry to najbardziej prestiżowa posada trenerska w kraju nad Wisłą. Znaczna część polskiego

---

[1] J. Ożdżyński, *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*, Wrocław 1979, s. 39.

[2] *30 stopni, obronione karne i telefon do Peszkina*, https://www.youtube.com/watch?v=tFgvQTpLGQk [dostęp: 3.04.2026]. Fragment rozmowy telefonicznej pomiędzy dwoma zawodnikami reprezentacji Polski: obecnym na zgrupowaniu obrońcą, Kamilem Glikiem, a nieobecnym z powodu kontuzji pomocnikiem, Sławomirem Peszko. Transkrypcji wszystkich wypowiedzi przytoczonych w rozprawie dokonał autor – W.Ż.

[3] Reprezentacja Polski ostatecznie nie awansowała na Mistrzostwa Świata 2026 roku. W finale baraży podopieczni Jana Urbana przegrali z reprezentacją Szwecji. Jeżeli w przypisie nie zostanie wskazane źródło, to oznacza, że informacje w nim zawarte opierają się na wiedzy autora – W.Ż.

[4] „W TVP1 mecz obejrzało łącznie 3,4 miliona osób, a w TVP Sport 1,6 miliona. Na TVPSPORT.PL transmisję śledziło natomiast prawie 700 tysięcy osób. Stream na YouTube […] osiągnął za to 153 tysiące wyświetleń. Mecz Polska – Albania był tym samym najliczniej oglądaną propozycją telewizyjną tego roku. Łącznie na antenach TVP, poza domem i online obejrzało go prawie 6 mln widzów" (*Świetne wyniki oglądalności meczu Polska – Albania w Telewizji Polskiej! Prawie 6 milionów widzów*, https://sport.tvp.pl/92313090/swietne-wyniki-ogladalnosci-meczu-polska-albania-w-telewizji-polskiej-prawie-6-milionow-widzow [dostęp: 3.04.2026]). Finałowe starcie ze Szwecją za pośrednictwem Telewizji Polskiej śledziło jeszcze więcej widzów, blisko 7,5 miliona (*Znakomita oglądalność meczu ze Szwecją w Telewizji Polskiej. Prawie 7,5 mln widzów!*, https://sport.tvp.pl/92408631/znakomita-ogladalnosc-meczu-ze-szwecja-w-telewizji-polskiej-prawie-75-mln-widzow [dostęp: 3.04.2026]).

społeczeństwa w czasie meczów kadry jednoczy się, by śledzić poczynania najlepszych polskich zawodników. Kibicowanie reprezentacji Polski to dla wielu akt współczesnego patriotyzmu. Miłośników futbolu w XXI wieku interesują jednak nie tylko mecze i boiskowe wydarzenia.

…

– […] *wolny elektron* […]
– Za plecy, za plecy tylko robisz ruch…
– *Dycha*, *wchodząca dycha*!
– Nie taki, wiesz, że tyłem muszę się obrócić, dobrze zagrać […]
– A jak inaczej chcesz grać w ataku?
– Ty ściągasz na siebie, a on tam za plecy, za plecy… […]
– *Dziewięć* czy *dziesięć*, Grochu?
– Łamane, *dziewięć i pół*[5]!

…

Warto w tym momencie cofnąć się ponad dekadę. *Łączy nas piłka* – oficjalny kanał Polskiego Związku Piłki Nożnej na platformie YouTube[6] – zmienił wtedy postrzeganie i wizerunek polskich piłkarzy. Osoby dotąd niedostępne, które można było obserwować jedynie na murawie podczas spotkań piłkarskich, stały się bliskie kibicom. Największy rozkwit popularności kanału nastąpił w trakcie EURO 2016 we Francji i zbiegł się w czasie ze świetnymi wynikami, które osiągali polscy zawodnicy na francuskich boiskach[7]. Łukasz Wiśniowski – dziennikarz, ówczesny pracownik Departamentu ds. Komunikacji i Mediów PZPN – spędzał czas z piłkarzami i stał się częścią hermetycznej grupy. Towarzyszył piłkarzom podczas zgrupowań: w eliminacjach do Mistrzostw Europy we Francji czy późniejszych Mistrzostw Świata w Rosji w 2018 roku, ale również w trakcie samych piłkarskich imprez. Efektem jego pracy były publikowane na kanale *Łączy nas piłka* vlogi (kilkuminutowe filmy), które były swoistą relacją z dnia kadrowiczów. Wiśniowski towarzyszył piłkarzom podczas treningów oraz meczów, ale był obecny także podczas wyjazdów na mecze, w szatni przed meczami czy bezpośrednio po nich. Wszystko rejestrował kamerą typu GoPro[8].

[5] *Siła, pozdrowienia od Bakayoko i „grandissimo" gol*, https://www.youtube.com/watch?v=eRosm4SCBNA [dostęp: 3.04.2026]. Fragmenty rozmowy odbytej tuż przed rozpoczęciem jednego z treningów pomiędzy grupą piłkarzy, w której uczestniczyli – między innymi – Kamil Grosicki, Kamil Glik i Robert Lewandowski.
[6] *Łączy nas piłka*, https://www.youtube.com/LaczyNasPilka [dostęp: 3.04.2026].
[7] Reprezentacja Polski dotarła do ćwierćfinału francuskich mistrzostw, w którym przegrała po serii rzutów karnych z późniejszym triumfatorem całego turnieju, Portugalią. Polacy wygrali wcześniej, między innymi, z Irlandią Północną czy Szwajcarią.
[8] Łukasz Wiśniowski nie jest już pracownikiem polskiej federacji piłkarskiej, jednak vlogi na kanale *Łączy nas piłka* są nadal publikowane. Kulisy wspominanego wcześniej meczu barażowego z Albanią zaledwie kilka dni po publikacji obejrzało ponad pół miliona użytkowników (*Vlogowe kulisy barażu z Albanią (2:1). Thriller na Narodowym, wzruszony Lewy i debiutant Oskar*, https://www.youtube.com/watch?v=rjp6z4tH2nY [dostęp: 3.04.2026]).

…

– Nie ma miękkiej gry…
– Nie, nie. Tu bardzo poważnie, *meczowo*, *meczowo*. […]
– Długie *sztole*? [...]
– Metr osiemdziesiąt, ale jak *sztole* założył, to metr dziewięćdziesiąt[9].

…

Z czego wynikał tak ogromny marketingowy sukces kanału? Vlogi były oglądane przez setki tysięcy kibiców biało-czerwonych[10]. Przede wszystkim, dzięki temu, że Wiśniowski stał się częścią grupy, miał dostęp do miejsc i sytuacji, które dotychczas objęte były pewnego rodzaju tabu. Nie przez przypadek istnieje piłkarskie powiedzenie, że „to, co zdarzyło się w szatni, zostaje w szatni". Dowodzi to hermetyczności tej specyficznej społecznej grupy[11]. Z drugiej strony, najlepsi piłkarze są idolami kibiców (szczególnie tych młodszego pokolenia). Miłośników piłki nożnej nieustannie interesują sytuacje zakulisowe czy życie prywatne gwiazd. Kanał *Łączy nas piłka* pozwolił kibicom poznać piłkarzy nie tylko od strony sportowej, ale także tej „ludzkiej" i „codziennej". Działania PZPN wpisują się w szersze zjawisko otwierania się klubów i reprezentacji piłkarskich na sympatyków. Powstają liczne seriale dokumentalne, w których rejestrowane są zakulisowe sceny, na przykład rozmowy piłkarzy w szatni przed meczem i po meczu czy rozmowy trenerów z zawodnikami. Tego typu produkcje stanowią cenny materiał dla kibiców piłkarskich, którzy chcą znać szczegóły funkcjonowania klubów piłkarskich oraz interesuje ich życie codzienne gwiazd i nie ograniczają się jedynie do oglądania meczów.

Piłka nożna na najwyższym (zarówno reprezentacyjnym, jak i klubowym) poziomie to zjawisko wykraczające daleko poza wydarzenia rozgrywające się na murawie, na której rywalizują dwie drużyny. Istotna jest cała tzw. otoczka wokół futbolu, na którą składa się niezliczona liczba elementów, w tym: kibice, sponsorzy, pamiątki klubowe, marketing czy wszelkie nieustannie toczące się dyskusje na temat m. in. wyników spotkań, kontrowersji sędziowskich czy spekulacji transferowych. Sam mecz to często tylko pretekst do dyskusji o społeczeństwie, ekonomii czy kulturze.

Dziennikarze Anita Werner oraz Michał Kołodziejczyk są autorami reporterskiej książki o znamiennym tytule: *Mecz to pretekst. Futbol, wojna, polityka*. Wydana w 2020 roku

[9] *Długie sztole, Lech w CV, sztuczka Piszcza i dalszy ciąg wyzwania*, https://www.youtube.com/watch?v=1aKg4U2r5vs [dostęp: 3.04.2026]. Fragment rozmowy przed jednym z treningów reprezentacji Polski. W rozmowie uczestniczyli gracze reprezentacji: Jakub Błaszczykowski i Grzegorz Krychowiak, ówczesny trener bramkarz w kadrze, Jarosław Tkocz oraz Łukasz Wiśniowski.
[10] Obecnie (stan na 3.04.2026) kanał *Łączy nas piłka* jest subskrybowany przez ponad milion użytkowników.
[11] Zjawisko to będę szeroko opisywał w dalszej części rozprawy.

pozycja to sześć reportaży z miejsc, w których świat polityki i świat futbolu wchodzą ze sobą w skomplikowane relacje. Jak czytamy we wstępie do książki:

> Można nie kochać futbolu, ale warto wiedzieć, jak wpływa na ludzi. Można nie być kibicem, ale warto zobaczyć, jak kibicowanie daje ludziom głos. Czasem to głos rozpaczy, bólu, złości, a czasem politycznej przynależności, akceptacji albo zwykłego szczęścia. […] Piłka nożna tłumaczy świat. To nie banał, tak naprawdę jest. […] Mecz to pretekst, bo futbol jest czymś więcej niż grą na boisku. To ludzie i ich historie, narody i ich kłopoty, wspólnoty i ich więzi, to przyjaźnie i ich próby. To samo życie[12].

Przede wszystkim, piłka nożna to zjawisko budzące duże zainteresowanie szerokiego grona osób, a co za tym idzie zjawisko generujące ogromne pieniądze (pochodzące chociażby ze sprzedaży praw telewizyjnych czy kontraktów reklamowych). Nie przez przypadek mawia się, że futbol to także biznes.

> …
>
> – Dużo jest określeń na *z czuba*, nie?
> – No jakie są?
> – *Z kazika*, *z kaziora*.
> – *Kazik*, no. To *kazika* słyszałem.
> – *Z karola*!
> – *Ze szpica*!
> – *Ze zbycha* jeszcze się mówiło.
> – *Ze zbycha*, *z karola*, *ze szpica*, *z kaziora*. […][13]
>
> …

Jest to jednak tylko jedna strona medalu. Prawdziwą siłą futbolu jest jego egalitarność. By uprawiać ten sport niepotrzebny jest specjalistyczny sprzęt. Wystarczy jedynie piłka i bramka (lub przedmioty imitujące bramkę i piłkę). Niepotrzebne są nawet buty. Na świecie w piłkę nożną grają miliony, a w samej Polsce w oficjalnych rozgrywkach pod egidą Polskiego Związku Piłki Nożnej bierze udział około pół miliona graczy[14]. W Polsce – podobnie jak w innych częściach świata – futbol ma dwa oblicza: zawodowe oraz amatorskie. Pierwsze

[12] A. Werner, M. Kołodziejczyk, *Mecz to pretekst. Futbol, wojna, polityka*, Kraków 2020, s. 7-8.

[13] *Łydka Hamalainena, określenie na „szpica" i stówka Bońka*, https://www.youtube.com/watch?v=9GKOiQqMrGY [dostęp: 3.04.2026]. Fragment rozmowy, która odbyła się w hotelu, w którym reprezentanci Polski mieszkali w czasie mundialu w Rosji. Łukasz Wiśniowski rozmawiał z pomocnikiem Piotrem Zielińskim i obrońcą Bartoszem Bereszyńskim.

[14] Liczba ta waha się w przedziale od czterystu do pięciuset tysięcy zawodników. Według danych przedstawionych przez PZPN w dokumencie zatytułowanym *Strategia Polskiego Związki Piłki Nożnej na lata 2020-2025* jest to 482 000 graczy. Są to dane z połowy 2018 roku. Dodatkowo, w dokumencie czytamy – między innymi – że: „Futbol jest najpopularniejszą dyscypliną sportową w naszym kraju. W 2019 roku zainteresowanie tym sportem zadeklarowało 70% społeczeństwa (o 7 punktów procentowych więcej niż w 2016 roku). […] Wzrost zainteresowania dyscypliną przekłada się pozytywnie również na samo jej uprawianie przez Polaków. W porównaniu do badań sprzed czterech lat liczba osób grających w piłkę wzrosła o 4 punkty procentowe (taką aktywność deklaruje 18% Polaków) i pozostaje również powyżej średniej europejskiej. […] szybko rośnie uczestnictwo dzieci w zawodach piłkarskich. Z badań wynika, że co drugie dziecko (48%) spędza czas z piłką na boisku, podczas gdy w 2016 roku taką aktywność deklarowało 28% dzieci (*Strategia Polskiego Związki Piłki Nożnej na lata 2020-2025*, https://www.pzpn.pl/public/system/files/site_content/635/3739-Strategia%20PZPN%20na%20lata%202020-2025.pdf [dostęp: 3.04.2026]).

z nich to rozgrywki profesjonalne, na czele z Ekstraklasą oraz reprezentacją Polski, a drugie to: podwórka, orliki i rozgrywki niższych klas rozgrywkowych, w tym A klasy i B klasy[15].

Przestawione powyżej fakty i dane liczbowe jednoznacznie wskazują, że piłka nożna w Polsce jest istotnym zjawiskiem społecznym. Aby lepiej je rozumieć, warto poddać analizie jego różne aspekty, także te językoznawcze. Futbol – jako zjawisko wielopłaszczyznowe – można badać pod różnym kątem: społecznym, zdrowotnym, psychologicznym, ekonomicznym, kultowym i wieloma innymi. Mnie w niniejszej rozprawie najbardziej interesuje pierwszy z wymienionych aspektów, to jest postrzeganie piłki nożnej jako fenomenu społecznego przejawiającego się w języku. Otóż, jak będę dowodził w dysertacji, wokół polskiego futbolu funkcjonuje specyficzna wspólnota, którą będę określał mianem środowiska piłkarskiego. Wspomniana wcześniej egalitarność piłki nożnej objawia się także tym, że można odgrywać w niej różne role, nie tylko czynnego gracza. Można być trenerem, działaczem, sędzią, agentem, dziennikarzem czy kibicem. Osoby pełniące wymienione funkcje tworzą specyficzną wspólnotę skupioną wokół futbolu.

Moim zamierzeniem jest scharakteryzowanie tej zbiorowości, a – przede wszystkim – przenalizowanie, w jaki sposób jej członkowie komunikują się ze sobą. Mówiąc precyzyjniej, głównym i podstawowym celem dysertacji jest socjolingwistyczna analiza polskiego socjolektu piłkarskiego. Tak zarysowany problem badawczy jest niezwykle rozległy i wymaga podzielenia go na mniejsze części, o czym będzie mowa w dalszej części dysertacji.

…

– Prawie strzeliłem, wiesz? Za szybko mi dograł. Pokazałem się idealnie w tempo, sędzia chciał podnieść chorągiewkę, ale zobaczył, że idealnie w tempo.
– Ale ważne, że się znajdujesz tam, tak!? […]
– Ale trzeba powiedzieć, że Hermi *technę* ma.
– No… ma, ma. Bo nawet jak do *dziadka* z nami wchodzi, to – wiesz – nie to, że cały czas w środku jest[16].

…

Powróćmy jednak na chwilę do kanału *Łączy nas piłka*. Pomiędzy wcześniejsze akapity wplecione zostały krótkie, enigmatyczne dialogi. Te pozornie błahe rozmowy wyekscerpowane zostały właśnie z oficjalnego kanału Polskiego Związku Piłki Nożnej na platformie YouTube. Są to fragmenty codziennych rozmów pomiędzy zawodnikami czy trenerami na zgrupowaniach reprezentacji Polski. Stanowią one istotną wartość nie tylko dla kibiców, którzy zainteresowani są zakulisowym życiem swoich idoli. Są one ważne także dla takich osób jak ja, czyli dla

[15] Szerzej o szczeblach rozgrywkowych w Polsce w dalszej części rozprawy.
[16] *Sławek „top player", dinozaury i czwartoligowe dyskusje*, https://www.youtube.com/watch?v=tH-NI8JgeAQ [dostęp: 3.04.2026]. Fragment rozmowy pomiędzy pomocnikiem reprezentacji Polski Piotrem Zielińskim, fizjoterapeutą kadry Wojciechem Hermanem i – stojącym za kamerą – Łukaszem Wiśniowskim. Rozmowa miała miejsce na boisku, tuż po treningu reprezentacji Polski.

lingwistów zainteresowanych jedną ze środowiskowych odmian polszczyzny, w tym przypadku socjolektem piłkarskim.

Przytoczone powyżej fragmenty rozmów zostaną przypuszczalnie w pełni zrozumiane jedynie przez relatywnie wąskie grono osób związanych ze środowiskiem piłkarskim. Spowodowane jest to faktem, że zawierają one wiele leksemów socjolektalnych, czyli takich wyrazów i połączeń, które stanowią podstawę każdego socjolektu[17]. Wyrażenia te są hermetyczne i przeciętny użytkownik języka polskiego miałby prawdopodobnie problem z poprawnym odczytaniem ich sensu. Na potwierdzenie tej tezy powtórzę kilka z przytoczonych wcześniej piłkarskich leksemów: *mieć patelnię*, *z telewizora*, *ze szpica*, *wolny elektron*, *wchodząca dycha*, *grać w dziadka*, *sztole*, *meczowo*[18].

Zakulisowe materiały, na przykład te publikowane na kanale *Łączy nas piłka*, częściowo pozwalają wniknąć do elitarnego środowiska. Badacz socjolektu piłkarskiego w trzeciej dekadzie XXI wieku ma ułatwione zadanie. Dzięki mediom społecznościowym oraz licznym produkcjom rejestrującym zakulisowe sceny z piłkarskiego świata, a także otwartości klubów piłkarskich i reprezentacji narodowych na kibiców, jego zadanie jest dużo prostsze. Może zgromadzić pewną część korpusu wyrażeń socjolektalnych[19] nie wychodząc z domu, zza biurka, korzystając z komputera i zasobów sieciowych.

Oczywiście, powyższe ułatwienia nie zwalniają go z obowiązku gromadzenia materiału językowego z innych źródeł. Szczególnie przydatnym narzędziem nadal pozostaje obserwacja współuczestnicząca. Wszystkie leksemy socjolektalne, które trafiły do niniejszej rozprawy ekscerpowałem w naturalnych sytuacjach komunikacyjnych, na różnych szczeblach rozgrywkowych, na boiskach i w szatniach piłkarskich, w których bywam od kilkunastu lat, w roli zawodnika oraz trenera[20]. Chcąc uniknąć zarzutów o subiektywizm, zapewnić analizie jak największą rzetelność oraz potwierdzić, że ekscerpowany materiał leksykalny oddaje

[17] Zob. na ten temat: „Warto przy tym pamiętać o jeszcze jednym ważnym problemie. Większość socjolingwistów przyjmuje mianowicie, że istotą każdego socjolektu, jego trzonem, jest zbiór środków leksykalnych (czyli wyrazów i połączeń wyrazowych). Badacz gromadzący materiał nie ma jednak styczności z pojedynczymi wyrazami, lecz z całymi wypowiedziami, w których owe socjolektalne leksemy i frazeologizmy się pojawiają" (T. Piekot, *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*, Wałbrzych 2008, s. 65).

[18] Wyrazy i połączenia wyrazowe o charakterze socjolektalnym będę wyróżniał w toku dysertacji kursywą. W dalszej części rozprawy wszystkie tezy będę egzemplifikował przykładami środowiskowej leksyki. Pojawią się również definicje wymienianych określeń (w tym tych, o których wspomniałem we wstępie).

[19] Korpus wyrażeń socjolektalnych to uporządkowany (tematycznie i alfabetycznie) zbiór leksemów związanych z dziedziną, zawodem czy hobby, wokół których funkcjonują dane grupy społeczne. Stworzenie korpusu specyficznych wyrazów i połączeń wyrazowych pozwala przejść do kolejnych etapów postępowania badawczego.

[20] W przeszłości byłem profesjonalnym piłkarzem, obecnie jestem graczem-amatorem występującym na poziomie czwartej ligi. Dodatkowo, jestem trenerem piłkarskim pracującym z dziećmi i młodzieżą. Miałem okazję przebywać w szatniach piłkarskich na różnych poziomach rozgrywkowych, amatorskich i profesjonalnych. Jestem członkiem polskiego środowiska piłkarskiego od kilkunastu lat. Co naturalne, codziennie posługuję się także socjolektem piłkarskim.

rzeczywisty sposób mówienia w polskim środowisku piłkarskim, porównywałem zebrane słownictwo z różnymi źródłami.

Przede wszystkim, korzystałem z publikacji Marcina Rosłonia *Mowa trawa* stanowiącej obfite źródło potocznych piłkarskich wyrażeń, których próżno szukać w innych opracowaniach, ponieważ pojawiają się one jedynie w mówionych sytuacjach komunikacyjnych[21]. Drugie źródło piłkarskiej leksyki to właśnie zakulisowe materiały publikowane w Internecie, w których to kamery i mikrofony towarzyszą piłkarzom i trenerom w szatniach i na murawach. Wymienić tutaj należy przede wszystkim – opisane powyżej – vlogi na kanale *Łączy nas piłka*, w których przedstawiane są kulisy funkcjonowania reprezentacji Polski oraz seriale dokumentalne produkowane przez stację Canal+, takie jak *Sędziowie*, *Piłkarze na podsłuchu* czy *Trenerzy. Pod presją*[22].

Jak już wspomniałem, głównym i podstawowym celem badań, które przeprowadziłem i opisałem w rozprawie *Socjolekt piłkarski – analiza socjolingwistyczna*, była – jak wskazuje tytuł – szczegółowa analiza socjolingwistyczna polskiego socjolektu piłkarskiego. Powtórzę, że aby uporządkować tak nakreślony problem badawczy i nadać konkretny kształt analizie, niezbędne było wyznaczenie celów szczegółowych, które implikowane były poprzez przyjętą metodologię badawczą.

Analiza polskiego socjolektu piłkarskiego prowadzona była bowiem w ramach socjolingwistyki, czyli w ramach dyscypliny językoznawczej obejmującej badania środowiskowych odmian polszczyzny. Cele szczegółowe wynikały z kolejnych podejmowanych przeze mnie etapów analizy. Przyjęty aparat metodologiczny opiera się głównie na ustaleniach Tomasza Piekota. Lingwista ten jest autorem m. in. monografii *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*[23], w której analizuje socjolekt kulturystów nieprofesjonalnych, a także przedstawia wszystkie niezbędne elementy postępowania badawczego, które pozwalają na pełną charakterystykę dowolnej środowiskowej odmiany języka polskiego. Innymi słowy, Piekot prezentuje przekonujący model metodologiczny, a swoje teoretyczne rozważania egzemplifikuje analizą języka przykładowej grupy społecznej.

[21] Korzystałem z dwóch wydań wspomnianej publikacji: pierwszego (M. Rosłoń, *Mowa trawa. Słownik piłkarskiej polszczyzny*, ilustrował A. Jankowski, Wrocław 2011) oraz drugiego (M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0. Słownik piłkarskiej polszczyzny*, Warszawa 2021). Pozycje Rosłonia to zbiór piłkarskich wyrażeń, z którymi autor zetknął się w czasie trwania swojej kariery. Szerzej o *Mowie trawie* piszę w pierwszym rozdziale rozprawy.
[22] Seriale dostępne są na platformie canalplus.com (https://www.canalplus.com). Więcej o serialach produkowanych przez stację Canal+ w dalszej części rozprawy.
[23] T. Piekot, dz. cyt.

Model stworzony przez Piekota stanowi rozwinięcie tez głoszonych przez Stanisława Grabiasa w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Monografia Grabiasa *Język w zachowaniach społecznych* jest kluczową pozycją, jeżeli chodzi o polską socjolingwistykę, w obrębie której prowadzone są badania poświęcone socjolektom[24]. Odwołują się do niej i do rozwiązań w niej zaproponowanych praktycznie wszyscy polscy badacze socjolektów. Grabias stworzył własną klasyfikację socjolektów, wprowadził do dyskursu kategorie socjolektalne (tajność, ekspresywność, zawodowość) oraz zdefiniował pojęcie neologizmu socjolektalnego. Naturalnie więc w toku dysertacji będę również odnosił się do ustaleń Grabiasa.

Zgodnie z modelem metodologicznym Piekota, badania należy rozpocząć socjologiczną analizą wspólnoty komunikatywnej (czyli grupy posługującej się danym socjolektem). Kolejny etap to ekscerpcja wypowiedzi socjolektalnych. Stworzenie rozległego i możliwie jak najbardziej wyczerpującego korpusu wyrażeń socjolektalnych pozwala zrealizować kolejne kroki badawcze, to jest rekonstrukcję językowego obrazu świata oraz analizę systemu norm i wartości grupy społecznej, a także formalną analizę słownictwa socjolektalnego.

Drugi rozdział niniejszej rozprawy (*Polskie środowisko piłkarskie, czyli wspólnota komunikatywna posługująca się socjolektem piłkarskim*) został poświęcony opisaniu wspólnoty komunikatywnej posługującej się socjolektem piłkarskim, czyli środowisku futbolowemu. Ten początkowy etap analizy okazał się kluczowy. Jak się okazało, wewnętrzne zróżnicowanie środowiska (ukazane w tym rozdziale) wpływa na zróżnicowanie struktury socjolektu. Dalszy układ dysertacji jest następstwem ustaleń poczynionych w drugim rozdziale. Wyróżniłem trzy odmiany socjolektu piłkarskiego (*język szatni piłkarskiej*, profesjolekt trenerski oraz profesjolekt sędziowski). Ich szczegółowej analizie poświęcone zostały kolejne trzy rozdziały: *Piłkarze, czyli najważniejsza grupa współtworząca środowisko piłkarskie*, *Trenerzy – bohaterowie drugoplanowi czy reżyserzy?*, a także *Sędziowie – postaci z cienia*.

Jak już wspominałem, o unikalności socjolektu stanowi specyficzne słownictwo związane z daną dziedziną. Trzonem każdej środowiskowej odmiany polszczyzny jest pojęcie neologizmu socjolektalnego:

> […] centralną kategorią analizy językowej struktury socjolektu jest neologizm socjolektalny rozumiany jako nowa konstrukcja leksykalna powstała w trakcie grupowej komunikacji […][25].

[24] S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*, Lublin 2019. Grabias jest autorem najbardziej rozpowszechnionej i powszechnie uznawanej definicji pojęcia „socjolekt". Zgodnie z nią socjolekt to „[…] odmiana języka powstała we wspólnotach ludzkich wyznaczonych pewnym rodzajem więzi społecznej" (tamże, s. 99).
[25] T. Piekot, dz. cyt., s. 128.

Nie inaczej jest w przypadku socjolektu piłkarskiego. Do dysertacji dołączony został *Wykaz słownictwa socjolektalnego*[26], na podstawie którego przeprowadzałem kolejne etapy analizy, a zarazem pisałem kolejne rozdziały rozprawy: *Piłkarz, mecz i trening, czyli piłkarski obraz świata*, *Pan piłkarz i piłkarzyk, ciasteczko i taśtaś, czyli o wartościach w piłkarskim świecie* oraz *Neologizmy strukturalne, neosemantyzmy, zapożyczenia i związki frazeologiczne, czyli analiza formalna socjolektu*.

Aby w pełni poznać i zrozumieć język polski, wskazane jest zbadanie społecznych i zawodowych odmian języka, czyli socjolektów. Polskie badania socjolingwistyczne obejmują swoim zasięgiem już wiele socjolektów, jednak spora ich część czeka nadal na opracowanie, w tym przedmiot niniejszej rozprawy. Należy powtórzyć za Piekotem, że:

> […] analiza każdego kolejnego socjolektu uzupełni ciągle jeszcze niedokładną mapę polskiej komunikacji społecznej[27].

Nie jestem pionierem, jeżeli chodzi o socjolingwistyczną analizę polskiego socjolektu piłkarskiego. Należy zwłaszcza wspomnieć, że futbolowy socjolekt analizowany był już przez Dariusza Farona, który jest autorem wydanej w 2018 roku monografii *My chcemy gola! Język środowiska piłkarskiego i miłośników piłki nożnej*. Pozycja ta jest jedynym kompleksowym opracowaniem interesującego nas zjawiska w polskim piśmiennictwie naukowym. Celem mi przyświecającym było przeanalizowanie socjolektu piłkarskiego w sposób bardziej wyczerpujący niż zrobił to Faron. Chciałem również rzucić nowe światło na piłkarski język – ukazać go *Anno Domini* 2026 (czyli kilka lat później). Uwzględnić przemiany, które zaszły w obrębie piłkarskiego słownictwa w pierwszej połowie trzeciej dekady XXI wieku.

Język i społeczeństwo to dwa wzajemnie wpływające na siebie twory. Wierzę w to, że socjolingwistyka ze względu na swoją interdyscyplinarność pozwoliła mi ukazać socjolekt piłkarski i środowisko piłkarskie jako materie społeczno-językowe[28]. Nie zamierzałem ograniczać się tylko do analizy faktów językowych, ale też uwzględnić ich społeczny kontekst. Chciałbym ukazać polskie środowisko piłkarskie poprzez pryzmat używanego przez tę zbiorowość słownictwa.

---

[26] Wykaz zawiera około pięciuset piłkarskich jednostek leksykalnych. Jak wspomina Anna Niepytalska-Osiecka, językoznawczyni badająca socjolekt alpinistów, powołując się na kryteria przyjęte przez Danutę Buttler, jest to wystarczająca reprezentacja socjolektalnego słownictwa, która pozwala opisywać środowiskowe realia (A. Niepytalska-Osiecka, *Socjolekt polskich alpinistów. Analiza leksykalno-semantyczna słownictwa*, Kraków 2014, s. 22).

[27] Tamże, s. 49.

[28] Jak zauważa Tomasz Piekot: „Celem badania socjolektu jest dotarcie do zjawisk pozajęzykowych (socjokulturowych) za pomocą analizy faktów językowych" (tamże, s. 127).

Rozdział 1. Socjolekt piłkarski – podsumowanie dotychczasowego stanu badań, rozważania teoretyczne

1.1. Definicja pojęcia „polski socjolekt piłkarski”

W większości opracowań poświęconych zagadnieniom związanym z językiem, który używany jest w świecie piłki nożnej, dominuje pogląd, że nie powstała dotychczas duża liczba publikacji na ten temat. Przywołuję w tym miejscu chociażby twierdzenia, które zawarte zostały we wstępnych partiach monografii *My chcemy gola! Język środowiska piłkarskiego i miłośników piłki nożnej* autorstwa Dariusza Farona:

> Szczegółowego opracowania nie doczekał się jeszcze język piłkarzy, co może dziwić, ponieważ futbol pełni w życiu społecznym coraz ważniejszą rolę. […] piłkarska odmiana środowiskowa rzadko staje się przedmiotem badań językoznawców[29].

Wspomniana już we wstępie cytowana pozycja jest w istocie jedyną polskojęzyczną publikacją, w której autor w sposób szczegółowy i metodyczny analizuje socjolekt piłkarski. W dalszej części rozprawy wielokrotnie będę odwoływał się do badań oraz rozwiązań zaproponowanych przez Farona. Ze względu na ich rangę zreferuję również w niniejszym rozdziale główne tezy zawarte w pozycji *My chcemy gola!* Celem rozdziału jest bowiem podsumowanie dotychczasowego stanu badań nad socjolektem piłkarskim oraz nadanie teoretycznego kontekstu analizie prowadzonej w dysertacji.

Warto jednak na początek zatrzymać się nad samym – zawartym w tytule rozprawy i kilkukrotnie powtórzonym już – terminem „polski socjolekt piłkarski”. Jest on bardziej precyzyjny niż użyte wcześniej potoczne sformułowanie „język używany w świecie piłki nożnej”, jednak nadal może budzić pewne wątpliwości. Z tego względu, należy rozłożyć go na czynniki pierwsze. Przede wszystkim, przyjmuję szerokie znaczenie pojęcia „socjolekt” zdefiniowane przez Stanisława Grabiasa. Według niego, socjolekt to:

> […] odmiana języka powstała we wspólnotach ludzkich wyznaczonych pewnym rodzajem więzi społecznej[30].

W badaniach poświęconych środowiskowemu zróżnicowaniu polszczyzny lingwiści posługiwali się różnymi terminami. Przez wiele lat w polskiej socjolingwistyce panował

[29] D. Faron, *My chcemy gola! Język środowiska piłkarskiego i miłośników piłki nożnej*, Kraków 2018, s. 10-11.
[30] S. Grabias, dz. cyt., s. 99. Szeroko o historii terminologii stosowanej przez polskich socjolingwistów i pojęciu socjolektu pisze chociażby Agnieszka Kijak (A. Kijak, *Leksyka i frazeologia socjolektu biegaczy nieprofesjonalnych*, Siedlce 2022, s. 11-16). Autorka stwierdza m. in., że do polskiej lingwistyki termin „socjolekt” został wprowadzony przez Aleksandra Wilkonia, który definiował go w sposób następujący: „socjolekty – to odmiany językowe związane z grupami społecznymi, taki jak klasa, warstwa, środowisko i grupy zawodowe […] (A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000, s. 88).

swoisty terminologiczny chaos[31]. Jak jednak można zauważyć, w ostatnim czasie nastąpiła względna stabilizacja. Językoznawcy są raczej zgodni i przyjmują w swoich analizach definicję socjolektu sformułowaną przez Grabiasa. Jak pisze Piekot:

> Szerokie rozumienie tego pojęcia pozwala uniknąć wieloznaczności wywołanych użyciem innych terminów, dlatego też we współczesnych badaniach termin *socjolekt* powinien występować w znaczeniu nadanym mu przez Grabiasa[32].

Używane przeze mnie dookreślenie „polski" jest raczej klarowne. Rzecz jasna, wskazuje ono, że analizowana środowiskowa odmiana jest wariantem polszczyzny. Wydaje się jednak, że drugi przymiotnik, którym posłużyłem się w tytule rozprawy i którym konsekwentnie będę posługiwał się w dyskursie, to jest „piłkarski", może być postrzegany jako niedostatecznie jasny i – by uniknąć potencjalnych wątpliwości – wymaga doprecyzowania. Czy oznacza on bowiem, że interesującą nas środowiskową odmianą polszczyzny posługują się jedynie piłkarze? Czy może używają jej wszyscy zainteresowani futbolem? I czy – wreszcie – w ogóle istnienie takiego pojęcia jak „socjolekt piłkarski" jest zasadne? Odpowiedzi na powyższe pytania są niejako zawarte w monografii autorstwa Dariusza Farona.

Faron egzemplifikuje istnienie takiego zjawiska językowo-społecznego, jakim jest socjolekt piłkarski. Odwołuje się w tym celu m.in. do – określonych przez Aleksandra Wilkonia – warunków, które musi spełnić dana odmiana polszczyzny, aby nazywać ją socjolektem. Pierwszy z nich to:

> […] istnienie środowiska społecznego, którego członkowie powiązani są silnymi więzami wewnątrzgrupowymi; idzie tu nie tylko o więzi zawodowe, ale kulturowe, towarzyskie itp. […][33].

Faron udowadnia, że zbiorowość skupiona wokół polskiego futbolu to – powołując się na definicję Grabiasa – „wspólnota ludzka wyznaczona pewnym rodzajem więzi społecznej", która wykształciła na tyle swoisty i rozbudowany zasób leksykalny związany z grupową działalnością, że zasadne jest postrzeganie polskiego socjolektu piłkarskiego jako pełnoprawnej środowiskowej odmiany polszczyzny[34]. Jest to o tyle istotne, że podnoszono wcześniej zarzuty, iż społeczność związana z futbolem to grupa zbyt rozproszona, a także, że

[31] O zjawisku tym pisze chociażby Piekot: „Współczesna polska socjolingwistyka nie wypracowała, jak dotąd, ujednoliconego systemu precyzyjnych pojęć i terminów. Co prawda, kwestia terminologiczna nie jest aż tak ważna, jak stworzenie podstawowych narzędzi badawczych, jednakże sytuacja ta prowadzi do tego, że prace o socjolektach różnią się co do podstawowych pojęć i ich definicji" (T. Piekot, dz. cyt., s. 29-32).
[32] Tamże, s. 31.
[33] A. Wilkoń, dz. cyt., s. 92. Kolejne z warunków Wilkonia to: „względna stabilność grupy, silne poczucie odmienności w stosunku do innych grup, ciągłość tradycji, część kontaktów członków grupy nieograniczona tylko do kontaktów zawodowych" (tamże, s. 92).
[34] Faron stwierdza na podstawie analizy literatury poświęconej środowiskowemu zróżnicowaniu polszczyzny, że „używanie w odniesieniu do języka piłkarskiego terminu socjolekt wydaje się w pełni uzasadnione" (tamże, s. 25).

więzi grupotwórcze są zbyt słabe, by słownictwo piłkarskie analizować w kategoriach socjolektu.

Powróćmy jednak do terminu „polski socjolekt piłkarski". W moim rozumieniu (będącym wypadkową ustaleń Grabiasa, Piekota, Farona i innych językoznawców) tego pojęcia, polski socjolekt piłkarski to odmiana języka używana we wspólnocie społecznej skupionej wokół polskiego futbolu, czyli w środowisku piłkarskim. Dodatkowo, socjolekt piłkarski to rozbudowany repertuar leksykalno-frazeologiczny poświęcony futbolowym realiom. Leksyka i frazeologia piłkarska wyróżnia się na tle leksykalnych zasobów polszczyzny ogólnej[35].

[35] Anna Niepytalska-Osiecka, powołując się na ustalenia Andrzeja Markowskiego, wspomina o tym, że socjolektalne odmiany języka składają się zarówno ze słownictwa utożsamiającego, jak i wyróżniającego: „odmianę leksykalną należy rozumieć jako zbiór wszystkich jednostek używanych w procesach komunikacyjnych określonej grupy użytkowników, a zatem socjolekt składa się nie tylko ze słownictwa tworzonego przez środowisko, lecz także ze słownictwa współodmianowego" (A. Niepytalska-Osiecka, dz. cyt., s. 13). Stwierdzenie to jest zgodne z tezami głoszonymi przez Tomasza Piekota: „Trzeba bowiem przyjąć, że wypowiedzi socjolektalne to wszelkie wypowiedzi, których nadawcą i odbiorcą jest członek danej grupy" (T. Piekot, dz. cyt., s. 65). Zadaniem badacza socjolektu jest wyodrębnienie z wypowiedzi socjolektalnych (składających się ze słownictwa współodmianowego i odrębnego) innowacji leksykalnych, które stanowią istotę każdego socjolektu.

1.2. Polskie socjolekty w analizach językoznawców

Jak wspomniałem, nadrzędnym celem niniejszego rozdziału jest podsumowanie aktualnego stanu badań nad polskim socjolektem piłkarskim. Jest on kontynuacją dwóch opublikowanych w ostatnich latach artykułów, w których referowałem językoznawcze badania nad analizowaną odmianą polszczyzny[36]. Przede wszystkim, omawiałem w nich dwie najstarsze (napisane w latach siedemdziesiątych XX wieku) publikacje poruszające problem słownictwa używanego w środowiskach sportowych. Ich autorem jest Jan Ożdżyński, pionier w dziedzinie analizy leksyki sportowej. Jak piszę w jednym z artykułów:

> […] zarówno *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, jak i *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym* autorstwa Jana Ożdżyńskiego to opracowania niezwykle istotne w historii polskich badań socjolektów sportowych. Należy docenić ich pionierski charakter. Nikt wcześniej w polskim językoznawstwie nie zajmował się tym zagadnieniem[37].

Należy w tym miejscu wspomnieć, że poszukiwanie informacji o socjolekcie piłkarskim w piśmiennictwie naukowym było zadaniem trudnym. Musiałem mierzyć się z terminologicznym chaosem, a także z faktem, że rozważania o futbolowym socjolekcie często znajdowały się na marginesie refleksji poświęconej innym zagadnieniom. Główną trudnością było to, że:

> […] środowiskowa piłkarska odmiana języka ogólnego jest częścią szerszego zjawiska, jakim jest socjolekt sportowy. I to właśnie na tym zagadnieniu badacze do tej pory koncentrowali swoją uwagę. Innymi słowy, wszystkie pomniejsze socjolekty sportowe (czyli np. socjolekt piłkarski, siatkarski, koszykarski, bokserski, gimnastyczny itd.) traktowali ogólnikowo[38].

Największe zainteresowanie językoznawców wzbudzały medialne realizacje języka piłkarskiego. Powstało wiele publikacji poruszających pokrewną tematykę, próżno jednak szukać *stricte* socjolingwistycznych pozycji, w których to autorzy próbowaliby chociażby dotrzeć do zjawisk socjokulturowych związanych ze środowiskiem piłkarskim. Monografia Farona jest jedynym do tej pory podstawowym socjolingwistycznym opracowaniem polskiego socjolektu piłkarskiego.

Tytułem wstępu, chciałbym odpowiedzieć na pytanie, które być może w tym momencie się narzuca. Dlaczego w rozdziale podsumowującym aktualny stan badań (tak istotnym z naukowego punktu widzenia; stanowiącym punkt wyjścia do dalszych dociekań) ograniczam się jedynie do publikacji związanych z socjolektem piłkarskim? Czy nie należałoby spojrzeć szerzej? Chociażby na pozycje poświęcone innym socjolektom sportowym czy – jeszcze

[36] Pierwszy artykuł opublikowany został w 2021 roku (W. Żęgota, *Polskie badania językoznawcze nad socjolektem piłkarskim – część pierwsza*, „Prace Językoznawcze" 2021, XXIII/4, s. 303-310), a drugi w 2023 roku (W. Żęgota, *Stan badań nad socjolektem piłkarskim (przegląd literatury polskojęzycznej) – część druga*, „Prace Językoznawcze" 2023, XXV/1, s. 147-153).
[37] W. Żęgota, *Polskie badania językoznawcze*…, dz. cyt., s. 305.
[38] Tamże, s. 304.

szerzej – na opracowania dotyczące innych środowiskowych odmian polszczyzny? Tak postawione pytanie jest jak najbardziej zasadne, ponieważ ważne będzie umiejscowienie socjolektu piłkarskiego na mapie wszystkich polskich środowiskowych odmian języka. Z tego względu wielokrotnie odwoływał się będę do pozycji, w których autorzy poruszali problemy dotyczące np. metodologii badań socjolektów.

Nie będę jednak szczegółowo referował literatury przedmiotu z prozaicznego powodu. Inni autorzy robili to już wielokrotnie – w sposób fachowy i precyzyjny. Tego zadania podjęła się chociażby Agnieszka Kijak w opracowaniu *Leksyka i frazeologia biegaczy nieprofesjonalnych*, w którym przytacza najważniejsze publikacje i wymienia autorów, którzy analizowali rozmaite polskie socjolekty, w tym socjolekty sportowe[39]. Ustalenia autorki dowodzą, że mapa polskich socjolektów jest niezwykle rozbudowana. W ostatnich latach wiele grup społecznych doczekało się opracowania słownictwa przez siebie używanego. Referowanie kolejnych pozycji byłoby działaniem wtórnym, bowiem Kijak niezwykle rzetelnie i precyzyjnie odtwarza aktualny stan badań nad środowiskowym zróżnicowaniem polszczyzny. Językoznawczyni zauważa, że polskie publikacje o tematyce socjolektalnej to przede wszystkim opracowania leksyki poszczególnych grup społecznych. Kijak wspomina o najważniejszych z nich, posługując się przy tym klasyfikacją socjolektów stworzoną przez Wilkonia[40]. Badaczka socjolektu biegaczy wymienia chociażby środowiskowe odmiany języka polskiego, które jako pierwsze doczekały się opracowania używanej przez siebie leksyki:

> Monografie poświęcono m.in. językowi łowieckiemu i złodziejskiemu, żargonowi ochweśnickiemu, słownictwu sportowemu, górniczemu oraz teatralnemu[41].

Jeżeli chodzi o socjolekty środowisk sportowych, Kijak zauważa, że językoznawcy zajmowali się m.in. językiem komentatorów sportowych. Badała go chociażby Beata Grochala:

> Analizowała ona rolę komentatora, który – jej zdaniem – opisując sytuację na boisku, ocenia grę zawodnika, wyraża emocje i buduje napięcie. Komentarz sportowy scharakteryzowała przy tym jako specyficzny rodzaj narracji[42].

---

[39] Zob. A. Kijak, dz. cyt., s. 14-30.

[40] Wilkoń wyróżnia: „Socjolekty dużych i znaczących grup społecznych, tworzących duże skupiska na określonym terytorium, np. socjolekt środowisk górniczych […] Socjolekty grup zinstytucjonalizowanych i zorganizowanych. Chodzi o takie grupy, jak: wojsko, organizacje paramilitarne, marynarze, harcerstwo […] Socjolekty środowisk powstałych na zasadzie dobrowolnych zrzeszeń, towarzystw, klubów. Można w tej grupie wymienić między innymi język grup sportowych, język wędkarzy, taterników, a także język łowiecki […] Socjolekty środowisk przestępczych i bliżej nie określonych środowisk lumpenproletariackich, kryminogennych, tworzących tzw. margines społeczny […] Socjolekty środowisk młodzieżowych. […]" (A. Wilkoń, dz. cyt., s. 94-99). Wilkoń wyróżnia jeszcze: profesjolekty („Terminem tym proponuję nazwać odmiany o względnie czystej funkcji zawodowej […] Tutaj […] realizuje się formuła: potoczność + słownictwo specjalne […]" oraz biolekty i psycholekty (tamże, s. 99-104).

[41] A. Kijak, dz. cyt., s. 16. Autorka wymienia prace takich autorów jak: Stanisław Hoppe, Henryk Ułaszyn, Wanda Budziszewska, Jan Ożdżyński, Stanisław Gajda, Krystyna Nadurska, Anna Cegieła.

[42] Tamże, s. 26.

Kijak wymienia także trzy monografie poświęcone socjolektom środowisk sportowych, które napisane zostały w ostatnich latach. Są to cytowane już przeze mnie pozycje autorstwa Piekota i Niepytalskiej-Osieckiej, którzy analizowali – odpowiednio – socjolekt kulturystów oraz socjolekt alpinistów, a także monografia Barbary Pędzich *Jak powstaje socjolekt? Studium słownictwa paralotniarzy*.

W ostatniej z wymienionych opracowań językoznawczyni w rozdziale *Socjolekty w polskich badaniach językoznawczych*[43] również poświęciła sporo miejsca na wyjaśnienie, w jaki sposób badano socjolekty w polskiej lingwistyce. Badaczka wspomina m.in. o sygnalizowanych już kwestiach terminologicznych czy problemach związanych z klasyfikacją polskich socjolektów:

> Często więc językoznawcy podejmujący się opisu interesujących ich socjolektów musieli najpierw zmierzyć się z problematyką ogólniejszą, związaną z klasyfikacją odmian językowych, a dopiero w następnej kolejności zdecydować, gdzie w tej całościowej strukturze umiejscowić wybrany przez siebie wariant języka[44].

Należy zgodzić się z Agnieszką Kijak, że wspomniane powyżej trzy monografie socjolektów wybranych sportowych wspólnot to nie tylko analizy środowiskowych odmian języka, ale także pozycje te mogą: „służyć za inspirację metodologiczną do badań nad innymi socjolektami, zwłaszcza sportowymi”[45]. W przypadku prowadzonej analizy socjolektu piłkarskiego taką inspiracją metodologiczną okazała się przede wszystkim monografia *Język w grupie społecznej* autorstwa Piekota, jednak publikacje Niepytalskiej-Osieckiej oraz Pędzich i Kijak również stanowiły źródło porównań.

Na marginesie chciałbym dodać, że do rozprawy nie dołączony został typowy rozdział metodologiczno-teoretyczny, jednak oczywiście uwagi o takim charakterze pojawiają się w dyskursie, szczególnie w niniejszym rozdziale. W moim przekonaniu, takie działanie sprawia, że narracja jest bardziej płynna. Jest to świadomy wybór. W momentach, gdy uważam, że jest to zasadne, wspieram prowadzoną analizę odpowiednim teoretycznym czy metodologicznym kontekstem. W niektórych miejscach czynię to w przypisach. Nie znaczy to bynajmniej, że umieszczone tam twierdzenia są mniej ważne. Traktuję przypisy jako immanentną część dysertacji.

Jeżeli chodzi o szeroko rozumiany język sportu, moim zdaniem, najpełniej stan badań jemu poświęconych odtworzył Mariusz Koper[46]. W swoim artykule *Język sportu* –

[43] Zob. B. Pędzich, *Jak powstaje socjolekt? Studium słownictwa paralotniarzy*, Warszawa 2012, s. 15-27.
[44] Tamże, s. 16.
[45] A. Kijak, dz. cyt., s. 31.
[46] M. Koper, *Język sportu – problematyka badawcza*, [w:] *Język i sport*, red. A. Czapla, M. Koper, Lublin 2016, s. 13-40.

problematyka badawcza przytoczył i opisał liczne publikacje, w których poruszane są zagadnienia związane z socjolektami sportowymi. Do swojego tekstu dołączył niezwykle bogatą bibliografię zawierającą monografie i artykuły poświęcone tej tematyce.

Kilka uwag na temat zjawiska, jakim jest język sportu, poczyniłem w dalszej części rozdziału (między innymi przedstawiłem swoje wątpliwości związane z samą definicją tego pojęcia). Przytoczyłem również wyimki z niektórych publikacji, które powstały w obrębie tej dziedziny. Są one o tyle istotne – z punktu widzenia socjolektu piłkarskiego – że badacze języka sportu często odwoływali się do piłki nożnej, jako do najpopularniejszej dyscypliny sportowej w Polsce. Ponadto sporą część uwag uniwersalnych tam zawartych (chociażby próby klasyfikacji leksyki) można zastosować właśnie do interesującego nas najbardziej socjolektu piłkarskiego, a więc pododmiany socjolektu sportowego.

1.3. Stan badań nad socjolektem piłkarskim

Przechodzę jednak już do referowania najistotniejszych opracowań poświęconych piłkarskiej odmianie polszczyzny. Innowacyjną publikacją, jeżeli chodzi o polskie badania socjolektu piłkarskiego, jest książka Marcina Rosłonia zatytułowana *Mowa Trawa*, opatrzona podtytułem *Słownik piłkarskiej polszczyzny*. Rosłoń jest byłym profesjonalnym piłkarzem, który większość sportowej kariery spędził w stołecznej Legii[47]. Z warszawskim klubem wywalczył mistrzostwo Polski. Jak sam pisze we wstępie *Mowy Trawy*:

> W piłkarskiej szatni przeżyłem większą część życia. […] rywalizacja, treningi i życie w grupie w znacznym stopniu ukształtowały mój charakter i sposób patrzenia na świat. A medal za zdobycie mistrzostwa Polski z Legią w 2006 roku przypomina, że warto było kopać piłkę od dziecka. Grałem zawsze i wszędzie, jeśli tylko nadarzała się taka okazja[48].

Co ciekawe, przez pewien okres łączył rolę piłkarza z dziennikarską pracą w telewizyjnej stacji Canal+. Obecnie jest dziennikarzem piłkarskim. Zajmuje się głównie komentowaniem meczów polskiej Ekstraklasy oraz angielskiej Premier League.

W 2011 roku – kilka lat po zakończeniu kariery piłkarskiej – zdecydował się na wydanie publikacji, w której podzielił się swoimi doświadczeniami z wieloletniego uprawiania piłki nożnej. Nie napisał jednak autobiografii (jak wielu innych byłych polskich graczy[49]), a wykorzystał swój dziennikarski warsztat i podjął się próby spisania specyficznego słownictwa, którym posługują się osoby związane ze środowiskiem piłkarskim. W jednym z wywiadów w następujący sposób opowiadał o procesie powstawania książki, a także o powodach jej napisania:

> […] wiedziałem, że jeżeli mam o czymś napisać, to musi być to związane z moją pasją, czyli z piłką i z komentowaniem. Zacząłem zbierać hasła. W pewnym momencie moja żona mówi: „słuchaj, a może to jest jakiś pomysł, żeby napisać taki słownik?" […] Zacząłem myśleć nad

[47] Występował przez większość kariery na pozycji środkowego obrońcy. Na poziomie Ekstraklasy rozegrał dziewiętnaście spotkań (szesnaście w Legii, a trzy w Lechu Poznań). Dodatkowo, wystąpił w wielu meczach drugiego zespołu Legii Warszawa na poziomie trzeciej ligi.

[48] M. Rosłoń, *Mowa trawa. Słownik piłkarskiej polszczyzny*, dz. cyt., s. 5.

[49] W ostatnich kilkunastu latach wydana została spora liczba autobiografii byłych (a czasem także czynnych) polskich piłkarzy. Gracze – wespół z dziennikarzami – decydują się opowiedzieć o swojej karierze: o jej blaskach, chwilach chwały, sukcesach, ale także (częściej) o jej cieniach, porażkach, życiowych perypetiach (w tym kłopotach z uzależnieniami, alkoholem czy hazardem). Wartość takich pozycji jest zróżnicowana. Niektóre z nich odznaczają się niską wartością językową, są wtórne i schematyczne. Biografiom i autobiografiom piłkarzy poświęciłem swoją pracę magisterską zatytułowaną *Biografie piłkarzy – wartościowa literatura czy marketing (chęć zarobku)?*. W następujący sposób pisałem chociażby o języku piłkarskich biografii: „[…] jest raczej prosty, lecz niekoniecznie wynika to braku erudycji autorów, a ze specyfiki socjolektu używanego w futbolowej szatni, gdzie panują olbrzymie emocje i gdzie często padają potoczne i wulgarne zwroty. Książka napisana zbyt wyszukanym językiem byłaby nieautentyczna. W biografiach na wysokim poziomie zachowany jest balans pomiędzy celowym naśladowaniem piłkarskiego języka (potocyzmy i wulgaryzmy w rozsądnej ilości) a wymogami, które nakłada na autora polszczyzna pisana, literacka […]".

> formą. Stworzyłem ją taką krótką i bardzo słownikową. Rzeczywiście, od A do Z poukładane są hasła i wytłumaczone […][50].

Znaczący jest już tytuł tego quasi-słownika – *Mowa trawa*. Wyrażenie *mowa-trawa* – zapisane z użyciem łącznika – oznacza w języku polskim „wypowiedź ocenianą jako zawierająca dużo słów, ale mało istotnej treści”[51]. Opisuje ono zjawiska oceniane jako negatywne. Szeroko na temat znaczenia tytułu tej publikacji pisze w jej recenzji Mariusz Koper:

> Wydaje się, że Rosłoń już na samym początku zastosował świadomy zabieg stylistyczny, wprowadzając czytelnika w intertekstualną grę, która miałaby polegać na dwupoziomowej interpretacji tytułu oraz całej książki. Pierwsza, narzucająca się bezpośrednio, dostępna dla każdego odbiorcy i zgodna z tradycyjną definicją tytułowego wyrażenia, oraz druga, ezoteryczna, tj. czytelna jedynie dla wytrawnych znawców. Podążając tropem tej wykładni, tytuł tej książki można rozumieć przewrotnie. Bogata terminologia piłkarska jest jedynie zrozumiała w wąskim i hermetycznym kręgu piłkarzy […] niezrozumiała i nic nieznacząca zaś dla osób spoza tego środowiska. Dla tych ostatnich jest więc nic niemówiącą nowomową, tj. *mową-trawą*. Przybliżywszy żargon piłkarski, autor złamał tym samym nieczytelny dla szerszego grona odbiorców kod futbolu. Odszyfrowanie leksyki sportowej zmieniło dla niewtajemniczonych *mowę-trawę* w bogaty repertuar środków językowych piłkarskiej polszczyzny. Niezależnie od tego zabiegu Rosłoń wykorzystał to wyrażenie, by nadać mu nową semantykę. Zgodnie z tą interpretacją byłaby to po prostu mowa boiska piłkarskiego. Sygnałem tego są płynące z książki trzy komunikaty: werbalny (autor wyrażenie mowa-trawa pisze bez łącznika), tematyczny (tematyka futbolowa słowniczka) oraz typograficzno-ikonograficzny (zielona okładka publikacji przedstawiająca murawę boiska, operującą żargonem piłkarskim upersonifikowaną trawę, piłkarzy, sędziego zawodów oraz samą piłkę do gry, która, spełniając funkcję graficzną, zastępuje literę o w wyrazie mowa itp.)[52].

Można byłoby polemizować, czy powyższe odczytanie znaczenia tytułu słowniczka Rosłonia nie jest nadinterpretacją. Należy się zastanowić, czy rzeczywiście były piłkarz Legii pokusił się o „intertekstualną grę”, szczególnie, że nie jest to wydawnictwo naukowe, bardziej pozycja o charakterze rozrywkowym, skierowana również do młodszego czytelnika. Świadczą o tym format książki (przypominający nieco szkolny elementarz), kolorowa okładka, humorystyczne wstawki w tekście oraz równie żartobliwe rysunki ilustrujące niektóre z haseł.

Wydaje się, że tytuł tej publikacji to po prostu żartobliwe nawiązane do znanego w języku polskim wyrażenia i zielonej murawy, na której rozgrywane są piłkarskie mecze. Autor określa w ten sposób ogół słownictwa, którym posługują się osoby z polskiego środowiska piłkarskiego. W ten sposób nazywa się także pewne elementy wypowiedzi piłkarzy czy trenerów. Można je usłyszeć zazwyczaj w czasie wywiadów. Są to sztampowe wyrażenia, banały, wata słowna, slogany, zgodnie ze słownikową definicją ‘dużo słów, mało treści’. Piłkarze powiedzą, że – na przykład – „daliśmy z siebie wszystko”, „to był mecz walki” czy

---

[50] *Jak jednocześnie grać w Legii i komentować Premier League? Marcin Rosłoń – RÓWNO Z TRAWĄ #20*, https://www.youtube.com/watch?v=fDYVv4YLeIw [dostęp: 16.04.2026]. Fragment wywiadu, który z Marcinem Rosłoniem przeprowadził Tomasz Witas.

[51] *WSJP Wielki słownik języka polskiego*, https://wsjp.pl/haslo/podglad/11128/mowa-trawa [dostęp: 16.04.2026].

[52] M. Koper, *Marcin Rosłoń,* Mowa trawa. Słownik piłkarskiej polszczyz*ny, Wrocław: Wydawnictwo Bukowy Las 2011, ss. 272* [recenzja], „Roczniki Humanistyczne”, tom LX, zeszyt 6 (2012), s. 218-219.

„derby rządzą się swoimi prawami”[53]. Rosłoń do swojej publikacji dołączył również tzw. „stare piłkarskie prawdy” mające podobny charakter jak przytoczone powyżej wypowiedzi.

Trzon *Mowy trawy* stanowią jednak – uporządkowane alfabetycznie – wyrazy i połączenia wyrazowe lub – posługując się terminologią badacza socjolektów – innowacje leksykalne, które są charakterystyczne dla osób ze środowiska piłkarskiego. Nie można o nich bynajmniej powiedzieć, że pozbawione są treści. Są one największą wartością tej publikacji. Mimo jej popularnego i rozrywkowego charakteru, sprawiają, że możne ona stanowić materiał językowy dla lingwistów. Pisze o tym Koper:

> […] bogactwo leksykalne i frazeologiczne piłkarskiej polszczyzny odnotowanej przez Rosłonia może stać się w przyszłości źródłem szczegółowych badań i wnikliwych analiz. […] Z lingwistycznego punktu widzenia jest więc niezmiernie ważne zarejestrowanie aktualnego zasobu słownictwa i frazeologii o charakterze gwarowo-żargonowym. Odnotowane przez Rosłonia piłkarskie neosemantyzmy, neologizmy leksykalne oraz związki frazeologiczne mogą wejść w przyszłości do wielkiego słownika terminologii sportowej[54].

Co ciekawe, słowa autora cytowanej recenzji okazały się częściowo prorocze. Faron – autor jedynej powstałej dotychczas monografii na temat socjolektu piłkarskiego – wykorzystywał przy tworzeniu swojego słownika socjolektu piłkarskiego *Mowę trawę* Rosłonia. Jak napisał, stanowiła ona „źródło porównań i inspiracji”[55]. Ja również korzystałem ze słowniczka Rosłonia. Jak pisałem we wstępie do rozprawy, stanowiła ona „obfite źródło potocznych piłkarskich wyrażeń”.

Pisząc o wartości wydawnictwa autorstwa komentatora Canal+ Sport, należy jeszcze wspomnieć o jednym aspekcie. Dzięki *Mowie trawie* mamy dostęp do hermetycznego środowiska, jakim jest zbiorowość osób związanych z polską piłką nożną. Obrazując to metaforą, Rosłoń czyni siebie przewodnikiem, który oprowadza czytelników po świecie szatni piłkarskiej. To specyficzne miejsce, zamknięte dla osób z zewnątrz. Jest to niezwykle istotne z tego względu, iż jedna z głównych hipotez socjolingwistycznych głosi, że dzięki słownictwu, którym posługuje się dana grupa społeczna, możemy powiedzieć wiele o niej samej, o wartościach ważnych dla danej zbiorowości czy zasadach w niej panujących. Książka Rosłonia dowodzi, że wspomniana hipoteza jest prawdziwa. Dzięki *Słownikowi piłkarskiej polszczyzny* dowiadujemy się wiele o jej użytkownikach. Czytamy na przykład, że:

> *Kiero* to po prostu kierownik drużyny. Człowiek od wszystkiego, zajmuje się zarówno kwestiami bezpośrednio związanymi z piłką, jak i sprawami pozasportowymi. Wypisze protokół meczowy, zarezerwuje drużynie hotel przed spotkaniem wyjazdowym, ustali odpowiednie menu w trakcie pobytu, zapewni prowiant na drogę, zorganizuje bilety na mecz dla rodziny piłkarza, zamówi

[53] Więcej przykładów tego typu wyrażeń odnaleźć można w materiale przygotowanym przez stację Canal+ (*Ekstraklasa po godzinach: mowa trawa*, https://www.youtube.com/watch?v=oW7toOLGwjk [dostęp: 16.04.2026]). Szerzej o tym zjawisku piszę także w kolejnych rozdziałach.
[54] M. Koper, *Marcin Rosłoń*…, dz. cyt., s. 223.
[55] D. Faron, dz. cyt., s. 112.

> autokar. […] *Kiero* jest zawsze pod telefonem. Lubi pożartować, umie przytoczyć masę anegdot o rożnych zawodnikach. Wie, jak wygląda piłkarskie życie, i orientuje się w regułach, którymi rządzi się futbolowe środowisko na każdym szczeblu rozgrywek[56].

Dany neologizm socjolektalny często jest jedynie pretekstem do przytoczenia anegdoty z piłkarskiej kariery Rosłonia. Były piłkarz w obrazowy sposób opisuje realia polskiej szatni piłkarskiej[57]. Wspomina:

> Byłem w kilku szatniach, gdzie woda z kąpieli zmieszana z błockiem z butów zmieniała się na podłodze w brunatne bajoro. Kiedy koszulka albo spodnie upadły na ziemię, bez solidnego prania się nie obeszło, a jeśli przypadkiem wdepnąłeś w to bagno bosą stopą, trzeba było wracać pod prysznic. […] Okropny jest zapach szatni, w której po treningach spocone rzeczy nie lądują w torbach, lecz pozostają na wieszakach. Pomieszczenie zmienia się wtedy w suszarnię. Następnego dnia atmosfera jest tak ciężka, że można powiesić tam siekierę – smród aż szczypie w oczy[58].

Jak trafnie zauważył w recenzji Koper, opracowania poszczególnych haseł słownikowych przypominają nieco swoją formą felietony. Rosłoń bawi się słowem:

> Zdzisław Kapka to legenda Wisły Kraków, srebrny medalista mistrzostw świata w 1974 roku, jeden z lepszych strzelców ekstraklasy (93 gole). Skojarzenie z opisywanym hasłem jest natychmiastowe, ale nie o byłym reprezentancie Polski będzie mowa. […] W futbolu *kapka* to inaczej podbicie piłki stopą. […] Tego typu zabawa jest świetnym sposobem pracy nad techniką, uczenia się czucia piłki i jednocześnie najprostszym ćwiczeniem, jakie wykonuje się w trakcie przerw na treningu. A swoją drogą, ciekawe, jak *kapkował* Zdzisław Kapka[59]?

Często odwołuje się do homonimii obecnej w języku polskim. Wiąże się ona ze zjawiskiem neosemantyzacji. Słowa z języka ogólnego trafiają do socjolektu, gdzie uzyskują znaczenie specjalistyczne, odmienne od tego, które znane jest z języka ogólnego. Duża część haseł w słowniczku Rosłonia to właśnie neosemantyzmy[60]. Popularno-rozrywkowy charakter publikacji sprawia, że autor nie pisze o tym zjawisku wprost. Zestawia w opracowaniach poszczególnych haseł słownikowych znaczenie ogólne ze znaczeniem środowiskowym (często w sposób humorystyczny):

> Koronka to wyrób sztuki użytkowej, często o dużych walorach artystycznych […] Koronkowe wzory chust i obrusów urzekają swoim precyzyjnym wykonaniem. *Koronka* w meczu futbolowym to też misterna robota. Zalicza się do sztuki piłkarskiej. […] Polega na szybkiej wymianie krótkich podań na niewielkim fragmencie boiska[61].

---

[56] M. Rosłoń, *Mowa trawa. Słownik piłkarskiej polszczyzny…*, dz. cyt., s. 111.

[57] Szatnia piłkarska jest dla piłkarzy miejscem specjalnym, czasem niemal mitycznym. Mówi się – na przykład – że ktoś, kto „nie zna zapachu skarpet w szatni" nie powinien zostać trenerem. Innymi słowy, ktoś, kto nie zna środowiska piłkarzy, sam nie był piłkarzem, nigdy go w pełni nie zrozumie, nie może być więc trenerem. W szatni piłkarskiej gracze spędzają dużo czasu. To właśnie tam w największej mierze posługują się socjolektem. Szerzej na ten temat w dalej części rozprawy.

[58] M. Rosłoń, M. Rosłoń, *Mowa trawa. Słownik piłkarskiej polszczyzny…*, dz. cyt., s. 24.

[59] Tamże, s. 108.

[60] Neosemantyzacja jest jednym z głównych sposobów tworzenia neologizmów socjolektalnych. Nie inaczej jest w przypadku socjolektu piłkarskiego. Pisze o tym swojej monografii Faron (D. Faron, dz. cyt., s. 88-97). Szerzej o tym również w dalszej części rozprawy.

[61] M. Rosłoń, M. Rosłoń, *Mowa trawa. Słownik piłkarskiej polszczyzny…*, dz. cyt., s. 120.

Na koniec należy wspomnieć o terminologicznej niekonsekwencji, której dopuszcza się Rosłoń. Nie jest to bynajmniej zarzut poważny, obniżający znacząco wartość książki. Zresztą w opracowaniach *stricte* naukowych na temat socjolektów podobne zjawisko jest powszechne[62]. Były gracz Legii Warszawa wymiennie posługuje się terminami: „żargon piłkarski", „piłkarska polszczyzna", „język piłkarski". Pojawiają się również formy opisowe, na przykład „w piłkarskiej szatni *ręcznik* ma jednak inne znaczenie" czy „używa się go [danego wyrażenia] również na boisku". Co ciekawe, „socjolekt piłkarski" pojawia się w *Mowie trawie* tylko raz. Szczególne wątpliwości budzić może wyrażenie „żargon piłkarski". Jak zauważa Tomasz Piekot (powołując się na prace Stanisława Urbańczyka), termin „żargon" implikuje tajność[63]. Z tego względu, zakres jego użycia powinien zostać ograniczony do tajnych odmian języka (na przykład żargonu więziennego). Powyższe uwagi mają jednak charakter marginalny i nie wpływają na pozytywną ocenę *Słownika piłkarskiej polszczyzny* Rosłonia. Z kontekstu można bowiem wywnioskować, że autor – posługując się tymi różnymi wyrażeniami – odnosił się do tego samego zjawiska, to jest do socjolektu piłkarskiego.

Największą zaletą *Mowy trawy*[64] jest spisanie i opisanie neologizmów socjolektalnych, które do momentu zebrania ich przez Rosłonia funkcjonowały jedynie (przynajmniej spora ich część) w mówionej odmianie języka, w hermetycznym środowisku, do którego nie ma wstępu osoba z zewnątrz. Dla mnie (podobnie jak dla Farona) będzie ona stanowiła źródło, z którego będę czerpał przy przedstawianiu zasobów słownictwa piłkarskiego.

W 2018 roku wydana została (już wcześniej kilkukrotnie wspominana) monografia *My chcemy gola! Język środowiska piłkarskiego i miłośników piłki nożnej*. Jej autorem jest Dariusz Faron, który rolę językoznawcy łączy z pracą dziennikarską. Jest dziennikarzem, reportażystą, współautorem książek[65]. Jako jedyny tak szczegółowo i analitycznie opisał socjolekt piłkarski.

---

[62] O terminologicznym chaosie w polskich badaniach socjolingwistycznych pisałem już w rozprawie. Wspominałem także o tym zjawisku w jednym z artykułów: „Na przestrzeni lat lingwiści społeczne warianty języka określali w różny sposób, np. mianem słownictwa środowiskowego, języka środowiskowego, terminologii środowiskowej, wariantu środowiskowego, odmiany środowiskowej, slangu, żargonu. Co więcej, często w różny sposób definiowali te terminy" (W. Żęgota, *Polsce badania językoznawcze*…, dz. cyt., s. 304).

[63] T. Piekot, dz. cyt., s. 31.

[64] W 2021 roku pojawiło się nowe wydanie pozycji – *Mowa trawa 2:0* (M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0. Słownik piłkarskiej polszczyzny*, Warszawa 2021). Publikacja została wzbogacona o nowe hasła słownikowe (co dowodzi, że socjolekt piłkarski jest tworem dynamicznym, na przestrzeni kilku lat pojawiło się wiele nowych piłkarskich leksemów). Wydanie książki ma także nieco inną formę, już bez humorystycznych ilustracji. W 2019 roku Rosłoń w jednym z wywiadów w następujący sposób mówił o wznowieniu wydawnictwa: „Myślę nad jakąś reaktywacją *Mowy trawy*. Być może troszeczkę inaczej wydanej […], ale być może wiosną uda mi się ją zregenerować i dopisać trochę haseł" (*Jak jednocześnie grać*…, dz. cyt. [dostęp: 16.04.2026]. Zamiary udało się zrealizować rok później. Książka ponownie trafiła na rynek wydawniczy.

[65] Publikuje w serwisie Wirtualna Polska. Jest współautorem dwóch biografii sportowców: *Kosa. Niczego nie żałuję* (autobiografii byłego piłkarza – Romana Koseckiego, wydanej w 2020 roku) oraz *Grzegorz Tkaczyk. Niedokończona gra*, (autografii byłego piłkarza ręcznego – Grzegorza Tkaczyka, wydanej w 2017 roku). Autor reportaży (nie tylko sportowych). W 2023 został laureatem w konkursie Grand Press w kategorii „Reportaż

Na publikację *My chcemy gola!* składają się dwie części. Pierwsza – opisowa – w której autor dokonał analizy polskiego socjolektu piłkarskiego metodami adekwatnymi do badań środowiskowych odmian języka. Druga część to – tematycznie uporządkowany – słownik socjolektu piłkarskiego zawierający zebrane przez Farona piłkarskie leksemy. Poniżej zreferuję najważniejsze ustalenia przedstawione w monografii *My chcemy gola!*.

We wstępie do publikacji autor pisze o stawianych sobie celach:

> Głównym celem mojego opracowania jest kompleksowa analiza języka piłkarskiego. Opisanie komunikacji nie tylko poszczególnych grup, ale całego środowiska ze szczególnym uwzględnieniem leksyki i frazeologii. Dodatkowym celem książki jest ukazanie dlaczego w przypadku dynamicznie rozwijającego się języka futbolu możemy już mówić o socjolekcie środowiska sportowego[66].

Analizę socjolektu piłkarskiego rozpoczyna od opisania wspólnoty komunikatywnej posługującej się tą odmianą języka. Zwraca uwagę na jej zewnętrzne zróżnicowanie, a także wyróżnia cztery grupy tworzące całą wspólnotę: specjalistów (zawodników, trenerów i działaczy), dziennikarzy sportowych, kibiców oraz piłkarzy amatorskich. Ci pierwsi – według Farona – stworzyli socjolekt piłkarski, aby „nazwać otaczającą ich rzeczywistość”[67]. Badacz wymienia najważniejsze czynniki grupotwórcze wspólnoty: piłka nożna (która dla specjalistów i dziennikarzy stanowi zawód, a dla kibiców i amatorów jest pasją), płeć (zdecydowana większość osób, które posługują się socjolektem, to mężczyźni) oraz wiek (przedział od 18 lat do 40 lat; nie dotyczy kibiców[68]). Przytoczone powyżej cztery podgrupy wchodzą ze sobą w interakcje. Zbadanie tych relacji pozwala Faronowi na określenie, jaką funkcję pełni dana grupa, jeżeli chodzi o kształtowanie socjolektu. Specjaliści tworzą socjolekt wraz z dziennikarzami. Ci drudzy odgrywają istotną rolę w środowisku:

> Drugą ważną funkcją dziennikarzy jest […] pośredniczenie między zawodnikami i kibicami. Fani przejmują piłkarskie słownictwo od graczy, których wypowiedzi słyszą głównie w mediach oraz od samych przedstawicieli mediów, będących dla danej grupy fanów autorytetem[69].

---

prasowy/internetowy” za tekst *„Robiliśmy wszystko, żeby ratować dziecko”. Ciało zabrali w środku nocy. A oni zostali* poświęcony rodzicom, których dzieci popełniły samobójstwo (D. Faron, *„Robiliśmy wszystko, żeby ratować dziecko”. Ciało zabrali w środku nocy. A oni zostali*, https://wiadomosci.wp.pl/robilismy-wszystko-zeby-ratowac-dziecko-cialo-zabrali-w-srodku-nocy-a-oni-zostali-6875009617750848a [dostęp: 16.04.2026]. Autor – wydanego w 2023 roku – zbioru reportaży *Życie nie kończy się na mecie* na temat życia sportowców.

[66] D. Faron, dz. cyt., s. 12. Jak pisałem wcześniej, Faron wspomina we wstępie również o tym, że do tej pory socjolekt piłkarski nie doczekał się szczegółowego opracowania. Niewątpliwie jest to prawda. Z tego względu, sam pomysł napisania monografii na temat socjolektu piłkarskiego, należy ocenić jako pionierski.

[67] Tamże, s. 28.

[68] W tej części rozprawy nie będę polemizował z ustaleniami Farona, a jedynie je przytaczał. W dyskusję z językoznawcą będę wchodził w dalszych fragmentach tekstu, w których to będę prezentował wyniki własnej analizy.

[69] D. Faron, dz. cyt., s. 34.

Według autora *My chcemy gola!* kibice i piłkarze-amatorzy jedynie odtwarzają socjolekt, to znaczy „używają charakterystycznych dla środowiska słów”[70], ale nie wpływają na jakiekolwiek w nim zmiany i jego ewolucję.

Następnie Faron przechodzi do analizy sytuacji komunikacyjnych, w których pojawia się piłkarski socjolekt. Badacz zauważa, że piłkarze i trenerzy porozumiewają się ze sobą na zgrupowaniach przedsezonowych (rozmowy w czasie wolnym oraz podczas posiłków, rozmowy zawodników z trenerami dotyczące taktyki piłkarskiej, a także interakcje w czasie treningów). W czasie sezonu najwięcej procesów komunikacyjnych zachodzi w szatni drużyny. Faron wymienia m.in. odprawy przedmeczowe trenera skierowane do graczy, rozmowy w czasie przerw w meczach czy pomeczowe podsumowanie spotkania. Autor zwraca uwagę także na komunikację w czasie samej rywalizacji na boisku. Dzieli ją na werbalną (krótkie boiskowe podpowiedzi, na przykład *plecy*, *moja*, *graj*) oraz niewerbalną (różnego rodzaju gesty).

Faron charakteryzuje także sytuacje komunikacyjne, w których biorą udział kibice. Przede wszystkim, dzieli środowisko kibiców na dwie grupy:

> W środowisku kibicowskim na stadionie dwie główne grupy tworzą *pikniki* i *ultrasi*. Członkowie pierwszej z nich nie są ze sobą emocjonalnie związani i w konsekwencji komunikują się bardzo rzadko. Dla *piknika* celem wizyty na stadionie jest po prostu obejrzenie intersującego *meczu*. […] Zupełnie inne jest nastawienie *ultrasa*. Przede wszystkim, w przeciwieństwie do *piknika*, emocjonalnie reaguje on na występy *drużyny*. *Klub* jest ważną, nieodłączną częścią jego życia […][71].

Ultrasi – według autora omawianej monografii – przed meczem spotykają się w pubach, gdzie rozmawiają na temat nadchodzącej rywalizacji ich zespołu. W jej czasie głośno dopingują drużynę, a także – na przykład – nagradzają brawami zawodników czy gwiżdżą na innych graczy (tych, którzy spisują się na boisku słabo). Dodatkowo, ich celem jest prowadzenie głośniejszego dopingu niż kibice drużyny przeciwnej.

Jeżeli chodzi o sytuacje komunikacyjne dziennikarzy, to Faron wymienia m.in. pomeczowe konferencje prasowe (na których dziennikarze zadają pytania trenerom) czy pomeczowe wywiady z piłkarzami w *strefie mieszanej*. Badacz zwraca także uwagę na istotną funkcję, którą pełnią dziennikarze w środowisku piłkarskim. Są oni pośrednikami między kibicami a zawodnikami i trenerami. Dobrym przykładem jest relacja z meczu prowadzona przez dziennikarza-komentatora na żywo, skierowana do odbiorców, czyli kibiców.

---

[70] Tamże, s. 34.

[71] Tamże, s. 39. Zaproponowana przez Farona charakterystyka środowiska kibiców może budzić pewne wątpliwości. W dalszej części zaproponuję własną propozycję podziału tego środowiska na mniejsze podgrupy, które również szczegółowo opiszę.

Faron, puentując rozdział na temat sytuacji komunikacyjnych, zauważa, że w ostatnich latach zachodzą w środowisku piłkarskim duże zmiany pod tym względem. Dzięki rozwojowi Internetu, wszyscy jego członkowie (piłkarze, dziennikarze, a także kibice) mogą wypowiadać się na różne tematy publicznie, głównie za pomocą mediów społecznościowych.

W dalszej części monografii jej autor próbuje umiejscowić socjolekt piłkarski wśród innych polskich socjolektów. Posługuje się w tym celu klasyfikacjami stworzonymi przez Aleksandra Wilkonia i Stanisława Grabiasa[72]. W typologii zaproponowanej przez pierwszego z wymienionych lingwistów, socjolekt futbolowy można określić mianem odmiany środowisko-towarzyskiej (ze względu na bliski związek z piłką nożną wszystkich członków środowiska futbolowego), a według klasyfikacji drugiego badacza, socjolekt piłkarski to język zawodowy (a więc profesjolekt, czyli jeden z typów socjolektów, funkcja profesjonalno-komunikatywna przeważa w nim nad funkcją ekspresywną[73]).

Następnie Faron przechodzi do szczegółowej analizy samego socjolektu. Zebrane przez siebie słownictwo piłkarskie podzielił na dziesięć grup tematycznych (kategorii leksykalnych), o których rozmawiają użytkownicy socjolektu, a także określił procentowy udział danej grupy leksemów w całym socjolekcie piłkarskim. Zdecydowanie najliczniejszą kategorią leksykalną (blisko połowa wszystkich określeń) w klasyfikacji badacza jest słownictwo związane z zagraniami, zachowaniami i boiskowymi zdarzeniami. Leksemy z tej grupy odnoszą się do meczu piłkarskiego, czyli najważniejszego wydarzenia dla członków futbolowego środowiska. Faron wymienia chociażby określenia strzału na bramkę (na przykład *huknąć jak z armaty*, *zerwać pajęczynę*, *trafić w okno*).

Następna grupa leksemów opisuje uczestników piłkarskiego spotkania. Są nimi zawodnicy, trenerzy, sędziowie czy kibice. Do tej kategorii leksykalnej Faron zalicza różnego rodzaju określenia wyżej wymienionych osób (na przykład leksemy opisujące piłkarza: *drewniak* czy *profesor*). Kolejne zbiory leksykalne w podziale stworzonym przez autora monografii to elementy treningu, meczu i rozgrywek (przykładowo określenia rodzajów

[72] Wcześniej obie klasyfikacje przypomina i opisuje w rozdziale *Zagadnienie ogólne i teoretyczne* (tamże, s. 20-22). Klasyfikację Wilkonia przytaczałem już we wcześniejszych fragmentach rozprawy. Grabias proponuje inną typologizację. Wyróżnia: socjolekty o prymarnej funkcji profesjonalno-komunikatywnej oraz socjolekty o prymarnej funkcji ekspresywnej. Do pierwszej kategorii zalicza języki zawodowe, czyli profesjolekty, oraz żargony, a do drugiej slangi i odmiany językowe o charakterze kryptozabawowym. Dodaje również, że „w rzeczywistości obydwie funkcje, profesjonalno-komunikatywna i ekspresywna, w rozmaitym natężeniu istnieją obok siebie w każdym socjolekcie (S. Grabias, dz. cyt., s. 137). W kolejnych rozdziałach zaproponuję swoje rozwiązanie, jeżeli chodzi o umiejscowienie socjolektu piłkarskiego na mapie polskich środowiskowo-zawodowych odmian polszczyzny.

[73] Faron, powołując się na ustalenia Piekota, zauważa, że trafniejszym określeniem niż termin „zawodowość" byłoby określenie „profesjonalność". Nie dla wszystkich bowiem członków środowiska piłkarskiego futbol jest zawodem (tamże, s. 44).

meczów – *baraż*, *derby*, *szlagier* i inne), czynności klubu, drużyny oraz słownictwo związane z taktyką, nazwy sprzętu i ubioru graczy (na przykład leksemy opisujące piłkę: *bal*, *gała*, *flak*).

Faron wyróżnia także nazwy klubów, nagród, organizacji i stowarzyszeń. Do tej grupy zalicza chociażby przydomki poszczególnych drużyny (Arsenal to *Kanonierzy*, od angielskiego *The Gunners*). Kolejna grupa futbolowych leksemów to wyrażenia opisujące boisko i jego elementy (*piątka* czy *szesnastka*). Trzy ostatnie kategorie wydzielone przez Farona to stany fizyczne, predyspozycje oraz zdolności graczy (na przykład o zawodniku, który posiada zdolność dryblowania, możemy powiedzieć, że *ma pokrętło*), piłkarskie prawdy i powiedzenia (przytaczane wcześniej przez Rosłonia w *Mowie trawie*) oraz komunikacja na boisku[74].

W kolejnej części swoich rozważań Faron dzieli socjolekt piłkarski na odmiany. Wyróżnia odmianę specjalistyczną oraz obiegową. Pierwszej z nich używają specjaliści (zawodnicy, trenerzy, działacze) i dziennikarze sportowi, drugiej kibice oraz piłkarze amatorscy. Autor monografii *My chcemy gola!* wymienia po kilka cech obu odmian i zestawia je ze sobą na zasadzie przeciwieństwa. Odmiana specjalistyczna jest pierwotna, ponieważ to specjaliści – poprzez wprowadzanie do komunikacji nowych leksemów – tworzą socjolekt piłkarski. Użytkownicy wariantu obiegowego jedynie odtwarzają słownictwo specjalistów, dlatego ich odmianę socjolektu Faron nazywa wtórną. Osoby zawodowo związane z piłką nożną są zobligowane do doskonałej znajomości socjolektu, to znaczy posługują się nim w stopniu zaawansowanym. Kibice i gracze amatorscy są grupą otwartą. Są mniej lub bardziej zaangażowani w śledzenie futbolu. Z tego względu ich znajomość socjolektu jest zróżnicowana i opcjonalna. Znają jedynie niektóre neologizmy socjolektalne. Specjaliści i dziennikarze tworzą środowisko spójne i hermetyczne.

Faron zauważa, że:

> Co ciekawe, choć istnieją dwie odmiany piłkarskiego socjolektu, w przypadku jego użytkowników możemy mówić o spójnym obrazie świata przejawiającym się w języku[75].

Następnie przechodzi do analizy językowego obrazu świata użytkowników socjolektu piłkarskiego, którą poprzedza przytoczeniem kilku definicji tego terminu (cytuje chociażby Renatę Grzegorczykową oraz Tomasza Piekota[76]). Jak przedstawia się więc – według Farona –

[74] W dalszej części rozprawy zaproponuję własną klasyfikację leksemów składających się na socjolekt piłkarski.
[75] D. Faron, dz. cyt., s. 54.
[76] Według Grzegorczykowej językowy obraz świata to „[…] struktura pojęciowo utrwalona (zakrzepła) w systemie danego języka, a więc w jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych (znaczeniach wyrazów i ich łączliwości), realizująca się, jak wszystko w języku, za pomocą tekstów (wypowiedzi)" (R. Grzegorczykowa, *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 43-44; cyt. za: D. Faron, dz. cyt., s. 56-57). Faron przytacza również twierdzenia Tomasza Piekota na temat językowego obrazu świata: „[…] każda grupa wspólnie doświadcza rzeczywistości, interpretuje i ocenia poszczególne jej elementy

językowy obraz świata użytkowników socjolektu piłkarskiego[77]? Przede wszystkim, warstwa leksykalna socjolektu w największym stopniu odnosi się do człowieka i roli, którą pełni w futbolu. Najważniejszy jest piłkarz, postrzegany jako jednostka, członek drużyny i klubu. Z tego względu:

> W porównaniu z podstawowym zasobem polszczyzny potocznej w futbolowym socjolekcie nie odnajdziemy określeń dotyczących cech fizycznych człowieka, czynności egzystencjalnych i fizjologicznych, przeżyć psychicznych, natury i strefy transcendentalnej[78].

Spoiwem łączącym wszystkich użytkowników socjolektu jest piłka nożna. Znajduje to odbicie w języku, którym ta zbiorowość się posługuje. Słownictwo niezwiązane z tą dyscypliną sportu jest używane rzadko.

Faron zauważa jeszcze, że socjolekt piłkarski cechuje maskulinizacja. Środowisko futbolowe jest zdominowane przez mężczyzn, co przekłada się na kształt leksyki socjolektalnej. Wiele leksemów odnosi się do gracza-mężczyzny i jego czynów, głównie gry w piłkę nożną. Pomijane są jego myśli i odczucia. Istotne jest to, że jest on członkiem określonej drużyny i klubu, a co za tym idzie, określonego środowiska. Klub zawodnika bierze udział w rozgrywkach (ligowych i pucharowych). Ważnym elementem funkcjonowania w środowisku są treningi, które przygotowują graczy do meczów, a także przestrzeń, na której rywalizacja piłkarska się odbywa, czyli boisko (wskazuje na to istnienie wielu leksemów je określających: (na przykład *stół*, *kartoflisko*, *lotnisko*).

Autor monografii *My chcemy gola!* opisuje także wartości istotne dla członków środowiska piłkarskiego. Werbalizują się one w języku. Najważniejsza – według Farona – dla specjalistów, a także kibiców jest rywalizacja i odnoszenie zwycięstw w meczach. Z tego względu najbardziej szanowani są gracze, którzy mają duże umiejętności piłkarskie oraz są zaangażowani w rozgrywki (na przykład *walczak* to określenie zawodnika, który za wszelką cenę walczy o zwycięstwo). Faron nazywa te wartości perfekcjonistycznymi. Istotne są również wartości estetyczne. Ważne jest nie tylko zwycięstwo, ale również styl gry. Pozytywnie wartościuje się w środowisku piłkarskim dążenie do ofensywnej gry i strzelania bramek. Negatywnie ocenia się skupianie jedynie na bronieniu, to jest niedopuszczaniu, aby przeciwnik zdobył gola. Faron wyróżnia również wartości witalne. Ważne jest dla graczy, żeby być

---

i w efekcie – wspólnie wytwarza w dużym stopniu ujednolicony i obligatoryjny światopogląd" (T. Piekot, dz. cyt., s. 43).

[77] Pewną wątpliwość może budzić tytuł jednego z podrozdziałów w monografii Farona – *Językowy obraz świata piłkarzy*. Autor w ten sposób nazwał podrozdział, w którym porusza temat językowego obrazu świata użytkowników futbolowego socjolektu. Mylące jest ograniczenie się w tytule jedynie do piłkarzy (czyli tylko jednej z podgrup całego środowiska piłkarskiego), mimo że Faron pisał wcześniej, iż będzie analizował językowy obraz świata wszystkich członków środowiska.

[78] D. Faron, dz. cyt., s. 64.

zdrowym (nie mieć kontuzji) i być w dobrej formie fizycznej. Badacz wymienia jeszcze chociażby wartości moralne. Pozytywnie ocenia się uczciwość (gra *fair play*), a negatywnie oczywiście jej brak. Przykładem jej braku są próby wymuszenia fauli przez zawodników, aby uzyskać korzyść dla drużyny (na przykład rzut karny). Takich graczy określa się mianem *symulantów* czy *aktorów*.

Faron konstatuje, że:

> Użytkownicy piłkarskiego socjolektu wyznają te wartości, które zajmują wysokie miejsce także w hierarchii całego społeczeństwa, m.in. inteligencję, wiedzę, zdrowie, uczciwość, honor czy lojalność. Często definiują je jednak w odmienny sposób, odnosząc te wartości do rywalizacji i niejako je instrumentalizując. Inteligencja na przykład to przede wszystkim zdolność przewidywania ruchów rywala i podejmowania na boisku słusznych decyzji […][79].

Sporo miejsca w monografii poświęca również mechanizmom wartościowania językowego. Jak sam zaznacza, wzoruje się w tej części badań na analizie dokonanej przez Tomasza Piekota, który opisywał podobne mechanizmy w publikacji na temat socjolektu kulturystów[80]. Autor książki *Język w grupie społecznej* uważa, że te sposoby językowego wartościowania „pozwalają członkom grupy przekazywać informacje o pozytywnym lub negatywnym stosunku do rzeczywistości zewnętrznej”[81]. Owego wartościowania (negatywnego, czyli pejoratywizacji lub pozytywnego – melioracji) można dokonywać za pomocą środków fonetycznych, semantycznych i słowotwórczych[82].

Wartościowania za pomocą środków słowotwórczych dokonuje się głównie z wykorzystaniem derywacji sufiksalnej. Jeżeli chodzi o melioracje, to Faron wymienia m.in. przyrostki *-ak* czy *-ar*, za pomocą których utworzono wyrazy: *walczak*, *pewniak*, *grajcar*, czyli leksemy pozytywnie określające zawodnika. Przykładem negatywnego wartościowania z wykorzystaniem sufiksów są określenia *zawiesina* i *kopanina*, powstałe przy użycie przyrostka *-ina*.

Częściej jednak użytkownicy socjolektu piłkarskiego sięgają po semantyczne środki wartościowania rzeczywistości. Faron wymienia kilka z nich. Nadawanie przezwisk (mianowanie) najczęściej odnosi się do zawodników. *Kelnerem* nazywa się zawodnika o niskich umiejętnościach. *Kelnerzy* to zawodnicy występujący w rozgrywkach o niskim prestiżu (wartościowanie negatywne; motywacją powstania tego leksemu było skojarzenie z niskim prestiżem zawodu kelnera w powszechnej opinii). Często stosowanym zabiegiem językowym w socjolekcie piłkarskim jest także hiperbolizacja. Za jej pomocą wartościuje się

[79] Tamże, s. 73.
[80] T. Piekot, dz. cyt., s. 102-109.
[81] Tamże, s. 102.
[82] Takie środki wymieniają zarówno Faron, jak i Piekot. Ten pierwszy szczegółowo opisuje jednak jedynie środki semantyczne i słowotwórcze, które przejawiają się w socjolekcie piłkarskim.

zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. Przykładem melioracji będą połączenia wyrazowe *wypluć płuca* czy *gryźć trawę*, które stosuje się w celu opisania ambitnej postawy na boisku. Celem użycia hiperboli może być również pejoratywizacja. Mówi się, że zespół, który realizował wyjątkowo defensywną taktykę, *postawił autobus w bramce*. Członkowie środowiska piłkarskiego posługują się również aluzją językową. Według Farona, za pomocą nawiązań do nauki i struktur akademickich (które są kojarzone powszechnie z wiedzą i doświadczeniem) dokonuje się wartościowania pozytywnego, na przykład *profesor* to określenie zawodnika wyjątkowo doświadczonego, o dużych umiejętnościach piłkarskich.

Pewną wątpliwość może budzić zaklasyfikowanie przez autora monografii *My chcemy gola!* potocyzmów do semantycznych środków wartościowania językowego. Faron wymienia tutaj chociażby wyrażenia: *grać chałę*, *farfocel*, *pudło* (pejoratywizacja) oraz *mieć papiery na granie*, *laga*, *fanga* (melioracja). Język potoczny jest przecież głównym tworzywem każdego socjolektu. Badacz również to zauważa pisząc, że: „[…] każdy socjolekt czerpie w dużej mierze z powszechnej, codziennej polszczyzny”[83]. Z tego względu, dyskusyjne wydaje się nazwanie czerpania z języka potocznego jednym z mechanizmów wartościowania. Trafniejsze jest raczej określenie języka potocznego jako źródła, z którego korzystają użytkownicy różnych socjolektów, w tym członkowie środowiska piłkarskiego.

Ostatnim elementem analizy socjolektu piłkarskiego dokonanej przez Dariusza Farona jest analiza formalna tej środowiskowej odmiany języka. Poniżej referuję najważniejsze ustalenia badacza na ten temat. Przede wszystkim, autor omawianej monografii wyróżnia cztery podstawowe grupy nowych leksemów tworzących socjolekt piłkarski. Są to: neologizmy strukturalne (utworzone przy pomocy słowotwórczych możliwości, które daje język polski), neosemantyzmy (o których była już mowa, gdy omawiałem słownik autorstwa Rosłonia), zapożyczenia oraz frazeologizmy.

Jan Ożdżyński – prekursor polskich badań nad słownictwem sportowym – sportowe neologizmy socjolektalne również dzieli na cztery podobne grupy: zapożyczenia z języków obcych, terminy neologiczne, neosemantyzmy i frazeologizmy. Owego rozróżnienia dokonuje w kanonicznej monografii zatytułowanej *Polskie współczesne słownictwo sportowe* z roku 1970. Pozycja ta, zgodnie z tytułem, stanowi pierwszy uporządkowany zbiór polskiego słownictwa, które występuje w świecie sportu[84].

Według Farona, najliczniejszy zbiór leksykalny w socjolekcie piłkarskim tworzą drugie z wymienionych, czyli neosemantyzmy (neologizmy znaczeniowe). Zgodnie z wyliczeniami

[83] D. Faron, dz. cyt., s. 80-81.
[84] Zob. J. Ożdżyński, *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław 1970.

Farona, stanowią one około czterdziestu procent wszystkich piłkarskich neologizmów socjolektalnych. Powstają w wyniku różnych językowych procesów, np. metaforyzacji, metonimizacji czy redukcji składniowej. Wyjątkowo często użytkownicy socjolektu piłkarskiego posługują się metaforą, to znaczy przenoszą wybraną, charakterystyczną cechę jednego przedmiotu czy zjawiska na inny element rzeczywistości związany z futbolem. Efektem tego procesu jest – przykładowo – leksem *lotnisko*, który jest określeniem boiska o wyjątkowo dużych rozmiarach.

Sporo miejsca poświęca Faron także źródłom piłkarskich neosemantyzmów. Jako najważniejsze wymienia leksykę potoczną (co potwierdza moją tezę, którą przedstawiłem kilka zdań wcześniej), terminologię (wyrazy *terminarz*, *kolejka*, ale także określenia wybranych przestrzeni na boisku, takie jak: *piątka* czy *szesnastka*[85]) czy słownictwo nazywające przedmioty (czego przykładem są kolejne leksemy nazywające boisko piłkarskie: *stół*, *dywan*). Istotnym źródłem neosemantyzmów w socjolekcie piłkarskim jest także słownictwo militarne. Przykłady tego typu określeń – wywodzących się ze środowiska wojskowego, a wykorzystywanych również w świecie piłki nożnej – można mnożyć. Faron wymienia kilka z nich: *egzekutor*, *snajper*, czyli określenia zawodnika występującego na pozycji napastnika, który zdobywa wiele bramek czy *flanka*, leksem nazywający boczne sektory boiska.

Analogię między wojną a piłką nożną dostrzegano w opracowaniach naukowych zresztą nie raz. W 1999 roku Wojciech Pelczar opublikował na ten temat artykuł zatytułowany *Zmilitaryzowany futbol* i opatrzony podtytułem *O wojskowym aspekcie języka piłkarskich sprawozdań prasowych*. Badacz we wstępie do tekstu stwierdza, że:

> […] ta najpopularniejsza dyscyplina sportu, mająca, z natury rzeczy, dostarczać rozrywki tysiącom widzów, w tekstach publikowanych w prasie i telewizyjnych relacjach postrzegana bywa jako starcie o charakterze militarnym[86].

Pelczar wymienia dziesiątki wojskowych terminów, które stosowane są w dziennikarskiej realizacji socjolektu piłkarskiego. Już sam mecz futbolowy nazywany bywa *potyczką*, *bojem*, *starciem*, *batalią*, a zdecydowane zwycięstwo jednej z drużyn określa się jako *pogrom* czy *kanonadę*. Inne wymieniane przez Pelczara leksemy to – na przykład – *pozycja strzelecka*, *kontratak* czy *atomowy strzał*. Użytkownicy piłkarskiego socjolektu (nie tylko dziennikarze)

[85] Przypominam, że w niniejszym rozdziale jedynie referuję ustalenia Farona. Będą one często punktem odniesienia do mojej analizy. W niektórych sytuacjach będę proponował rozwiązania odmienne od tych, które przyjął Faron. Chociażby szeregu leksemów, które autor monografii *My chcemy gola!* klasyfikuje jako słownictwo socjolektalne, ja nie będę zaliczał do tej grupy.

[86] W. Pelczer, *Zmilitaryzowany futbol. O wojskowym aspekcie piłkarskich sprawozdań sportowych*, [w:] *Język. Teoria. Dydaktyka*, red. B. Grzeszczuk, Rzeszów 1999, s. 303.

niewątpliwie często odwołują się do podobieństwa między rywalizacją sportową, a wojenną[87]. Nie dziwi więc, że słownictwo militarne, to jedno z głównych źródeł neosemantyzmów obecnych w futbolowej odmianie języka.

Kolejną grupą w klasyfikacji słownictwa piłkarskiego Farona są związki frazeologiczne, które stanowią około dwudziestu pięciu procent całej futbolowej leksyki. Innowacje frazeologiczne w socjolekcie piłkarskim często mają postać humorystyczną (np. *kopać się po czole*, czyli ‘grać bardzo słabo’), mają formę obrazowej metafory (*zagranie na zapalenie płuc* lub cechują się hiperbolicznością (*gryźć trawę*). Jak stwierdza Faron:

> […] większość frazeologizmów zawiera spory ładunek emocjonalny. Poprzez użycie danej konstrukcji użytkownik futbolowego socjolektu nie tylko informuje o danym zjawisku czy wydarzeniu, ale też ocenia ją[88].

Istotną grupą piłkarskich leksemów socjolektalnych są również neologizmy strukturalne. Faron podaje przykłady licznych derywatów. Derywaty mutacyjne nazywają chociażby zagrania i boiskowe wydarzenia (*zewniak* – ‘uderzenie piłki zewnętrzną częścią stopy’) czy sprzęt piłkarski (*ochraniacz*, który ma chronić piszczel gracza przed kopnięciami rywala). Powszechne są także derywaty modyfikacyjne w tym nazwy deminutywno-hipokorystyczne. Niezwykle produktywne są przyrostki *-ik* czy *-ka* (*balansik* czy *gierka*, czyli określenie gry treningowej).

Słownictwo piłkarskie dopełniają zapożyczenia, głównie z języka angielskiego. Wiele podstawowych terminów – określających chociażby przepisy gry w piłkę nożną – wywodzi się właśnie z języka angielskiego. Faron wymienia takie leksemy jak: *gol* (od *goal*), *mecz* (*match*), *trener* (*trainer*). Na marginesie można wyrazić wątpliwość, czy przytoczone wyżej określenia – za sprawą swojej powszechności – nie utraciły (lub nie tracą) swojego pierwotnego socjolektalnego charakteru[89].

Wśród zapożyczeń Faron wymienia jeszcze kalki, np. *długi słupek* (angielskie *far post*), *krótki słupek* (*near post*), czyli kalki składniowe, a także kalki frazeologiczne (czego przykładem jest – przytaczany wcześniej – frazeologizm *postawić autobus w bramce* będący kalką angielskiego *park the bus*). Występują również formy hybrydowe, a więc „zapożyczenia

[87] Ożdżyński neosemantyzmy sportowe wywodzące się z wojskowej odmiany języka nazywa zapożyczeniami wewnętrznymi. Ponadto, również dostrzega omawianą analogię: „Szczególnie częste stosowanie słownictwa wojskowego w odniesieniu do gier zespołowych [w tym piłki nożnej – W.Ż.] tłumaczyć można analogią między różnymi przejawami walki, skonwencjonalizowanej (ograniczonej przepisami regulaminu) w rywalizacji sportowej i rzeczywistego zmagania się dwóch wrogich sił na polu walki” (J. Ożdżyński, *Polskie współczesne słownictwo…*, dz. cyt., s. 134).
[88] D. Faron, dz. cyt., s. 108.
[89] Myśl ta rozwinięta zostanie w dalszej części rozprawy.

sztuczne składające się z cząstek dwóch różnych języków”[90]. Przykładem takiego leksemu jest *półwolej* (polskie *pół* i angielskie *volley*).

Ostatni element monografii *My chcemy gola!* to *Słownik piłkarskiego socjolektu*, który stanowi zbiór wszystkich leksemów i frazeologizmów używanych przez członków środowiska piłkarskiego i zebranych przez autora publikacji. Słownik poprzedzony jest kilkoma wyjaśnieniami i informacjami ogólnymi na jego temat. Faron pisze m.in o podstawie źródłowej słownika:

> Podczas tworzenia słownika opierałem się głównie na własnym doświadczeniu zawodowym i kompetencji językowo-środowiskowej. Źródłem porównań i inspiracji była dla mnie także popularna książka Marcina Rosłonia *Mowa trawa* […]. Kolejne źródło stanowiły dla mnie zasoby Internetu. Wykorzystano w tym zakresie materiały wideo tworzone przez tzw. klubowe telewizje drużyn Ekstraklasy. […] Część leksemów […] została zaczerpnięta z artykułów publikowanych na sportowych portalach internetowych, takich jak Sport.Onet.pl, przegladsportowy.pl, sport.pl. W przypadku wątpliwości konsultowałem się z arbitrem Tomaszem Musiałem oraz trenerem Stefanem Białasem. […] pomocą służyli mi także zaprzyjaźnieni piłkarze[91].

Omawiany autor szczegółowo opisuje budowę artykułu hasłowego. Jednym z jego elementów są przykłady użyć danego leksemu:

> Materiał ilustracyjny stanowią odpowiednio przystosowane fragmenty autentycznych wypowiedzi lub konteksty stworzone przeze mnie na takiej podstawie. Zabieg ten ogranicza objętość tekstu; nie podważając wiarygodności przykładów, jest też uzasadniony celem opracowania[92].

Faron dzieli swój słownik na dziesięć pól tematycznych (kategorii), wyróżnia np. zagrania, zachowania, boiskowe zdarzenia, uczestników meczu piłkarskiego czy elementy treningu, mecze, rozgrywki. W obrębie poszczególnych kategorii hasła uporządkowane są alfabetycznie. Oto przykład opracowania wybranego hasła:

> wejść w mecz – [term.; neutr.; of.] – prezentować określony, odpowiedni poziom w początkowej części zawodów; *Mamy szansę na zwycięstwo, bo dobrze weszliśmy w ten mecz*[93].

W zakończeniu swojej monografii Faron wymienia czynniki, które wpływają na dynamiczny rozwój socjolektu piłkarskiego. Przyczyniają się do tego chociażby sukcesy polskich piłkarzy, rozwój mediów (w tym mediów internetowych), marketingowe działania klubów, działania polityków czy rozwój metodologii treningu piłkarskiego[94]. Należy zgodzić się z Faronem, że „socjolekt piłkarski budzi coraz większe zainteresowanie społeczeństwa”[95]i z tego względu należy prowadzić badania językoznawcze na jego temat.

[90] D. Faron, dz. cyt., s. 101.
[91] Tamże, s. 112.
[92] Tamże, s. 116.
[93] Tamże, s. 155.
[94] Tamże, s. 237.
[95] Tamże, s. 238.

1.4. Czym jest język sportu?

Aby odnaleźć w literaturze przedmiotu uwagi na temat języka używanego przez osoby związane z piłką nożną, należy sięgnąć do opracowań na temat – szeroko i rozmaicie definiowanego – języka sportu. Piłka nożna jest niewątpliwie najpopularniejszą i najczęściej obecną w mediach dyscypliną sportową w Polsce. Z tego względu, językoznawcy, którzy zajmowali się zagadnieniami związanymi z socjolektami sportowymi, zazwyczaj na poparcie swoich tez podawali przykłady wywodzące się ze świata piłki nożnej.

We wstępnych fragmentach tego rozdziału przytaczałem już artykuł autorstwa Mariusza Kopra zatytułowany *Język sportu – problematyka badawcza*. Badacz dołączył do niego niezwykle bogatą bibliografię zawierającą pozycje związane z językiem sportu[96]. Jak wspominałem, moim celem nie jest odtworzenie stanu badań na temat tego bardzo rozległego zagadnienia. Zajmuję się jego wąskim wycinkiem, a więc piłkarską odmianą języka sportu. W związku z tym, za cel postawiłem sobie wyekscerpowanie z bibliografii stworzonej przez Kopra pozycji istotnych z punktu widzenia badań nad socjolektem piłkarskim.

Na marginesie głównego wątku, chciałbym wspomnieć o pewnych wątpliwościach, które budzić może sam termin „język sportu". Próbę usystematyzowania jego definicji podjęła w jednym z artykułów Beata Grochala[97], która odwołuje się do ustaleń Artura Tworka oraz Janusza Taborka. Według pierwszego z badaczy, język sportu to:

> […] język używany przez społeczność sportową […] w trakcie aktywności sportowych lub w rozmowach na temat sportu, przy czym członkami owej społeczności sportowej są zarówno osoby uprawiające sport, jak też nauczyciele, opiekunowie, trenerzy sportowi, sędziowie sportowi, osoby relacjonujące wydarzenia sportowe i wreszcie widzowie wszelkich aktywności sportowych[98].

Należy dodać, że powyższe twierdzenia nie są autorskimi ustaleniami Tworka. Odwołuje się on do niemieckiej tradycji językoznawczej. Według niej, język sportu nie jest odmianą zamkniętej wspólnoty, lecz „językiem zjawiska społecznego". Badacz wspomina o dwóch przeciwstawnych zjawiskach. Powyżej przytoczone rozumienie języka sportu wywodzi się z języka niemieckiego, w którym jest on traktowany jako „język otwarty, dostępny komunikacyjnie każdemu użytkownikowi języka niemieckiego"[99]. Odmienne natomiast – według Tworka – są tendencje w języku polskim, w którym to język sportu traktowany jest

[96] Zob. M. Koper, *Język sportu…*, dz. cyt., s. 30-40.
[97] B. Grochala, *Język sportu w perspektywie mediolingwistycznej – zarys problematyki*, „Poradnik Językowy", nr 4, 2021, s. 7-18.
[98] A. Tworek, *Język sportu – próba definicji (analiza języka polskiego i niemieckiego)*, [w:] *Język a komunikacja I. Zbiór referatów z konferencji pt.* Język trzeciego tysiąclecia *(Kraków, 2-4 marca 2000)*, red. G. Szpila, Kraków 2000, s. 332.
[99] Tamże, s. 333.

jako zamknięta odmiana języka, występująca tylko w pewnych grupach społecznych[100]. Tworek skłania się ku „niemieckiemu" rozumieniu interesującego mnie terminu. Jest to dosyć paradoksalne. Przede wszystkim, dużą wątpliwość budzi jedno ze stwierdzeń Tworka mówiące, że nie powinno się języka sportu nazywać socjolektem, ponieważ nie jest w nim realizowana zamierzona tajność, czyli jeden z „językowych wyznaczników socjolektu"[101].

Ponadto, niezwykle znamienna jest – cytowana kilka akapitów wcześniej – definicja zaproponowana przez Tworka. Otóż, odnaleźć w niej można takie elementy jak: „społeczność sportowa", „członkami owej społeczności sportowej są […]" czy „rozmowy na temat sportu". Nietrudno odnieść wrażenie, że powyższe aspekty są także częściami konstytuującymi każdą społeczną odmianę języka, czyli socjolekty. Niezbędnymi elementami postępowania badawczego przy analizie socjolektu są przecież stworzenie obrazu wspólnoty komunikatywnej posługującej się daną odmianą czy opisanie sytuacji komunikacyjnych, w których przejawia się socjolekt. Z dużą dozą prawdopodobieństwa należy więc stwierdzić, że Tworek – opisując zjawisko języka sportu – posługiwał się (być może nieświadomie) podobnymi kategoriami badawczymi, co badacze socjolektów (mimo że twierdził, iż języka sportu nie należy nazywać socjolektem czy gwarą[102]).

Tworek wymienia dwanaście pól aktywności komunikacyjnej, w których przejawia się język sportu. Wyróżnia m.in. język przepisów i reguł, język naukowy, język relacji, komentarza i publicystyki sportowej, język sportowych programów telewizyjnych, język wywiadu. Co ciekawe i istotne, wyróżnione przez badacza pola aktywności komunikacyjnej w znacznej części pokrywają się z sytuacjami komunikacyjnymi, w których przejawiał się będzie socjolekt piłkarski.

Taborek (badacz, który także odwołuje się do „niemieckiego" rozumienia języka sportu) wspomina z kolei o czterech polach komunikacyjnych. Zalicza do nich: język przepisów i nauki, język mediów, język kibiców, język sportowców, trenerów i sędziów[103]. Grochala słusznie konstatuje, iż język sportu:

> […] to język wielowarstwowy, niehomogeniczny. Warstwę najbardziej zróżnicowaną stanowi bez wątpienia leksyka. Ta różnicowana jest przede wszystkim ze względu na dyscyplinę sportu, której dotyczy, ale także sytuację nadawczo-odbiorczą (relacja trener-zawodnik a relacja dziennikarz-widz)[104].

[100] Tamże, s. 333.
[101] Intencjonalnie tajne odmiany języka to żargony.
[102] Jak zauważa Piekot, termin „gwara" „[…] należałoby odrzucić, ponieważ jest wynikiem przeniesienia na grunt socjolingwistyki metod i pojęć dialektologii" (T. Piekot, dz. cyt., s. 30).
[103] B. Grochala, dz. cyt., s. 8.
[104] Tamże, s. 9.

Dlaczego jednak określenie „język sportu" jest co najmniej dyskusyjne? Nieco światła na to zagadnienie rzuca Tomasz Piekot w monografii *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do analizy socjolektu*. Lingwista we wspomnianej pozycji przeprowadza analizę socjolektu kulturystów, ale także czyni wiele uwag o charakterze metodologicznym, które mogą znaleźć zastosowanie w przypadku badania innych społecznych odmian języka. Piekot podejmuje się również zadania uporządkowania terminologicznego chaosu panującego w polskich badaniach nad socjolektami. Zauważa, że:

> Osobno potraktować należy dyskusyjne określenia mające za postawę termin *język*. Problem polega na tym, że wyraz ten występuje tu w specyficznym znaczeniu, które pomija systemowość i potencjalność jako cechy języka, a eksponuje komunikatywność. Takie rozumienie jest pozbawione precyzji i ścisłości znaczeniowej i wprowadza do językoznawstwa potoczne ujmowania języka jako 'specyficznego sposobu mówienia' […][105].

Określeniem powstałym w sposób opisany przez Piekota jest właśnie interesujący mnie „język sportu". Trudno nie zgodzić się z autorem, że implikuje on swojego rodzaju potoczność i nieścisłość znaczeniową.

Czy na podstawie powyższych ustawień można stwierdzić, że trafniejszym określeniem niż „język sportu" byłby termin „socjolekt sportowy"? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna z (co najmniej) dwóch powodów. Przede wszystkim, w ramach szeroko rozumianego języka sportu prowadzone są badania nie tylko o charakterze socjolektalnym, ale również – czy może nawet częściej – reprezentują one nurt mediolingwistyczny[106]. Naukowców interesuje chociażby język (rozumiany jako specyficzny sposób mówienia) komentatorów sportowych (analizowany głównie na przykładzie komentarzy meczów piłkarskich). Właśnie tej specyficznej odmianie języka mówionego poświęcono wiele analiz. Poruszają one m.in. zagadnienia związane ze składnią tych wypowiedzi[107]. Część z nich ma charakter genologiczny[108] czy tekstologiczny. Lingwiści zajmują się różnych aspektami związanymi z występowaniem języka sportu w mediach (prasie, telewizji, radiu i Internecie). Jak zauważa Loewe:

---

[105] T. Piekot, dz. cyt., s. 30.

[106] Ważniejsze prace powstałe w tym nurcie omawia w jednym ze swoich artykułów Iwona Loewe. Badaczka wymienia – między innymi – „opracowania poświęcone strukturowaniu tekstów sprawozdań i komentarzy", „teksty poświęcone profesjolektowi dziennikarzy sportowych" czy „[teksty poświęcone] […] emocjom i wartościowaniu w języku komentatorów". Zob. więcej: I. Loewe, *Sport w mediasferze z perspektywy lingwisty*, „Postscriptum Polonistyczne", nr 2 (14), 2014, s. 71-91.

[107] Przykładem tego typu analizy jest monografia z 1988 roku autorstwa Wacława Cockiewicza (W. Cockiewicz, *Komentarz transmisji sportowej w telewizji (charakterystyka składniowa). Studium z zakresu składni języka mówionego*, Kraków 1988).

[108] Beata Grochala porównywała, jak w literaturze przedmiotu postrzega się trzy gatunki: komentarz sportowy, relację sportową i sprawozdanie sportowe (B. Grochala, *Komentarz (sportowy), relacja (sportowa), sprawozdanie (sportowe) – przegląd stanowisk*, „Folia Litteraria Polonica", 3 (17), 2012, s. 95-105).

> Przedmiotem oglądu i opisu lingwisty są […] teksty stowarzyszone z zawodami, powstające na użytek telewizji […], a dokładniej: masowego widza[109].

Zainteresowanie językoznawców akurat tym tematem nie powinno dziwić. Przede wszystkim, media mają ogromny wpływ na kształt sportu, a także na kształt języka polskiego. Pisze o tym chociażby Koper:

> […] dziennikarze mają duży wpływ na obraz, kształtowanie się i ewolucję współczesnej polszczyzny w konkretnych odmianach socjolektalnych[110].

Uważam jednak, że doniosłość tego zagadnienia nie jest jedynym powodem zainteresowania badaczy. Wpływa na nie także stosunkowa łatwość w pozyskiwaniu materiału językowego. Telewizja, prasa, radio i Internet to media, do których dostęp ma każdy. Ekscerpowanie z nich materiału językowego jest dzięki temu proste. Dostęp z kolei do odmiany, którą posługują się piłkarze czy trenerzy, jest ograniczony. Wymienieni tworzą hermetyczne środowisko. Osoba spoza niego nie ma do niego wstępu. Sytuacje komunikacyjne mają charakter spontaniczny. Zazwyczaj nie są rejestrowane. Z tego względu pozyskiwanie materiału do analizy jest dużo trudniejsze. Wymaga, aby lingwista stał się częścią badanej zbiorowości (w ostatnich latach ta sytuacja nieco się zmieniła, kamery i mikrofony towarzyszą piłkarzom na co dzień, wzmiankowano o tym na początku rozprawy i jeszcze ten wątek powróci.

Analizie poddawane są np. konkretne gatunki w obrębie dziennikarstwa sportowego (w tym m.in. telewizyjne wiadomości sportowe[111]). Wymienione powyżej badania są z pewnością niezwykle wartościowe poznawczo, ale są realizowane w ramach innych dziedzin językoznawstwa (i innych modeli metodologicznych) niż socjolingwistyka (czy precyzyjniej – badanie socjolektów).

Z tego względu – mimo przedstawionych wyżej wątpliwości związanych z wyrażeniem „język sportu" – nadal wydaje mi się ono trafniejsze niż socjolekt sportowy. Również z tego względu, że kluczowym czynnikiem istnienia socjolektu jest istnienie grupy społecznej połączonej pewnego rodzaju więzami[112]. Trudno byłoby stwierdzić, iż cała społeczność związana ze sportem (czyli z różnymi dyscyplinami) tworzy jedną wspólnotę, grupę czy

[109] I. Loewe, dz. cyt., s. 72. Autorka pisze o telewizji, ponieważ w swoim artykule ogranicza analizę właśnie do tego medium.
[110] M. Koper, *Język sportu…*, dz. cyt., s. 15.
[111] Taką analizę przeprowadza Loewe w cytowanym wyżej artykule. Porównuje telewizyjny serwis sportowy z 1984 roku z serwisem z roku 2011 (I. Loewe, dz. cyt., s. 74-80).
[112] Przypomnijmy, że Aleksander Wilkoń postulował, że pierwszym warunkiem uznania wybranej odmiany polszczyzny za socjolekt jest „[…] istnienie środowiska społecznego, którego członkowie powiązani są silnymi więzami wewnątrzgrupowymi; idzie tu nie tylko o więzi zawodowe, ale kulturowe, towarzyskie itp. […]" (A. Wilkoń, dz. cyt., s. 92).

środowisko. Wydaje się raczej, że to w obrębie poszczególnych dyscyplin tworzą się określone zbiorowości, w których zachodzą rozmaite relacje. I to w ich ramach możliwe jest powstawanie socjolektów, w tym socjolektu piłkarskiego.

Aby oddać złożoność opisywanego wyżej zjawiska, Julia Murrmann proponuje stosowanie wyrażenia „języki sportów":

> […] kategoria „język sportu" to bardzo obszerna i zróżnicowana wewnętrznie odmiana języka. Być może bardziej celne i poprawne — lepiej ilustrujące wieloaspektowość i złożoność analizowanego zjawiska — byłoby sformułowanie „języki sportu" lub wręcz „języki sportów" (podając oba człony w liczbie mnogiej), ale nie jest to określenie rozpowszechnione w literaturze przedmiotu[113].

Autorka dokonuje także klasyfikacji języka sportowego. Wyróżnia dwie jego odmiany: wewnątrzśrodowiskową oraz medialną. Do pierwszej z nich zalicza m.in. język zawodników i trenerów (który nazywa żargonem), kibiców, ale także – na przykład – język literatury fachowej. Do odmiany medialnej zalicza z kolei: język sprawozdawców radiowych, komentatorów telewizyjnych czy dziennikarzy prasowych. Jest to klasyfikacja odnosząca się do całego języka sportowego, jednak (w pewnym stopniu) można byłoby ją zastosować do socjolektu piłkarskiego[114]. Dariusz Faron w referowanej wcześniej monografii proponował inną taksonomię, tzn. wyróżniał odmianę specjalistyczną (odmiana zawodników, trenerów, działaczy) oraz obiegową (odmiana kibiców i piłkarzy amatorskich).

Niejako puentując rozważania zawarte w tym rozdziale, chciałbym zreferować niektóre z refleksji Jana Ożdżyńskiego z monografii *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*. Jak wspomniałem, poświęciłem tej pozycji artykuł[115]. Poniżej przytoczę jedynie najważniejsze wyłaniające się z niego wnioski. Co ciekawe, mimo że monografia została wydana pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku, czyli w czasie, gdy polskie badania socjolingwistyczne nie miały jeszcze długiej tradycji, a Ożdżyński nie posługiwał się terminem „socjolekt", to jego analizę można określić mianem badań o charakterze socjolingwistycznym. Językoznawca bowiem porusza w monografii:

---

[113] J. Murrmann, *Język sportu w ujęciu leksykografów. Analiza terminograficzna wybranych słowników z terminologią sportową*, „Socjolingwistyka", XXIX, 2015, s. 245. W dalszej części artykułu badaczka określenia „socjolekt sportowy" i „język sportu" stosuje wymiennie.

[114] Z klasyfikacją Murrmann polemizuje Grochala, która zauważa, że „ta próba uporządkowania podziałów w języku sportu jest warta odnotowania, jednak wydaje się, że zbyt łatwo zostały tu postawione linie demarkacyjne między poszczególnymi płaszczyznami – nie uwzględniono w pełni złożonej sytuacji komunikacyjnej związanej z funkcjonowaniem języka sportu we współczesnym świecie […]" (B. Grochala, *Język sportu…*, dz. cyt., s. 9). Jak zauważa badaczka, współcześnie zacierają się granice pomiędzy umownymi odmianami medialnymi a wewnątrzśrodowiskowymi, chociażby w środowisku piłkarskim, gdzie wielu z dziennikarzy czy ekspertów występujących przed kamerami, to byli trenerzy lub piłkarze. Osoby te niejako łączą więc światy: środowiskowe („piłkarskie") i medialne. Szerzej na ten temat w dalszej części rozprawy.

[115] Zob. W. Żęgota, *Stan badań nad socjolektem piłkarskim*…, dz. cyt.

> […] następujące zagadnienia: wspólnota komunikatywna, sytuacje komunikacyjne, wewnętrzne zróżnicowanie socjolektu (różne warianty stylistyczne). Problematyka ta jest podstawowa, jeśli celem jest całościowe zbadanie określonego socjolektu[116].

Ożdżyński odnosi się w swojej analizie do całego środowiska sportowego, jednak znaczną część jego ustaleń można z powodzeniem zastosować do zbiorowości skupionej wokół futbolu. Warto podkreślić, że cały szereg refleksji Ożdżyńskiego – mimo upływu kilku dekad – jest nadal aktualnych i można je z powodzeniem zastosować do analizy socjolektu piłkarskiego w XXI wieku.

Według Ożdżyńskiego, środowisko posługujące się słownictwem sportowym to „zbiorowość ludzi złączona wspólnym bodźcem kultury fizycznej"[117]. Językoznawca wymienia ponadto członków środowisk sportowych:

> […] „teoretycy i praktycy zawodowo związani ze sportem", należą tu pracownicy naukowi, trenerzy, nauczyciele, działacze, sędziowie oraz pracownicy administracji; zawodnicy uprawiający sport wyczynowo, czyli zawodowi sportowcy; „grupy zawodników o charakterze stowarzyszeniowym", jest to forma przejściowa pomiędzy zawodowcami a uprawiającymi sport jedynie w celach rekreacyjnych; „uprawiający sport w celach wyłącznie rekreacyjno-wypoczynkowych"[118].

Ów podział z powodzeniem można zastosować do współczesnej piłki nożnej:

> Odnosząc powyższe grupy do specyfiki piłki nożnej powiedzielibyśmy, że zawodowcy to piłkarze, dla których wynagrodzenie za grę w piłkę nożną to podstawowe źródło dochodu; „zawodnicy o charakterze stowarzyszeniowym" to amatorzy, którzy grają w zorganizowanych rozgrywkach, należą do klubów piłkarskich, natomiast „uprawiający sport rekreacyjno-wypoczynkowy" to ludzie, którzy nie należą do klubów, grają jedynie na boiskach ze znajomymi[119].

Do środowiska sportowego Ożdżyński zalicza jeszcze kibiców i dziennikarzy, którzy pośredniczą pomiędzy sympatykami futbolu („szerokimi rzeszami odbiorców"[120]) a sportowcami.

Autor charakteryzuje także sytuacje komunikacyjne, które zachodzą w analizowanej zbiorowości. Wyróżnia porozumiewanie się pozajęzykowe (sygnały wzrokowe, dźwiękowe, dotykowe) oraz językowe. Komunikacja werbalna to ta:

> […] w której występuje bezpośredni kontakt nadawcy i odbiorcy (formy dialogu, np. rozmowa trenera z zawodnikiem czy zawodnika z zawodnikiem, formy monologowe, np. uwagi trenera do zawodnika podczas meczu) oraz […] masowe komunikowanie za pomocą środków technicznych (telewizja – kod audiowizualny, radio – kod foniczny, prasa, książki – tekst pisany)[121].

---

[116] Tamże, s. 153.
[117] J. Ożdżyński, *Mówione warianty wypowiedzi…*, dz. cyt., s. 14.
[118] W. Żęgota, *Stan badań nad socjolektem piłkarskim*…, dz. cyt., s. 149. W powyższej wypowiedzi cytuję monografię Ożdżyńskiego: J. Ożdżyński, *Mówione warianty wypowiedzi…*, dz. cyt., s. 15.
[119] W. Żęgota, *Stan badań nad socjolektem piłkarskim*…, dz. cyt., s. 149.
[120] J. Ożdżyński, *Mówione warianty wypowiedzi…*, dz. cyt., s. 15.
[121] W. Żęgota, *Stan badań nad socjolektem piłkarskim*…, dz. cyt., s. 150.

Na podstawie wewnętrznego zróżnicowania wspólnoty komunikatywnej, złożonego charakteru sytuacji komunikacyjnych oraz stopnia nasycenia wypowiedzi słownictwem ekspresywnym i specjalistycznym, Ożdżyński wyróżnia różne warianty sportowej leksyki, w tym odmianę wewnątrzśrodowiskową i odmianę środowiskowo-dziennikarską. Interesującym podtypem słownictwa sportowego jest wariant środowiskowo-emocjonalny (inaczej gwarowo-żargonowy), który Ożdżyński charakteryzuje w następujący sposób: „mówiona, emocjonalna odmianka, będąca w użyciu kibiców i zawodników poszczególnych dyscyplin”[122]. Ponadto, językoznawca zauważa:

> […] że ta odmiana cechuje się fantazją, humorem, ekscentrycznością. Często sprowadza się do dowcipu językowego. Powszechny jest w niej mechanizm metaforyzacji […] dwuznaczności […] ironii czy parodii[123].

Jak dodaje:

> Jeśli ktoś nie zorientowany znajdzie się w wąskim kręgu ludzi uprawiających sport wyczynowo lub osób, które na co dzień interesują się daną dyscypliną […], będzie miał zasadnicze kłopoty ze zrozumieniem niektórych fragmentów zawodniczej wypowiedzi[124].

Jedną z wyróżnionych przeze mnie odmian współczesnego socjolektu piłkarskiego jest *język szatni piłkarskiej*, czyli wariant, którym najczęściej posługują się gracze. Większość cech, które Ożdżyński przypisał wyodrębnionemu przez siebie wariantowi środowiskowo-emocjonalnemu, jest tożsama z moimi ustaleniami poświęconymi *językowi szatni piłkarskiej*. Innymi słowy, znaczna część twierdzeń Ożdżyńskiego nie utraciła na aktualności i można je zastosować przy współczesnych badaniach piłkarskiej polszczyzny.

Zresztą wszystkie zreferowane powyżej pozycje, zarówno te starsze, jak te z ostatnich lat, były dla mnie źródłem inspiracji i punktem odniesienia. Znaczące były opracowania o charakterze metodologicznym i teoretycznym, które pozwoliły prowadzonym badaniom nadać adekwatny kontekst i kształt. Wymienić należy tutaj przede wszystkim publikacje Wilkonia, Grabiasa i Piekota. Niemniej istotne były także monografie poświęcone innym socjolektom, szczególnie tym sportowym, w tym pozycje autorstwa Kijak, Niepytalskiej-Osieckiej i Pędzich.

---

[122] J. Ożdżyński, *Mówione warianty wypowiedzi…*, dz. cyt., s. 32.
[123] W. Żęgota, *Stan badań nad socjolektem piłkarskim*…, dz. cyt., s. 151.
[124] J. Ożdżyński, *Mówione warianty wypowiedzi…*, dz. cyt., s. 39. Cytat ten wyjątkowo trafnie oddaje specyfikę znacznej części współczesnego słownictwa piłkarskiego. Z tego względu umieściłem go również we wstępie do rozprawy.

Niepoślednią wartość miały wreszcie wydawnictwa związane *stricte* ze słownictwem sportowym i piłkarskim, przede wszystkim słowniczki Rosłonia, monografia Farona oraz dwie pionierskie publikacje Ożdżyńskiego. Do wymienionych opracowań odnosiłem się w niniejszym rozdziale, ale – gdy będzie to konieczne – będę odnosił się także w dalszej części dyskursu. Następne rozdziały dysertacji to zapis kolejnych etapów przeprowadzonej socjolingwistycznej analizy polskiego socjolektu piłkarskiego.

Rozdział 2. Polskie środowisko piłkarskie, czyli wspólnota komunikatywna posługująca się socjolektem piłkarskim

2.1. Czym jest środowisko piłkarskie?

Pierwszym niezbędnym krokiem postępowania badawczego, którego ostatecznym celem jest wyczerpujące scharakteryzowanie socjolektu, jest analiza i opis wspólnoty komunikatywnej. Od tego elementu praktyczną część swoich badań rozpoczyna również w swojej monografii Dariusz Faron. Przypomnijmy, wspólnotę komunikatywną posługującą się futbolowym socjolektem dzieli na cztery mniejsze podgrupy: specjalistów (czyli zawodników, trenerów i działaczy), dziennikarzy sportowych, kibiców oraz piłkarzy amatorskich. Zauważa, że tym, co łączy wymienione wyżej grupy i sprawia, że zasadne jest mówienie o jednej wspólnocie, jest dyscyplina sportu, czyli piłka nożna, która dla niektórych użytkowników socjolektu (zawodników, trenerów, działaczy i dziennikarzy) stanowi pracę, a dla pozostałych jest pasją (kibice i piłkarze amatorscy). Jako istotny czynnik integrujący opisywaną zbiorowość wyróżnia również płeć (większość użytkowników socjolektu piłkarskiego to mężczyźni) oraz wiek (osoby w przedziale: 18-40 lat). Następnie Faron analizuje relacje zachodzące pomiędzy poszczególnymi grupami[125].

W tym miejscu należy się jednak zatrzymać i zastanowić, czy wszystkie powyższe ustalenia autora *My chcemy gola!* można bezkrytycznie przyjąć, a także uznać za słuszne i wyczerpujące temat. Niewątpliwie zasadne jest stwierdzenie, że zainteresowanie piłką nożną jest spoiwem łączącym wszystkich członków wspólnoty komunikatywnej posługującej się tym socjolektem. Z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy założyć, że większość leksemów przez nich używana w sytuacjach komunikacyjnych związanych z piłką nożną będzie dotyczyła tej dyscypliny sportu[126]. W kilku innych kwestiach chciałbym zaproponować rozwiązania odmienne od tych, które przedstawiał w swojej monografii Faron. Pierwsza z nich związana jest z aspektem terminologicznym.

Autor *My chcemy gola!*, nazywając osoby posługujące się piłkarską odmianą języka, używa określeń: „grupa współtworząca piłkarski socjolekt" czy „użytkownicy piłkarskiego socjolektu". Z kolei – według najbardziej rozpowszechnionej, uznawanej przez innych badaczy i kilkukrotnie przytaczanej już definicji socjolektu stworzonej przez Stanisława Grabiasa –

[125] D. Faron, dz. cyt., s. 27-42. Rozdział monografii Farona poświęcony opisowi badanej wspólnoty komunikatywnej.

[126] Jak stwierdza Tomasz Piekot, analizę wspólnoty komunikatywnej – czyli pierwszy etap postępowania badawczego – „należy traktować jako początkową hipotezę, którą w toku dalszych badań należy dopiero zweryfikować" (T. Piekot, dz. cyt., s. 41). Dlatego też wszystkie twierdzenia zawarte w tej części pracy należy traktować jako hipotezy, które zostaną potwierdzone bądź obalone w dalszym toku badań.

środowiskowe odmiany języka powstają „we wspólnotach ludzkich wyznaczonych pewnym rodzajem więzi społecznej”[127]. Najczęściej jednak, gdy badacze opisują zbiorowość, która wykształciła swój własny socjolekt, mówią o grupie społecznej[128].

Ja jednak w swoich badaniach konsekwentnie będę posługiwał się określeniem „polskie środowisko piłkarskie” (lub po prostu „środowisko piłkarskie”, gdzie dookreślenie „polskie” będzie domyślne). Będę w ten sposób nazywał wspólnotę komunikatywną, która porozumiewa się polskim socjolektem piłkarskim[129]. Dlaczego decyduję się na taki zabieg? Przede wszystkim, osoby związane z polską piłką nożną właśnie w ten sposób określają zbiorowość skupioną wokół niej. Potwierdzenie tej tezy niech stanowi kilka fragmentów artykułów, które zostały zamieszczone w różnych serwisach internetowych:

> Piłkarskie środowisko w Polsce[130] jest podzielone co do następcy Michniewicza. W dniu, gdy PZPN poinformował, że nie przedłuży umowy z dotychczasowym selekcjonerem, na łamach naszego serwisu wypowiedzieli się byli selekcjonerzy reprezentacji oraz ludzie związani dawniej z kadrą[131].
>
> Od kilku dni polskie środowisko piłkarskie żyje „aferą premiową”, czyli pieniędzmi, obiecanymi piłkarzom przez premiera Mateusza Morawieckiego, które – zdaniem wielu ekspertów – podzieliły naszą reprezentację przed najważniejszymi meczami mundialu[132].
>
> Śmierć Andrzeja Iwana poruszyła polskie środowisko futbolowe. Byłego reprezentanta kraju pożegnały w mediach społecznościowych m.in. kluby piłkarskie i koledzy z boiska[133].

Jest to określenie używane powszechnie. W ten sposób nazywany jest ogół osób (a nawet klubów i instytucji), które są w jakimś stopniu powiązane z polską piłką nożną. Oprócz tego, w analogiczny sposób mówi się o mniejszych zbiorowościach. Polskie środowisko piłkarskie tworzą lokalne (regionalne) środowiska, stąd można spotkać się z określeniami: „warmińsko-

---

[127] S. Grabias, dz. cyt., s. 99.

[128] Por. np.: „Przypomnijmy – socjolekt jest równocześnie tworem społecznym i językowym, dlatego musimy na niego spojrzeć z podwójnej perspektywy. Z jednej bowiem strony, trzeba opisać ludzi żyjących w grupie (wspólnotę komunikatywną), poznać relacje społeczne i komunikacyjne w niej obecne, z drugiej – konieczne jest opisanie najistotniejszych zjawisk językowych i odniesienie ich do komunikacji ogólnej (ponadgrupowej)” (T. Piekot, dz. cyt., s. 39).

[129] W niektórych fragmentach rozprawy będę posługiwać się określeniami bliskoznacznymi, takimi jak *wspólnota* czy *zbiorowość*.

[130] Wyróżnienia – W.Ż. Dotyczy to także dalszej części pracy.

[131] R. Bońkowski, *Reprezentacja Polski. Członek zarządu PZPN: Cezary Kulesza nie jest przekonany do zatrudnienia trenera z zagranicy*, https://sport.tvp.pl/65362077/reprezentacja-polski-kiedy-ogloszenie-nowego-selekcjonera [dostęp: 17.04.2026].

[132] *Zbigniew Boniek: Polityka dzieli ludzi, a najbardziej cierpią na tym piłkarze*, https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2022-12-12/prawda-futbolu [dostęp: 17.04.2026].

[133] *Piłkarski świat żegna Andrzeja Iwana. „Swój chłop”*, https://eurosport.tvn24.pl/pilka-nozna,105/andrzej-iwan-nie-zyje-koledzy-i-kluby-zegnaja-bylego-reprezentanta-polski,1130677.html [dostęp: 17.04.2026].

mazurskie środowisko piłkarskie”[134] czy „środowisko piłkarskie w Szczecinie”[135]. Warto dodać, że swoiste rozczłonkowanie czy rozwarstwienie regionalne to cechy charakterystyczne polskiego środowiska piłkarskiego. Mniejsze zbiorowości – skupione wokół lokalnych klubów i związków piłkarskich – tworzą całe środowisko, które może się jednoczyć, przykładowo, przy okazji meczów rozgrywanych przez reprezentację Polski.

Faron również posługuje się terminem „środowisko”. Jego monografia opatrzona jest podtytułem: *Język środowiska piłkarskiego i miłośników piłki nożnej*, a w treści książki możemy spotkać się chociażby z takim zdaniem:

> Dla futbolowej odmiany języka kluczowe są relacje trzech środowisk: specjalistów, dziennikarzy i kibiców[136].

Dziennikarz używa określeń „środowisko kibicowskie” czy „środowisko dziennikarskie”, jednak w ten sposób opisuje jedynie podgrupy wchodzące w skład całej zbiorowości posługującej się polskim socjolektem piłkarskim. Być może omówiona wyżej kwestia terminologiczna nie jest kluczowa, lecz wydaje się, że dla porządku dalszego toku wywodu jej podniesienie było ważne[137].

Przechodząc do kwestii najistotniejszych, należy się zastanowić, czy zaproponowany przez Farona podział polskiego środowiska piłkarskiego na podgrupy wiernie oddaje stan rzeczywisty. Przypomnijmy, dziennikarz wyróżnił grupę specjalistów (w skład której wchodzą piłkarze zawodowi, trenerzy oraz działacze) oraz grupy: dziennikarzy sportowych, kibiców i piłkarzy amatorskich. Poniżej, proponuję autorską klasyfikację różnych grup wchodzących w skład środowiska piłkarskiego. Nie wyklucza ona bynajmniej podziału stworzonego przez Farona, lecz raczej go rozszerza i uszczegóławia.

---

[134] „Mrągowo – to tutaj tradycyjnie w grudniu prowadzą wszystkie drogi przedstawicieli warmińsko-mazurskiego środowiska piłkarskiego. Futbolowej tradycji stało się zadość także w tym roku” (*Futbol. Nasi zwyciężają na piłkarskiej gali WMZPN 2022! Sięgnęli m.in. po tytuły trenera i sponsora roku*, https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/69462-futbol-nasi-zwyciezaja-na-pilkarskiej-gali-wmzpn-2022-siegneli-m-in-po-tytuly-trenera-i-sponsora-roku [dostęp: 17.04.2026]).

[135] „List prezesa Czarnych Szczecin trafił na pozytywny odbiór wśród przedstawicieli środowiska piłkarskiego w Szczecinie” (Ł. Czerwiński, *Szczecińskie kluby piłkarskie łączą siły. Chodzi o poparcie projektów w Szczecińskim Budżecie Obywatelskim*, https://szczecin.naszemiasto.pl/szczecinskie-kluby-pilkarskie-lacza-sily-chodzi-o-poparcie/ar/c2-9128727 [dostęp: 17.04.2026]).

[136] D. Faron, dz. cyt., s. 30.

[137] W ostatnich latach – szczególnie w mediach społecznościowych – rozpowszechniło się ironiczne i żartobliwe określenie zapożyczone ze świata filmów i książek, to jest *polskie uniwersum piłkarskie*, które wykorzystywane jest do nazywania polskiej rzeczywistości związanej z piłką nożną. Używane jest wtedy, gdy celem jest podkreślenie niecodziennych zdarzeń, absurdów i paradoksów dziejących się wokół polskiego futbolu. Marek Szkolnikowski, dziennikarz, były dyrektor stacji TVP Sport, obecnie działacz związany z Rakowem Częstochowa, stwierdził w jednym z wpisów na portalu X: „Niezwykłe jest to *polskie piłkarskie uniwersum*. Jesteśmy jednocześnie mistrzami świata i dziadami. Chcemy nowoczesnej i ambitnej kadry, ale po pierwszym niepowodzeniu tęsknimy za Krychą i Glikiem. Kiepski mecz, dużo wniosków, ale kluczem jest Euro 2024 i tam musimy być”. (Szkolnikowski na platformie X, https://x.com/mszkolnikowski/status/1639380412836216833 [dostęp: 17.04.2026]).

Uwagę zwraca niezwykłe wewnętrzne zróżnicowanie opisywanej zbiorowości, której spoiwo stanowi piłka nożna, czyli najpopularniejsza dyscyplina sportu w Polsce. Fakt ten powoduje, że jest to zbiorowość bardzo duża; niewspółmiernie większa niż inne grupy społeczne, których socjolekty były już analizowane przez językoznawców[138]. Wstępne szacunki wskazują, że do środowiska piłkarskiego może należeć od kilkuset tysięcy, nawet do kilku milionów osób. Wszystko zależy od tego, jakie kryteria przynależności przyjmiemy. Innymi słowy, w jaki sposób będziemy decydowali, kto należy do środowiska piłkarskiego, a kto nie. Z lingwistycznego punktu widzenia, nie jest to być może kwestia priorytetowa, lecz z pewnością ważna. Przyjętą bowiem hipotezą badawczą jest założenie, że wewnętrzne zróżnicowanie tej zbiorowości i mnogość ról, które można pełnić będąc jej częścią, wpływa na znaczne wewnętrzne zróżnicowanie socjolektu piłkarskiego. Zagadnienie to będzie szczegółowo omawiane w dalszej części dysertacji.

[138] Por.: środowisko paralotniarzy opisane przez Barbarę Pędzich (B. Pędzich, dz. cyt., s. 32-35).

2.2. Członkowie środowiska – piłkarze

Przeanalizujmy, jakie role związane z piłką nożną można pełnić, a co za tym idzie, na jakie podgrupy możemy podzielić opisywane środowisko oraz jakie relacje zachodzą pomiędzy poszczególnymi podgrupami. Mówiąc jeszcze inaczej, kto w Polsce posługuje się futbolowym socjolektem? Niewątpliwie piłkarze (nazywani graczami czy zawodnikami). Należy założyć, że są oni kluczowi, jeżeli chodzi o proces tworzenia futbolowych leksemów socjolektalnych. Jak wspominałem we wstępie do dysertacji, w Polskim Związku Piłki Nożnej zarejestrowanych jest około pół miliona zawodników[139] (dorosłych i dzieci[140]). Jest to jednak grupa niejednorodna. Przede wszystkim, są piłkarze profesjonalni, dla których piłka nożna jest pracą, jedynym źródłem utrzymania (czyli specjaliści, według klasyfikacji Farona). Siłą rzeczy, będą oni brali udział w większej liczbie sytuacji komunikacyjnych związanych z futbolem (na przykład rozmowy w szatni z innymi piłkarzami, rozmowy z trenerami, wywiady z dziennikarzami, konferencje prasowe) niż osoby, dla których piłka nożna jest tylko hobby.

Niektórzy profesjonalni piłkarze mają status gwiazd. Są celebrytami. Nie ma ich w Polsce wielu, maksymalnie kilkunastu. Zwykle są to reprezentanci Polski, którzy występują w wielkich zagranicznych klubach, rzadziej w największych klubach w kraju. Bezsprzecznie, najlepszym polskim piłkarzem, a zarazem największą gwiazdą, jest Robert Lewandowski (obecnie[141] zawodnik hiszpańskiego klubu, FC Barcelony), który znajduje się u schyłku swojej kariery, jednak mimo to nadal zachwyca strzelecką skutecznością. Jego sława, popularność czy renoma wykraczają daleko poza polskie środowisko piłkarskie czy nawet – generalnie – świat futbolu. Przez wielu wymieniany jest w gronie najlepszych zawodników w historii piłki nożnej,

[139] Zarejestrowanie gracza w PZPN oznacza, że dana osoba jest zawodnikiem, który może występować w swoim klubie w oficjalnych rozgrywkach organizowanych przez PZPN. Najwyższą klasą rozgrywkową w Polsce jest Ekstraklasa. Rozgrywkami zawodowymi są pierwsza i druga liga (ogólnopolskie). Mianem półprofesjonalnych można określić rozgrywki trzeciej ligi. Czwarta liga, piąta liga, klasa okręgowa, a także klasa A, B i w niektórych województwach klasa C, to rozgrywki amatorskie. Bycie klubem zrzeszonym w PZPN-ie nakłada na drużynę określone obowiązki, np. posiadanie boiska o określonych wymiarach czy zaplecza socjalnego. Regionalnymi rozgrywkami – w imieniu PZPN-u – zarządzają lokalne związki piłkarskie. Przykładowo, rozgrywkami IV ligi, klasy okręgowej, klasy A i B na Warmii i Mazurach kieruje Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej (WMZPN).

[140] Oprócz rozgrywek dorosłych (*seniorów*), wojewódzkie związki piłkarskie organizują sportowe zmagania młodzieży (kategorie wiekowe: *junior*, *junior młodszy*, *trampkarz*; młodzież w wieku 14-19 lat) oraz dzieci (kategorie wiekowe: *młodzik*, *orlik*, *żak* oraz *skrzat*; dzieci od lat 5-6 do 13).

[141] Zastrzeżenie „obecnie" jest w świecie futbolu kluczowe. Zmienia się on niezwykle dynamicznie. Nie przez przypadek w środowisku mawia się, iż „tydzień, miesiąc lub sezon to w piłce wieczność". Powiedzenie to podkreśla, iż zmiany w futbolu zachodzą niemal codziennie. Forma sportowa jest ulotna. Gracz w jednym sezonie może być najlepszym zawodnikiem klubu, a w kolejnym jedynie rezerwowym, który rzadko pojawia się na boisku. Podobnie często gracze i trenerzy zmieniają kluby. Trafiają do lepszych z powodu świetnych wyników lub do słabszych ze względu na niższą formę i niespełnianie oczekiwań. Z tego powodu, przynależności klubowe trenerów i zawodników przedstawione w tekście w momencie, gdy czytelnik czyta te słowa, mogą być już nieaktualne. Być może Lewandowski występuje obecnie w innym zespole lub zakończył już piłkarską karierę.

tuż za dwoma postaciami ikonicznymi i niedoścignionymi wzorami, czyli Argentyńczykiem Lionelem Messi oraz Portugalczykiem Cristiano Ronaldo[142]. Każdy wywiad, każda wypowiedź, praktycznie każde wyrażone publiczne słowo Roberta Lewandowskiego są szeroko komentowane w polskich mediach.

Doskonałym potwierdzeniem i zobrazowaniem powyższego twierdzenia jest sytuacja z listopada 2020 roku. Po jednym z przegranych przez reprezentację Polski spotkań Lewandowski odpowiadał w wywiadzie na pytania Jacka Kurowskiego, dziennikarza TVP Sport[143]. Na jedno z nich (o plan drużyny na mecz), odpowiedział milczeniem, wymowną ciszą, która – jak wyliczyły potem media – trwała osiem sekund. Echa wywiadu nie milkły przez kolejne tygodnie, a nawet miesiące. Milczenie Lewandowskiego traktowano jako wotum nieufności kapitana kadry wobec ówczesnego selekcjonera reprezentacji – Jerzego Brzęczka. Wywiad był szeroko komentowany w mediach sportowych. Odnosił się do niego później sam Lewandowski tłumacząc, że jego intencją nie było deprecjonowanie szkoleniowca, który *notabene* nie omieszkał także zabrać głosu w tej sprawie. Abstrahując od faktycznych intencji Lewandowskiego, jego „osiem sekundy ciszy" (jak później okrzyknięto owe milczenie w mediach) wywołało ogromne poruszenie w polskim środowisku piłkarskim, które pokazuje jak ważną personą jest w nim napastnik FC Barcelony[144].

Wpływ pochodzącego z Warszawy napastnika na rozwój polskiego futbolu jest ogromny, a zarazem trudny do oszacowania. Jak zauważył w jednym z programów publicystycznych Łukasz Olkowicz, znany dziennikarz piłkarski:

> Dla mnie takie najcenniejsze, ta spuścizna po Robercie, to jest świadomość, która się zmieniła. On zmienił ją u piłkarzy […] to jest ten nasz Robert […] chłopak, który podbił Europę właśnie pracą. I to jest dla mnie najcenniejsze w tej całej karierze Roberta. Ten wpływ na polską piłkę, to jest zmiana świadomości tysięcy dzieciaków […][145].

Lewandowski stał się inspiracją dla wielu młodych zawodników, swoistym punktem odniesienia. Osiągnął sukces na skalę dotychczas nieosiągalną dla innych graczy pochodzących z Polski. W wywiadach czy w wypowiedziach w mediach społecznościowych często podkreślał

---

[142] Najlepszym dowodem potwierdzającym ten fakt jest pozycja Lewandowskiego w klasyfikacji najlepszych strzelców wszechczasów w Lidze Mistrzów, czyli najbardziej elitarnych i prestiżowych rozgrywkach klubowych w Europie. Polski napastnik z ponad stu trafieniami na koncie znajduje się na trzeciej lokacie, tuż za – wspominanymi wcześniej – Messim i Ronaldo (stan na 17.04.2026, dane za: *Liga Mistrzów UEFA – Najlepsi strzelcy wszechczasów*, https://www.transfermarkt.pl/uefa-champions-league/ewigetorschuetzenliste/pokalwettbewerb/CL [dostęp: 17.04.2026].

[143] Zob. cały wywiad: *Wymowny wywiad Lewandowskiego. Uśmiech i cisza po pytaniu o plan na mecz*, https://www.youtube.com/watch?v=ZEzU4T6DfXQ [dostęp: 17.04.2026].

[144] Co znaczące, kilka tygodni po słynnym – opisywanym wyżej – wywiadzie Brzęczek został zwolniony z posady selekcjonera. Łączenie obu zdarzeń to oczywiście spore nadużycie, lecz w dyskursie medialnym niejednokrotnie wskazywano na koincydencję.

[145] *Lewandowski ma wielki wpływ na polską piłkę. „To zmiana myślenia"*, https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/robert-lewandowski-ma-wielki-wplyw-na-polska-pilke-to-zmiana-myslenia/tyyfrys [dostęp: 18.04.2026].

rolę profesjonalnego podejścia do wykonywanego zawodu. Zwracał uwagę na znaczenie pracy nad swoimi słabościami. Wspominał o kluczowych elementach przygotowania do gry, takich jak praca na siłowni, odpowiednia regeneracja, dieta czy wartość snu. Lewandowski był jedną z ważniejszych osób, które przyczyniły się do zwiększenia – wspominanej przez Olkowicza – świadomości na temat ogromnej wartości wyżej wymienionych elementów, które są istotną składową formy sportowej[146]. Można zaryzykować stwierdzenie, że Lewandowski – w sposób mniej lub bardziej bezpośredni – wpłynął także na rozwój socjolektu piłkarskiego, na to, że pojawiło się w nim więcej określeń związanych z profesjonalnym podejściem do uprawiania tej dyscypliny.

Status idola – bez wątpienia – mają jeszcze chociażby Wojciech Szczęsny, Piotr Zieliński czy Kamil Glik. Ci zawodnicy są wzorami do naśladowania dla młodych adeptów futbolu, również w kwestiach językowych. Ich pozycja i popularność sprawiają, że mogą mieć duży wpływ na kreowanie piłkarskiego socjolektu. Należy w tym miejscu przypomnieć, że *Łączy nas piłka* – oficjalny kanał Polskiego Związku Piłki Nożnej na platformie YouTube – zmienił wizerunek wielu największych polskich piłkarzy, a za jego pomocą do szerokiego grona odbiorców trafiło wiele socjolektalnych leksemów stosowanych w naturalnych sytuacjach komunikacyjnych przez największych polskich piłkarzy. Chociażby wspominany Kamil Glik, wybitny reprezentant Polski, były gracz klubów włoskich i francuskich, obecnie zawodnik ekstraklasowej Cracovii, spopularyzował wyrażenia: *mieć patelnię* (‘mieć doskonałą sytuację na zdobycie bramki’) czy *uderzyć z telewizora* (‘uderzyć piłkę głową’[147]).

Zawodowymi graczami są także piłkarze występujący w polskich klubach (na poziomie Ekstraklasy oraz I i II ligi). Nazywani są w socjolekcie *ligowcami*. Nie są tak popularni jak reprezentanci Polski, ale również zarabiają relatywnie (zależnie od poziomu, na którym

[146] Wielu piłkarzy młodszych od Lewandowskiego mówi wprost o tym, że był on dla nich autorytetem. Sebastian Milewski – gracz kilku klubów Ekstraklasy oraz pierwszej ligi – w jednym z wywiadów powiedział: „[…] dla wielu jest wzorem do naśladowania. Udowodnił, że można wejść na ten piłkarski szczyt, wybić się z niższych lig, z Ekstraklasy, aż po status jednego z najlepszych na świecie. Dał nam wszystkim wiarę, ale też pokazał drogę. […] I dodaje, że Lewandowski jest przykładem profesjonalnego podejścia do uprawiania zawodu piłkarza: „Czytałem wiele wywiadów z Robertem. Był bardzo świadomy od samego początku. Kariera piłkarska jest bardzo krótka. Aby ją właściwie spożytkować, ważny jest każdy dzień” (L. Milewski, *Robert Lewandowski zmienił świadomość młodych polskich piłkarzy*, https://weszlo.com/2018/11/12/robert-lewandowski-zmienil-swiadomosc-mlodych-polskich-pilkarzy/ [dostęp: 18.04.2026]).

[147] Glik w rozmowie telefonicznej (zarejestrowanej przez *Łączy nas piłka*) ze Sławomirem Peszko, innym reprezentantem Polski, powiedział: „Wczoraj mogłem z piłką wyjść normalnie – człowieku – pod pachą. Miałem jeszcze słupek, człowieku. Miałem taką *patelnię* w pierwszej połowie *z telewizora* walnąć, że człowieku, no nie wiem. Miałem taką *patelnię*. No nie wiem, jak tego nie strzeliłem w ogóle, nie? Bez kitu. Miałem mega sytuację” (*30 stopni, obronione karne i telefon do Peszkina*, dz. cyt. [dostęp: 18.04.2026]). Cytat ten pojawił się już we wstępie do rozprawy.

występują) spore pieniądze za grę w piłkę nożną[148]. Mogą mieć status gwiazd w swoich lokalnych środowiskach. Są znani przez zaangażowanych kibiców polskiego futbolu oraz przez kibiców klubu, w którym występują. Posługują się socjolektem piłkarskim, a także mogą go kreować. W socjolekcie piłkarskim funkcjonują jeszcze dwa inne – żartobliwe, być może nieco pejoratywne – określenia ligowców. Grupę tych zawodników określa się mianem *ligowego dżemiku* bądź *fusów*. To drugie określenie narodziło się na zgrupowaniach reprezentacji Polski i trafiło do kibiców i innych członków środowiska dzięki kanałowi *Łączy nas piłka*. Reprezentanci Polski fusami nazywali graczy powoływanych do kadry z polskiej Ekstraklasy lub innych mniej prestiżowych lig[149]. Nie byli to zawodnicy o statusie idoli, jak Lewandowski czy Glik, o których mowa była powyżej. Stanowili uzupełnienie drużyny. Określenie to przyjęło się w środowisku piłkarskim. Funkcjonuje w socjolekcie, jednak w nieco innym znaczeniu. Trafnie przedstawił je Marcin Rosłoń w *Mowie trawie*:

> […] ten termin to złośliwa łatka przypięta piłkarzom o niższych umiejętnościach piłkarskich, uzupełniających skład albo mających na boisku zadania, które nie wiążą się z prestiżem i chwałą widoczną gołym okiem […][150].

Znaczenie połączenia wyrazowego *ligowy dżemik* jest podobne. W ten sposób socjolektalnie określa się piłkarzy przeciętnych, nie wyróżniających się liczbą zdobytych bramek czy asyst, a także efektownych zagrań. *Ligowiec* to określenie raczej pozytywne (w niektórych plebiscytach nagroda dla najlepszego gracza danych rozgrywek nazywana jest właśnie mianem nagrody dla ligowca roku). *Ligowiec* występuje (najczęściej) na poziomie Ekstraklasy od wielu sezonów, nie wyróżnia się spośród innych graczy na tyle, by trafić do klubu zagranicznego, jednak nie schodzi zazwyczaj poniżej pewnego poziomu, więc jest ceniony przez trenerów i kibiców. Leksem *ligowiec* występuje często z dookreśleniem „solidny" – solidny *ligowiec*[151].

---

[148] Temat zarobków piłkarzy jest niezwykle złożony. O tym, ile zarabia dany zawodnik decyduje wiele czynników, w tym – przede wszystkim – możliwości finansowe klubu, w którym gracz występuje, ale także jego wiek czy wpływ na poczynania zespołu (zdecydowanie więcej będzie zarabiał najlepszy strzelec drużyny, a mniej zawodnik, który na boisku pojawia się rzadko). Należy pamiętać, że zarobki piłkarzy nie są jawne, a doniesienia medialne to często jedynie spekulacje. Jak informuje Krzysztof Stanowski (jeden z najbardziej wpływowych dziennikarzy w kraju), „[...] można zakładać, że dziesięć tysięcy euro, czyli czterdzieści tysięcy złotych miesięcznie, to jest taki kontrakt przeciętny na poziomie polskiej ligi [...]" (K. Stanowski, *STANOWISKO #3 – Ujawniamy zarobki piłkarzy w polskich klubach*, https://www.youtube.com/watch?v=GqD0QpCotQI&t [dostęp: 18.04.2026]. Są to dane pochodzące z początku 2020 roku.

[149] Zob. jak Krzysztof Mączyński, był reprezentant Polski, tłumaczy, czym są *fusy*: *Co to są „fusy"?,* https://www.youtube.com/watch?v=29L2bl2XFS0 [dostęp: 18.04.2026].

[150] M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0…*, dz. cyt., s. 84.

[151] Zob. na ten temat: M. Trela, *Solidni ligowcy. Nigdy nie wyjechali z Polski, nigdy nie wypadli z ekstraklasy*, https://newonce.net/artykul/solidni-ligowcy-nigdy-nie-wyjechali-z-polski-nigdy-nie-wypadli-z-ekstraklasy [dostęp: 18.04.2026].

Na marginesie należy dodać, że wspomniane wyżej określenia *dżemik* czy *fusy* są stosowane przez samych piłkarzy. Często w środowisku piłkarskim mówi się o zjawisku, jakim jest *piłkarska szydera*, która jest elementem „klimatu szatni piłkarskiej". Są to wyrażenia czy zjawiska trudne do jednoznacznego zdefiniowania. Stanowią istotny element w życiu opisywanych wyżej graczy zawodowych, ale przejawiają się one także na poziomie amatorskim. *Piłkarska szydera* to specyficzne żarty sytuacyjne (często na granicy dobrego smaku), cięte riposty, ironiczne uwagi, które pojawiają się w hermetycznych sytuacjach komunikacyjnych, w których uczestniczą jedynie piłkarze danej drużyny. Efektem *piłkarskiej szydery* jest wiele wyrazów i połączeń wyrazowych o charakterze socjolektalnym, jak *ligowy dżemik* czy *fusy*. Leksemy te często mają charakter humorystyczny czy obraźliwy. Piłkarz, który decyduje się na przytyk, ironiczną uwagę (na przykład na temat poziomu gry kolegi z drużyny), musi liczyć się z tym, że otrzyma ciętą ripostę. Aby funkcjonować w szatni piłkarskiej niezbędny jest dystans do siebie oraz do własnych umiejętności piłkarskich. W tej specyficznej wspólnocie panują również pewne niepisane zasady, np. gracze doświadczeni, z długim stażem w danej drużynie raczej nie są adresatami kąśliwych uwag.

Wojciech Szczęsny w następujących słowach skomentował zdolności Karola Świderskiego, napastnika reprezentacji Polski, w zakresie ciętych ripost czy żartów sytuacyjnych:

> To jest po prostu szybkie wejście w polską szatnię. On był młody, jak zaczął być w Jagiellonii i – myślę – że tego możesz się wyuczyć[152].

Grupę pośrednią pomiędzy zawodowcami a amatorami stanowią piłkarze półprofesjonalni. Najczęściej występują oni na poziomie trzeciej ligi (która nie jest już ogólnopolska[153]), ewentualnie czwartej. Status gwiazd mogą mieć jedynie w środowisku lokalnym. Za występowanie w swoich klubach otrzymują wynagrodzenie, jednak dodatkowo parają się inną pracą (zazwyczaj nie na cały etat). Trenują i grają kilka razy w tygodniu, mogą rozmawiać z dziennikarzami lokalnych mediów. Często więc znajdują się w sytuacjach komunikacyjnych, w których występuje socjolekt piłkarski. Posługują się nim, ale raczej go nie kreują. Mogą w pewien sposób kopiować zawodników profesjonalnych w zakresie *piłkarskiej szydery*, a co za tym idzie, piłkarskiego socjolektu. Niezależnie od poziomu rozgrywkowego,

[152] *Każdy powinien mieć w sobie coś ze Szczęsnego*, https://www.youtube.com/watch?v=6dnOMkL61JI [dostęp: 18.04.2026]. Jagiellonia Białystok to klub piłkarski, który od wielu sezonów występuje na poziomie Ekstraklasy.
[153] W Polsce mamy cztery regionalne grupy trzeciej ligi. W jednej grupie rywalizuje ze sobą osiemnaście zespołów z czterech województw. Przykładowo, w grupie pierwszej trzeciej ligi grają drużyny z województw: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego, mazowieckiego oraz łódzkiego. Czwarta liga to już rozgrywki wojewódzkie. W grupie warmińsko-mazurskiej występuje szesnaście klubów z tego województwa.

w drużynach piłkarskich panują podobnie niepisane zasady, chociażby te dotyczące szacunku do graczy doświadczonych i zasłużonych dla klubu.

Kolejną grupę graczy tworzą piłkarze amatorscy (socjolektalnie – *amatorzy*). Występują oni w rozgrywkach ligowych. Są zawodnikami klubów zrzeszonych w Polskim Związku Piłki Nożnej. Zależnie od poziomu, na którym występują (od czwartej ligi do rozgrywek klasy B i C), trenują raz, dwa lub trzy razy w tygodniu, a w weekendy rozgrywają mecze. Należy wspomnieć, że formalnie tym, co odróżnia piłkarza profesjonalnego od piłkarza amatorskiego, jest podpisanie z klubem zawodowego kontraktu[154]. Gracze zawodowi związani są z klubem piłkarskim właśnie taką umową, natomiast zawodnicy amatorscy podpisują jedynie tzw. deklarację gry amatora (zazwyczaj wiąże ona piłkarza z klubem występującym w oficjalnych rozgrywkach na jeden sezon piłkarski). Powyższe rozróżnienie niesie za sobą szereg reperkusji formalnych i prawnych, jednak główną z nich jest to, że zawodnik o statusie amatora nie powinien za swoją grę otrzymywać wynagrodzenia. W praktyce kluby piłkarskie stosują inne formy gratyfikowania finansowego graczy, np. w postaci stypendiów czy zwrotów kosztu dojazdu[155]. Sprawia to, że zawodnicy na poziomie czwartej ligi (formalnie – amatorzy) mogą zarabiać od kilkuset, nawet – w skrajnych przypadkach – do kilku tysięcy złotych. Powyższe fakty dowodzą, że granica pomiędzy zawodowym, a amatorskim uprawianiem sportu jest bardzo płynna i trudna do jednoznacznego wytyczenia. Całkowicie amatorskie są z pewnością rozgrywki najniższych lig, klasy A, klasy B i – w niektórych województwach – klasy C. Jednak i w przypadku zmagań sportowych na tym poziomie, zdarzają się kluby, w których gracze honorowani są niewielkimi premiami za zwycięstwa, a także zwracane są koszty dojazdu na mecze i treningi.

Osobną grupę, która może posługiwać się socjolektem piłkarskim, a jednocześnie znajduje się na pograniczu polskiego środowiska piłkarskiego, stanowią osoby grające w piłkę nożną okazyjnie: na boiskach osiedlowych, na halach sportowych, na boiskach typu *orlik*[156].

---

[154] Opisywani wcześniej piłkarze półprofesjonalni, występujący na poziomie trzeciej ligi, zazwyczaj są już związani ze swoimi klubami profesjonalnym kontraktem.

[155] Zob. więcej na ten temat: D. Konwent, *Ile zarabiają piłkarze w najniższych ligach? Harmonogram meczów na weekend*, https://sport.trojmiasto.pl/Ile-zarabiaja-pilkarze-w-najnizszych-ligach-Harmonogram-meczow-na-weekend-n172125.html [dostęp: 18.04.2026].

[156] Boiska typu *orlik* były budowane w Polsce w latach 2008-2012 (a więc w okresie poprzedzającym Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej organizowane przez Polskę i Ukrainę w roku 2012). Były efektem rządowego i samorządowego programu, którego celem były poprawa infrastruktury sportowej. Przez około pięć lat powstało ponad dwa i pół tysiąca tego typu obiektów na terenie całego kraju. Większość *orlików* wyposażona jest w boisko wielofunkcyjne (między innymi do siatkówki i koszykówki) oraz boisko ze sztuczną nawierzchnią przeznaczone do gry w piłkę nożną. Samo słowo *orlik* na stałe weszło do języka polskiego, nie tylko do socjolektu piłkarskiego. Na *orlikach* trenują dzieci i młodzież, ale także dorośli (*Orlik – co to za boisko i czy są dla niego alternatywy?*, https://sport-transfer.com.pl/orlik-–-co-to-za-boisko-i-czy-sa-dla-niego-alternatywy,3,100 [dostęp: 19.04.2026].

Nie są one zarejestrowane w klubach będących w strukturach PZPN. Często są kibicami piłkarskimi, którzy – od czasu do czasu – spotkają się ze znajomymi (na przykład z pracy), by rozegrać mecz w piłkę nożną (zazwyczaj na *orliku* lub hali, a nie na boisku pełnowymiarowym[157]). Podobnie jak zawodnicy występujący na poziomie klasy A czy klasy B, nie tworzą socjolektu piłkarskiego, a jedynie go odtwarzają. W sytuacjach komunikacyjnych bezpośrednio związanych z piłką nożną znajdują się relatywnie rzadko, chociaż często łączą rolę piłkarza-amatora z inną rolą w środowisku futbolowym, na przykład kibica czy działacza w lokalnym klubie piłkarskim.

[157] Na boisku pełnowymiarowym (zazwyczaj o długości około stu metrów i szerokości około sześćdziesięciu metrów) naprzeciwko siebie stają drużyny w jedenastoosobowych składach. Na *orlikach* (o długości około sześćdziesięciu metrów i szerokości około trzydziestu metrów) mecze rozgrywane w systemie sześciu na sześciu zawodników, natomiast na pełnowymiarowych halach (czterdzieści metrów długości, dwadzieścia metrów szerokości) rywalizacja toczy się w składach pięcioosobowych.

2.3. Członkowie środowiska – trenerzy

Kolejna grupa posługująca się polskim socjolektem piłkarskim, to trenerzy oraz osoby należące do sztabów szkoleniowych drużyn. Ponownie – podobnie jak w przypadku piłkarzy – będzie to grupa niejednorodna oraz wewnętrznie zróżnicowana. Ponownie również, grupę tę należy podzielić na dwie mniejsze podgrupy: trenerów zawodowych oraz trenerów amatorskich. Możliwy jest także inny podział: na trenerów pracujących z seniorami oraz na tych, którzy pracują z dziećmi i młodzieżą. Aby być trenerem zespołu, który występuje w rozgrywkach organizowanych przez PZPN lub wojewódzkie związki piłkarskie, należy posiadać licencję trenerską. W celu uzyskania uprawnień szkoleniowych[158], należy zaliczyć odpowiedni kurs trenerski, który jest organizowany przez lokalne związki piłkarskie (licencje niższego stopnia) lub Polski Związek Piłki Nożnej (licencje uprawniające do prowadzenia zespołów w wyższych klasach rozgrywkowych). Trenerami zawodowymi są szkoleniowcy pracujący w Ekstraklasie, pierwszej oraz drugiej lidze, a także niektórzy trenerzy pracujący w klubach trzeciej ligi. Szkoleniowcy pracujący w rozgrywkach amatorskich również otrzymują wynagrodzenie za wykonywaną pracę[159], jednak zazwyczaj łączą obowiązki trenerskie z inną pracą. Najważniejszym trenerem w polskim środowisku piłkarskim jest selekcjoner pierwszej reprezentacji narodowej. Obecnie[160] stanowisko to piastuje szkoleniowiec pochodzący z Polski, Jan Urban. W ostatnich latach trenerami polskiej kadry narodowej byli zarówno obcokrajowcy (Fernando Santos, Paulo Sousa), jaki i Polacy (Michał Probierz, Czesław Michniewicz, Jerzy Brzęczek, Adam Nawałka).

Na marginesie należy dodać, że do polskiego środowiska piłkarskiego należy obecnie wiele osób pochodzących z krajów innych niż Polska, szczególnie piłkarzy[161], ale także

[158] Podstawowa ścieżka kształcenia trenera w Polsce jest kilkuetapowa. Pierwszym etapem jest licencja UEFA C (dawniej Grassroots C), która uprawnia do pracy z dziećmi do trzynastego roku życia oraz zespołami seniorskim występującymi na poziomie klasy C, klasy B i klasy A. Kolejnym etapem jest kurs UEFA B, który kończy się uzyskaniem licencji UEFA B, która umożliwia pracę z młodzieżą oraz drużynami seniorskimi grającymi w lidze okręgowej (nadal poziom amatorski). Licencja UEFA A umożliwia pracę z zespołami zawodowymi (druga, trzecia, a także czwarta liga). Najwyższe uprawnienia posiada trener z licencją UEFA PRO, która upoważnia trenera do prowadzenia zespołów na każdym poziomie rozgrywkowym w całej Europie. Możliwe jest także obranie specjalistycznej ścieżki rozwoju, na przykład w zakresie pracy z młodzieżą (najwyższa licencja – UEFA Elite Youth A).

[159] Często są to zarobki na poziomie kilku tysięcy złotych, szczególnie w klubach występujących na poziomie czwartej ligi.

[160] Stan na 20.04.2026.

[161] „185 obcokrajowców z 44 państw, z czego najwięcej Portugalczyków – 23, jest zgłoszonych do rozgrywek piłkarskiej Ekstraklasy – wynika z danych spółki prowadzącej rozgrywki" (*PKO Ekstraklasa: 185 obcokrajowców z 44 państw. Najwięcej Portugalczyków*, https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2021-10-01/pko-ekstraklasa-185-obcokrajowcow-z-44-panstw-najwiecej-portugalczykow/ [dostęp: 20.04.2026]). Są to dane z września 2021.

trenerów[162]. Niektórzy z nich pracują w naszym kraju przez wiele lat. Posługują się językiem polskim. Niektórzy z kolei nie władają tym językiem, więc – siłą rzeczy – nie posługują się także polskim socjolektem piłkarskim. Jest to zjawisko niezwykle interesujące i dotychczas nieprzeanalizowane. Niesie ono za sobą szereg reperkusji, jeżeli chodzi o kształt polskiego socjolektu piłkarskiego. Ulega on internacjonalizacji. Językiem komunikacji w polskich klubach piłkarski coraz częściej staje się język angielski.

Język angielski zaczyna dominować także na boisku w czasie spotkań. Komunikacja w trakcie rywalizacji boiskowej jest specyficzna. Zazwyczaj są to krótkie zwroty, wykrzyknienia, podpowiedzi, ewentualnie kilkuzdaniowe rozmowy w czasie przerw. Kibice – dzięki powszechności kamer i mikrofonów – mają coraz większy dostęp do tych sytuacji komunikacyjnych. Stacja telewizyjna Canal+ regularnie publikuje materiały, w których piłkarze czy sędziowie znajdują się „na podsłuchu”[163]. Komunikaty wypowiadane bądź wykrzykiwane przez uczestników rywalizacji rejestrowane są za pomocą specjalnych mikrofonów. I tak na przykład, w czasie jednego z meczów Ekstraklasy, „na podsłuchu” znajdował się doświadczony pomocnik Lecha Poznań, Radosław Murawski[164]. Co ciekawe, większość zarejestrowanych przez mikrofony Canal+ komunikatów Murawskiego była w języku angielskim. Oto przykłady: „We need to win, guys!”, „Let’s go! Together!”, „Play to the right! Not to the left”, „Now! Wake up! Now! Come on!”. Język polski także był obecny: „Czas! Czas!”, „Panie sędzio, tam nie było faulu!”. Murawski zwracał się do partnerów z drużyny, którzy nie byli Polakami, w języku angielskim, ale np. do sędziego zawodów, Szymona Marciniaka, już w języku polskim. Co interesujące, pomocnik poznańskiego Lecha w niektórych wypowiedziach łączył oba języki i – między innymi – angielskie zwroty okraszał polskimi wulgaryzmami.

Wracając jednak do *meritum* rozdziału, selekcjoner reprezentacji Polski jest osobą niezwykle medialną. W dobie mediów społecznościowych każde jego słowo wypowiedziane

[162] W polskiej Ekstraklasie w sezonie 2025/2026 występuje osiemnaście zespołów. Trenerami siedmiu z nich są szkoleniowcy zagraniczni (stan na 20 kwietnia 2026, *Trenerzy*, https://www.transfermarkt.pl/ekstraklasa/trainer/pokalwettbewerb/PL1 [dostęp: 20.04.2026].

[163] Powstał chociażby serial *Piłkarze na podsłuchu*, w którym – jak czytamy na stronie Canal+ – „widzowie pierwszy raz w historii mogą nie tylko zobaczyć, ale też usłyszeć komunikację zawodników w trakcie meczów”. Serial składający się ośmiu kilkudziesięciominutowych odcinków odbił się szerokim echem w środowisku. Zarejestrowane materiały stanowią doskonałe źródło wiedzy dla badacza socjolektu piłkarskiego, ponieważ dają wgląd w naturalne sytuacje komunikacyjne, które do tej pory były dla lingwistów niedostępne. Serial jest dostępny w Internecie na platformie canalplus.com.

[164] *Radosław Murawski na podsłuchu! Dyskusje z Szymonem Marciniakiem, porażka Lecha! Liga od kuchni*, https://www.youtube.com/watch?v=lCCmaBnRXrA&t [dostęp: 20.04.2026].

publicznie jest analizowane[165]. Uczestniczy w wielu sytuacjach komunikacyjnych związanych z piłką nożną (konferencje prasowe, wywiady, programy telewizje, rozmowy z działaczami, rozmowy z piłkarzami), podobnie zresztą jak inni trenerzy zawodowo zajmujący się futbolem. Szkoleniowcy ci posługują się socjolektem, a z racji swoich pozycji i medialnego zainteresowania, mogą na niego wpływać i go kreować.

Ogół trenerów, którzy pracują w Polsce, nazywany jest środowiskiem trenerskim[166]. Termin ten jest powszechnie stosowany w mediach. Potwierdzeniem tej tezy niech będą fragmenty kilku artykułów, które zostały zamieszone w serwisach internetowych:

> Zamiast wojować z obcokrajowcami, narzekać na swój los i domagać się szacunku od wszystkich wokół, polskie środowisko trenerskie powinno się zastanowić, dlaczego właściwie szefowie największych miejscowych klubów i federacji, patrząc na miejscowy rynek, nie widzą dla siebie atrakcyjnych kandydatów[167].

> UEFA Pro jest wymagane dla trenerów w ESA [w Ekstraklasie – przyp. W.Ż.], I lidze i II lidze. To, w połączeniu z ograniczoną liczbą miejsc na kurs, jest podstawową kością niezgody i wzbudza w środowisku trenerskim ferment[168].

Trenerzy piłkarscy swoją grupę zawodową również określają mianem „środowiska". Marek Papszun – aktualnie trener ekstraklasowego Rakowa Częstochowa, uważany za jednego z lepszych szkoleniowców w kraju – wypowiada się następująco:

> Polscy trenerzy są na starcie w gorszym położeniu. Nasze środowisko nie jest doceniane. Jakość piłkarskiego szkolenia w Polsce jest jaka jest, a to z kolei nie pomaga odnosić sukcesu na rynku międzynarodowym[169].

---

[165] Potwierdzeniem tej tezy są wydarzenia z listopada 2022. Reprezentacja Polski brała wówczas udział w Mistrzostwach Świata, które były rozgrywane w Katarze. Selekcjonerem kadry narodowej w trakcie imprezy był Czesław Michniewicz. Po jednym z treningów, spotkał się z dziennikarzami obecnymi w Katarze na nieoficjalnym briefingu. Stwierdził na nim: „czy myślicie, że jest taki trener, który w trzy dni nauczy albo oduczy kogoś grać w piłkę, albo w tenisa? No, nie ma takiej możliwości. No ludzie... Ja nie zamieniam wody w wino. Chociaż tu by się przydało i bym was też poczęstował" (cyt. za: B. Kubiak, *Afera wokół kadry? Staliśmy dwa metry od Michniewicza. Nie wszystko się nagrało*, https://www.sport.pl/pilka/7,65037,29181010,afera-wokol-kadry-stalismy-dwa-metry-od-michniewicza-nie-wszystko.html [dostęp: 20.04.2026]). Briefing był nagrywany. Słowa Michniewicza trafiły od razu do mediów (społecznościowych i tych tradycyjnych). Poddawano je wnikliwej analizie. Jak czytamy: „cytat rozlał się po mediach. I był interpretowany na różne sposoby – »ja nie zamieniam wody w wino« odbierano jako stwierdzenie mówiące o tym, że ze słabych piłkarzy nie da się zmienić w dobrych, ale też jako żart i »michniewiczowskie« rozweselenie przedstawicieli mediów" (tamże). W kolejnych dniach selekcjoner odniósł się do swoich słów na konferencji prasowej. Temat ten był obecny w mediach przez kilka dni. Dowodzi to ogromnemu zainteresowaniu drużyną narodową i osobą selekcjonera w mediach.

[166] Otwartą pozostaje kwestia, czy zagranicznych szkoleniowców pracujący w Polsce, należy traktować jako członków polskiego środowiska trenerskiego.

[167] M. Trela, *Pociąg odjeżdża. Najwyższy czas, by polscy trenerzy przestali się obrażać na świat*, https://weszlo.com/2023/01/25/trela-pociag-odjezdza-najwyzszy-czas-by-polscy-trenerzy-przestali-sie-obrazac-na-swiat/ [dostęp: 20.04.2026].

[168] L. Milewski, *Sztuka sztucznego stwarzania problemu. O UEFA Pro w Polsce*, https://weszlo.com/2020/09/06/sztuka-sztucznego-stwarzania-problemu-o-uefa-pro-w-polsce/ [dostęp: 20.04.2026].

[169] Cyt. za: M. Karbowski, *Marek Papszun ocenił polskich trenerów. „Są na starcie w gorszym położeniu"*, https://www.meczyki.pl/newsy/marek-papszun-ocenil-polskich-trenerow-sa-na-starcie-w-gorszym-polozeniu/205449-n [dostęp: 20.04.2026].

Obecnie w Polsce jest ponad dwadzieścia tysięcy trenerów, którzy posiadają licencję wydaną przez wojewódzkie związki piłkarskie lub PZPN. Oczywiście należy pamiętać, że nie wszyscy z nich muszą aktualnie pracować w zawodzie[170].

Sztaby szkoleniowe profesjonalnych drużyn piłkarskich są rozbudowane (nawet do kilkunastu członków). Wszystkie te osoby należą do szeroko rozumianego środowiska trenerskiego. W sztabie szkoleniowym – oprócz pierwszego trenera – są zazwyczaj asystenci trenera (jeden, dwóch, a w niektórych klubach trzech czy czterech; są to najbliżsi współpracownicy głównego trenera), trenerzy bramkarzy (odpowiedzialni za specjalistyczny trening z zawodnikami występującymi na pozycji bramkarza), trenerzy przygotowania motorycznego (odpowiadający za fizyczną formę graczy), trenerzy-analitycy (funkcję tę pełnią często asystenci, w zakres ich obowiązków wchodzi analiza taktyczna gry własnego zespołu oraz drużyn przeciwnych).

Drużynę piłkarską tworzą nie tylko piłkarze i trenerzy, ale także sztab organizacyjno-medyczny. Osoby do niego należące blisko współpracują z piłkarzami, trenerami i zespołem. Istotna jest funkcja kierownika zespołu (socjolektalne *kiero* lub *kieras*), który jest odpowiedzialny za wiele kwestii organizacyjnych, w tym m.in. przeprowadzanie zmian zawodników w trakcie spotkania[171]. W profesjonalnych klubach pracuje również osoba, która zajmuje się przygotowywaniem sprzętu sportowego (strojów piłkarskich czy obuwia do gry) do treningów i meczów. Nazywa się ją *kitmanem*[172].

W ostatnich miesiącach i latach w polskim środowisku trenerskim doszło do wyraźnie zauważalnych zmian. Szkoleniowcami profesjonalnych zespołów seniorskich zostają trenerzy wywodzący się z nowego pokolenia. Zjawisko to szczególnie widoczne jest w najwyższej polskiej klasie rozgrywkowej – Ekstraklasie. Jest ono opisywane i omawiane w mediach. Wspomniał o nim chociażby dziennikarz Krzysztof Marciniak w czasie programu *Liga+Extra. Dogrywka*, który emitowany jest na stronie internetowej i w aplikacji stacji telewizyjnej Canal+. W 2024 roku gościem jednego z programów był Daniel Myśliwiec – ówczesny trener Widzewa Łódź, klubu występującego w Ekstraklasie (obecnie trener Piasta Gliwice, innego ekstraklasowego zespołu). Jest on zaliczany do – wspomnianego wcześniej – nowego pokolenia szkoleniowców. Marciniak mówi:

[170] Lista szkoleniowców posiadających uprawnienia trenerskie jest jawna i dostępna na oficjalnej stronie Polskiego Związku Piłki Nożnej – Łączy nas piłka (https://www.laczynaspilka.pl/ksztalcenie/trenerzy [dostęp: 20.04.2026]). Posiadam licencję trenerską UEFA B i pracuję jako trener w grupach dziecięcych i młodzieżowych.
[171] O tym, który zawodnik zejdzie z boiska, a który rezerwowy go zastąpi, decyduje trener. Natomiast kierownik zespołu odpowiada za poinformowanie sędziego o planowanej zmianie.
[172] Określenie tej funkcji zostało zapożyczone z języka angielskiego.

> Często się wymienia (w zasadzie jednym tchem): Szwarga, Kędziorek, Kuzera, Siemieniec, Szulczek, Feio – teraz – i Daniel Myśliwiec jako grupę trenerów nowej fali. Grupę trenerów urodzonych w latach osiemdziesiątych bądź dziewięćdziesiątych[173].

Wszyscy wymienieni przez dziennikarza trenerzy pracowali w Ekstraklasie w kwietniu 2024. Dawid Szwarga (urodzony w roku 1990) był szkoleniowcem Rakowa Częstochowa, Maciej Kędziorek (urodzony w 1980 roku) był trenerem Radomiaka Radom, Kamil Kuzera (rocznik 1983) pracował w Koronie Kielce, Adrian Siemieniec (urodzony w roku 1992) jest nadal pierwszym trenerem Jagielonii Białystok, Dawid Szulczek (rocznik 1990) był szkoleniowcem Warty Poznań, Gonçalo Feio (również urodzony w roku 1990) był trenerem stołecznej Legii, a Daniel Myśliwiec pracujący obecnie w Piaście Gliwice urodził w 1985 roku[174].

Co – poza wiekiem – łączy wymienionych wyżej trenerów? Przede wszystkim fakt, że wcześniej nie pracowali na najwyższym poziomie rozgrywkowym. Uczyli się trenerskiego fachu w niższych ligach. Byli szkoleniowcami drużyn młodzieżowych lub asystentami w sztabach szkoleniowych. Są spoza – leksem socjolektalny – *trenerskiej karuzeli*. W ten sposób nazywa się zjawisko polegające na tym, że w klubach na poziomie profesjonalnym na stanowisku pierwszego trenera zatrudniani są jedynie doświadczeni szkoleniowcy, którzy przez lata pracowali już wielu klubach. Wyrażenie to ma wydźwięk pejoratywny. Trenerzy z *karuzeli* są zatrudniani nie ze względu na swoje kompetencje, a jedynie doświadczenie lub osiągnięcia sprzed wielu lat.

Za inicjatora nowej fali, jednego z pierwszych trenerów zatrudnionych spoza *karuzeli*, powszechnie uważa się Dawida Szulczka. Został on szkoleniowcem ekstraklasowej Warty Poznań pod koniec roku 2021 i pełnił tę funkcję do czerwca 2024[175]. W tym okresie prowadzony przez niego zespół osiągał wyniki, które umożliwiały utrzymanie w najwyżej klasie rozgrywkowej. W zgodnej opinii ekspertów było to możliwe m.in. dzięki pracy Szulczka. Jeszcze dwa-trzy lata temu:

> Wielu powątpiewało, czy trenerski żółtodziób [Szulczek – W. Ż] będzie potrafił wzbudzić szacunek choćby u starszego i bardziej doświadczonego Łukasza Trałki [ówczesny, doświadczony piłkarz Warty Poznań – W.Ż]. Czy ktoś spytał Goncalo Feio o wiek, kiedy

[173] *Liga+Extra. Dogrywka. Daniel Myśliwiec*. Program był dostępny na platformie canalplus.com jedynie dla abonentów stacji.

[174] Co znamienne, w kwietniu 2026 z wymienionego grona tylko Siemieniec i Myśliwiec nadal pracują w klubach Ekstraklasy. Zmiany na stanowisku trenera (szczególnie na poziomie profesjonalnym) zachodzą niezwykle często. Gdy trener nie osiąga zakładanych przez klub wyników lub przegra kilka spotkań z rzędu zazwyczaj zostaje zwolniony przez prezesa klubu. Mówi się, że praca trenera, to „życie na walizkach", a częste zmiany pracodawcy to codzienność. Obecnie w Ekstraklasie pracują inni trenerzy młodego pokolenia, chociażby Mateusz Stolarski (urodzony w 1993 roku szkoleniowiec Motoru Lublin) czy Łukasz Tomczyk (urodzony w 1988 roku), którzy *notabene* osiągają ze swoimi zespołami świetne wyniki. Należy jednak przypomnieć – podobnie jak w przypadku wspominanej wcześniej przynależności klubowej piłkarzy – że są to dane aktualne na kwiecień roku 2026 i za kilka miesięcy mogą się zdezaktualizować.

[175] Obecnie Dawid Szulczek pracuje w ekstraklasowym Rakowie Częstochowa, gdzie jest asystentem Łukasza Tomczyka.

> przejmował najbardziej utytułowany klub w Polsce? Prawdopodobnie nie, a jeśli już – nie była to kwestia, która przebiła się do mainstreamu. A przecież Portugalczyk urodził się w tym samym roku, co Dawid Szulczek, którego jeszcze trzy lata temu wszyscy takimi pytaniami maglowali z lewa i prawa. Młody trener w klubie Ekstraklasy nie robi już na nikim wrażenia, a szlaki dla utalentowanych fachowców przetarł właśnie Szulczek[176].

Kolejnym aspektem łączącym trenerów nowej fali jest – według dziennikarza Krzysztofa Marciniaka – „sposób mówienia o piłce”[177]. Czym on się charakteryzuje? Trenerzy nowego pokolenia na konferencjach prasowych, w czasie wywiadów, ale również w komunikacji z piłkarzami szczegółowo opowiadają o swoim spojrzeniu na piłkę nożną, o swoich pomysłach związanych z grą zespołu, o rozwiązaniach taktycznych stosowanych w meczu. Szkoleniowcy szczegółowo analizują spotkania. Otwarcie mówią o taktycznych przyczynach zwycięstw lub porażek. W czasie mówienia o swojej wizji futbolu, w czasie opisywania taktycznych zawiłości posługują się specjalistyczną terminologią. Jest to uzasadnione. Współczesne sposoby rozumienia futbolu wymagają stosowania nowych wyrazów i połączeń wyrazowych.

O zjawisku tym wypowiedział się Dawid Szwarga, szkoleniowiec zwolniony niedawno z ektraklasowej Arki Gdynia, wcześniej przez wiele lat związany z Rakowem Częstochowa (jako pierwszy trener i asystent), postrzegany jako główny przedstawiciel „nowej fali” trenerów, swoisty orędownik „nowego sposobu mówienia o piłce”:

> […] to co nie jest nazwane, nie jest świadome. To co nie jest świadome, nie jest kontrolowane. Trenerzy muszą „to coś” nazywać. Muszą pewne momenty na boisku sformalizować, zdefiniować, żeby potem rozmawiać o tym z piłkarzami, ze sztabem, żeby skracać proces komunikacji[178].

Powyższe uwagi są niezwykle istotne. Oczywiście, na tym etapie badań, są to jedynie hipotezy, które poddawane będą analizie w dalszej części postępowania badawczego. Chciałbym jednak pokusić się o stwierdzenie, że zmiany zachodzące w jednej z grup społecznych posługującej się socjolektem piłkarskim, czyli w środowisku trenerskim, mają wpływ na kształt słownictwa, którym ta grupa się posługuje. Potwierdzałoby to tezę, że grupa społeczna i słownictwo przez nią stosowane, to dwa – wzajemnie na siebie wpływające – twory.

Ponadto, można założyć, że opisywana powyżej zbiorowość trenerów piłki nożnej wykształciła własną pododmianę socjolektu piłkarskiego – profesjolekt trenerski. W jego skład wchodzi słownictwo związane obszarami działalności trenerów: procesem treningowym, wizją

[176] J. Białek, *Doskonała praca trenera Szulczka*, https://weszlo.com/2024/04/18/doskonala-praca-trenera-szulczka [dostęp: 20.04.2026].
[177] Marciniak mówił na ten temat we wspominanym wcześniej programie *Liga+Extra. Dogrywka*, którego gościem był Myśliwiec.
[178] *Rozmowa z trenerem Dawidem Szwargą*, https://www.youtube.com/watch?v=SiFMRscZEjo [dostęp: 20.04.2026].

futbolu, taktyką piłkarską czy przygotowaniem zawodników do rozgrywek. Powyższe twierdzenia zostaną potwierdzone na etapie szczegółowej analizy słownictwa socjolektu piłkarskiego.

Należy w tym miejscu się zatrzymać i zastanowić, czy nazywanie trenerskiej odmiany socjolektu mianem profesjolektu jest zasadne. Przypomnijmy, według Aleksandra Wilkonia profesjolekty to:

> […] odmiany o względnie czystej funkcji zawodowej, wedle listy zawodów w Polsce uprawianych […] język szewców, piekarzy, fryzjerów, lekarzy, mechaników samochodowych itd.[179].

Za nieco innym rozumieniem tego terminu opowiada się Stanisław Grabias, który uważa, że profesjolekt to odmiana socjolektu, w której słownictwo w funkcji profesjonalno-komunikatywnej dominuje nad leksyką ekspresywną[180]. Jak zauważa Beata Jarosz: „Współcześnie […] raczej powszechnie traktuje się profesjolekt jako typ socjolektu […]"[181]. Językoznawczyni – na podstawie rozległej analizy opracowań lingwistycznych – proponuje, aby:

> Rzeczownik profesjolekt […] odnosić do tych wariantów języka, które poza terminologią naukowo-techniczną posiadają w zasobie leksykalnym spory zbiór swoistego słownictwa ekspresywnego, odnoszącego się do zjawisk typowych w określonym środowisku zawodowym [...]. [Profesjolekt – W.Ż.] należałoby łączyć z precyzyjno-ekspresywnym określaniem zjawisk związanych z daną profesją lub jakimś rodzajem działalności wymagającej pewnych kwalifikacji (np. język chemików, muzyków, alpinistów, sportowców)[182].

Nieco uprzedzając fakty (powyższe twierdzenia zostaną potwierdzone na etapie szczegółowej analizy słownictwa trenerskiego[183]), w artykule *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*, w którym analizowałem odmianę socjolektu realizowaną przez szkoleniowców, stwierdzam (m.in. na podstawie twierdzeń Jarosz), że:

> […] zasadne jest posługiwanie się terminem „profesjolekt trenerów piłkarskich" w odniesieniu do […] trenerskiej odmiany socjolektu piłkarskiego. Należy przyjąć, że pojęcie „socjolekt" jest terminem nadrzędnym, a profesjolekt to jedna z odmian socjolektu[184].

Należy pamiętać, że zmiany w środowisku trenerskim (podobnie jak w całym środowisku piłkarskim) zachodzą niezwykle dynamicznie. W latach 2023, 2024 i 2025 zauważalną tendencją było zatrudnianie przez prezesów klubów na najwyższym poziomie

---

[179] A. Wilkoń, dz. cyt., s. 99.
[180] S. Grabias, dz. cyt., s. 137.
[181] B. Jarosz, *O (nie)tożsamości pojęć JĘZYK SPECJALISTYCZNY, JĘZYK SPECJALNY, JĘZYK FACHOWY, JĘZYK PROFESJONALNY, JĘZYK ZAWODOWY, PROFESJOLEKT, TECHNOLEKT*, „Polonica", 38 (1) 2018, s. 11.
[182] Tamże, s. 19-20.
[183] A dokładnie w rozdziale czwartym: *Trenerzy – bohaterowie drugoplanowi czy reżyserzy?*
[184] W. Żęgota, *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego* [w:] *Sport: język, społeczeństwo, kultura. Tom II. Sport. Współczesna problematyka*, red. naukowi L. Zieliński, S. Skuza, Toruń 2024, s. 141.

rozgrywkowym trenerów stosunkowo młodych, spoza dawnej *trenerskiej karuzeli*, z nowym sposobem postrzegania futbolu. Nie można jednak wykluczyć, że w kolejnych latach nastąpi inny trend, który zostanie zapoczątkowany na przykład przez jednego z doświadczonych trenerów, który osiągnie sukces ze swoim zespołem. Inni prezesi podążą tym tropem i zaczną zatrudniać szkoleniowców ze starszych pokoleń. Może więc wystąpić odwrotny trend od tego, którego inicjatorem był Dawid Szulczek. Niezależnie od tego, zmiany zachodzące we wspólnocie komunikatywnej będą miały prawdopodobnie przełożenie na słownictwo stosowane przez tą zbiorowość.

Szkoleniowcy pracujący w Ekstraklasie (obok selekcjonera narodowej kadry i profesjonalnych piłkarzy oraz dziennikarzy) mają największy wpływ na kreowanie polskiego socjolektu piłkarskiego. Chociaż jest to stosunkowo niewielka grupa osób, to z racji pozycji i medialności, wypowiedzi ich autorstwa trafiają do szerokiego grona odbiorców. Zawodowi trenerzy często pojawią się w mediach. Występują na konferencjach prasowych. Udzielają wywiadów przed meczami i po meczach. Pojawiają się w programach internetowych i telewizyjnych. Za sprawą trenerów z poziomu zawodowego leksyka trenerska może trafić do kibiców, graczy amatorskich, ale również do trenerów pracujących z klubami amatorskimi. Ci ostatni stykają się z profesjolektem trenerskim na kursach czy konferencjach trenerskich, gdzie prelegentami są często szkoleniowcy z profesjonalnego poziomu rozgrywkowego[185]. Trenerzy pracujący na niższych szczeblach rozgrywkowych często inspirują się rozwiązaniami taktycznymi, sposobem postrzegania futbolu czy *modelem gry* (w ten sposób określa się w socjolekcie piłkarskim określony sposób gry danej drużyny) osób pracujących na poziomie profesjonalnym. Siłą rzeczy, powielają także terminologię stosowaną przez trenerów pracujących w Ekstraklasie czy pierwszej i drugiej lidze. Profesjolekt trenerski (nazwany potocznie przez – cytowanego wcześniej – Marciniaka „sposobem mówienia o piłce") rozprzestrzenia się na całe środowisko. Poza tym należy dodać, że słownictwo trenerskie może

[185] Inną formą wymiany doświadczeń są staże trenerskie. Duża część szkoleniowców pracujących na poziomie profesjonalnym jest otwarta na dzielenie się swoją wiedzą i doświadczeniem z trenerami z niższych poziomów. W ramach staży trenerskich, które trwają zazwyczaj kilka dni, początkujący trenerzy obserwują proces treningowy drużyn z wyższych szczebli rozgrywkowych, a także mają okazję wymienić swoje uwagi na temat futbolu z pierwszym trenerem danego zespołu czy z asystentami i innymi członkami sztabu szkoleniowego. Powszechną praktyką są także wyjazdy na staże zagraniczne. Polscy trenerzy obserwują treningi drużyn zagranicznych, a dostrzeżone za granicą rozwiązania często próbują potem realizować w kraju.

trafiać do szerokiego grona trenerów poprzez fachowe czasopisma[186], strony internetowe[187] czy książki, a źródłem inspiracji często są pomysły i rozwiązania stosowane przez zagranicznych szkoleniowców, dlatego wiele z trenerskich neologizmów socjolektalnych to zapożyczenia z języków obcych.

W ostatnich latach w środowisku piłkarskim można dostrzec pewną tendencję. Coraz większe znaczenie zaczynają mieć faktycznie kompetencje trenerów, a nie jedynie doświadczenie, dawne osiągnięcia czy koneksje. Zmiany na szczeblach profesjonalnych, w stosunkowo hermetycznym, wąskim gronie przekładają się na zmiany na poziomach niższych. Zjawisko to znajduje odbicie w „sposobie mówienia o piłce", czyli w socjolekcie. Oczywiście, niesie ono za sobą kolejne reperkusje. Socjolekt piłkarski staje się coraz bardziej zróżnicowany wewnętrznie. Inny kształt ma w sytuacji komunikacyjnej, gdy obecni są jedynie trenerzy (będą to np. rozmowy trenerów w czasie fachowej trenerskiej konferencji), a inny, gdy trener komunikuje się z piłkarzem (przedmeczowa odprawa szkoleniowca) czy z dziennikarzem (pomeczowy wywiad). O problemie tym wypowiedział się chociażby Krzysztof Brede, trener drugoligowej Chojniczanki Chojnice:

> *Język szatni* musi być bardzo prosty. W swojej terminologii nie używam słowa subfaza czy innych określeń, które słyszę u innych trenerów. Nasz przekaz do zawodników musi być konkretny i zrozumiały. To jest dla mnie najważniejsze, a nie popisywanie się swoją wiedzą i złożonością zdań, które mają na celu wyrobić szacunek u piłkarza[188].

Jako *język szatni* potocznie określa się sytuacje komunikacyjne, które zachodzą w szatni piłkarskiej (gdzie – jak wspominałem wcześniej – panuje specyficzny klimat i *piłkarska szydera*) na linii piłkarz-piłkarz oraz piłkarz-trener. Kluczową kwestią w piłkarskiej szatni jest komunikatywność, to znaczy dążenie do tego, aby zawodnicy zrozumieli wypowiedź trenera, a usłyszane wskazówki i założenia realizowali w czasie meczu. Stąd w szatni piłkarskiej

---

[186] Najbardziej popularnym fachowym trenerskim czasopismem jest „Asystent Trenera", gazeta wydawana od wielu lat. Artykuły piszą do niej trenerzy pracujący na różnych poziomach rozgrywkowych. Dotyczą one wszystkich aspektów związanych z trenowaniem piłki nożnej, np. rozwiązań treningowych, sposobów zarządzenia drużyną czy pomysłów taktycznych. „Asystent Trenera" uczestniczy także w organizacji konferencji trenerskich czy staży. Wiele osób ze środowiska trenerskiego jest w jakiś sposób związane z tym czasopismem.

[187] Jednym z bardziej liczących się serwisów jest EkstraTrener.pl. Jest on prowadzony przez trenerów piłkarskich, którzy w ramach swojej działalności nagrywają podcasty (do których zapraszają osoby ze środowiska trenerskiego), prowadzą szkolenia (on-line i stacjonarne), organizują konferencje trenerskie, wydają książki związane z tematyką trenerską. Oprócz stron internetowych, popularne są grupy czy profile w mediach społecznościowych (głównie na Facebooku), na których trenerzy dzielą się swoimi doświadczeniami. Tego typu inicjatywy jednoczą członków środowiska trenerskiego (często pracujących w klubach występujących na różnych poziomach, z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi). Umożliwiają wymianę poglądów, a także przyczyniają się do rozpowszechniania się trenerskiego profesjolektu.

[188] *Jak Uczyć Futbolu 108: Od asystenta do samodzielnej pracy w Ekstraklasie. Rozmowa z Krzysztofem Brede*, https://ekstratrener.pl/?powerpress_pinw=6161-podcast [dostęp: 20.04.2026]. Transkrypcja wypowiedzi – profil na Facebooku EkstraTrener. *Subfaza* to określony moment w meczu piłkarskim, np. w fazie atakowania można wyróżnić *subfazę otwarcia gry*, to jest moment rozpoczęcia gry przez bramkarza lub *subfazę budowania gry*, czyli moment, w którym drużyna posiadająca piłkę konstruuje akcję ofensywną.

prawdopodobnie będzie mniej trenerskiego profesjolektu, a specjalistyczne terminy będą zastępowane potocznymi odpowiednikami. Zaś w gabinecie, w którym będą rozmawiać członkowie sztabu szkoleniowego, większość wypowiedzi nacechowana będzie prawdopodobnie w znacznej części fachowymi trenerskimi leksemami.

2.4. Członkowie środowiska – dziennikarze

Scharakteryzowane zostały już dwie grupy tworzące środowisko piłkarskie – piłkarze oraz trenerzy. Trzecią podgrupą posługującą się socjolektem piłkarskim są dziennikarze, którzy nie tylko owym socjolektem się posługują, ale także go kreują i – może przede wszystkim – rozpowszechniają. Dziennikarze piłkarscy, jak trafnie w swojej monografii zauważa Dariusz Faron[189], są pośrednikami pomiędzy zawodnikami i trenerami a kibicami. Podobnie jak w przypadku wcześniej opisywanych grup, środowisko dziennikarskie również można podzielić na mniejsze podgrupy, uwzględniając różne kryteria podziału. Jednym z nich jest medium, w którym dany dziennikarz pracuje. Są więc dziennikarze pracujący w telewizji, w radiu oraz w gazecie. Jednak praktycznie wszyscy przedstawiciele mediów obecni są w Internecie oraz w mediach społecznościowych.

Wynika to ze zmian, które w ostatnich kilku latach zaszły w świecie mediów sportowych. Na znaczeniu tracą gazety, czego najlepszym przykładem jest „Przegląd Sportowy". To pismo – wydawane od ponad stu lat – jest najlepiej sprzedającą sie gazetą sportową w Polsce[190]. Ze względu na popularność piłki nożnej w kraju, większość artykułów w „Przeglądzie Sportowym" poświęcona jest właśnie tej dyscyplinie sportu. Przez lata nowe wydania gazety można było czytać codziennie (oprócz niedzieli). Od stycznia 2023 roku wydanie papierowe ukazuje się jedynie dwa razy w tygodniu (w poniedziałki i w piątki[191]). Nie oznacza to bynajmniej, że medium to przestaje istnieć. Po prostu zmienia swoją formę. Dostępne jest internetowe wydanie gazety. „Przegląd Sportowy" ma konta w mediach społecznościowych: na YouTubie, platformie X (dawny Twitter) i Facebooku. Aby czytać artykuły dostępne w internetowym wydaniu „Przeglądu Sportowego", należy wykupić subskrypcję[192].

---

[189] D. Faron, dz. cyt., s. 31-32.

[190] W czwartym kwartale 2023 roku średnia sprzedaż drukowanego wydania „Przeglądu Sportowego" wynosiła blisko osiemnaście tysięcy egzemplarzy (źródło danych: M. Kurdupski, *„Fakt" na czele sprzedaży w IV kwartale, tylko „Przegląd Sportowy" na plusie*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/fakt-na-czele-sprzedazy-w-iv-kwartale-tylko-przeglad-sportowy-na-plusie [dostęp: 20.04.2026]. Dla porównania, średnia dzienna sprzedaż gazety w 2005 roku kształtowała się na poziomie około siedemdziesięciu siedmiu tysięcy (źródło danych: *Sprzedaż największych dzienników w 2005 r.*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/sprzedaz-najwiekszych-dziennikow-w-2005-r [dostęp: 20.04.2026].

[191] Więcej na ten temat: J. Stawiany, *„Przegląd Sportowy" już dwa razy w tygodniu. „Zwycięży formuła dużego tygodnika"*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/koniec-przeglad-sportowy-dwa-razy-w-tygodniu-tygodnik-gdzie-kupic-opinie [dostęp: 20.04.2026].

[192] Od 2007 roku właścicielem „Przeglądu Sportowego" jest niemiecki koncern wydawniczy Axel Springer. Należy do niego także – między innymi – dziennik „Fakt", tygodnik „Newsweek Polska" czy miesięcznik „Forbes", a także portal onet.pl, którego częścią jest internetowa wersja „Przeglądu Sportowego" dostępna pod domeną: https://przegladsportowy.onet.pl.

Wymienione powyżej trzy media społecznościowe używane są przez członków polskiego środowiska piłkarskiego. Każde z nich wykorzystywane jest w nieco inny sposób, ma inną specyfikę. Są one jednak niezwykle istotne, ponieważ znaczna część komunikacji w obrębie środowiska odbywa się właśnie za ich pomocą.

Na YouTubie obejrzeć można programy publicystyczne, wywiady, reportaże. Filmy mają dziesiątki, czasem nawet setki tysięcy wyświetleń. Można odnieść wrażenie, że zaciera się granica między programami telewizyjnymi a internetowymi. Wspominana wcześniej, stacja Canal+, która od wielu lat transmituje na swoich kanałach mecze polskiej Ekstraklasy, reaguje na zmieniającą się rzeczywistość. Niektóre z programów publicystycznych tworzonych przez stację publikowane są na platformie YouTube[193] (są więc darmowe, dostępne dla każdego odbiorcy), część z nich dostępna jest na stronie internetowej Canal+[194] i w aplikacji Canal+ online (dostępnej w telefonach i w telewizorach). Dostęp do aplikacji Canal+ online jest płatny. Aby z niej korzystać, należy wykupić internetową subskrypcję lub być abonentem stacji.

Czy piłkarski program publicystyczny transmitowany na żywo na platformie YouTubie, w którym dziennikarze i eksperci analizują np. zakończoną dzień wcześniej kolejkę rozgrywek ligowych, powinno się określić mianem programu telewizyjnego czy internetowego? A czy dziennikarze w nim występujący to dziennikarze telewizyjni, czy internetowi? Nie da się jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytania. Programy publikowane w internecie odznaczają się taką samą jakością, co te obecne w telewizji. Nagrywane są w profesjonalnych studiach, a pracuje przy nich szereg osób odpowiedzialnych za transmisję, nie tylko osoby występujące na ekranie. Dynamiczne zmiany w świecie technologii powodują zmiany w świecie mediów. Granice między telewizją a internetem zacierają się (zjawisko konwergencji) i – wydaje się – że zacierać będą się jeszcze bardziej, a sztywne ich wytyczanie nie jest chyba zasadne i konieczne.

W świecie mediów sportowych największą wartością (najważniejszymi produktami) są wydarzenia sportowe transmitowane na żywo. Jeszcze kilka lat wstecz można było je oglądać jedynie w telewizji. Obecnie – dzięki aplikacjom dostępnym online – mecze polskiej Ekstraklasy można oglądać tak naprawdę na każdym cyfrowym urządzeniu: na telewizorze, na komputerze, na tablecie, w telefonie[195].

---

[193] Kanał *CANAL+ SPORT* na YouTubie (https://www.youtube.com/@canalplussportpolska) subskrybowany jest przez ponad sześćset tysięcy osób (stan na 20.04.2026).
[194] Canal+, https://www.canalplus.com/pl [dostęp: 20.04.2026].
[195] Co ciekawe, stacja Canal+ wybrane pojedyncze mecze Ekstraklasy transmituje również na platformie YouTube. Transmisje te są więc bezpłatne, a ich celem jest zachęcenie odbiorców do zakupu pakietów, które umożliwią oglądanie wszystkich spotkań Ekstraklasy (w telewizji lub za pomocą aplikacji). Zob. więcej na ten temat: *Mecz Ekstraklasy za darmo na YouTubie. „Promowanie i budowanie wartości ligi”*,

Niektóre z programów poświęconych piłce nożnej mają w środowisku piłkarskim status niemal kultowych. Są one oglądane, a następnie komentowane przez kibiców, ale także trenerów czy piłkarzy występujących na niższych poziomach rozgrywkowych. Doskonałym przykładem jest kanał *Foot Truck*, dostępny na platformie YouTube[196]. Kanał ten prowadzony jest przez dwóch dziennikarzy piłkarskich – Łukasza Wiśniowskiego i Jakuba Polkowskiego. Dziennikarze ci związani byli wcześniej z Polskim Związkiem Piłki Nożnej. Łukasz Wiśniowski przez lata odpowiadał za produkcję filmów na kanale *Łączy nas piłka*. Przypomnijmy, że niejako zrewolucjonizował on wizerunek polskiego piłkarza w świadomości kibica. Przez lata towarzyszył zawodnikom reprezentacji Polski z kamerą typu GoPro. Jego kamera była obecna w sytuacjach komunikacyjnych niedostępnych wcześniej kibicom: na zgrupowaniach, przed meczami i bezpośrednio po meczach w szatni, podczas swobodnych rozmów zawodników. Efektem pracy Wiśniowskiego były vlogi publikowane na *Łączy nas piłka*, które przedstawiały kulisy funkcjonowania drużyny narodowej. Piłkarze niejako „otworzyli się" na kibiców. Stali się im bliżsi.

Obecnie kamery towarzyszą piłkarzom niemal na każdym kroku, nie tylko podczas sportowej rywalizacji na boisku, ale także na co dzień, na boisku treningowym czy w szatni. Powstają seriale dokumentalne ukazujące kulisy funkcjonowania drużyn piłkarskich (przykładem tego typu produkcji jest serial *Legia. Do końca* dostępny na platformie Amazon Prime, który przedstawia historię Legii Warszawa w sezonie 2022/23). Przedstawianie sekretów szatni piłkarskiej to światowy trend. Na Netflixie można obejrzeć chociażby serial *Razem: Walka o potrójną koronę*. Jest to produkcja dokumentująca drogę angielskiego klubu – Manchesteru City – do wygrania ligi angielskiej (Premier League), Pucharu Anglii (FA Cup) i Ligi Mistrzów w sezonie 2022/23. Materiały zakulisowe publikowane są także na oficjalnych kanałach komunikacyjnych klubów piłkarskich (głównie na YouTubie[197]).

Wiśniowski i Polkowski wykorzystują swoje kontakty i znajomości z piłkarzami. Wywiady przez nich przeprowadzane i publikowane na kanale *Foot Truck* – dzięki osobistej relacji z piłkarzami – mają formę luźnej rozmowy. Siłą rzeczy, w tych rozmowach pojawia się

https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/jak-ogladac-ekstraklasa-youtube-transmisja-inauguracja-mecz-legia-warszawa-lks-lodz-canal-plan-rozgrywek [dostęp: 20.04.2026]. Na kanale CANAL+ SPORT na YouTubie można obejrzeć także skróty wszystkich spotkań polskiej Ekstraklasy czy kulisy tych meczów.

[196] Kanał *Foot Truck* na YouTubie (https://www.youtube.com/@FootTruck) subskrybowany jest przez ponad dwieście tysięcy osób (stan na 20.04.2026).

[197] Na oficjalnym kanale Legii Warszawa na YouTubie (subskrybowanym przez ponad sto pięćdziesiąt tysięcy osób, https://www.youtube.com/@LegiaWarszawa, dane na 20.04.2026) po każdym meczu stołecznego klubu publikowane są materiały zakulisowe. Struktura tego typu filmów często jest podobna. Przedstawiane są np. przyjazd piłkarzy na stadion, rozmowy zawodników przed meczem, rozgrzewka piłkarzy, reakcje kibiców oraz ławek rezerwowych na wydarzenia boiskowe, radość po wygranym spotkaniu w szatni.

piłkarskie słownictwo socjolektalne, nieoficjalne odpowiedniki powszechnie stosowanych określeń. Wywiady te dobrze obrazują pewną – wyraźnie zauważalną – tendencję w środowisku piłkarskim. Nastąpiło skrócenie dystansu między kibicem a piłkarzem, a w znacznym stopniu przyczynili się do tego dziennikarze, właśnie tacy jak Wiśniowski i Polkowski.

O popularności kanału *Foot Truck* w środowisku piłkarskim świadczą liczby wyświetleń poszczególnych wywiadów[198]. Niektóre z nich obejrzane zostały przez kilkaset tysięcy osób[199], natomiast średnio filmy mają po kilkadziesiąt tysięcy odtworzeń[200]. Program *Foot Truck* ma interesującą konwencję. Zazwyczaj Wiśniowski i Polkowski przeprowadzają rozmowy w specjalnie przygotowanym do tego pojeździe, którym wcześniej docierają do piłkarza lub trenera. Bus wyposażony jest w studio, w którym odbywają się wywiady. Jak wspominałem, mają one formę swobodnej dyskusji na tematy związane głównie z piłką nożną, na przykład sytuacją danego gracza w klubie lub reprezentacji czy jego aktualną formą. Program kojarzony jest w środowisku piłkarskim także z anegdotami opowiadanymi przez zapraszanych gości, często przez byłych zawodników, którzy opowiadają o swojej karierze. Przedstawiają oni humorystyczne epizody z przeszłości, historie związane z innymi graczami czy trenerami, zabawne zdarzenia z piłkarskiej szatni. Anegdoty te mają zazwyczaj hermetyczny charakter. Nie byłyby prawdopodobnie w pełni zrozumiałe przez osoby niezwiązane ze środowiskiem piłkarskim, również ze względu na piłkarskie, potoczne, środowiskowe słownictwo[201]. Nawiązując do wcześniejszych ustaleń na temat specyfiki środowiska piłkarzy i piłkarskiej szatni, można powiedzieć, że – za pomocą kanału *Foot Truck*

[198] Należy założyć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że osoby oglądające kanał *Foot Truck* są – w mniejszym lub większym stopniu – częścią polskiego środowiska piłkarskiego lub są zainteresowane futbolem. Wywiady tam publikowane są związane z piłką nożną (głównie polską). Osoby na co dzień niesledzące futbolu nie były raczej zainteresowane tematami dotyczącymi aktualnej formy gracza, jego dawnych dokonań czy planów na przyszłość. Wiele z wątków poruszanych w programie będzie zrozumiałe jedynie dla członków środowiska piłkarskiego.

[199] Wywiadem, który wygenerował największą liczbę wyświetleń na kanale *Foot Truck*, jest rozmowa z Wojciechem Szczęsnym – polskim bramkarzem, reprezentantem Polski, graczem włoskiego Juventusu – który w jej trakcie opowiada zakulisowe historie o najlepszych piłkarza świata. Wywiad ten został obejrzany przez ponad milion osób (stan na 20.04.2026). Można założyć, że materiał ten trafił do szerszego grona odbiorców niż tylko do członków środowiska piłkarskiego. Zob. wywiad: *Czego nie wiecie o najlepszych piłkarzach świata?*, https://www.youtube.com/watch?v=_y0efsSa8-w&t [dostęp: 20.04.2026].

[200] Taką liczbę wyświetleń mają wywiady z graczami, którzy nie mają statusu gwiazd, nie są celebrytami, to znaczy ich popularność nie wykracza poza środowisko piłkarskie.

[201] Krzysztof Mączyński, były zawodnik reprezentacji Polski, w następujący sposób wypowiedział się w wywiadzie o pewnej boiskowej sytuacji: „[…] ja od razu też reaguje i sytuacja była – pamiętam – w Tbilisi. Mam tę sytuację przed oczami: piłka w górę, Grzesiek krzyczy »Moje!«, odpuszczam, jak jest twoje to twoje, piłka w kozioł, gość wygrywa drugą piłkę. On patrzy na mnie i mówi coś do mnie. Ja na to: »Ostatni raz coś do mnie mówisz w ten sposób, jeżeli jest twoja to twoja«. I od tamtego momentu złapaliśmy taką chemię […]". Jest to przykład wypowiedzi hermetycznej, środowiskowo nacechowanej. Fragment pochodzi z rozmowy opublikowanej na kanale *Foot Truck – Mączyński pierwszy raz szczerze o Nawałce, Wiśle i kibicach*, https://www.youtube.com/watch?v=Gitx7QHrwGk [dostęp: 20.04.2026].

– kibice-widzowie mogą nieco lepiej poznać czy zrozumieć atmosferę panującą w szatniach, gdzie przebywają ze sobą gracze i gdzie dominuje *piłkarska szydera*.

Przykład Łukasza Wiśniowskiego, jednego z twórców *Foot Trucka*, dobrze obrazuje kolejną zmianę, która zaszła w ostatnich latach w środowisku piłkarskim. Dziennikarze zajmujący się futbolem zaczynają funkcjonować jako swoiste marki osobiste. Oznacza to, że dla części kibiców czy innych osób związanych z piłką nożną ważniejsza stają się renoma danego dziennikarza, jego imię i nazwisko, jego osoba niż medium, w którym dany dziennikarz pracuje. Wiśniowski jest doskonałym potwierdzeniem tej tendencji. Ma konto na platformie X, na której jest obserwowany przez ponad sto pięćdziesiąt tysięcy osób[202]. Za jej pośrednictwem wchodzi w interakcje z kibicami, wygłasza poglądy na tematy związane z futbolem, a dodatkowo promuje treści dostępne np. na kanale *Foot Truck*. Ponadto jest związany z portalem *Meczyki*, aktualnie jednym z większych piłkarskich mediów w przestrzeni internetowej. Jest to portal, na którym można przeczytać o aktualnościach ze świata piłki nożnej, ale także kanał na platformie YouTube[203]. Na kanale *Meczyki* transmitowane na żywo i publikowane są głównie programy publicystyczne, w których zaproszeni goście odnoszą się do piłkarskich wydarzeń – odbytych meczów, transferów zawodników, ich formy czy kontuzji. Wiśniowski często jest jednym z ekspertów komentujących piłkarską rzeczywistość w tych programach. Ponadto, Wiśniowski jest związany ze stacją telewizyjną Eleven Sports. Komentuje za jej pośrednictwem mecze ligi hiszpańskiej. Wcześniej występował także na antenach Canal+. Przeprowadzał chociażby wywiady z piłkarzami i trenerami przed meczami, po meczach oraz w przerwach. Był więc reporterem.

Dziennikarz pełnił i nadal pełni różne funkcje w piłkarskiej przestrzeni medialnej. Jest osobą przeprowadzającą dłuższe rozmowy, wygłasza swoje opinie w programach publicystycznych, z racji bliskich znajomości z piłkarzami, dzieli się z odbiorcami zakulisowymi informacjami, informuje na bieżąco o nowych wydarzeniach ze świata piłki (tak zwanych newsach[204]), a także udziela wywiadów dziennikarzom piłkarskim. Opowiada w nich o swojej pracy w Polskim Związku Piłki Nożnej i przy kanale *Łączy Nas Piłka*, ale także późniejszych medialnych dokonaniach. Można więc pokusić się o tezę, że Wiśniowski jest w piłkarskim świecie marką osobistą. Jego opinie są znaczące, ważne dla kibiców, cytowane przez inne media. Dziennikarz jest obecny w przestrzeni medialnej, w różnych publikatorach.

[202] Stan na 20.04.2026 (https://x.com/LukaszWisniowsk).
[203] Portal *Meczyki* dostępny jest pod adresem: https://www.meczyki.pl. Kanał *Meczyki* na YouTubie (https://www.youtube.com/@Meczyki1) subskrybowany jest przez blisko trzysta tysięcy osób (stan na 20.04.2026).
[204] Newsy ze świata piłki nożnej wyjątkowo elektryzują kibiców. Szerzej na ten temat w dalszej części rozdziału.

Renoma, autorytet, bezpośrednia znajomość z piłkarzami sprawiają, że imię i nazwisko Łukasza Wiśniowskiego jest w świadomości wielu osób związanych z polskim futbolem bardziej wiarygodne niż nazwa koncernu medialnego[205].

Wiśniowski nie jest odosobnionym przykładem. W dziennikarskim środowisku piłkarskim wyróżnić można co najmniej kilka osób, które także stanowią markę osobistą. W opisywane powyżej tendencje dobrze wpisuje się chociażby Tomasz Ćwiąkała, który był pracownikiem stacji Canal+, gdzie komentował mecze polskiej Ekstraklasy. Obecnie występuje w programach publicystycznych (telewizyjnych oraz tych, które są dostępne internetowo), ale – przede wszystkim – prowadzi kanał na platformie YouTube subskrybowany przez blisko trzysta tysięcy osób[206]. Co znaczące, kanał ten nazwany jest imieniem i nazwiskiem dziennikarza[207]. Ćwiąkała publikuje na nim kilkunastominiowe filmy, w których odnosi się do aktualnych wydarzeń w świecie piłki nożnej, polskiej i światowej. Materiały te mają formę felietonów. Przedstawiają poglądy dziennikarza poparte przytaczanymi faktami oraz statystykami. Przykład Tomasz Ćwiąkały dowodzi ponownie, że renoma dziennikarza może generować dziesiątki, a nawet setki tysięcy wyświetleń. Kanał Ćwiąkały na platformie YouTube subskrybuje podobna liczba użytkowników, co kanał *Przeglądu Sportowego* na tej samej platformie[208]. Warto podkreślić, że dzięki rozwojowi mediów społecznościowych znaczenie poszczególnych dziennikarzy stało się większe aniżeli znaczenie konkretnych mediów (portali internetowych, a szczególnie gazet).

Przykłady Wiśniowskiego czy Ćwiąkały ilustrują także inne zjawisko charakterystyczne w ostatnich latach dla piłkarskiego środowiska dziennikarskiego. Tak samo jak zacierają się granice pomiędzy Internetem a telewizją, analogicznie zacierają się klasyczne role, które można odgrywać w dziennikarstwie. Trudno określić, czy Wiśniowski jest bardziej komentatorem, ekspertem czy publicystą. Należy chyba stwierdzić, że jest po prostu

[205] Imię i nazwisko Łukasza Wiśniowskiego może – na przykład – uwierzytelnić podaną przez dany portal informację. Chociażby w krótkim artykule (newsie) umieszczonym na portalu *Meczyki* możemy przeczytać: „Jak wygląda obecnie ich sytuacja? Czy będą gotowi na EURO 2024? Nowe informacje w tej sprawie podali Tomasz Włodarczyk i Łukasz Wiśniowski, dziennikarze *Meczyki.pl*. »Lewandowski przejdzie dziś drobne badania, ale nikt z otoczenia kadry nie uważa, że to jest coś poważnego. Jego zejście to była prewencja i to przez wielkie „P"« – przekazał Wiśniowski" (K. Kobielski, *Nowe informacje ws. Lewandowskiego i Świderskiego! Znamy szczegóły [NASZ NEWS]*, https://www.meczyki.pl/newsy/pilka-nozna/nowe-informacje-ws-lewandowskiego-i-swiderskiego-wlodarczyk-i-wisniowski-przekazali-szczegoly-nasz-news/242309 [dostęp: 20.04.2026]). Jego renoma oraz fakt bliskich relacji z piłkarzami reprezentacji Polski sprawiają, że w świadomości kibiców powyższa informacja potraktowana zostanie jako sprawdzona i wiarygodna.

[206] Stan na 20.04.2026. Kanał dostępny pod adresem: https://www.youtube.com/TomaszĆwiąkałaYT.

[207] Ćwiąkała obecny jest we wszystkich popularnych mediach społecznościowych. Oprócz YouTube'a publikuje na Instagramie, TikToku, Facebooku oraz na platformie X. We wszystkich tych kanałach występuje pod swoim imieniem i nazwiskiem.

[208] *Przegląd Sportowy* (https://www.youtube.com/@PrzegladSportowy) subskrybowany jest na YouTubie przez blisko trzysta tysięcy osób (stan na 20.04.2026).

osobowością medialną lub – innymi słowy (zgodnie z wcześniej zaproponowanym przez mnie określeniem) – swoistą marką osobistą w piłkarskim środowisku.

Można jednakże podjąć próbę klasyfikacji dziennikarzy piłkarskich na mniejsze podgrupy ze względu na funkcję, którą pełnią (lub ze względu na to, która rola jest dominująca w ich zawodowym życiu).

Reporter zazwyczaj przeprowadza wywiady z piłkarzami oraz trenerami przed meczem, w przerwie pomiędzy obiema połowami spotkania, a także po meczu. Szczególnie wywiady pomeczowe i rozmowy, które odbywają się w przerwie, to niezwykle specyficzne sytuacje komunikacyjne. Zawodnikami targają silne emocje związane ze sportową rywalizacją na boisku. Reporter ma bardzo mało czasu. Zwykle zadaje jedynie dwa lub – maksymalnie – trzy pytania. Gracze w odpowiedziach często uciekają się do sztampowych fraz i bardzo ogólnikowych zdań[209]. Niewątpliwie jednak w tych rozmowach, gdy piłkarze „na gorąco", pod wpływem emocji analizują spotkanie, pojawiają się wyrazy i połączenia wyrazowe z socjolektu piłkarskiego. Reporterzy pracują dla stacji telewizyjnych, które posiadają prawa do transmisji danych rozgrywek. Jak wspominałem wcześniej, mecze polskiej Ekstraklasy pokazywane są od wielu lat głównie przez stację Canal+. Również od dawna związana jest z nią Daria Kabała-Malarz, jedna z najbardziej rozpoznawalnych reporterek, a także jedna z niewielu kobiet związanych z polskim środowiskiem piłkarskim[210]. Dziennikarka łączy rolę reporterki z prowadzeniem studiów przedmeczowych[211], a także z moderacją programów publicystycznych[212].

Osobami pracującymi bezpośrednio przy meczu piłkarskim są także komentatorzy. Językowi komentarza transmisji sportowej poświęcono już wiele analiz. Wybrane z nich omówione zostały w rozdziale podsumowującym aktualny stan badań nad socjolektem

[209] Najbardziej sztampowe frazy wypowiadane przez piłkarzy na stałe weszły do użycia w środowisku. Piłkarze posługują się nimi, by uniknąć odpowiedzi na trudne pytania, np. o przyczyny porażki w danym meczu. O meczu, w którym nie ma zbyt wielu sytuacji bramkowych, piłkarze powiedzą, że jest to „mecz walki", przed spotkaniem gracz stwierdzi często, że „da z siebie wszystko", a po meczu, że „była to porażka na własne życzenie" lub że „taki jest futbol". Pod tymi frazesami nie kryje się zazwyczaj zbyt wiele treści. Szerzej na ten temat w dalszej części rozprawy.

[210] Dziennikarka jest żoną Arkadiusza Malarza, byłego znanego bramkarza, a także trenera bramkarzy pracującego m.in. w Legii Warszawa.

[211] Studio przedmeczowe trwa zazwyczaj kilkanaście minut. W jego trakcie dziennikarze i zaproszeni goście (eksperci oraz osoby związane z rywalizującymi drużynami) rozmawiają o nadchodzącym meczu, przeprowadzane są rozmowy z trenerami obydwu zespołów, prezentowane są także składy czy informacje o nieobecnych zawodnikach. Stacja Canal+ organizuje tego typu przedmeczowe studia przed najważniejszymi meczami danej kolejki Ekstraklasy. Odbywają się one bezpośrednio na stadionie, na którym rozgrywany będzie mecz.

[212] Obecnie Kabała-Malarz prowadzi program *Wysoki Pressing*, w którym – wraz z zaproszonymi gośćmi (dziennikarzami, ekspertami) – rozmawia o bieżących wydarzeniach ze świata piłki nożnej. Program transmitowany jest na żywo na YouTubie na kanale *CANAL+ SPORT*.

piłkarskim. W ostatnich latach na antenach polskich stacji telewizyjnych dominuje sytuacja, w której spotkania piłkarskie komentowane są przez dwie osoby. Pierwszą z nich (potocznie – *jedynką*) jest zazwyczaj dziennikarz-komentator, a drugą (czyli *dwójką*) ekspert (często były zawodnik). W tym duecie występuje wyraźny podział obowiązków. Dziennikarz-komentator odpowiada za przedstawienie boiskowych wydarzeń. Informuje o składach drużyn, zmianach zawodników czy strzelcach bramek. *Dwójka*, czyli ekspert, jest z kolei odpowiedzialny za analityczne podejście do sytuacji na boisku. Przekazuje odbiorcom-kibicom np. informacje o tym, dlaczego gracz zdecydował się na określone zagranie czy który z zawodników popełnił błąd przy straconej bramce. Oczywiście, przedstawiony powyżej podział obowiązków jest nieco umowny. Komentatorzy i eksperci w czasie transmisji dyskutują, wymieniają się uwagami dotyczącymi danej akcji na boisku, a warstwa informacyjna (*jedynka*) i komentująca czy oceniająca (*dwójka*) mogą się przenikać. Tomasz Ćwiąkała – dziennikarz, który również komentuje mecze (zarówno jako pierwszy, jak i drugi komentator) – w następujący sposób mówi o roli *dwójki*:

> […] nie mogę wkładać zbyt dużych emocji, kiedy komentuję jako *dwójka*, bo brzmiałoby to karykaturalnie i stałbym się po prostu męczący dla widzów, więc – siłą rzeczy – jako *dwójka* muszę komentować z delikatnym hamulcem, ponieważ *dwójka* odpowiada za coś innego. W moim odczuciu, *dwójka* odpowiada za analizę sytuacji boiskowej i poszerzanie kontekstu[213].

To pierwszy komentator odpowiada za przekazywanie emocji, chociażby poprzez ekspresyjne okrzyki po zdobytej bramce. Należy jednak zwrócić uwagę, że jest to kwestia indywidualna, zależna od stylu i osobowości danej osoby. Niektórzy z nich podchodzą do wydarzeń boiskowych bardziej analitycznie, a niektórzy ekspresyjnie[214]. Powszechną praktyką jest jednak obecnie komentowanie meczów przez duety komentatorskie. Jeszcze kilkanaście lat temu zdecydowanie częściej komentarz transmisji piłkarskiej był domeną jednego dziennikarza. Jego zadaniem było więc nie tylko informowanie o wydarzeniach na murawie, ale także odpowiadał on za warstwę komentująco-oceniającą.

Obecnie mecze polskiej Ekstraklasy komentowane są przez dziennikarzy i ekspertów bezpośrednio ze stanowiska komentatorskiego ze stadionu, natomiast mecze lig zagranicznych na ogół z kabin komentatorskich (socjolektalnie nazywanymi *dziuplami komentatorskimi*) z siedzib stacji telewizyjnych w Polsce. Stacje telewizyjne decydują się wysyłać swoich

---

[213] *Czy jestem średnim komentatorem i czy chciałbym pracować w PZPN?*, https://www.youtube.com/watch?v=54OAL5frcBI [dostęp: 20.04.2026].

[214] W środowisku piłkarskim dominuje pogląd, że komentatorzy wywodzący się z krajów południowej Europy (głównie z Hiszpanii) czy z Ameryki Południowej (na przykład z Brazylii) przekazują w swoim głosie wiele emocji (słynne okrzyki „Gooool!" po strzelonej bramce), a chociażby komentatorzy niemieccy charakteryzują się chłodnym podejściem i oszczędnym prezentowaniem emocji. Potwierdzenie tego osądu wymagałoby jednak przeprowadzenia szczegółowych analiz.

komentatorów za granicę jedynie na najważniejsze spotkania, by komentowali mecze bezpośrednio ze stadionu.

Komentarz meczu piłkarskiego przeszedł w ostatnich latach ewolucję. Obecnie można usłyszeć z ust komentatorów szereg leksemów socjolektalnych, które jeszcze jakiś czas temu pojawiały się jedynie w hermetycznych sytuacjach komunikacyjnych pomiędzy piłkarzami czy trenerami. Dziennikarze oraz eksperci chcą jednak teraz bardziej szczegółowo wyjaśniać sytuacje na placu gry czy zachowania gracza na boisku. By to zrobić, nieodzowne jest posługiwanie się specjalistycznym słownictwem, np. związanym z taktyką piłkarską. Wiele tego typu określeń pojawia się obecnie w piłkarskim dyskursie medialnym. Wydaje się, że kibice coraz bardziej oswajają się z tego typu wyrazami i połączenia wyrazowymi (chociażby poprzez powszechną obecność kamer w szatniach i powstające materiały zakulisowe). Dziennikarze, podobnie jak trenerzy, czują się w pewnym stopniu odpowiedzialni za edukowanie kibiców, by ci mogli lepiej zrozumieć sytuacje, które miały miejsce w czasie meczu. Dyskusja o piłce nożnej w przestrzeni medialnej staje się coraz bardziej nasycona specjalistycznymi terminami. Zjawisko to częściowo już omawiałem, gdy analizowane było środowisko trenerów piłki nożnej. Podobne tendencje zauważalne są w przestrzeni medialnej, w tym w czasie komentarza do transmisji meczu. To nieuniknione, że różne warstwy socjolektu piłkarskiego się przenikają, w tym wypadku odmiana trenerska z odmianą dziennikarską. Przyczynia się do tego chociażby fakt, że często ekspertami są byli trenerzy lub aktywni trenerzy, którzy okres pomiędzy zakończeniem pracy w jednym klubie, a rozpoczęciem pracy w drugim klubie, wykorzystują na pracę w mediach[215].

O przemianach w dyskusji na temat futbolu (omawiany wcześniej „sposób mówienia o piłce") w Polsce mówił ostatnio chociażby Tomasz Ćwiąkała:

> Oni [trenerzy młodego pokolenia, którzy niedawno ukończyli kursy trenerskie – przyp. W.Ż.] wypowiadają się o piłce praktycznie w taki sam sposób. Korzystają – na przykład – ze zwrotów […] *pressing średni*, *blok niski* i potem to zostaje przenoszone do dyskursu w mediach. […] jeżeli ci trenerzy rzeczywiście przesiąknęli nową nomenklaturą i mówieniem o piłce właśnie w taki sposób, o *ostatnich tercjach*, *półprzestrzeniach*, to jest naturalne. Natomiast z drugiej strony, […] jeśli trenerzy chcą wypowiadać się w sposób tak zmechanizowany i korzystać z tych zwrotów, to powinni do tego podejść w sposób bardziej cywilizowany. […] „Pamiętaj, że ciebie na konferencji słucha nie tylko trener z kursu UEFA PRO, ale słucha cię także kibic, który może nie wiedzieć, czym jest *ostatnia tercja* albo nie wiedzieć czym jest *półprzestrzeń*[216].

[215] Na przykład Marek Papszun, wieloletni trener Rakowa Częstochowa, przez kilka miesięcy (w okresie, gdy akurat był bez klubu) pracował jako ekspert w stacji Canal+. Występował w programach emitowanych na antenach tej telewizji.

[216] *Czy dyskusja o piłce została zepsuta? Tułacz vs młode pokolenie*, https://www.youtube.com/watch?v=M87gKslBInU&t [dostęp: 20.04.2026]. *Pressing średni* to sposób gry drużyny w fazie bronienia. Wyróżnia się również *pressing wysoki* (dążenie do odbioru piłki jak najbliżej bramki przeciwnika) oraz *pressing niski* (ustawienie drużyny blisko własnej bramki). *Pressing średni* to ustawienie zespołu w fazie bronienia w *środkowej strefie*. Sposób gry, który zawiera pewne elementy *pressingu wysokiego* i *niskiego*. *Blok niski* to inne określenie *na niski pressing*. Można powiedzieć, że drużyna jest ustawiona w *niskim*

Dla językoznawcy zajmującego się piłkarską odmianą języka, wspominane tendencje to po prostu przemiany zachodzące w socjolekcie, a cechą większości socjolektów są dynamiczne przeobrażenia w zakresie słownictwa, którym posługuje się dana grupa społeczna.

Osobami z pogranicza świata dziennikarskiego i świata piłkarzy oraz trenerów są eksperci. Określa się tym mianem byłych graczy i szkoleniowców, którzy są zapraszani do piłkarskich programów publicystycznych czy studiów przedmeczowych. Niektórzy z ekspertów komentują również – jako *dwójka* – spotkania. Dariusz Faron zwraca uwagę, że w ostatnich latach nastąpiło wyraźne zbliżenie się omawianych wcześniej środowisk: dziennikarskiego i piłkarskiego. Przyczynili się do tego właśnie eksperci:

> Istotna zmiana zaszła w relacjach dziennikarzy z piłkarzami – obserwujemy zbliżenie się środowisk. Coraz częściej można usłyszeć o zawodniku, który po zakończeniu kariery rozpoczął pracę jako dziennikarz, ekspert lub komentator. Ponadto gracze często przyjmują ofertę gazet czy portali, które proponują im publikację felietonów[217].

Faron wśród byłych zawodników, którzy zdecydowali się na pracę w mediach, wymienia m.in. autora omawianej wcześniej pozycji *Mowa Trawa. Słownik piłkarskiej polszczyzny* – Marcina Rosłonia. Były gracz warszawskiej Legii wymyka się jednak ramom. Do redakcji sportowej Canal+ trafił w młodym wieku, jako stażysta, w czasie studiów dziennikarskich. Przez kilka lat łączył rolę czynnego piłkarza i dziennikarza-komentatora[218]. Komentował jako *jedynka* mecze lig zagranicznych, głównie angielską Premier League, a potem również polską Ekstraklasę. Dodatkowo przeprowadzał wywiady z osobami ze świata piłki nożnej[219], prowadził programy publicystyczne, napisał książkę. Bynajmniej nie ujmując fachowości byłemu graczowi Legii, trudno nazywać Rosłonia klasycznym piłkarskim ekspertem. Nie wpisuje się w przedstawioną poniżej charakterystykę osób, które po zakończeniu kariery piłkarskiej rozpoczynają pracę w mediach.

Grono polskich ekspertów piłkarskich jest mocno ograniczone. Są to zazwyczaj utytułowani gracze, którzy w czasie kariery zebrali liczne doświadczenia. Grali w ligach zagranicznych, a także w reprezentacji Polski. Szczególnie pożądani przez stacje telewizyjne, gazety czy media internetowe są byli gracze, którzy potrafią w barwny sposób opowiadać

---

bloku, to znaczy wszyscy jej zawodnicy poruszają się blisko swojej bramki. *Ostatnia tercja* to z kolei określenie przestrzeni na boisku w pobliżu bramki przeciwnika, okolice pola karnego przeciwnika. *Półprzestrzeń* to termin niezwykle popularny w ostatnim czasie w środowisku piłkarskim. W ten sposób nazywa się pionową przestrzeń na boku. Wyznacza się ją po obu stronach boiska i stanowi ona przedłużenie linii pola bramkowego (*piątki*) i linii pola karnego (*szesnastki*). Półprzestrzeń wywodzi się od angielskiego *half-space*.

[217] D. Faron, *My chcemy gola!...*, dz. cyt., s. 31-32.

[218] Zob. więcej na ten temat: *Jak jednocześnie grać w Legii*…, dz. cyt. [dostęp: 20.04.2026]. W wywiadzie Rosłoń opowiada o swoich dziennikarskich początkach, a także łączeniu roli dziennikarza i piłkarza.

[219] Prowadził m.in. emitowany kilka lat temu na antenach Canal+ program *1 na 1*, w ramach którego przeprowadzał wywiady z osobami związanymi z polską piłką nożną.

o tematach związanych z futbolem. Mają trafne spostrzeżenia. Potrafią wykorzystać zdobyte w czasie kariery doświadczenia, ale także na bieżąco śledzą dynamicznie zmieniający się świat piłki nożnej. Są traktowani jako osoby, które mogą tłumaczyć odbiorcom mechanizmy funkcjonowania drużyn piłkarskich. Wypowiadają się na tematy związane chociażby z taktyką piłkarską. Są zatrudniani przez media, ponieważ przez wiele lat byli wewnątrz hermetycznego środowiska i doświadczali sytuacji niedostępnych dla osób spoza niego.

Przykładem osoby, która w sposób niezwykle barwny i z dużą dozą humoru potrafi wypowiadać się na tematy związane z piłką nożną, jest bramkarz reprezentacji Polski, były gracz londyńskiego Arsenalu czy turyńskiego Juventusu, Wojciech Szczęsny. Znajduje się on już u schyłku swojej kariery i – z całą pewnością – po jej zakończeniu praktycznie wszystkie polskie media sportowe chętnie gościłyby go na swoich antenach w roli eksperta. W czasie kariery nie udzielał nigdy zbyt dużej liczby wywiadów. Pojawia się głównie na kanale *Foot Truck* na YouTubie[220], gdzie ochoczo dzieli się anegdotami i zakulisowymi historiami o najlepszych piłkarzach świata. Dodatkowo, jego przemyślenia o futbolu są niezwykle dojrzałe i zajmujące. Doświadczył wiele, wykroczył poza polskie środowisko piłkarskie, był gwiazdą światowego futbolu i potrafi o tym opowiadać. W czasie jednego z wywiadów w taki sposób mówił o Lionelu Messi, przez wielu uważanym za najlepszego gracza w historii futbolu:

> Wszyscy wiedzą, drybling, podanie (bo on ma też świetne podanie), ale taką największą jakością Messiego, taką jakość, która mi jako bramkarzowi, sprawia największe problemy, jest szybkość egzekucji strzału. Ostatnio mieliśmy taką sytuację. Graliśmy mecz, który przegraliśmy 2:0 u siebie. Była taka piłka do środka. Obrońca ją wybił. Ja byłem na środku bramki. Widziałem, że Messi podbiega do piłki. Zacząłem się ustawiać do strzału i – zanim się zorientowałem – to ten strzał już obok słupka przeleciał. […] Ja w ogóle nie wiedziałem, co się stało. Ty! Nikt nie uderzył, a piłka przeleciała obok bramki[221].

Tego typu historie są niezwykle wartościowe. Są opowiadane z perspektywy gracza. Niewiarygodnie wąska grupa osób doświadczyła tego typu zdarzeń, a jeszcze mniejsza jej część potrafi o tym w zajmujący sposób opowiadać. Z drugiej strony, piłka nożna na najwyższym poziomie fascynuje ogromne rzesze fanów. Dlatego też Wojciech Szczęsny – już po zakończeniu kariery – będzie prawdopodobnie kuszony przez media, by występować przed kamerami, komentować wydarzenia ze świata futbolu i odnosić je do własnych, bogatych, piłkarskich przeżyć.

[220] Wojciech Szczęsny prywatnie ma bliskie relacje z prowadzącym rozmowy na kanale *Foot Truck* – Łukaszem Wiśniowskim. Znają się od kilku lat. Od czasów, gdy Wiśniowski pracował w Polskim Związku Piłki Nożnej i relacjonował kulisy funkcjonowania kadry narodowej.

[221] *Szczęsny: Cristiano potrafi sobie odpuścić, Lewy nie*, https://www.youtube.com/watch?v=UHQ3o7IQfoE [dostęp: 20.04.2026].

Oczywiście nakreślony powyżej obraz eksperta piłkarskiego jest nieco utopijny. Byli profesjonalni piłkarze nie zawsze potrafią w obrazowy sposób opowiadać o swojej karierze. Uciekają się często do ogólnikowych zdań czy – przytaczanych wcześniej – sztampowych fraz, tak charakterystycznych dla środowiska piłkarzy. Zdarzają się także sytuacje, że eksperci – mimo że przeżyli wiele podczas kariery – nie są na bieżąco np. z najnowszymi trendami taktycznymi wprowadzanymi przez trenerów, a co za tym idzie, nie są w stanie o nich opowiadać odbiorcom i ograniczają się jedynie do anegdot z dawnych lat.

Na temat tego zjawiska wypowiedział się w jednym z wywiadów Jacek Gmoch – były utytułowany piłkarz, a przede wszystkim trener odnoszący sukcesy w Polsce i w Grecji kilka dekad temu, od wielu lat także ekspert piłkarski goszczący w programach telewizyjnych. Jest znany z przeprowadzania analiz taktycznych. W następujący sposób mówi o potrzebie nadążania za zmianami zachodzącymi w futbolu, a także w socjolekcie piłkarskim:

> […] wiem, że muszę uczyć się języka nowoczesnej piłki. Słucham często różnych programów i niektóre używane tam sformułowania to dla mnie czarna magia. Próbuję nadążać, doczytywać, doinformowywać się. […] Gdyby mój język nie ewoluował, to na świecie nie zostałby już nikt, kto by mnie rozumiał. […] jeżeli chcę utrzymywać się w grupie ekspertów, którym piłka nie odjechała, to na miarę sił i możliwości intelektualnych muszę pozostawać na bieżąco[222].

Niektórzy eksperci wiążą się na dłuższy okres z określonym medium. Dobrym przykładem jest stacja Canal +, która od lat pokazuje mecze polskiej Ekstraklasy i zatrudnia liczne grono byłych zawodników, na przykład Kamila Kosowskiego, Tomasza Wieszczyckiego czy Michała Żewłakowa[223]. Wymienieni eksperci regularnie goszczą w programach pokazywanych na antenach stacji, chociaż w *Lidze+* czy *Lidze+Extra*[224], w których to przeprowadzają analizy taktyczne meczów czy wypowiadają się na temat gry drużyn i zawodników, a także są proszeni przez dziennikarzy prowadzących programy o opinie na różne tematy związane z Ekstraklasą. Dodatkowo, jeżdżą na mecze tych rozgrywek, aby bezpośrednio ze stadionów je komentować (oczywiście jako *dwójka*).

---

[222] J. Mazurek, *Gmoch: Patrzę na „xG" i głupieję. Jestem stary, ale muszę nadążać*, https://weszlo.com/2024/06/18/jacek-gmoch-euro-2024-wywiad/ [dostęp: 20.04.2026].

[223] Wspominani eksperci grali przez wiele lat w klubach polskiej Ekstraklasy, w reprezentacji Polski (Michał Żewłakow wystąpił w niej sto dwa razy, przez lata był rekordzistą, jeżeli chodzi o liczbę występów w kadrze narodowej), a także w zespołach zagranicznych.

[224] Programy *Liga+Extra* i *Liga+* mają w polskim środowisku piłkarskim status kultowych. Są to magazyny, w których eksperci dyskutują o meczach Ekstraklasy, pokazywane są skróty spotkań czy kontrowersyjne sytuacje. Program *Liga+Extra* stanowi podsumowanie każdej kolejki Ekstraklasy. Emitowany jest w niedzielny wieczór, po zakończonych spotkaniach. Zazwyczaj – oprócz dziennikarzy prowadzących program oraz ekspertów – w studiu telewizyjnym pojawiają się goście, głównie piłkarze lub trenerzy. Magazyn emitowany na antenach Canal+ jest od 2002 do dziś. Szczególnie popularny był kilka lat temu, gdy nie było tak wielu piłkarskich programów publicystycznych w mediach internetowych. Do 2017 roku magazyn prowadzony był przez duet dziennikarzy – Tomasza Smokowskiego i Andrzej Twarowskiego – który również można określić mianem kultowego. Obecnie program prowadzą inni dziennikarze pracujący w Canal+: wspominany wcześniej Krzysztof Marciniak oraz Bartosz Gleń.

Bycie ekspertem czy – szerzej – praca w mediach sportowych to jedna z możliwych ścieżek zawodowych dla zawodników po zakończeniu kariery piłkarskiej. Byli gracze niejednokrotnie mają problem z odnalezieniem swojej drogi po karierze wyczynowego sportowca. Niektórzy całkowicie odchodzą ze środowiska, rozwijają się w innych kierunkach. Piotr Reiss, były utytułowany napastnik, przez większość kariery związany z Lechem Poznań, zwraca uwagę na trudności związane z przejściem na piłkarską emeryturę (w socjolekcie najczęściej o piłkarzu, który zakończył karierę, powie się, że *zawiesił buty na kołku*):

> Najtrudniejsze były późniejsze dwa tygodnie po zakończeniu kariery. Całe życie przewróciło się do góry nogami. Rano wstawałem i zawsze jechałem na trening, a tu tego treningu brakowało, bo nikt mnie na niego nie zapraszał! Codzienny rytm się zmienia. Czasu jest wiele. Można się tym zachłysnąć, ale tylko początkowo, bo potem okazuje się, że tego sportu brakuje[225].

Rola piłkarskiego eksperta pozwala byłym graczom częściowo pozostać przy sporcie. Zwraca na to uwagę Kamil Kosowski, ekspert Canal+, a także były reprezentant Polski i zawodnik – między innymi – krakowskiej Wisły:

> Szybko zadzwonił Tomek Smokowski [były dziennikarz stacji Canal+ – W.Ż.] z propozycją współpracy z telewizją, więc nie było tak, że całkowicie odszedłem od piłki. Co tydzień widziałem piłkarzy, co tydzień widziałem boisko, z bliska, naturalne przejście. Oprócz tego, że nie biegałem po boisku, to właściwie nic się nie zmieniło[226].

Duży odsetek byłych piłkarzy pozostaje w futbolowym środowisku. Niektórzy stają się trenerami, inni z kolei menadżerami lub pełnią rozmaite funkcje w klubach piłkarskich, na przykład skauta, dyrektora czy – rzadziej – prezesa[227]. Szczególnie pierwsza funkcja (trenera piłkarskiego) jest bardzo często pełniona przez byłych zawodników[228]. Nie tylko tych utytułowanych i doświadczonych, ale również takich, którzy wcześnie zakończyli granie w piłkę nożną, na przykład z powodu poważnej kontuzji lub po prostu ze względu na brak wystarczających umiejętności, by rywalizować na najwyższym poziomie. Dawid Szwarga – wspominany wcześniej, przedstawiciel „nowej fali" trenerów pracujących w Ekstraklasie – grał jako zawodnik na poziomie drugiej i trzeciej ligi. Piłkarską karierę zakończył świadomie w wieku dwudziestu siedmiu lat, aby poświęcić się roli szkoleniowca:

---

[225] Cyt. za: J. Mazurek, Sz. Janczyk, *Życie piłkarza nie trwa, a przelatuje. O końcu kariery w futbolu*, https://weszlo.com/2020/02/16/zycie-pilkarza-trwa-a-przelatuje-o-koncu-kariery-futbolu/ [dostęp: 20.04.2026]. Autorzy w reportażu, z którego pochodzi przytoczony cytat, opisują trudności i wyzwania związane z zakończeniem przez piłkarzy futbolowej kariery.

[226] Tamże.

[227] Dyrektorów, prezesów i inne osoby zarządzające klubami piłkarskimi często nazywa się w futbolowym socjolekcie *włodarzami*. Ich rola w środowisku piłkarskim, podobnie jak role skauta czy menadżera, zostanie omówiona w dalszej części rozdziału.

[228] Polski Związek Piłki Nożnej zachęca byłych profesjonalnych piłkarzy do przejścia na ścieżkę trenerską. Organizuje kurs trenerski UEFA B+A, w ramach którego zawodnicy, którzy występowali przez kilka sezonów na poziomie profesjonalnym, mają możliwość w przyspieszonym trybie zdobyć uprawnienia niezbędne do prowadzenia drużyn w oficjalnych rozrywkach.

> Można się oszukiwać, że niewiele brakowało, żebym został ekstraklasowym piłkarzem, ale jak patrzę na siebie dzisiaj, z perspektywy trenera, to wydaje mi się, że to nie był przypadek. […] Już w trakcie gry w piłkę na poziomie drugiej czy trzeciej ligi miałem przekonanie, że chcę być trenerem. Poznając ludzi, którzy mają dużą wiedzę na temat zarządzania treningiem, prowadzenia procesu treningowego, widziałem, jak dużo mi brakuje. Chciałem to przyśpieszyć, a grając w piłkę nie mogłem tego zrobić. Jak zobaczyłem, ile wiedzy dzieli mnie od osób, z którymi się zadaję, postanowiłem, że trzeba zająć się czymś na poważnie i poświęcić się trenerce w stu procentach[229].

Na marginesie należy dodać, że większość dziennikarzy futbolowych w Polsce zaczynała swoją przygodę z piłką nożną właśnie od grania w nią[230]. Niektórzy grali jedynie w szkole czy na podwórkach z kolegami, inni byli w klubach piłkarskich, ale zakończyli grę na poziomie juniorskim, jeszcze inni rywalizowali (lub nadal rywalizują) w niższych ligach seniorskich, na szczeblu amatorskim[231]. Egalitarność futbolu sprawia, że zdecydowana większość członków środowiska piłkarskiego, która obecnie już nie gra w piłkę nożną, na pewnym etapie życia, na różnym poziomie zaawansowania, czynnie uprawiało ten – jakże popularny w Polsce – sport. Czynnikiem spajającym wszystkie osoby należące do środowiska piłkarskiego jest pasja do futbolu. Można ją realizować nie tylko poprzez granie w piłkę nożną, ale także poprzez pełnienie innych funkcji, które nie wymagają choćby określonych predyspozycji fizycznych, tak niezbędnych do gry na poziomie profesjonalnym.

Wracając do ekspertów piłkarskich, są to osoby, które wiele lat spędziły w szatniach i na boiskach, nieustannie obcując z piłkarską odmianą socjolektu. Siłą rzeczy, posługują się – czasem być może nieświadomie – określeniami, które znają ze swojej kariery. Mam tutaj na myśli głównie potoczne odpowiedniki specjalistycznych piłkarskich wyrażeń. I tak jak trenerzy sprawiają, że fachowa terminologia (przeważnie ta związana z taktyką) może trafić do przestrzeni medialnej, tak eksperci – byli gracze – przyczyniają się do tego, że potoczne odpowiedniki tych wyrażeń mogą trafić do dyskursu medialnego, a co za tym idzie, do kibiców. Jest to kolejne zjawisko wpływające na wzajemne przenikanie się różnych warstw socjolektu.

Mianem ekspertów piłkarskich określa się także dziennikarzy specjalizujących się w ligach zagranicznych. Niekoniecznie są to byli piłkarze. Są to eksperci wnikliwie śledzący rozgrywki w danym kraju, na przykład doniesienia medialne na temat drużyn. Zazwyczaj

---

[229] Sz. Janczyk, *Szwarga: Mówili, że oglądam za dużo* Ligi+Extra*. Dziś czuję dumę, przeszkoliliśmy 5000 trenerów*, https://weszlo.com/2023/01/22/dawid-szwarga-wywiad-kim-jest/ [dostęp: 20.04.2026].

[230] Tomasz Ćwiąkała, dziennikarz, o którym była już mowa, w jednym z wywiadów stwierdził: „[…] wydaje mi się, że w większości piłkarscy dziennikarze to niespełnieni piłkarze" (D. Gościński, *Wywiad: Tomasz Ćwiąkała*, https://rfbl.pl/wywiad-tomasz-cwiakala/ [dostęp: 20.04.2026].

[231] Są wyjątki. Niektórzy z dziennikarzy grali w piłkę na poziomie profesjonalnym, chociażby wspominany chwilę wcześniej Marcin Rosłoń. Podobną drogę do autora *Mowy Trawy* przeszedł inny komentator pracujący w stacji Canal+, Rafał Dębiński. Również był zawodnikiem warszawskiej Legii, zadebiutował w Ekstraklasie, jednak wystąpił w niej tylko dwa razy, a karierę zakończył bardzo szybko (głównie ze względu na kontuzję) i odnalazł się w roli dziennikarza sportowego.

pracują w stacjach, które posiadają prawa do transmitowania na żywo meczów poszczególnych lig. Komentują te spotkania, a także są zapraszani do magazynów piłkarskich, gdzie dyskutują o bieżących wydarzeniach w rozgrywkach – newsach transferowych, ważnych meczach czy wyróżniających się zawodnikach. Sytuacja na rynku praw transmisyjnych jest dynamiczna. Koncerny medialne rywalizują o możliwość pokazywania meczów zagranicznych lig na swoich antenach i płacą ogromne pieniądze podmiotom zarządzającym rozgrywkami[232]. Najchętniej oglądanymi zagranicznymi ligami w Polsce są: angielska Premier League, niemiecka Bundesliga, hiszpańska La Liga czy włoska Serie A. Ta pierwsza przez lata była pokazywana wyłącznie na kanałach telewizyjnych należących do Canal+. W ostatnich kilku sezonach większość praw transmisyjnych do ligi angielskiej przejęła platforma streamingowa Viaplay[233], a stacja Canal+ pokazuje jedynie niektóre mecze Premier League[234].

Przez szereg lat ekspertami komentującymi na antenach Canal+ najbardziej medialne rozgrywki piłkarskie na świecie był – oprócz wspominanego już kilkukrotnie Rosłonia – kultowy duet tworzony przez Rafała Nahornego (*dwójka*) oraz Andrzeja Twarowskiego (*jedynka*). Dziennikarze ci komentowali najważniejsze mecze Premier League, a niektóre ze sformułowań przez nich używanych stały się w polskim środowisku piłkarskim niemal ikoniczne. Twarowski słynął z tego, że transmisje meczów, w których rywalizowały najlepsze drużyny Premier League, rozpoczynał słowami: „Proszę Państwa! Siadamy głęboko w fotelach, zapinamy pasy i startujemy!".

Wiele elementów polskiego socjolektu piłkarskiego wywodzi się z języka angielskiego. Jak wspominałem wcześniej, część zapożyczeń trafia do socjolektu za pośrednictwem trenerów, którzy np. wyjeżdżają na staże do zagranicznych klubów. Istotny wkład w rozwój polskiego socjolektu mogą mieć także eksperci śledzący rozgrywki zagraniczne, którzy czytają zagraniczną prasę, oglądają wywiady z graczami czy trenerami, obcują z socjolektem piłkarskim w innym języku. Nieuchronnie, przenoszą na polski grunt niektóre z anglicyzmów. Chociażby w ostatnim czasie spopularyzowane w polskim socjolekcie piłkarskim zostało wyrażenie pomocnik *box-to-box*. W dosłownym tłumaczeniu, jest to zawodnik występujący na

[232] W grudniu 2023 roku władze angielskiej Premier League podpisały nową umowę ze stacjami telewizyjnymi. Według jej zapisów, kluby najwyższej angielskiej klasy rozgrywkowej otrzymają od stacji telewizyjnych 6,7 miliarda funtów. Kontakt będzie obowiązywać przez cztery lata, od sezonu 2025/2026. Więcej na ten temat: M. Rafalski, *Premier League z nową umową na prawa telewizyjne. Zarobi blisko 7 miliardów funtów!*, https://sport.tvp.pl/74541978/premier-league-z-nowa-umowa-na-prawa-telewizyjne-zarobi-blisko-7-miliardow-funtow [dostęp: 20.04.2026].

[233] Za pośrednictwem aplikacji – po wykupieniu subskrypcji – mecze Premier League można oglądać na telefonie, laptopie i telewizorze.

[234] W czerwcu 2025 roku platforma Viaplay zakończyła swoją działalność w Polsce, a mecze Premier League od sezonu 2025/2026 ponownie pokazywane są jedynie przez stację Canal+.

pozycji pomocnika, który biega od jednego do drugiego pola karnego (ang. *box* – pole karne). Określa się w ten sposób zawodnika wszechstronnego, aktywnego, poświęcającego się dla drużyny. W języku polskim brakowało wyrażenia, którym w prostym sposób można byłoby opisać tego typu gracza. Angielskie *box-to-box* okazało się leksemem chwytliwym i – zapewne dzięki tendencji do ekonomizacji języka – trafiło do socjolektu.

Relatywnie wąską grupą w piłkarskim środowisku są dziennikarze specjalizujący się w podawaniu najświeższych wiadomości (newsów). Dawniej tego typu informacje pojawiały się w gazetach sportowych, dopiero kilkanaście lub kilkadziesiąt godzin po zdarzeniu. Obecnie najświeższe newsy trafią do kibiców od razu – niemalże w czasie rzeczywistym – za sprawą mediów społecznościowych (głównie platformy X, dawniej Twittera[235]). Newsami najbardziej elektryzującymi środowisko piłkarskie są wiadomości dotyczące transferów, czyli przejść zawodników z jednej drużyny do drugiej. Podobne zainteresowanie wzbudzają chociażby zwolnienia trenerów z klubów czy informacje o konfliktach wewnątrz zespołów (np. nieporozumienia na linii: trener-zawodnicy). Newsmani mają swoje źródła w środowisku piłkarskim, jednak żelazną zasadą jest to, że nie mogą ich zdradzać. Są wyjątkowo dobrze poinformowani. Mają relacje z piłkarzami. Rozmawiają z nimi nieoficjalnie. Znają także osoby pracujące w klubach czy w agencjach menadżerskich. Kontaktują się z osobami znającymi zawodników, z ich bezpośrednim otoczeniem, np. przyjaciółmi.

Zakulisowe informacje, głównie te związane z transferami graczy (często są to jedynie plotki czy spekulacje, czyli *fake newsy*), są wyjątkowo pożądane przez media sportowe, zwłaszcza te internetowe, ponieważ generują one ogromne zainteresowanie kibiców, które przekłada się np. na liczbę wejść na stronę internetową danego medium. Kluczową kwestią jest rzetelność i wiarygodność dziennikarza-newsmana. Mówiąc wprost, najważniejsze jest, czy dany news transferowy okaże się zgodny z prawdą i dany gracz rzeczywiście trafi z klubu X do

[235] Przykładem podawania informacji na bieżąco jest tweet z 10 listopada 2024 autorstwa Krzysztofa Marciniaka, dziennikarza stacji Canal+, który napisał na platformie X: „Kłopoty z dotarciem na stadion ma Szymon Marciniak. Jest korek na autostradzie". Powyższy wpis opublikowany został kilkadziesiąt minut przez rozpoczęciem meczu Ekstraklasy, w którym to Lech Poznań podejmował na swoim stadionie warszawską Legię. Mecz sędziowany był przez międzynarodowego arbitra – Szymona Marciniaka. Przytoczony powyżej wpis – prawdopodobnie niezrozumiały dla osób spoza środowiska bez odpowiedniego kontekstu – wyświetlony został w ciągu następnych kilkudziesięciu godzin przez blisko dwieście tysięcy osób. Marciniak dodał kilka minut później: „Cały skład sędziowski już na stadionie" (konto Marciniaka na platformie X: https://x.com/Marciniak_k). Tego typu niepozorna informacja wywołała ogromne poruszenie w środowisku. A prawdopodobnie jeszcze kilkanaście lat wcześniej, w czasach, gdy media społecznościowe nie były powszechne, nie dotarłaby w ogóle do kibiców. Jest to także przykład informacji, która ma znaczenie tylko w danym momencie: sędzia ma kłopot z dotarciem na stadion, być może mecz będzie opóźniony. Kilka godzin później, gdy mecz odbył się zgodnie z planem, news ten traci swoją wartość.

klubu Y. Poza tym, istotny jest czas podania określonej wiadomości, tzn. przed oficjalnym potwierdzeniem ze strony klubu, a także przed innymi dziennikarzami[236].

Obecnie najlepiej poinformowanym newsmanem w środowisku dziennikarskim jest przypuszczalnie Tomasz Włodarczyk, redaktor naczelny portalu *Meczyki*, były dziennikarz m.in. „Przeglądu Sportowego". Zakulisowe wiadomości publikuje na swoim koncie na platformie X oraz na portalu *meczyki.pl*[237]. W jednym z artykułów autorstwa Włodarczyka możemy przeczytać:

> Legia Warszawa intensywnie szuka nowego szkoleniowca. Z informacji portalu *Meczyki.pl* wynika, że do stolicy przyjechał niedawno Michael Wimmer[238].

Tego typu artykuły zazwyczaj okraszone są frazami typu: „jak udało nam się ustalić", „jak podaje Tomasz Włodarczyk" czy „z naszych informacji wynika, że…". Takie newsy elektryzują środowisko piłkarskie, zwłaszcza wtedy, gdy dotyczą najbardziej medialnych graczy, trenerów czy klubów. Są one później szeroko komentowane przez kibiców w mediach społecznościowych, ale także przez dziennikarzy i ekspertów w licznych programach publicystycznych. Dziennikarz, który jako pierwszy podał danego newsa, jest cytowany przez media w całym kraju. Uzyskuje rozgłos, a jeśli większość podawanych przez niego informacji okazje się prawdziwa, to także renomę w środowisku.

[236] Sagą transferową (tak określa się zbiór spekulacji medialnych na temat przejścia gracza do innego klubu), która w ostatnim czasie wywołała największe poruszenie w polskim środowisku piłkarskim, było przejście byłego bramkarza reprezentacji Polski – Wojciecha Szczęsnego – do FC Barcelony. Szczęsny, kilka tygodni po zakończeniu piłkarskiej kariery, zdecydował się ją wznowić. Trafił do jednego z największych klubów na świecie, a stało się to możliwe z powodu kontuzji jednego z bramkarzy klubu z hiszpańskiej Barcelony. Wznowienie kariery przez Szczęsnego było szeroko komentowane przez kibiców w mediach społecznościowych oraz przez ekspertów w programach publicystycznych. Jako pierwsi o możliwości takiego transferu (na kilka dni przed oficjalnym potwierdzeniem ze strony klubu) poinformowali Łukasz Wiśniowski i Tomasz Włodarczyk, związani z portalem *Meczyki*. Wspominany wcześniej kilkukrotnie Wiśniowski, wykorzystał swoje prywatne kontakty ze Szczęsnym, a także z jego otoczeniem i za pomocą mediów społecznościowych podawał kibicom szczegóły związane z tym transferem (na przykład informacje o tym, że Szczęsny przyleciał do Barcelony, by negocjować warunki swojej umowy). Można zaryzykować stwierdzenie, że Wiśniowski przez kilka dni był jedną z ważniejszych postaci w całym środowisku, cytowaną przez wszystkie media sportowe w kraju.

[237] Włodarczyk o transferowych newsach informuje także w programie *Okno transferowe*, który emitowany jest na kanale *Meczyki* na platformie YouTube. Okno transferowe to okres, w którym kluby mogą dokonywać transferów, to znaczy kupować graczy z innych klubów i ściągać ich do swojej drużyny. Wyróżnia się letnie oraz zimowe okno transferowe. Okres ten – zależnie od kraju – trwa zazwyczaj kilka tygodni, dwa razy w roku. W tym czasie na kanale *Meczyki* publikowany jest program poświęcony ruchom transferowym. Włodarczyk – wraz z zaproszonymi gośćmi – informuje o spekulacjach, plotkach, a także potwierdzonych przejściach zawodników, zarówno w lidze polskiej, jak i w ligach zagranicznych. Program cieszy się dużą popularnością. Ogląda go średnio kilkadziesiąt tysięcy osób (*Meczyki*, *Okno transferowe*, https://www.youtube.com/playlist?list=PLeB1jCzn91EVIoAm79FIFuz4t0-7R5CNo [dostęp: 20.04.2026]).

[238] T. Włodarczyk, *Zagraniczny trener w Legia Training Center. To przez to Feio się wściekł! [NASZ NEWS]*, https://www.meczyki.pl/newsy/pilka-nozna/zagraniczny-trener-w-legia-training-center-kolejny-kandydat-to-zastapienia-feio-nasz-news/252203 [dostęp: 20.04.2026].

Niektórych dziennikarzy można określić mianem influencera, wykorzystując niezwykle modne w ostatnim czasie słowo. Według internetowego *Słownika języka polskiego PWN* influencer to:

> […] osoba, która zdobyła popularność w internecie i korzysta ze swojej sławy, wpływając na swoich widzów/czytelników, ich światopogląd, gust, etc.[239]

Odnosząc powyższą definicję do środowiska dziennikarzy piłkarskich, należy stwierdzić, że ich popularność niekonieczne wywodzi się z Internetu. Najbardziej wpływowi dziennikarze w polskim futbolu sławę i renomę uzyskiwali pracując w mediach tradycyjnych, to jest w gazetach oraz w telewizji. Obecnie jednak dużą część swojej działalności prowadzą w świecie wirtualnym i niewątpliwie korzystają ze sławy. Wskazują na to chociażby kontrakty reklamowe, które zawierają. Zdecydowana większość polskich dziennikarzy piłkarskich firmuje kampanie reklamowe firm bukmacherskich. Pojawiają się w reklamach telewizyjnych czy promują bukmacherów w swoich mediach społecznościowych[240].

Wracając do przytoczonej wcześniej definicji, dziennikarze piłkarscy to influencerzy przede wszystkich dlatego, że wpływają na światopogląd widzów czy czytelników, czyli kibiców. Nie jest przypadkiem ogromna liczba programów publicystycznych, które powstają w ostatnim czasie. Najważniejszymi elementami owych programów są publicystyczne tezy, opinie, komentarze głoszone przez ekspertów piłkarskich i dziennikarzy. Odnoszą się one do piłkarskiej rzeczywistości zarówno tej polskiej, jak i zagranicznej. Kibic – jako osoba naturalnie oddalona od hermetycznego środowiska futbolowego – postrzega piłkarskie realia w dużej mierze przez pryzmat tego, co powiedzą lub napiszą dziennikarze. Ich opinie są znaczące, ponieważ duża ich część jest potem powielana, powtarzana, wspominana przez czytelników lub widzów. Kibic piłkarski rzadko kiedy ogranicza się jedynie do obejrzenia meczu. Tuż po jego zakończeniu może obejrzeć pomeczowe studio, w którym to dziennikarze i eksperci głoszą pierwsze opinie i komentarze.

Piłkarska rzeczywistość to nie tylko to, co dzieje się na boisku podczas rywalizacji dwóch zespołów. To również bardzo szeroko pojęta „dyskusja o futbolu", która toczy się nieustannie w programach piłkarskich, w mediach – tych tradycyjnych i wirtualnych, głównie

---

[239] *Słownik języka polskiego PWN*, https://sjp.pwn.pl/mlodziezowe-slowo-roku/haslo/influencer;6368873.html [dostęp: 20.04.2026].

[240] Sponsorem – wspominanego wcześniej kilkukrotnie – kanału na YouTubie dziennikarza, Tomasza Ćwiąkały, jest polska firma bukmacherska Fortuna. Przed każdym filmem publikowanym na kanale wyświetlana jest plansza reklamowa bukmachera. Ćwiąkała w swoich filmach mówi również, np. o dostępnych promocjach czy polecanych zakładach. Ponadto, partnerem kanału Ćwiąkały jest marka Puma, która tworzy m.in. stroje dla klubów piłkarskich czy buty dla zawodników. Znamienny jest fakt, że firmy związane ze sportem reklamują się już nie tylko przy pomocy graczy czy trenerów, ale zwróciły się także w stronę dziennikarzy. Pokazuje to, że dziennikarze stali się istotną dla kibiców częścią środowiska.

społecznościowych – ale także w życiu codziennym, w rozmowach pomiędzy kibicami. Tak rozumiana „dyskusja o futbolu" to transferowe plotki, rozmowy o wygranych i przegranych meczach, o przyczynach porażek czy powodach zwycięstw[241]. Kluczową rolę w owej środowiskowej dyskusji odgrywają właśnie dziennikarze-influencerzy.

Puentując rozważania na temat trzeciej grupy (dwie pierwsze grupy stanowili piłkarze oraz trenerzy) współtworzącej środowisko piłkarskie, czyli dziennikarzy, chciałbym jeszcze raz podkreślić ogromną rolę mediów społecznościowych, która dodatkowo rośnie z miesiąca na miesiąc. Nie sposób obecnie charakteryzować wspólnoty komunikatywnej posługującej się socjolektem piłkarskim, bez wspomnienia o znaczeniu mediów społecznościowych. Piłkarska rzeczywistość, podobnie jak świat mediów sportowych, zmienia się niezwykle dynamicznie, a kluczowym faktorem tych przeobrażeń są social media. Egzemplifikacją powyższych tez są słowa Jacka Magiery[242], byłego szkoleniowca Śląska Wrocław, jednego z klubów polskiej Ekstraklasy. Magiera w rozmowie Tomaszem Ćwiąkała opowiedział o przyczynach swojego zwolnienia z klubu:

> […] na podstawie tego [opinii kibiców w mediach społecznościowych – W.Ż.] wielu ludzi niestety dzisiaj podejmuje decyzje, bo czytają komentarze. Kluby też tak działają. […] Ktoś na Twitterze napisał i pod wpływem Twittera musieliśmy coś zrobić. Darek Sztylka powiedział w wywiadzie, że wiele osób przy moim pierwszym zwolnieniu było pod wpływem Twittera. To normalne[243]?

[241] Tematem, który także wzbudza ogromne zainteresowanie w środowisku piłkarskim, są sędziowskie kontrowersje. Niemal po każdej kolejce Ekstraklasy pewne jest, że rozgorzeje dyskusja związana z zagraniem piłki ręką, spalonym lub rzekomym faulem w polu karnym. Jest to nieuniknione, gdyż wiele zdarzeń na piłkarskim boisku nie jest „czarno-białe", nawet osoby specjalizujące się w piłkarskich przepisach nie zawsze są jednomyślne w interpretowaniu pewnych zagrań. Kibice oglądający spotkanie na stadionie wyrażają dezaprobatę względem decyzji sędziego poprzez okrzyki. Dyskusja na temat sędziowskich kontrowersji toczy się także w mediach społecznościowych. Dziennikarze i kibice w czasie rzeczywistym odnoszą się sytuacji wzbudzających kontrowersje. Dyskusję na temat rzekomych błędów sędziowskich niezaprzeczalnie intensyfikuje fakt, że kibice sympatyzujący ze swoją drużyną nie podchodzą do oceny spornych sytuacji w sposób obiektywny. Rządzą nimi emocje i chęć odniesienia zwycięstwa przez ich drużynę. Szerzej na temat sędziów – kolejnej podgrupy tworzącej piłkarskie środowisko – w dalszej części tego rozdziału.

[242] W czasie, gdy finalizowałem rozprawę doktorską, dokładnie 10 kwietnia 2026, Polskę obiegła informacja, że Jacek Magiera, były gracz m.in. Legii Warszawa, a także utytułowany szkoleniowiec związany przez większość kariery ze stołecznym klubem, z którym zdobył mistrzostwo Polski, a także z wrocławskim Śląskiem, z którym zdobył wicemistrzostwo Polski, nagle zmarł. W ostatnim czasie był asystentem Jana Urbana, selekcjonera kadry narodowej. Jego niespodziewana i przedwczesna śmierć (w wieku 49 lat) wywołała w środowisku piłkarskim ogromne poruszenie. Osoby związane z polskim futbolem, w tym byli podopieczni Magiery i koledzy z boiska, wspominali go jako niezwykle wartościową i otwartą osobę. Przemysław Iwańczyk w artykule w tygodniu „Piłka nożna" napisał: „Od piątku utonęliśmy wszyscy, nie tylko środowisko piłkarskie, we wspomnieniach i pożegnaniach Jacka. Przejmujące, łamiące serce, budzące poczucie niesprawiedliwości wobec losu. Jedno z nich idealnie podsumowuje, jak mocno Jacek poświęcał się innym. Napisał je Norbert Misiak, podopieczny Jacka z rezerw Legii: »Niech Twoim pomnikiem będzie liczba osób, które tak wiele Ci zawdzięczają«…" (P. Iwańczyk, *Niespotykanie Dobry Człowiek*, „Piłka Nożna" 15/2026, s. 7).

[243] *Jacek Magiera o piłce i życiu – wywiad, który warto puścić młodym piłkarzom i trenerom*, https://www.youtube.com/watch?v=BAdbg3h-coc [dostęp: 20.04.2026]. Dariusz Sztylka, o którym wspomina w przytoczonej wypowiedzi Magiera, był dyrektorem sportowym Śląska Wrocław w czasie, gdy był on zwalniany z tego klubu po raz pierwszy.

2.5. Członkowie środowiska – działacze

Powyższy cytat stanowi punkt wyjścia do omówienia kolejnej grupy współtworzącej środowisko piłkarskie, czyli działaczy. Według klasyfikacji Dariusza Farona, tworzą oni, wraz z piłkarzami zawodowymi oraz trenerami, grupę specjalistów. Są odpowiedzialni za zarządzanie klubami piłkarskimi, w tym m.in. za zatrudnianie i zwalnianie trenerów. Spróbuję scharakteryzować grupę działaczy nieco dokładniej.

Działacze – mimo że nie występują na piłkarskiej murawie – to tak naprawdę najważniejsze osoby w futbolu. Pełnią funkcje zarządzające oraz kierownicze. W polskim środowisku piłkarskim słowo „działacz" kojarzone jest raczej negatywnie. Podobny zresztą wydźwięk ma określenie do niego synonimiczne, czyli *włodarz*. Pejoratywne konotacje związane z tymi wyrażeniami nie powinny dziwić. Utrwalony w świadomości osób związanych z polskim futbolem wizerunek działacza lat dziewięćdziesiątych oraz początku XXI wieku przedstawia się następująco: jest to mężczyzna, w średnim wieku, prawdopodobnie niestroniący od alkoholu i papierosów. Nie ma kompetencji, które uprawniałyby go do zarządzania klubem piłkarskim. Na piastowane stanowisko zaprowadziły go koneksje, nepotyzm i chęć władzy. W środowisku postać działacza niewątpliwie kojarzona jest także z aferami, przede wszystkim korupcyjnymi. Korupcja, czyli ustawianie wyników meczów, przekupywanie sędziów oraz zawodników, była powszechna w polskim środowisku piłkarskim w latach dziewięćdziesiątych, a także w pierwszej dekadzie XXI wieku[244]. Chyba najtrafniej wizerunek działacza piłkarskiego z tych lat ukazuje polska komedia z 1988 roku, czyli *Piłkarski Poker*. Film w niezwykle obrazowy i prześmiewczy sposób przedstawia absurdy polskiej piłki nożnej, przede wszystkim te związane z przekupywaniem sędziów czy ustawianiem meczów przez działaczy. Co ciekawe i paradoksalne, mimo że film powstał pod koniec lat osiemdziesiątych i opowiada o tych latach, to niejako wyprzedził swoje czasy. Jak zauważył w jednym z wywiadów Janusz Zaorski, reżyser filmu:

> W latach dziewięćdziesiątych i późniejszych afera „Fryzjera" i wiele innych spowodowały, że *Piłkarski poker* stał się najczęściej cytowanym filmem w programach informacyjnych. Bo gdy TVP czy inna stacja pokazywała kolejną aferę w piłce, to zawsze ilustrowała to scenami z tej komedii. Film kreacyjny został potraktowany z pełną powagą jako dokument i przeżył swoją drugą, trzecią i kolejną młodość[245].

[244] Za kluczową postać w procederze korupcyjnym uważa się Ryszarda Forbricha (pseudonim „Fryzjer"), działacza związanego z Amicą Wronki. Temat korupcji w polskim futbolu jest niezwykle szeroki i wykracza poza ramy dysertacji. Zajmuje się nim chociażby dziennikarz Dominik Panek na blogu *Piłkarska Mafia* (http://pilkarskamafia.blogspot.com [dostęp: 20.04.2026).

[245] *Janusz Zaorski: w Piłkarskim pokerze chciałem pokazać, jak gnije system*, https://dzieje.pl/wywiad/janusz-zaorski-w-pilkarskim-pokerze-chcialem-pokazac-jak-gnije-system [dostęp: 20.04.2026].

Niektóre cytaty z *Piłkarskiego pokera* stały się kultowe i do dzisiaj funkcjonują w środowisku piłkarskim, jak chociażby słynna kwestia wypowiedziana przez jednego z sędziów, który przyjął łapówkę od działacza klubu: „Ja jestem uczciwy. Zapłacili za 3:0? Będzie 3:0”[246].

Działacze to przede wszystkim prezesi klubów i związków piłkarskich, członkowie zarządów oraz dyrektorzy sportowi. Warto zauważyć, że w środowisku działaczy powoli zaczynają zachodzić podobne procesy jak w środowisku trenerskim. Wizerunek działacza się zmienia. Prezesami i właścicielami klubów piłkarskich coraz częściej zostają osoby kompetentne, które są świadome tego, że do zarządzania klubem lub organizacją piłkarską potrzebny jest cały sztab osób posiadających odpowiednie kwalifikacje.

Doskonałym przykładem potwierdzającym powyższe twierdzenia jest Raków Częstochowa, klub grający na poziomie Ekstraklasy, walczący o najwyższe lokaty w lidze. Jeszcze kilka lat temu zespół z Częstochowy występował na poziomie drugiej ligi (trzeci szczebel rozgrywkowy). Obecnie to czołowy klub Ekstraklasy, dwukrotny zdobywca Pucharu Polski, mistrz Polski z roku 2023. Ponadto częstochowianie występują w rozgrywkach europejskich. W ciągu kilku lat Raków Częstochowa przeszedł ogromne przeobrażenie. Z czego ono wynika? Właścicielem klubu w 2014 roku został Michał Świerczewski, biznesmen, który stoi za sukcesem polskiej firmy x-kom (sieć sklepów sprzedająca komputery i inne urządzenia elektroniczne). Świerczewski zainwestował w klub ogromne środki, ale przede wszystkim miał strategię jego rozwoju:

> Jasna wizja, konsekwencja, analiza błędów, zaprowadziły klub na szczyt. Jako jeden z pierwszych zadziałał w stylu zachodnim, a więc postawił konsekwentnie na wieloletni plan, zrozumiał, że piłka nożna to nie tylko to, co tu i teraz[247].

Michał Świerczewski stanowi przykład działacza nowej generacji, odbiegającego od stereotypowego wizerunku osoby zarządzającej klubem piłkarskim.

W dobrze zarządzanym klubie kluczową rolę odgrywa dyrektor sportowy[248], którego zadaniem powinno być – w porozumieniu z właścicielem, prezesem i trenerem zespołu – wyznaczanie sportowej drogi rozwoju klubu, swoistej filozofii przekładającej się m.in. na

[246] Film dostępny jest na platformie Amazon Prime Video.
[247] M. Wawrzynowski, *Gdy Raków spadał z ligi, obiecał sobie jedno. Po 25 latach spełnił marzenie*, https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/ekstraklasa/gdy-rakow-spadal-z-ligi-obiecal-sobie-jedno-po-25-latach-spelnil-marzenie/h51z1fb [dostęp: 20.04.2026].
[248] Dyrektor sportowy to zazwyczaj były piłkarz, który wykorzystuje w pracy działacza zdobyte w czasie kariery zawodniczej doświadczenie. Obecnie coraz silniej podkreślane są także inne kompetencje niezbędne w pracy dyrektora sportowego, takie jak znajomość rynku transferowego czy umiejętność zarządzania osobami pracującymi w klubie. Polski Związek Piłki Nożnej organizuje w ostatnim czasie kurs dyrektora sportowego, który ma podobny charakter jak kursy trenerskie, a jego celem jest wyposażenie osób zarządzającymi klubami w odpowiednią wiedzę i umiejętności.

politykę transferową. Filozofią klubu może być inwestowanie w rozwój akademii piłkarskiej, czego efektem będzie pojawianie się w pierwszym zespole wielu młodych zawodników (wychowanków) wyszkolonych właśnie w akademii. W kolejnych latach ci perspektywiczni gracze mogą zostać sprzedani do klubów europejskich, a zarobione w ten sposób środki klub wykorzysta chociażby na rozbudowę infrastruktury sportowej[249].

Nie jest to jedyna droga. Nieco inną podąża wspominany wcześniej Raków. Klub, którego trenerem jest aktualnie Marek Papszun, stawia bardziej na transfery zawodników z zagranicy. Gracze dobierani są do wizji gry trenera. Owa wizja, czy też pomysł, strategia są niezmienne od kilku lat. Od kilku lat zespół Rakowa gra w podobny sposób, w podobnym ustawieniu (w profesjolekcie trenerów piłkarskich powiedzielibyśmy: w podobnej strukturze). Do drużyny dobierani są zawodnicy o konkretnych umiejętnościach, o specyficznych walorach pasujących do sposobu gry[250].

Oczywiście przedstawione powyżej wizje i założenia są nieco utopijne. W piłce nożnej występuje wiele zmiennych, często niezależnych od osób zarządzających, trenerów, prezesów, dyrektorów. Innymi słowy, transfer – mimo że był doskonale zaplanowany – może okazać się nieudany, ponieważ nowy gracz nie zaaklimatyzuje w nowym środowisku lub też wychowanek klubu, doskonale wyszkolony, może nie poradzić sobie w pierwszym zespole na poziomie seniorskim. Jednak w klubach z jasno wyznaczoną wizją, pojedyncze niepowodzenia nie powinny wpływać na długofalową strategię[251].

---

[249] Klubem działającym według przedstawionej filozofii jest Lech Poznań. Klub ze stolicy Wielkopolski inwestuje duże środki w rozwój swojej akademii i wprowadzanie wychowanków do pierwszej drużyny występującej w Ekstraklasie. Wielu młodych zawodników – po rozegraniu zazwyczaj dwóch, trzech sezonów w barwach Lecha – zostaje sprzedanych za ogromne sumy do klubów z innych europejskich lig. Najdrożej wytransferowanym przez Kolejorza graczem jest Jakub Moder, który za około jedenaście milionów euro trafił do angielskiego Brighton.

[250] Od kilku lat zespół Rakowa gra w ustawieniu 1-3-4-3. Na boisku występuje więc bramkarz, trzech środkowych obrońców, dwóch *wahadłowych*, dwóch środkowych pomocników, dwóch ofensywnych pomocników i napastnik. Zawodnik Rakowa występujący na którejś z wymienionych wyżej pozycji powinien posiadać określone walory, na przykład *wahadłowy*, a więc zawodnik grający w *bocznym sektorze* boiska (lewym lub prawym), aby wpisywał się w *model gry* Rakowa Częstochowa, musi mieć konkretne zdolności motoryczne (szybkość, wytrzymałość) oraz piłkarskie (takie jak umiejętność dokładnego dośrodkowania piłki w pole karne). Na marginesie, klasyczne określenia pozycji na boisku (które straciły już socjolektalny charakter) nie do końca trafnie oddają rolę zawodników Rakowa (i innych zespołów) na boisku. Potrzebne są bardziej specjalistyczne określenia, na przykład lepiej rolę środkowych pomocników w ustawieniu 1-3-4-3 oddaje określenie *ósemka* lub – opisywane już przeze mnie wcześniej – pomocnik *box-to-box*. O socjolektalnych określeniach na pozycje zawodników pisze Michał Trela (M. Trela, *Półprzestrzenie, tercje, przeładowania. Leksykon piłkarskiej polszczyzny*, https://weszlo.com/2024/12/30/trela-polprzestrzenie-tercje-i-przeladowania-leksykon-pilkarskiej-polszczyzny/ [dostęp: 20.04.2026]). Szerzej na ten temat również w dalszej części dysertacji.

[251] W klubach bez wyraźniej długofalowej wizji zmiany zachodzą z dnia na dzień. Trzy porażki z rzędu skutkują zmianą trenera, zatrudnieniem nowego szkoleniowca, który zmienia ustawienie drużyny, a w kolejnym okienku transferowym ściąga graczy pasujących do swojego planu. Przychodzą kolejne porażki, więc prezes po raz kolejny zmienia trenera, którego wizja gry jest zdecydowanie odmienna od tej, którą preferował poprzedni szkoleniowiec. Potrzebni są inni gracze, o innej charakterystyce, a zawodnicy, którzy trafili do klubu za kadencji poprzedniego trenera, a do niej nie przystają, zostają zesłani do rezerw klubu. Nakreślony powyżej schemat nadal bardzo często zdarza się w wielu polskich klubach, a chaotyczne działania mogą trwać latami.

Środowisko piłkarskie to skomplikowany zestaw naczyń połączonych. Przedstawione powyżej zmiany na stanowiskach zarządzających mają ogromny wpływ na procesy zachodzące na niższych szczeblach. Przykładowo: świadomy, kompetentny prezes klubu nie będzie bał się zatrudnić młodego szkoleniowca, trenera z – opisywanej wcześniej – „młodej fali", ponieważ kluczowe będą dla niego umiejętności i wiedza szkoleniowca, a nie dawne dokonania trenerów z *karuzeli*.

Najważniejszym działaczem w polskim futbolu jest prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej. Aktualnie stanowisko to zajmuje Cezary Kulesza, który przejął władzę po Zbigniewie Bońku w 2021 roku. Kulesza sprawował wcześniej funkcję prezesa ekstraklasowej Jagiellonii Białystok, z którą odnosił znaczne sukcesy. Jednym z ważniejszych obowiązków prezesa PZPN-u jest wybieranie selekcjonera kadry narodowej. Wybór ten zawsze spotyka się z licznym medialnymi spekulacjami, kontrowersjami i elektryzuje całe środowisko. Polski Związek Piłki Nożnej, na czele którego stoi prezes, odpowiada za – szeroko pojęte – zarządzenie polskim futbolem, w tym reprezentacjami narodowymi (seniorską i młodzieżowymi), organizacją rozgrywek, nadzorowaniem procesu szkolenia dzieci i młodzieży czy kształceniem trenerów. Ponadto PZPN sprawuje nadzór nad lokalnymi związkami, których zadaniem jest zarządzanie wieloma kwestiami (np. rejestrowanie zawodników, szkolenie trenerów i sędziów, organizacja rozgrywek od poziomu czwartej ligi) związanymi z piłką nożną na poziomie wojewódzkim.

Wizerunek Polskiego Związku Piłki Nożnej uległ w ostatnich latach znacznej poprawie. Wcześniej (lata dziewięćdziesiąte, początek XXI wieku) działacze tej organizacji postrzegani byli zgodnie z przedstawionym kilka akapitów wyżej stereotypowym wizerunkiem. PZPN kojarzony był z aferami, korupcją, nepotyzmem czy zacofaniem. Obraz ten zmienił się głównie za sprawą Zbigniewa Bońka, który pełnił funkcję prezesa organizacji w latach 2012-2021. Jak zauważał Jakub Olkiewicz:

> […] bez wątpienia w polskiej piłce mieliśmy do czynienia z erą Bońka, która nastąpiła po erze dość ciemnej, lepkiej, pełnej skandali. […] PZPN na początku drugiej dekady XXI wieku to wciąż był relikt PRL-u. […] Ale Boniek i jego współpracownicy nie wylansowali się przecież jedynie na byciu przeciwwagą dla słynnych „leśnych dziadków". To od pierwszego dnia była bardzo ciężka, profesjonalna i rzetelna praca, zresztą na wielu poziomach. Kanały w mediach społecznościowych, profesjonalizacja przekazu, odczarowanie loga, nazwy, pierwszych skojarzeń – to było kluczowe dla odbiorców, w tym kibiców[252].

[252] J. Olkiewicz, *Blaski i cienie dwóch kadencji Zbigniewa Bońka*, https://weszlo.com/2021/08/18/podsumowanie-dwoch-kadencji-zbigniewa-bonka [dostęp: 20.04.2026]. *Leśny dziadek* to kolejne pejoratywne określenie działacza piłkarskiego, które funkcjonuje w środowisku. Określa się w ten sposób osobę zacofaną, nieprzystającą do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Jest to stereotypowy działacz, rodem z *Piłkarskiego Pokera*.

Rola Zbigniewa Bońka w polskim futbolu jest nie do przecenienia. W przeszłości był wybitnym graczem, zawodnikiem łódzkiego Widzewa oraz klubów włoskich – Juventusu i AS Romy[253]. Był gwiazdą światowego formatu. Odnosił sukcesy na arenie międzynarodowej, m.in. zdobył z reprezentacją narodową brązowy medal na Mistrzostwach Świata w 1982 roku w Hiszpanii. Po zakończeniu kariery piłkarskiej próbował swoich sił w roli trenera. Nie odnosił jednak znaczących sukcesów[254]. Odnalazł się za to w roli działacza. Był w strukturach PZPN-u, przez dziewięć lat zarządzał federacją jako jej prezes, a ponadto reprezentował polski futbol na arenie międzynarodowej. Obecnie jest wiceprezydentem UEFA[255], a wcześniej pełnił inne funkcje w tej organizacji. Boniek, jako jeden z niewielu przedstawicieli polskiego środowiska piłkarskiego, jest powszechnie znany i szanowany w Europie. Mówi się, że nazwisko Bońka, jego marka, doświadczenie i rozpoznawalność, otwierają wiele drzwi.

Po zakończeniu kadencji w roli prezesa w Polskim Związku Piłki Nożnej regularnie pojawia się w mediach. Gości w programach publicystycznych, jego opinie wzbudzają zainteresowanie dziennikarzy i kibiców. Są cytowane, budzą kontrowersje i polaryzują środowisko piłkarskie. Nie zmienia to faktu, że ze zdaniem Bońka liczy się cały szereg osób związanych z polską piłką nożną.

Można również pokusić się o teorię, że Boniek – podobnie zresztą jak Lewandowski – ma pewien wpływ na kreowanie polskiego socjolektu piłkarskiego. W styczniu 2021 roku na konferencji prasowej Zbigniew Boniek, jeszcze jako prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, ogłosił, że Portugalczyk Paulo Sousa zostanie nowym selekcjonerem reprezentacji Polski i zastąpi na tym stanowisku Jerzego Brzęczka. Były gracz Juventusu i AS Romy w następujących słowach opisał przyszłego szkoleniowca polskiej kadry narodowej:

[253] We Włoszech Bońka nazywano „bello di notte" (czyli „piękność nocy"). Swój przydomek zawdzięczał temu, że najlepiej na boisku prezentował się w meczach o wielką stawkę, rozgrywanych wieczorem, przy blasku jupiterów.

[254] Boniek mieszka we Włoszech i to właśnie z tym krajem jest mocno związany. Na Półwyspie Apenińskim zdobywał także uprawnienia trenerskie. Pracował w kilku klubach w Serie A, Seria B i Serie C (odpowiednio: pierwszy, drugi i trzeci poziom rozgrywkowy we Włoszech), jednak w żadnym z nich nie zagościł na dłużej. Odchodził zazwyczaj po kilku miesiącach, nie odnosząc zadowalających wyników. W 2002 roku przez około pół roku sprawował funkcję selekcjonera reprezentacji Polski, lecz i tym razem nie odniósł trenerskiego sukcesu. Reprezentacja pod wodzą Bońka przegrała m.in. 0:1 z reprezentacją Łotwy. Było to spotkanie w ramach eliminacji do Mistrzostw Europy w 2004. Po latach mecz ten określa się mianem jednej z największych porażek w historii reprezentacji. W medialnych dyskusjach niejednokrotnie wypominano Bońkowi nieudaną trenerską przygodę z reprezentacją. Więcej na ten temat: J. Mazurek, *Brzydota nocy. Jak Boniek przegrał jako trener*, https://weszlo.com/2023/11/20/zbigniew-boniek-trener-historia [dostęp: 20.04.2026].

[255] UEFA (ang. Union of European Football Associations) to organizacja zrzeszająca krajowe związki piłkarskie w Europie. UEFA organizuje rozgrywki europejskie, w tym Ligę Mistrzów, Ligę Europy, Ligę Konferencji (rywalizacja klubowa), a także Mistrzostwa Europy (rozgrywki reprezentacji narodowych).

> Wykonałem kilka telefonów do ludzi, którzy z nim pracowali jako trenerem i wszyscy mówili jedno: „Zibi, *top*!", „Zibi, jeżeli chodzi o trenera, *top*!", „*top* stosunki, treningi, dyscyplina, wiedza, przygotowanie"[256].

Pochodzące z języka angielskiego słowo *top* na stałe zagościło od tego czasu w polskim środowisku piłkarskim. Pojawia się w znaczeniu: 'coś na najwyższym poziomie'. Określeniem tym posługują się zawodnicy i dziennikarze. Łukasz Fabiański – bramkarz, gracz angielskiego West Ham United, były wybitny reprezentant Polski – w jednym z wywiadów powiedział, w jaki sposób opisał Piotra Zielińskiego, gdy działacze londyńskiego klubu zapytali go o opinię na temat gry pomocnika reprezentacji Polski:

> Ja mówiłem: *top*, *top*, *top*, *top*. Nie wiem, ile razy tam *top* mogłem powiedzieć […][257].

Jednosylabowy leksem *top* jest niezwykle chwytliwy. Geneza jego popularności jest zapewne podobna, jak w przypadku innego angielskiego zapożyczenia – opisywanego wcześniej – pomocnika *box-to-box*. Dzięki tendencji do ekonomizacji języka mówionego, tego typu wyrażenia, dużo mniej złożone niż ich polskie odpowiedniki, trafiają do socjolektu.

Podsumowując fragment poświęcony działaczom piłkarskim, należy stwierdzić, że wizerunek tych osób w środowisku w ostatnich latach uległ zmianie. Czasy korupcji są już przeszłością, jednak w wielu klubach – zarówno na poziomie profesjonalnym, jak i amatorskim – nadal brakuje działań o charakterze długofalowym i strategicznym. Za takie poczynania odpowiedzialni powinni być właśnie działacze, a jak zauważa Zbigniew Boniek nadal głównym problemem polskiego środowiska piłkarskiego jest:

> Brak ludzi. My myślimy, że do świata piłki może wejść każdy, wszyscy mogą rządzić i ustalać strategię. W futbolu można kibicować i się wypowiadać, ale znajomość materiału od spodu to jest zupełnie co innego[258].

[256] *Paulo Sousa nowym selekcjonerem reprezentacji Polski! Konferencja prasowa Zbigniewa Bońka*, https://www.youtube.com/watch?v=drS6ug9bJK8 [dostęp: 20.04.2026].
[257] *Fabiański: Chciałbym, żeby Piszczek był selekcjonerem*, https://www.youtube.com/watch?v=O8TMPm9PprY [dostęp: 20.04.2026].
[258] M. Karbowski, *Boniek dosadnie o polskiej piłce. Wskazał największy problem*, https://www.meczyki.pl/newsy/pilka-nozna/boniek-dosadnie-o-polskiej-pilce-wskazal-najwiekszy-problem/257623 [dostęp: 20.04.2026].

2.6. Członkowie środowiska – sędziowie

Jedną z ostatnich grup współtworzących środowisko piłkarskie są sędziowie. Ich rola jest niezwykle ważna. Bez sędziego nie może odbyć się żaden oficjalny mecz. Należy podkreślić, że sędziowanie spotkań piłkarskich to zadanie niezmiernie trudne. Obecnie mecze odbywają się w bardzo szybkim tempie. Sędzia musi podejmować decyzje w ułamku sekundy, a dodatkowo narażony jest na ogromną presję. Mawia się, że sędzia jest najbardziej nielubianą osobą na stadionie. Nierzadko ubliżają mu kibice, osoby siedzące na ławkach rezerwowych (zawodnicy rezerwowi oraz członkowie sztabów) oraz gracze na murawie, którzy za wszelką cenę dążą do uzyskania korzystnego wyniku swojej drużyny. Zdarza się, że piłkarze próbują oszukać arbitra. Dopuszczają się np. symulacji faulu. W socjolekcie piłkarskim o takich zagraniach mówi się: *symulka*, *padolino* czy *nurkowanie*:

> To jest *symulacja* i to na stówę. Robi dwa kroki, a na koniec robi piękne *padolinko*, więc tutaj jest niepokazana żółta kartka. Na pewno błąd, taki zero-jedynkowy. W s*amoocenie* nawet nie ma tego jak obronić[259].

Powyższy cytat pochodzi z serialu *Sędziowie* stworzonego przez dziennikarzy stacji Canal+ Macieja Klimka oraz Michała Siejaka i opatrzonego podtytułem *Serial o polskich arbitrach*. Autorem cytatu jest jeden z czołowych polskich sędziów, Tomasz Kwiatkowski, który dokonuje przed kamerami oceny swojej pracy w jednym z meczów[260]. Określenia *symulka*, *padolino*[261] czy – rzadziej używane ostatnio – *nurkowanie* to wyrazy bliskoznaczne i używane są w sytuacji, gdy gracz przewraca się na boisku bez kontaktu z przeciwnikiem i próbuje oszukać arbitra, by uzyskać np. rzut karny dla swojej drużyny.

Produkcja odbiła się w środowisku szerokim echem. Powstały dotychczas dwa sezony serialu, na które składa się kilkanaście odcinków przedstawiających kulisy pracy sędziów. Głównym elementem serialu *Sędziowie* są fragmenty, w których sędziowie znajdują się „na podsłuchu": przed meczem, w szatni sędziowskiej, podczas samego spotkania, po nim, a także w jego przerwie. Dla lingwisty jest to niezwykle wartościowy materiał (podobnie zresztą jak inny serial wyprodukowany przez Canal+, *Piłkarze na podsłuchu*), który daje wgląd w sytuacje

---

[259] *Sędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 2, Kwiatek*, https://www.canalplus.com/pl/informacyjne/sedziowie/h/12039506_70126 [dostęp: 20.04.2026]. Serial *Sędziowie* jest dostępny jedynie dla osób, które wykupią subskrypcję lub są abonentami stacji Canal+. Podobnie jest zresztą z dwoma innymi produkcjami, do których będę odnosił się w dalszej części wywodu, tzn. *Piłkarze na podsłuchu* oraz *Trenerzy. Pod presją*.

[260] Analizę podjętych przez siebie decyzji w czasie spotkania sędziowie określają mianem *samooceny*.

[261] Leksem *padolino* spopularyzowane zostało przez dziennikarzy stacji Canal+ w programie *Liga+Extra*. Ten ciekawy socjolektalny leksem powstał prawdopodobnie poprzez dodanie atrakcyjnie brzmiącego hiszpańskiego przyrostka *-ino* do polskiego czasownika „padać". W *Lidze+Extra* stworzono – tak zwaną – *galerię padolino*, w której pokazywano i piętnowano graczy, którzy padali na murawę bez kontaktu z przeciwnikiem i próbowali oszukać arbitra, by uzyskać korzyść dla swojej drużyny.

komunikacyjne jeszcze kilka lat temu niedostępne dla osób postronnych. Jak zauważa Tomasz Ćwiąkała:

> Mam wrażenie, że mało się mówi o tym, jak wygląda samo zachowanie piłkarzy podczas meczu […] Takie seriale [jak *Sędziowie* czy *Piłkarze na podsłuchu* – W.Ż.], tak naprawdę, odsłaniają coś, co było kompletnie niedostępne dla widzów[262].

Serial ukazuje specyfikę komunikacji arbitrów, która w czasie meczu jest wielowymiarowa. W skład zespołu sędziowskiego wchodzą obecni na boisku: sędzia główny, dwaj sędziowie asystenci oraz sędzia techniczny[263], a także dwóch sędziów VAR, którzy w czasie meczu znajdują się nieopodal stadionu, w specjalnie przygotowanym do tego pojeździe.

System VAR (ang. *video assistant referee*), nazywany także systemem wideoweryfikacji, jest obecny na polskich boiskach od kilku lat. Obecnie używany jest podczas wszystkich meczów dwóch najwyższych klas rozgrywkowych, czyli Ekstraklasy i pierwszej ligi. System sprawił, że rola głównego arbitra uległa pewnym zmianom. Rażące błędy, które zostają popełnione przez sędziów pracujących na boisku, np. niesłusznie podyktowany rzut karny, mogą zostać skorygowane przez dwóch sędziów VAR (główny sędzia VAR oraz jego asystent, tak zwany AVAR) oglądających powtórki zdarzeń przed monitorem[264]. Sędziowie VAR mogą zmienić decyzje sędziów z boiska, jeżeli popełnią oni oczywisty błąd lub też mogą poprosić głównego sędziego, by ten sam obejrzał powtórkę na monitorze (znajdującym się kilka metrów obok boiska), jeśli dana sytuacja na boisku budzi wątpliwości. A takich zdarzeń na murawie jest wiele. Szereg z nich podlega interpretacji sędziów, na czele z zagraniem piłki ręką przez piłkarza. Bartosz Frankowski, doświadczony arbiter, zapytany o sporną sytuację w czasie jednego ze spotkań, powiedział:

> Musicie państwo niestety zaakceptować to, że w piłce nożnej czasami są zdarzenia, które nie są ewidentne. Akceptuję punkt widzenia obu stron, ale jakąś decyzję musiałem podjąć […][265].

---

[262] *Nikt tak barwnie nie opowiada o Ekstraklasie jak Damian Zbozień – fakt, nie opinia*, https://www.youtube.com/watch?v=fq0bDUec60s&t [dostęp: 20.04.2026]. Powyższa wypowiedź Tomasza Ćwiąkały pochodzi z wywiadu, który dziennikarz przeprowadził z doświadczonym *ligowcem*, graczem wielu klubów Ekstraklasy, Damianem Zbozieniem. W czasie rozmowy piłkarz przyznał, że zawodnicy znajdujący się „na podsłuchu" niejako zapominali, że są nagrywani i dzięki temu komunikacja zawodników czy sędziów w czasie rywalizacji przedstawiona w tego typu materiałach jest naturalna, niewykreowana sztuczne przez twórców takich produkcji.

[263] Sędzia techniczny socjolektalnie nazywany jest *technikiem*. Odpowiada za pilnowanie porządku przy ławkach rezerwowych, przeprowadza zmiany zawodników, a także jest wsparciem dla głównego arbitra, służy mu podpowiedziami. Głównym zadaniem sędziów asystentów (nazywanych czasem *liniowymi*) jest wskazywanie spalonych oraz pomoc w rozstrzyganiu sytuacji, które mają miejsce blisko linii bocznych boiska.

[264] Sędzia na boisku musi podejmować decyzje w niezwykle krótkim czasie. Sytuacja na murawie zmienia się dynamicznie, a arbiter nie zawsze będzie w stanie dostrzec wszystkie niuanse każdego zdarzenia (np. lekki kontakt faulującego z napastnikiem). W przypadku wątpliwości gra jest wstrzymywana, a sędziowie w wozie VAR szczegółowo analizują sporną sytuację. Przerwa w grze trwa czasem nawet kilka minut. Sędziowie główni mówią wtedy zazwyczaj do zawodników na boisku: „Now we are checking", „Sprawdzają, sprawdzają". Graczom dużo łatwiej zaakceptować decyzję sędziego, jeżeli ta została sprawdzona na powtórkach.

[265] *Sędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 3, Franek*, https://www.canalplus.com/pl/informacyjne/sedziowie/h/12039506_70204 [dostęp: 20.04.2026].

System VAR wyeliminował wiele rażących sędziowskich błędów, jednak nadal niektóre zdarzenia budzą kontrowersje i są szeroko komentowane w środowisku piłkarskim, w programach publicystycznych (gdzie głos zabierają dziennikarze i eksperci) oraz w mediach społecznościowych, gdzie głos zabierają kibice, rozstrzygający zazwyczaj sporne sytuacje na korzyść drużyny, z którą sympatyzują.

W czasie rywalizacji na boisku zespół sędziowski rozmawia ze sobą poprzez specjalne zestawy z mikrofonami i słuchawkami. W ostatnim czasie szczególnie podkreślana jest rola tzw. *zarządzania meczem* przez arbitrów, a szczególnie przez sędziego głównego, który rozmawia z zawodnikami, stara się łagodzić konflikty, tłumaczy graczom powody podjętych przez siebie decyzji. Jak podkreśla Paweł Raczkowski, kolejny z doświadczonych arbitrów:

> Komunikacja na boisku jest czymś koniecznym. To już nie ma czasów sędziego, który tylko i wyłącznie wyjmuje żółte, czerwone kartki. Wskazuje rzuty rożne czy rzuty wolne, rzuty karne. Nie. Tam musi być interakcja[266].

Zawodnicy na murawie niejednokrotnie próbują wpływać na decyzje sędziów, wywrzeć na nich presję. Krzyczą, gestykulują, biegają za sędzią. Zjawisko to nazywa się czasem *mobbingowaniem* arbitra, a kluczem dobrego zarządzania meczem przez sędziego (oczywiście oprócz trafnego rozstrzygania spornych sytuacji) jest radzenie sobie z takimi zdarzeniami, czy to poprzez rozmowę, czy też dyscyplinowanie graczy *napomnieniami*, to jest żółtą lub czerwoną kartką. W wielu przypadkach sędziowie – zanim pokażą zawodnikowi kartkę (socjolektalnie *karton*) – próbują z nim rozmawiać, np. tak jak cytowany powyżej Raczkowski:

> Barry, odejdź. Barry, taka była moja decyzja. Jesteś pierwszym *troublemakerem*. Jak przypominam sobie ciebie z przeszłości, byłeś świetnym zawodnikiem. A teraz ciągle ze mną dyskutujesz. I tym zachowaniem niszczysz mi mecz, dlaczego? Nie zasłużyłem na to. Bądź mądry[267].

Sędziowie nie mają w polskim środowisku futbolowym pozytywnej opinii. Częściowo wpływają na to subiektywne uprzedzenia kibiców czy nawet trenerów lub graczy. Powstają one, gdy dany arbiter rozstrzygnie w meczu sporną sytuację na niekorzyść drużyny, z którą są związani. Jednak poza tym, sędziowie są (lub trafniej – byli) kojarzeni z aferami korupcyjnymi, gdy zdarzały się – opisywane przeze mnie wcześniej – zjawiska przekupywania arbitrów przez kluby, by wpływać na wyniki spotkań. Dodatkowo, przez wiele lat sędziowie

---

[266] S*ędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 7, Raczek*, https://www.canalplus.com/pl/informacyjne/sedziowie/h/12039506_70029 [dostęp: 20.04.2026].

[267] W ten sposób sędzia Raczkowski ostrzegał Barry'ego Douglasa, pochodzącego ze Szkocji zawodnika Lecha Poznań. Na marginesie należy dodać, że rozmawiał z zawodnikiem po angielsku, a powyższe tłumaczenie stworzone zostało przez twórców serialu *Sędziowie*. Ze względu na dużą liczbę obcokrajowców na polskich boiskach, znaczna część wypowiadanych przez sędziego kwestii na boisku jest w języku angielskim. *Troublemaker* to zawodnik, który dyskutuje z arbitrem. Podważa jego decyzje. Swoim zachowaniem sprawia sędziemu problemy (S*ędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 7, Raczek*, dz. cyt. [dostęp: 20.04.2026]).

byli osobami mało dostępnymi, nietłumaczącymi swoich decyzji. Środowisko sędziowskie pozostawało niejako na uboczu całego środowiska piłkarskiego, lecz wydaje się, że w ostatnim czasie obie grupy zbliżyły się do siebie[268]. Wiele w tej kwestii zmienił serial *Sędziowie*, którego jednym z celów było przedstawienie kulis pracy sędziów, podkreślenie, jak bardzo narażeni są oni na presję, jak niewdzięczną, trudną, a zarazem niezastąpioną rolę odgrywają.

Wiele w kwestii poprawy wizerunku sędziów uczynił Szymon Marciniak. Ten polski arbiter jest jednym z najbardziej utytułowanych sędziów na świecie. Sędziował m.in. finał mundialu w Katarze w 2022 roku czy finał Ligi Mistrzów w 2023 roku. Mówiąc obrazowo, Marciniak jest w środowisku sędziowskim niczym Robert Lewandowski w środowisku piłkarzy. Jest ambasadorem polskiego futbolu na świecie. Poza tym Marciniaka powszechnie szanują piłkarze. Doceniają jego dokonania i zazwyczaj nie podważają jego decyzji. Arbiter pochodzący z Płocka jest osobą bardzo otwartą. Chętnie udziela wywiadów, w których dzieli się tajnikami pracy sędziowskiej na najwyższym poziomie. Jak sam stwierdził w jednym z wywiadów, wizerunek polskich sędziów uległ znaczącej poprawie:

> […] dziś postrzega nas się inaczej, niż kilka lat temu. Widzę nastawienie ludzi, choćby w moim rodzinnym Płocku, kiedy podchodzą i chcą rozmawiać o sędziach, podjąć merytoryczną dyskusję o konkretnej sytuacji. Kiedyś powiedzieliby, że zrobił błąd, bo chciał go zrobić. My – moje pokolenie – mamy to szczęście, że w inny sposób się nas odbiera, ale to też nasza zasługa[269].

Podobnie jak w przypadku piłkarzy i trenerów, można wyróżnić sędziów zawodowych i amatorskich. Ci pierwsi mają podpisane kontrakty z Polskim Związkiem Piłki Nożnej i co miesiąc otrzymują wynagrodzenie za wykonywaną pracę. Sędziów zawodowych nie jest w Polsce wielu, maksymalnie kilkudziesięciu[270]. Mogą oni w pełni poświęcić się fachowi arbitra. Jak pokazuje serial *Sędziowie*, przygotowanie arbitra do meczu jest zbliżone do tego, w jaki sposób do rywalizacji na murawie szykują się zawodnicy: codzienne treningi (treningi biegowe i wzmacnianie ciała na siłowni), regeneracja (współpraca z fizjoterapeutą, odnowa biologiczna), analiza zakończonych spotkań (*samoocena*).

---

[268] Należy dodać, że w ostatnich latach regularnie odbywają się spotkania sędziów z zawodnikami drużyn (tych profesjonalnych, ale także amatorskich). Mają one miejsce przed rozpoczęciem rundy lub sezonu. Sędziowie na spotkaniach tłumaczą zawodnikom chociażby zmiany w przepisach, na przykład nowe interpretacje określonych zagrań piłki ręką.

[269] P. Tomasik, *Szymon Marciniak: Gonimy za wynikiem, przestając się liczyć z drugim człowiekiem*, https://weszlo.com/2013/09/27/szymon-marciniak-gonimy-za-wynikiem-przestajac-sie-liczyc-z-drugim-czlowiekiem/ [dostęp: 20.04.2026].

[270] W sezonie 2024/2025 było to dwudziestu trzech sędziów (dziesięciu arbitrów głównych i trzynastu asystentów). Lista jest dostępna na stronie internetowej PZPN: *Lista sędziów i obserwatorów sz. centralnego w sezonie 2024/2025*, https://pzpn.pl/public/system/files/site_content/1013/6284-KS_PZPN_listy_2024-2025.pdf [dostęp: 20.04.2026].

Sędziowie zawodowi „gwiżdżą" w meczach najwyższych klas rozgrywkowych, jednak są wspierani przez arbitrów amatorskich. Droga sędziego amatora wiedzie od rozgrywek dziecięcych, młodzieżowych, poprzez najniższe ligi seniorskie (poziom A, B i C klasy), a wraz z postępami, które czyni i nabywaniem doświadczenia, może on trafiać do wyższych lig. Najlepsi sędziowie amatorscy klasyfikowani są przez PZPN jako grupa Top Amator A. Ci arbitrzy aspirują do miana sędziów zawodowych. Mogą rozstrzygać mecze nawet na poziomie Ekstraklasy. Awans sędziów do wyższych szczebli rozgrywek uzależniony jest w znacznej mierze od opinii *obserwatorów*, którzy oceniają pracę arbitrów. *Obserwatorzy* to zazwyczaj byli sędziowie.

Sędziowie amatorscy także otrzymują wynagrodzenie za każdy mecz, który poprowadzili. Im wyższy poziom rozgrywek, tym wyższa stawka za jedno spotkanie. Kariera sędziego przypomina wspinanie się po kolejnych szczeblach drabiny. W niezwykle plastyczny sposób mówi o tym Szymon Marciniak:

> […] żeby być tu, gdzie jesteśmy, to trzeba było przejść dżunglę […] gdzie sędziowie są atakowani, gdzie było ciężko, gdzie wszyscy są przeciwko tobie, gdzie startowałeś od meczów dzieci, gdzie walczyłeś z rodzicami, z dziadkami. Wszyscy niespełnione talenty. Każdy już ma młodego Lewandowskiego, każdy oczekuje zwycięstwa. Później te B, C klasy, gdzie spotykasz kibiców zachwianych […] I żeby dojść tu, gdzie jesteś teraz – naprawdę – to kosztowało dużo wyrzeczeń, wojny z ludźmi[271].

Co istotne z punktu widzenia *meritum* rozprawy, sędziowie wykształcili sporo terminów, które mają socjolektalny charakter, to znaczy są niezrozumiałe dla kibiców, a część z nich może być niejasna nawet dla trenerów czy zawodników. Zasadne wydaje się mówienie o profesjolekcie sędziów piłki nożnej, który – analogiczne do profesjolektów trenerów – funkcjonuje w obrębie całego socjolektu piłkarskiego, jednak ma pewne unikalne cechy. Przede wszystkim, nazywa elementy rzeczywistości związane z przepisami gry, sędziowaniem i spornymi zdarzeniami na boisku. Dzięki takim produkcjom jak *Sędziowie*, niektóre z określeń typowo sędziowskich trafiają do dyskursu medialnego, a także do kibiców.

[271] S*ędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 1, Simon*, https://www.canalplus.com/pl/informacyjne/sedziowie/h/12039506_70029 [dostęp: 20.04.2026].

Jak czytamy w jednym z artykułów:

Najpierw musimy rozjaśnić sobie sędziowskie skróty, które brzmią jak nazwy dla modeli odkurzaczy. Arbiter przy takich sytuacjach musi rozstrzygnąć – było *SPA* czy *DOGSO*? *SPA* to *Stopping a Promising Attack* (przerwanie obiecującego ataku), *DOGSO* to *Denying an Obvious Goal Scoring Opportunity* (przerwanie oczywistej szansy bramkowej). Za *SPA* dajemy żółtą kartkę, za *DOGSO* wykluczamy[272].

Jak widać, sędziowskie leksemy *SPA* i *DOGSO* musiały zostać w artykule wyjaśnione, gdyż nie byłyby zrozumiałe dla przeciętnego kibica piłkarskiego.

[272] D. Smyk, *Dlaczego czerwona kartka dla Bośniaka była słuszna*, https://weszlo.com/2020/10/15/dlaczego-czerwona-kartka-dla-bosniaka-byla-sluszna/ [dostęp: 20.04.2026].

2.7. Członkowie środowiska – agenci i skauci

Do grona osób tworzących futbolowe środowisko zaliczyć należy także menedżerów, nazywanych również agentami piłkarskimi, którzy odpowiadają za reprezentowanie zawodników na rynku transferowym. Zazwyczaj są związani z piłkarzem umową. Rozmawiają w imieniu zawodnika z klubami. Pośredniczą w transferach, a także mogą prowadzić negocjacje z obecną drużyną gracza w sprawie przedłużenia kontraktu. Często zawodnicy mówią w wywiadach, że nie wiedzą zbyt wiele na temat spekulacji transferowych, ponieważ za cały proces odpowiedzialny jest ich agent.

Na marginesie należy dodać, że dla osoby niewtajemniczonej w świat piłki nożnej, spolszczone w pisowni określenie *menedżer* w znaczeniu „agent piłkarski" może być nieco mylące. To angielskie zapożyczenie (ang. *manager*) funkcjonuje w polszczyźnie od lat, jednak częściej jako określenie osoby zarządzającej firmą lub działem w firmie, szczególnie w korporacji. W socjolekcie piłkarskim *menedżerem* nazywa się także trenera zarządzającego drużyną w specyficzny sposób, co wywodzi się z Premier League, najwyższej klasy rozgrywkowej w Anglii. Angielski *manager* (nazywany czasem *bossem* lub *head coachem*[273]) sprawuje nieco inną funkcję niż – klasycznie rozumiany w polszczyźnie – trener. Menedżer sam nie prowadzi większości treningów (odpowiedzialni są za to jego asystenci), ale planuje i nadzoruje proces treningowy. Dba o relacje z zawodnikami. Przeprowadza z nimi rozmowy. Jest odpowiedzialny za wyniki zespołu, jednak wiele zadań (chociażby tych związanych z kwestiami taktycznymi) przekazuje swoim asystentom. Uczestniczy w procesie transferowym. Wytycza ścieżkę rozwoju klubu. Można powiedzieć, że niektóre z jego obowiązków pokrywają się z rolą dyrektora sportowego w realiach polskiej piłki nożnej. W polskim środowisku nieczęsto mamy do czynienia z tego typu trenerami-menedżerami. Jednak w ostatnim czasie mówi się, że chociażby trener Lecha Poznań, Duńczyk Niels Frederiksen, w pewnym stopniu zarządza drużyną Kolejorza właśnie w ten sposób i wiele zadań (instruowanie zawodników w sprawach taktyki czy prowadzenie części treningów) oddaje swoim asystentom[274]. Jak widać, leksem *menedżer* (często stosowana jest także forma

[273] Te dwa określenia funkcjonują też w polskim socjolekcie piłkarskim, jednak zazwyczaj w kontekście humorystycznym lub ironicznym. Polscy piłkarze mogą powiedzieć w szatni: „Czy na dzisiejszym treningu pojawi się nasz *boss*?". Będzie to jednak pytanie żartobliwe. Określenie *boss* nie jest tutaj wyrazem szacunku wobec trenera (jak w angielskiej szatni piłkarskiej), a jedynie żartem lub ironią (w stylu *piłkarskiej szydery*, o której wspominałem wcześniej).

[274] W jednym z programów stacji Canal+, *Lidze+Extra*, powyższe twierdzenia zostały dobrze zobrazowane. W czasie nieplanowanej przerwy (spowodowanej zadymieniem powietrza przez race odpalone przez kibiców) w meczu Lecha Poznań piłkarze poznańskiego zespołu zgromadzili się wokół trenerów, jednak to nie pierwszy trener zabrał głos, a jego asystent (Norweg Sindre Tjelmeland), który wskazywał zawodnikom istotne taktyczne kwestie. Frederiksen jedynie stał z boku i pełnił funkcję obserwatora. Jak sam wspomniał w programie, często

menadżer) ma charakter homonimiczny. Menedżer-trener to zupełnie inna osoba niż menedżer-agent.

Co ciekawe, w dyskursie medialnym czy w tekstach pisanych częściej funkcjonuje ostatnio określenie *agent* niż *menedżer*. Ten pierwszy z leksemów nacechowany jest pewną dozą oficjalności, a drugi częściej występuje w socjolekcie piłkarzy, w mówionych sytuacjach komunikacyjnych (popularna jest także skrótowa, bardzo potoczna forma *menago*).

Agenci – w przeciwieństwie do piłkarzy – rzadko goszczą na pierwszych stronach gazet, nie pojawiają się w nagłówkach internetowych artykułów, a co za tym idzie, nie są powszechnie znani przez kibiców. Mimo to, ich rola w środowisku piłkarskim jest niezwykle ważna. Praktycznie wszyscy profesjonalni gracze mają swoich menedżerów, którzy reprezentują ich na rynku transferowym. Rola agentów wykracza daleko poza pośredniczenie przy transakcjach. Obecnie agenci niejako modelują ścieżki kariery młodych graczy. Sami oferują swoich zawodników klubom, w których piłkarze będą mogli się rozwijać. Mają rozbudowaną sieć kontaktów w środowisku. Znają osoby zarządzające klubami (prezesów, dyrektorów sportowych), trenerów, a nawet dziennikarzy. Niejednokrotnie to kluby same zgłaszają się do agentów, by ci polecili im graczy o określonej charakterystyce.

Agenci nie działają w pojedynkę. Są związani z agencjami menedżerskimi, które zatrudniają szereg osób. Poszczególni agenci są doskonale zorientowani, jeżeli chodzi o rynek młodych, utalentowanych graczy. Śledzą rozgrywki juniorskie, by obserwować i wybierać najbardziej perspektywicznych zawodników. Muszą posiadać zdolność oceny potencjału młodego gracza (zazwyczaj piętnastoletniego lub szesnastoletniego), by wybierać tych, którzy mają szansę na karierę na poziomie profesjonalnym. Im większą karierę zrobi dany piłkarzy, tym większa korzyść dla jego agenta. Agencje menedżerskie zarabiają głównie na prowizjach od gotówkowych transferów. Im wyższa kwota transferu, tym wyższa prowizja trafia do agencji zawodnika.

Konkurencja na rynku menedżerów jest ogromna. Agenci rywalizują o utalentowanych graczy. Kontaktują się z coraz to młodszymi zawodnikami, jednak w przypadku tak młodych talentów, określenie ich potencjału jest niezwykle trudne. O późniejszym sukcesie w świecie piłki profesjonalnej decyduje wiele czynników, w tym szereg z nich niezależnych od graczy, takich jak podatność na kontuzje, zaufanie trenera czy – po prostu – szczęście.

Jak wspominałem powyżej, obecnie agencje nie tylko pośredniczą przy transferach, ale także starają się dbać o wszechstronny rozwój gracza. Przy podpisywaniu pierwszej umowy

świadomie przyjmuje taką rolę. Oddaje odpowiedzialność swojemu sztabowi szkoleniowemu. To jest jego sposób zarządzania drużyną, właśnie w stylu angielskiego menedżera.

z rodzicami niepełnoletniego zawodnika zazwyczaj przedstawiają plan na karierę młodego piłkarza. Jego zwieńczeniem jest przeważnie transfer do dużego europejskiego klubu. Jak czytamy na stronie Fabryki Futbolu – jednej z większych polskich agencji menedżerskich, z którą związanych jest wielu reprezentantów Polski:

> Do naszych działań należy przygotowywanie i negocjowanie profesjonalnych kontraktów piłkarskich, przeprowadzanie transferów krajowych i zagranicznych, a także dbanie o wszystkie aspekty kariery zawodowej piłkarzy. Wzorem najlepszych agencji zarządzających, zapewniamy zawodnikom pomoc w najróżniejszych dziedzinach życia, od ubezpieczeń, przez opiekę zdrowotną po nieruchomości, tak aby nasi klienci mogli całkowicie skoncentrować się na osiągnięciu swoich sportowych celów[275].

Jeżeli dana agencja menedżerska zrzesza liczne grono profesjonalnych graczy, to młodzi zawodnicy chętniej będą się z nią związać, ponieważ będą liczyć na podobną karierę.

Agenci nie cieszą się dobrą opinią wśród osób związanych z polską piłką nożną. Wciąż żywy jest stereotyp menedżera, którego jedynym celem jest zarobienie pieniędzy, uzyskanie prowizji z transferu, często kosztem zawodnika. W 2013 roku stacja Canal+ – w ramach cyklu filmów dokumentalnych *Sport bez fikcji* – stworzyła produkcję poświęconą agentom piłkarskim. We wstępie dokumentu możemy usłyszeć:

> Hieny. Krętacze. Pseudobiznesmeni. Dla agentów piłkarskich podobne epitety to chleb powszedni. W końcu od lat walczą z licznymi legendami na swój temat. Mimo tego, że zmieniło się to trochę w ostatnich latach, to jednak – mimo wszystko – menedżer jest postrzegany jako ten ktoś, kto chce tylko zarobić na piłkarzu[276].

W powyższy stereotyp wpisuje się także obraz agenta, który spotyka się z młodym piłkarzem i chce wywrzeć na nim wrażenie tylko po to, by gracz związał się z nim umową. Jarosław Niezgoda – piłkarz występujący w przeszłości, między innymi, w Legii Warszawa – mówi o powodach, dlaczego związał się na początku swojej kariery z jednym z agentów:

> On był pierwszy, z którym się spotkałem. […] Ja miałem osiemnaście lat. Przyjechał Porsche i tyle. Dał mi jakieś buty. Ja, młody chłopak, podjarany […] i po prostu była umowa i ją podpisałem i się nie zastanawiałem[277].

Niezgoda związał się umową ze wspomnianym agentem ponad dziesięć lat temu. Obecnie, młodzi gracze (a także ich rodzice) są dużo bardziej świadomi. Od najmłodszych lat planują swoją karierę. Współpracują z trenerami przygotowania motorycznego, dietetykami czy psychologami. Tworzą wokół siebie swoisty sztab, który ma pomóc im zrealizować marzenia o profesjonalnej karierze piłkarskiej. Młodzi zawodnicy naśladują chociażby Roberta Lewandowskiego czy innych graczy, którzy postępowali w podobny sposób. W środowisku piłkarzy zaszły ogromne zmiany. Mówi o tym doświadczony *ligowiec*, Damian Zbozień:

---

[275] Fabryka Futbolu, https://fabrykafutbolu.pl [dostęp: 20.04.2026].
[276] *Sport bez fikcji: Agent*, https://www.youtube.com/watch?v=0a-TFeT_8ig&t=191s [dostęp: 20.04.2026].
[277] *Jarosław Niezgoda: Potrzebuję pomocy, ale po jakimś czasie mogę się odwdzięczyć*, https://www.youtube.com/watch?v=W5dQYROIL9k&t [dostęp: 20.04.2026].

> Zmieniła się świadomość piłkarzy i w dobrą stronę to idzie […] Takie były czasy, że ktoś, kto chciał coś więcej, ktoś, kto współpracował z psychologiem sportowym […] to szatnie się śmiały z tego. Musiałeś się trochę chować, kitrać […] a teraz jest taka świadomość. […] Dla mnie przygotowanie do meczu to było już dużo wcześniej, dobra dieta, a teraz – dzisiaj – zawodnicy mają to podane na tacy i z tego korzystają[278].

Działalność agenta również stanowi niezwykle ważny – niemal obowiązkowy – aspekt, który może pomóc odnieść piłkarski sukces. Z tego względu, wybór menedżera jest dokonywany zazwyczaj w sposób dużo bardziej przemyślany niż uczynił to Jarosław Niezgoda, a stereotyp agenta-krętacza nastawionego na zysk odchodzi w niepamięć.

Menedżerowie nie są medialni. Rzadko udzielają wywiadów. Nie goszczą raczej w piłkarskich programach publicystycznych. Nie są powszechnie znani przez kibiców. Mimo to, ich rola w środowisku jest ogromna. Wchodzą w interakcje z większością opisywanych wcześniej grup: z piłkarzami, trenerami, dyrektorami sportowymi czy dziennikarzami.

Środowisko piłkarskie tworzą także skauci. Ich zadania czy obowiązki są w niektórych aspektach podobne, jak w przypadku agentów piłkarskich. Ich rolą jest obserwacja graczy w meczach i wyszukiwanie zawodników, którzy mogą trafić do danego klubu. Skauci są zatrudniani przez kluby, a największe z nich mają całe działy skautingu, które tworzy szereg osób pracujących na jego rzecz.

Wyszukiwanie graczy do klubu określa się mianem *skautingu*. Skauting w polskim środowisku piłkarskim można podzielić na dwie kategorie. Pierwszym z nich jest skauting młodzieżowy. Największe akademie w kraju obserwują młode talenty z mniejszych ośrodków i poszukują graczy, którzy mogliby zasilić ich szkółkę. Prężnie działające akademie selekcjonują perspektywicznych zawodników i zachęcają ich w wieku jedenastu, dwunastu, trzynastu czy czternastu lat do przejścia do ich klubu.

Skauting na poziomie seniorskim (profesjonalnym) to obserwacja nie tylko młodych piłkarzy, ale już wszystkich graczy, którzy potencjalnie mogliby trafić do danego klubu. Przykładowo, klub X może mieć problem z obsadzeniem pozycji lewego obrońcy. Zadaniem działu skautingu w takim wypadku będzie znalezienie kilku zawodników występujących na tej pozycji, pasujących charakterystyką do stylu gry drużyny, a także będących w finansowym zasięgu klubu. Dział skautingu przedstawia listę graczy zarządowi, dyrektorowi sportowemu, a także trenerowi. W gestii osób zarządzających klubem jest już kontaktowanie się z menedżerem zawodnika w celu dokonania transferu.

[278] *Nikt tak barwnie nie opowiada o Ekstraklasie jak Damian Zbozień,* dz. cyt. [dostęp: 20.04.2026]. W szatniach piłkarskich w ostatnich latach zaszły widoczne zmiany w systemie norm i wartości. Zdecydowanie bardziej cenione stały się profesjonalizm, pracowitość, świadomość własnych niedoskonałości. Wnioski te zostaną szerzej rozwinięte w dalszej części rozprawy, gdy analizowany będzie system norm i wartości, który wyłania się z socjolektu piłkarskiego.

Przedstawiona wizja skautingu i generalnie całego procesu pozyskania gracza jest nieco utopijna. Tylko nieliczne kluby w Polsce mają rozbudowany dział skautingu. Częściej to dyrektorzy sportowi czy nawet trenerzy – wykorzystując swoją znajomość rynku – kontaktują się z wybranym graczem (lub jego agentem), by zachęcić go do przyjścia do klubu. Sam proces transferowy jest często niezwykle skomplikowany i wymaga współpracy wielu osób: agentów, dyrektorów sportowych, prezesów, trenerów, piłkarzy czy właśnie skautów.

Damian Smyk, dziennikarz sportowy, przedstawił, jak funkcjonuje dział skautingu w poznańskim Lechu, czyli jednym z najbardziej profesjonalnie zarządzanych klubów piłkarskich w kraju:

> Lech zatrudnia kilku skautów, mniej niż dziesięciu […] i to jest jeden z najbardziej licznych działów skautingowych w Polsce. Lech w pewnym momencie sezonu diagnozuje swoje problemy, to znaczy siada cały pion sportowy Lecha Poznań: […] trener, dyrektor sportowy, szef skautingu, prezes klubu. No i zapada taka decyzja: latem przyszłego roku odejdzie Kamiński, czyli będziemy szukać skrzydłowego, czyli potrzebujemy skrzydłowego. No i taki przekaz, że potrzebujemy skrzydłowego […] idzie do szefa skautingu. Lech działa tak, że ma skautów, którzy są przydzieleni do konkretnych lig […] Kowalski ma chorwacką, serbską i bułgarską […] Do każdego z nich idzie cynk: szukamy skrzydłowego […] Wybierzcie takich, na których nas stać. […] Ten skaut ma wiedzę o tej lidze, widział tych piłkarzy zna ich. Przygląda im się dalej i tworzy taką topkę listy ze swoich lig, która od wszystkich skautów ląduje na jednej wspólnej liście. Koniec końców, Lech Poznań przed oknem transferowym ma pięciu, sześciu wybranych na daną pozycję […][279].

Skauting to nie tylko obserwacja zawodników na boisku, to także dokonywanie wywiadów środowiskowych. Zasięganie opinii o charakterze danego gracza, jego wadach i zaletach, tym jak odnajduje się w drużynie, jaką odgrywa w niej rolę. Skauci posiłkują się też statystykami (na przykład, ile pojedynków w ostatnim sezonie wygrał dany skrzydłowy, jeżeli ta liczba jest duża, to znaczy jest skuteczny w dryblingu). Na podstawie zebranych informacji (obserwacje meczowe, statystyki, opinie innych o graczu) skauci tworzą raporty, które przedstawiają pionowi sportowemu klubu.

Jak wspomniałem wcześniej, nie zawsze wygląda to tak profesjonalnie. Kluby, które nie mają tak licznego działu skautingu jak poznański Lech, często kontaktują się bezpośrednio z agentami. Zwracają się do nich z prośbą o polecenie graczy o określonej charakterystyce (na przykład dynamiczny skrzydłowy, który drybluje i celnie dośrodkowuje). Zadaniem agenta jest dbanie o interesy gracza, a nie interesy klubów. Z tego względu, transfery dokonywane jedynie na podstawie polecenia menedżera i – ewentualnie – obserwacji wybranych fragmentów gry zawodnika na wideo, często okazują się nietrafione. Dzięki zaplanowanej strategii transferowej, skautom, ich obserwacjom i raportom, klubą mogą ograniczać to ryzyko.

---

[279] *Jak wygląda skauting w Ekstraklasie? Smykałka #17*, https://www.youtube.com/watch?v=d7b9GlBYcUc&t=927s [dostęp: 20.04.2026].

Na powyższych kilkudziesięciu stronach przedstawiłem wszystkie najważniejsze podgrupy współtworzące polskie środowisko piłkarskie. Przypomnę, tworzą je: piłkarze (zawodowi, w tym gwiazdy i *ligowcy* oraz amatorzy), trenerzy (zawodowi oraz amatorscy, ci starsi oraz szkoleniowcy z „młodej fali"), dziennikarze (ci pracujący w mediach internetowych oraz w telewizji; reporterzy, komentatorzy czy newsmeni), byli piłkarze pracujący w mediach w roli ekspertów, działacze (prezesi, dyrektorzy sportowi i inni zarządzający klubami i związkami piłkarskimi), sędziowie (zawodowi i amatorscy), agenci oraz skauci.

Wszyscy wymienieni powyżej – w mniejszym lub większym stopniu – wchodzą ze sobą w interakcje, a także uczestniczą w sytuacjach komunikacyjnych, w których przejawia się socjolekt piłkarski lub jedna z jego odmian, na przykład profesjolekt trenerski.

2.8. Czy kibice to członkowie środowiska piłkarskiego?

W powyższych rozważaniach pominięta została jedna – z pewnością kluczowa – dla kształtu całego środowiska piłkarskiego grupa, czyli kibice piłkarscy. Dariusz Faron w monografii *My chcemy gola!* kibiców piłkarskich sklasyfikował jako jedną z czterech grup – obok specjalistów, to jest piłkarzy zawodowych, trenerów, działaczy, dziennikarzy oraz piłkarzy amatorskich – tworzących wspólnotę komunikatywną posługującą się socjolektem piłkarskim. Ja chciałbym zaproponować rozwiązanie odmienne i nie zaliczyć kibiców do hermetycznego środowiska piłkarskiego. Takie rozwiązanie z pewnością może budzić kontrowersje. Jak to możliwe, że kibice to jednocześnie kluczowa grupa dla całego środowiska, a z drugiej strony zbiorowość do niego bezpośrednio nienależąca?

Odpowiedź na tak postawione pytanie to tak naprawdę temat na odrębne interdyscyplinarne opracowanie, które daleko wykracza poza ramy rozprawy na temat socjolektu piłkarskiego. Zwróćmy więc uwagę na najważniejsze kwestie (powiązane z głównym tematem pracy). Dlaczego rola kibica piłkarskiego jest w futbolu kluczowa? A wcześniej, kim – tak naprawdę – jest kibic piłkarski?

> Według internetowego *Słownika języka polskiego PWN* kibicować to znaczy:
>
> przyglądać się rozgrywkom sportowym i dopingować tych uczestników, z którymi się sympatyzuje[280].

W przypadku piłki nożnej rozgrywkami sportowymi będą mecze piłkarskie, a kibice sympatyzować będą z drużynami biorącymi w nich udział lub – rzadziej – konkretnymi graczami występującymi na murawie.

Grupa kibiców piłkarskich jest bardzo niejednolita. Jeśli jednak zdecydujemy się na próbę ich kategoryzacji, to sympatyków futbolu można podzielić np. ze względu na to, jakim klubom kibicują. Wyróżnić można fanów lokalnych zespołów z niższych poziomów rozgrywkowych (trzecia, czwarta liga i niższe), często z mniejszych miejscowości. Są też kibice większych polskich klubów, które występują na poziomie centralnym (Ekstraklasa oraz pierwsza i druga liga). Tworzą oni większe, bardziej zorganizowane zbiorowości. Wiele osób w Polsce sympatyzuje również z klubami zagranicznymi, zazwyczaj tymi największymi, jak FC Barcelona czy Real Madryt. Są także miłośnicy futbolu, którzy nie kibicują konkretnym drużynom, a po prostu wnikliwie śledzą dane rozgrywki, na przykład polską Ekstraklasę czy angielską Premier League.

[280] *Słownik języka polskiego PWN*, https://sjp.pwn.pl/slowniki/kibic [dostęp: 20.04.2026].

Niektórzy fani oglądają piłkarskie rozgrywki jedynie za pośrednictwem telewizyjnych transmisji, inni z kolei często goszczą na stadionach, gdzie na żywo mają możliwość partycypowania w wydarzeniach.

Nie są to jedyne możliwości sklasyfikowania tej niejednorodnej grupy. Kibiców można także podzielić ze względu na ich stopień czy poziom zaangażowania w świat futbolu. Na jednym biegunie znajdują się osoby okazjonalnie oglądające mecze, zazwyczaj spotkania reprezentacji Polski lub jedynie najważniejsze wydarzenia, takie jak finał Ligi Mistrzów czy finał mundialu. Tego typu okazjonalni kibice znają tylko największe gwiazdy futbolu. Doskonałym przykładem jest postać Roberta Lewandowskiego, którą rozpoznają praktycznie wszyscy Polacy. Po przeciwnej stronie skali zaangażowania w świat piłki nożnej są kibice regularnie chodzący na mecze, śledzący różne rozgrywki, oglądający programy publicystyczne czy wtajemniczeni w transferowe spekulacje.

Odrębną, a zarazem ogromną, grupą miłośników piłki nożnej są dzieci. Zazwyczaj to młodzi piłkarze, regularnie trenujący w piłkarskich szkółkach, którzy marzą o karierze sportowej. Dla nich zawodnicy występujący w największych klubach czy reprezentacji to idole oraz wzory do naśladowania. Stałym punktem życia największych gwiazd jest rozdawanie autografów młodym kibicom, którzy liczą, że zdobędą podpis idola czy też wspólne z nim zdjęcie.

Oczywiście, kibic piłkarski może należeć do więcej niż jednej z wyżej wymienionych kategorii. Przykładowo, można jednocześnie kibicować lokalnemu zespołowi (chociażby z poziomu A klasy), klubowi występującemu w polskiej Ekstraklasie, a także wielkiej drużynie zagranicznej, która uczestniczy regularnie w rozgrywkach Ligi Mistrzów.

Specyficzną grupą są kibice zaangażowani w prowadzenie zorganizowanego dopingu na stadionach oraz tworzenie *opraw*[281], często z wykorzystaniem środków pirotechnicznych[282]. Osoby należące do tego środowiska nazywane są pejoratywnie nacechowanymi określeniami, takimi jak *kibole* czy *pseudokibice*. Grupom tym poświęcono już wiele opracowań, także

[281] *Oprawy* to swego rodzaju widowiska tworzone przez kibiców na trybunach. W skład *oprawy* mogą wchodzić: flagi w klubowych barwach wieszane na płotach stadionu, ogromne flagi przykrywające znaczną część sektora zajmowanego przez zaangażowanych kibiców (nazywa się je s*ektorówkami*), kartony tworzące określone wzory (tak zwane *kartoniady*) czy środki pirotechniczne. Za tworzenie opraw odpowiedzialni są kibice nazywani *ultrasami*. Oprawy mogą nawiązywać do historii klubu, do klubowych legend, a często do bieżących wydarzeń, w tym wydarzeń politycznych.

[282] Stosowanie środków pirotechnicznych jest zakazane. Kluby płacą kary, jeżeli w trakcie oprawy *ultrasi* zdecydują się odpalić race czy petardy. Mimo to, środki pirotechniczne nadal regularnie pojawiają się na polskich stadionach, a z związku z zadymieniem ograniczającym widoczność, które powstaje po ich użyciu, mecze są przerywane na kilka (czasem nawet kilkanaście minut).

o charakterze naukowym[283]. Wokół nich narósł także szereg stereotypów. Jednak należy wyraźnie zaznaczyć, że zagadnienie to wykracza poza ramy niniejszej rozprawy. Ci kibice tworzą odrębne środowisko, zresztą podobnie hermetyczne jak środowisko piłkarskie. Ich pasją – a więc spoiwem łączącym grupę – nie jest piłka nożna jako gra czy rywalizacja sportowa, a sam ruch kibicowski, a jego elementami jest szereg składowych, jak np. tworzenie flag w klubowych barwach i wspominanych wcześniej *opraw*, jeżdżenie na wyjazdy[284], *ustawki*, *zgody* oraz *kosy* z innymi ekipami[285].

Z tego względu, ci kibice (czy kibole) z pewnością nie należą do środowiska piłkarskiego, ponieważ bezpośrednio nie interesują się piłką nożną, a nawet – z dużą dozą prawdopodobieństwa – można stwierdzić, że nie znają większości piłkarzy występujących w zespołach, którym kibicują. Nie mają wiedzy na temat wielu elementów składających się na końcowy wynik sportowy.

Dobrze obrazuje to często powtarzająca się na polskich stadionach sytuacja. Drużyna przegrywa kilka meczów z rzędu. Znajduje się w dolnych rejonach tabeli. Grozi jej spadek do niższej klasy rozgrywkowej. Zdarza się kolejna przegrana. Rozgoryczeni piłkarze podchodzą pod sektor, w którym obecni są kibice odpowiedzialni za prowadzenie zorganizowanego dopingu. Prześmiewczo tego typu rozmowę z kibicami nazywa się w mediach „rozmową motywacyjną" lub „rozmową pod płotem". „Sympatycy" kierują w stronę zawodników szereg oszczerstw, okraszonych serią wulgaryzmów. Obrażają ich. Zarzucają im brak zaangażowania i brak chęci wygrywania. Są to jednak frazesy, sztampowe ogólniki, które demaskują kibiców i ich brak znajomości futbolu. Tego typu rozmowy często kończą się oddaniem przez graczy meczowych koszulek osobom znajdującym się na trybunach stadionu. Według nich, piłkarze muszą oddać im koszulki, ponieważ nie są godni przywdziewania klubowych barw, tak przecież istotnych dla kibiców. Poniżej przykład tego

[283] Ewa Kołodziejek w jednej z publikacji poruszyła kwestię kibiców piłkarskich (E. Kołodziejek, *Subkultura kibiców piłkarskich* [w:] tejże, *Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin 2006). Opracowań o charakterze socjologicznym jest wiele. Zob. np.: R. Kossakowski, *Kibice piłkarscy. Studium socjologiczne*, Gdańsk 2022.

[284] Wyjątkowo cenieni są kibice, którzy jeżdżą ze swoją drużyną nawet wtedy, gdy mecz wyjazdowy rozgrywany jest w miejscu wyjątkowo odległym.

[285] *Ustawki* to starcia dwóch ekip kibicujących różnym klubom. Bójki, które odbywają się według określonych „kibicowskich" zasad. Zazwyczaj *ustawki* to walki na gołe pięści. Niedozwolone jest używanie *sprzętu* (broni, noży, kastetów). *Ustawki* – w świetle polskiego prawa – są nielegalne. Zazwyczaj dochodzi do nich w lesie lub w innym ustronnym miejscu. Obecnie odbywają się raczej rzadziej niż jeszcze kilkanaście lat temu. *Zgody* i *kosy* to formy wyrażenia sympatii i antypatii w kibicowskim świecie. Z wrogimi klubami ma się *kosę* (przejawia się to, na przykład wyzwiskami kierowanymi w stronę kibiców i piłkarzy tej drużyny). *Zgoda* oznacza pozytywne relacje z przeciwną stroną, którą wyraża się chociażby skandowaniem nazwy zaprzyjaźnionego klubu w czasie meczu. Jak widać, przedstawiciele ruchu kibicowskiego wypracowali wiele swoistych określeń, a być może, nawet swój kibicowski (kibolski?) socjolekt.

typu rozmowy. Po meczu głos przez megafon zabrał jeden z przedstawicieli kibiców Śląska Wrocław:

> Chodźcie się wytłumaczyć ze swojej gry. Zobaczcie, ilu tu nas jest. To jest waszym obowiązkiem teraz podejść jak mężczyźni i tłumaczyć się z waszej chujowej gry. Gracie w Śląsku Wrocław, a to was zobowiązuje do zapierdalania i wygrywania, a nie do przeciętności i przegrywania meczu za meczem […][286].

Czy jednak kibice naprawdę zainteresowani piłką nożną należą do środowiska piłkarskiego? Moim zdaniem, trafniejsze będzie określenie, że wspomniani kibice tworzą swoistą społeczność wokół futbolu czy też wokół konkretnych klubów. Kupują bilety na mecze, pamiątki i gadżety, ale nie koncentrują się na szczegółach działań klubów.

Często piłkarze mawiają, że grają dla kibiców, że piłka nożna bez kibiców obecnych na stadionach nie ma sensu. Dobrze zobrazowane zostało to kilka lat temu, w dobie pandemii koronawirusa i restrykcji z tym związanych. Przez kilka miesięcy mecze odbywały się wówczas bez udziału kibiców lub z mocno ograniczoną ich liczbą. Zawodnicy, trenerzy czy eksperci zgodnie wtedy przyznawali:

> Mecz z kibicami jest zupełnie inny niż mecz bez kibiców. Dla każdego uczestnika spotkania nie ma wątpliwości, że kibice dają sens grania w piłkę. Dlatego ten sport cieszy się taką popularnością. Ludzie chcą oglądać mecze na żywo, w świetnej atmosferze. Nie możemy doczekać się, kiedy znów wyjdziemy na boisko przy pełnych trybunach na naszym stadionie[287].

Nie jest przypadkiem, że młodzi piłkarze zaczynający swoją przygodę z futbolem marzą o grze na wielkich stadionach, przy tysiącach kibiców i blasku jupiterów. Kibice obecni na stadionie tworzą atmosferę, bez której – według wielu – granie w piłkę nożną pozbawione jest wartości. Piłka nożna traci wówczas swój główny walor. Przestaje spełniać funkcję rozrywkową i wspólnotową. W futbolu najlepsi piłkarze czy trenerzy zarabiają bardzo dużo. Przeprowadza się transfery za milionowe kwoty. Stacje telewizyjne płacą miliony, by pokazywać na żywo piłkarskie rozgrywki. Reklamodawcy i sponsorzy inwestują w futbol ogromne fundusze. Piłka nożna w Polsce i na świecie generuje kolosalne zainteresowanie. Nie byłoby tego wszystkiego bez kibiców, którzy tworzą kulturową otoczkę futbolu i ta społeczność to twór zdecydowanie większy niż samo środowisko piłkarskie, a należą do niej wszyscy zainteresowani tą dyscypliną sportu.

---

[286] *Rozmowa „motywacyjna" pod płotem – piłkarze Śląska oddali koszulki*, https://www.youtube.com/watch?v=KOlen8R50CY [dostęp: 20.04.2026]. Ze względów estetycznych w transkrypcji powyżej wypowiedzi ograniczyłem wulgaryzmy, które pełniły jedynie funkcję znaków przestankowych.

[287] *Wicemistrz Polski wraca na własne śmieci. Legia za zamkniętymi drzwiami*, https://sport.fakt.pl/pilka-nozna/wicemistrz-polski-wraca-na-wlasne-smieci-legia-za-zamknietymi-drzwiami/tc5tkbs [dostęp: 20.04.2026]. Wypowiedź Aleksandara Vukovica, byłego trenera i piłkarza warszawskiej Legii, obecnie szkoleniowca Widzewa Łódź.

Wróćmy jednak do przytoczonej kilka akapitów wcześniej słownikowej definicji czasownika „kibicować". Jej kluczowym elementem jest inny czasownik – „przyglądać się". Kibic jest obserwatorem. Przygląda się futbolowi. Jego interakcje z piłkarzami oraz z innymi (wyżej opisywanymi) osobami ze środowiska piłkarskiego są bardzo ograniczone. Miłośnik futbolu praktycznie nie uczestniczy w sytuacjach komunikacyjnych, w których pojawia się socjolekt piłkarski i w których on tym socjolektem miałby okazję się posługiwać. Bynajmniej nie oznacza to, że kibic nie ma z nim kontaktu. Jeżeli np. ogląda transmisje spotkań, to do jego uszu docierają niektóre ze specjalistycznych leksemów. Jak udowadniałem we wcześniejszych partiach rozdziału, zauważalne jest przenikanie wielu leksemów z profesjolektu trenerów czy socjolektu piłkarzy do języka komentatorów sportowych. Ze specjalistycznymi wyrażeniami kibic może spotkać się także, gdy słucha np. konferencji prasowych niektórych szkoleniowców, szczególnie tych z „młodej fali", którzy chętnie opowiadają o tajnikach pracy trenerskiej.

Sympatyk futbolu nie uczestniczy jednak w hermetycznych sytuacjach komunikacyjnych, w których biorą udział jedynie członkowie środowiska. Nie ma go w szatni piłkarskiej, gdzie rozmawiają ze sobą piłkarze, nie ma go w gabinetach klubowych, gdzie rozmawiają trenerzy czy działacze, nie ma go przy negocjacjach transferowych, w których uczestniczą dyrektorzy sportowi i agenci, nie ma go na konferencjach trenerskich, nie bierze udziału w trenerskich stażach, nie ma możliwości porozmawiania z sędziami piłkarskimi.

Owszem, w ostatnich latach popularnym (omawianym przeze mnie wcześniej) zjawiskiem jest otwieranie się klubów piłkarskich na kibiców. Często spotykanym zabiegiem jest tworzenie materiałów zakulisowych, czy to przez media klubowe, czy przez media niezależne. Ogromną popularnością cieszą się produkcje, w których piłkarze, trenerzy, sędziowie są „na podsłuchu". I tak, w tych materiałach jest obecny socjolekt piłkarski, odbiorca tego typu filmów obcuje z nim, jednak na co dzień raczej nie będzie go używał. Potraktuje to jako ciekawostkę, jednak raczej nie będzie miał okazji uczestniczyć w sytuacjach komunikacyjnych, w których mógłby się posługiwać zasłyszanymi wyrażeniami. Poza tym, nie można zapomnieć, że większość wspomnianych wyżej materiałów zakulisowych (szczególnie tych stworzonych przez telewizje klubowe) jest autoryzowana, to znaczy – mówiąc wprost – ukazywane jest jedynie tyle, na ile kluby mogą (i chcą) sobie pozwolić. Pewne sytuacje, z oczywistych względów, nie mogą trafić do kibiców. Nie ma kamer, gdy gracz negocjuje z prezesem warunki nowego kontraktu lub gdy piłkarze w szatni negatywnie mówią o szkoleniowcu, z którym wcześniej pracowali.

Piłkarze, trenerzy, sędziowie, agenci, działacze, dziennikarze aktywnie uczestniczą w życiu środowiska. Grają, trenują, sędziują lub pełnią inne funkcje (amatorsko lub zawodowo). Kibice temu życiu – wracając do wcześniejszej słownikowej definicji – jedynie się przyglądają i nie mają pełnej wiedzy o wielu szczegółach. Na jednej z konferencji prasowych, Marek Papszun, szkoleniowiec Rakowa Częstochowa stwierdził:

> O wielu rzeczach nie wiecie, jak zawodnicy są przygotowani do gry i w ostatnich dwóch meczach, to była nasza duża trudność, żeby sklecić jedenastkę z ludzi gotowych do grania. […] później się dziwicie, jak on mógł nie podać, jak on mógł nie strzelić, co on tego nie widzi? No nie widzi, nie umie, nie poda w tej chwili. Nie jest to możliwe, żeby on w tym momencie to zrobił […][288].

Papszun zwraca uwagę, że kibice (ale też dziennikarze) nie są świadomi wielu czynników, które mogą wpływać na formę sportową gracza. Na jego dyspozycję mogą wpływać problemy osobiste, problemy z aklimatyzacją, kontuzje. Osoby spoza środowiska, czyli kibice, oglądając mecz w telewizji czy na stadionie – jak mówi Papszun – o tych rzeczach nie wiedzą.

Moim zdaniem, kibice są kluczowi dla świata futbolu, ponieważ tworzą społeczność skupioną wokół niego, jednakże bezpośrednio nie należą do środowiska piłkarskiego.

[288] *Konferencja prasowa przez meczem Lech Poznań – Raków Częstochowa*, https://www.youtube.com/watch?v=mn7GE7nSZuw&t [dostęp: 20.04.2026].

2.9. Dwa oblicza środowiska piłkarskiego

Podsumowując rozważania o charakterze socjologicznym na temat wspólnoty komunikatywnej posługującej się socjolektem piłkarskim, chciałbym odwołać się do pierwszych akapitów niniejszego rozdziału i zawartych tam ogólnych informacji przedstawionych przez Dariusza Farona na temat polskiego środowiska piłkarskiego. Otóż autor monografii *My chcemy gola!* zauważa, że aspektem spajającym całą opisywaną wspólnotę jest dyscyplina sportu, jaką jest piłka nożna. Jest to niezaprzeczalny fakt. Faron dodaje również, że sport ten może być dla niektórych pasją, a dla niektórych jest zawodem. Warto podkreślić to rozróżnienie.

W realiach polskiej piłki nożnej występują niejako dwa środowiska. Środowiska wzajemnie się przenikające, podział nie jest rozłączny, lecz granica pomiędzy obiema grupami niewątpliwie istnieje. Środowisko profesjonalistów, do którego należą zawodowi piłkarze, trenerzy, działacze profesjonalnych klubów, sędziowie prowadzący zawody na poziomie centralnym, agenci, dziennikarze ogólnopolskich mediów oraz środowisko amatorów, czyli piłkarze i trenerzy amatorscy, sędziowie niższych szczebli rozgrywkowych, włodarze lokalnych klubów, lokalni dziennikarze, to wspólnoty, które wzajemnie na siebie wpływają. Amatorzy w wielu aspektach naśladują profesjonalistów, a przykładem tego są chociażby trenerzy pracujący w *niższych ligach*, którzy realizują w swoich lokalnych drużynach metody treningowe czy rozwiązania taktyczne stosowane na najwyższym poziomie. Amatorzy oglądają mecze profesjonalistów, często są kibicami określonych zespołów. Zawodowcy z kolei raczej nie oglądają meczów amatorów. Nie znaczy to bynajmniej, że dla piłkarzy na poziomie profesjonalnym futbol nie jest pasją. Przeciwnie. To często właśnie ta pasja doprowadziła ich do tego miejsca, w którym są, do miejsca, gdzie przekształciła się w pracę.

Mówiąc metaforycznie, środowisko piłkarskie można porównać do piramidy. Fundamentem tej budowli jest społeczność miłośników piłki nożnej, to jest kibiców. Najniższy poziom piramidy jest zdecydowanie najszerszy. Amatorów, dla których piłka nożna stanowi hobby, jest wielu. Do grupy tej należą także tysiące dzieci grające w piłkę nożną. Jednak im bliżej szczytu, tym piramida staje się węższa. Im wyższy poziom rozgrywkowy, tym grono trenerów czy piłkarzy staje się bardziej elitarne. Dołączają do niego agenci i dyrektorzy sportowi. Szczyt piramidy to poziom Ekstraklasy i reprezentacji Polski. Wielu marzy, by znaleźć się właśnie na wierzchołku całej budowli. Wierzą, że ich pasja przerodzi się w pracę.

Wierzą, że – posłużę się inną metaforą – wejdą po kolejnych szczeblach drabiny na sam jej szczyt. Wspinaczka ta nie kończy się na poziomie Ekstraklasy. Najbardziej utalentowani

marzą o karierze europejskiej. O wyjeździe do zagranicznego klubu i grze w najlepszych ligach, takich jak angielska Premier League czy hiszpańska La Liga.

W kolejnych rozdziałach pracy szczegółowo przeanalizuję wszystkie wyżej wymienione podgrupy tworzące środowisko piłkarskie, jednak na pierwszym planie wyeksponowany zostanie aspekt językowy, to jest socjolekt piłkarski. Mam głębokie przekonanie, że znaczna większość ustaleń o charakterze socjologicznym znajdzie odbicie w języku.

Rozdział 3. Piłkarze, czyli najważniejsza grupa współtworząca środowisko piłkarskie

3.1. Mecz to święto

Stwierdzenie zawarte w tytule niniejszego rozdziału nie jest nadużyciem. Mecze piłkarskie – niezależnie od poziomu rozgrywkowego – są najważniejszymi wydarzeniami dla członków środowiska piłkarskiego[289]. Czasami bywają wręcz sakralizowane, nazywa się je świętem[290]. Tymoteusz Puchacz – doświadczony obrońca, reprezentant Polski – twierdzi:

> Gra co trzy dni nie sprawia mi problemów. Wręcz przeciwnie, lubię to. Dla piłkarza każdy mecz to jest święto i trenuje się po to, żeby grać mecze[291].

Na najwyższym poziomie mecze odbywają się co trzy dni[292]. Mimo to, każde spotkanie jest traktowane przez piłkarzy czy trenerów wyjątkowo, a większą wartością od rozegrania meczu jest tylko odniesienie w nim zwycięstwa. Piłkarze są najważniejszymi aktorami spektaklu, jakim jest starcie dwóch zespołów na murawie. Trenerzy czy sędziowie to jedynie bohaterowie drugoplanowi. Dyskusje wokół futbolu, przewidywania, transferowe spekulacje finalnie odnoszą się do występów zawodników na boisku. O tym, czy dany transfer zostanie oceniony jako udany, zdecyduje to, jak gracz będzie prezentował się na boisku. O tym, czy dany trener będzie pracował w klubie przez kilka sezonów, zdecydują wyniki zespołu na boisku. O tym, o czym dyskutować będą eksperci w programach publicystycznych, również zdecydują wyniki ligowych czy pucharowych spotkań. Mawia się, że wszystko w piłce nożnej oceniane jest przez pryzmat wyniku[293]. A o wyniku w głównej mierze decydują występujący na murawie piłkarze.

---

[289] W środowisku piłkarskim funkcjonuje nawet leksem *meczowo*, który oznacza maksymalne zaangażowanie w podejmowane działanie. *Meczowo* (czyli 'z zaangażowaniem, z dużą intensywnością i koncentracją') można np. wykonywać ćwiczenie na treningu.

[290] Derbowe spotkania pomiędzy Cracovią a Wisłą Kraków nazywa się Świętą Wojną.

[291] *Tymoteusz Puchacz lubi grać co trzy dni, bo kocha piłkę*, https://www.slzpn.pl/slaski/zpn/aktualnosci/2558/tymoteusz-puchacz-lubi-grac-co-trzy-dni-bo-kocha-pilke [dostęp: 20.04.2026].

[292] W weekend (od piątku do niedzieli) zazwyczaj odbywają się mecze ligowe. Z kolei czas od wtorku do czwartku jest przeznaczony na rozgrywki krajowych pucharów oraz rywalizację w europejskich pucharach (Liga Konferencji, Liga Europy oraz Liga Mistrzów). Zawodnicy i trenerzy zgodnie przyznają, że granie dwóch czy trzech meczów w tygodniu to duże wyzwanie, zarówno pod względem sportowym (takie natężenie meczów wpływa na ograniczony czas na treningi oraz regenerację), jak i organizacyjnym (konieczne jest chociażby planowanie wielu podróży na mecze wyjazdowe). Temat gry co trzy dni w ostatnim czasie często pojawia się w mediach i w szeroko pojętej dyskusji o futbolu w Polsce.

[293] Ocenianie jedynie przez pryzmat końcowego wyniku meczu gry zawodników czy pracy trenera nie jest sprawiedliwe. Patryk Czubak, trener związany z Widzewem Łódź, mówi: „Oczywiście nie można uciekać od wyniku, bo on nas finalnie weryfikuje – gra się po to, żeby wygrywać. Natomiast ocenianie całokształtu pracy zespołu przez pryzmat meczu, tygodnia, miesiąca jest bardzo płytkie i często krzywdzące. Można popaść w nadmierny optymizm przy korzystnych rezultatach lub w nadmierny pesymizm, który może mieć wpływ na optymalne i racjonalne decyzje" (J. Kłyszejko, *Ciemna strona pracy trenera. „Czasami można się w tym*

Nie jest więc przypadkiem, że we wcześniejszym rozdziale jako pierwszą scharakteryzowałem właśnie podgrupę graczy. Przedstawiłem wstępny socjologiczny rys tej grupy. Wspomniałem o realiach panujących w polskim futbolu. Poniżej chciałbym omawiane środowisko opisać bardziej szczegółowo, ze szczególnym uwzględnieniem socjolektu piłkarzy.

zatracić", https://sport.tvp.pl/75153117/ciemna-strona-pracy-trenera-czasami-mozna-sie-w-tym-zatracic [dostęp: 20.04.2026].

3.2. *Piłkarska szydera*

Zachowując metodologiczny porządek, na początek zastanówmy się, jakie relacje tworzą gracze z innymi członkami środowiska, a także, w jakich – szeroko pojętych – przestrzeniach, czyli sytuacjach komunikacyjnych, te relacje zachodzą. Sytuacje komunikacyjne są kluczowe z punktu widzenia sedna rozprawy, ponieważ właśnie w nich są wykorzystywanie konkretne leksykalne elementy socjolektu piłkarskiego. Opisując wyżej wymienione aspekty, to jest relacje piłkarzy z inni członkami środowiska oraz sytuacje komunikacyjne, będę egzemplifikował je piłkarskimi socjolektalnymi leksemami.

Przede wszystkim, piłkarze wchodzą w relacje z innymi piłkarzami. Te relacje stanowią podstawowe spoiwo całej wspólnoty. Na początku chciałbym omówić relacje zachodzące pomiędzy zawodnikami jednej drużyny. Pozornie jest to relacja najgłębsza, a zarazem najbardziej hermetyczna. Z zawodnikami swojej drużyny piłkarze mają kontakt na co dzień, przynajmniej kilka razy w tygodniu, a na poziomie zawodowym, czyli w środowisku profesjonalistów, jest to kontakt codzienny.

Szatnia piłkarska to miejsce, w którym codziennie dochodzi do interakcji między piłkarzami. Należy je traktować niejako dwojako. Z jednej strony, faktycznie jako miejsce, to jest pomieszczenie, w którym piłkarze spędzają wiele godzin: przed treningiem, po treningu, przed meczem, po meczu. Szatnia piłkarska to miejsce sakralizowane, w którym panują określone niepisane zasady, np. każdy zawodnik ma w niej swoje określone miejsce i – mówiąc oględnie – dużym nietaktem jest, gdy nowy zawodnik usiądzie na miejscu doświadczonego zawodnika drużyny. Nie mają do niego wstępu osoby spoza hermetycznej wspólnoty. Przytaczałem już wcześniej często powtarzany frazes mówiący o tym, że „wszystko zostaje w szatni". Oznacza on to, że o pewnych zdarzeniach, które miały miejsce w szatni (np. o kłótniach pomiędzy zawodnikami) nie powinno mówić się osobom postronnym spoza drużyny, a szczególnie dziennikarzom. Zdarza się jednak, że *brudy*[294] z szatni wychodzą na światło dzienne i rozpoczyna się wtedy szukanie *kreta*[295]. Ironicznie na ten temat pisze Marcin Rosłoń:

> Wszystko zostaje w szatni – słyszałem tę śpiewkę tysiące razy. Przecież brudy pierzemy we własnym gronie. Im częściej trener, działacz lub jakiś piłkarz powtarzali te słowa, tym więcej było przecieków do mediów dotyczących bałaganu w zespole[296].

[294] *Brudy* to konflikty lub problemy, które miały miejsce w drużynie piłkarskiej. Takim zdarzeniem może być np. kłótnia zawodnika z trenerem na temat sytuacji, która wydarzyła na treningu.
[295] *Kret* to członek drużyny piłkarskiej, który „wynosi" do mediów szczegóły na temat jej funkcjonowania. Określenie bardzo pejoratywne.
[296] M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0*…, dz. cyt., s. 305.

Z drugiej strony, *szatnia piłkarska* to metaforyczne określenie relacji pomiędzy zawodnikami drużyny. To nie tylko jedno pomieszczenie, ale także wszystkie przestrzenie, w których przebywa drużyna (np. autobus, którym drużyna jedzie na mecz wyjazdowy czy boisko treningowe). W szatni piłkarskiej występuje – opisywane w poprzednim rozdziale – zjawisko *szydery piłkarskiej* (*szyderki*), czyli żarty sytuacyjne, cięte riposty, ironiczne uwagi. Wszystko to tworzy specyficzną atmosferę, socjolektalnie nazywaną *atmosferką*. Piłkarzy najbardziej dbających o jej tworzenie nazywa się *atmosfericiami*. Ten ciekawy leksem został spopularyzowany w środowisku w kilku ostatnich latach. Pojawia się w mediach, ale także w rozmowach pomiędzy zawodnikami. Powstał poprzez dodanie do rzeczownika *atmosfera* przyrostka *-ić*. Stworzony w ten sposób neologizm przypomina bałkańsko brzmiące nazwisko. Wielu utytułowanych graczy wywodzi się chociażby z Chorwacji i ich nazwiska kończą się właśnie przyrostkiem *-ić* (na przykład Luka Modrić czy Mateo Kovačić). Mianem *atmosferica* określa się graczy, który niekoniecznie mają najwyższe umiejętności, być może nawet odstają poziomem od innych członków drużyny, lecz mimo to, stanowią jej część, ponieważ odpowiadają za tworzenie atmosfery w szatni:

> Atmosfera, którą w skrócie można by było opisać jako klimat w drużynie, ale i relacje pomiędzy jej poszczególnymi członkami[297].

Ze względu na deprecjonujący umiejętności piłkarskie wydźwięk tego słowa, piłkarze raczej nie chcą być określani w ten sposób. Jednak zgodnie przyznają, że pozytywna atmosfera jest niezwykle ważna w każdej drużynie piłkarskiej. Adam Matysek, były bramkarz, reprezentant Polski, opowiada o wartości *szyderki*:

> Szyderka, ale pozytywna, rozładowująca napięcie przedmeczowe. Gdzieś dzięki temu nie myśli się ciągle tylko o przygotowaniu do meczu, treningu i tak dalej. Ważny aspekt w każdej drużynie[298].

I dodaje:

> Czasem to głupie żarty, skojarzenia, rzeczy zawsze na bieżąco, nieplanowane, sytuacyjne. Nawet jakbym opowiedział, straciłoby urok, bo to żart, który działał w tamtej określonej sytuacji. Natomiast czasem zdarzało się coś, czym grupa żyła cały dzień, później w opowieściach i tym podobnych. Wytwarzał się pozytywny klimat[299].

Piłkarze po zakończeniu kariery lub w momencie dłuższej przerwy od gry spowodowanej kontuzją przyznają, że najbardziej brakuje im specyficznej atmosfery panującej w szatni. W środowisku kultowe stało się powiedzenie, że osoby, które w przeszłości były piłkarzami, znają „zapach piłkarskich skarpet po treningu". Jest to frazes, ale w przeszłości

[297] J. Olkiewicz, L. Milewski, *Atmosferić. Czy w sporcie taki zawodnik jest potrzebny?*, https://weszlo.com/euro-2020/atmosferic-czy-w-sporcie-taki-zawodnik-jest-potrzebny/ [dostęp: 20.04.2026].
[298] Tamże.
[299] Tamże.

często mawiano w środowisku, że trenerem nie może być ktoś, kto nigdy nie grał w piłkę, czyli nie zna wspomnianego wyżej zapachu.

Wiele żartów w stylu *piłkarskiej szydery* byłoby niezrozumiałych dla osób spoza środowiska. Przede wszystkim z powodu ich – wspominanego przez Matyska – sytuacyjnego charakteru, a także ze względu na nacechowanie socjolektalnymi leksemami. Tego typu zjawisko najlepiej opisuje wyrażenie z języka angielskiego – *inside joke* (*in-joke*), czyli – w dosłownym tłumaczeniu – 'żarty wewnętrzne' lub – inaczej – 'żarty środowiskowe'.

Odwołując się ponownie do wartości kluczowych w środowisku piłkarskim, oprócz wspominanych już – rywalizacji na boisku oraz zwycięstwa w niej, kolejną z nich jest drużyna, rozumiana jako wspólnota. Mówi się często, że gdy nie ma drużyny, nie ma zwycięstw. Tomasz Włodarczyk, analizując niezadowalające wyniki warszawskiej Legii w rozgrywkach ligowych i porażkę w meczu z Jagiellonią Białystok, zwraca uwagę właśnie na ten aspekt:

> Czy to jest drużyna? Bo być może nie wszystkie ogniwa są tak słabe, natomiast ja nie widzę tam za bardzo drużyny […] miałem takie przeświadczenie, że wczoraj grała drużyna, czyli Jagiellonia, która się obroniła *versus* zlepek indywidualności, to była Legia Warszawa. […] Nie widzę tam wspólnego mianownika, nie ma wspólnej energii, że oni za sobą lecą w ogień […] Nie jest to zespół, który jest jednym organizmem[300].

Z jednej strony, relacje pomiędzy zawodnikami drużyny są niezwykle bliskie. Z drugiej jednak strony, w świecie piłki nożnej dochodzi do nieustannych zmian. Piłkarze zmieniają kluby, co sezon lub nawet co rundę. Rzadkością są sytuacje, gdy gracz związany jest z klubem przez kilka sezonów. Zazwyczaj więc drużyna jest wspólnotą tworzoną na jedną rundę, czyli około pół roku. Co pół roku dochodzi w niej do przetasowań, większych lub mniejszych. Piłkarz X opuszcza drużynę. Trafia do innego klubu, do innej szatni, do innego środowiska i staje się częścią innej drużyny, innej wspólnoty, z którą tworzy nowe relacje. Paradoksem realiów środowiska piłkarskiego jest fakt, że więzi, które tworzą ze sobą zawodnicy są labilne. Wspominany piłkarz X w pewnej drużynie, w której grał razem z graczem Y, miał z nim bliski kontakt. Rozmawiali codziennie, nie tylko w szatni, ale także „po pracy". Stworzyli więź na poziomie koleżeńskim. Następnie, w letnim okienku transferowym piłkarz X zmienił klub, a kontakt z graczem Y praktycznie się urywa. Pozostaje sporadyczne wymienianie wiadomości za pomocą mediów społecznościowych lub kurtuazyjne rozmowy przed meczami, jeżeli zdarzy się akurat sytuacja, że kluby, w których grają dawni koledzy mierzą się w tych samym rozgrywkach.

[300] *Legia – Jagiellonia 0:1: Sylwestrzak reaguje na zarzuty ws. rasizmu! Lech goni Raków*, https://www.youtube.com/watch?v=TqbtVfZNEro [dostęp: 20.04.2025].

3.3. Cykliczność piłkarskiego życia

Na marginesie należy dodać, że czynnikiem niejako ułatwiającym opisywanie środowiska piłkarskiego jest to, że rządzi nim cykliczność. Przyjmuje się, że kibice i piłkarze nie mierzą czasu latami, a sezonami. Czas w świecie futbolu nie jest podzielony na lata i miesiące, a na rundy i sezony. Codzienny rytm życia nie jest wyznaczany przez tygodnie, a poprzez kolejki ligowe. Wyjątkowym czasem w piłce nożnej nie są klasyczne święta, a turnieje międzynarodowe, takie jak mundial czy EURO. W polskich realiach sezon piłkarski trwa zazwyczaj od lipca do czerwca. Schemat sezonu jest bardzo powtarzalny w każdym kolejnym roku. Owa cykliczność implikuje konkretne sytuacje komunikacyjne w danych momentach sezonu, a nawet konkretne leksemy, które częściej pojawiają się w określonych okresach roku, czy to w szatni wśród zawodników, czy to w dyskusji w mediach.

Postaram się opisywany cykl skrótowo przybliżyć. Odkładając na bok (jedynie na chwilę) relacje, jakie tworzą piłkarze, przeanalizuję cykliczność sezonów i jej wpływ na socjolekt piłkarski.

Nowy sezon piłkarski rozpoczyna się latem, zazwyczaj w lipcu. Piłkarze wznawiają treningi po krótkich urlopach. Powracają do klubów (jeżeli nie zmieniali ich w letnim okienku transferowym). Rozpoczyna się okres, którego celem jest jak najlepsze przygotowanie się do nadchodzących wyzwań w rozgrywkach ligowych i pucharowych. Stałym elementem okresów przygotowawczych są obozy. Kluby wyjeżdżają na zgrupowania, często do innego kraju, zazwyczaj na tydzień, dziesięć dni, maksymalnie dwa tygodnie. W czasie obozu gracze ciężko trenują, często dwa, trzy razy dziennie. Rozgrywają *sparingi*[301]. Ponadto mają analizy meczów i treningów. Zawodnicy spędzają także razem czas wolny i wspólnie jadają posiłki. Często zwraca się uwagę na integracyjne walory piłkarskich zgrupowań. Punktem w planie obozu bywa *chrzest* nowych zawodników. Szeroko wydarzenie to opisuje Marcin Rosłoń:

> Taki rytuał ma miejsce podczas zgrupowań, gdy do klubu trafiają nowi zawodnicy. Kadra szkoleniowa wraz z zespołem ustalają termin (któryś z wieczorów). Nowicjusze otrzymują szczegółowe informacje, jak mają się przygotować do tego wielkiego wydarzenia. *Chrzest* dotyczy wszystkich nowych graczy bez wyjątku, stosuje się jednak różne kryteria względem zawodników. Starsi, doświadczeni piłkarze, którzy dobrze znają już ceremoniał, przechodzą go szybko, to dla nich formalność ograniczająca się głównie do klapsów od całej drużyny, rzadziej lekkich, symbolicznych kopniaków. Dużo zadań czeka natomiast młodzież, która dopiero zaczyna seniorską karierę[302].

[301] *Sparing* to socjolektalne określenie na mecz towarzyski. Jest to mecz, który stanowi element przygotowań do oficjalnych rozgrywek. W czasie sparingów testowani są nowi gracze. Trenerzy próbują także nowych rozwiązań taktycznych. Sparingi rozgrywane są zazwyczaj w czasie letniego oraz zimowego okresu przygotowawczego.
[302] M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0*…, dz. cyt., s. 36-37.

Chrzest to swoisty rytuał inicjacyjny, dzięki któremu zawodnik staje się pełnoprawnym członkiem wspólnoty, jaką jest drużyna piłkarska. Obecnie „obrzęd" ten traci raczej na znaczeniu. Gracze nie muszą już zazwyczaj wykonywać skomplikowanych (często uwłaczających) zadań. *Chrzest* w drużynie – jeżeli jeszcze się odbywa – sprowadza się jedynie do zaśpiewania przez nowego zawodnika wybranej piosenki.

W przedsezonowym obozie bierze udział szeroka kadra zespołu, w tym najbardziej utalentowani juniorzy, socjolektalnie nazywani po prostu *młodymi*. *Młodzi* w czasie zgrupowania mają dodatkowe zadania, takie jak przyniesienie wody na boisko treningowe[303], czy przygotowanie sprzętu treningowego do zajęć, np. napompowanie piłek. Piłka jest w środowisku piłkarzy i trenerów przedmiotem chyba najważniejszym. Świadczy o tym bogactwo socjolektalnych leksemów ją nazywających. Mówi się o niej zdrobniale (*piłeczka*), używa się formy augmentatywnej (*piła*) i wielu innych określeń, takich jak: *gała*, *sprzęt*, *chleb*. Bardzo ważne jest, aby piłka była odpowiednio napompowana. Nie może być za twarda, ponieważ zostanie nazywana *głazem* czy *kamieniem*, ani – tym bardziej – za miękka, bo gracze powiedzą, że nie będą grali *flakiem* czy *kapciem*.

Jeszcze kilka (kilkanaście) lat temu zakres obowiązków młodych – dopiero wchodzących do drużyny – zawodników był dużo większy. W zespołach piłkarskich występowało zjawisko podobne do – znanej z wojska – fali. *Młodzi* musieli wkupić się w łaski doświadczonych graczy, chociażby poprzez wykonywanie takich zadań, jak czyszczenie obuwia[304] (*korków*) starszym zawodnikom po treningu czy nawet przynoszenie alkoholu na imprezy[305], w których udział brała *starszyzna*. Alkohol był stałym elementem obecnym w szatniach przez lata w środowisku piłkarskim na poziomie zawodowym i amatorskim. Poprzez wspólne spożywanie alkoholu tworzyło się *atmosferkę*. Ten mechanizm był codziennością w polskim futbolu w latach dziewięćdziesiątych:

---

[303] Niegdyś przed każdym treningiem młodzi zawodnicy słyszeli od trenera bądź kapitana zespołu: „*Młodzi*, ogarnijcie sprzęt, *piły* i wodę na boisko!". *Młodzi* szli do magazynku, gdzie sprawdzali, czy piłki są odpowiednio napompowane. Zabierali na boisko także inne potrzebne przybory treningowe, takie jak pachołki czy małe bramki. Jeżeli któryś z doświadczonych graczy stwierdził w czasie treningu, że jedna z piłek jest zbyt twarda lub miękka, krzyczał: „*Młodzi*, do kary! Ta piłka to *flak*!". I najmłodsi zawodnicy musieli zapłacić określoną kwotę kary i wrzucić ją do puszki (*puchy*), za którą odpowiadał kapitan lub skarbnik drużyny. Obecnie, w drużynach na poziomie Ekstraklasy, za przygotowanie sprzętu odpowiada raczej sztab szkoleniowy i organizacyjny drużyny (asystenci trenera czy kierownik zespołu).

[304] Obuwie, czyli *korki*, są dla zawodnika bardzo ważne. Kluczowe jest dobranie odpowiednich *korków* do panujących warunków atmosferycznych i stanu murawy. Piłkarze dbają także o to, by ich korki były czyste. Kiedyś odpowiedzialni byli za to młodzi zawodnicy, teraz każdy gracz zajmuje się tym sam lub – na poziomie zawodowym – sztab organizacyjny i specjalnie wyznaczone do tego osoby. Temat *korków* piłkarskich zostanie rozwinięty w dalszej części rozprawy.

[305] Aby zostać przyjętym do drużyny, trzeba było zorganizować *wkupne*, czyli – na przykład – kupić alkohol po meczu dla całej drużyny.

> […] gdy atmosferę wyrabiało się przede wszystkim poprzez wspólne przyjmowanie różnych trunków, zazwyczaj wysokoprocentowych. „Człowiek od atmosfery", czyli ten, który polewa, albo przynajmniej zna najlepsze kluby w mieście[306].

Skutkiem tego zjawiska jest zahamowanie karier wielu polskich zawodników spowodowane uzależnieniem od alkoholu, często współwystępującym ze skłonnością do hazardu. O realiach wchodzenia młodych graczy do szatni seniorskiego zespołu opowiada w autobiografii *Przegrany* były napastnik takich zespołów, jak Amica Wronki czy Lechia Gdańsk – Grzegorz Król:

> Pomału uczyłem się seniorskiego życia. Zaczęły się imprezy, czwartkowe wizyty w dyskotece. Po każdym treningu browar, po meczu kilka. Wspólne popołudnia w barze były obowiązkiem, jeśli nie chciało się wypaść z grupy[307].

Przez lata szatnie piłkarskie funkcjonowały w myśl zasady: kto nie pije, nie może być członkiem naszej drużyny. Obecnie, realia są zgoła odmienne, lecz wyraźnie zaznaczona hierarchia w drużynie nadal jest ważną wartością w środowisku. Utalentowani gracze muszą udowodnić swoją wartość, jednak ważniejsza jest ich postawa na boisku niż wykonywanie dodatkowych zadań poza nim. Znacząco wzrosła świadomość zawodników, zarówno *młodych*, jak i *starszyzny*. Wartością cenioną w szatni piłkarskiej stał się szeroko rozumiany profesjonalizm, przejawiający się m.in. świadomością na temat negatywnego wpływu alkoholu czy innych używek na formę sportową zawodnika na murawie.

Określona (niepisana) hierarchia występuje w każdej drużynie, niezależnie od poziomu rozgrywkowego. O pozycji danego gracza w zespole decydują dwa czynniki: umiejętności piłkarskie oraz doświadczenie. Starsi, doświadczeni gracze to *starszyzna*. Zazwyczaj każdy zespół ma *radę drużyny*, którą tworzą *kapitan* oraz jego zastępcy (czasem w skład *rady* wchodzi także jeden przedstawiciel *młodych*). *Rada drużyny* może rozmawiać z trenerem na tematy istotne dla całej wspólnoty, jaką jest drużyna. Takim zagadnieniem może być przełożenie treningu z powodu dużego zmęczenia zawodników w szatni. *Rada* może także rozmawiać z działaczami klubu, na przykład o zwiększeniu premii za wygrane mecze. Wybory kapitana czy rady drużyny odbywają się często w czasie zgrupowań[308].

---

[306] J. Olkiewicz, L. Milewski, *Atmosferić*…, dz. cyt. [dostęp: 20.04.202].

[307] G. Król, P. Marszałkowski, M. Słomiński, *Przegrany*, Warszawa 2016, s. 53. Tytuł biografii Króla jest znaczący. Przegrał on swoją karierę z powodu uzależnienia od alkoholu, hazardu i narkotyków. Jego przypadek nie jest odosobniony. Wielu innych zawodników, którzy grali w latach dziewięćdziesiątych i wcześniejszych, przeszło podobną drogę. Spora ich część zdecydowała się opublikować swoje wspomnienia w formie autobiografii (zob. np. I. Sypniewski, Ż. Żyżyński, P. Hochstim, *Zasypany. Życie na zakręcie*, Warszawa 2014 czy A. Iwan, *Spalony*, spisał K. Stanowski, Warszawa 2012).

[308] Istnieją dwa sposoby wybierana *kapitana* drużyny. Arbitralnego wyboru może dokonać trener, który wskazuje, że w danym sezonie *kapitanem* będzie gracz X. *Kapitanami* wybierani zostają zazwyczaj piłkarze cechujący się zdolnością do liderowania grupie i wyróżniający się cechami przywódczymi czy szczególną charyzmą. Najczęściej są to także zawodnicy doświadczeni, z dużym stażem w zespole. *Kapitana* drużyny mogą wybrać

Na wyjazdy na zagraniczne obozy pozwolić mogą sobie jedynie kluby profesjonalne, jednak na niższych szczeblach rozgrywkowych przebieg okresu przygotowawczego jest podobny. Zespoły także trenują częściej niż w trakcie sezonu ligowego. Rozgrywają *sparingi* i przygotowują się do nadchodzących rozgrywek. Zamiast dalekich wyjazdów poza granice kraju, amatorskie drużyny mogą organizować *obozy dochodzeniowe*[309], w czasie których trenują dwa razy dziennie na własnych boiskach treningowych.

Stałym elementem okresu przygotowawczego są transferowe spekulacje. Trwa okienko transferowe, więc zawodnicy mogą zmieniać przynależność klubową. Ten temat przykuwa uwagę. W mediach dyskusja toczy się głownie wokół transferów (dokonanych oraz tych potencjalnych). Eksperci spekulują, próbując przewidzieć, które zespoły włączą się w walkę o mistrzostwo, a które drużyny będą musiały drżeć do ostatniej chwili o ligowy byt.

Praktycznie wszystkie kluby na poziomie profesjonalnym dokumentują zgrupowania w mediach społecznościowych. Tworzą vlogi, w których prezentowane są zakulisowe materiały przedstawiające funkcjonowanie drużyny w czasie obozu. Produkcje te dają wgląd w najczęściej powtarzające się sytuacje komunikacyjne na zgrupowaniach. W warstwie leksykalnej rozmów pomiędzy członkami drużyny dominują określenia związane z nawarstwiającym się zmęczeniem, wyczerpującymi treningami i ciężką pracą w ich czasie:

> Nogi już puściły po tym czy jeszcze nie? Mnie trzymają osobiście jeszcze. Mnie też jeszcze troszkę. Jest trochę lżej, ale są jeszcze takie trochę ciężkie […][310].

Powyższe wypowiedzi pochodzą z materiału opublikowanego przez media klubowe Lecha Poznań. Dwóch graczy Kolejorza rozmawia z przedstawicielem działu medialnego klubu na temat swojego zmęczenia po intensywnych zajęciach (w socjolekcie trenerskim: po intensywnych *jednostkach treningowych*) w trakcie zgrupowania w Turcji. Zawodnicy są zmęczeni fizycznie, czyli mają *ciężkie nogi*, obolałe po treningach. Nogi jeszcze *nie puściły*, a więc bolesność mięśniowa nadal się utrzymuje. Gdy zawodnicy się zregenerują, powiedzą, że wróciła im *świeżość*.

---

także sami je członkowie. Zazwyczaj w czasie zgrupowania lub po prostu w okresie przygotowawczym odbywają się wybory i *kapitanem* zostaje gracz najczęściej wskazywany przez innych zawodników. Taki gracz jest powszechnie lubiany lub szanowany za swoje zdolności przywódcze. *Kapitan* wyprowadza drużynę na boisko, w czasie gry ma na ramieniu opaskę, a przepisy gry zezwalają mu w trakcie meczu na rozmowę z sędzią, np. na temat spornych sytuacji.

[309] *Obóz dochodzeniowy* różni się od klasycznego zgrupowania. W jego czasie zespół piłkarski nie wyjeżdża do innej miejscowości. Przygotowania odbywają się na własnych boiskach treningowych. Schemat dnia na *obozie dochodzeniowym* może być zbliżony do zgrupowania wyjazdowego. Poranny trening, wspólny obiad, drugi trening, inna wspólna aktywność (na przykład wyjście na basen). Jednak po południu lub wieczorem zawodnicy nie wracają do pokoju hotelowego, a do własnych domów. *Obozy dochodzeniowe* trwają przeważnie od kilku dni do – maksymalnie – tygodnia.

[310] *Kulisy z Lary. Buty Dino, bramkarz Ali i polski Afonso*, https://www.youtube.com/watch?v=68BHFnk2izE [dostęp: 20.04.2026].

Po kilkutygodniowym letnim okresie przygotowawczym rozpoczyna się runda jesienna kolejnego sezonu. Najlepsze polskie kluby, czyli te, które w poprzednich rozgrywkach zajęły najwyższe miejsca w Ekstraklasie bądź triumfowały w Pucharze Polski, przystępują do meczów eliminacyjnych do europejskich pucharów. Dyskusja w mediach zogniskowana jest wtedy wokół tych spotkań. Całe środowisko piłkarskie w pewnym stopniu jednoczy się i wspólnie kibicuje polskim klubom, by odniosły jak najlepsze wyniki na arenie europejskiej, ponieważ pozytywnie wpływają one na renomę polskiej Ekstraklasy. Przez wiele lat rezultaty przedstawicieli polskiego futbolu nie były zadowalające. Polskie zespoły sporadycznie udanie przechodziły przez eliminacje. Często ulegały niżej notowanym rywalom z innych krajów. Polscy dziennikarze piłkarscy ukuli nawet wyjątkowo dosadne (a nawet wulgarne) określenie nazywające te klęski – *eurowpierdol.* Na portalu *Weszło!* w jednym z artykułów na temat przegranego dwumeczu przez poznańskiego Lecha mogliśmy w 2022 roku przeczytać:

> Nie jest to klasyczny *eurowpierdol*, no bo odpaść z Utrechtem – żaden wstyd, to jasne. Ale odpaść w takich okolicznościach? Niesmak pozostał[311].

W trakcie trwania właściwego sezonu schemat każdego piłkarskiego tygodnia jest do siebie zbliżony. Są dwie możliwości, drużyna gra w pucharach (krajowym lub europejskim) albo jedynie w rozgrywkach ligowych. W pierwszym wypadku występuje opisywane na początku niniejszego rozdziału *granie co trzy dni*[312], które oznacza rozgrywanie dwóch lub trzech spotkań w czasie tygodnia, niemal uniemożliwiające przeprowadzanie właściwych treningów. Jeżeli akurat nie ma meczu w rozgrywkach pucharowych (lub drużyna z nich odpadła), to *mikrocykl treningowy* jest zdecydowanie dłuższy. Przez cały tydzień gracze – wraz ze sztabem szkoleniowym – przygotowują się do weekendowego starcia w lidze. Jeżeli mecz odbywa się w sobotę, to w niedzielę lub w poniedziałek drużyna ma jedynie lekki trening, nazywany *rozruchem*. W czasie tych zajęć gracze grają w *dziadka*[313] lub w *siatkonogę*[314] bądź ćwiczą na siłowni. Ciężej pracują zawodnicy, którzy nie grali (lub grali bardzo krótko) w meczu

[311] J. Białek, *Największe eurowpierdole Lecha Poznań w pucharach*, https://weszlo.com/2022/07/13/lech-poznan-w-europejskich-pucharach-bilans-historia-porazki-eurowpierdol [dostęp: 20.04.2026].
[312] Wyrażenie *granie co trzy dni* tak często pojawia się w ostatnim czasie w dyskursie w polskim środowisku piłkarskim, że w pewnym stopniu uległo frazeologizacji i oznacza po prostu rozgrywanie dużej liczby meczów w krótkim odstępie czasowym oraz łączenie gry w lidze z rozgrywkami europejskimi.
[313] *Dziadek* (nazywany także zgrubiale *dziadem* lub zdrobniale *dziadeczkiem*) to gra treningowa (w socjolekcie trenerskim – *środek treningowy*) rozgrywana na małym polu. Celem kilku zawodników (na przykład czterech, pięciu, sześciu, rzadko więcej) jest wymiana jak największej liczby podań. Celem obrońców (jednego, dwóch lub trzech) jest uniemożliwienie wykonania tego zadania i odbiór piłki.
[314] *Siatkonoga* to gra treningowa, swoiste połączenie siatkówki i piłki nożnej. Celem zawodników jest utrzymywanie piłki w powietrzu i przebijanie jej przez siatkę wszystkimi częściami ciała oprócz rąk (czyli wszystkimi dozwolonymi w grze w piłkę nożną). Rywalizacja odbywa się zazwyczaj w układzie dwa na dwa lub trzy na trzy. Gra w *siatkonogę* wymaga dużych umiejętności technicznych. Gracze, którzy ich nie posiadają, muszą liczyć się z tym, że staną się obiektem *szyderki* i zostaną nazwani *drewniakami*.

ligowym. Dzień lub dwa dni po spotkaniu mają *trening wyrównawczy*, którego celem jest wyrównanie poziomu fizycznego zmęczenia wszystkich graczy. Wtorek, środa oraz czwartek to czas intensywnych treningów dla całej drużyny. Lekki trening przedmeczowy, który zazwyczaj odbywa się w piątek, także nazywany jest *rozruchem*.

W trakcie trwania rundy jesiennej są zazwyczaj dwie lub trzy dwutygodniowe przerwy na zgrupowania reprezentacji narodowych. Najlepsi gracze Ekstraklasy wyjeżdżają, by reprezentować swój kraj na arenie międzynarodowej. Zazwyczaj rozgrywają dwa mecze (spotkania o stawkę lub mecze towarzyskie). Ci, którzy nie grają w kadrze, nadal trenują w klubach. Przy okazji meczów reprezentacji Polski – podobnie jak w przypadku spotkań polskich klubów w europejskich pucharach – środowisko piłkarskie jednoczy się, by oglądać mecze narodowej kadry. W mediach sportowych temat reprezentacji skupia całą uwagę dziennikarzy i ekspertów. Duże kontrowersje wywołuje zawsze np. temat powołań do reprezentacji. Toczą się debaty, dlaczego dany gracz został powołany do kadry, mimo że nie gra na co dzień w klubie lub czemu innego zawodnika na zgrupowaniu reprezentacyjnym nie ma, mimo że znajduje się w doskonałej formie (socjolektalnie można powiedzieć, że jest *w gazie*).

W trakcie trwania sezonu atmosfera w szatni piłkarskiej oraz szeroko pojęty klimat wokół klubu są ściśle skorelowane z wynikami drużyny, a także zajmowanym przez nią miejscem w tabeli. Jeżeli drużyna odnosi zwycięstwa (jest *na fali*), to kibice chętnie przychodzą na stadion, a atmosfera w szatni jest doskonała. Natomiast jeżeli drużyna odniesie kilka porażek z rzędu, to atmosfera wokół klubu staje się napięta. W szatni pojawiają się kłótnie, nieporozumienia, *kwasy*[315], a działacze klubu często podejmują nerwowe decyzje, np. zwolnienie trenera.

Okres świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, to zazwyczaj krótkie urlopy piłkarzy, po których następuje kolejny – tym razem zimowy – okres przygotowawczy. Obecnie nie trwa on zbyt długo, szczególnie na poziomie profesjonalnym, ponieważ rozgrywki ligowe wracają już na początku lutego. Kilkanaście lat temu, na początku XX wieku, a także w latach osiemdziesiątych czy dziewięćdziesiątych, zimowe okresy przygotowawcze wyglądały zgoła inaczej. Trwały dwa lub nawet trzy miesiące. Ich celem było *ładowanie akumulatorów* czy *budowanie bazy*[316] na cały sezon. Zgrupowania odbywały się zazwyczaj w górach i obrosły

[315] *Kwasy* (*kwas*) w szatni to właśnie wspominane nieporozumienia pomiędzy zawodnikami, kłótnie, niesnaski. *Kwas* w szatni oznacza brak *atmosferki*.

[316] *Ładowanie akumulatorów* czy *budowanie bazy* oznaczało to, że w trakcie zimowych przygotowań zawodnicy mieli trenować tak ciężko, aby w czasie trwania całego sezonu być zdolnym do ciężkiego wysiłku. Powszechnie twierdzi się, że na dyspozycję zawodników na boisku wpływają cztery elementy: przygotowanie techniczne,

legendami. Byli piłkarze wspominają, że w ich czasie praktycznie nie grali w piłkę nożną, a jedynie ciężko ćwiczyli fizycznie. *Bieganie po górach* stało się synonimem ciężkiej pracy w tym okresie:

> Pamiętam zgrupowanie z Pogonią, kiedy jechaliśmy ze Szczecina w góry autokarem, w połowie zapełnionym płotkami i piłkami lekarskimi. Siedzieliśmy po dwóch na siedzeniu, autokar nie grzał. Byliśmy drużyną piłkarską, a piłek do grania… nie wzięliśmy w ogóle. Rano była wyprawa w góry. Biegaliśmy z obciążnikami, zakładali nam pasy z ilomaś kilogramami pod dresy. Jeden trener wjeżdżał kolejką na szczyt, drugi stał w połowie i mieliśmy tam docierać biegiem[317].

Tak zimowe zgrupowania wspomina Jacek Cyzio, były gracz m.in. Pogoni Szczecin. W ostatnich latach, praktycznie na wszystkich poziomach rozgrywkowych, treningi w czasie zimy nie odbiegają znacząco od zajęć piłkarskich w innych okresach. Dominują treningi typowo piłkarskie, które realizowane są na boiskach, a trening biegowy czy trening w siłowni stanowią jedynie uzupełnienie. Trenerzy preferują jednostki treningowe *z piłką*[318], a *bieganie po górach* stało się reliktem przeszłości.

Po krótkim zimowym okresie przygotowawczym, w czasie którego drużyny – podobnie jak latem – rozgrywają *sparingi* i przeprowadzają transfery, wracają rozgrywki ligowe. Rozpoczyna się runda wiosenna. Rytm każdego piłkarskiego tygodnia nadal jest powtarzalny i nieco monotonny: tydzień przygotowań, mecz ligowy w weekend, regeneracja po spotkaniu i rozpoczęcie kolejnego *mikrocyklu treningowego*. Na wiosnę tylko najlepsze drużyny rywalizują w rozgrywkach pucharowych, czyli te które przeszły przez kolejne rundy w krajowym pucharze oraz przez fazę grupową w rozgrywkach europejskich[319]. W rundzie wiosennej presja wyniku jest znacznie większa. Sytuacja w tabeli ligowej się krystalizuje. Niektóre drużyny walczą o jak najwyższą lokatę w tabeli, która na poziomie Ekstraklasy może zagwarantować awans do rozgrywek europejskich bądź mistrzostwo kraju, a w *niższych ligach*[320] promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Niektóre drużyny z kolei walczą

---

przygotowanie taktyczne, mentalne oraz fizyczne. Ostatnia z wymienionych składowych przez lata była w polskim futbolu uważana za najważniejszą. *Bieganie po górach* czy *ładowanie akumulatorów* dotyczyło właśnie sfery przygotowania fizycznego graczy. Obecnie trenerzy podchodzą do rozwoju i formy sportowej graczy w sposób bardziej kompleksowy i uwzględniają w treningach wszystkie cztery wyżej wymienione elementy.

[317] P. Paczul, D. Smyk, *Jak piłki, to lekarskie, jak bieganie, to po górach. Zimowe obozy w anegdotach*, https://weszlo.com/2019/01/13/pilki-lekarskie-bieganie-gorach-zimowe-obozy-anegdotach/ [dostęp: 20.04.2026].

[318] *Trening z piłką* to określenie na jednostki treningowe przeprowadzane na piłkarskiej murawie, w czasie których wszystkie ćwiczenia i gry odbywają się z wykorzystaniem piłki (nożnej, a nie lekarskiej). *Trening z piłką* to przeciwieństwo *biegania po górach*.

[319] W przeciwieństwie do rozgrywek ligowych, w ramach których wszystkie drużyny rozgrywają taką samą liczbę spotkań (mecz i rewanż, każdy z każdym), rozgrywki krajowych pucharów rozgrywa się systemem „przegrany odpada" (ang. *knock-out system*), aż do momentu, w którym pozostaną dwie drużyny mierzące się w finale rozgrywek. Rozgrywki europejskie prowadzone są jeszcze nieco innym systemem. Po eliminacjach następuje faza grupowa, a dopiero po fazie grupowej rywalizacja wkracza w fazę *knock-out*.

[320] Połączenie wyrazowe *niższe ligi* zostało w socjolekcie piłkarskim sfrazeologizowane. W ten sposób określa się zazwyczaj wszystkie klasy rozgrywkowe niższe niż trzecia lub czwarta liga. Innymi słowy, *niższe ligi* to

o utrzymanie w lidze[321]. Spadek może oznaczać poważne straty finansowe i wizerunkowe dla klubu, co powoduje ogromną presję w walce o utrzymanie.

W czerwcu sezon się kończy. Część drużyn jest zadowolona z osiągniętych w jego trakcie wyników, spora część nie. Jest duża szansa, że kluby z drugiej grupy zdecydują się zmienić szkoleniowca i pożegnać z częścią graczy. Wyróżniający się zawodnicy liczą na transfer do lepszego klubu. Gracze, którzy grali mało, muszą liczyć się z tym, że ich kontrakty nie zostaną przedłużone i będą musieli szukać pracodawcy na niższym poziomie rozgrywkowym. W lipcu – wraz z rozpoczęciem nowego sezonu – cykl życia piłkarskiego rozpoczyna się od nowa.

W końcowych partiach poprzedniego rozdziału stwierdziłem, że środowisko piłkarskie w Polsce składa się tak naprawdę z dwóch mniejszych środowisk: środowiska amatorskiego i profesjonalnego. Mimo znaczących różnic występujących pomiędzy tymi dwoma grupami, oba środowiska jednoczy cykliczność. Ogólny schemat życia piłkarskiego jest bardzo podobny: okresy przygotowawcze i *sparingi* rozgrywane w ich czasie, runda jesienna i wiosenna, walka o awans i utrzymanie. Rytm każdego tygodnia także jest podobny: treningi w tygodniu i mecz jako najważniejsze wydarzenie. Drużyny profesjonalne częściej grają co trzy dni, częściej trenują, jednak niezmiennie mecz piłkarski jest w centrum. Jest najważniejszym wydarzeniem. Jest świętem.

Powyższa dygresja na temat wyraźnie zauważanych cykliczności i schematyczności w środowisku piłkarskim była (moim zdaniem) istotna. Będę się odwoływał do niej w dalszej części rozprawy. Pomoże mi ona wyodrębnić najważniejsze sytuacje komunikacyjne w życiu piłkarzy i – w dalszej części rozważań – innych grup współtworzących środowisko.

rozgrywki amatorskie (lub półamatorskie). Mówi się – na przykład – że klub, który dawniej grał w Ekstraklasie, ale z niej spadł, od lat tuła się po *niższych ligach*. Można również powiedzieć o piłkarzu: grał niegdyś na wysokim poziomie, obecnie dla przyjemności gra jeszcze w *niższych ligach*.

[321] Często ironicznie mówi się, że drużyna nie gra o utrzymanie, a o spadek. Autorem frazy *walka o spadek* jest Franciszek Smuda, były niezwykle doświadczony i utytułowany szkoleniowiec, znany z barwnego języka. Na jednej z konferencji prasowych przejęzyczył się i stwierdził, że jego drużyna nie walczy o utrzymanie, a o spadek. Sformułowanie to stało się w środowisku kultowe i jest chętnie przypominane.

3.4. Relacje piłkarzy z innymi członkami środowiska

Wróćmy jednak do relacji, które tworzą gracze. Na razie opisałem jedną z nich: relację zawodników w obrębie jednej drużyny piłkarskiej. Nie jest ona bynajmniej jedyną więzią, którą tworzą zawodnicy z innymi członkami środowiska. Piłkarze wchodzą w relacje także z zawodnikami z innych klubów. Jak już wspominałem, zawodnicy w czasie trwania swojej kariery[322] mogą zmieniać zespoły kilka, a nawet kilkanaście razy. To nieuniknione, że – szczególnie doświadczeni gracze – znają się z zawodnikami innych klubów. Znają się być może z przeszłości, gdy grali razem w jednej drużynie lub po prostu tak często rywalizowali ze sobą w przeciwnych barwach, że udało im się stworzyć pewną więź. Mawia się, że środowisko piłkarzy to tak zwany *mały świat*. Gracze mogą mieć wspólnych znajomych, tego samego agenta, a być może kiedyś występowali razem w kadrze narodowej lub w młodzieżowych reprezentacjach Polski.

Należy wyraźnie zaznaczyć, że opisana powyżej relacja ma zupełnie odmienny charakter od więzi tworzonych w obrębie jednej drużyny i jednej szatni piłkarskiej. Kontakt nie jest codzienny. Interakcji jest zdecydowanie mniej. Tak naprawdę pojawiają się one jedynie przy okazji rozgrywanych przeciwko sobie meczów. Przed spotkaniem odbywają się zazwyczaj kurtuazyjne rozmowy, na które mogą składać się pytania o aktualną formę, zdrowie, ewentualne krótkie wspomnienia przeszłości, np. przywoływane są anegdoty z dawnej wspólnej gry. Inną formą komunikacji pomiędzy zawodnikami różnych drużyn są media społecznościowe. W środowisku piłkarskim popularny jest komunikator WhatsApp, za pomocą którego zawodnicy wymieniają wiadomości.

Zawodnicy w czasie rywalizacji na murawie tworzą specyficzną relację z innymi graczami. Następuje wtedy niejako zniesienie powszechnie uznawanych w społeczeństwie zasad dotyczących zachowań w relacjach interpersonalnych. Przeciwnik postrzegany jest jako wróg, a partner z drużyny jako sprzymierzeniec. W imię najważniejszej wartości w świecie futbolu, to jest zwycięstwa w meczu, piłkarze skłonni są do łamania reguł. Może ono objawiać się poprzez symulowanie fauli (określane jako *symulka, padolino* czy *nurkowanie*)

[322] Leksem *kariera* ma w socjolekcie piłkarskim dość ciekawą przeszłość. Przez wiele lat zawodnicy unikali tego słowa. Gdy mówili o swojej dotychczasowej grze w piłkę nożną, posługiwali się wyrażeniem *przygoda z piłką*. *Kariera* była zarezerwowana jedynie dla największych gwiazd. O zjawisku tym mówi Adam Marciniak, były gracz wielu ekstraklasowych klubów: „Uważam, że wszystko, co się robi zawodowo, jest karierą. Czasami denerwuje mnie, jak ktoś udaje skromność, trochę fałszywą i mówi przygoda. Boi się słowa kariera. […] Jeżeli coś robisz zawodowo, to jest to twoja zawodowa kariera. Jeśli jesteś kierowcą ciężarówki zawodowym, to jest to twoja kariera, więc dziwię się, że czasami moi koledzy po fachu jak ognia unikają tego słowa i cały czas powtarzają slogan, że karierę to miał Boniek. Oczywiście, że miał wielką karierę, ale ja też miałem karierę – oczywiście dużo mniejszą – ale tak, to była kariera" (*Kariera czy przygoda? Adam Marciniak z dużym dystansem do piłkarskiego życia. W cieniu sport #101*, https://www.youtube.com/watch?v=l-v-19DL4M4 [dostęp: 20.04.2026].

bądź prowokowanie przeciwnika, czyli zwany *trash talk*. Próżno szukać w języku polskim jednoznacznego odpowiednika tego angielskiego wyrażenia. *Trash talk* to słowne prowokacje kierowane w stronę przeciwnika w czasie sportowej rywalizacji. Ich celem jest zdeprymowanie rywala i jego umiejętności, zaburzenie pewności siebie czy wyprowadzenie z równowagi. W skrajnych przypadkach na boiskowy *trash talk* składają się wyzwiska czy prowokacje o charakterze rasistowskim czy seksualnym.

Zjawisko to występuje także na polskich boiskach. Co ciekawe, słownymi prowokacjami posługują się czasem nawet sędziowie. Mówił o tym w jednym z wywiadów ekstraklasowy arbiter, Wojciech Myć:

> W trakcie meczu jakiś zawodnik cały mecz robił wszystko pod górę, nie współpracował lub chciał pokazać, że dzisiaj popsuje mi mecz, więc skoro on przekroczył granicę, to ja – pewnie pod wpływem emocji – też przekroczyłem i wtedy […] rzuciłem dwa słowa, których nie powinienem […] mamy swoje jakieś cięte riposty […] też miałem taką sytuację, że biegłem za zawodnikiem i mówiłem mu: pokaż teraz swoje umiejętności, tak świetnie ci dzisiaj idzie […][323].

Częściej jednak *trash talk* występuje pomiędzy zawodnikami rywalizujących drużyn. Kilkukrotnie wspominany wcześniej serial *Piłkarze na podsłuchu* udostępnił widzom niektóre z kontrowersyjnych uwag rzucanych w czasie meczu, a one wywoływały dyskusje w mediach piłkarskich. Debatowano na temat moralnych granic i tego, co wolno powiedzieć – nawet pod wpływem emocji – a co jest już przekroczeniem owych granic. Chociażby spore poruszenie wywołały zarejestrowane przez mikrofony stacji Canal+ słowa wykrzyczane przez zawodnika Górnika Zabrze, Lucasa Podolskiego. Napastnik rzucił do jednego z graczy Śląska Wrocław:

> Czemu płaczesz? Jesteś grajkiem za 10 tysięcy euro […] Kupię twoją rodzinę[324]!

Słowa te zostały przez środowisko odebrane jednoznacznie negatywnie, właśnie jako przekroczenie wspomnianych wcześniej granic. W ten sposób postrzegane są: nadmierna arogancja, przechwalanie się własnymi zarobkami lub dawnymi osiągnięciami. Wartościami postrzeganymi w środowisku bardzo negatywnie są właśnie brak pokory, arogancja, wyniosłość. Pożądana jest skromność, czasem nawet przesadna, umniejszanie własnych umiejętności czy dokonań. Zawodników zbyt pewnych siebie, szczególnie młodych, nazywa się ironicznie *gwiazdeczkami*. W oczach doświadczonych graczy młodzi zawodnicy to dopiero *kandydaci na piłkarzy*.

---

[323] *Wojciech Myć: Sztab Mourinho na mnie nakablował, a na koniec świetnie sobie z nim poradziłem*, https://www.youtube.com/watch?v=MkQRFFKrhUg&t [dostęp: 20.04.2026].

[324] Słowa rzucone przez Podolskiego były w języku angielskim. Tłumaczenie na język polski za artykułem: D. Budziński, *Afery i konflikty Podolskiego. „Kupię twoją rodzinę", „spadający stolec" i nie tylko. „Pisze o nim cały świat"*, https://www.meczyki.pl/newsy/plus/wszystkie-afery-aferki-i-kontrowersje-podolskiego-po-przyjsciu-do-gornika-troche-sie-tego-nazbieralo/203799 [dostęp: 20.04.2026].

Innym często spotykanym zachowaniem w czasie meczów jest udawanie kontuzji bądź opóźnianie rozpoczęcia gry, aby zyskać czas przy korzystnym rezultacie, w końcowych fragmentach spotkania (socjolektalnie *gra na czas*). W środowisku piłkarskim podobne zachowania nie są konotowane jednoznacznie negatywnie. Co więcej, większość postrzegana jest pozytywnie. Nazywa się je *boiskowym cwaniactwem*[325]. Obie drużyny niejako godzą się na wspomniane wcześniej zniesienie ogólnie panujących reguł. Zdarza się, że piłkarz zwraca się do zawodnika drużyny przeciwnej: gdybyście to wy wygrywali, to także *gralibyście na czas*. I jest to prawda.

W środowisku piłkarskim panuje powszechne przekonanie, że w czasie gry można pozwolić sobie na pewne zachowania, np. stosowanie wyzwisk czy wulgaryzmów, ponieważ ogromną rolę na boisku odgrywają emocje, które niejako zaburzają racjonalne postrzeganie pewnych zdarzeń. O zaniku podstawowych zasad na czas rywalizacji mówi, cytowany już wcześniej, doświadczony piłkarz, Damian Zbozień:

> […] bardzo dużo grałem i w Arce, i w Płocku z Matim Szwochem. Prywatnie się bardzo lubimy. Mati w ogóle też jest turbo spokojny, taki introwertyk […] to co my się wyzywamy w trakcie meczu […] Mati grał często *skrzydłowego* – takiego *fałszywego* – schodził do środka, robił mi *korytarze*. No to co my się kłóciliśmy w trakcie meczu to… […] my cały mecz do siebie – gadka, a po meczu siedzimy w szatni, piątka […] to jest praca, tam mamy zrobić robotę, chcemy jak najlepiej, a po meczu się śmiejemy z tego […] ale najważniejsze jest to, że chcemy wygrywać […][326].

Zbozień zwraca uwagę na to, że na boisku zdarzają się nawet kłótnie zawodników jednej drużyny czy wyzwiska kierowane w stronę swoich partnerów. Zachowania te są usprawiedliwiane chęcią odniesienia zwycięstwa. Po meczu, w szatni, wcześniej wyzywający się zawodnicy są w stanie śmiać się ze zdarzeń, które miały miejsce chwilę wcześniej na murawie. Doskonale obrazuje to wcześniej postawioną tezę, że w czasie gry panują zupełnie inne zasady niż w „normalnym życiu".

Kolejny przykład z serialu *Piłkarze na podsłuchu*: Damian Rasak, zawodnik Wisły Płock, w następujących słowach zwraca się do gracza drużyny przeciwnej, Dawida

---

[325] Środowiskowe rozumienie leksemu *cwaniactwo* odbiega od potocznego postrzegania tego zjawiska. Cwaniactwo w języku ogólnym konotowane jest negatywnie. Oznacza bycie sprytnym, przebiegłym, po to, aby zrealizować własne cele, aby uzyskać korzyść, często kosztem innych osób. W ramach *boiskowego cwaniactwa* korzyść uzyskuje się kosztem przeciwnego zespołu. Takie zachowania są akceptowane, ponieważ mogą przyczynić się do odniesienia zwycięstwa w meczu.

[326] *Nikt tak barwnie nie opowiada o Ekstraklasie jak Damian Zbozień*…, dz. cyt. [dostęp: 20.04.2026]. Zawodnik występujący na pozycji skrzydłowego zazwyczaj gra bardzo blisko linii bocznej boiska. Jego głównym zadaniem jest dośrodkowywanie piłki w pole karne z bocznych sektorów boiska. *Fałszywy skrzydłowy* – o którym wspomina Zbozień – częściej pojawia się w środkowym sektorze boiska. Jego zadaniem jest kreowanie gry i aktywne uczestniczenie w rozgrywaniu akcji. *Fałszywy skrzydłowy* pozostawia boczne sektory boiska (*korytarze*, według słów Zbozienia) dla szeroko ustawionych bocznych obrońców.

Abramowicza, tuż po tym, jak został sfaulowany: „Wypierdalaj, kurwa, wypierdalaj!”. Chwilę po zakończonym meczu, jeszcze na murawie, zawodnicy po raz kolejny rozmawiają ze sobą:

> – Rasi, piwo ze mną pijesz, kurwa.
> – Sorry, sorry.
> – Kurwa, nie szarp się, mordzia.
> – Nawet nie wiedziałem, że to ty.
> – Ale ja nawet do ciebie nie wyskoczyłem. […]
> – Jeszcze raz powodzonka. Dobry mecz z waszej strony[327].

Oczywiście powyższy dialog ukazuje także inną cechę charakterystyczną komunikacji na boisku. Większość kwestii wypowiadanych na boisku „wzbogacana” jest licznymi wulgaryzmami, które zazwyczaj pełnią funkcję wzmocnienia wymowy danej wypowiedzi bądź po prostu wyrażenia emocji, a także rozładowania napięcia.

Przeciwnik na boisku nie zawsze musi być wrogiem, z którym trzeba się kłócić, którego trzeba wyzwać i obrazić. Zauważalne jest zjawisko, że piłkarze na murawie coraz bardziej się szanują, a wynika to chociażby ze stworzonych, a opisanych powyżej, relacji istniejących pomiędzy zawodnikami różnych drużyn. Wzajemny szacunek objawia się chociażby poprzez przepraszanie za nieumyślne faule bądź *faule taktyczne*[328].

Należy podkreślić, że piłkarze tworzą relacje głównie z zawodnikami występującymi na podobnym poziomie rozgrywkowym. Przykładowo, doświadczony *ligowiec* – z dwustoma meczami na koncie w Ekstraklasie – będzie znał wielu innych zawodników z najwyższego poziomu rozgrywkowego w Polsce, ale nie będzie tworzył żadnych więzi z graczami trzeciej czy czwartej ligi. Wiąże się to z istnieniem dwóch światów w obrębie polskiego środowiska piłkarskiego: profesjonalistów i amatorów. Rzecz jasna, zawodników amatorskich jest w kraju zbyt wielu, aby tworzyli oni podobne relacje jak piłkarze zawodowi. Amatorzy mają stosunki z innymi graczami w swoim lokalnym środowisku. Dla przykładu, zawodnicy występujący w czwartej lidze w województwie warmińsko-mazurskim będą znali (w różnym stopniu, mogą się jedynie kojarzyć lub znać dosyć dobrze, chociażby z czasów wspólnej gry) jedynie graczy, którzy grają na tym samym lub podobnym szczeblu rozgrywkowym, również w województwie warmińsko-mazurskim. Nie jest zbyt prawdopodobne, aby zawodnik-amator z Warmii i Mazur znał z boiska graczy ze Śląska bądź Podkarpacia. Drużyny te – z racji dzielących je odległości – nie rywalizują ze sobą w lidze, nie rozgrywają także *sparingów*.

---

[327] *Piłkarze na podsłuchu – Sezon 1. Odcinek 1*, https://www.canalplus.com/pl/seria/pilkarze-na-podsluchu/h/13095293_70029 [dostęp: 20.04.2026].

[328] *Faul taktyczny* to przewinienie, którego celem jest przerwanie korzystnie zapowiadającej się akcji przeciwnika. Najczęstszym sposobem na *faul taktyczny* jest złapanie przeciwnika za koszulkę. Taki rodzaj przewinienia kończy się przeważnie napomnieniem faulującego żółtą kartką. Zawodnik, który dopuszcza się takiego zagrania, jest świadomy, że zostanie ukarany, ale faul ten będzie korzystny dla jego drużyny, przeciwnik nie będzie miał sytuacji bramkowej.

Cechą immanentną środowisk amatorskich jest lokalność. Środowisko profesjonalistów jest rozrzucone po całym kraju, a nawet – za sprawą graczy występujących w ligach zagranicznych – w Europie czy reszcie świata.

Piłkarze wchodzą w interakcje, a co za tym idzie, tworzą relacje także z innymi członkami środowiska. Szczególną zażyłość mają ze swoim aktualnym trenerem. Szkoleniowiec – podobnie jak inne osoby ze sztabu, na przykład asystenci – jest członkiem drużyny piłkarskiej. A interakcje w tej wspólnocie zachodzą w trakcie trwania sezonu praktycznie codziennie. Relacja zawodnik-trener jest specyficzna. Pisałem o niej w artykule *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*:

> Podstawową zależnością w świecie piłki nożnej jest relacja na linii trener – piłkarz. To trener decyduje o tym, czy dany zawodnik zagra w meczu. Szkoleniowiec rozstrzyga także, czy dany piłkarz odpowiada jego wymaganiom i czy będzie częścią zespołu, np. w kolejnym sezonie. Relacji na linii trener – piłkarz odpowiada stosunek szef – podwładny[329].

Bezpośrednimi przełożonymi zawodnika są raczej prezes bądź właściciel klubu, jednak na co dzień, w sezonie piłkarskim, to trener decyduje o tym, czy zawodnik pojawi się na murawie. A (przypomnijmy), to występ w meczu jest, oprócz odniesienia zwycięstwa, najważniejszą wartością dla gracza. Relacja trener-zawodnik jest jeszcze bardziej ulotna niż relacje pomiędzy piłkarzami jednej drużyny. Jak pokazuje rzeczywistość, trenerzy zmieniają kluby jeszcze częściej niż zawodnicy. Zwolnić i zatrudnić trenera można poza okienkiem transferowym. Nierzadka jest więc sytuacja, że w czasie jednego sezonu dany zespół był prowadzony przez trzech czy nawet czterech szkoleniowców.

Charakter relacji pomiędzy trenerem a zawodnikiem może być różny. Uzależniony jest on od przyjętego przez pierwszego trenera stylu zarządzania szatnią. Niektórzy szkoleniowcy konsultują wiele swoich decyzji z zawodnikami. Rozmawiają z nimi o szczegółach taktycznych, planie na mecz, odczuciach po ostatnim spotkaniu. Inni mają styl bardziej autorytarny. Zamiast rozmów dominują instrukcje i konkretne wskazówki.

Jeżeli trener lub zawodnik opuści klub, przejdzie do innego zespołu, to relacja między piłkarzem a szkoleniowcem w większości wypadków praktycznie przestaje istnieć. Ogranicza się do kurtuazyjnej rozmowy przy okazji spotkania po kilku miesiącach bądź latach, zazwyczaj przy okazji meczu. Zdarzają się czasem sytuacje, że trenerzy mają swoich ulubionych zawodników. Takiego gracza nazywa się *synem trenera*, *pupilem* bądź *pupilkiem trenera*. Wtedy ta relacja jest głębsza i objawia się chociażby tym, że gdy trener zmieni klub, to być może będzie chciał, aby do jego nowego zespołu trafił także jego ulubieniec. Takie praktyki

[329] W. Żęgota, *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*… dz. cyt., s. 134.

nie są postrzegane przez innych zawodników w szatni raczej pozytywnie, szczególnie wtedy, gdy ściągnięty przez trenera *pupil* nie prezentuje wysokiej formy na boisku. Mawia się w takich przypadkach, że szkoleniowiec *ciągnie za uszy* wybranego piłkarza.

Na marginesie należy dodać, że wszystkie opisywane powyżej relacje są niezwykle istotne dla każdego zawodnika i rozwoju jego kariery. Jeżeli dany gracz, na przykład z powodu swojego aroganckiego zachowania, nie będzie akceptowany w jednej szatni piłkarskiej, to ta opinia będzie się za nim ciągnęła przez lata. Jak już wspominałem, środowisko piłkarskie to „mały świat". Trenerzy, prezesi czy dyrektorzy sportowi – przed dokonaniem transferu i zakontraktowaniem zawodnika – rozpytują w środowisku. Rozmawiają z byłymi trenerami czy partnerami z drużyny gracza, który ma trafić do ich klubu. Jeżeli wynik tego środowiskowego wywiadu nie będzie pozytywny, to jest duża szansa, że do transferu nie dojdzie.

Z drugiej strony, jeżeli doświadczony gracz, z długim stażem w lidze i dobrą renomą wśród innych zawodników i trenerów, poszukuje klubu, to jest duża szansa, że chociażby były szkoleniowiec wyciągnie do niego pomocną dłoń i sprowadzi go do aktualnie prowadzonego przez siebie zespołu. Warto podkreślić, że nadmierne korzystanie z dawnych relacji także nie jest postrzegane w środowisku pozytywnie. Mawia się wtedy, że zawodnik trafił do klubu X jedynie *po znajomości*. Ostatecznie, i tak kluczowa jest dyspozycja piłkarza na boisku. Nawet jeżeli ma on trudny charakter, kiepską renomę i trafił do klubu dzięki znajomościom, a będzie dawał *jakość na boisku*, zdobywał bramki, pomagał drużynie odnosić sukcesy, to zostanie przez szatnię zaakceptowany. W socjolekcie piłkarskim funkcjonują zwroty: *dawać jakość na boisku* czy *mieć jakość*. *Jakość* oznacza po prostu umiejętności piłkarskie, które zawodnik prezentuje w czasie meczu. *Jakość* odnosi się zazwyczaj do umiejętności *stricte* piłkarskich (głównie technicznych), takich jak strzał na bramkę, drybling czy podanie. Można powiedzieć: ten napastnik *ma dużą jakość* w polu karnym, potrafi zdobyć bramkę nawet z trudnej pozycji.

Wracając do relacji między trenerem a zawodnikiem, niezależnie od stopnia jej zażyłości i stylu zarządzania przyjętego przez szkoleniowca, interakcje na tej linii zachodzą praktycznie codziennie i mogą mieć dwojaki charakter: indywidualnej rozmowy pomiędzy trenerem a graczem lub rozmowy szkoleniowca z całą grupą (będą to na przykład przedmeczowe *odprawy* czy pomeczowe analizy). Trener przekazuje zawodnikom swoją wizję i założenia taktyczne na dane spotkanie. Zadaniem graczy jest urzeczywistnienie na boisku zamierzeń szkoleniowca. Ostatecznie więc komunikacja na linii trener – zespół ma charakter głównie pragmatyczny. Wspólnym celem trenera i drużyny jest odniesienie zwycięstwa

w meczu, a komunikacja – czy ta w czasie gry, czyli przekazywane przez szkoleniowca wskazówki i instrukcje, czy ta w szatni przed meczem lub po meczu – jest narzędziem, które może pomóc zrealizować ten cel. Tak zarysowany kontekst relacji trenera i zawodników jest wprowadzeniem do zaprezentowania konkretnych sytuacji komunikacyjnych i leksemów socjolektalnych w tych sytuacjach się pojawiających, co uczynię w dalszej części rozprawy.

Nie należy pomijać stosunków i zależności pomiędzy piłkarzami a innymi wcześniej opisywanymi podgrupami. I tak: gracze tworzą relacje z agentami piłkarskimi. Zdecydowana większość zawodników na poziomie profesjonalnym ma swoich menedżerów, którzy są odpowiedzialni za prowadzenie ich karier, to jest m.in kontaktowanie się z klubami w imieniu piłkarza, negocjowanie kontaktów oraz (szeroko rozumiane) prowadzenie kariery, planowanie kolejnych jej etapów. Piłkarz musi obdarzyć swojego agenta dużym zaufaniem. Wiąże się z nim umową i oddaje mu odpowiedzialność za kontakty czy to z obecnym klubem, czy z przyszłymi pracodawcami. Jest to więc bliska relacja. Agent musi na bieżąco śledzić poczynania swojego gracza. Gościć na meczach drużyny, w której jego podopieczny występuje. Rozmawiać z zawodnikiem przy okazji tych spotkań, a także pozostawać w regularnym kontakcie telefonicznym z podopiecznym. Relacja zawodnik-agent występuje jedynie w środowisku profesjonalistów (bądź półprofesjonalistów, którzy aspirują do grania na poziomie zawodowym). Amatorzy nie mają menedżerów. Na poziomie amatorskim to zawodnicy sami bezpośrednio rozmawiają z działaczami klubu na temat swojego pozostania w zespole bądź zmiany przynależności klubowej.

Kontakt zawodnika z działaczami klubu – niezależnie od poziomu rozgrywkowego – nie jest codzienny. Prezes bądź właściciel klubu mogą być w różnym stopniu zaangażowani w funkcjonowanie drużyny, jednak zazwyczaj znajdują się na jej uboczu. Pojawiają się na meczach, rzadziej na treningach. Z drużyną rozmawiają zazwyczaj przy okazji wspólnych spotkań, np. przed rozpoczęciem sezonu piłkarskiego[330]. Prezesi mogą mieć częstszy kontakt z drużynową *starszyzną*. Doświadczeni gracze negocjują czasem z działaczami chociażby wysokość premii za wygrane spotkania bądź miejsce uzyskane w lidze lub rozmawiają o problemach występujących w zespole.

[330] Zdarzają się czasem sytuacje, że zdenerwowany prezes klubu postanawia wyrazić swoje niezadowolenie wynikające z porażki lub słabszej gry drużyny i bezpośrednio po meczu udaje się do szatni, by porozmawiać z zawodnikami. Jego celem jest wtedy wpłynięcie na zespół i zmobilizowanie do lepszej gry. Takie rozmowy przeprowadzane są pod dużym wpływem emocji i zazwyczaj nie są odbierane przez drużynę pozytywnie. W skrajnych przypadkach w szatni, tuż po zakończonym meczu, prezesi decydowali się niegdyś na zwalnianie trenerów. Takie zdarzenia są już raczej przeszłością.

Zdecydowanie więcej interakcji pomiędzy prezesem klubu a zawodnikiem jest w sytuacji, gdy temu drugiemu kończy się kontrakt. Obie strony rozmawiają wtedy o ewentualnym jego przedłużeniu bądź odejściu gracza. Na poziomie zawodowym piłkarz raczej nie uczestniczy bezpośrednio w procesie negocjacji. Negocjowanie długości kontaktu czy wysokości swojej pensji powierza agentowi.

Nie można nie wspomnieć o relacji sędziów i zawodników. Do interakcji pomiędzy tymi dwoma grupami dochodzi praktycznie tylko przy okazji meczów. Jej szczegóły opisywałem w poprzednim rozdziale, gdy analizowałem arbitrów jako grupę współtworzącą środowisko piłkarskie. W tym miejscu chciałbym tylko skonstatować, że podobnie jak w przypadku zawodników przeciwnych zespołów, którzy znają się (bądź jedynie kojarzą) z rywalizacji na murawie, tak samo gracze znają sędziów. Każdą klasę rozgrywkową sędziuje określona – niezbyt duża – liczba arbitrów. Dany sędzia może prowadzić spotkania określonego zespołu nawet kilka razy w czasie trwania jednego sezonu. To nieuniknione, że pomiędzy piłkarzami a arbitrami powstają pewne więzi. Wynika to także z faktu, że sędziowie w czasie meczu nie ograniczają się jedynie do egzekwowania przepisów, odgwizdywania fauli i pokazywania kartek. Rozmawiają z zawodnikami, tłumaczą niektóre ze swoich decyzji, dyscyplinują ich słownie, czyli *zarządzają meczem*.

Cytowany wcześniej arbiter, Wojciech Myć, opowiada o relacji stworzonej z jednym z ekstraklasowych zawodników, Dawidem Szymonowiczem:

> […] akurat w tym meczu wszystko mu nie pasowało i też mu to powiedziałem, że dzisiaj to ci wszystko nie pasuje, więc nie potrafię ci dogodzić, może następnym razem. Ale akurat, jeśli chodzi o Dawida, to myślę, że mamy ze sobą dobre relacje i jak się spotykamy, to zawsze jest pozytywnie, ale to na tym to polega, że on potrafi wytknąć mi jakiś błąd, a ja jemu […] myślę, że to jest sposób na budowanie relacji[331].

Charakter relacji zawodnika i sędziego uzależniony jest od przyjętego przez arbitra stylu zarządzania spotkaniami. Niektórzy chętniej rozmawiają z piłkarzami, inni z kolei skupiają się na rozstrzyganiu boiskowych zdarzeń zgodnie z przepisami gry i kontakt z graczami ograniczają do niezbędnego minimum. Arbitrem jednoznacznie kojarzonym z otwartością i łatwością w nawiązywaniu relacji z piłkarzami jest Szymon Marciniak. Doskonale obrazuje to odcinek serialu *Sędziowie* poświęcony temu doświadczonemu arbitrowi. Marciniak np. tłumaczy graczom, dlaczego zdecydował się pokazać czerwoną kartkę:

> Cały wolny, Michał, przykro mi bardzo. […] Ale Michał, nie ma tematu! Maciek, ty jesteś tam, nie ma tematu! […] Gościu jest na pełnej szybkości, wychodzi, kontroluje piłkę […][332].

[331] *Wojciech Myć: Sztab Mourinho*…, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].
[332] S*ędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 1, Simon*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].

Ostrzega graczy, niejako im podpowiada, aby uniknąć problematycznych sytuacji:

> Fedor, teraz szczególnie uważaj przy tych atakach, masz kartkę […] bo ty jak idziesz w górę, to czasami z łokciem, wiesz o co chodzi, żeby przypadkowy łokieć jakiś nie był, ty celowo tego nie robisz, ale uważaj […][333].

Nawiązuje także swobodne rozmowy z zawodnikami w czasie przerw w grze:

> - Jak jest, bramkarz? Wszystko dobrze?
> - Panie sędzio, Mikołaj.
> - Przepraszam. Mikołaj, trochę mało spotkań, dlatego nie zapamiętałem nazwiska, ale będę pamiętał, na pewno. Póki co, można cię zapamiętać[334].

Większość polskich arbitrów poszła śladem Marciniaka i chętnie wchodzi w interakcje z graczami. Między innymi, efektem tego jest zacieśnienie więzów pomiędzy piłkarzami i sędziami. Mimo częstych kontrowersji na murawie, w relacjach pomiędzy oboma grupami zauważalny jest dużo większy szacunek niż jeszcze kilkanaście lat temu.

Zawodnicy mają także regularny kontakt z dziennikarzami sportowymi. Grupę tę szczegółowo opisałem w poprzednim rozdziale. Przypomnijmy, dziennikarze stanowią niejako pomost pomiędzy środowiskiem piłkarskim (czyli zawodnikami, trenerami i działaczami) a resztą społeczeństwa zainteresowaną futbolem, czyli kibicami. Relacje graczy i dziennikarzy mają zazwyczaj charakter *stricte* zawodowy. Przeanalizujmy stosunek tych dwóch grup na przykładzie wybranej sytuacji komunikacyjnej: krótkiej rozmowy reportera z graczem w przerwie meczu. Rolą dziennikarza jest zadanie dwóch, maksymalnie trzech pytań dotyczących spotkania, obowiązkiem piłkarza jest odpowiedź na nie. Wszystko odbywa się przed kamerami stacji telewizyjnej pokazującej dany mecz. Odbiorcą wywiadu jest widz zasiadający przed telewizorem.

Dziennikarz zadający pytanie wykonuje swoją pracę, podobnie jak piłkarz, dla którego kontakt z mediami jest jednym z elementów jego zawodu. Trudno mówić więc w takim przypadku o głębszej relacji pomiędzy reporterem a graczem. Ma ona ściśle zawodowy wymiar. I tak jest w większości wypadków. Przez wielu piłkarzy dziennikarze postrzegani są jako osoby z zewnątrz, spoza hermetycznego środowiska, a udzielenie wywiadu jest przykrym obowiązkiem, do którego obliguje gracza kontrakt podpisany z klubem.

Im piłkarz ma większe umiejętności i im w bardziej utytułowanym klubie występuje, tym większe wzbudza zainteresowanie mediów, co przekłada się na częstszy kontakt z dziennikarzami, objawiający się chociażby większą liczbą udzielanych wywiadów. *Ligowy*

[333] Tamże.
[334] Tamże.

dżemik, *ligowcy*, gracze przeciętni będą zdecydowanie rzadziej proszeni o rozmowy, a co za tym idzie, będą rzadziej wchodzili w interakcje z dziennikarzami.

Należy dodać, że relacja piłkarz – dziennikarz (podobnie jak piłkarz – agent) występuje głównie w środowisku profesjonalistów. Gracze amatorscy sporadycznie mogą mieć kontakt z dziennikarzami lokalnych mediów, jednak im niższy poziom rozgrywkowy, tym mniejsze zainteresowanie mediów danymi rozgrywkami i mniej dziennikarzy zajmujących się tym zagadnieniem.

Nieco w kontrze do powyższej nakreślonego obrazu, chciałbym zaznaczyć, że zauważalne jest także zjawisko zbliżania się środowiska dziennikarzy i piłkarzy. Przede wszystkim, przy polskim futbolu pracuje określona, relatywnie niezbyt duża, grupa dziennikarzy. To naturalne, że ścieżki pracowników mediów i zawodników nieustanne się przecinają, głównie – co nie będzie zaskoczeniem – przy okazji meczów. Spotkania, nawet kilka razy w ciągu miesiąca, sprzyjają tworzeniu relacji koleżeńskich, a nie tylko zawodowych. Po drugie, opisywane wcześniej przeze mnie, zwiększenie świadomości i profesjonalizmu w grupie piłkarzy dotyczy także sfery kontaktu z mediami. Gracze chętniej udzielają wywiadów, ponieważ mają świadomość, że budują w ten sposób swoją markę, co może przełożyć się chociażby na propozycje kontraktów reklamowych. A poza tym zawodnicy w czasie kariery myślą już o zabezpieczeniu swojej przyszłości po jej zakończeniu. Rola eksperta czy – szerzej – praca w mediach, to często wybierane opcje, a bliskie relacje z dziennikarzami mogą pomóc w rozwoju medialnej kariery ekspiłkarza.

Bycie w zażyłych stosunkach z zawodnikami jest także korzystne dla dziennikarzy, którzy dzięki tym relacjom mogą uzyskiwać zakulisowe informacje na temat funkcjonowania drużyny, planów gracza na przyszłość, w tym (co najbardziej interesuje kibiców) spekulacji transferowych.

Chyba najgłośniejszą relacją pomiędzy dziennikarzem a piłkarzem jest w polskim środowisku piłkarskim znajomość Łukasza Wiśniowskiego z byłym reprezentantem Polski, obecnie zawodnikiem FC Barcelony, Wojciechem Szczęsnym. Obaj znają się jeszcze z czasów, gdy Wiśniowski pracował jako dziennikarz przy reprezentacji Polski. Przez lata współzałożyciel *Foot Trucka* korzystał ze swoich bliskich relacji ze Szczęsnym. Przeprowadził z bramkarzem wiele rozmów, współprowadził z nim nawet program piłkarski *Prosto w Szczenę*, w którym gościło wielu znakomitych piłkarzy[335]. Gdy Szczęsny przechodził do FC Barcelony,

[335] W programie *Prosto w Szczenę* Wojciech Szczęsny porzucał na chwilę rolę czynnego piłkarza i stawał się dziennikarzem przeprowadzającym – wraz z Wiśniowskim – rozmowy z polskimi oraz zagranicznymi zawodnikami. Ze względu na znajomość ze Szczęsnym, gracze chętnie otwierali się i dzielili wieloma tajnikami z

Wiśniowski jako pierwszy informował o wszystkich szczegółach związanych z tym transferem[336].

Wiśniowski jest zresztą doskonałym przykładem dziennikarza, który został zaakceptowany przez środowisko piłkarzy. W czasach, gdy relacjonował kulisy funkcjonowania kadry na kanale *Łączy nas piłka*, stał się częścią grupy, niemal członkiem drużyny. Stworzył bliskie, koleżeńskie relacje z zawodnikami, daleko wykraczające jedynie poza stosunki czysto zawodowe. Efektem tych więzi są rozmowy przeprowadzane przez Wiśniowskiego i Polkowskiego na kanale *Foot Truck*, które nie mają charakteru wywiadu, a właśnie swobodnej pogawędki, w której to gracze chętnie dzielą się anegdotami z piłkarskich szatni.

To, że pewna grupa dziennikarzy została w pewnym stopniu dopuszczona przez piłkarzy do swojego hermetycznego świata spowodowało, iż do tego świata dopuszczeni zostali także widzowie i odbiorcy mediów sportowych, czyli kibice. Podążając dalej ciągiem przyczynowo-skutkowym, dzięki tym procesom do dyskursu medialnego i do świadomości kibiców trafiło wiele leksemów z socjolektu piłkarskiego.

Na marginesie, dziennikarz nie zawsze jest niezbędny w komunikacji na linii piłkarz – kibic. Za sprawą mediów społecznościowych zawodnicy sami docierają do swoich sympatyków. Niektórzy idą nawet krok dalej i dokumentują kulisy życia piłkarza, np. na platformie YouTube. Nie potrzebują do tego mediów sportowych. Nie potrzebują nawet mediów klubowych ani dziennikarza na wzór Wiśniowskiego. O zjawisku tym mówi Mateusz Borek, dziennikarz sportowy, jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich komentatorów, przez lata komentujący spotkania reprezentacji Polski:

> Dzisiaj piłkarze w dużej mierze mają cię w dupie. Dzisiaj piłkarze mają swoje media społecznościowe i komunikują tam tylko te rzeczy, które chcą komunikować. Czyli tak: jak grają słabszy mecz, to nie ma *storki*, a jak strzelą dwie bramki albo mają siedem super interwencji, to jest *storka*. Jak podpisują kontrakt komercyjny, to publikują u siebie reklamę. Jak mają trudniejszy okres i nie potrzebują mediów, to w ogóle ich nie ma, to Instagram czy inne medium milczy. Nie muszą odbierać telefonów od dziennikarzy […][337].

---

funkcjonowania środowiska, szatni czy drużyny. Przykładowo, Robert Lewandowski w jednym z odcinków opowiadał o *dziadku*, czyli popularnej grze treningowej: „[…] to nie jest tylko ćwiczenie – jak to w Polsce często bywało, szczególnie jak my byliśmy młodzi – na rozgrzewkę […] to jest tak ważny element, który spowoduje, że później drużyna może lepiej grać, a ty – osobiście – możesz polepszyć swoją jakość, jeśli chodzi o przyjęcie, podanie czy nawet szybkość reakcji […] po *dziadku* można też określić od razu zawodnika, czy ma *jakość* czy nie, czy ma technikę czy nie […]" (*Prosto w Szczenę #6 – Robert Lewandowski*, https://www.youtube.com/watch?v=SzgxGiVuMg4&t [dostęp: 20.04.2026]). *Szczena* to boiskowy pseudonim Szczęsnego.

[336] O wznowieniu kariery przez Szczęsnego i sadze transferowej z jego udziałem pisałem w poprzednim rozdziale.

[337] *Mateusz Borek – pasja, kariera, wspomnienia*, https://www.youtube.com/watch?v=mR2-8vd6DHQ&t= [dostęp: 20.04.2026]. *Storka*, o której wspomina Borek, to relacja wrzucana na Instagrama, tzw. Instastory. To krótki film lub zdjęcie, które zazwyczaj znika po dwudziestu czterech godzinach.

Najświeższym przykładem piłkarza aktywnego w mediach społecznościowych jest Paweł Bochniewicz, obrońca reprezentacji Polski, który na swoim kanale na YouTubie przedstawia drogę powrotu do sprawności po bardzo poważnej kontuzji kolana. We vlogach dokumentuje swoją rehabilitację, ale także zdradza szereg kulisów ze świata futbolu i z codziennego funkcjonowania w środowisku piłkarskim[338].

Wracając do relacji piłkarzy z dziennikarzami, bliskie stosunki obu grup nie są czymś całkowicie nowym. Mateusz Borek w odpowiedzi na pytanie, czy posiada w środowisku piłkarzy przyjaciół, wymienia:

> Przez lata się kumplowałem bardzo blisko z Tomkiem. […] Myślę, że ze Świrem, to się trzymamy już prawie trzydzieści lat, bo się jeszcze poznaliśmy przed kadrą Engela. Mam też taką dobrą relację z Jackiem Bąkiem przez te wszystkie lata, z Markiem Koźmińskim na pewno, z Tomkiem Iwanem, to na pewno są takie relacje…. Z Tomkiem Kłosem, z Matysem, z Dudziem. To przetrwało przez te wszystkie lata […] oni już dawno w piłkę nie grają, niektórych nawet nie ma już w piłce, nie ma ich już medialnie, a my się dalej kumplujemy […][339].

Borek wspomina także o wzajemnej interesowności w relacji dziennikarzy i graczy:

> Bardzo często dziennikarze wykorzystują piłkarzy albo piłkarz dziennikarza […] dziennikarz chce mieć newsa albo wywiad, a piłkarz chce mieć dobry PR[340].

Podsumowując, tylko wąskie grono dziennikarzy jest dopuszczane (w różnym stopniu) przez piłkarzy do swojego środowiska. Często jest to relacja powierzchowna, czysto zawodowa, nastawiona na osiągnięcie własnych celów. Dziennikarze nadal są przekaźnikiem informacji pomiędzy zawodnikami a kibicami, jednak coraz częściej ci pierwsi komunikują się z sympatykami bez pośrednictwa pracowników mediów.

Chciałbym teraz poruszyć kwestię ogólnego stosunku społeczeństwa do piłkarzy, szczególnie do tych zawodowych. Refleksja nad tym zagadnieniem pozwoli rzucić nieco inne światło na badaną grupę społeczną. Otóż wydaje się, że stosunek ten jest niejednoznaczny i dwojaki. Z jednej strony, dla kibiców – szczególnie tych młodszych – piłkarze to herosi, idole, wzory do naśladowania. Postaci idealizowane, odległe, znane głównie z ekranów telewizora. Z drugiej strony, w obiegowej opinii w społeczeństwie nadal funkcjonuje stereotyp piłkarza.

---

[338] W odcinku *WRÓCIŁEM do mojego klubu po 3 miesiącach* Bochniewicz oprowadza widzów swojego kanału po stadionie holenderskiego klubu – sc Heerenveen – którego był zawodnikiem. Obrońca opowiada: „Tutaj jest nasza szatnia, tutaj macie prysznice, jest jacuzzi, takie wanienki z zimną wodą, tutaj się wchodzi, ustawia się temperaturę i jest zimna woda do regeneracji. Dalej idziemy, jest pierwsza siłownia. Tutaj najczęściej trenuję, bo ona jest bardzo blisko szatni […]". Oczywiście Bochniewicz wzbogaca swoją opowieść obrazem, nagraniami wideo, które sam stworzył (*WRÓCIŁEM do mojego klubu po 3 miesiącach,* https://www.youtube.com/watch?v=voPPNU1UUSo [dostęp: 20.04.2026]).

[339] *Mateusz Borek – pasja, kariera, wspomnienia, dz. cyt.* Borek wymienił w powyższej wypowiedzi wielu zasłużonych reprezentantów Polski: Tomasza Hajtę, Jacka Bąka, Marka Koźmińskiego, Tomasza Iwana, Tomasza Kłosa, Adama Matyska oraz Jerzego Dudka. Wszyscy wyżej wspomniani występowali w kadrze narodowej w czasach, gdy jej selekcjonerem był Jerzy Engel. To pod wodzą tego szkoleniowca reprezentacja Polski awansowała – po kilkunastu latach nieobecności – na mundial rozgrywany w Korei i Japonii w 2002 roku.

[340] Tamże.

Jaki obraz gracza wyłania się z tego stereotypu? Piłkarz to osoba niezbyt inteligentna, prawdopodobnie bez wykształcenia. Osoba, która porzuciła edukację na wczesnym etapie, ponieważ całe życie poświęciła grze w piłkę nożną. Ponadto piłkarz to osoba o bardzo wąskich horyzontach, niemająca wiedzy o wielu aspektach życia, nawet tego codziennego. Tematy poruszane w rozmowach pomiędzy zawodnikami to – oprócz futbolu – głównie samochody i kobiety[341]. Piłkarze to osoby, które zarabiają bardzo dużo, a zarobionych pieniędzy nie są w stanie odpowiednio zainwestować. Sporą część zarobków trwonią na imprezy, alkohol oraz hazard. Atrybutami stereotypowego piłkarza są żel do włosów i kosmetyczka drogiej marki. Takie postrzeganie graczy manifestuje się w języku. Przedstawicieli badanej grupy nazywa się ironicznie i pogardliwie *piłkarzykami*.

Stereotypowe ocenianie członków środowiska piłkarskiego jest zjawiskiem powszechnym w społeczeństwie. Wcześniej wspominałem już o stereotypie agenta-krętacza, a także działacza rodem z *Piłkarskiego pokera*. Na podstawie przedstawionego już socjologicznego opisu całej grupy osób związanych z polskim futbolem można stwierdzić, że są to stereotypy krzywdzące, nieznajdujące odbicia w rzeczywistości. Zauważalny jest proces dokładnie odwrotny. Poprzez dążenie środowiska do profesjonalizacji zarysowane powyżej obrazy coraz bardziej odbiegają od realiów. Przykładowo, zawodnicy świadomie podchodzą do zarządzania swoją karierą, co przekłada się m.in. na rozsądne rozporządzanie zarobkami. Z kolei profesjonalne podejście piłkarzy do wielu aspektów wpływających na formę sportową (np. sposób odżywiania, sen, odpowiednie nawodnienie organizmu), sprawia, że kojarzenie piłkarzy z cotygodniowymi imprezami czy regularnym nadużywaniem alkoholu również jest krzywdzące.

[341] O piłkarzu, którego zainteresowania wykraczają poza futbol, samochody i kobiety, często mówi się, że „przełamuje stereotyp piłkarza". W ten sposób określa się zawodników, którzy mają nietypowe hobby, otwarcie przyznają, że lubią czytać książki bądź mają w rozmowach z dziennikarzami do powiedzenia coś więcej niż tylko – dobrze wszystkim znane – frazesy i slogany. Paradoksalnie, to łamanie stereotypów także może być… stereotypowe. Jak zauważa dziennikarz, Michał Trela: „Średnio raz na dwa tygodnie widzę w prasie czy portalach sportowych nagłówek: »On przełamuje stereotyp piłkarza«. Mam wrażenie, że piłkarzy przełamujących stereotyp jest więcej niż powielających go. […] Gdybym więc był inteligentny, czytał książki czy oglądał tzw. ambitne filmy albo mądrze inwestował zarobione na boisku pieniądze, a potem widział pełen zdziwienia artykuł, to raczej by mnie to irytowało" (M. Trela, *Nudzi mnie „przełamywanie stereotypu piłkarza"*, https://natemat.pl/blogi/michaltrela/49307,nudzi-mnie-przelamywanie-stereotypu-pilkarza [dostęp: 20.04.2026]).

3.5. Sytuacje komunikacyjne z udziałem graczy

Kolejnym etapem rozważań będzie dokonanie przeglądu sytuacji komunikacyjnych z udziałem piłkarzy, w których to będą pojawiać się piłkarskie leksemy socjolektalne. Słowo „przegląd" nie zostało użyte przypadkowo. Nie będę dokonywał szczegółowej analizy każdej z wymienionych sytuacji, ponieważ wiele z nich zostało scharakteryzowanych już powyżej, przy okazji opisywania wspólnoty komunikatywnej oraz relacji zachodzących pomiędzy jej członkami. Poprzez ów przegląd płynnie przejdę do *clou*, czyli piłkarskiej leksyki, którą podzielę na odmiany i kategorie leksykalne.

Socjolekt piłkarski niewątpliwie będzie obecny w komunikacji na linii piłkarz – piłkarz. Wymienić należy przede wszystkim wszystkie interakcje zachodzące w szatni piłkarskiej (tzw. *język szatni*). Będą to codzienne rozmowy przed zajęciami treningowymi oraz interakcje po skończonym treningu. Zawodnicy spotykają się w szatni nie tylko przy okazji treningów, ale także, gdy rozgrywają mecze. Jeżeli spotkanie rozgrywane jest na własnym boisku, to gracze pojawiają się w szatni około dwie godziny lub półtorej godziny przed jego rozpoczęciem. Okres przed meczem to czas rozmów, wzajemnych wskazówek i motywacji przed nadchodzącą rywalizacją. Istotnym elementem jest także przedmeczowa odprawa przeprowadzana przez trenera, w której szkoleniowiec przedstawia drużynie plan na mecz. Na kilka minut przed wyjściem na boisko cały zespół zazwyczaj tworzy krąg, a głos zabiera trener, kapitan lub inny doświadczony gracz. W kilku ostatnich zdaniach zwraca się do drużyny. Motywuje do zaangażowania w rywalizację. Hasła wypowiadane w tym momencie bardzo często są górnolotne:

> Wyjdźmy na ten mecz. Jesteśmy na naszym ulubionym stadionie. Każdy z nas marzył o tym, żeby tam grać. Pomagajmy sobie! Bądźmy jedną drużyną! Małe rzeczy zrobią dzisiaj różnicę, ale nie ma strachu przed graniem, przed wyjściem na pozycję, przed włożeniem nogi tam, gdzie się zastanawiamy. Jeden za drugiego, panowie! Wygramy ten mecz, ale wierzmy w to od samego początku. Dawać panowie[342]!

W ten sposób zwracał się do drużyny przed meczem z reprezentacją Malty Jan Bednarek, który pełnił w tym spotkaniu funkcję kapitana narodowej kadry. Chociażby takie sformułowanie jak *walczymy jeden za drugiego* w podobnych sytuacjach komunikacyjnych pojawia się bardzo często. Na tyle często, że wręcz stało się frazesem. Przedmeczowe rozmowy motywacyjne kończą się zazwyczaj wspólnym okrzykiem. Jeden z graczy bądź trener krzyczy: „Kto wygra mecz?!", a drużyna odpowiada.

[342] *O co chodzi z uszami? Kulisy meczu Polska – Malta w el. MŚ 2026*, https://www.youtube.com/watch?v=o5DO-h3Dddk&t [dostęp: 20.04.2026].

Zawodnicy pojawią się w szatni ponownie w przerwie spotkania. W tym czasie będą rozmawiali ze sobą, ale najczęściej głos w tej sytuacji komunikacyjnej będzie zabierał trener. Szkoleniowiec zazwyczaj zwraca uwagę na elementy, które – jego zdaniem – nie funkcjonowały dobrze w grze zespołu. Podpowiada również, co należy poprawić, aby w drugiej odsłonie spotkania odwrócić niekorzystny wynik lub utrzymać zadowalający rezultat. Selekcjoner Michał Probierz w następujących słowach motywował zawodników reprezentacji Polski w przerwie meczu z Portugalią:

> Mamy swoje sytuacje! W takim meczu trzeba coś z tego wykorzystać. Cierpliwie, spokojnie. Jeszcze będziemy mieli swoje szanse. Stałe fragmenty gry jeszcze dobrze przygotować i dawać[343]!

A bramkarz Marcin Bułka dodawał:

> Dobrze bronimy, panowie, nie cofamy się! Idziemy ostro, panowie, na piłę! Jeszcze jest 45 minut gry! Dobrze graliśmy! Mamy sytuacje, panowie! Zimna krew i wykorzystujemy to […][344]!

W przerwie pomiędzy oboma połowami spotkania szkoleniowiec i zawodnicy mają jedynie kilka minut na wymianę zdań. Nie jest to więc zaskakujące, że przeważają krótkie komunikaty, a obok zwrócenia uwagi na najważniejsze aspekty taktyczne, ponownie kluczowe jest wzmocnienie motywacji graczy.

Po raz kolejny zawodnicy pojawią się w szatni po meczu. Charakter tej sytuacji komunikacyjnej będzie uzależniony od wyniku uzyskanego na boisku. Po wygranym spotkaniu będą radosne rozmowy, śpiewy, okrzyki. Po przegranym meczu w szatni dominować będzie raczej cisza. Mogą pojawić się nerwowe rozmowy, a także wzajemne oskarżenia wypowiadane pod wpływem emocji. Ponownie głos zabierze trener. Zazwyczaj – niezależnie od uzyskanego wyniku – podziękuje zawodnikom za grę. W kilku zdaniach podsumuje spotkanie. Być może wskaże także główne błędy popełnione przez graczy lub elementy, które zostały wykonane bardzo dobrze. Jacek Zieliński, szkoleniowiec Korony Kielce, po wygranym meczu z Jagiellonią Białystok powiedział w szatni do zawodników:

> Krótko panowie, duże słowa uznania jeszcze raz, naprawdę. Bo to był ciężki mecz, ciężko nam się ułożył, ale i charakter, i umiejętności też były dzisiaj ważne i tym zagraliśmy – tak można powiedzieć – w dwójnasób. Super! Jeszcze raz duże słowa uznania. Gratulacje[345]!

Inną przestrzenią, w której dochodzi do interakcji pomiędzy piłkarzami, jest boisko treningowe. Charakter tej sytuacji komunikacji będzie nieco zbliżony do tej w czasie meczu. Dominować będą krótkie wykrzyknienia. Mogą pojawić się wskazówki czy instrukcje.

---

[343] *Wszyscy musimy przyjąć tę porażkę. Kulisy meczu Portugalia – Polska w Lidze Narodów*, https://www.youtube.com/watch?v=Cf8f5OKehmM [dostęp: 20.04.2026].
[344] Tamże.
[345] *Kulisy. Żółto-czerwone derby dla Korony! Korona 3-1 Jagiellonia (27.04.2025 r.)*, https://www.youtube.com/watch?v=DdtQQr407yc&t [dostęp: 20.04.2026].

Będą one miały jednak bardzo lapidarną formę. Okazja do swobodniejszych rozmów następuje w czasie luźnych ćwiczeń przed treningiem. Zawodnicy pojawiają się zazwyczaj kilka lub kilkanaście minut przez jego rozpoczęciem na boisku treningowym. Wykorzystują ten czas na swobodną zabawę z piłką, czy to indywidualnie, gdy *żonglują*[346], w parach lub trójkach, w których wymieniają swobodne podania lub w małych grupach, w których to mogą grać w *dziadka* lub inną grę treningową, np. *two touch*[347]. Trenerzy zazwyczaj nie ingerują w tym czasie w działania zawodników, przez co pojawiają się żarty w stylu *piłkarskiej szydery*. Kąśliwe uwagi kierowane są przeważnie w stronę graczy, którzy nie wykonają poprawnie jakiegoś technicznego zadania z piłką, np. jej przyjęcia. Repertuar socjolektalnych leksemów na tę okazję jest praktycznie niewyczerpany. Gracz, który popełnił błąd może usłyszeć, że *piłka mu przeszkadza*, że jak ma problemy z grą nogami, to niech użyje rąk (*ty możesz rękami*), że jest *drewniany*, że założył *deski na deski*, że z piłki po jego zagraniu trzeba będzie *wyjąć drzazgi* i wiele innych.

Drewniany zawodnik to taki, który ma małe umiejętności techniczne. Problem sprawia mu przyjęcie piłki czy jej *kapkowanie*. Sfera „drewnianych" metafor jest w socjolekcie piłkarskim bardzo rozbudowana. *Drewniak* to określenie piłkarza o niskich umiejętnościach. *Drewniak* ma problem z przyjęciem piłki, więc ta odbija się od niego jak od *deski* lub *sęka*. *Deski* to także określenie nóg *drewniaka*. *Deskami* nazywa się również piłkarskie ochraniacze, które zakłada się pod getry w czasie meczu. *Drewniak* zakłada więc *deski na deski*, a po podaniu piłki przez drewniaka z piłki trzeba *wyjąć drzazgi*.

W czasie trwania właściwego treningu kolejną okazję do rozmów zawodnicy miewają jedynie w czasie przerw na wodę lub w końcowych fragmentach *jednostki treningowej*. Ta

[346] *Żonglerka* (nazywana także *kapkowaniem*) to podbijanie piłki, w taki sposób, aby cały czas pozostawała ona w powietrzu (nie dotykała ziemi). Najczęściej używa się do tego stóp, ale także ud, klatki piersiowej czy głowy. Jak uważa Marcin Rosłoń: „Tego typu zabawa jest świetnym sposobem pracowania nad techniką, uczenia się czucia piłki i jednocześnie najprostszym ćwiczeniem, jakie wykonuje się w trakcie przerw podczas treningu" (M. Rosłoń, dz. cyt., s. 110). Zawodowi piłkarze z *kapkowaniem* problemów raczej nie mają, ale zawodnicy posiadający mniejsze umiejętności techniczne muszą liczyć się z *szyderą* ze strony kolegów z drużyny. Mogą usłyszeć np. że potrafią wykonać jedynie trzy *żonglerki* (trzy podbicia), a trzecie podbicie i tak robią na wślizgu.

[347] *Two touch* – określenie to funkcjonuje w polskim socjolekcie futbolowym właśnie w języku angielskim. Czasem można spotkać z przetłumaczoną formą – *dwa dotknięcia* – lub formą hybrydową – *dwa tacze*. W ten sposób określa się grę treningową, a nawet dwie różne gry. Pierwsza z nich to żonglerka w parach lub w małych kilkuosobowych grupach. Podstawową zasadą tej gry jest to, że jej uczestnicy muszą dotknąć piłkę w powietrzu dwa razy (przyjąć i podać do partnera). Najczęściej niedozwolone jest dotykanie piłki kolanem lub udem. Można za to wykorzystywać stopę, głowę, klatkę piersiową czy bark. Gra ta jest popularnym sposobem wykorzystania przez zawodników przedtreningowego czasu na boisku. *Two touch* to także nazwa na ćwiczenie zakończone uderzeniem na bramkę. Gracz otrzymuje podanie od bramkarza lub innego zawodnika. Musi jednym kontaktem przyjąć piłkę, a drugim oddać strzał na bramkę (zazwyczaj spoza pola karnego). W czasie gry na treningu trener może także zarządzić, że będzie ona odbywała się *na dwa kontakty* (może pojawić także forma *dwa tacze*). Będzie to oznaczać, że zawodnicy nie będą mogli w jej czasie prowadzić piłki, a jedynie grać *na dwa kontakty* (przyjąć i podać). Zawodnik, który zbyt dużo drybluje i traci piłkę na rzecz przeciwnika, może liczyć się z kolei, że szkoleniowiec powie do niego: graj *na dwa kontakty*!

część treningu ma podobny charakter jak opisana powyżej część wstępna. Jest luźniejsza, a dodatkowo pojawiają się tutaj gry treningowe lub zabawy zakończone uderzeniem na bramkę[348]. Zawodnicy, którzy będą mieli problem z celnymi strzałami, stają się często obiektem żartów. Mogą usłyszeć od kolegów ironiczne uwagi, że np. *muszą celować w ten duży prostokąt* (czyli w bramkę).

Specyficzny charakter ma, rzecz jasna, komunikacja w czasie meczów, która została już omówiona we wcześniejszej części pracy. Warto dodać, że jest wielowymiarowa. Zachodzą interakcje pomiędzy zawodnikami jednej drużyny (głównie krótkie podpowiedzi[349]) oraz interakcje z przeciwnikiem (które często przybierają formę omówionego już *trash talku*). Wyróżnić można również rozmowy zawodników z sędziami czy wskazówki trenera rzucane w stronę graczy znajdujących się na murawie:

> Często są to […] krótkie, niejednoznaczne komunikaty, na przykład *Intensywność!*. Taki zwrot może oznaczać zachętę dla zawodników, aby biegali w szybszym tempie[350].

Istotnym aspektem wpływającym na charakter tej sytuacji komunikacyjnej są czynniki ją zaburzające, czyli wrzawa tworzona przez kibiców czy duża odległość pomiędzy poszczególnymi zawodnikami albo danym graczem a trenerem. Z tego względu trenerzy, zawodnicy oraz sędziowie korzystają często z komunikacji niewerbalnej. Wykorzystują gesty rękami czy nawet ruchy głową.

Wiele interakcji pomiędzy zawodnikami zachodzi na zgrupowaniach. Oprócz wyżej wymienionych kontaktów w szatni czy na treningach, będą to np. rozmowy w czasie posiłków bądź wspólnego spędzania wolnego czasu pomiędzy zorganizowanymi zajęciami. Do wielu interakcji może także dochodzić w czasie podróży na mecze wyjazdowe. Na poziomie profesjonalnym zawodnicy spędzają nierzadko dużą liczbę godzin w autobusach, w samolotach czy na lotniskach. Piłkarze mogą spotykać się także na imprezach integracyjnych. Podobne wydarzenia organizowane są zazwyczaj przed rozpoczęciem sezonu oraz po jego zakończeniu. Nowi zawodnicy w niektórych klubach nadal obligowani są do zorganizowania *wkupnego*, czyli imprezy, której celem jest integracja zespołu. W czasie podobnych spotkań zawodnicy mogą rozmawiać o tematach związanych z futbolem, to znaczy mogą posługiwać się

[348] *Two touch* zakończony uderzeniem na bramkę to często pojawiająca się forma rywalizacji na zakończenie treningu. Zawodnicy wykonują także rzuty wolne bądź rzuty karne. Ćwiczenia treningowe zakończone uderzeniem na bramkę piłkarze nazywają *strzelbą*.
[349] Najczęstsze z nich to: *czas!* (oznacza to, że zawodnik nie jest atakowany przez przeciwnika), *plecy!* (oznacza: uważaj, przeciwnik jest tuż za tobą), *lewa! prawa!* lub *lewa ręka! prawa ręka!* (oznacza: przesuń się w lewo lub w prawo), *jestem!* lub *graj!* (wyszedłem na pozycję, podaj mi piłkę).
[350] W. Żęgota, *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*, dz. cyt., s 136.

leksemami rodem z socjolektu, ale niewątpliwie pojawią się również rozmowy na tematy prywatne czy inne bezpośrednio niezwiązane z grupową działalnością.

Co ważne, zdecydowana większość wymienionych powyżej sytuacji komunikacyjnych będzie miała podobny przebieg i w środowisku profesjonalistów, i w środowisku amatorskim. Zawodnik mający trudność z przyjęciem piłki stanie się obiektem *szydery* zarówno w szatni ekstraklasowej drużyny, jak i szatni zespołu występującego na poziomie czwartej ligi. Wzajemne motywowanie się zawodników na kilka minut przed meczem także ma podobny charakter, niezależnie od poziomu rozgrywkowego. Pojawiają się podobne frazesy o *walce jeden za drugiego*, o zaangażowaniu i poświęceniu na boisku. Istotną różnicą w relacjach pomiędzy zawodnikami na poziomie zawodowym i amatorskim jest intensywność wzajemnych interakcji. U profesjonalistów będzie ich zdecydowanie więcej ze względu na większą liczbę treningów, meczów oraz wyjazdów.

Przechodząc do sytuacji komunikacyjnych z udziałem piłkarzy i trenerów, można wyróżnić trzy podstawowe formy interakcji pomiędzy oboma grupami. Pierwszą z nich będą spotkania szkoleniowców z całą drużyną. Zazwyczaj dominuje na nich monolog trenera skierowany w stronę zespołu. Zależnie od tego, kiedy takie spotkanie się odbywa, w którym momencie piłkarskiego tygodnia, może przybierać różną formę. Zazwyczaj nazywa się je *odprawą*. Spotkanie na kilkadziesiąt minut przed meczem to *odprawa przedmeczowa*. W jej czasie szkoleniowcy przypominają o najważniejszych założeniach taktycznych, które zespół powinien zrealizować w czasie spotkania. Nie zabraknie także motywacyjnych haseł:

> Zagranie w derbach na własnym wyprzedanym stadionie, to coś, na co zasługujecie, na co zapracowaliście. Pokazaliście jakość i ducha współpracy. Jesteśmy czymś więcej niż tylko drużyną Legii z sezonu 2022/23. Czujemy to. Ja to czuję. Czy muszę dziś mówić o składzie? Czy muszę tłumaczyć, jak ważny jest ten mecz? Czy muszę coś jeszcze dodać na temat przeciwnika? Czy muszę powiedzieć coś mądrego o meczach derbowych? Wydaje mi się, że wszystko jest zupełnie jasne. Zejdziemy z boiska jako zwycięzcy[351]!

W taki sposób motywował drużynę Legii Warszawa przed prestiżowym pojedynkiem z łódzkim Widzewem ówczesny szkoleniowiec stołecznego klubu, Kosta Runjaić.

Spotkanie trenera z drużyną, w czasie którego szkoleniowiec szczegółowo mówi o odbytym meczu nazywane jest *analizą*. Trener – na poziomie profesjonalnym wspierany najczęściej przez asystentów czy *analityków*[352] – mówi o popełnionych błędach, o tym co

[351] Serial jest dostępny na platformie Amazon Primie Video. Powyższe słowa zostały wypowiedziane przez Kostę Runjaica w języku angielskim. Tłumaczenie dokonane przez twórców serialu.

[352] *Analityk* to członek sztabu szkoleniowego. Jest odpowiedzialny za analizę gry własnego zespołu i drużyn przeciwnych. Na niższych poziomach rozgrywkowych analizą zajmuje się trener-asystent bądź pierwszy trener, jednak w zawodowym futbolu praktycznie w każdym sztabie jest *analityk*, a nawet kilku *analityków*. Wypowiada się na ten temat Dawid Szwarga, obecnie trener Arki Gdynia: „Dzisiaj na poziomie Ekstraklasy […] to jest norma, że jest taki człowiek jak *analityk*. Kiedyś to była taka funkcja, z której się raczej wszyscy śmiali, a dzisiaj to już

zostało przez zawodników zrealizowane zgodnie z założonym planem taktycznym, a co wymaga poprawy w kolejnym spotkaniu. Na tego typu *analizach*, podobnie zresztą jak na *odprawach przedmeczowych*, wyświetlane są fragmenty nagrań z meczów (potocznie *wycinki*). Przekaz słowny jest wzmacniany wizualnie.

O tym, czy w czasie *odpraw* bądź *analiz* będą zabierać głos gracze, decyduje w dużej mierze (wspominany wcześniej) styl zarządzania drużyną przyjęty przez danego szkoleniowca. Trenerzy autorytarni postawią bardziej na monolog, w trakcie którego będą instruować zawodników. Szkoleniowcy oddający większą część odpowiedzialności zawodnikom chętnie będą wchodzić z piłkarzami w dialog, na przykład zapytają graczy o konkretne boiskowe zdarzenie wyświetlone na nagraniu. Zapytają np.: co w tej sytuacji mogliśmy zrobić lepiej? Dlaczego straciliśmy tę bramkę? Co – według was – możemy poprawić w kolejnym spotkaniu?

Innym sposobem komunikowania się trenera i zawodnika będą rozmowy indywidualne. Inicjatorami tego typu rozmowy mogą być: szkoleniowiec (częściej) lub gracz (rzadziej). Często będą to bardzo krótkie dialogi. Przykładowo, w czasie przerwy między ćwiczeniami na treningu, trener może zamienić z wybranym zawodnikiem kilka zdań, chociażby powiedzieć mu, czego będzie od niego wymagał w następnej grze treningowej. Podobnych rozmów trenerzy odbywają w codziennym funkcjonowaniu w drużynie bardzo dużo. Rozmowy indywidualne mogą być też zdecydowanie dłuższe. Zilustruję to kolejnym przykładem. Hipotetyczna sytuacja: do klubu w letnim okienku transferowym przychodzi napastnik X. Mija kilka tygodni. Gracz nie może zaaklimatyzować się w drużynie. Nie realizuje – wynikających z *modelu gry*[353] – powierzonych mu zadań. Nie zdobywa bramek. Jest sfrustrowany. Trener to zauważa i zaprasza napastnika X do swojego gabinetu na dłuższą rozmowę, w czasie której przypomina mu, czego wymaga od niego sztab szkoleniowy. Pyta go o odczucia z pobytu w klubie. Być może pokazuje mu *wycinki* z meczów, czyli przeprowadza *analizę indywidualną*.

Inicjatorem takiej rozmowy może być również zawodnik. Gracz najczęściej decyduje się zapukać do gabinetu trenera w sytuacji, w której nie gra w meczach, jest pomijany przy wybieraniu wyjściowej jedenastki, mimo iż nie uważa się za słabszego zawodnika niż ci, którzy

jest całkowity obowiązek, że nawet na poziomie drugiej ligi w wielu klubach jest osoba, która odpowiada właśnie za nagranie, sczytanie nagrania, statystyki, dane. To już nie jest nic nowego na poziomie centralnym, właściwie w wielu klubach w Ekstraklasie, to jest obowiązek […]" (*Szwarga: W futbolu dokonała się rewolucja*, https://www.youtube.com/watch?v=Ldq6uFLoQbQ [dostęp: 20.04.2026]).

[353] *Model gry* to określony sposób, w jaki gra drużyna. *Model gry* w największym stopniu narzuca zespołowi trener. Budowanie akcji poprzez krótkie podania na własnej połowie lub chęć odbioru piłki na połowie przeciwnika, blisko jego bramki to wybrane koncepcje gry, które mogą być zawarte w *modelu gry* trenera bądź zespołu. *Model gry* może także określać oczekiwane zachowania zawodników na konkretnych pozycjach. Zawarte są w nim zawsze zasady dotyczące fazy atakowania i bronienia.

występują na murawie. Niektórzy piłkarze z kolei wprost stwierdzają, że nigdy nie zdecydowaliby się na taką rozmowę z trenerem:

> Nie jestem człowiekiem, który chodzi i wypłakuje się trenerowi w rękaw, docieka co się dzieje i próbuje wpłynąć na niego, żeby dostać szansę[354].

Umiejętność odpowiedniego komunikowania się z drużyną (umiejętność tak zwanego „dotarcia" do zawodnika) postrzegana jest jako jedna z kluczowych kompetencji nowoczesnego trenera. Oprócz wiedzy merytorycznej (w takich obszarach jak taktyka czy planowanie treningów) podkreślana jest waga umiejętności miękkich, na które składa się m.in. budowanie relacji z poszczególnymi zawodnikami drużyny. Według wielu, trenerem, który świetnie to potrafi, jest jeden z przedstawicieli „nowej fali" w środowisku trenerskim, Adrian Siemieniec, obecny szkoleniowiec Jagiellonii Białystok:

> […] Adrian świetnie zarządza emocjami. Ma niesamowitą inteligencję, taką społeczną, emocjonalną. Wie jak podejść do piłkarza indywidualnie, na zasadzie budowania relacji, na zasadzie budowania wspólnego dobra, ale poprzez mikrorelacje i w tym jest świetny. To jest jego zarządzanie drużyną na niesamowicie dużym poziomie. Jego obserwacja, to jak on potrafi czytać ludzi, to jest niesamowite i to jest fantastyczne[355].

Tak o Siemieńcu wypowiada się Marek Wasiluk, obecnie ekspert piłkarski i trener, a w przeszłości ekstraklasowy zawodnik.

Ostatnią formą komunikacji na linii trener-zawodnik, którą chciałbym wyróżnić, będą – opisywane już powyżej – podpowiedzi, okrzyki, instrukcje rzucane przez szkoleniowca w czasie meczu. Ich natężenie uzależnione będzie od temperamentu danego trenera. Niektórzy trenerzy są ekspresyjni przez całe spotkanie. Krzyczą, podpowiadają, wchodzą w dyskusje z sędziami. Inni szkoleniowcy są dużo spokojniejsi. Przez większość czasu siedzą na ławce rezerwowych. Oglądają spotkanie. Ograniczają się do kilku uwag, a szczegółowe wnioski przedstawiają zawodnikom w przerwie spotkania lub po meczu.

Sytuacji komunikacyjnych z udziałem zawodników i działaczy nie jest zbyt wiele. Interakcje mogą zdarzyć się podczas przedsezonowych spotkań integracyjnych bądź po meczach, gdy np. prezes klubu zdecyduje się udać do szatni, by porozmawiać z zespołem. Gracze będą także rozmawiali z dyrektorem sportowym lub prezesem na temat swojej przyszłości. Mogą uczestniczyć przy negocjacjach w sprawie nowego kontraktu lub transferu.

---

[354] M. Henszel, *On łamie stereotyp piłkarza. Bez meczów w TV, gry w FIFĘ, konta na FB i wylegiwania się na plaży*, https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/ekstraklasa/on-lamie-stereotyp-pilkarza-bez-meczow-w-tv-gry-w-fife-konta-na-fb-i-wylegiwania-na/z81nnsj [dostęp: 20.04.2026]. Autorem cytowanej wypowiedzi jest Maciej Gostomski, bramkarz, były zawodnik poznańskiego Kolejorza.

[355] *Marek Wasiluk: Irytują mnie slogany i farmazony*, https://www.youtube.com/watch?v=dnxtrkG5QtU [dostęp: 20.04.2026].

Piłkarz będzie miał częstszy kontakt ze swoim agentem. Będą to głównie indywidualne rozmowy na temat kariery, planowania jej kolejnych etapów, transferów i kontraktów.

Z inną grupą współtworzącą środowisko, czyli z dziennikarzami, gracze będą mieli zdecydowanie więcej interakcji. Najważniejsze z nich to: krótkie rozmowy przy okazji meczu, pomeczowe rozmowy w *strefie mieszanej*[356] (ang. *mixed zone*), przedmeczowe konferencje prasowe[357], programy piłkarskie, do których zapraszani są piłkarze czy dłuższe wywiady. Te sytuacje komunikacyjne są o tyle ciekawe, że zawodnicy rozmawiając z dziennikarzami, tak naprawdę mówią do widzów lub czytelników, czyli kibiców. Inaczej będzie w przypadku rozmów bez udziału kamer czy dyktafonu, rozmów zakulisowych, nieoficjalnych. W ich czasie dziennikarz może np. chcieć uzyskać pewne informacje bezpośrednio od zawodnika, który – jeżeli ufa danemu dziennikarzowi i ich relacja jest zażyła – może się z nim podzielić zakulisowymi faktami.

Ze względu na to, że nie traktuję kibiców jako członków środowiska piłkarskiego, tylko zaliczam ich do społeczności skupionej wokół futbolu, to interakcji pomiędzy fanami a graczami nie postrzegam jako komunikacji wewnątrzgrupowej. Zresztą na poziomie profesjonalnym kontakt kibica z piłkarzem jest bardzo ograniczony. Jak zauważa Dariusz Faron:

> Fani to wciąż dla piłkarza masa, zbiorowość. Dzieje się tak, ponieważ piłkarz najczęściej spotyka się z kibicami na stadionie, gdzie ma do czynienia nie z jednostką, a tłumem[358].

I dodaje:

> […] kibic ma dziś bardzo ograniczony dostęp do profesjonalnego piłkarza. Oprócz spotkań drużyny z fanami organizowanymi przez klub, jedyną szansą bezpośredniego kontaktu są portale społecznościowe takie jak Twitter czy Facebook, na których kibice często dążą do nawiązania dialogu z ulubionym graczem. Rzadko się to jednak udaje[359].

---

[356] *Strefa mieszana*, choć chyba częściej stosowane jest angielskie wyrażenie *mixed zone*, to wyznaczona przestrzeń, w której po meczu zawodnicy rozmawiają z dziennikarzami. Strefy te budzą szczególne zainteresowanie przy okazji takich wydarzeń jak mundial czy EURO. Jednak jak uważają dziennikarze portalu *Weszło*: „Niewiele jest takich miejsc w pracy dziennikarza sportowego, które są tak irytujące i niekiedy tak urągające godności, jak *strefy mieszane* przy wielkich turniejach. Niewiele jest też miejsc, które sami piłkarze traktują tak bardzo jak zło konieczne. Gigantyczny tłum, kilkudziesięciometrowa kolejka, kilkuset dziennikarzy i jedna wielka walka najpierw o wejściówkę, a potem o to, kto się gdzie dopcha. Z perspektywy zawodników musi to wszystko wyglądać tragikomicznie. Sama wartość merytoryczna materiałów wyciągniętych z tego miejsca jest też znikoma" (*Strefa mieszana – miejsce spotkań z gwiazdami, walki i przyjmowania stosu banału*, https://weszlo.com/2014/06/20/strefa-mieszana-miejsce-spotkan-z-gwiazdami-walki-i-przyjmowania-stosu-banalow/ [dostęp: 20.04.2026]).

[357] Na konferencjach prasowych – podobnie jak w *strefach mieszanych* – piłkarze posługują się zazwyczaj frazesami, sloganami i banałami. Na przedmeczowych konferencjach z ust zawodników można usłyszeć, że *dadzą z siebie wszystko*, *pokażą charakter* i *będą chcieli pokazać się z jak najlepszej strony*. Po meczu z kolei dowiemy się, że *dali z siebie wszystko*, a jeżeli odniosą porażkę, to na pewno *wyciągną z niej wnioski*.

[358] D. Faron, dz. cyt., s. 31.

[359] Tamże, s. 41.

Trudno nazwać okrzyki kierowane przez kibiców w stronę piłkarzy w czasie meczu sytuacją komunikacyjną. Gracz jest tylko biernym odbiorcą wykrzyknień kierowanych w jego stronę, a większości z nich – ze względu na odległość trybun od boiska – nawet do niego nie dociera. Bardziej bezpośredni kontakt występuje w przypadku opisywanych w poprzednim rozdziale tak zwanych *motywacyjnych rozmów pod płotem*, jednak i w tej sytuacji zazwyczaj piłkarze są tylko słuchaczami.

Jeżeli chodzi o media społecznościowe, to faktycznie czasem za ich pośrednictwem zdarzają się bezpośrednie interakcje pomiędzy graczem a kibicem. Zawodnik może odpowiedzieć na komentarz umieszczony przez fana pod swoim zdjęciem na Instagramie, jednak – po pierwsze – takie sytuacje zdarzają się nieczęsto, a – po drugie – jest to interakcja bardzo powierzchowna. Przypomnijmy także słowa Mateusz Borka:

Dzisiaj piłkarze mają swoje media społecznościowe i komunikują tam tylko te rzeczy, które chcą komunikować[360].

Zawodnikiem znanym z wchodzenia w polemikę z kibicami na portalu X (dawny Twitter) jest były reprezentant Polski, obecnie gracz Pogoni Szczecin, Kamil Grosicki. Jego dyskusje z fanami, odbywane zapewne pod wpływem emocji, odbijały się szerokim echem w mediach sportowych. Chociażby te, w których tłumaczył się z porażek kadry na mundialu w Rosji w 2018 roku. Na zarzuty jednego kibiców odpowiedział (pisownia oryginalna):

Chodzi mi o to ze ciężko się biega przez 90 min za piłka bez jej utrzymywania (Kolumbia) .. ale jak niektóre mózgi Twitterowe nie rozumieją mojego twitta to […][361]

Grosicki jest jednak wyjątkiem w środowisku piłkarskim. U zdecydowanej większości graczy – podobnie jak w przypadku okrzyków na stadionie – jest to komunikacja jednostronna. Tym razem to piłkarz komunikuje coś kibicowi, na przykład, że podpisał nowy kontrakt reklamowy, nie oczekuje jednak bezpośredniej odpowiedzi sympatyka.

[360] *Mateusz Borek – pasja, kariera, wspomnienia*, dz. cyt. [dostęp: 20.04.2026].
[361] https://x.com/GrosickiKamil [dostęp: 20.04.2026].

3.6. Jakim typem socjolektu jest socjolekt piłkarski?

Jak zauważa Tomasz Piekot, „istotą każdego socjolektu, jego trzonem, jest zbiór środków leksykalnych (czyli wyrazów i połączeń wyrazowych)[362]". Istotą socjolektu piłkarskiego będą środki leksykalne związane z futbolem. Dziesiątki z nich pojawiły się już na poprzednich stronach dysertacji. Stanowiły egzemplifikację dyskursu poświęconego wspólnocie komunikatywnej (a także relacjom w niej występujących) oraz sytuacjom komunikacyjnym. Teraz jednak chciałbym piłkarską leksykę socjolektalną poddać procesowi systematyzacji, który pozwoli mi na dokonanie podziału socjolektu na odmiany. Zebranie i uporządkowanie materiału leksykalnego są niezbędnymi elementami postępowania badawczego. Pozwolą one płynnie przejść do kolejnych etapów analizy, takich jak odtworzenie sytemu wartości wyznawanych przez członków środowiska piłkarskiego.

Warto przypomnieć przed przejściem do systematyzacji piłkarskiej leksyki, że socjolektalne wyrazy i połączenia wyrazowe są elementem składowym socjolektalnych wypowiedzi wewnątrzgrupowych, które występują w opisanych powyżej sytuacjach komunikacyjnych. Przypomnijmy, rozdział ten poświęcony jest najważniejszej grupie współtworzącej środowisko piłkarskie, czyli piłkarzom. Stąd też skupię się głównie na leksemach wyekscerpowanych z socjolektalnych wypowiedzi graczy, lecz pokuszę się również o pewne wnioski ogólniejsze, do których będę odnosił się przy okazji opisywania podgrup trenerów czy sędziów. Konstytutywne znaczenie piłkarzy w środowisku piłkarskim przełoży się także na podobną wartość tej podgrupy, jeżeli chodzi o tworzenie socjolektu.

Na początek zastanówmy się, jakim typem socjolektu jest socjolekt piłkarski? Odwołując się klasyfikacji zaproponowanej przez Tomasza Piekota w monografii *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*, który jako faktor różnicujący socjolekty wskazuje na stosunek do rzeczywistości grupy społecznej posługującej się daną odmianą języka, należy stwierdzić, że socjolekt piłkarski jest socjolektem tradycyjnym[363]. Zdecydowana większość cech socjolektów tradycyjnych odpowiada także

[362] T. Piekot, dz. cyt., s. 65.

[363] Poniżej odwołuję się do jednej z nowszych typologizacji polskich socjolektów stworzonej przez Piekota. Nie jest to bynajmniej jedyna klasyfikacja środowiskowych odmian polszczyzny. Wspominałem już m.in. o wcześniejszych rozwiązaniach proponowanych przez Wilkonia i Grabiasa. Jak pisałem wcześniej, Dariusz Faron odwoływał się do wspomnianych językoznawców: „W typologii zaproponowanej przez pierwszego z wymienionych lingwistów, socjolekt futbolowy można określić mianem odmiany środowisko-towarzyskiej (ze względu na bliski związek z piłką nożną wszystkich członków środowiska futbolowego), a według klasyfikacji drugiego badacza, socjolekt piłkarski to język zawodowy (a więc profesjolekt, czyli jeden z typów socjolektów, funkcja profesjonalno-komunikatywna przeważa w nim nad funkcją ekspresywną" (rozprawa, s. 26). Szczególną wątpliwość może wzbudzać klasyfikowanie socjolektu piłkarskiego jako języka zawodowego. Funkcja ekspresywna jest w futbolowym socjolekcie także bardzo istotna. Istnieje pokaźna grupa słownictwa nacechowanego ekspresywnie i wartościująco (szczególnie w obrębie odmiany graczy). Charakter profesjolektu

cechom socjolektu futbolowego. Członkowie środowiska piłkarskiego nie negują norm i konwencji społecznych. Jak zauważa Piekot, socjolektami tradycyjnymi posługują się:

> […] grupy profesjonalne, które spaja wspólne wykonywanie zawodu, z drugiej – grupy środowiskowe, połączone podobnym zainteresowaniem lub hobby[364].

Co ciekawe, środowisko piłkarskie to zarazem grupa profesjonalna, jak i grupa środowiskowa. Wspólne wykonywanie zawodu jednoczy piłkarzy profesjonalistów i inne osoby, dla których piłka nożna stanowi źródło finansowego utrzymania (np. trenerów profesjonalnych czy dziennikarzy), natomiast graczy amatorskich spaja wspólna pasja, jaką jest futbol. Jak udowadniałem we wcześniejszych fragmentach rozważań, wytyczenie sztywnych granic pomiędzy środowiskiem amatorskim i profesjonalnym jest niewykonalne. Obie grupy się przenikają i wzajemnie na siebie wpływają.

Piekot stwierdza również, że tradycyjne grupy społeczne:

> […] werbalizują tylko niewielki fragment otaczającej rzeczywistości, nie wychodząc poza ramy wyznaczone przez grupowe sytuacje komunikacyjne[365].

Teza ta urzeczywistnia się także w socjolekcie piłkarskim. Istotnie, członkowie środowiska piłkarskiego werbalizują w grupowej komunikacji jedynie te elementy rzeczywistości, które związane są z futbolem. Wpływa to na kształt sfery leksykalnej socjolektu piłkarskiego. Podobnie jak w przypadku innych socjolektów tradycyjnych, odmiana ta:

> […] w zestawieniu z polszczyzną potoczną […], charakteryzuje się przede wszystkim zmianami ilościowymi, które wynikają z potrzeby nazwania nieobecnych w polszczyźnie potocznej elementów rzeczywistości grupowej lub z chęci stworzenia potocznego (często metaforycznego i ekspresywnego) odpowiednika terminologii naukowo-technicznej[366].

Socjolekt piłkarski dobrze wpisuje się i w tę część stworzonej przez Piekota charakterystyki socjolektów tradycyjnych. Potrzeba nazywania nowych elementów rzeczywistości związanych z piłką nożną jest wyraźnie zauważalna, a świadczy o tym ogromna liczba leksemów temu poświęcona. Podobnie zresztą zauważalna jak tendencja do tworzenia ekspresyjnych odpowiedników specjalistycznych terminów.

Piekot – ze względu na kryterium stosunku do rzeczywistości – wyróżnia trzy typy socjolektów: opisany powyżej socjolekt tradycyjny, a także kontestacyjny oraz ludyczny. Socjolekt piłkarski jest socjolektem tradycyjnym, lecz można w nim odnaleźć pewne ludyczne elementy. Przejawiają się one głównie w obrębie *piłkarskiej szydery*, w ramach której wiele

mają jedynie dwie wyróżnione przeze mnie odmiany socjolektu: profesjolekt trenerski i sędziowski. Wydaje się, że umieszczanie socjolektu piłkarskiego w konkretnej kategorii w ramach klasyfikacji Piekota jest mniej problematyczne.

[364] T. Piekot, dz. cyt., s. 33.

[365] Tamże, s. 33.

[366] Tamże, s. 33

leksemów powstaje na skutek: „gry językowej, żywiołowej zabawy znaczeniami i formami wyrazowymi”[367]. Elementy ludyczne w futbolowym socjolekcie nie powinny dziwić. Wszak wielu członków środowiska to osoby młode, a ludyczność jest jedną z podstawowych cech slangu młodzieżowego, który stanowi jedno ze źródeł socjolektu piłkarskiego. O szeregu wyrażeń rodem z piłkarskiej szatni powiedzieć można, iż powstają w efekcie spontanicznych i humorystycznych działań językowych. Konstatując, socjolekt piłkarski to socjolekt tradycyjny, ale dostrzec można w nim również elementy ludyczne.

Piłkarskie leksemy pojawiają się w sytuacjach, w których nadawcą i odbiorcą komunikatu jest członek środowiska futbolowego. Fakt ten implikuje podejście do sytuacji komunikacyjnych z udziałem sympatyków piłki nożnej. Nie będę dokonywał ekscerpcji leksemów socjolektalnych z komunikacji, w której nadawcą lub odbiorcą wypowiedzi jest kibic. Nie znaczy to bynajmniej, że nie będą one tam występować. Specjalistyczne piłkarskie leksemy oraz ich potoczne odpowiedniki w ostatnim czasie mocno przenikają do świadomości fana, jednak – jak dowodziłem wcześniej – w większości przypadków, kibic jedynie się z nimi styka, a nie je tworzy, wielu z nich przypuszczalnie nie rozumie, a co za tym idzie, nie posługuje się nimi na co dzień.

Jak zauważa Beata Jarosz, granice pomiędzy poszczególnymi wariantami i odmianami języka zacierają się. Oznacza to, że czasem trudno jednoznacznie określić, czy dany leksem jest jeszcze socjolektalny czy już powinno się zakwalifikować go do ogólnej polszczyzny potocznej:

> Wewnątrzjęzykowa interferencja spowodowana czynnikami językowymi i pozajęzykowymi powoduje poważne trudności w wytyczeniu ostrych granic między poszczególnymi wariantami. Wszystkie istniejące odmiany nieustannie grają ze sobą […], ścierają się, mieszają, przenikają, funkcjonując we wszystkich układach kultury – w bezpośrednich kontaktach prywatnych i instytucjonalnych oraz w pośrednich interakcjach masowych […][368].

Tendencje zauważalne w socjolekcie piłkarskim wpisują się w obecnie zachodzące procesy językowe opisane przez Jarosz. Piłkarskie słownictwo socjolektalne trafia do kibica chociażby poprzez język komentarza do meczu piłkarskiego czy poprzez zakulisowe materiały publikowane przez stacje telewizyjne bądź kluby piłkarskie.

[367] Tamże, s. 34.
[368] B. Jarosz, *O zasięgu słownictwa socjolektalnego w XXI wieku*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2013, t. 13, s. 110.

3.7. Trzy odmiany socjolektu piłkarskiego

Dariusz Faron w monografii *My chcemy gola!* wyodrębnia dwie odmiany piłkarskiego socjolektu: odmianę obiegową i specjalistyczną. Za główny czynnik różnicujący dwa warianty socjolektu badacz uznaje hermetyczność. Odmianą obiegową posługują się głównie kibice i piłkarze amatorscy. Ponadto jest ona powszechnie zrozumiała przez większość społeczeństwa. Odmianą specjalistyczną posługują się „specjaliści" (piłkarze i trenerzy zawodowi, działacze) oraz dziennikarze sportowi. Czynią to:

> […] w sytuacjach nieoficjalnych: podczas rozmowy w szatni, na treningu, przed wywiadem poza obiektywem kamery […][369].

Niektóre z ustaleń Farona mogą budzić wątpliwości. Chociażby teza, według której:

> W odmianie obiegowej największym zasobem piłkarskich słów najczęściej dysponują *ultrasi* i zawodnicy amatorzy. Najzagorzalsi kibice regularnie pojawiają się na stadionie i wymieniają uwagi na temat meczu[370].

Faktycznie, można się zgodzić, że piłkarze amatorscy znają wiele piłkarskich leksemów, ponieważ posługują się socjolektem przy okazji rozgrywanych meczów czy piłkarskich treningów, ale znajomość futbolowej leksyki przez *ultrasów* – odpowiedzialnych za tworzenie *opraw* i prowadzenie zorganizowanego dopingu – z pewnością jest ograniczona. Jak dowiodłem w poprzednim rozdziale, ci kibice nie są bezpośrednio zainteresowani rywalizacją na boisku. Tworzą własne odrębne środowisko, a w jego centrum nie znajduje się piłka nożna jako dyscyplina sportowa, a ruch kibicowski i to, co wchodzi w jego skład, czyli rywalizacja z innymi ekipami kibicowskimi, prowadzenie dopingu, tworzenie flag czy *opraw*.

W moim przekonaniu, wyróżniona przez Farona odmiana obiegowa to nie jest socjolekt piłkarski. Terminologia i słownictwo techniczne (które według autora monografii *My chcemy gola!* stanowią główne tworzywo tego wariantu) są tak często stosowane poza komunikacją wewnątrzgrupową, że utraciły swój pierwotnie socjolektalny charakter. Stały się potoczne i powszechnie zrozumiałe. Pierwotnie były neologizmami socjolektalnymi, lecz status ten utraciły. Przestały stanowić innowację leksykalną.

Jednym z kryteriów, które pozwala stwierdzić, czy dany leksem współtworzy socjolekt, jest – według Stanisława Grabiasa – kryterium porównawcze. Według niego zasoby leksykalne socjolektu porównuje się z zasobami polszczyzny potocznej. Jak dodaje Piekot:

> W skrócie można powiedzieć, że nowe i specyficzne wyłącznie dla badanej grupy jest tylko to, czego nie znajdziemy w słownikach[371].

[369] D. Faron, dz. cyt., s. 52.
[370] Tamże, s. 54.
[371] T. Piekot, dz. cyt., s. 46.

A szereg z leksemów uznanych przez Farona za socjolektalne funkcjonuje w słownikach języka polskiego od lat, w tym tak podstawowe słowa jak: *piłka*, *drużyna* czy *mecz*. Należy jednak podkreślić jeszcze raz, wszystkie warstwy i odmiany języka – w tym te socjolektalne – nieustannie się przenikają i wyznaczenie sztywnych granic pomiędzy nimi jest niemożliwe i bezcelowe. Dodatkowo, chciałbym podkreślić, że wyróżnioną przez Farona odmianą obiegową posługują się głównie kibice. Ze względu na to, że nie zaliczyłem tej grupy do środowiska piłkarskiego, nie mogę także uznać tej odmiany języka za socjolektalną.

Na podstawie wszystkich powyższych ustaleń, chciałbym podjąć próbę autorskiej systematyzacji warstwy leksykalnej socjolektu piłkarskiego. Jest ona efektem przedstawionego powyżej specyficznego rozumienia istoty grupy społecznej, jaką jest środowisko piłkarskie. Korzystałem także z dokonań i ustaleń innych badaczy, głównie Tomasza Piekota, Dariusza Farona, Beaty Jarosz oraz Stanisława Grabiasa. Najważniejszym czynnikiem warunkującym podział jest wewnętrzne zróżnicowanie środowiska, które wpływa na wewnętrzne zróżnicowanie socjolektu i implikuje istnienie kilku odmian socjolektu piłkarskiego, *notabene* nieustannie się przenikających.

Pierwszą wyróżnioną przeze mnie odmianą socjolektu najczęściej posługują się piłkarze (zarówno ci zawodowi, jak i amatorscy). Leksemy współtworzące tę odmianę określa się mianem *języka szatni piłkarskiej*. Są to potocznie nacechowane odpowiedniki neutralnych lub specjalistycznych leksemów piłkarskich. W obręb tej odmiany socjolektu piłkarskiego wchodzi słownictwo ekspresyjne, którego celem jest wartościowanie elementów rzeczywistości bezpośrednio dotyczących futbolu. Szereg leksemów używanych przez zawodników spełnia również funkcję nominatywną, czyli nazywa różne obszary rzeczywistości związane z piłką nożną. Słownictwo tworzące *język szatni piłkarskiej* pojawia się w hermetycznych sytuacjach komunikacyjnych. Najczęściej *nomen omen* w szatni oraz w innych przestrzeniach, w których przebywają gracze, czyli na boisku treningowym, w budynku klubowym czy w autobusie w drodze na mecz.

Język szatni piłkarskiej jest powszechnie zrozumiały dla większości członków środowiska: trenerów, agentów, ekspertów piłkarskich (którzy najczęściej są byłymi graczami). Z posługiwaniem się potocznymi piłkarskimi leksemami problemu nie powinni mieć także dziennikarze sportowi, szczególnie ci, którzy mają bliskie kontakty z graczami, chociażby przy okazji cotygodniowych meczów ligowych. Słownictwo to może przysparzać jednak pewne problemy działaczom, którzy na co dzień nie uczestniczą w sytuacjach komunikacyjnych z udziałem piłkarzy.

Potoczne słownictwo piłkarskie rzadko gości w mediach, na przykład w programach publicystycznych. Może trafiać do kibiców poprzez ekspertów, którzy posługują się takimi leksemami w komentarzu telewizyjnym do meczu piłkarskiego. Czasem eksperci wprost komunikują, że użyli wyrażenia wywodzącego się z tej odmiany socjolektu. Stwierdzają np. „jak to się mówi po piłkarsku", „jak mawia się w żargonie piłkarskim", „jak mawiają piłkarze".

Potocznie *żargonem piłkarskim* nazywa się słownictwo stosowane przez graczy, a szczególnie te środki leksykalne, które pojawiają się w hermetycznych sytuacjach komunikacyjnych (ja nazywam je *językiem szatni piłkarskiej*). Badacze środowiskowych odmian języka, na czele z Tomaszem Piekotem, przyznają, że jest to błędne rozumienie terminu *żargon*. Jak uważa Piekot (powołując się na Urbańczyka):

> Termin żargon w podstawowym znaczeniu eksponuje tajność i kastowość, a zatem słuszne wydaje się znaczenie nadane mu przez Urbańczyka, ograniczające jego zakres do tajnych odmian języka[372].

Żadna z odmian socjolektu piłkarskiego świadomie nie eksponuje tajności.

W ramach *języka szatni piłkarskiej* sytuuje się również – opisywane już kilkukrotnie – zjawisko *piłkarskiej szydery*. Efektem tego będzie wyjątkowo rozbudowana liczba leksemów określających piłkarza, jego cechy, umiejętności, a nawet częściej, ich brak. Będzie to niezwykle szeroki repertuar środków leksykalnych, niepotrzebnych z punktu widzenia komunikacji językowej, jednak wiele mówiący o wartościach istotnych dla badanego środowiska. W dalszej części tego rozdziału przedstawię podział tej pododmiany socjolektu na kategorie leksykalne. Innymi słowy, pokażę, które sfery piłkarskiej rzeczywistości najczęściej manifestują się w języku.

Opisywaną grupę leksemów – na drodze pewnego retorycznego uproszczenia – przypisałem do grupy piłkarzy. Drugą wyróżnioną odmianę, a więc słownictwo specjalistyczne, utożsamię z innym środowiskiem współtworzącym całe środowisko piłkarskie, to jest z futbolowymi trenerami. Będą to fachowe wyrazy i wyrażenia poświęcone piłkarskiej taktyce, procesowi treningowemu czy zachowaniu graczy na boisku wynikającemu z realizowania określonych taktycznych zadań. Tę odmianę socjolektu piłkarskiego będę nazywał profesjolektem trenerskim. Poświęciłem mu już przywoływany artykuł *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*, który będzie stanowił przyczynek do dalszych rozważań w kolejnym rozdziale rozprawy[373].

---

[372] T. Piekot, dz. cyt., s. 31.

[373] W artykule wyjaśniam, dlaczego odmianę trenerską socjolektu futbolowego nazywam profesjolektem (wspominałem już o tym także w rozprawie). Przypomnijmy: „Istnieje wiele leksemów, które można określić mianem trenerskich. Są one zrozumiałe jedynie dla wąskiej grupy członków zbiorowości, którą nazwaliśmy środowiskiem trenerskim. I właśnie owo fachowe, profesjonalne, specjalistyczne nacechowanie tej odmiany

Oczywiście, każda systematyzacja niesie za sobą ryzyko pewnych uproszczeń. I tak jest w tym przypadku. Profesjolekt trenerski nieustanne przenika się z potocznym wariantem używanym przez graczy. Niemal w każdej socjolektalnej wypowiedzi trenera, na przykład w czasie *przedmeczowej odprawy*, mogą pojawić się zarówno leksemy specjalistyczne, jak i ich potoczne odpowiedniki. Przenalizujmy powyższe stwierdzenie na konkretnych przykładach.

W takich słowach Mateusz Stolarski, trener ekstraklasowego Motoru Lublin, zwracał się do zawodników w szatni w przerwie jednego z meczów:

> Jedyne co możemy zrobić lepiej, to są dwie rzeczy: jeszcze mocniej przyspieszać jak dostaniemy się *między linie* i atakować *światło bramki*, *wbiegając za plecy* i to zaraz pokażę, a druga rzecz… Hej! Jedna rzecz zaczyna lekko mnie niepokoić. W polu karnym – kurwa – brazylijska fantazja, hiszpański temperament, spokój! Najma, masz na nodze, *daj plasówkę po długim* […][374].

Inna sytuacja, trener Rafał Górak, szkoleniowiec katowickiego GKS-u, mówił do zawodników na *przedmeczowej odprawie*:

> *Presja na piłkę* – pamiętajcie – *presja na piłkę*. W *obronie niskiej* nie możemy być statyczni. Unikać tego odruchu bezwarunkowego, wiecie o czym mówię, można to poprawić, można to wdrażać, trzeba tylko o tym – ten kurwa ułamek sekundy – pomyśleć i to jest ten wyższy level. Bo wy wiecie, jak to zrobić. Niejednokrotnie żeście sobie z tą sytuacją poradzili, *wytrzymaliście na nogach* […][375].

A tak w czasie treningu instruował graczy jeden z asystentów Góraka, Dariusz Mrózek:

> Czarni *4-4-2*, wrzut z autu, *strefa średnia*, mniej więcej odwzorujemy ustawienie Górnika […] Nawet pomiędzy dwóch, nawet do bliższej *ósemki*. Borja, *pół na pół* […] czyli na pewno odkrywają, mocno zawęża boczny obrońca, mniej więcej stoją w taki sposób, nawet skrzydłowy schodzi troszkę niżej. Pierwsza faza, decyzje. Chodź Kowal niżej, żeby *dać opcję* tu […] Pierwsza faza, *półprzestrzeń*, decyzja, jest nas dużo, *półprzestrzeń* […][376].

Każda z powyższych socjolektalnych wypowiedzi padła w innej sytuacji komunikacyjnej (przemowa trenera w przerwie meczu, wypowiedź szkoleniowca na *odprawie przedmeczowej*, instrukcje trenera w czasie gry treningowej). Charakter każdej z nich jest inny i implikuje użycie odmiennego repertuaru środków leksykalnych. Niewątpliwie jednak

---

języka rodzi pytanie, czy nie powinniśmy nazywać jej profesjolektem trenerskim. […] Zebrany materiał leksykalny, a także przedstawione powyżej cechy swoiste trenerskiej odmiany socjolektu piłkarskiego […] dowodzą, że zasadne jest posługiwanie się terminem *profesjolekt trenerów piłkarskich* […] Należy przyjąć, że pojęcie socjolekt jest terminem nadrzędnym, a profesjolekt to jedna z odmian socjolektu (W. Żęgota, *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*…, dz. cyt., s. 141).

[374] *Trenerzy pod presją. Odcinek 1*, https://www.canalplus.com/pl/sport/trenerzy-pod-presja/h/16566192_70029 [dostęp: 23.04.2026]. Stolarski mówi „[…] i to zaraz pokażę […]". Podobnie jak na *odprawach* i *analizach*, na poziomie profesjonalnym w przerwach spotkań słowny przekaz trenera jest wzmacniany wizualnie. Sztab szkoleniowy prezentuje zawodnikom *wycinki* z pierwszej połowy.

[375] Tamże.

[376] Tamże. Sens powyższych komunikatów jest uchwytny jedynie w konkretnym kontekście sytuacyjnym. W czasie gry treningowej jeden z zespołów swoim ustawieniem miał imitować następnego rywala GKS-u Katowice w ligowym starciu – Górnika Zabrze. Trener swoimi podpowiedziami wskazywał, jak zawodnicy mają ustawić się na boisku.

w każdej z przytoczonych wypowiedzi słownictwo różnych odmian socjolektu przenika się ze sobą. Przede wszystkim, jest sporo leksemów neutralnych (Faron zaklasyfikowałby je do odmiany obiegowej futbolowego socjolektu), które utraciły socjolektalny charakter, ale są niezbędne, by opisywać piłkarską rzeczywistość, na przykład *pole karne*, *piłka*, *wrzut z autu*, *boczny obrońca*, *skrzydłowy*. Pojawiają się także trenerskie wyrażenia specjalistyczne: *obrona niska*[377], *presja na piłkę*[378], *strefa średnia*[379] czy *półprzestrzeń*[380]. Nie brakuje także *języka szatni piłkarskiej*: *plasówka*, *daj po długim*, *wytrzymać na nogach*[381].

Są również piłkarskie leksemy, których zaklasyfikowanie do którejś z odmian może przysparzać trudności. Wyrażenie *światło bramki* oznacza przestrzeń pomiędzy słupkami oraz poprzeczką bramki. Komentator w czasie transmisji często stwierdza: „to był strzał w *światło bramki*". To metaforyczne wyrażenie nierzadko pojawia się w mediach, ale także w sytuacjach komunikacyjnych z udziałem graczy i trenerów. Obrońcy w czasie treningu lub meczu mówią do siebie: „Kryjemy *światło bramki*" lub nawet częściej „*Światło*, *światło*!". Komunikaty te oznaczają, że w fazie obrony kluczowe jest zabezpieczenie przestrzeni bezpośrednio przez bramką, ponieważ to z niej pada najwięcej goli. Określenie *światło bramki* (skrótowo po prostu *światło*) użyte w tym kontekście oznacza już nie samą przestrzeń pomiędzy słupkami i poprzeczką bramki, a niejako jej przedłużenie, *środkowy*

[377] *Obrona niska* oznacza ustawienie wszystkich formacji zespołu blisko własnej bramki, na własnej połowie. Przeciwieństwo stanowi *obrona wysoka*, która zakłada grę *pressingiem* i dążenie do odebrania piłki przeciwnikowi jak najdalej od własnej bramki; *obrona średnia* jest pośrednim sposobem gry.

[378] Jedną z głównych zasad wielu zespołów w fazie bronienia jest to, że zawodnik drużyny przeciwnej, który posiada piłkę, musi być atakowany przez jednego z obrońców, musi *mieć presję*. W czasie meczów czy treningów trenerzy często krzyczą do graczy: *doskok*! Ten krótki komunikat oznacza właśnie to, że należy doskoczyć do zawodnika z piłką, zaatakować go, *dać mu presję*.

[379] Większość trenerów dzieli boisko na mniejsze przestrzenie, zarówno w osi pionowej, jak i poziomej. Szczegółowe nazywanie różnych fragmentów boiska pozwala trenerom dokładniej przekazywać zawodnikom, w jaki sposób mają poruszać się na boisku. W osi pionowej boisko dzieli się na pięć *sektorów* (*prawy sektor*, *półprzestrzeń prawą*, *środkowy sektor*, *półprzestrzeń lewą*, *lewy sektor*), a w osi poziomej na trzy *strefy (niską*, *średnią*, *wysoką*) bądź tercje (*pierwszą*, *drugą*, *trzecią*).

[380] *Półprzestrzeń* to jeden z *sektorów* boiska, przestrzeń pomiędzy pionową linią pola karnego oraz pionową linią pola bramkowego, a także przedłużenie tych linii, zarówno z lewej, jak i z prawej strony boiska. Wykorzystanie *półprzestrzeni* w fazie atakowania jest niezwykle istotne dla Pepa Guardi, jednego z najbardziej utytułowanych trenerów w historii piłki nożnej. *Półprzestrzeń* to kalka angielskiego *half-space* (J. Bukowiecki, *W-M, wybloki, półprzestrzenie: jak gra Manchester City?*, https://whufc.pl/w-m-wybloki-polprzestrzenie-jak-gra-manchester-city [dostęp: 23.04.2026]).

[381] *Plasówka* to precyzyjne, techniczne uderzenie na bramkę, najczęściej wykonywane wewnętrzną częścią stopy. *Długi* oraz *krótki słupek* (skrótowo po prostu *długi* bądź *krótki*) to określenia słupków piłkarskiej bramki. *Krótki słupek* to słupek bliższy zawodnikowi, który oddaje strzał na bramkę bądź dośrodkowuje, a *długi słupek* to słupek od niego dalszy. Socjolektalne wyrażenie *daj po długim* oznacza: uderz piłkę w *światło bramki*, bliżej *dalszego słupka* bramki. Powszechnie stosowane są także wyrażenia *krótki* i *długi róg* bramki. Leksemy te nie są zarezerwowane jedynie dla piłkarzy. Często pojawiają się także w mediach, np. w komentarzu do transmisji meczu. *Wytrzymać na nogach* to wyrażenie odnoszące się do zachowania zawodników w fazie obrony, oznacza 'nie przewrócić się, czekać na ruch przeciwnika, nie wykonywać wślizgu'.

sektor boiska. Leksem ten – zależnie od kontekstu – można przyporządkować do różnych wariantów socjolektu.

Niektóre z wyrażeń w swojej rozbudowanej formie mają charakter specjalistyczny, na przykład *przestrzeń pomiędzy liniami*, ale na boisku treningowym, w komunikacji między zawodnikami albo w komunikatach trenera do zawodnika, częściej występuje skrótowa forma: *między liniami* albo nawet tylko *pomiędzy*. Trener krzyczy do zawodnika: „Poruszaj się cały czas *pomiędzy*, szukaj miejsca *pomiędzy*", a przekładając tę frazę na profesjolekt trenerski powiedzielibyśmy: „Poruszaj się w przestrzeni pomiędzy linią ataku a linią obrony przeciwnika".

Specjalistyczne leksemy współtworzące profesjolekt trenerski nazywają te sfery piłkarskiej rzeczywistości, które wcześniej nie były opisane za pomocą języka polskiego. Gracze, którzy są coraz bardziej świadomi, również w kwestiach taktycznych, także posługują się tymi specjalistycznymi leksemami, jednak gdy tylko to możliwe, fachowe sformułowania zastępowane są ich potocznymi wersjami. Dzieje się tak chociażby na boisku treningowym, gdzie ze względu na dynamiczny charakter gry i ograniczony czas na komunikację, liczy się jej efektywność. Rozbudowane terminy zastępowane są wtedy krótkimi – powszechnie zrozumiałymi – komunikatami.

Należy zaakceptować fakt, że język jest tworem zbyt dynamicznym, żeby możliwe było wyznaczenie sztywnych granic pomiędzy poszczególnymi jego odmianami. Specjalistyczne terminy stosowane często w szatni w kontakcie trenera z zawodnikami tracą swój pierwotnie fachowy charakter. Obie wyróżnione odmiany koegzystują ze sobą w obrębie socjolektu piłkarskiego. A natężenie jednego bądź drugiego wariantu zależne jest od indywidualnego stylu trenera, charakteru sytuacji komunikacyjnej czy aktualnej potrzeby komunikacyjnej.

Jak udowadniałem w rozdziale poświęconym wspólnocie komunikatywnej, kluczowym aspektem komunikacji w szatni piłkarskiej, komunikacji na linii trener-drużyna, jest zrozumienie. Celem szkoleniowca jest tak przedstawić swój pomysł na grę, aby zawodnicy zrealizowali go na boisku. Profesjolekt trenerski może okazać się w tym celu pomocny. Przywołajmy cytowane już wcześniej słowa Dawida Szwargi, jednego z bardziej rozpoznawalnych przedstawicieli „nowej fali" trenerskiej:

> […] to co nie jest nazwane, nie jest świadome. To co nie jest świadome, nie jest kontrolowane. Trenerzy muszą „to coś" nazywać. Muszą pewne momenty na boisku sformalizować, zdefiniować, żeby potem rozmawiać o tym z piłkarzami, ze sztabem, żeby skracać proces komunikacji[382].

[382] *Rozmowa z trenerem Dawidem Szwarga*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].

Szwarga mówi wprost o nominatywnej funkcji profesjolektu trenerskiego. Zmiany zachodzące w środowisku piłkarskim znajdują odbicie w języku, czyli w socjolekcie. Jak już stwierdzałem, nowe sposoby rozumienia futbolu, nowe taktyczne pomysły wymagają stosowania nowych słów i wyrażeń. Innowacjami leksykalnymi posługują się trenerzy. Za ich pośrednictwem trafiają one do graczy, a także do dziennikarzy, a na końcu do kibiców. Swój wkład w zmiany zachodzące w języku mają także eksperci. W programach publicystycznych na popularności zyskują segmenty, w których eksperci przeprowadzają taktyczne analizy i posługują się neologizmami socjolektalnymi. Wszystkie te czynniki wpływają na ogólny „sposób mówienia o piłce", a jego odbiciem są dynamiczne zmiany zachodzące w socjolekcie piłkarskim.

Wyróżniłem już dwie pododmiany socjolektu piłkarskiego: odmianę stosowaną przez graczy, czyli tak zwany *język szatni piłkarskiej* oraz odmianę używaną głównie przez trenerów, nazwaną profesjolektem trenerskim. Trzeci wyodrębniony przeze mnie wariant związany jest z relatywnie wąską sferą piłkarskiej rzeczywistości, to jest z sędziowaniem, przepisami gry w piłkę nożną czy rozstrzyganiem spornych zdarzeń na boisku. Naturalnie, odmianą tą posługiwać będą się głównie arbitrzy. Słownictwo sędziowskie przenika także do innych warstw socjolektu piłkarskiego, a wpływ na jego zasięg ma chociażby serial wyprodukowany przez Canal+ i zatytułowany *Sędziowie*. Udowadniałem już, że zmienił on wiele w kwestii wizerunku arbitrów w oczach innych członków środowiska. Sprawił także, że niektóre z typowo sędziowskich leksemów trafiły do mediów. Nie zmienia to jednak faktu, że profesjolektem sędziowskim posługują się głównie arbitrzy, przede wszystkim, gdy rozmawiają ze sobą za pomocą specjalnych zestawów ze słuchawkami i mikrofonami umożliwiającymi komunikację w czasie meczu. Sędziowska odmiana socjolektu jest obecna na pewno jeszcze w takich sytuacjach komunikacyjnych, jak sędziowskie szkolenia na temat przepisów gry. Poświęcę jej więcej uwagi w dalszej części rozprawy.

Inne opisane wcześniej podgrupy tworzące środowisko piłkarskie, czyli: agenci, działacze, skauci, eksperci oraz dziennikarze nie wytworzyły na tyle rozbudowanego repertuaru środków leksykalnych, aby zasadne było wyróżnianie kolejnych odmian socjolektu piłkarskiego. Pewną wątpliwość może budzić niewyodrębnienie przeze mnie wariantu dziennikarskiego bądź medialnego socjolektu. W istocie istnieją pewne leksemy bądź nawet konstrukcje składniowe niezwykle często stosowane przez dziennikarzy czy komentatorów, jednak w moim przekonaniu praktycznie wszystkie z nich można zaliczyć do którejś z wymienionych powyżej pododmian socjolektu. Głównym tworzywem chociażby języka

komentarza do transmisji meczowej jest neutralne słownictwo piłkarskie, które utraciło pierwotnie socjolektalny charakter.

Analiza środków leksykalnych używanych przez dziennikarzy i ekspertów w komentarzu do transmisji meczów Ekstraklasy w sezonie ligowym 2024/2025 dowodzi, że tego typu słownictwo stanowi główne tworzywo komentarza. Wysoką frekwencją charakteryzują się takie leksemy jak: *skład*, *strzał*, *uderzenie*, *interwencja*, *piłka*, *murawa*, *aut*, *ofensywa*, *defensywa*, *mecz*, *forma*, *podanie*, *asysta*, *strata*. Są to powszechnie zrozumiałe, nienacechowane ekspresywnie i profesjonalnie terminy opisujące zachowania zawodników na boisku, ich zagrania, działania drużyn czy elementy niezbędne, by rozegrać mecz piłkarski (*piłka* czy *murawa*). Ponadto, komentatorzy chętnie posługują się pewnymi zbitkami czy konstrukcjami słownymi. Powtarzalność wypowiadanych fraz nie powinna zresztą dziwić. Przebieg spotkań piłkarskich jest w pewnym stopniu schematyczny. Są dwie połowy, które trwają zawsze tyle samo. Każdy mecz kończy się zwycięstwem którejś z drużyn lub remisem. Zawodnicy podejmują podobne działania, takie jak prowadzenie piłki, podania czy strzały. To nieuniknione, że pewne sformułowania wypowiadane przez komentatorów ulegają skostnieniu i utrwaleniu w języku. Z wypowiedzi komentatorów meczów Ekstraklasy wyekscerpowałem takie konstrukcje słowne jak: *uruchomić dłuższym podaniem*, *doczekać się gola*, *mieć udział przy golu*, *zdecydować się na uderzenie*, *kontrola nad boiskowymi wydarzeniami*. Wymienione wyrażenia nie mają jednak socjolektalnego charakteru. Nie są innowacjami leksykalnymi. Nie są więc istotne z punktu widzenia głównego tematu rozprawy.

Nie znaczy to bynajmniej, że język komentatorów czy też inne wypowiedzi dziennikarzy czy ekspertów w mediach nie powinny być przedmiotem zainteresowania dla badacza socjolektu piłkarskiego. Słownictwo socjolektalne przenika do mediów. Chciałbym jedynie dowieść za pomocą powyższych uwag, że dziennikarze nie wykreowali na tyle swoistego repertuaru środków leksykalnych związanych z futbolem, aby zasadne było wyróżnianie dziennikarskiej odmiany socjolektu piłkarskiego. Komentarz sportowy jest niezwykle interesującą sytuacją komunikacyjną. Autorzy poświęcili mu wiele analiz[383]. Badali jego strukturę, składnię czy tempo mówienia. Jednak wszystkie te zagadnienia wykraczają poza ramy prowadzonej przeze mnie analizy socjolingwistycznej.

Dariusz Faron w artykule *Nowe tendencje w komentarzu sportowym* wyróżnił pięć zjawisk językowych typowych dla komentarza sportowego. Są to: stosowanie słownictwa

[383] O niektórych z nich wspominałem we wcześniejszych fragmentach rozprawy. Zob. np.: W. Cockiewicz, dz. cyt., J. Ożdżyński, *Mówione warianty wypowiedzi…*, dz. cyt., B. Grochala, *Komentarz (sportowy)…*, dz. cyt.

potocznego, posługiwanie się patosem, ekspresja wypowiedzi, stosowanie komizmu oraz fachowych terminów[384]. Z punktu widzenia socjolektu piłkarskiego szczególnie istotne będzie pierwsze i ostatnie zjawisko. Przekładając je na realia polskiego środowiska piłkarskiego, oznacza to że do komentarza meczowego przenika słownictwo specjalistyczne (profesjolekt trenerski), a zarazem potoczne odpowiedniki fachowych terminów (*język szatni piłkarskiej*).

Adam Szała – trener piłkarski, obecnie pracujący w stacji Canal + w roli eksperta i komentatora – oraz Krzysztof Marciniak, dziennikarz Canal+, w ciągu zaledwie kilku minut pierwszej połowy transmisji jednego z meczów Ekstraklasy[385] posłużyli się w swoich wypowiedziach następującymi połączeniami wyrazowymi: *boczny sektor*, *atak pozycyjny*, *Pogoń grająca po obwodzie*, *faza przejściowa*, *zbiórka drugich piłek*, *wysoki pressing*, *grać bezpośrednio*, *skrócić pole gry*, *pierwsza linia pressingu*.

Atak pozycyjny to jeden ze sposobów gry w fazie atakowania. Jest pomysłem na grę przeciwko drużynie ustawionej w *obronie niskiej*. Polega na budowaniu akcji poprzez wymienianie krótkich podań. *Granie po obwodzie* oznacza budowanie akcji, utrzymywanie się przy piłce, po to, aby w pewnym momencie uzyskać przewagę w jednym z sektorów i tam przeprowadzić akcję ofensywną. *Fazy przejściowe* to momenty w czasie gry, w których zespół traci piłkę i przechodzi w fazę bronienia (przejście z ataku do obrony) lub odzyskuje posiadanie piłki i przechodzi w fazę atakowania (przejście z obrony do ataku). *Zebranie drugiej piłki* to przejęcie futbolówki, która nie była w posiadaniu żadnego z zespołów, np. po jej niekontrolowanym wybiciu. To wyrażenie z pogranicza odmiany specjalistycznej i potocznej, często stosowane przez zawodników w czasie gry („Musimy *zbierać drugie piłki*", „*Zbierz drugą piłkę*!"). *Wysoki pressing* to inne określenie na *obronę wysoką*. Oznacza chęć odebrania piłki przeciwnikowi blisko jego bramki. *Pierwsza linia pressingu* to zazwyczaj napastnicy i pomocnicy, którzy jako pierwsi próbują odebrać piłkę przeciwnikowi. *Granie bezpośrednie* oznacza granie dłuższym podaniem, bezpośrednio na połowę przeciwnika, bez wymieniania dużej liczby krótkich zagrań. *Skrócenia pola gry* zazwyczaj dokonują obrońcy, którzy po dłuższym zagraniu podążają za akcją, aby nie pozostawić przeciwnikowi dużej przestrzeni do gry.

Niektóre z przytoczonych połączeń wyrazowych pojawiają się w mediach dosyć regularnie (*faza przejściowa* czy *atak pozycyjny*), co sprawiło, że zaczyna zanikać ich specjalistyczny charakter. Niemniej jednak dowodzą one, że w komentarzu sportowym

[384] D. Faron, *Nowe tendencje w komentarzu sportowym*, „Security, Economy & Law", 2015, nr 4.
[385] Był to mecz trzydziestej pierwszej kolejki Ekstraklasy, rozegrany pomiędzy Pogonią Szczecin a Motorem Lublin.

faktycznie w ostatnim czasie można zaobserwować nasilenie użycia fachowego słownictwa. Wynika ono z chęci dokładniejszego przekazania odbiorcom pewnych niuansów taktycznych czy poszczególnych działań graczy. Jest to możliwe jedynie przy pomocy profesjonalnych wyrażeń pierwotnie wywodzących się z terminologii stosowanej przez trenerów.

Już w tym momencie analizy socjolektu piłkarskiego, można pokusić się o tezę, że ścierają się w nim dwie przeciwstawne, a zarazem uzupełniające się tendencje. Z jednej strony tendencja do jak najprecyzyjniejszego nazwania pewnych skomplikowanych zjawisk, procesów, rozwiązań taktycznych czy treningowych (nominatywna potrzeba języka), a z drugiej strony tendencja do skrótowości, maksymalnego uproszczenia przekazu, po to, aby zrealizować funkcję komunikacyjną języka, np. w sytuacjach związanych z meczową rywalizacją, gdzie naturalnie dominują formy skrótowe, a także ekspresyjne, uwarunkowane silnymi emocjami, które wywołuje piłkarskie spotkanie u wszystkich członków środowiska piłkarskiego.

Im niższy poziom rozgrywkowy, im gorsze umiejętności piłkarskie zawodników, tym trenerzy stosują mniej skomplikowanych czy wyszukanych rozwiązań taktycznych. Prawidłowość ta przekłada się na pole socjolektu. Mianowicie, im niższy szczebel rozgrywek, tym mniej słownictwa fachowego występuje w codziennych kontaktach pomiędzy graczami czy pomiędzy trenerem a piłkarzami. W rozgrywkach amatorskich dominować będzie leksyka neutralna i potoczna, a najwięcej leksemów specjalistycznych będzie pojawiać się w sytuacjach komunikacyjnych z udziałem trenerów i zawodników ekstraklasowych, gdzie potrzeba precyzyjnego wyrażania myśli w kwestiach strategii czy taktyki jest największa. Należy wyraźnie podkreślić, że prawidłowość ta nie działa w drugą stronę. Słownictwo potoczne jest obecne na poziomie profesjonalnym. Duża liczba sytuacji komunikacyjnych sprawia, że jest go wiele i nieustannie wchodzi ono w relacje z leksyką specjalistyczną.

Kończąc rozważania na temat odmian socjolektu piłkarskiego, należy wyróżnić jeszcze jedną – trudną do jednoznacznego scharakteryzowania – grupę wyrażeń. Faron i Rosłoń nazywają ją „piłkarskimi prawdami, powiedzeniami”[386]. Funkcjonuje również określenie *mowa trawa*[387]. Są to slogany, frazesy, utarte i sztampowe stwierdzenia, banały, które funkcjonują w środowisku od lat. Z jednej strony jest to pustosłowie. Piłkarz nie potrafiąc lub

[386] Marcin Rosłoń definiuje stare piłkarskie prawdy i powiedzenia w sposób następujący: „[…] te stwierdzenia to kanon piłkarskich mądrości […] sentencje i wyrażenia, których trenerzy i zawodnicy używają w szatniach i w trakcie udzielania wywiadów, na co dzień i od święta” (M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0…*, dz. cyt., s. 280).
[387] *Mowa trawa* to określenie wypowiedzi, które zawierają mało treści, a dużo słów. Tytuł cytowanej wielokrotnie publikacji Rosłonia to żartobliwe nawiązane do tego znanego w języku polskim wyrażenia i zielonej murawy, na której rozgrywane są piłkarskie mecze. Autor określa w ten sposób ogół słownictwa, którym posługują się osoby z polskiego środowiska piłkarskiego.

nie chcąc wytłumaczyć prawdziwych przyczyn porażki, ogranicza się właśnie do wspomnianych frazesów. Z drugiej strony, w środowisku piłkarskim można odczuć pewną wiarę w istnienie i sprawczość prawidłowości, które funkcjonują w futbolu od lat. Owe prawidłowości czy prawdy niejako porządkują rzeczywistość. Dają czasem łatwe odpowiedzi na trudne pytania, np. te dotyczące przyczyn niepowodzeń. Piłkarskimi powiedzeniami posługują się trenerzy i piłkarze, najczęściej w kontaktach z dziennikarzami, w wywiadach pomeczowych czy na konferencjach prasowych. W tego typu sytuacjach komunikacyjnych piłkarskie frazesy stanowią ucieczkę od odpowiedzi. W myśl zasady „powiedzieć, aby nic nie powiedzieć".

Próżno w tych banałach szukać słownictwa socjolektalnego, lecz pewne wyrażenia są tak często powtarzane, że zakorzeniają się głęboko w świadomości członków środowiska i zaczynają funkcjonować jako skostniałe jednostki znaczeniowe. Przykładowo, eufemistycznym określeniem na spotkanie, w którym jest mało sytuacji bramkowych, jest *mecz walki*. Przed rozpoczęciem rywalizacji piłkarze zarzekają się, że będą *grali swo*je (czyli zrealizują założenia co do meczu) czy *dadzą z siebie wszystko* (będą w pełni zaangażowani). Po meczu z kolei stwierdzą, że była to *porażka na własne życzenie* (porażka, która wynika z ich prostych błędów) lub oznajmią, że *w szatni powiedzieli sobie kilka mocnych* (opcjonalnie *męskich*) *słów*, co oznacza, że rozmowy w przerwie spotkania poskutkowały poprawą gry w drugiej odsłonie rywalizacji. Jeżeli chodzi o prawidła niejako „odwiecznie" rządzące światem futbolu, to często mawia się, że *mecze derbowe rządzą się swoimi prawami* czy *niewykorzystane sytuacje się mszczą* lub *gra się tak, jak przeciwnik pozwala*. Rosłoń stwierdza, że ostatnie z wymienionych powiedzeń:

> […] to najlepsze wytłumaczenie kiepskiego występu. Rzadko znajdują się odważni, którzy powiedzą: „Zagraliśmy słabo". Łatwiej obrócić kota ogonem. To zdanie to wytrych dla wszystkich, którym idzie jak po grudzie[388].

Warto dodać, że argumentem kończącym niemal każdą dyskusję na temat piłki nożnej może być fraza *taka jest piłka*.

Występują także pewne skostniałe frazy charakterystyczne dla innej podgrupy współtworzącej środowisko, tzn. dla dziennikarzy. Pewne z nich wymieniłem kilka akapitów wcześniej, gdy rozważałem istnienie medialnej odmiany socjolektu. Wyrażeń tych – powtarzanych w utrwalonej formie jak mantra – jest więcej, na przykład komentator w czasie

[388] M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0…*, dz. cyt., s. 282.

niezwykle zaciętego meczu może powiedzieć, że *emocje sięgają zenitu*, *sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie*, a *ręce same składają się do oklasków*[389].

Większość wymienionych frazesów nie zawiera elementów leksykalnych wywodzących się z socjolektu, dlatego nie klasyfikuję ich jako odrębnego wariantu badanej przeze mnie środowiskowej odmiany języka. Należy raczej stwierdzić, że ich stosowanie to swoista tendencja zauważalna u członków środowiska lub – inaczej – cecha wielu środowiskowych wypowiedzi. Te sztampowe frazy, szczególnie te, które mają charakter powiedzeń czy prawd, są istotne z punktu widzenia wartości wyznawanych przez osoby związane z polskimi futbolem. Otóż, jak wspominałem, zauważalna jest pewna wiara w istnienie prawidłowości rządzących futbolem, niemal niezależnych od podjętych działań. Piłkarskie prawidłowości można przyrównać do przysłów ludowych. Zachowując wszelkie proporcje, w nich również przekazywana jest mądrość oparta na doświadczeniach poprzednich pokoleń.

Podsumowując, przywołajmy po raz kolejny słowa Tomasza Piekota:

> […] socjolekt to właściwie zbiór wyrazów i związków frazeologicznych wplatanych przez członków danej grupy w zwykle, najczęściej potoczne wypowiedzi[390].

[389] Większość przytoczonych frazesów pochodzi z materiału stworzonego przez Canal +. Zob.: *Ekstraklasa po godzinach: mowa trawa*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026]. Wspominałem o nim w początkowych partiach rozprawy.
[390] T. Piekot, dz. cyt., s. 67.

3.8. *Język szatni piłkarskiej* – klasyfikacja leksyki

Podstawę socjolektalnych wypowiedzi członków środowiska piłkarskiego stanowi leksyka neutralna i potoczna związana z piłką nożną. Sam socjolekt piłkarski bazuje natomiast na leksyce, którą podzieliłem na trzy segmenty: odmianę graczy (metaforycznie *język szatni piłkarskiej*), odmianę trenerów (profesjolekt trenerski, fachowe słownictwo, najczęściej związane z taktyką piłkarską) oraz odmianę sędziów (profesjolekt sędziowski, słownictwo poświęcone przepisom gry). Socjolekt odzwierciedla specyfikę środowiska piłkarskiego. Jest tworem zróżnicowanym i niejednorodnym. Przejdę teraz do szczegółowej analizy, okraszonej kolejnymi egzemplifikacjami[391], *języka szatni piłkarskiej*.

Słownictwo używane przez piłkarzy podzieliłem na cztery kategorie leksykalne. Są to zarazem sfery piłkarskiej rzeczywistości, które najczęściej pojawiają się w grupowej komunikacji. Inspirację i punkt odniesienia przy tworzeniu podziału stanowiła dla mnie klasyfikacja stworzona przez Farona. Autor monografii *My chcemy gola!* podzielił leksykę piłkarską na aż dziesięć kategorii leksykalnych. Są to: zagrania, zachowania, boiskowe zdarzenia, uczestnicy meczu piłkarskiego, elementy treningu, mecze, rozgrywki, czynności drużyny lub klubu, taktyka, sprzęt, ubiór zawodników, kluby, nagrody, organizacje, stowarzyszenia, boisko, stany fizyczne zawodników, predyspozycje, zdolności, piłkarskie prawdy, powiedzenia, komunikacja na boisku[392]. W swoim podziale wyróżniłem cztery sfery rzeczywistości, najczęściej manifestowane *w języku szatni piłkarskiej*.

Pierwsza kategoria to potoczne, skrótowe odpowiedniki specjalistycznych trenerskich terminów związanych z taktyką piłkarską czy procesem treningowym. Leksemy z tej kategorii najczęściej stosowane są w komunikacji w czasie boiskowej rywalizacji na treningach oraz meczach. Posługują się nimi trenerzy oraz zawodnicy. Ich charakter jest zdeterminowany opisywaną już specyficzną sytuacją komunikacyjną, która ma miejsce na treningach oraz – szczególnie – na spotkaniach. Słownictwo związane z taktyką, planem na mecz czy konkretnym zachowaniem gracza na boisku to krótkie, zwięzłe leksemy. Nadrzędnym celem jest spełnienie komunikacyjnej funkcji języka. Odbiorca danego komunikatu musi go odebrać, zrozumieć i zachować się w wymagany sposób.

Takim komunikatem rzuconym przez trenera lub partnera z drużyny może być: *press!* To znaczy: musimy *doskoczyć* do rywala, podejść do niego *wysokim pressingiem*, by

[391] Przypominam, że wszystkie leksemy socjolektalne, które trafiły do niniejszej rozprawy ekscerpowałem w naturalnych sytuacjach komunikacyjnych, na różnych szczeblach rozgrywkowych, na boiskach i w szatniach piłkarskich, w których przebywam od kilkunastu lat, w roli zawodnika oraz trenera. O konkretnych źródłach, z których korzystałem ekscerpując słownictwo piłkarskie, wspominałem we wstępie do dysertacji.
[392] D. Faron, *My chcemy gola!*, dz. cyt., s. 49.

odebrać mu piłkę. Podobne znaczenie ma przytaczany już leksem *doskok!* Takimi komunikatami trenerzy najczęściej starają się zachęcić graczy do intensywnej gry w obronie. Wyrażenia *press* i *doskok* stosowane są nie tylko w czasie meczu. To także skrótowe formy określeń *pressing* i *doskoczenie do przeciwnika*, które występują w codziennej komunikacji w szatni piłkarskiej. Wśród skrótowych leksemów często używanych przez graczy w czasie rywalizacji można wymienić jeszcze np. *daj opcję*, które jest potocznym wariantem trenerskiego wyrażenia *dać opcję zawodnikowi z piłką* lub *stworzyć linię podania*. Sformułowania te odnoszą się do zachowania zawodnika bez piłki, który powinien wykonać taki ruch, aby zawodnik z piłką mógł mu ją podać. Powszechnie stosowane są także komunikaty *skracamy* (czyli skrótowa forma definiowanego wcześniej *skrócenia pola gry*) oraz *opadamy* (czasem *odpadamy*). Drugie z wyrażeń jest przeciwieństwem pierwszego. *Opadamy*, czyli reagujemy na to, że przeciwnik podąża z piłką w kierunku naszej bramki. Linia obrony oraz pozostałe formacje przesuwają się w jej stronę, aby zabezpieczyć przestrzeń za swoimi plecami.

Opadanie i *skracanie* są skorelowane z pojęciami *piłki otwartej* i *piłki zamkniętej*. To terminy wywodzące się z profesjolektu trenerskiego, które zostały stworzone po to, aby zdefiniować dwa konkretne momenty w grze. *Piłka otwarta* występuje w sytuacji, w której zawodnik posiadający futbolówkę nie jest atakowany przez rywala (*nie ma presji*) i może podejmować swobodne działania w kierunku bramki przeciwnika. Może prowadzić piłkę, podać do przodu, oddać strzał na bramkę. *Piłka zamknięta* to moment, w którym zawodnik z piłką jest atakowany, *ma presję*, ktoś do niego doskoczył. W przypadku *piłki otwartej* linia obrony powinna *opadać*, a *piłki zamkniętej skracać*. W sytuacji meczowej rywalizacji zawodnicy stosują formy skrótowe: *otwarta* lub *zamknięta*.

Potoczne odpowiedniki trenerskich terminów stosowane są nie tylko podczas meczu. Trenerzy i zawodnicy korzystają z nich także w czasie *odpraw* i *analiz*. Uławiają one codzienną komunikację. Pozwalają nazywać konkretne działania i zachowania stosowane w grze. *Ściana* to potoczny odpowiednik trenerskiego *gra na ścianę*. To *koncept*, według którego zawodnik ustawiony tyłem do bramki, w momencie, gdy otrzymuje podanie od partnera, nie powinien obracać się z piłką, ale ją *zgrać*, to znaczy podać do zawodnika ustawionego przodem. Komunikat rzucony w czasie meczu lub treningu: *graj ścianę!* jest zrozumiały dla wszystkich zawodników. *Kompakt* lub *baza* to z kolei określenia na ustawienie zespołu w fazie defensywnej charakteryzujące się niewielkimi odległościami pomiędzy formacjami oraz zawodnikami w formacjach, blisko własnej bramki, *w sektorze środkowym*.

Krótkie *kompakt!* rzucone przez jednego z obrońców oznacza bezpośrednią podpowiedź dla wszystkich zawodników, że należy *odbudować ustawienie* i zabezpieczyć *środkowy sektor*.

Wśród innych potocznych wariantów taktycznych terminów wyróżnić można jeszcze: *zmienić stronę*, *mała gra*, *złapać szerokość*, *koronka*, *głębia*, *światło*, *presja*, *pół na pół* i wiele innych. *Zmienić stronę* oznacza rozegranie akcji zespołu atakującego w taki sposób, aby piłka zmieniła swoje położenie z jednego do drugiego bocznego sektora. W czasie meczu zwrot ten zastępowany jest lapidarnym *zmień*! *Mała gra* to określenie na sposób rozgrywania akcji ofensywnej. Charakteryzuje go wymienianie dużej liczby podań pomiędzy zawodnikami na małej przestrzeni, zazwyczaj w bocznym sektorze boiska, w celu wykreowania sytuacji bramkowej. *Złapać szerokość* oznacza szerokie ustawienie zawodników w fazie ataku, po to, aby maksymalnie wykorzystać dostępną przestrzeń. *Koronka* to bardzo potoczny leksem określający cierpliwy sposób budowania akcji ofensywnej poprzez wymianę podań pomiędzy obrońcami, od jednego bocznego obrońcy do drugiego. *Głębia* to skrótowe hasło oznaczające wykorzystanie w fazie atakowania przestrzeni boiska w osi pionowej. Przestrzeń w osi poziomej to *szerokość*. *Pół na pół* oznacza ustawienie zawodnika w fazie obrony, w połowie odległości pomiędzy jednym przeciwnikiem a drugim.

Do omawianej kategorii leksykalnej zaliczyłem także używane przez piłkarzy leksemy związane z treningami piłkarskimi. Wśród nich są przytaczane już: *strzelba*, *dziadek* (*dziad*, *dziadeczek*, *rondo*), *siatkonoga*, a także *giera* czy *pucharowa środa*[393].

Oczywiście, podobnie jak dokonanie podziału socjolektu na odmiany jest obarczone ryzykiem uproszczeń i zmusza do pewnych arbitralnych rozstrzygnięć, analogicznie podział słownictwa używanego przez piłkarzy na konkretne kategorie leksykalne może budzić wątpliwości. I niewykluczone, że możliwe byłoby stworzenie innej klasyfikacji, w której przyporządkowanie pewnych leksemów przysparzałoby mniej trudności, lecz – jak się wydaje – nie jest istotne wyznaczenie sztywnych granic, a jedynie zasygnalizowanie, które sfery piłkarskich realiów nazywane są za pomocą języka, co pomoże ustalić najważniejsze dla środowiska piłkarskiego wartości.

Druga wyróżniona przeze mnie kategoria leksykalna to piłkarskie określenia na konkretne zagrania stosowane w czasie gry. I tak np. w socjolekcie piłkarskim występują dziesiątki leksemów nazywające różne rodzaje strzałów na bramkę. *Fałsz* (*fałszyk*) lub *zewniak*

[393] *Giera* to potoczny wariant neutralnego terminu *gra treningowa*, a *pucharową środą* piłkarze nazywają piłkarski trening, w czasie którego dominują gry, a mniej jest ćwiczeń np. biegowych bądź piłkarskich bez udziału przeciwnika. *Pucharowa środa* to określenie nawiązujące do tego, że w środku tygodnia zazwyczaj rozgrywane są mecze europejskich pucharów.

(*zewniaczek*) to uderzenie (lub podanie) wykonane za pomocą zewnętrznej części stopy, a *szuflada* to strzał wewnętrzną częścią stopy. Strzał *z krótkiej nogi* to określenie na uderzenie wykonane bez większego zamachu nogi. *Strzał pod ladę* bądź *strzał między oczy* to strzały bardzo mocne, zazwyczaj pod poprzeczkę bramki, wykonane wewnętrznym lub prostym podbiciem stopy. *Szczur* to z kolei uderzenie po ziemi, precyzyjne, blisko słupka. *Stadiony świata* albo *strzał życia* to wyrażenia nazywające wyjątkowo efektowne bramki, najczęściej zdobyte po strzale z dużej odległości lub w inny nietypowy sposób, np. *przewrotką*. *Złamana strzała*, *złamana piłka* lub – wulgarnie – *zgwałcona piłka* to określenia na nieczyste trafienie stopy w piłkę przy oddawania strzału. W wyniku takiego uderzenia piłka leci w nienaturalny sposób, kozłuje i zazwyczaj mija bramkę w znacznej odległości.

Repertuar językowy, który służy do nazywania nieudanych zagrań jest niezwykle rozbudowany. Być może nawet bardziej niż zasób leksykalny istniejący w celu określania udanych zagrań. Przykładowo, niepoprawnie wykonane przyjęcie piłki, czyli takie, po którym piłka odbija się od stopy na dużą odległość, to *przyjęcie do pierwszej komunii* bądź *przyjęcie weselne*. Po zbyt lekkim podaniu lub strzale gracz może usłyszeć w swoim kierunku, że po jego zagraniu *piłka leci i płacze*. Drużyna, która rozegrała wyjątkowo słabe spotkanie, powie po meczu, że *kopała się po czole* lub że *nie dojechała na mecz*. Granie bez większego zaangażowania i skupienia to *granie lelum polelum*. O bramkarzu, który wyszedł do dośrodkowania, lecz nie złapał piłki, powie się, że zaliczył *pusty przelot*. Zagranie łatwe do przewidzenia przez przeciwnika to *czytanka* (*czytanka pana Janka*), a przeciwnik, który w jego wyniku odebrał piłkę może ironicznie powiedzieć, że *wczoraj w gazecie pisali* o tym podaniu.

Zresztą różne rodzaje podań piłki – podobnie jak strzałów na bramkę – także doczekały się szeregu socjolektalnych określeń. *Cięta róża* lub *cięta szkocka* to:

> Mowa to o ostrym, plasowanym podaniu. Najczęściej ma to miejsce w przypadku przerzutu ze środka boiska na skrzydło albo do przodu. Plasowany strzał lub podanie są raczej płaskie – piłka nie wznosi się ani nie opada, przy tym leci nie wyżej niż na wysokości kolan zawodników[394].

Podobne znaczenie ma leksem *sznyta* (bądź *sznytka*). Zresztą samo podanie piłki częściej nazywane jest po prostu angielskim terminem *pass* (lub zdrobniałym *passik*). Przyczyną popularności tego jednosylabowego zapożyczenia jest jego zwięzła i prosta forma. Podanie zbyt lekkie, czyli takie, po którym *piłka leci i płacze*, to *taśtaś*. Przeciwieństwo *ciętej róży* to *zawiesina*. Najczęściej mówi się tak o dośrodkowaniu, które nie jest płaskie, po którym piłka długo leci *lobem* i zazwyczaj jest łatwa do złapania przez bramkarza. Z kolei po idealnym dośrodkowaniu lub podaniu, wprost na głowę lub nogę napastnika, dogrywający może

[394] M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0…*, dz. cyt., s. 43.

powiedzieć do partnera, że *lepiej by ci mama nie dała* (występuje także wulgarniejsza forma *lepiej by ci stara nie dała*). Zawodnik, który nie wykorzysta takiej sytuacji, może powiedzieć, że *miał patelnię*.

Repertuar środków leksykalnych służący do nazywania różnych zagrań w trakcie meczu jest rozległy. Każdy rodzaj zagrania czy konkretnego zachowania zawodnika na boisku doczekał się dziesiątek potocznych określeń, które używane są w szatniach i na murawach. Nietrudno odnieść wrażenie, że synonimiczne ciągi bynajmniej nie służą tylko do nazywania rzeczywistości, ale również do jej oceniania i wartościowania. Poza tym, łatwo dojść do wniosku, że pewne niezwykle plastyczne czy metaforyczne określenia to efekt gier językowych pełniących funkcję ludyczną. Wymieńmy jeszcze kilka wyrażeń z tej kategorii leksykalnej: *dać za kołnierz*, *zagranie na konia*, *piach*, *plaster*, *stempel* czy *spadający liść*. *Dać za kołnierz* to strzelić na bramkę w taki sposób, aby *przelobować* bramkarza. *Zagranie na konia* to podanie piłki do partnera, który jest w niekorzystnej sytuacji. Jest atakowany przez przeciwnika lub przeciwników. Autor takiego podania musi liczyć się z uwagą od partnera, żeby następnym razem *nie grać na konia*. *Grać piach* to kolejne określenie wyjątkowo słabej gry jednego zawodnika bądź całej drużyny. *Plaster* to indywidualne krycie zawodnika drużyny przeciwnej. *Stempel* to rodzaj przewinienia polegający na nadepnięciu przeciwnikowi *korkami* na stopę, zagranie wyjątkowo bolesne, często nieumyślne. *Spadający liść* to określenie na strzał na bramkę, po którym piłka wznosi się wysoko w powietrze, a potem gwałtowanie spada i zaskakuje bramkarza. Kilku lub nawet kilkunastu określeń doczekało się także podanie bądź strzał wykonane czubem stopy. Mówi się o takich zagraniach m.in. tak: *z czuba*, *ze szpica*, *z karola*, *z kazika* czy *z dużego palca*[395].

Kolejna – trzecia już – sfera piłkarskiej rzeczywistości, która opisywana jest za pomocą leksyki socjolektalnej to określenia innych zawodników, a przede wszystkim ich umiejętności i predyspozycji oraz odniesienia do innych członków środowiska piłkarskiego. Z jednej strony, wyróżnić można liczną grupę leksemów pozytywnie wartościujących doświadczenie i duże umiejętności piłkarskie, a z drugiej strony, jeszcze bardziej rozbudowany będzie rejestr określeń piłkarzy mających piłkarskie deficyty. Niektóre z leksemów z tej grupy pojawiły się już wcześniej w toku dysertacji. Piłkarz o dużych umiejętnościach to *pan piłkarz* czy *profesor*. Ma *jakość*. Potrafi doskonale przyjąć piłkę, ma więc *klej w nodze*. Nie sprawia mu żadnych problemów podanie piłki na różne odległości. Potrafi oddawać precyzyjne strzały

[395] Zob. więcej na ten temat: L. Milewski, *Z bambra, ze szpica, z dużego palca. Polscy napastnicy o strzałach z czuba*, https://weszlo.com/2020/10/05/z-bambra-ze-szpica-z-duzego-palca-polscy-napastnicy-o-strzalach-z-czuba [dostęp: 23.04.2026].

na bramkę, ma więc *ułożoną nogę* (bądź *ułożoną stopę*). Jeżeli z łatwością mija przeciwników, to powie się o nim, że *ma pokrętło*. Młody, utalentowany gracz to zawodnik, który *ma papiery na granie*. Powszechnie szanowani są gracze doświadczeni, czyli *ligowcy*, *starszyzna*, którzy często mówią do *młodych*, że chcą nabrać *starego misia na sztuczny miód*:

> […] wypowiadane z wyraźnym politowaniem, gdy młody zawodnik próbuje zwieść doświadczonego piłkarza klasycznymi zwodami lub próbuje wkręcić starszego od siebie gracza za pomocą żartu, który jest powszechnie znany[396].

Zawodnik dużo biegający, wyjątkowo zaangażowany i waleczny to *harpagan*. Gracz o dużych umiejętnościach technicznych, świetnie dryblujący i prowadzący piłkę, a dodatkowo zazwyczaj szybki i niski, to *diamencik* albo *żywe srebro* (*żywe sreberko*). Piłkarze szybcy mają *gaz*, a jeżeli dodatkowo są zdecydowani pod bramką przeciwnika i stale dążą do strzelania goli, to powie się o nich, że mają *ciąg na bramkę*.

Grupa leksemów określająca piłkarzy o niskich umiejętnościach, szczególnie technicznych, będzie jeszcze bardziej pokaźna. O zawodnikach, którzy mają problem z prowadzeniem piłki, jej dokładnym przyjęciem i podaniem, mawia się, że *piłka im przeszkadza*. Jeżeli w czasie gry używają tylko jednej nogi, to *druga noga jest do tramwaju*[397]. Drużyna składająca się z zawodników o małych umiejętnościach, to *kelnerzy*, *trupy* czy *skład węgla i papy*. Zawodnik mający problemy ze zwrotnością i szybkością to *batory*, który *rusza się jak wóz z węglem*. Wspominałem już o tym, że zawodników słabych technicznie określa się mianem *drewnianych* bądź *drewniaków*. Graczy zbyt spiętych, którym piłka odskakuje przy jej przyjęciu nazywa się *elektrycznymi*. Bramkarz, który przepuszcza większość strzałów, to *ręcznik*. Jego przeciwieństwem jest *kot* bądź *kocur*, czyli zawodnik wyjątkowo sprawny, broniący nawet bardzo trudne uderzenia. Piłkarzy młodych, zbyt pewnych siebie, nazywa się *piłkarzykami*, *gwiazdeczkami* czy *sodziarzami*.

W skład tej kategorii leksykalnej wchodzą także potoczne określenia innych członków środowiska piłkarskiego. *Doki* to klubowy lekarz, *kiero* to kierownik drużyny, a *fizjo* to fizjoterapeuci pracujący z piłkarzami. Agent to *menago*, a trenera określa się mianem *treneiro* czy *coacha*.

Ostatnia wyodrębniona przeze mnie kategoria leksykalna wchodząca w skład *języka szatni piłkarskiej*, to słownictwo nazywające istotne dla graczy przedmioty oraz inne elementy materialne. Wielu określeń doczekało się np. piłkarskie boisko, zdrobniale nazywane

[396] M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0…*, dz. cyt., s. 300.
[397] Zdecydowana większość zawodników jest prawonożna, to znaczy, że do prowadzenia piłki, podania, przyjęcia czy strzału częściej używają prawej stopy. Jeżeli bardzo rzadko korzystają z lewej nogi, to mu się o nich, że *lewą mają do tramwaju* albo *tylko do sprzęgła w samochodzie*.

boiseczkiem bądź zgrubiale *bojem*. Idealna zielona, równa murawa to *dywan* bądź *stół*. Boisko o dużych rozmiarach to *lotnisko* bądź *lotnicho*. Murawa nierówna to *kartoflisko*, *klepisko* (*klepicho*), a murawa sucha i twarda to *sahara* bądź *beton*. Boisko ze sztuczną nawierzchnią, to socjolektalnie *sztuka*. Jeżeli boisko nie jest podlane, trawa jest sucha i nie ma na niej żadnego poślizgu to mawia się, że *murawa jest tępa*.

Leksemy określające najważniejszy dla piłkarza przedmiot, czyli piłkę, wymieniałem już we wcześniejszych fragmentach rozprawy. Przypomnijmy, piłka to *sprzęt*, *chleb*, *gała*, *piła*, *piłeczka*. Może być *flakiem* bądź *kamieniem*. Gracz, który przewrócił się w trakcie prowadzenia piłki, musi liczyć się tym, że partnerzy powiedzą, że *przewrócił się na chlebie*.

Oprócz boiska i piłki, niezwykle ważne dla piłkarza są jego buty, nazywane najczęściej *korkami* (występuje także zdrobniała forma *koreczki*, która jest stosowana tylko wtedy, gdy *korki* są nowe bądź wyjątkowo dobrze dopasowane do stopy). Jeżeli murawa jest równa, niezbyt nasiąknięta wodą, to zawodnicy najczęściej występują w butach z plastikowymi korkami, czyli w *lankach*. Jeżeli boisko jest grząskie i pada deszcz, to zazwyczaj większość piłkarzy założy na stopy *wkręty* czy *metale*. Wymienione leksemy to określenia piłkarskiego obuwia z metalowymi korkami, które zapewniają lepszą przyczepność. Obecnie najczęściej na mokre murawy gracze zakładają *miksy* stanowiące obuwie pośrednie pomiędzy *wkrętami* a *lankami*. W *miksach* część korków jest plastikowa, a część metalowa. W dzisiejszych czasach większość muraw jest w dużo lepszym stanie niż jeszcze kilkanaście lat temu. Boiska są równiejsze i mniej grząskie. Z tego względu piłkarze praktycznie nie decydują się występować w *sztolach*, czyli we *wkrętach* z wyjątkowo długi korkami. Niegdyś często grali w nich bramkarze, którzy chcieli uniknąć poślizgnięć na błotnistych boiskach. Korki, w których występują gracze zawodowi, są wykonane z wysokiej jakości materiałów. Nazywa się je *profeskami*. Obuwie nieco tańsze, wykonane z innych, mniej trwałych materiałów, to *połówki*.

Do tej kategorii jednostek leksykalnych zaliczyć można także słownictwo nazywające inne elementy sprzętu sportowego i treningowego. Piłkarskie ochraniacze na piszczele to potocznie *deski*, a rękawice bramkarskie to *łapki*. Wielu określeń doczekała się *kamizelka treningowa*, która służy do oznaczania zespołów w czasie treningu. Nazywa się ją: *kamizelką*, *koszulką*, *narzutką*, *komżą*, *plastronem*, *znacznikiem* czy *oznacznikiem*. W różnoraki sposób trenerzy i zawodnicy mówią o *stożkach treningowych*, które wyznaczają pole gry w trakcie

treningu. W środowisku funkcjonują leksemy: *stożek*, *czapeczka*, *pachołek*, *grzybek* czy *kapsel*[398].

Podsumowując, odmianę socjolektu piłkarskiego używaną przez graczy podzieliłem na cztery kategorie leksykalne: potoczne, skrótowe odpowiedniki trenerskich leksemów związanych z taktyką oraz treningiem, zagrania zawodników w czasie gry, zawodnicy i ich zdolności i predyspozycje oraz inni członkowie środowiska, przedmioty istotne w środowisku piłkarskim (w tym boisko, piłka, obuwie, przybory treningowe).

[398] Polski Związek Piłki Nożnej, czyli organizacja zarządzająca polskim futbolem, próbuje ujednolicić postrzeganie futbolu przez polskich trenerów. Wydawane są podręczniki dla szkoleniowców, przede wszystkim *Narodowy Model Gry* z roku 2016. Piszę o nim w artykule *Trenerska odmiana socjolektu*: „Publikacja ta została napisana przez trenerów pracujących w PZPN-ie i skierowana do wszystkich trenerów piłki nożnej […] Jej celem była próba ujednolicenia postrzegania piłki nożnej (głównie aspektów taktycznych i procesu treningowego) przez całe środowisko. Co istotne z lingwistycznego punktu widzenia, autorzy publikacji podjęli próbę ujednolicenia słownictwa, którym posługują się trenerzy". PZPN zalecał, aby wszyscy trenerzy stosowali wyłącznie leksemy *oznacznik* i *stożek* do nazywania opisywanych przedmiotów. Mimo tych zamierzeń, inne określenia nadal funkcjonują w środowisku (W. Żęgota, *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*, dz. cyt., s. 138).

3.9. Uwagi dodatkowe

Stałym elementem wielu analiz poświęconych socjolektom jest stworzenie słownika leksyki środowiskowej. Moim pierwotnym założeniem również było przygotowanie podobnego słownika socjolektu piłkarskiego, który stanowiłby podstawę i punkt wyjścia do kolejnych etapów badań. Odrzuciłem jednak początkowy zamiar. Uczyniłem to świadomie, a do takiego działania nakłoniły mnie głównie dwa względy. Przede wszystkim, uznałem, że socjolekt piłkarski jest tworem zbyt dynamicznym i zróżnicowanym, aby ograniczać go ramami klasycznego papierowego słownika. Socjolekt ulega nieustannym przeobrażeniom. Już kilka miesięcy po jego stworzeniu słownik mógłby okazać się nieaktualny i niekompletny. Być może bardziej zasadne byłoby stworzenie internetowej wersji podobnego słownika, która z tygodnia na tydzień byłaby aktualizowana.

Po drugie, nie chciałem powielać dokonań Dariusza Farona, który do swojej monografii poświęconej socjolektowi piłkarskiemu dołączył zbiór piłkarskiej leksyki w formie słownika[399]. Już kilka lat po jego stworzeniu słownik w znacznym stopniu utracił swoją aktualność, co dowodzi zasadności zastosowanych przeze mnie rozwiązań. Spora część leksemów, którą Faron w nim zawarł, utraciła socjolektalny charakter i raczej nie powinna być częścią zbioru. Z drugiej strony, dziesiątek jednostek leksykalnych, które ja uwzględniłem w swojej analizie (chociażby tych z trenerskiej odmiany socjolektu), próżno szukać w słowniku stworzonym przez Farona. A wszystkie były ekscerpowane w naturalnych sytuacjach komunikacyjnych, co oznacza, że funkcjonują obecnie w grupowej komunikacji.

Zdecydowałem się być może na rozwiązanie niekonwencjonalne, odmienne od powszechnie przyjętego sposobu postępowania w przypadku analizowania dowolnej środowiskowej odmiany języka. Otóż wszystkie piłkarskie leksemy – co z pewnością zostało już zauważone – staram się definiować niejako na bieżąco i wplatać w kolejne etapy analizy. Według mojego zamierzenia, stanowią one egzemplifikację aktualnie prowadzonych rozważań. Wynika to z dążenia do nadania narracji płynności m.in. poprzez wplatanie przykładów w toku wywodu. W niektórych miejscach leksemy socjolektalne definiowane są w przypisach. Nie znaczy to jednak, że umieszczone tam słownictwo jest mniej ważne. Bynajmniej. Przypisy stanowią immanentną część rozprawy. To rozwiązanie wynika z tego, że nie chciałem zaburzać toku wywodu.

Obrany przeze mnie kierunek, w którym to socjologiczne rozważania o środowisku piłkarskim jako o grupie społecznej i rozważania o socjolekcie piłkarskim jako o tworze

[399] D. Faron, *My chcemy gola!...*, dz. cyt., s. 119-220.

językowym wzajemnie się przeplatają, jest spójny z naczelną zasadą rządzącą socjolingwistyką, według której grupa społeczna i słownictwo przez nią używane, to dwa wpływające na siebie zjawiska[400]. Niemożliwe jest mówienie o socjolekcie bez mówienia o grupie społecznej, a społeczne zmiany przekładają się na przeobrażenia warstwy leksykalnej języka.

W środowisku piłkarskim jest to powszechnie zauważane. Kilkukrotnie wspominałem już o „nowej fali" trenerów, która zmieniła sposób mówienia o piłce w Polsce. Zjawisko pojawiania się nowych specjalistycznych leksemów zostało zauważone przez media. Rozmawiają o tym dziennikarze i trenerzy. Socjolekt piłkarski (nienazywany w ten sposób, częściej mówi się po prostu o języku piłkarskim lub o żargonie czy nowomowie) stał się w ostatnich miesiącach przedmiotem środowiskowej dyskusji o piłce nożnej. Na marginesie należy dodać, że używanie terminu *nowomowa* razi chyba jeszcze bardziej niż niepoprawne stosowanie terminu *żargon*. Wszak nowomowa to:

> język charakterystyczny dla systemu totalitarnego, wyróżniający się szablonowością, schematyzacją, zubożeniem słownictwa, występowaniem sloganów itp., służący manipulacji oraz celom ideologicznym i propagandowym[401].

Michał Trela, powszechnie ceniony dziennikarz piłkarski, napisał w jednym z artykułów na temat przemian zachodzących w polskim języku futbolu:

> Jedną z ciekawych debat, jakie wykreował miniony sezon Ekstraklasy, była kwestia fachowej terminologii, albo nowomowy, która zalała piłkarskie środowisko wraz z pojawieniem się młodego pokolenia trenerów[402].

Szereg wniosków na temat procesów językowych przedstawionych przez Trelę jest niezwykle trafnych i znajduje potwierdzenie w prowadzonej przeze mnie analizie[403]. Do części z nich będę odnosił się w dalszej części rozprawy. Jednak zadaniem badacza powinno być uporządkowanie kwestii terminologicznych. To paradoksalne, że profesjolekt trenerski, za pomocą którego do socjolektu futbolowego trafia wiele specjalistycznych, precyzyjnie

---

[400] Piekot stwierdza: „Głównym założeniem socjolingwistyki – nauki badającej społeczne uwarunkowanie komunikacji – jest przeświadczenie, że istnieje jakaś zależność między językiem i światem". I dodaje, odwołując się do hipotezy Sapira-Whorfa: „[…] komunikacja werbalna nie jest prostą wymianą informacji, lecz złożonym procesem przekazywania i aktualizowania doświadczeń grupy" (T. Piekot, dz. cyt., s. 11-12).

[401] *WSJP Wielki słownik języka polskiego*, https://wsjp.pl/haslo/podglad/73231/nowomowa [dostęp: 23.04.2026].

[402] M. Trela, *Język futbolu. Jak młoda fala trenerów mówi o piłce i czy to ma znaczenie?*, https://weszlo.com/2024/06/03/trela-jezyk-futbolu-jak-mloda-fala-trenerow-mowi-o-pilce-i-czy-to-ma-znaczenie/ [dostęp: 23.04.2026].

[403] Trela np. stwierdza: „Futbol ma różne warstwy. Można w ogóle nie interesować się taktyką i żyć tylko poziomem emocjonalnym, ale w takim razie lepiej nie pytać trenerów o nic. Oni w większości pracują w warstwie taktycznej i jeśli chce się poznać ich perspektywę, argumenty, można się spodziewać, że będą mówić o rzeczach, które nie wszyscy widzą i nie wszyscy rozumieją. Im powszechniejsze będzie jednak opowiadanie o tej warstwie, tym bardziej będzie podnosił się poziom dyskusji o futbolu. Czyli to, czego tak bardzo trenerom ciągle w Polsce brakuje" (tamże).

nazywających określone momenty w czasie gry, leksemów określany jest mianem nowomowy, która charakteryzowała się schematycznością i ubożeniem słownictwa.

Temat języka futbolu pojawia się w ostatnich miesiącach regularnie w piłkarskich programach publicystycznych. Dowodzi to, że jest to zagadnienie niezwykle ważne, które powinno zostać przeanalizowane pod kątem naukowym, co czynię w niniejszej dysertacji[404].

Aby uporządkować rozrzucone na wielu stronach dyskursu słownictwo, postanowiłem dołączyć do rozprawy wykaz słownictwa piłkarskiego, który stanowi namiastkę słownika socjolektu. Spis podzielony został na trzy grupy alfabetycznie uporządkowanych haseł, zgodnie z trzema odmianami socjolektu, które wyróżniłem: odmianę graczy, trenerów i sędziów. Wykaz bynajmniej nie zawiera całego słownictwa. Stanowi jedynie jego – mam nadzieję – wiarygodną reprezentację, pozwalającą na mówienie na jego podstawie o obrazie środowiska piłkarskiego jako grupy społecznej czy wartościach istotnych dla użytkowników socjolektu.

W dalszej części wywodu oczywiście uwzględnię formalną analizę jednostek leksykalnych tworzących socjolekt. Zwrócę uwagę na źródła leksyki socjolektalnej, a neologizmy socjolektalne podzielę go na neosemantyzmy, zapożyczenia, neologizmy rodzime i neofrazeologizmy. Celowo jednak środek ciężkości badań przeniesiony został w stronę analizy środowiska piłkarskiego jako tworu społeczno-językowego.

[404] Co ciekawe, cytowany już kilkukrotnie dziennikarz, Tomasz Ćwiąkała, który także zabierał stanowisko w sprawie języka, jakim toczona jest dyskusja na temat futbolu w polskim środowisku, wprost wyraził potrzebę prowadzenia naukowych analiz w tym kierunku: „[…] wydaje mi się, że to jest temat bardzo interesujący, nawet taki, żeby napisać jakąś pracę, jak zmienia się język piłkarski, także w Polsce" (*Czy dyskusja o piłce została zepsuta? Tułacz…*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].

Rozdział 4. Trenerzy – bohaterowie drugoplanowi czy reżyserzy?

4.1. Relacje trenerów z członkami środowiska oraz sytuacje komunikacyjne z udziałem szkoleniowców

Rozdział poświęcony najważniejszej grupie współtworzącej środowisko piłkarskie – graczom – rozpocząłem od teatralnej metafory. Zgodnie z nią, mecz, czyli najważniejsze wydarzenie dla wszystkich członków środowiska, to spektakl, a piłkarze to pierwszoplanowi bohaterowie biorący w nim udział. Trenerów oraz sędziów określiłem mianem bohaterów drugoplanowych. Jednak czy faktycznie pierwsi z wymienionych zasługują na takie marginalizowanie ich roli? Czy nie powinni zostać nazwani raczej reżyserami spektaklu? Rzeczywiście bezpośrednio nie występują na murawie, czyli na scenie, jednak ich wpływ na wydarzenia na niej się odbywające jest ogromny.

We wcześniejszych częściach rozprawy przedstawiłem najważniejsze informacje o realiach pracy szkoleniowców w Polsce. Wyróżniłem trenerów zawodowych oraz amatorskich. W poprzednim rozdziale uwzględniłem relacje, które trenerzy tworzą z zawodnikami. Opisałem także sytuacje komunikacyjne z udziałem szkoleniowców i graczy. W opisie uwzględniłem też przemiany, które w ostatnich latach zaszły w środowisku trenerskim. Jak wspominałem, do głosu doszła „nowa fala" trenerów, która dużą wagę przykłada do merytorycznego przygotowania do wykonywania zawodu. Wskazałem, że trenerzy władają własną odmianą socjolektu piłkarskiego, którą nazwałem profesjolektem trenerskim.

Aby nie powielać wcześniejszych ustaleń, chciałbym teraz jedynie wspomnieć o relacjach dotychczas nieopisanych, czyli więziach tworzonych wewnątrz środowiska trenerskiego (relacje wewnątrz sztabów szkoleniowych oraz relacje z trenerami innych klubów), a także relacjach na linii trener – działacz oraz trener – dziennikarz. Następnie wyodrębnię sytuacje komunikacyjne, w których będzie się pojawiał profesjolekt trenerski i – podobnie jak w przypadku *języka szatni piłkarskiej* – wyróżnię, które sfery piłkarskiej rzeczywistości są opisywane za pomocą trenerskiej odmiany socjolektu. Oczywiście, będę nadal wzbogacał wywód o socjolektalne (w tym przypadku raczej profesjolektalne) innowacje leksykalne. Kolejny rozdział zostanie poświęcony sędziowskiej odmianie socjolektu, a w jeszcze następnym zaprezentuję elementy językowego obrazu świata, które wyłaniają się z trzech odmian współtworzących socjolekt.

Na temat trenerów piłkarskich i profesjolektu trenerskiego napisałem – kilkukrotnie wspominany już – artykuł *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*. Uważam, że

przeprowadzona tam analiza nie utraciła na aktualności. Będę się do niej odwoływał, a rozdział ten stanowi niejako rozszerzenie tamtych rozważań, głównie w kwestii trenerskich profesjonalnych leksemów. Jednym z głównych wniosków przedstawionych w artykule jest to, że profesjolekt trenerski występuje najczęściej w sytuacjach komunikacyjnych, w których uczestnikami interakcji są trenerzy: „trenerską odmianę socjolektu piłkarskiego można odnaleźć głównie w komunikacji w relacji trener – trener”[405].

Szkoleniowcy są świadomi tego, że znajdując się w otoczeniu innych trenerów, mogą pozwolić sobie na stosowanie fachowej terminologii:

> […] to, o czym będę mówił dzisiaj, języka, jakiego będę używał, to jest język trenerów. Nie zawsze odpowiada on językowi, jakiego powinniśmy używać […] na boisku. Myślę, że warto jest rozróżnić, że jest język trenerów, w którym my się komunikujemy między sobą, ale jest też język, który powinien trafiać do zawodników […] który po prostu jest dla nich zrozumiały i piłkę nożną w jakimś stopniu im porządkuje, a nie komplikuje, a nie sprawia, że jest ona po prostu trudniejsza do zrozumienia[406].

Powyższe słowa to wypowiedź trenera, który w ten sposób zwracał się do innych szkoleniowców słuchających jego wykładu na jednym z trenerskich szkoleń. Należy założyć, że Jędrzej Wichłacz mówiąc o „języku trenerów” miał na myśli właśnie fachową trenerską terminologię. Cytat ten dowodzi także prawdziwości innej tezy, która została zawarta we wcześniejszych fragmentach rozprawy, a także w artykule. Mianowicie:

> W przypadku relacji trener – piłkarz ci pierwsi, gdy rozmawiają z zawodnikami, często upraszczają swój przekaz (ograniczają fachową terminologię), ponieważ chcą zostać zrozumiani przez graczy[407].

Efektem owego „upraszczania przekazu” jest istnienie potocznych odpowiedników profesjonalnych trenerskich leksemów, które określiłem jako jedną z kategorii leksykalnych używanej przez piłkarzy odmiany socjolektu.

Wracając do trenerów, relacje w środowisku trenerskim możemy podzielić na dwie zasadnicze kategorie. Z jednej strony, są to więzi tworzone wewnątrz jednej drużyny, a dokładniej wewnątrz sztabu szkoleniowego. Na poziomie profesjonalnym, w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce, sztaby szkoleniowe są bardzo rozbudowane. Tworzy je wiele osób: pierwszy trener, kilku asystentów, kilku analityków, trener bramkarzy, trenerzy przygotowania motorycznego. O trendzie rozbudowywania sztabów szkoleniowych wypowiedział się chociażby Dawid Szwarga:

> Bardzo Ekstraklasa rozwinęła się pod kątem tego, ilu ludzi pracuje dzisiaj przy zespole, ilu ludzi pracuje dzisiaj w sztabie. Zapoczątkował to – uważam – trener Papszun. Pokazał, że to jest droga

[405] W. Żęgota, *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*, dz. cyt., s. 139.
[406] Powyższe słowa padły w czasie szkolenia *Otwarcie vs pressing w piłce dziecięcej* organizowanego przez platformę *EkstraTrener*. Szkolenie jest dostępne online dla osób, które wykupią do niego dostęp. Autorem cytatu jest Jędrzej Wichłacz, trener pracujący z dziećmi i młodzieżą.
[407] W. Żęgota, *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*, dz. cyt., s. 139.

> […] to jest też wzięte z biznesu. Jeżeli chcesz być dobry, to musisz mieć dobrych ludzi wokół siebie[408].

Analiza niższych poziomów rozgrywek wskazuje na prawidłowość – im niższy szczebel, tym mniejsza liczebność sztabów szkoleniowych. Na poziomie amatorskim, w czwartej lidze, sztab najczęściej tworzą dwie bądź trzy osoby. Głównego trenera zazwyczaj wspierają: asystent, który może łączyć rolę *analityka* i trenera przygotowania motorycznego czy też trener bramkarzy.

Relacje wewnątrz sztabów szkoleniowych mają nieco podobny charakter jak więzi tworzone przez zawodników w obrębie drużyny. Interakcje są regularne, czy to przy okazji treningów i spotkań, czy wyjazdów na mecze. Podobnie jak w szatni piłkarskiej, wewnątrz sztabu panują określone zasady przestrzegane przez jego członków. Dawid Szulczek – jeden z trenerów młodego pokolenia – mówi o tym, jakie reguły obowiązywały w sztabie ekstraklasowej Warty Poznań, w czasie gdy Szulczek był jej pierwszym trenerem:

> […] jak ktoś w sztabie coś przeskrobie, to wrzucamy do *puszki*. Potem z tego kupujemy kawę, mleko do kawy, jakieś owoce […] Jak ja się spóźnię, to też wrzucę do *puszki*. Ostatnio dwóch trenerów spóźniło się na zbiórkę, jak wracaliśmy z obozu. Zapłacili karę. Było trochę zabawnie i śmiesznie, bo musieli sobie dojechać taksówką, jechali za autokarem. Jeżeli ja zaśpię na zbiórkę, to też będę musiał dojechać samochodem na mecz, proste[409].

Oprócz nieoficjalnych, codziennych rozmów odbywających się w klubowych gabinetach, sytuacją komunikacyjną, w której występuje fachowe słownictwo trenerskie, są *odprawy* trenerów. Na poziomie profesjonalnym podobne spotkania przeprowadzane są niemal codziennie, najczęściej przed treningiem oraz przed *odprawą* z udziałem zawodników. Zależnie od dnia *mikrocyklu treningowego*, główne tematy trenerskich *odpraw* to: analiza odbytego meczu, analiza przeciwnika, z którym zespół będzie się mierzył w następnym spotkaniu, rozmowy na temat aspektów taktycznych czy planowania *jednostek treningowych*. Mateusz Stolarski, trener Motoru Lublin, w taki sposób mówił na jednej z pomeczowych *odpraw* do swojego sztabu:

> Mamy trzecie wyniki w lidze w *HSR-ach*, w sprintach, w przebiegniętym dystansie. Jeżeli oni *wyjechali* nam *spod pressingu*, robili to rzadko, ale wyjechali, my *całą drużyną odbudowywaliśmy pod piłkę*. Wyglądaliśmy fizycznie naprawdę dobrze[410].

W powyższej wypowiedzi Stolarskiego potoczny wariant socjolektu miesza się ze specjalistycznym słownictwem trenerskim. *HSR* to skrót od angielskiego wyrażenia *high speed running*, które tłumaczone jest na język polski jako *bieg o wysokiej intensywności*. Obecnie

---

[408] *Szwarga: W futbolu dokonała się rewolucja*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].
[409] *Podbija PKO BP Ekstraklasę! Dzień z Dawidem Szulczkiem, „polskim Nagelsmannem”*, https://www.youtube.com/watch?v=Rt6pWpWAEXI&t [dostęp: 23.04.2026].
[410] *Trenerzy. Pod presją. Odcinek 1*, https://www.canalplus.com/pl/sport/trenerzy-pod-presja/h/16566192_70029 [dostęp: 23.04.2026].

trenerzy coraz większą uwagę przykładają do statystyk, a wśród nich szczególnie istotne są te mówiące o tym, jaki dystans przebiegł zawodnik w meczu, ile wykonał sprintów, a także jaki dystans pokonał *biegiem na wysokiej intensywności*, z prędkością powyżej określonego progu[411]. Przyjmuje się, że *HSR* to bieg z prędkością w przedziale od dwudziestu do dwudziestu pięciu kilometrów na godzinę. Stolarski posługuje się także zwrotem *odbudować ustawienie całą drużyną pod piłkę*. Oznacza to, że nawet gdy przeciwnik ominął *pierwszą linię pressingu* Motoru – Stolarski używa kolokwialnego zwrotu *wyjechać spod pressingu* – to Lublinianie szybko odbudowywali *kompaktowe ustawienie*, to znaczy, że wszyscy zawodnicy znajdowali się poniżej piłki i poziomej linii, którą ona wyznacza. Takie ustawienie umożliwia skuteczną grę w fazie obrony.

Inny przykład stanowi sytuacja, w której Dawid Szulczek – wraz ze sztabem szkoleniowym – na *odprawie* planuje trening:

> […] jeszcze przegadamy co jest potrzebne pod przeciwnika i – wydaje mi się – że jak nie robimy trzy na trzy, to ja bym włożył tutaj *wstawkę* dwa na dwa, *boczny sektor*, to, co robiliśmy na *rozruchu*, z *fazą przejściową* i z wprowadzeniem do środka[412].

Boczny sektor, *rozruch* oraz *faza przejściowa* to leksemy, które już wcześniej były wyjaśniane. *Wstawka* to z kolei krótki element treningu, jedno z ćwiczeń treningowych.

Drugą wyróżnioną przeze mnie kategorią relacji w środowisku trenerskim są zależności pomiędzy trenerami pracującymi w różnych zespołach. Więzi te zazwyczaj nie są zbyt mocne, ale raczej przyjazne bądź neutralne. W czasie rywalizacji na boisku trener przeciwnej drużyny – podobnie jak zawodnicy rywala – staje się niejako wrogiem, przeciwnikiem, którego trzeba pokonać. W większości przypadków trenerzy jednak się szanują. Przed meczem rozmawiają, wymieniają się doświadczeniami, a po spotkaniu dziękują sobie za rywalizację i życzą powodzenia w kolejnych spotkaniach:

> – Adriano, powodzonka ci życzę.
> – Powodzonka!
> – Sukcesów.
> – Wszystkiego dobrego! I wesołych świąt!
> – Zdrowych i rodzinnych[413].

W taki sposób uprzejmości po meczu wymieniali ze sobą szkoleniowiec Puszczy Niepołomice, Tomasz Tułacz oraz trener Jagiellonii Białystok, Adrian Siemieniec.

---

[411] Na profesjonalnym poziomie w czasie meczów wszyscy zawodnicy mają pod meczowymi koszulkami specjalne kamizelki wyposażone w nadajniki GPS, które umożliwiają zbieranie podobnych danych.
[412] *Podbija PKO BP Ekstraklasę! Dzień z Dawidem Szulczkiem*…, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].
[413] *Trenerzy. Pod presją. Odcinek 3*, https://www.canalplus.com/pl/sport/trenerzy-pod-presja/h/16566192_70029 [dostęp: 23.04.2026].

Na wzajemny szacunek panujący w środowisku trenerskim wpływa zapewne fakt, że trenerzy odczuwają zawodową solidarność. Tylko osoby pracujące w tej profesji wiedzą, z czym ona się wiąże, z jaką presją ze strony dziennikarzy czy kibiców trenerzy muszą się na co dzień mierzyć, jaka odpowiedzialność spoczywa na ich barkach. Szkoleniowcy wiedzą także o specyfice pracy w tej roli w polskich klubach. Trenerzy po kilku przegranych meczach są zazwyczaj zwalniani i nie mają okazji wdrożyć swoich długofalowych wizji. Powszechny brak stabilizacji zawodowej, częste zmiany klubów, a co za tym idzie, częste przeprowadzki, a do tego okresy braku zatrudnienia sprawiają, że bycie trenerem jest profesją niezwykle wymagającą i odbijające się chociażby na życiu rodzinnym.

Trenerzy mają ze sobą kontakt nie tylko przy okazji meczów. Spotykają się także na szkoleniach, konferencjach czy kursach trenerskich. Przy okazji podobnych wydarzeń, w których udział biorą tylko trenerzy (nie ma tam piłkarzy, dziennikarzy czy kibiców), profesjolekt trenerski jest stosowany powszechnie, czy to w czasie wykładów przez prowadzących, czy też w kuluarowych rozmowach pomiędzy szkoleniowcami. Celem trenerskich szkoleń czy konferencji jest właśnie tworzenie więzi wewnątrz środowiska oraz – przede wszystkim – dzielenie się wiedzą oraz umiejętnościami, które szkoleniowcy wykorzystują potem w swojej codziennej pracy w klubie. Trenerzy prowadzący prelekcje w czasie szkoleń chętnie mówią o tajnikach swojego postrzegania piłki nożnej. Tematy rozmów i wykładów krążą wokół różnych wizji futbolu, modelu gry, taktycznych rozwiązań stosowanych w drużynach, a także tego, jak wymienione aspekty wdrażać w życie w treningach z drużyną. Aby rozmawiać na podobne tematy, niezbędny jest adekwatny aparat pojęciowy:

> […] będziemy mówili o *koncepcie piłki otwartej*, zarówno w ataku, jak i w obronie. *Koncept piłki otwartej* jeszcze jakiś czas temu nie występował w nomenklaturze w środowisku. My ten *koncept* – pamiętam – wiele lat temu ściągnęliśmy z Włoch, z książek. Ten *koncept* już tam występował i bardzo nas cieszy to, że po wielu latach ten *koncept piłki otwartej* jest wprowadzany do nomenklatury federacji, ponieważ jest bardzo istotna sytuacja i musi być nazwana, w ataku i w obronie, dlatego żeby nasi zawodnicy wiedzieli co mają robić[414].

Autorem cytowanych słów jest Łukasz Włodarek, trener, który był asystentem pierwszego szkoleniowca w kilku klubach na poziomie profesjonalnym. Wypowiedź ta jest niezwykle istotna dla dalszych rozważań i można z niej wyciągnąć wiele wniosków związanych z profesjolektem trenerskim.

Przede wszystkim, należy rozszyfrować, co Włodarek miał na myśli mówiąc, że „My ten *koncept* […] ściągnęliśmy z Włoch […][415]". *My*, czyli grupa Deductor. Deductor to grupa

[414] Powyższe słowa padły w czasie szkolenia *TTO 1 - Koncept piłki otwartej* organizowanego przez grupę trenerską Deductor. Szkolenie było dostępne online dla osób, które wykupiły do niego dostęp.

[415] Sam termin *koncept* również powinien zostać zdefiniowany. Leksem ten jest w ostatnim czasie bardzo popularny w polskim środowisku trenerskim. O *konceptach taktycznych* powstają szkolenia i fachowe książki.

trenerów młodego pokolenia, do której należy Łukasz Włodarek, ale także szereg innych szkoleniowców. Jednym z jej założycieli jest Dawid Szwarga, były pierwszy trener Rakowa Częstochowa, szkoleniowiec zwolniony w ostatnim czasie z Arki Gdynia. Trenerzy związani z grupą Deductor pracują w wielu klubach na poziomie profesjonalnym. Deductor to swoista społeczność skupiająca trenerów, którzy poszukują nowych sposobów rozumienia futbolu. Jeszcze kilka lat temu byli oni postrzegani przez środowisko jako innowatorzy, którzy nie przystają do realiów polskiego futbolu. Szwarga w jednym z wywiadów opowiadał:

> Niektórzy nazywają nas „Destruktor". Gdy mówiliśmy o *otwartej piłce*, dość popularnym *koncepcie*, rozmawiając z trenerem Ekstraklasy wspominałem, że gdy *nie ma presji na piłkę*, obrońcy muszą bardziej *chronić plecy*, bo przeciwnik może zagrać piłkę w przestrzeń. Że nie można iść jeden na jeden z zawodnikiem. Zaczął się śmiać, że piłka nie jest otwarta, tylko okrągła[416].

Trenerzy z grupy Deductor prowadzili i prowadzą szkolenia trenerskie związane z piłkarską taktyką i procesem treningowym. W związku z tym, że mówią o zjawiskach dotychczas w polskim środowisku nieznanych, to także nienazwanych. Włodarek w swojej wypowiedzi zauważa, że jako pierwsi wprowadzili do polskiego słownictwa trenerskiego termin *piłki otwartej*. Wyrażenie to było już wcześniej przeze mnie definiowane. Przypomnijmy, *piłka otwarta* występuje w sytuacji, w której zawodnik posiadający futbolówkę nie jest atakowany przez rywala (*nie ma presji*) i może podejmować swobodne działania w kierunku bramki przeciwnika. Obecnie leksem ten jest powszechnie stosowany w polskich szatniach piłkarskich, a – jak zauważył Włodarek – trafił on do Polski z włoskiej literatury trenerskiej. Droga tego terminu modelowo wpisuje się więc w sposób, w jaki podobne jednostki leksykalne trafiają do polskiego profesjolektu trenerskiego. O tej drodze pisałem w artykule *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*:

> W ostatnich latach, a nawet miesiącach, pojawiło się wiele nowych wyrażeń, które spełniają głównie funkcję nominatywną. Wynika to z faktu, że trenerami zostają nowe pokolenia osób, które inaczej postrzegają piłkę nożną, taktykę czy proces treningowy. Czerpią wzorce od szkoleniowców pracujących za granicą. Nowy sposób patrzenia na futbol rodzi potrzebę tworzenia nowych wyrazów i połączeń wyrazowych nazywających zjawiska, które wcześniej nie były nazwane po polsku. […] Neologizmy socjolektalne po raz pierwszy pojawiają się zazwyczaj w fachowej, trenerskiej literaturze i na trenerskich szkoleniach. Inni

---

Według autorów jednej z takich publikacji, *koncepty taktyczne* „[…] to detale i wskazówki wykonania konkretnych umiejętności w trakcie gry, które pozwalają zawodnikom działać skutecznie na poziomie *mikrotaktyki*. *Koncepty* odnoszą się do najbardziej praktycznego poziomu działania dla zawodnika i odpowiadają na pytanie jak wykonać daną umiejętność. Mówią, co konkretnie zrobić, aby działanie było skuteczne i realizowało taktyczne zasady gry, czyli zarazem jej cel" (Ł. Bagsik, J. Wichłacz, *Kontrola chaosu. Koncepty taktyczne*, 2022, s. 19). *Mikrotaktyka* to działania zawodników, indywidualne bądź takie, które wymagają udziału dwóch lub trzech graczy, wynikające z taktyki całej drużyny.

[416] S. Janczyk, *Szwarga: Mówili, że oglądam za dużo Ligi+ Extra…*, dz. cyt. [dostęp: 20.04.2025]. *Chronić plecy*, czyli chronić przestrzeń za swoimi plecami. Wyrażenie to odnosi się do działań formacji obrony, która ma się poruszać w taki sposób, aby przeciwnik nie zagrał piłki w przestrzeń pomiędzy bramkarzem a obrońcami.

> trenerzy zaznajamiają się z tym słownictwem. Zaczynają je stosować na co dzień w swojej pracy, a co za tym idzie, nowe wyrażenia stają się powszechne[417].

Sporym nadużyciem byłoby stwierdzenie, że to wyłącznie trenerzy z grupy Deductor zrewolucjonizowali polską trenerską nomenklaturę, lecz ich rola w rozwoju słownictwa związanego z taktyką piłkarską jest z pewnością istotna. W szkoleniach Deductora brało udział tysiące polskich szkoleniowców, więc ich wpływ na środowisko trenerskie z całą pewnością jest znaczny[418].

Wracając do przytoczonego cytatu Włodarka, wskazuje on, że moment, gdy *piłka jest otwarta* to „[…] jest bardzo istotna sytuacja i musi być nazwana, w ataku i w obronie, dlatego żeby nasi zawodnicy wiedzieli co mają robić". Z powyższych słów możemy wyczytać faktyczne powody wprowadzania innowacji leksykalnych w zakresie słownictwa trenerskiego. Otóż te fachowe terminy powstają po to, aby nazywać konkretne momenty w grze. Ponownie przywołajmy Szwargę:

> Trenerzy muszą „to coś" nazywać. Muszą pewne momenty na boisku sformalizować, zdefiniować, żeby potem rozmawiać o tym z piłkarzami, ze sztabem, żeby skracać proces komunikacji[419].

Słowa byłego szkoleniowca Arki Gdynia są spójne z wcześniejszą wypowiedzią Włodarka. Jeżeli konkretny moment w grze (na przykład moment *piłki otwartej*) zostanie przez trenerów nazwany i zdefiniowany, to będzie można go w pewien sposób kontrolować. Jeżeli szkoleniowcy wraz z graczami wypracują pewne zachowania, które są wymagane w danych sytuacjach na boisku, to zawodnicy będą w konkretnych (zdefiniowanych w języku) momentach w grze podejmować świadome działania.

Piłka nożna to gra bardzo chaotyczna. Na jej przebieg wpływa wiele zmiennych. Na boisku jest dwudziestu dwóch zawodników i ogromna przestrzeń. Gracze mogą podejmować szereg działań, a piłka nieustannie zmienia swoje położenie. Trenerzy w jak największym stopniu chcą kontrolować ten chaos, a specjalistyczna terminologia im w tym pomaga. Pozwala dokładnie przydzielać zawodnikom zadania na boisku w konkretnych momentach, co sprawia, że trenerzy mają duży wpływ na działania graczy. Odwołując się do pierwszego akapitu niniejszego rozdziału, szkoleniowcy nie chcą być bohaterami drugoplanowymi, a reżyserami gry.

---

[417] W. Żęgota, *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*, dz. cyt., s. 139-140.
[418] Dawid Szwarga w następujący sposób mówi o szkoleniach organizowanych przez grupę Deductor: „Łącznie przeszkoliliśmy 5000 trenerów. Myślę, że to najbardziej szczegółowe szkolenia w kraju – może to brzmi nieskromnie, ale uczestniczyłem w wielu szkoleniach i tak po prostu uważam" (S. Janczyk, *Szwarga: Mówili, że oglądam za dużo Ligi+ Extra*…, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026]).
[419] *Rozmowa z trenerem Dawidem Szwargą*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].

Włodarek kilkukrotnie wspomina o tym, że *koncept piłki otwartej* dotyczy działań zespołu zarówno w fazie obrony, jak i ataku. Trenerzy wyróżniają dwie fazy gry: atakowanie i bronienie. Jest to podstawowe rozróżnienie, które porządkuje działania zawodników na boisku. Drużyna albo posiada piłkę, wtedy jest w fazie ataku, albo piłka jest w posiadaniu przeciwnika, wtedy zespół jest w fazie obrony. Większość trenerów wyodrębnia również – wspominane już wcześniej – *fazy przejściowe*, czyli momenty tuż po odbiorze oraz tuż po stracie piłki.

W szkoleniu prowadzonym przez Łukasza Włodarka używa się wiele fachowych terminów. Jeden z członków grupy Deductor wyjaśnia słuchającym trenerom znaczenie *piłki otwartej*. Przywołajmy najważniejsze ustalenia Włodarka, posługując się profesjolektem trenerskim: jeżeli zawodnik drużyny przeciwnej nie jest atakowany, to znaczy, że *nie ma presji*, to jest to moment *piłki otwartej*. Linia obrony powinna na to zareagować, to jest *odpadać*, by *chronić plecy*. Odpowiednie *odpadanie* sprawi, że drużyna *zbierze drugą piłkę*. Jeżeli *piłka jest zamknięta*, to znaczy, że przeciwnik z piłką *ma presję* i należy *skrócić pole gry*. Moment *piłki otwartej* występuje najczęściej, gdy przeciwnik *zmieni stronę*. Zawodnicy ofensywni atakują wtedy *przestrzeń za linią obrony*, *wbiegają za plecy*.

Szkoleniowcy wchodzą w interakcje nie tylko z innymi trenerami oraz graczami. Tworzą także relacje z działaczami oraz z dziennikarzami. Uczestniczą w sytuacjach komunikacyjnych z ich udziałem. Prezesi i właściciele klubów to bezpośredni przełożeni trenera. Decydują o jego losie, o tym jak długo szkoleniowiec będzie pracował w danym zespole. Prezes bądź właściciel klubu, a także dyrektor sportowy często rozmawiają z trenerem. Są to regularne dyskusje o aktualnych wynikach drużyny czy o formie poszczególnych graczy. W tych kontaktach może pojawiać się fachowa terminologia, lecz zazwyczaj trenerzy w trakcie rozmów z działaczami muszą dostosować swój język do odbiorcy. Działacze to osoby będące niejako na uboczu środowiska piłkarskiego. Niezbyt często uczestniczą w codziennym życiu szatni piłkarskiej, dlatego też prawdopodobnie nie znają wielu leksemów piłkarskich.

Oczywiście jest to pewna generalizacja. W klubach na najwyższym poziomie tworzone są całe piony sportowe, na czele których stoi dyrektor sportowy. Zależnie od przyjętego modelu działania czy istniejącej struktury w danym klubie, trener może bezpośrednio odpowiadać nie przed prezesem, a np. przed wyznaczonym przez niego dyrektorem sportowym, który jest odpowiedzialny za rozwój sportowy zespołu w długofalowej perspektywie. Należy założyć, że w rozmowach pomiędzy trenerem a dyrektorem sportowym (zazwyczaj byłym piłkarzem) może pojawiać się dużo słownictwa socjolektalnego.

Charakter relacji szkoleniowiec – dziennikarz jest zbliżony do specyfiki stosunków pomiędzy piłkarzem i dziennikarzem. W większości przypadków są to więzi czysto zawodowe, a podstawowe sytuacje komunikacyjne z udziałem przedstawicieli obu grup to: konferencje prasowe, wywiady czy piłkarskie programy publicystyczne, do których zapraszani są szkoleniowcy. To, czy w wymienionych sytuacjach będą występowały specjalistyczne wyrażenia trenerskie, jest zależne od stylu komunikacji przyjętego przez wybranego szkoleniowca. Niektórzy trenerzy – na przykład na pomeczowych konferencjach prasowych – dokładnie tłumaczą swoje decyzje personalne bądź plan taktyczny na spotkanie. Żeby to robić, potrzebny jest profesjolekt trenerski:

> Kiedy byliśmy *w niskiej obronie*, broniliśmy dobrze. Byliśmy ustawieni *kompaktowo*, ale brakowało nam reakcji na *piłkę wsteczną*. Brakowało nam wypchnięcia, oddalenia przeciwnika od naszej bramki. Zbyt łatwo dopuszczaliśmy przeciwnika do dośrodkowań, szczególnie w pobliżu naszej bramki. Biorąc pod uwagę charakterystykę piłkarzy z drużyny przeciwnej, było to ryzykowne[420].

Jest to fragment pomeczowej wypowiedzi Adriana Siemieńca na jednej z konferencji prasowych. Trener Jagiellonii posługuje się fachowymi leksemami, takimi jak: *obrona niska* czy *ustawienie kompaktowe*, które były już wcześniej definiowane. *Piłka wsteczna* to podanie wykonywane do tyłu, czyli w stronę przeciwną do kierunku ataku. Często mówi się w ten sposób o dośrodkowaniu zagrywanym na *przedpole*, czyli w okolice linii pola karnego.

Jak wspominałem w artykule *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*, wywiady i konferencje prasowe to także sytuacje komunikacyjne, w których występuje wiele pustosłowia, utartych piłkarskich frazesów, które stanowią formę ucieczki od faktycznej odpowiedzi na zadane pytanie. Jednak wielu młodych trenerów stara się podnieść poziom dyskusji o futbolu w Polsce. Oprócz cytowanego Siemieńca, do tego grona należy zaliczyć Dawida Szwargę. Szkoleniowiec Arki Gdynia w oświadczeniu opublikowanym na portalu X w merytoryczny sposób podsumował swój sezon pracy jako trener Rakowa Częstochowa. Przede wszystkim, wprost zakomunikował, że jego celem było właśnie podniesienie poziomu dyskusji na temat piłki nożnej w środowisku:

> […] wchodząc do mainstreamu piłki nożnej w Polsce jednym z moich celów była merytoryczna dyskusja. Na każdej konferencji prasowej, z dziennikarzem, zarządem lub zawodnikami. Rozmowa o faktach, a niekoniecznie o czyichś emocjach. O przyczynach, a i o tym, że ciężka praca, nie zawsze daje dobry wynik. Ukazanie złożoności piłki nożnej jej odbiorcom, a nie upraszczanie jej do maksimum (warto upraszczać ją dla piłkarzy – przekaz trenera musi być klarowny i jasny) ma wskazywać wartościowe przyczyny sportowe, które wymagają krytycznego myślenia i otwartości na złożoność biznesową tego sportu[421].

[420] *Facebook EkstraTrener*, https://www.facebook.com/EkstraTrener, cyt. za: W. Żęgota, *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*, dz. cyt., s. 137-138.
[421] Dawid Szwarga na portalu X (https://x.com/Szwari [dostęp 23.04.2026]).

Szwarga mówi także o relacjach z dziennikarzami i działaczami. Stwierdza, że w kontaktach z przedstawicielami tych grup starał się w kompleksowy sposób tłumaczyć swoje działania i ukazywać złożoność futbolu. Obecny szkoleniowiec Arki Gdynia mówi, że chciał rozmawiać o piłce nożnej w sposób merytoryczny, a możliwe jest to jedynie z wykorzystaniem specjalistycznych terminów. Na marginesie należy dodać, że Szwarga wspomina także o upraszczaniu pewnych komunikatów do zawodników, którzy przekaz trenera mają zrozumieć i urzeczywistnić na boisku. Słowa Szwargi dowodzą istnienia zjawiska, o którym kilkukrotnie pisałem już w rozprawie.

W oświadczeniu Szwargi pojawiają się merytoryczne wnioski. Poziom szczegółowości jego wypowiedzi jest dużo wyższy niż często powtarzane frazesy. Występują fachowe wyrażenia:

> Potrafiliśmy zepchnąć przeciwnika nisko, ale pod bramką rywala brakowało nam indywidualnego błysku, *rozwiązań modelowych*, wyższego poziomu współpracy, lepszej jakości dośrodkowań lub dobrego *wypełnienia pola karnego* […] Próbowaliśmy jako sztab, we współpracy z zawodnikami różnych rozwiązań, które zwiększą ilość i jakość kreowanych sytuacji, pamiętając że grając w *ataku pozycyjnym* można strzelić bramkę dzięki SFG […] dobrej reakcji po stracie i *skróceniu* […][422].

Z powyższego fragmentu można wyekscerpować następujące terminy: *rozwiązania modelowe* (działania taktyczne wynikające z *modelu gry*), *wypełnienie pola karnego* (obecność odpowiedniej liczby zawodników w polu karnym przeciwnika w momencie *finalizacji akcji*) czy definiowane już wcześniej: *atak pozycyjny* bądź *skrócenie pola gry*.

[422] Tamże.

4.2. Profesjolekt trenerski – klasyfikacja leksyki

Analogicznie do *języka szatni piłkarskiej*, profesjolekt trenerski zostanie podzielony na kategorie leksykalne. Słownictwo trenerów koncentruje się wokół dwóch sfer piłkarskiej rzeczywistości. Pierwsza kategoria leksemów to wyrażenia związane z taktyką, działaniami i zachowaniami zawodników na boisku, słownictwo służące do precyzyjnego nazywania wszystkich elementów gry. Wymieńmy teraz kilka przykładowych leksemów z tej kategorii leksykalnej.

Zgodnie z tym, o czym już wspominałem, trenerzy wydzielają – przede wszystkim – fazę atakowania i bronienia. W fazie ataku zespół może cierpliwie *budować akcję*, czyli prowadzić *atak pozycyjny*. Może także *grać bezpośrednio*, czyli wykonywać dłuższe podania za linię obrony przeciwnika. *Arytmia gry* to zmiana tempa rozgrywania akcji, czyli wymiana kilku wolniejszych podań, aby nagle przyspieszyć i jednym szybkim zagraniem zaskoczyć przeciwnika. W czasie *budowania akcji* ważna jest *zmiana strony*, nazywana także *zmianą centrum gry*. *Centrum gry* to piłka, a także zawodnicy znajdujący się w jej pobliżu. Piłka w czasie gry nieustannie zmienia położenie, a wraz z nią zmienia się *centrum gry*. Świadome zmienianie *centrum gry* to *budowanie akcji* w jednym *bocznym sektorze* i przemieszczanie piłki do *drugiego bocznego sektora*. Fazę atakowania trenerzy dzielą na *subfazy*: *otwarcie od bramki* (czyli rozpoczęcie gry przez bramkarza, z *piątki*, po tym, jak piłka wyjdzie na aut bramkowy), wspominane wcześniej *budowanie akcji*, a także *finalizacja* (czyli działania w *ostatniej tercji*, dążenie do zakończenia akcji strzałem na bramkę).

Jeżeli chodzi o działania zawodników w fazie atakowania, to gracz z piłką może *zdobywać przestrzeń*, czyli zbliżać się do bramki przeciwnika, wykorzystując do tego prowadzenie piłki, drybling bądź podanie. Jeżeli partner z piłką jest atakowany przez rywala, to zawodnik bez piłki powinien dać mu *wsparcie* (*dać opcję*, *stworzyć linię podania*), czyli zrobić taki ruch, żeby partner mógł mu podać piłkę. *Wsparcie powyżej linii piłki*, to *wsparcie zdobywające*, a poniżej jej linii, to *wsparcie utrzymujące* (nazywane *opcją tył*).

Występuje wiele określeń dotyczących konkretnych działań, które zawodnicy podejmują w grze, zarówno z piłką przy nodze, jak i bez piłki. Gracz może – na przykład – *skupiać uwagę przeciwnika* prowadzeniem piłki, czyli *naprowadzać piłkę* w kierunku rywala w taki sposób, aby ten *doskoczył* do niego i w odpowiednim momencie (gdy rywal będzie blisko) podać do partnera. Dobrze wykonane *skupienie uwagi przeciwnika* sprawi, że partner, który otrzyma podanie, będzie miał wokół siebie dużo wolnej przestrzeni. *Skupianie uwagi* odnosi się także do działań zespołowych. W fazie *budowania akcji* drużyna może celowo

wymienić kilka krótkich podań w jednym z *bocznych sektorów*, po to, aby wszyscy zawodnicy drużyny przeciwnej przesunęli się w stronę piłki, a następnie szybko (*arytmia gry*) *zmienić stronę*, czyli przetransportować piłkę do innego *sektora*, gdzie będzie mniej przeciwników, a więcej wolnego miejsca. *Przesuwanie przeciwnika* to także zachowanie gracza w czasie wykonywania dryblingu. W jego trakcie atakujący może *przesunąć przeciwnika*, czyli wprowadzić piłkę lekko obok rywala, po to, aby przeciwnik zrobił ruch w jednym kierunku i stworzył przestrzeń po drugiej stronie, gdzie atakujący może dynamiczne wprowadzić piłkę.

Wiele działań graczy w piłce nożnej jest związanych z postrzeganiem przestrzeni na boisku. W fazie atakowania zespoły chcą odnaleźć wolną przestrzeń (tam, gdzie nie ma rywali) i wykorzystać całe boisko, jego szerokość oraz wysokość. Wolna przestrzeń może znajdować się *pomiędzy liniami przeciwnika*, czyli np. pomiędzy formacjami obrony i pomocy drużyny przeciwnej. Drużyny wykorzystują także miejsce za linią obrony przeciwnika. Jeżeli rywal mocno *skraca pole gry*, to – siłą rzeczy – ryzykuje i pozostawia dużo wolnej przestrzeń na swojej połowie, pomiędzy bramkarzem a obrońcami. Zespoły w fazie obrony mają także problem z zabezpieczeniem *półprzestrzeni*, wolnego miejsca pomiędzy środkowym a bocznym obrońcą. Drużyny w ataku często starają się tę przestrzeń wykorzystać.

Podobnie jak w *języku szatni piłkarskiej*, wielu określeń – w tym przypadku specjalistycznych – doczekały się różne rodzaje podań. Dośrodkowanie piłki pomiędzy linię obrony a bramkarza to *dośrodkowanie do kieszeni*. *Piłka wsteczna*, nazywana ostatnio często angielskim terminem *cutback*, to piłka zagrywana z *bocznego sektora* przed pole karne, podanie wycofane, na *przedpole*. Podanie piłki do przodu, w kierunku bramki przeciwnika, to *podanie progresywne* bądź *podanie zdobywające*.

Fazą przeciwstawną do fazy atakowania jest oczywiście faza bronienia. Działania podejmowane przez zawodników w obronie także opisywane są za pomocą różnych specjalistycznych terminów. Podstawową zasadą dla zawodników w fazie bronienia w wielu zespołach jest to, że zawodnik przeciwnika, który ma piłkę, musi być atakowany, ktoś musi do niego *doskoczyć*, *dać mu presję*. Zawodnik najbliżej rywala posiadającego piłkę realizuje *zasadę powstrzymania*, a partnerzy będący bezpośrednio za nim wykonują *asekurację*. Jeżeli zespół jest w fazie atakowania, to część graczy bezpośrednio nie bierze udziału w akcji ofensywnej, tylko zabezpiecza zespół na wypadek ewentualnej straty piłki. Te działania to *asekuracja ofensywna*.

Podobnie jak w ataku, tak i w obronie kluczowa jest przestrzeń. Najważniejsze jest *zamykanie środka*, to znaczy zabezpieczanie *środkowego sektora*, bronienie *światła bramki*, ponieważ to stamtąd pada większość trafień. Pomocne w tym celu jest *kompaktowe ustawienie*,

czyli małe odległości pomiędzy zawodnikami (w pionie, czyli pomiędzy formacjami, a także w poziomie, czyli wewnątrz formacji). Sposób obrony zorientowany na bronienie przestrzeni to *obrona strefowa*. Innym rozwiązaniem może być stosowanie *krycia indywidualnego*, czyli sposobu gry, zgodnie z którym od przestrzeni ważniejszy jest przeciwnik. *Krycie strefowe* i *indywidualne* występuje także przy obronie przy stałych fragmentach gry (rzutach wolnych i rożnych). Częstym rozwiązaniem w tym przypadku jest stosowanie *krycia mieszanego*. Cześć zawodników kryje wtedy indywidualnie, a dwóch czy trzech odpowiada za zabezpieczenie najważniejszych przestrzeni (na przykład *krótkiego* i *długiego słupka* czy *przedpola*).

Dążenie do odbioru piłki na połowie przeciwnika to *obrona wysoka*, która nierozerwalnie wiąże się z *wysokim pressingiem*, czyli właśnie chęcią odbioru piłki jak najdalej od swojej bramki. *Obrona niska* to bronienie na własnej połowie, *w kompaktowym ustawieniu* i chronienie przede wszystkim przestrzeni przed swoją bramką.

Druga trenerska kategoria leksykalna to słownictwo związane z treningiem i procesem treningowym. W większości przypadków nie są to jednostki leksykalne używane w czasie samych zajęć na boisku, gdzie dominują skrótowe odpowiedniki fachowych terminów. Trenerskie słownictwo związane z trenowaniem i planowaniem procesu treningowego jest stosowane głównie w rozmowach pomiędzy szkoleniowcami przed treningiem, np. na *odprawach* sztabu, gdy trenerzy planują kolejne treningi oraz omawiają te odbyte.

Nadrzędnym celem treningów piłkarskich jest jak najlepsze przygotowanie zawodników do rywalizacji w meczach ligowych i pucharowych. Gracze na boisku treningowym podejmują działania, które potem wykonują w spotkaniach o stawkę.

W nomenklaturze trenerów treningi to *jednostki treningowe*. Tygodniowy cykl treningów to *mikrocykl treningowy*, a dłuższy okres, na przykład miesiąc, to *mezocykl treningowy*. Na poziomach profesjonalnych treningi planowane są z dużym wyprzedzeniem, jednak nawet w niższych klasach rozgrywkowych szkoleniowcy wyznaczają cele, które chcą zrealizować na określonych treningach. Plan konkretnego treningu to *konspekt treningowy*.

Szkoleniowcy mogą zaordynować graczom rożne formy ćwiczeń, które w profesjolekcie trenerskim nazywane są *środkami treningowymi*. Praktycznie na każdym poziomie rozgrywkowym zdecydowana większość treningów odbywa się obecnie na murawie, a uzupełnienie stanowią zajęcia na siłowni. Rzadkością są treningi biegowe przeprowadzane w innych miejscach. Opisywane wcześniej *ładowanie akumulatorów* poprzez bieganie po górach odeszło w niepamięć.

Środki treningowe mają różne formy. W ostatnim czasie najczęściej stosowaną metodą jest tworzenie gier treningowych, które mają jak najlepiej odzwierciedlać sytuacje meczowe. Przeciwieństwem gier treningowych jest *forma ścisła*, czyli ćwiczenia bez udziału przeciwnika, w których nacisk położony jest na technicznie poprawne wykonanie jakiegoś elementu, np. podania piłki. *Forma ścisła otwarta* to także *środki treningowe* bez przeciwnika, jednak bardziej złożone, w których zawodnik na podstawie obserwacji otoczenia musi podjąć decyzję. *Forma ścisła* pojawia się najczęściej w części wstępnej bądź końcowej *jednostki treningowej*. *Fragment gry* to *środek treningowy*, który jest odtworzeniem wybranej meczowej sytuacji. *Fragment gry* może dotyczyć *subfazy otwarcia* bądź *finalizacji*. W przypadku doskonalenia *otwarcia gry* od bramki we *fragmencie gry* każde powtórzenie bramkarz rozpoczyna podaniem do partnerów, których celem jest np. podanie do ustawionych na połowie boiska małych bramek imitujących kolegów z drużyny. *Środki treningowe* poświęcone *finalizacji* to gry umiejscowione pod bramką przeciwnika, w których występuje dużo strzałów na bramkę.

Inną stosowaną przez trenerów formą gier są *gry na utrzymanie*. To *środki treningowe*, w których celem nie jest zdobycie bramki (tak jak w meczu), a jedynie wymiana określonej liczby podań. *Gry w przewadze liczebnej* to gry, w których w jednej drużynie jest większa liczba zawodników (na przykład gra siedmiu na sześciu). *Przewagę liczebną* może tworzyć *zawodnik neutralny*, to jest gracz, który gra tylko w fazie atakowania, zawsze z tą drużyną, która akurat posiada piłkę. *Zawodnik neutralny* potocznie nazywany jest przez piłkarzy po prostu *neutralnym* bądź *jokerem*.

Jedną z drużyn w danej grze treningowej mogą obowiązywać określone zasady. Przykładowo, *gra na dwa kontakty*. Te zasady nazywa są *ograniczeniami*. Często stosowaną w ostatnim czasie filozofią treningową (*metodologią treningową*) jest założenie, że jedna drużyna w grze treningowej tworzy środowisko meczowe dla drużyny przeciwnej. Przytaczałem wcześniej przykład instruowania, które stosował trener GKS-u Katowice. W czasie gry treningowej na treningu GKS-u Katowice jeden z zespołów swoim ustawieniem miał imitować następnego rywala zespołu w ligowym starciu. To często stosowana metoda, szczególnie na przedmeczowych treningach.

Trenerzy, aby zrealizować założony cel, wyznaczają określone *strefy* bądź *sektory*. Oznaczona stożkami *strefa*, do której jeden z zespołów nie może wbiegać, to przykład *ograniczenia* stosowanego w czasie treningów. *Gra właściwa* to gra z zasadami takimi, jak te obowiązujące w meczach o punkty. Występuje w nich liczebność zespołów jak w meczach (jedenastu na jedenastu), a także zasady o autach czy spalonych.

Podsumowując, profesjolekt trenerski stosowany jest głównie w interakcjach pomiędzy trenerami, np. wewnątrz sztabów szkoleniowych oraz na trenerskich kursach, szkoleniach i konferencjach. Innowacje leksykalne związane z piłkarską taktyką trafiają do polskiego środowiska głównie z zagranicy. Warto wspomnieć, że pierwotnie występują one głównie w pisanych materiałach, w książkach lub w czasopismach trenerskich. Pojawiają się na szkoleniach, a za pośrednictwem trenerów wprowadzających nowe rozwiązania, trafiają do użycia na boiskach i w klubach. Trudno wyznaczyć jednoznaczną granicę pomiędzy profesjolektem trenerskim, a potocznymi odpowiednikami specjalistycznych terminów. W komunikacji z graczami trenerzy stosują upraszczanie przekazu. Rozbudowane terminy uzyskują skróconą formę, która sprzyja stosowaniu w trakcie komunikacji treningowej bądź meczowej. *Koncept piłki otwartej* to po prostu *piłka otwarta* bądź *otwarta*. *Skupianie uwagi przeciwnika* to po prostu *skupianie*. *Zmiana centrum gry* to *zmiana strony*.

Do powszechnego użycia trafiają relatywnie proste terminy, które są łatwe do zapamiętania i powtórzenia, a także te wyrażenia, które nazywają elementy rzeczywistości wcześniej nienazwane. Z tego względu do socjolektu stosowanego przez graczy trafiła *piłka otwarta*, ale nie trafi do niego z pewnością *podanie progresywne*, ponieważ w języku polskim występuje już wyrażenie prostsze, o podobnym znaczeniu, czyli *podanie do przodu*. Wyrażenia chwytliwe, mające mało sylab, mają większą szansę na zaadaptowanie się do polskiego repertuaru jednostek leksykalnych stosowanych w szatniach i na boiskach. Zapożyczony z języka angielskiego leksem *cutback* (krótki, dwusylabowy) powoli wypiera polską dwuwyrazową konstrukcję *piłki wstecznej*.

Niektóre terminy trafią do mediów i do kibiców (takie jak *trzecia tercja*, *atak pozycyjny*, *gra bezpośrednia*), niektóre tylko do graczy i na boiska treningowe (*piłka otwarta* i *zamknięta*), a niektóre stosowane będą jedynie w komunikacji pomiędzy trenerami (*podanie progresywne*). Język jest tworem dynamicznym, nieustannie aktualizowanym przez swoich użytkowników. Przewidywanie procesów językowych jest niezwykle ryzykowne i trudne. Ostatecznie to członkowie środowiska decydują, które wyrażenia trafiają do powszechnego obiegu.

Leksemy współtworzące profesjolekt trenerski spełniają funkcję nominatywną. Nie wartościują rzeczywistości, a jedynie ją opisują. Należy jednak pamiętać, że trenerska odmiana socjolektu – podobnie jak każdy inny socjolekt – w faktycznym użyciu, w realnych sytuacjach komunikacyjnych, nieustannie koegzystuje ze słownictwem potocznym. Analiza interakcji wewnątrz sztabów szkoleniowych oraz komunikatów trenerów do zawodników w trakcie meczu dowodzi, że w tych aktach komunikacyjnych przeplatają się: słownictwo specjalistyczne, skrótowe odpowiedniki fachowych terminów, neutralne leksemy związane

z piłką nożną, słownictwo potoczne (niesocjolektalne) oraz wulgaryzmy, które spełniają funkcję ekspresywną, tzn. służą do wyrażenia emocji i rozładowania napięcia. Dodatkowo na swoisty mozaikowy charakter tych wypowiedzi wpływa nieustanne przenikanie się języka polskiego i angielskiego, który – z racji bardzo dużej liczby obcokrajowców grających na polskich boiskach, szczególnie w najwyższych klasach rozgrywkowych – jest powszechnie używany w szatni i na boisku.

Poniżej kilka przykładów realnych trenerskich wypowiedzi w czasie komunikacji w trakcie meczu. Mateusz Stolarski, trener Motoru Lublin, tuż po bramce zdobytej przez prowadzony przez siebie zespół, zwraca się do jednego z zawodników:

> Ej, guys, kurwa! You are the leader. You are responsibility for duels. We are, kurwa… Galan is going inside all the – kurwa – time. He can't score like this! Come on[423]!

Słowa są bardzo chaotyczne. Przekaz w języku angielskim wzmacniany jest polskimi wulgaryzmami. Trener Motoru Lublin na temat tego samego zdarzenia na boisku rozmawia również ze swoimi asystentami:

> Strzał z dystansu! Wiadomo jest, że Galan *łamie do środka*. To jest charakterystyka zawodnika, ja pierdolę[424].

Oprócz wulgaryzmu, w powyższej wypowiedzi pojawiły się: neutralne wyrażenie związane z piłką nożną (*strzał z dystansu*) oraz leksem z pogranicza trenerskiej i zawodniczej odmiany socjolektu, to jest *łamać do środka*, czyli wprowadzać piłkę z *bocznego sektora* do *środkowego*. Jest to działanie najczęściej wykonywane przez skrzydłowych lub *wahadłowych*[425].

Należy wyraźnie podkreślić, że powszechne stosowanie wulgaryzmów przez trenerów oraz graczy jest znaczącą i wartą odnotowania cechą większości środowiskowych wypowiedzi, lecz fakt ten wykracza poza ramy zainteresowań badacza socjolektu. Wulgaryzmy pojawiają się w potocznych interakcjach w wielu grupach społecznych, w tym w środowisku piłkarskim, ale większość tego typu słownictwa nie ma charakterku socjolektalnego. Owszem, występują pewne socjolektalne wyrażenia, które mają wulgarny charakter, takie jak przytaczane wcześniej *zgwałcona piłka* czy *lepiej by ci stara nie dała*, lecz te konstrukcje słowne odnoszą się bezpośrednio do którejś ze sfer rzeczywistości związanych z piłką nożną. Wulgaryzmy najczęściej używane w języku potocznym, również na piłkarskich boiskach, służą zazwyczaj do wyrażenia emocji.

---

[423] *Trenerzy. Pod presją. Sezon 1. Odcinek 5*, https://www.canalplus.com/pl/sport/trenerzy-pod-presja/h/16566192_70204 [dostęp: 23.04.2026].
[424] Tamże.
[425] *Wahadłowy* to zawodnik występujący w *bocznym sektorze* boiska. W dalszej części rozdziału leksem ten zostanie scharakteryzowany szczegółowo.

Ustalenia te – w pewnym stopniu – są istotne w kontekście wartości kluczowych dla zawodników i trenerów. Najwięcej wyrażeń nacechowanych wulgarnie pojawia się w sytuacjach komunikacyjnych bezpośrednio związanych z meczem piłkarskim (okrzyki trenera do zawodników, konsultacje wewnątrz sztabu szkoleniowego, przemowy trenera w przerwie meczu). Po raz kolejny potwierdza to tezę, że rywalizacja na murawie oraz odniesienie w niej zwycięstwa to niepodważalnie najważniejsze wartości w świecie futbolu. Wywołują one największe emocje, które przekładają się na obecność wulgaryzmów, zarówno tych służących do rozładowania napięcia, jak i przekleństw stosowanych, by wyprowadzić z równowagi bądź po prostu obrazić rywala. Na różny stopień nacechowania konkretnych wypowiedzi słownictwem wulgarnym wpływa wiele czynników. Do najważniejszych z nich należą: indywidualne językowe skłonności danego gracza bądź trenera oraz okoliczności zewnętrzne (stawka spotkania czy wynik meczu).

Jeden z asystentów Rafała Góraka, trenera GKS-u Katowice, w następujący sposób instruował zawodników w przerwie meczu Ekstraklasy:

> […] jeśli przy takim *wypchnięciu przyklejają* do nas *ósemkami*, to mamy Nowego, który jest sam, czyli *dalsza dycha* i bardzo dużo miejsca *do rzucenia* na *dziewiątkę*. Lewy obrońca – Palacz – mało kontroluje Wasyla. Każde dośrodkowanie z *półprzestrzeni*, można wbiegać *wahadłem*, można grać tą piłkę […][426].

To kolejny przykład wypowiedzi, w której przenikają się różne warstwy socjolektu piłkarskiego. Z jednej strony pojawia się specjalistyczny (wcześniej przeze mnie już analizowany) termin *półprzestrzeń* (który coraz częściej występuje w ostatnim czasie w komunikacji w szatni, a także w mediach), a z drugiej strony, wyekscerpować można wyrażenia bardzo potoczne, stosowane w ramach upraszczania przekazu do zawodników. *Rzucić piłkę* to zagrać dłuższe, górne podanie, a *przyklejać się do zawodnika* to znaczy ‘kryć indywidualnie, bardzo blisko, w kontakcie fizycznym’.

Ponadto, trener GKS-u Katowice wymienia aż pięć określeń pozycji zawodników na boisku. Pojawiają się leksemy: *ósemka*, *dalsza dycha*, *dziewiątka*, *lewy obrońca*, *wahadło*. Jak wspominałem we wcześniejszej części rozprawy, powszechnie stosowane nazwy boiskowych pozycji już dawno utraciły pierwotny socjolektalny charakter.

[426] *Trenerzy. Pod presją. Sezon 1. Odcinek 5*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].

Wymienić można tutaj takie leksemy jak: *bramkarz*, *boczny obrońca*, *środkowy pomocnik*, *skrzydłowy* czy *napastnik*. Mają one potoczny i neutralny charakter. Są zrozumiałe dla zdecydowanej większości użytkowników języka polskiego, również tych niezainteresowanych piłką nożną. Współczesny futbol przechodzi jednak przeobrażenia. Zawodnicy odgrywają na boisku różne role, a role te – aby język spełniał swoją nominatywną funkcję – wymagają dokładnego ich nazwania.

4.3. Słownictwo służące do nazywania pozycji zawodników na boisku

Często stosowanym sposobem nazywania pozycji zawodników na boisku jest posługiwanie się określeniami numerycznymi. Niezależnie od poziomu rozgrywkowego, w czasie oficjalnych spotkań, gracze noszą koszulki z numerami. Służą one temu, aby kibice czy sędziowie w łatwy sposób mogli zidentyfikować zawodnika. Dodatkowo, w najwyższych klasach rozgrywkowych piłkarze na plecach – obok numeru – mają swoje nazwisko lub (rzadziej) pseudonim[427]. Liczbowe określenia pozycji zawodników na boisku wywodzą się od numerów, które dawniej najczęściej gracze mieli na plecach. Zawodnicy wyjściowej jedenastki oznaczeni byli numerami: 1-11. Numery niższe (od 2 do 5) zwyczajowo zarezerwowane były dla zawodników formacji defensywnej, numery od 6 do 8 przeznaczone były głównie dla pomocników, a numery od 9 do 11 najczęściej mieli skrzydłowi i napastnicy.

Obecnie, numery na plecach graczy nie są raczej przypisane do pozycji. Zawodnicy z pola wybierają dowolne numery od 2 do 99. *Jedynka* nadal najczęściej zarezerwowana jest dla bramkarza. Mimo zmian zachodzących w świecie futbolu, ciągle istnieją pewne niepisane zasady związane z numerami. Mawia się chociażby, że numer 10 (*dycha*, *dyszka*) powinien był przeznaczony dla najlepszego zawodnika drużyny, najczęściej ofensywnego pomocnika, rozgrywającego, lidera zespołu. Piłkarze często wspominają, że *dycha* to *ciężki numer*, ponieważ kibice od zawodników grających z tym numerem wymagają zazwyczaj najwięcej. Raczej nie zdarza się, żeby młody zawodnik, dopiero wchodzący do drużyny, występował na boisku w tak oznaczonej koszulce. Aktualnie zwyczajowe przypisanie numerów do konkretnych pozycji jest już przeszłością, lecz powszechnie stosowane są nazwy pozycji wywodzące się właśnie z tej tradycji. Mówiąc obrazowo, współcześnie gracz występujący na murawie na *szóstce* niekoniecznie obok swojego nazwiska na plecach będzie miał cyfrę 6.

Początkowo numeryczną nomenklaturą pozycji posługiwali się głównie trenerzy, lecz określenia te zostały spopularyzowane. Pojawiają się w komunikacji szkoleniowców z piłkarzami, a niektóre z nich także w dyskursie medialnym czy w języku komentarza meczu piłkarskiego. Do częstego stosowania tych leksemów z pewnością przyczyniła się ich chwytliwość i łatwość zapamiętywania. Rozbudowane dwuczłonowe wyrażenie *defensywny pomocnik* zostało zastąpione dwusylabowym leksemem *szóstka*.

[427] Jakub Błaszczykowski – jeden z najwybitniejszych polskich graczy w XXI wieku, reprezentant Polski – przez kilka lat występował w niemieckim klubie, Borussii Dortmund. W pierwszych miesiącach pobytu w zespole z Dortmundu, obok numeru 16, na plecach polskiego gracza nie pojawiało się jednak jego nazwisko, a jedynie zdrobniała forma imienia zawodnika, to jest *Kuba*. Nazwisko byłego reprezentanta Polski było dla niemieckich kibiców zbyt trudne to rozszyfrowania i wymówienia, dlatego też przedstawiciele klubu z Dortmundu zdecydowali się na taki zabieg. Po pewnym czasie, w kolejnych sezonach, gdy skrzydłowy stał się gwiazdą drużyny, na jego plecach widniało już nazwisko, w pełnej formie.

Szóstka to środkowy pomocnik. By szczegółowo opisać rolę, które pełnią zawodnicy występujący na tej pozycji, konieczne jest posłużenie się leksemami wywodzącymi się z trenerskiej odmiany socjolektu piłkarskiego. *Szóstki* ustawiają się na murawie przed środkowymi obrońcami. W fazie atakowania aktywnie uczestniczą w *budowaniu akcji* na własnej połowie. Tworzą *linię podania* dla środkowych oraz bocznych obrońców. Są odpowiedzialni za *zmianę strony* (lub posługując się bardziej specjalistycznym określeniem, za *zmianę centrum gry*). Dają *opcję tył* dla zawodników ofensywnych, umożliwiają zespołowi utrzymanie piłki, a także zabezpieczają zespół na wypadek straty, to znaczy odpowiadają za *ofensywną asekurację*.

Ósemka to także środkowy pomocnik. A jego rolę najlepiej oddaje – analizowane już wcześniej – angielskie zapożyczenie *pomocnik box-to-box*. Michał Trela szczegółowo przedstawia rolę współczesnych *ósemek* na boisku:

> W fazie posiadania *ósemka* przesuwa się […] do przodu, idąc w głąb połowy przeciwnika. Ceniona na tej pozycji umiejętność to dobre wyczucie momentu, w którym należy wbiec w pole karne i uderzyć piłkę głową albo nogą z drugiej linii […] *Ósemki* mają często tendencje, by po zagraniu stwarzać *opcję podania* do przodu. Analogicznie jak w przypadku *szóstek*, *ósemek* może być na boisku więcej. A wtedy pojawiają się też *podwójne*, a czasem *szerokie ósemki*[428].

Z językowego punktu widzenia, określenia takie jak *szóstka*, *ósemka* czy *dziewiątka* (to jest środkowy napastnik) – podobnie jak klasyczne nazwy pozycji – służą do nazywania boiskowej rzeczywistości, jednak są tak często stosowane, że utraciły specjalistyczny charakter i na mapie słownictwa socjolektu piłkarskiego sytuują się pomiędzy odmianą graczy (potoczny odpowiednik fachowego terminu), a słownictwem neutralnym.

Specjalistyczny (trenerski) wydźwięk nadal posiadają niektóre bardziej precyzyjne określenia pozycji. Grupę tych wyrażeń tworzą głównie leksemy wywodzące się z nazw numerycznych, ale wzbogacone o konkretne dookreślenia. Pojawiały się one we wcześniej przytoczonych cytatach: *dalsza dycha*, *podwójna szóstka* czy *szeroka ósemka*.

Szerokie ósemki to zawodnicy, którzy w pewnych fragmentach meczu wykorzystują szerokość boiska i przebywają nie tylko w *środkowym sektorze* (jak klasyczne *ósemki*), ale także w *półprzestrzeniach* oraz w *bocznych sektorach boiska*. *Dalsza dziesiątka* (*dycha*) to gracz występujący w drużynie grającej w ustawieniu z dwoma *dziesiątkami,* ulokowany w danym momencie akcji bliżej bramki przeciwnika. *Podwójne szóstki* występują w niektórych formacjach taktycznych. To dwóch defensywnych pomocników, którzy

[428] M. Trela, *Półprzestrzenie, tercje i przeładowania…*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].

ustawiają się w przestrzeniach przed linią defensywną. Aktywni w fazie *budowania* akcji. Zapewnią ofensywne (*progresywne*) i defensywne (*utrzymujące*) *linie podań*.

Role zawodników na murawie, a co za tym idzie, pozycje przez nich zajmowane są ściśle skorelowane z systemem gry czy *strukturą taktyczną*, w których dany zespół funkcjonuje. Podstawowe rozróżnienie to: systemy z trójką oraz czwórką obrońców. W *systemach trójkowych* (socjolektalnie *gra trójką*) na murawie występuje trzech środkowych obrońców (centralny, a także *półlewy* oraz *półprawy* środkowy obrońca, potocznie *stoper*) i dwóch *wahadłowych*, lewy oraz prawy. W przypadku *gry czwórką wahadłowi* zastępowani są przez bocznych obrońców, którzy tworzą blok obronny wraz z dwoma *stoperami*, *półprawym* oraz *półlewym*.

W ostatnich latach w polskim futbolu popularny jest system z trzema środkowymi obrońcami. Wielu trenerów decyduje się na grę w takim ustawieniu, co sprawiło, że leksem *wahadłowy* trafił do mediów i do szeroko pojętej dyskusji o futbolu. Po raz kolejny, zmiany czy trendy zachodzące w świecie futbolu, przełożyły się na pewne tendencje w języku. O roli *wahadłowych* wspomina dziennikarz Michał Trela:

> Powrót mody na systemy z trójką środkowych obrońców sprawił, że skrzydłowi przestali grać w każdej drużynie. W niektórych musieli się przekwalifikować na *wahadłowych*. To pozycja łącząca zadania bocznych obrońców i skrzydłowych. Bez piłki *wahadłowi* są dodatkowymi obrońcami. Z piłką ustawiają się jako skrzydłowi. Interpretacja gry na tej pozycji zależy od pomysłu trenera i charakterystyki piłkarza. *Wahadłowi* występują jednak wyłącznie w *systemach trójkowych*[429].

Podsumowując, nazwy pozycji i ról, które pełnią zawodnicy na boisku stanowią integralną i ważną część całego słownictwa piłkarskiego. Trudno jednak zaklasyfikować je do którejś z wyróżnionych przeze mnie odmian socjolektu piłkarskiego. Niektóre z określeń mają specjalistyczny (trenerski) – często opisowy – charakter (*szeroka ósemka*, *podwójna szóstka*), inne z kolei należy określić jako potoczne, stosowane w szatniach piłkarskich przez graczy i trenerów (*dycha*, *stoper*), a klasyczne nazwy pozycji (*obrońca*, *pomocnik*) już dawno utraciły socjolektalny wydźwięk, lecz mimo to, nadal pojawiają się w środowiskowej komunikacji.

[429] Tamże.

Rozdział 5. Sędziowie – postaci z cienia

5.1. Powody wyróżnienia sędziowskiej odmiany socjolektu

W świecie piłki nożnej panuje powszechnie uznawane przekonanie, według którego sędzia piłkarski w czasie meczu powinien być niezauważalny. Innymi słowy, dobrze poprowadzone przez arbitra spotkanie to takie, w czasie którego był on w ogóle niewidoczny, a komentatorzy w trakcie transmisji nie wymieniali praktycznie jego nazwiska. W pewnym stopniu, jest to paradoks. Dziennikarze czy kibice mawiają czasem o zawodnikach, którzy nie wyróżnili się szczególnie w danym meczu, że *przeszli obok niego*[430] lub że byli praktycznie niewidoczni. W przypadku piłkarzy jest to zarzut, ale gdy podobne określenie kierowane jest w stronę arbitrów, należy traktować je jako komplement.

Na murawie sędziowie zazwyczaj pełnią role drugoplanowe. Są w cieniu bohaterów z pierwszych strony gazet – piłkarzy. Jedynie czasem stają się głównymi aktorami widowiska, najczęściej wtedy, gdy popełniają błędy lub gdy w meczu występuje wiele – szeroko później komentowanych – spornych sytuacji. Mimo to, rola arbitrów jest niezwykle trudna. Są zmuszani do podejmowania decyzji w ułamku sekundy, w niezwykle dynamicznych sytuacjach, pod presją zawodników, trenerów i kibiców.

Piłkarze i trenerzy, czyli wcześniej analizowane przeze mnie podgrupy tworzące środowisko piłkarskie, to – jak udowadniałem – osoby najważniejsze w futbolu. Bez nich nie odbędzie się żadne spotkanie. Nie można jednak zapomnieć, że bez udziału sędziego także żaden oficjalny mecz (nawet na najniższym poziomie rozgrywkowym) nie dojdzie do skutku. Chociażby z tego względu, arbitrzy wymagają odrębnego potraktowania. Bez udziału kibiców mecz nie będzie miał odpowiedniej oprawy czy atmosfery, lecz odbędzie się bez przeszkód. Bez udziału dziennikarzy spotkanie nie zostanie zrelacjonowane w mediach, nie będzie transmitowane w telewizji, ale również zostanie rozegrane, tak jak setki spotkań w *niższych ligach*, na których nie goszczą przedstawiciele mediów. Gdy jednak zabraknie sędziego, pojawi się problem. Mecz odbywający się w ramach rozgrywek prowadzonych przez PZPN lub przez wojewódzkie związki piłki nożnej nie ma prawa się rozpocząć bez jego obecności.

[430] *Ktoś przeszedł obok meczu* to związek frazeologiczny, który jest odnotowany nawet w *Wielkim słowniku języka polskiego* (*WSJP*, https://wsjp.pl/haslo/podglad/53351/ktos-przeszedl-obok-meczu [dostęp: 23.04.2026]). Jest to konstrukcja słowna powszechnie używana w środowisku piłkarskim, głównie w mediach przez dziennikarzy czy ekspertów. Jakub Wawrzyniak, były reprezentant Polski, obecnie ekspert piłkarski, w pomeczowym studiu w następujący sposób ocenił występ jednego z zawodników: „Nie widziałem piłkarza, który w debiucie przeszedł tak obok meczu" (*Wawrzyniak krytykuje Oyedele. „Nie widziałem piłkarza, który w debiucie przeszedł tak obok meczu"*, https://www.youtube.com/watch?v=P1FkZiabB9I [dostęp: 23.04.2026]).

Przede wszystkim jednak, z innego względu zdecydowałem się poświęcić krótki rozdział rozprawy sędziom piłkarskim. Profesjolekt sędziowski – czyli słownictwo, którym posługują się arbitrzy – to jedna z trzech wyróżnionych przeze mnie pododmian futbolowego socjolektu, na który składają się również: odmiana graczy (*języki szatni piłkarskiej*) oraz odmiana trenerów (profesjolekt trenerski). Ów podział ma charakter arbitralny i może budzić pewne wątpliwości (jak chociażby te związane z – wspominanym we wcześniejszych rozdziałach – nieuwzględnieniem odmiany dziennikarskiej). Samo wyróżnienie profesjolektu sędziowskiego również może być postrzegane jako dyskusyjne. Postaram się jednak poniżej udowodnić, że jest to działanie zasadne.

Cele grupowej działalności, a co za tym idzie, wartości kluczowe dla sędziów piłkarskich są diametralnie inne niż te graczy i trenerów. Najważniejsze wartości piłkarzy i szkoleniowców to rywalizacja na murawie, a – przede wszystkim – odniesienie w niej zwycięstwa i pokonanie rywala. Działania podejmowane przez zawodników (np. doskonalenie swoich umiejętności na treningach czy dbanie o regenerację organizmu), trenerów (planowanie *jednostek treningowych* czy analiza spotkań) czy nawet działaczy (wzmacnianie drużyny poprzez transfery czy dbanie o rozwój infrastruktury sportowej) mają przyczynić się do szeroko pojętego rozwoju sportowego, który – na poziomie drużyny – ma przełożyć się na zwycięstwa w meczach, zajmowanie wyższej pozycji w tabeli czy odnoszenie innych sukcesów (np. zdobywanie trofeów). Na poziomie jednostki gracze także dążą do rozwoju sportowego, który przejawia się indywidualnymi dokonaniami (takimi jak zdobyte bramki czy asysty) przyczyniającymi się do sukcesów osiąganych wraz z klubem czy reprezentację narodową.

W przypadku sędziów piłkarskich, cele oraz wartości są odmienne. Arbitrzy (czy to sędzia główny, sędziowie asystenci czy arbiter techniczny) nie mogą meczu wygrać, przegrać lub zremisować. Nie mogą zdobyć mistrzostwa rozgrywek. Owszem, dla arbitrów – podobnie jak dla innych członków środowiska piłkarskiego – najważniejszym, kulminacyjnym wydarzeniem jest mecz. Jednak w jego czasie sędziowie są niejako wyłączeni z bezpośredniej rywalizacji rozumianej jako dążenie do odniesienia zwycięstwa. Mają zupełnie inne zadania. Ich celem jest sprawiedliwe, zgodne z przepisami gry w piłkę nożną, rozstrzyganie sytuacji na murawie. Mówi o tym ekstraklasowy arbiter, Damian Sylwestrzak:

> Ja wiem, że jestem dla nich. Ja nie jestem przeciwko zawodnikom. Moje najważniejsze zadanie – wychodząc na boisko – jest być sprawiedliwym i każdy sędzia marzy o tym, ja również, żeby po meczu najlepiej się o nas nie mówiło[431].

[431] *Damian Sylwestrzak: Tacy piłkarze jak Kapustka, Grosicki i Romanczuk pomagają w prowadzeniu meczu*, https://www.youtube.com/watch?v=6ELBNHcD2z8&t [dostęp: 23.04.2026].

Nieco uprzedzając fakty, specyficzna rola sędziów bezpośrednio przekłada się na kategorie leksykalne tworzące profesjolekt sędziów piłki nożnej. W istocie, jest to grupa leksemów związana tylko z jedną sferą piłkarskiej rzeczywistości. Tę odmianę socjolektu futbolowego tworzy jedyne słownictwo związane z sędziowaniem, przepisami gry w piłkę nożną czy ocenianiem spornych sytuacji (chociażby tych, które budzą największe kontrowersje, takich jak spalone czy zagrania piłki ręką).

Rozdział o arbitrach piłkarskich będzie krótszy niż rozdziały poprzednie, poświęcone trenerom i piłkarzom. Zresztą w wielu fragmentach rozprawy sędziowie już się pojawiali. Realia polskiego środowiska sędziowskiego opisałem w rozdziale o wspólnocie komunikatywnej posługującej się socjolektem piłkarskim. Pisałem już o kluczowej roli Szymona Marciniaka, utytułowanego sędziego międzynarodowego, a także o produkowanym przez Canal+ serialu *Sędziowie*, który w znacznym stopniu poprawił wizerunek polskich arbitrów. Nie chciałbym powielać wcześniejszych ustaleń. Odstąpię więc od wcześniej przyjętego schematu. Pominę w dyskursie chociażby relacje, które tworzą sędziowie z innymi członkami środowiska. Skupię się jedynie na aspektach kluczowych z punktu widzenia głównego tematu rozprawy, czyli na analizie leksemów współtworzących profesjolekt sędziowski.

5.2. Sędziowska leksyka

Trzonem profesjolektu sędziowskiego są leksemy w znacznym stopniu niezrozumiałe dla innych członków środowiska. Jest to główny powód, dla którego w ogóle zdecydowałem się wyodrębnić tę odmianę socjolektu. Analogicznie do profesjolektu trenerskiego, który pojawia się przede wszystkim w interakcjach pomiędzy szkoleniowcami, słownictwo sędziowskie wyekscerpować można jedynie w tych sytuacjach komunikacyjnych, w których udział biorą sędziowie. Sytuacje te można podzielić na dwie podstawowe kategorie. Pierwsza z nich to sędziowskie szkolenia na temat przepisów gry, kursy sędziowskie, w czasie których można uzyskać uprawnienia do prowadzenia piłkarskich zawodów czy po prostu swobodne rozmowy pomiędzy arbitrami na tematy związane z rozstrzyganiem boiskowych zdarzeń. Jednakże profesjonalne sędziowskie leksemy pojawiają się także w czasie meczu, gdy arbitrzy komunikują się ze sobą poprzez specjalne zestawy z mikrofonami i słuchawkami. Zespół sędziowski konsultuje podejmowane decyzje i aby robić to efektywnie, niezbędny jest adekwatny aparat pojęciowy.

W profesjolekcie sędziowskim – podobnie jak w całym socjolekcie piłkarskim – ścierają się dwie przeciwstawne tendencje. Przede wszystkim, w czasie meczu kluczowe jest szybkie przekazanie informacji, często pod wpływem emocji oraz czynników zewnętrznych (presja czasu, okrzyki piłkarzy czy kibiców), w celu podjęcia jak najlepszej, to jest sprawiedliwej, decyzji. W takich sytuacjach komunikacyjnych następuje upraszczanie komunikatów. Dominują krótkie, zwięzłe wyrażenia, które zastępują rozbudowane konstrukcje.

Z drugiej strony, organy odpowiedzialne za tworzenie przepisów gry, a także sędziowie, którzy odpowiadają za ich respektowanie na boisku, dążą – podobnie jak trenerzy – do jak najbardziej precyzyjnego nazywania wszystkich momentów w grze. Z tego względu, w profesjolekcie sędziowskim obecne są także rozbudowane, kilkuczłonowe terminy. W istocie więc, słownictwo sędziowskie można podzielić na dwie warstwy: specjalistyczne profesjonalizmy oraz ich skrótowe odpowiedniki.

Zdecydowana większość terminów z pierwszej z wyróżnionych warstw wywodzi się bezpośrednio z *Przepisów Gry*, a więc z publikacji porządkującej wszystkie reguły panujące na boisku. Międzynarodowym organem zajmującym się tworzeniem przepisów gry w piłkę nożną jest IFAB, czyli International Football Association Board. W polskim środowisku piłkarskim za tłumaczenie międzynarodowych zasad, a także adaptowanie ich do polskich warunków, odpowiada Kolegium Sędziów PZPN, czyli jeden z organów instytucji

zarządzającej całym polskim futbolem. Przepisy piłkarskie są sukcesywnie nowelizowane. Instytucje odpowiadające za ich tworzenie próbują reagować na głosy ze środowiska i wprowadzać zmiany w kwestiach, które budzą największe wątpliwości wśród kibiców, graczy czy trenerów. Na każdy kolejny sezon piłkarski wydawany jest nowy podręcznik dla arbitrów. Obecnie obowiązujące są *Przepisy Gry 25/26*.

Jak czytamy we wprowadzeniu do publikacji (stworzonej przez IFAB, a przetłumaczonej na język polski przez grupę osób związanych z Kolegium Sędziów PZPN):

> Piłka nożna jest najpiękniejszym sportem na świecie. Uprawiana jest w każdym państwie i na wielu różnych poziomach. Zapisy *Przepisów Gry* są jednakowe na całym świecie, począwszy od finału mistrzostw świata, a skończywszy na meczu dzieci w odległej wiosce. Stanowi to największą wartość tej dyscypliny; wartość, którą należy pielęgnować dla dobra piłki nożnej na całym świecie[432].

W polskim futbolu również takie same przepisy gry obowiązują na poziomie amatorskim na najniższych szczeblach rozgrywkowych, w B klasie czy C klasie, a także na poziome profesjonalnym, w tym w Ekstraklasie. Jest to istotne z punktu widzenia słownictwa, którym posługują się arbitrzy. Piłka nożna jest sportem dynamicznym i nieprzewidywalnym. Wiele zdarzeń na boisku jest niejednoznacznych, a ich interpretacja zależy od sędziego prowadzącego mecz. Przypomnijmy cytowane już wcześniej słowa ekstraklasowego arbitra, Bartosza Frankowskiego:

> Musicie państwo niestety zaakceptować to, że w piłce nożnej czasami są zdarzenia, które nie są ewidentne. Akceptuję punkt widzenia obu stron, ale jakąś decyzję musiałem podjąć[433].

Celem opisywanej powyżej unifikacji przepisów jest to, aby wszyscy sędziowie, niezależnie od poziomu rozgrywkowego, na którym prowadzą spotkania, oceniali zdarzenia boiskowe jak najbardziej obiektywnie i w taki sam sposób. Oczywiście, pamiętając o tym, że szereg sytuacji na murawie nie jest zero-jedynkowy. Pewne zdarzenia (niezależnie od werdyktu arbitra) zawsze będą wzbudzały kontrowersje wśród kibiców, piłkarzy czy trenerów. Tym niemniej, jednym z podstawowych narzędzi stosowanych, by ujednolicać piłkarskie przepisy jest specjalistyczna i precyzyjna terminologia. Specjalistyczne sędziowskie profesjonalizmy to nic innego jak aparat pojęciowy, który ma swoje źródło w *Przepisach Gry*.

Na marginesie należy wspomnieć, że profesjolekt trenerski to także swoisty aparat pojęciowy służący do nazywania boiskowej rzeczywistości. Co ciekawe, jest on jednak

---

[432] *Przepisy Gry 25/26*, https://pzpn.pl/public/system/files/site_content/941/6809-PrzepisyGry_2025_6.pdf [dostęp: 23.04.2026]. Zarówno międzynarodowa wersja *Przepisów Gry* (w języku angielskim), jak i wersja przetłumaczona na język polski, są dostępne online na oficjalnych stronach internetowych IFAB (*Laws of the Game*, https://www.theifab.com/laws-of-the-game-documents/?language=all&year=2025%2F26 [dostęp: 23.04.2026]) lub PZPN.

[433] *Sędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 3, Franek*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].

diametralnie inny niż ten stosowany przez sędziów. Nie powinno to dziwić. Wszak – jak udowodniłem kilka akapitów wcześniej – cele oraz wartości sędziów i trenerów są odmienne. Trenerzy posługują się „swoją" specjalistyczną terminologią, by mieć kontrolę nad przebiegiem gry i nad działaniami zawodników we wszystkich momentach spotkania. Ostatecznym celem szkoleniowców jest zawsze pokonanie rywala i odniesienie zwycięstwa, czy to w pojedynczym meczu, czy w całych rozgrywkach.

Terminologia sędziowska jest bardziej skodyfikowana i uporządkowana[434]. Jej trzon jest zawarty w *Przepisach Gry*, a więc w pisanym źródle. Specjalistyczna warstwa profesjolektu sędziowskiego ma formę przypominającą język prawny. Ściśle ujednolicony repertuar terminologiczny służy – w miarę możliwości – jednolitej interpretacji *Przepisów Gry*. Co znaczące, mimo iż terminologia wywodzi z paragrafów tworzących podręcznik porządkujący reguły gry, to nie jest to język istniejący jedynie na papierze. Specjalistyczne wyrażenia, koegzystując z kolokwialnymi sędziowskimi leksemami oraz z innymi odmianami socjolektu, występują także w formie mówionej, w komunikacji pomiędzy arbitrami, na szkoleniach sędziowskich, ale również w czasie meczów.

Skrótowe lub potoczne odpowiedniki fachowych terminów to druga wyróżniona przeze mnie warstwa profesjolektu sędziowskiego. Pojawia się głównie podczas komunikacji meczowej, jak też w swobodnych rozmowach pomiędzy arbitrami (na przykład w sędziowskiej szatni przed meczem czy po meczu). Zobrazujmy to przykładem. Tomasz Kwiatkowski mówi do członków swojego zespołu sędziowskiego:

> Dobra, otworzyliśmy *mocną żółtą*. Z *korzyścią* uważamy, bo to się nakręca, ale spokój[435].

Powyższe zdanie dla postronnej osoby może mieć enigmatyczny charakter. *Mocna żółta* to potoczne określenie na wyraźny faul popełniony przez piłkarza, kwalifikujący się do pokazania żółtej kartki, która nie budzi żadnych wątpliwości. Przeciwieństwem zdecydowanego faulu *jest miękki faul* (*miętus*). Jest to zagranie niezgodne z przepisami gry, jednak naruszenie jest nieznaczne. Wyrażeniem tym posłużymy się wtedy, gdy pomiędzy zawodnikami nastąpił jedynie lekki kontakt, który niekoniecznie miał wpływ na upadek zawodnika. W środowisku piłkarskim funkcjonuje także określenie *miękki karny.* Sędziowie czy zawodnicy posługują się nim wtedy, gdy arbiter decyduje się podyktować rzut karny za *miękki faul*. Powie

[434] Trenerzy dzielą boisko piłkarskie na mniejsze przestrzenie, po to, by udzielać zawodnikom dokładnych wskazówek, jak mają się zachowywać w określonych fragmentach boiska. W osi poziomej boisko dzielone jest na *strefy*, *tercje* bądź *bazy*. W gruncie rzeczy, te trzy leksemy oznaczają to samo. Różni trenerzy – zależnie od indywidualnych preferencji – posługują się nimi wymiennie. Jeżeli chodzi o profesjolekt sędziowski, podobna swoboda terminologiczna nie występuje. Cały sędziowski repertuar leksykalny bezpośrednio wywodzi się z jednego źródła, to jest z *Przepisów Gry*.

[435] *Sędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 2, Kwiatek*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].

się tak np. o sytuacji, gdy obrońca lekko dotknął napastnika (chociażby ręką), a ten w sposób zdecydowany upadł na murawę, mimo że mógł kontynuować grę. Używając socjolektu piłkarskiego, powiemy o takiej sytuacji, że napastnik zrobił *padolino* lub *dodał dużo od siebie*, obrońca *dał pretekst sędziemu*, a arbiter – pomimo tego że *faul był miękki* – to *wybroni się z tej decyzji*, ponieważ pomiędzy zawodnikami był kontakt. Tomasz Musiał w czasie jednego ze spotkań Ekstraklasy, gdy pełnił funkcję sędziego VAR, w następujący sposób mówił do arbitra głównego, Damiana Sylwestrzaka:

> […] potwierdzam to, co ty widziałeś. Kontakt jest minimalny, ale on może kontynuować grę. Dla mnie to nie jest *przewinienie*. To jest za *miękkie*. On wylatuje w powietrze jakby go kopnął […] Nie chcemy *miękkich karnych*, jedziemy[436]!

Wszystkie przytoczone leksemy mają potoczny charakter i próżno ich szukać w *Przepisach Gry*. Wracając do przytoczonego wcześniej cytatu autorstwa Tomasza Kwiatkowskiego, określenie *korzyść* już w podręczniku arbitrów jak najbardziej będzie obecne. Oznacza ono sytuację, w której:

> Sędzia zezwala na kontynuowanie gry, gdy dochodzi do *przewinienia* i jeżeli kontynuowanie gry przyniesie *korzyść* drużynie poszkodowanej[437].

Leksem ten często pojawia się w mediach czy w rozmowach pomiędzy piłkarzami, więc trudno go jednoznacznie zaklasyfikować do którejś z wyróżnionych odmian socjolektu. Pojawia się w *Przepisach Gry*, a także w komunikacji boiskowej. Z pewnością utracił on swój pierwotny socjolektalny (sędziowski) charakter, aczkolwiek arbitrzy również nadal się nim posługują. Tomasz Kwiatkowski mówi w cytowanej wypowiedzi do swojego zespołu, że przesadne *dawanie korzyści* (inaczej *puszczanie gry*) może powodować występowanie rażących fauli. Jak czytamy w *Przepisach Gry*:

> *Korzyść* nie powinna być stosowana przy poważnym, rażącym faulu, gwałtownym, agresywnym zachowaniu […][438].

Zresztą podobny los jak leksem *korzyść* spotkało wiele innych określeń związanych z przepisami gry. Opisują one tak podstawowe i często spotykane sytuacje w czasie gry, że utraciły specjalistyczny wydźwięk. Są stosowane przez dziennikarzy, kibiców, w szatniach piłkarskich, w codziennych rozmowach w środowisku. Wymienić można tutaj jak leksemy jak: *rzut wolny bezpośredni*, *rzut wolny pośredni*, *spalony* czy *rzut sędziowski*.

---

[436] *Sędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 6, Sylwek*, https://www.canalplus.com/pl/informacyjne/sedziowie/h/12039506_70204/sezon-1/ [dostęp: 23.04.2026].
[437] *Przepisy Gry 25/26*, dz. cyt., s. 173.
[438] Tamże, s. 112.

Do *Przepisów Gry* został dołączony *Słowniczek* z sędziowską terminologią[439]. Na jego podstawie przytoczę teraz kilkanaście leksemów, które zaliczam do specjalistycznej warstwy profesjolektu sędziowskiego. Wyróżnię głównie te wyrazy i połączenia wyrazowe, które funkcjonują nie tylko w formie pisanej w *Przepisach Gry*, ale także w realnej komunikacji arbitrów na boisku. *Żółta kartka* – potocznie nazywana po prostu *żółtą* (lub *kartonem, papierem*) – to w terminologii sędziowskiej *napomnienie*, a *kartka czerwona* (*czerwona*, *czerwo*) to *wykluczenie*. Przepisy wyraźnie wskazują zagrania, które kwalifikują się do *napomnienia*, czyli pokazania żółtej kartki. *Napomnienie* należy się zawodnikowi, który dopuścił się *nierozważnego zagrania* (skrótowo *nierozwaga*), czyli takiego, gdzie faulujący „nie zważał na bezpieczeństwo przeciwnika”[440]. *Zagranie nieostrożne* to także *przewinienie* (czyli czyn, który narusza *Przepisy gry*), ale niekwalifikujące się do pokazania żółtej kartki. *Wykluczenie z gry* (czerwona kartka) następuje w efekcie zagrania *z użyciem nadmiernej siły*. Jest to działanie brutalne, celowo agresywne. *Napomnienie* i *wykluczenie* to *kary indywidualne*. Żółta kartka grozi także za *uporczywość*, czyli popełnianie *przewinień* w sposób powtarzalny i wielokrotny (na przykład kilkukrotne *nieostrożne* sfaulowanie rywala).

Wiele wątpliwości wśród wszystkich związanych ze środowiskiem piłkarskim budzą zawsze zagrania piłki ręką, szczególnie te, które miały miejsce w polach karnych. Nie każdy kontakt piłki z ręką gracza skutkuje podyktowaniem rzutu karnego. Rzut karny zostanie podyktowany przez arbitra np. w sytuacji, gdy gracz *w nienaturalny sposób powiększy obrys swojego ciała* lub gdy obrońca (zawodnik z pola) wykona *paradę obronną*, czyli w świadomy sposób zatrzyma piłkę zmierzającą do bramki (tak jak bramkarz). Rzut karny nie zostanie podyktowany, gdy ręka zawodnika znajduje się *w obrysie ciała* (*jest przyklejona*).

Sytuacja, w której dochodzi do przepychanek i kłótni pomiędzy grupą (od kilku do kilkunastu) zawodników obu drużyn, nazywana jest w *Przepisach gry konfrontacją masową*. Po *konfrontacji napominani* bądź *wykluczani* są gracze obu drużyn. Ci, którzy w największym stopniu byli zaangażowani w konflikt.

Należy także wspomnieć, że w polskim profesjolekcie sędziowskim wyraźnie zauważalne jest międzynarodowe źródło piłkarskich przepisów (*Laws of the Game*). Arbitrzy stosują niektóre terminy w niezmienionej anglojęzycznej formie. W ostatnich latach bardzo popularne stały się dwa angielskie skrótowce, które służą do rozróżniania rodzajów *przewinień*.

[439] Tamże, s. 172-181. Materiał leksykalny do niniejszego rozdziału pozyskiwałem głównie z dwóch źródeł: z *Przepisów Gry* (w tym z dołączonego do publikacji *Słowniczka*) oraz z serialu *Sędziowie*, który stanowił doskonałe źródło do ekscerpcji sędziowskiego słownictwa z naturalnych sytuacji komunikacyjnych.
[440] Tamże, s. 174.

Posługują się nimi głównie sędziowie, ale trafiają one także do innych osób ze środowiska piłkarskiego[441]. *SPA* to skrótowiec powstały od angielskiego wyrażenia *Stop a Promising Attack*. Tłumacząc na język polski, jest to określenie faulu, który spowodował przerwanie korzystnej akcji przeciwnika. Tego rodzaju zagranie karane jest żółtą kartką. Z kolei akronim *DOGSO* powstał od angielskiego *Denying an Obvious Goal-Scoring Opportunity* i oznacza *przewinienie*, które spowodowało *pozbawienie realnej szansy na zdobycie bramki*. Gracz, który dopuścił się tego rodzaju *przewinienia*, musi liczy się z *wykluczeniem* z boiska (czerwona kartka). Sędziowie w rozmowach pomiędzy sobą (czy to w czasie meczu, gdy muszą podjąć decyzję, czy na szkoleniach, gdy analizują boiskowe zdarzenia) oceniają *przewinienia* i zastanawiają się, czy dany faul to jeszcze *SPA* czy już *DOGSO*. Najczęstsza sytuacja kwalifikująca się do kategorii *DOGSO* występuje wtedy, gdy napastnik jest bliski zdobycia bramki, wychodzi na *czystą pozycję*, ma przed sobą tylko bramkarza, a zostanie w nieprzepisowy sposób powstrzymany przez obrońcę. *SPA* to zazwyczaj klasyczny *faul taktyczny*, przeważnie w środku pola, zatrzymanie korzystnej akcji przeciwnika.

W polskim słownictwie sędziowskim występują jeszcze inne skrótowce wywodzące się z *Laws of the Game*. *LOR* to akronim powstały od wyrażenia *lack of respect.* Tłumacząc literalnie, jest to przewinienie pokazujące brak szacunku do zawodów sportowych. Polskim odpowiednikiem jest po prostu *niesportowe zachowanie*. *LOR* to *przewinienie* wykonane bez zamiaru zagrania piłki, np. pociągnięcie rywala za koszulkę. Sędzia Tomasz Kwiatkowski powiedział w czasie jednego z meczów:

> Za *LOR*. Wpisujemy za *LOR*! It's *lack of respect*. Powiedziałem ci, in *Laws of the Games* you have written[442].

Pierwsza część wypowiedzi była kierowana do członków zespołu sędziowskiego, a druga do jednego z zawodników, który miał do arbitra pretensje o pokazaną żółtą kartkę. Kwiatkowski wytłumaczył mu powody podjętej przez siebie decyzji.

APP, czyli *Attacking Phase of Play* to określenie jednej akcji zespołu w fazie atakowania. *APP* jest sprawdzane przez sędziów VAR po podyktowanym przez arbitra głównego rzucie karnym, *przewinieniu* typu *DOGSO* oraz po zdobytej bramce. Sędziowie VAR analizują całą akcję, po której doszło do wyżej wymienionego zdarzenia. Sprawdzają – na przykład – czy w czasie akcji poprzedzającej zdobytą bramkę nie było spalonego. Nowe *APP* (czyli nowa akcja) rozpoczyna się w momencie, gdy drużyna straci piłkę, kiedy przejmie ją

[441] Dla przeciętnego kibica będą z pewnością niezrozumiałe, ale jak wskazywałem wcześniej (92 strona rozprawy) pojawiają się niekiedy w dyskursie medialnym.
[442] *Sędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 2, Kwiatek*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].

przeciwnik lub gdy nastąpi zdecydowane podanie do tyłu skutkujące powstaniem nowego *APP*. „*APP* jeszcze sprawdź na spokojnie, ze spalonym […]”[443]. Powyższe zdanie to fragment rozmowy pomiędzy sędziami w wozie VAR w czasie jednego z meczów Ekstraklasy.

Dlaczego leksemy wywodzące się z języka angielskiego są tak często używane przez sędziów? Przede wszystkim, o ich popularności decyduje zwięzłość, chwytliwość i wyrazistość. Są to skrótowce, a w czasie komunikacji na boisku (na przykład podczas konsultowania decyzji z wozem VAR) liczy się każda sekunda. Wypowiadane komunikaty muszą być wtedy jak najbardziej precyzyjne, a jednocześnie krótkie. Jednowyrazowy leksem *DOGSO* zdecydowanie lepiej spełnia opisane warunki niż rozbudowana konstrukcja słowna wywodząca się z przepisów gry, taka jak *pozbawienie realnej szansy na zdobycie bramki.* Wielu polskich arbitrów ma status sędziów międzynarodowych, a więc prowadzi mecze na arenie międzynarodowej (np. w europejskich pucharach). Polscy sędziowie biorą udział w szkoleniach na temat przepisów gry prowadzonych w języku angielskim. Naturalnie więc przenoszą niektóre ze stosowanych w Europie terminów na polski grunt. Wplatają w swoje wypowiedzi nie tylko wspomniane wcześniej skrótowce, ale także inne określenia wywodzące się z *Laws of the Game*. Wymienionemu przeze mnie już polskiemu terminowi *uporczywość* odpowiada angielskie *persistence*:

> – Tak na szybko, zmieniłbyś coś?
> – Nie wiem, czy już za ten *persistence* bym nie dał kartki.
> – No jedenastka już ma cztery faule […][444].

Cytowany dialog to fragment rozmowy pomiędzy sędzią głównym, Karolem Arysem, a sędzią VAR – Szymonem Marciniakiem, która miała miejsce w szatni sędziowskiej w przerwie meczu Ekstraklasy.

Wszystkie leksemy zaliczone przeze mnie do opisywanej specjalistycznej warstwy profesjolektu spełniają funkcję nominatywną. Nazywają rzeczywistość. Nie wartościują jej. Precyzyjnie określają wybrane momenty gry (sytuacje, zagrania, zdarzenia) po to, aby sędziowie odpowiedzialni za respektowanie *Przepisów Gry*, mogli jak najbardziej sprawiedliwie oceniać nawet złożone sytuacje.

W opozycji (lub raczej w uzupełnieniu) do warstwy specjalistycznej istnieje wiele potocznych sędziowskich jednostek leksykalnych. Grupę tych wyrażeń reprezentują takie leksemy, jak przytoczony wcześniej: *miękki karny* lub *miękki faul*. Przytoczę teraz inne wyrażenia zaliczane przeze mnie do tej kategorii. Sędzia, który *zastosował korzyść*, potocznie

[443] *Sędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 6, Sylwek*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].
[444] *Sędziowie. Serial o polskich arbitrach. Sezon 2. Odcinek 1, Szymon Marciniak*, https://www.canalplus.com/pl/informacyjne/sedziowie/h/12039506_70204/sezon-2/ [dostęp: 23.04.2026].

puścił grę. O arbitrze, który nie widział dokładnie zdarzenia na murawie, ale podjął decyzję, korzystając ze swojego doświadczenia, powie się, że podjął decyzję *na nos*. *Sędziowanie pod linijkę* to rozstrzyganie zdarzeń zgodnie z *Przepisami Gry*, z przesadną dokładnością i szczegółowością. Arbitra, który sędziuje w ten sposób, określa się mianem *aptekarza*. Jest to wyrażenie pejoratywne. Sędzia „gwiżdżący" *po aptekarsku* zauważa faule, które inni arbitrzy potraktowaliby jako boiskową walkę o piłkę. Przeciwieństwem *sędziego-aptekarza* jest arbiter, który *pozwala grać*, *który pozwala na wiele*, który często *puszcza grę*. *Bezpieczny gwizdek* to potoczne określenie na werdykt sędziego w pozornie nieznaczącej sytuacji. *Bezpieczny gwizdek* dotyczy błahych *przewinień*, nieznacznych przekroczeń *Przepisów Gry*. Sędziowie decydują jednak w takich sytuacjach „odgwizdać" *przewinienie*, by nie eskalować konfliktu. Niepodyktowanie rzutu wolnego mogłoby wywołać duże pretensje i protesty zawodników jednej z drużyn. *Pomarańczowa kartka* to leksem znaczeniowo zbliżony do *mocnej żółtej*. Określenie na faul, za który – zależnie od interpretacji arbitra – zawodnik może dostać żółtą lub czerwoną kartkę:

> Próbował uniknąć, bo nawet widać jak przeskakuje, żeby go nie nadepnąć, a nagle staje mu na Achillesa. I to staje mu tak na Achillesa, że my myślimy czy to jest żółta, czy może to jest *pomarańczowa*[445].

Jedną z wyróżnionych przeze mnie kategorii leksykalnych tworzących *język szatni piłkarskiej* były określenia na konkretne zagrania stosowane w czasie gry. W jej skład wchodzą także leksemy opisujące *przewinienia* występujące na boisku. Nadepnięcie przeciwnika na stopę to *stempel*. Zahaczenie rywala *korkami*, na przykład podczas wykonywania ślizgu, to potocznie *przerysowanie* przeciwnika. *Nakładka* to *przewinienie* polegające na zagraniu piłki z góry, *korkami*, podeszwą. Jest to zagranie niedozwolone, ponieważ może być niebezpieczne dla przeciwnika. Tych i podobnych określeń używają nie tylko piłkarze, ale także sędziowie. Posługują się nim w rozmowach pomiędzy sobą, ale również, gdy komunikują się z zawodnikami podczas meczu.

Bardzo ciekawym sędziowskim neosemantyzmem jest leksem *rozmasować*. Nie oznacza on bynajmniej masowania mięśni, a tzw. sędziowskie *zarządzenie* zawodnikiem. *Rozmasować* gracza to znaczy porozmawiać z nim, ostudzić jego emocje, zapobiec potencjalnym następnym konfliktom. *Rozmasowania* wymaga zawodnik, który – w jego opinii – został niesprawiedliwie potraktowany przez arbitra, np. został sfaulowany, a sędzia nie zauważył *przewinienia*:

---

[445] *Sędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 2, Kwiatek*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026]. Wypowiedź sędziego Tomasza Kwiatkowskiego, który analizuje jedno z *przewinień* popełnione przez zawodnika w prowadzonym przez niego meczu.

> […] Pracujemy nad Janżą, żeby nie zwariował, bo on dostał konkretnego gonga i może być podpięty. Ja spróbuję go *rozmasować* zaraz[446].

Autorem powyższego cytatu, a zarazem twórcą analizowanego neosemantyzmu, jest wspominany już kilkukrotnie ekstraklasowy sędzia, Tomasz Kwiatkowski. Cytowane słowa były kierowane do zespołu sędziowskiego. Tłumacząc przytoczoną wypowiedź na język zrozumiały dla osób spoza środowiska piłkarskiego: zawodnik Górnika Zabrze – Erik Janża – został uderzony (*dostał konkretnego gonga*). Jest zdenerwowany (może być *podpięty*). Zadaniem sędziego jest porozmawianie z nim i uspokojenie go, czyli *rozmasowanie*.

Inni polscy arbitrzy zaczerpnęli od Kwiatkowskiego to sformułowanie i także posługują się nim w czasie spotkań:

> Słuchajcie, w drugiej połowie uwaga na wszystkie frustracje Legii. Mamy 0:2. Oni mogą uważać, że dla nich nie dałem karnego, że był faul przed bramką, więc jak macie coś przy sobie fifty-fifty (aut i tak dalej), to *rozmasowujemy sobie to*. […] Mamy Mladenovicia *zagrzanego*, Janża jest już *rozmasowany* […][447].

Damian Sylwestrzak – sędzia główny – w takich słowach zwracał się w przerwie meczu w szatni sędziowskiej do arbitrów-asystentów oraz do sędziego technicznego. Sędziowie ustalali strategię *zarządzania* zawodnikami w drugiej połowie meczu. Jak wspominałem w poprzednich rozdziałach, prowadzenie meczu przez arbitra to nie tylko rozstrzyganie zdarzeń zgodnie z *Przepisami Gry*, ale również *zarządzanie meczem*, to jest komunikacja z zawodnikami, łagodzenie konfliktów, studzenie emocji graczy.

Sędziowie – podobnie jak trenerzy i piłkarze – analizują swoje spotkania. Arbiter po zakończonym meczu zobligowany jest do przeprowadzenia *samooceny*:

> […] poświęcasz te cztery godziny, pięć godzin, bo to mniej więcej tyle zajmuje, żeby obejrzeć, żeby opisać, żeby wyciąć *klipy*. Niezbędna robota, żeby rozwijać się i dostrzec jakieś detale, które są do poprawy[448].

Sędziowskie klipy to wycięte z nagrania meczu fragmenty ze spornymi sytuacjami, w których sędzia musiał podjąć trudną decyzję lub popełnił błąd. *Klipy* są analizowane w czasie szkoleń i kursów. Obowiązkiem arbitra po każdym poprowadzonym spotkaniu jest przesłanie do Kolegium Sędziów[449] *samooceny*, czyli raportu z oceną podejmowanych przez siebie decyzji. Dodatkowo, sędziowie oceniani są przez *obserwatorów* (byłych arbitrów), którzy także tworzą raporty i wystawiają za sędziowany mecz *noty*. Na *notę* największy wpływ mają poważne błędy sędziego, na przykład niepokazanie ewidentnej czerwonej kartki.

[446] Tamże.
[447] *Sędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 6, Sylwek*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].
[448] *Sędziowie. Serial o polskich arbitrach, Odcinek 2, Kwiatek*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].
[449] Jeżeli mecz był prowadzony w ramach rozgrywek organizowanych przez PZPN (szczebel centralny) *samoocena* jest przesyłana do Kolegium Sędziów PZPN, a jeżeli było to spotkanie na poziomie lokalnym, to do Kolegium Sędziów danego Wojewódzkiego Związku Piłki Nożnej.

Obserwator po zakończonym spotkaniu rozmawia z zespołem sędziowskim o poprowadzonych zawodach. Jeżeli arbiter jest oceniany przez *obserwatorów* pozytywnie, zbiera dobre recenzje, to może awansować do wyższej klasy rozgrywkowej (na przykład z A klasy do klasy okręgowej, czyli *okręgówki*).

Na ocenę pracy arbitra wpływa nie tylko to, w jaki sposób egzekwuje *Przepisy Gry*, ale także jego mowa ciała, komunikacja z zawodnikami czy sposób poruszania się i ustawiania na boisku. Odpowiednie ustawienie arbitra na boisku ułatwia podejmowanie prawidłowych decyzji. Nie może być on zbyt blisko zdarzenia, ponieważ nie będzie miał odpowiedniej perspektywy, ani zbyt daleko, gdyż nie dostrzeże ewentualnego *przewinienia*. Jak czytamy w *Przepisach Gry*: „Sędzia powinien stosować szeroki, *diagonalny* system poruszania się”[450]. Wspomniana *diagonalność* (potocznie *diagonalka*, *po diagonalce*) często jest wymieniana jako kluczowy aspekt poruszania się arbitra po boisku. Ustawienie po skosie zapewnia najlepszy kąt widzenia przebiegu gry.

Podsumowując, profesjolekt sędziowski to specyficzna odmiana socjolektu piłkarskiego. W dotychczas prowadzonych badaniach na temat piłkarskiego języka, jak chociażby – w cytowanej wielokrotnie wcześniej – monografii *My chcemy gola!* Dariusza Farona, nie poświęcono grupie sędziów i słownictwu przez nią używanemu wiele miejsca. Uważam, że wyróżnienie takiej pododmiany socjolektu jest jednak słusznym działaniem. Sędziowie są niezwykle ważnym elementem ekosystemu piłkarskiego. Bez nich nie mógłby on funkcjonować. Mimo że, jak już udowadniałem, wizerunek sędziów uległ poprawie, arbitrzy nawiązują relacje z piłkarzami i czasy korupcji w polskim futbolu już dawno minęły, to nadal stosunek wielu kibiców do sędziów, a nawet osób bezpośrednio związanych ze środowiskiem (trenerów, działaczy czy piłkarzy), jest negatywny. Wyzwiska kierowane przez osoby obecne na stadionie w stronę arbitrów prowadzących mecze są codziennością. Istnieje niemal społeczne przyzwolenie na ubliżanie sędziom. Arbitrzy przez wielu postrzegani są jako wrogowie ich drużyny. Na polskich stadionach popularnością nadal cieszy się wulgarna przyśpiewka, która odwołuje się do czasów korupcji: „Polscy sędziowie to kurwy, sprzedawczykowie”[451]. Negatywny stosunek środowiska do sędziów werbalizuje się

[450] *Przepisy Gry 25/26*, dz. cyt., s. 182.

[451] W ostatnim czasie jedno ze spotkań Ekstraklasy zostało przerwane na kilkanaście minut z powodu obraźliwego transparentu wywieszonego przez kibiców Jagiellonii Białystok. Transparent obrażał ekstraklasowego sędziego, Bartosza Frankowskiego. Frankowski tydzień wcześniej prowadził mecz z udziałem Jagiellonii Białystok, w którym popełnił błąd. Nie wykluczył z boiska zawodnika drużyny przeciwnej, mimo że jego *przewinienie* kwalifikowało się do pokazania czerwonej kartki. Sympatycy klubu z Białegostoku tydzień później wywiesili na trybunie transparent o treści: „Frankowski mecz obstawiłeś, jebany menelu, Jagiellonię przekręciłeś”. Zarówno rażący błąd Frankowskiego, jak i późniejszy transparent, wywołały burzliwą dyskusję w środowisku na temat sędziowania, a także szacunku do arbitrów prowadzących mecze. Zob. więcej na ten temat: W. Piela, *Mecz*

w socjolekcie. O arbitrze, który popełnił rażący błąd wpływający na wynik spotkania, mówi się, że *przekręcił mecz* lub *wypaczył jego wynik*. Takie postrzeganie sędziów sprawia, że znajdują się oni nadal nieco na uboczu całego środowiska piłkarskiego i tworzą własną odrębną wspólnotę.

Odnosząc się ponownie do sędziowskiego słownictwa, należy zauważyć, że jednostki leksykalne związane z *Przepisami Gry* w naturalny sposób trafiają do wszystkich osób związanych z futbolem. Niektóre z nich całkowicie utraciły socjolektalny wydźwięk i są zrozumiałe nie tylko dla sędziów, trenerów czy graczy, ale również dla kibiców (*spalony*, *rzut wolny* czy *rzut karny*). Inne z kolei funkcjonują w ogólnej odmianie socjolektu. Są to głównie leksemy określające rodzaje *przewinień* występujących na boisku (*nakładka* czy *stempel*). Istnieje także szeroki zasób leksykalny, swoisty rozbudowany aparat pojęciowy wywodzący się z *Przepisów Gry*, zrozumiały tylko w środowisku sędziowskim i stosowany w czasie boiskowej komunikacji, a także w czasie sędziowskich szkoleń i kursów. Są to specjalistyczne wyrażenia związane z rozstrzyganiem zdarzeń na murawie (*konfrontacja masowa*, *zagranie nieostrożne* lub *nierozważne*). Wiele z nich wywodzi się bezpośredniego z międzynarodowej wersji przepisów (*DOGSO*, *SPA*, *persistence*). Nie można poza tym zapomnieć o istnieniu potocznych wariantów sędziowskich wyrażeń, używanych na boisku oraz w swobodnych rozmowach (*rozmasować* zawodnika czy *bezpieczny gwizdek*). Analogicznie do profesjolektu trenerskiego, sędziowska odmiana socjolektu nie jest tworem istniejącym w próżni. Nieustannie koegzystuje z innymi warstwami socjolektu i pojawia się czasem w sytuacjach komunikacyjnych z udziałem dziennikarzy, trenerów czy graczy.

Jagiellonii z Rakowem przerwany! Obraźliwy transparent, https://weszlo.com/mecz-jagiellonii-z-rakowem-przerwany-obrazliwy-transparent-bartosz-frankowski/ [dostęp: 23.04.2026].

Rozdział 6. Piłkarz, mecz i trening, czyli piłkarski obraz świata

6.1. Sfery piłkarskiej rzeczywistości werbalizowane w języku

Tomasz Piekot w monografii *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów* twierdzi, że:

> […] najistotniejsze w badaniach społecznych odmian języka jest dotarcie do ukrytego w języku danej grupy sposobu myślenia, poznawania i wartościowania rzeczywistości[452].

Ów sposób myślenia, poznawania i wartościowania rzeczywistości to inaczej językowy obraz świata, który jest ukryty w środowiskowym języku każdej grupy społecznej, czyli w socjolekcie. Aby go odtworzyć, konieczne jest dotarcie do sfer rzeczywistości werbalizowanych w języku w grupowych sytuacjach komunikacyjnych. Mówiąc wprost i nieco potocznie, to, o czym członkowie danej zbiorowości mówią najczęściej, jest dla nich najważniejsze, z tego głównie składa się ich rzeczywistość. Wyróżnione przeze mnie w poprzednich rozdziałach kategorie leksykalne poszczególnych odmian socjolektu odpowiadają *de facto* tym sferom czy elementom rzeczywistości. Innymi słowy, obraz świata zawarty w piłkarskim socjolekcie został już częściowo odtworzony we wcześniejszych partiach rozprawy. W tym rozdziale chciałbym go przedstawić w sposób bardziej ustrukturyzowany, a dopiero w kolejnym ustalić, jak elementy piłkarskiej rzeczywistości są wartościowane przez członków środowiska. Zresztą wzmianki o wartościach kluczowych dla użytkowników socjolektu piłkarskiego, podobnie jak odniesienia do językowego obrazu świata, pojawiały się już w poprzednich fragmentach prowadzonej narracji. Było to nieuniknione i zgodne z przyjętą przeze mnie naczelną zasadą, według której:

> […] rozważania o środowisku piłkarskim jako o grupie społecznej i rozważania o socjolekcie piłkarskim jako o tworze językowym wzajemnie się przeplatają[453].

Wręcz niemożliwe było mówienie o tworze, jakim jest środowisko piłkarskie, bez wzmiankowania o wartościach jednoczących tę zbiorowość.

Uporządkujmy jednak dotychczasowe ustalenia. Szczegółowo scharakteryzowałem już wspólnotę komunikatywną posługującą się socjolektem piłkarskim, czyli środowisko futbolowe. Najważniejszą konstatacją tej analizy było stwierdzenie, że środowisko piłkarskie jest wspólnotą hybrydową i niejednorodną. Można pełnić w niej rozmaite funkcje, a najważniejsze z nich to: gracz, trener i sędzia. Do społeczności skupionej wokół futbolu zaliczyć można także: działaczy, menedżerów oraz dziennikarzy. Grupy tworzące środowisko

[452] T. Piekot, dz. cyt., s. 91.
[453] Powyższy cytat pochodzi z rozprawy, str. 166-167.

piłkarskie wchodzą ze sobą w nieustanne interakcje. Ma to miejsce w różnych sytuacjach komunikacyjnych, a efektem interakcji są tworzone wewnątrz wspólnoty relacje. Powyższe socjologiczne fakty związane z funkcjonowaniem środowiska piłkarskiego bezpośrednio przekładają się na socjolekt. Polski piłkarski socjolekt jest odbiciem zbiorowości zjednoczonej wokół polskiego futbolu. Wyróżniłem trzy odmiany socjolektu, które odpowiadają trzem najważniejszym grupom tworzącym środowisko: graczom, trenerom i sędziom. Odmiany te mają wiele cech swoistych, ale także wspólnych. I co ważne, nieustannie koegzystują ze sobą w rozmaitych sytuacjach komunikacyjnych.

Przypomnijmy, trzonem każdego socjolektu są jednak konkretne leksemy tworzące repertuar jednostek leksykalnych związany z działalnością danej grupy społecznej. Do niniejszej rozprawy dołączony został – podzielony na trzy odmiany – wykaz piłkarskiego słownictwa. Dzięki temu uporządkowanemu zestawieniu mogę przejść do kolejnego etapu analizy, to jest do (sygnalizowanej kilka akapitów wcześniej) rekonstrukcji elementów językowego obrazu świata.

Odmiana graczy, czyli *język szatni piłkarskiej*, dzieli się na cztery kategorie leksykalne:

1) potoczne, skrótowe odpowiedniki specjalistycznych trenerskich terminów związanych z taktyką piłkarską czy procesem treningowym,
2) piłkarskie określenia na konkretne zagrania stosowane w czasie gry,
3) określenia innych zawodników, a przede wszystkim ich umiejętności i predyspozycji oraz określenia innych członków środowiska piłkarskiego,
4) określenia przedmiotów istotnych w środowisku piłkarskim (w tym boiska, piłki, obuwia, przyborów treningowych).

Odmiana trenerów (nazywana przeze mnie profesjolektem trenerskim) składa się z dwóch kategorii leksykalnych:

1) wyrażenia związane z taktyką, działaniami i zachowaniami zawodników na boisku, słownictwo służące do precyzyjnego nazywania wszystkich elementów gry,
2) słownictwo związane z treningiem i procesem treningowym.

Odmiana sędziów (profesjolekt sędziowski) to z kolei jedna kategoria, czyli słownictwo związane z sędziowaniem, przepisami gry w piłkę nożną i ocenianiem spornych sytuacji.

Na podstawie powyżej przedstawionych kategorii leksykalnych można ustalić sfery rzeczywistości werbalizowane w socjolekcie piłkarskim. Mówiąc inaczej, są to najważniejsze elementy piłkarskiego świata. Składają się nań: taktyka piłkarska, taktyczne działania i zachowania zawodników na boisku w czasie meczu oraz elementy gry (specjalistyczne

określenia związane z tą dziedziną są domeną trenerskiej odmiany socjolektu, a ich potoczne odpowiedniki pojawiają się w odmianie graczy), piłkarze, a przede wszystkim ich predyspozycje oraz umiejętności, inni członkowie środowiska, trening (proces treningowy), przedmioty związane z piłką nożną (boisko, piłka, obuwie, przybory treningowe) oraz przepisy gry i sędziowanie.

Zebrany materiał leksykalny pozwolił stwierdzić, że to właśnie z tych elementów składa się językowy obraz świata członków środowiska piłkarskiego. Przejdźmy teraz do jego bardziej szczegółowej rekonstrukcji (uzupełnionej przykładami neologizmów socjolektalnych[454]). Trudno mówić o jednorodnym obrazie świata wszystkich osób związanych z piłką nożną. Każda z podgrup tworzących środowisko werbalizuje głównie wycinek rzeczywistości związany z odgrywaną przez siebie rolą, jednak – na drodze pewnego uproszczenia, na podstawie słownictwa tworzącego socjolekt piłkarski – można określić pewne elementy językowego obrazu świata.

[454] W przypisach będę definiował jedynie te leksemy, które nie pojawiły się w poprzednich rozdziałach rozprawy.

6.2. Elementy piłkarskiego językowego obrazu świata

Jak uważa Piekot, w centrum JOŚ wyłaniającego się z socjolektu powinien znajdować się człowiek[455]. Nie inaczej jest w przypadku socjolektu piłkarskiego. Jednak człowiek w środowisku piłkarskim postrzegany jest jedynie przez pryzmat odgrywanych przez siebie ról związanych z futbolem. Najważniejsza jest niewątpliwie rola piłkarza. Świadczy o tym chociażby ogromna liczba socjolektalnych określeń zawodnika: *profesor*, *pan piłkarz*, *młody*, *stary*, *ligowiec*, *harpagan*, *żywe sreberko*, *drewniak*, *kot*, *gwiazdeczka* i inne. Gracz nie jest postrzegany jako osoba mająca uczucia czy ceniąca wartości egzystencjalne, a jedynie jako posiadacz określonych umiejętności i predyspozycji piłkarskich. Zawodnik ma *jakość*, ma *papiery na granie*, ma *pokrętło*, ma *klej w nodze*, ma *lewą nogę do tramwaju*. Jest *drewniany* bądź *elektryczny*. Piłkarski świat składa się nie tylko z piłkarzy, ale także z trenerów (*treneiro*, *coach*) i menedżerów (*menago*) oraz osób pełniących inne funkcje związane z futbolem: *kiero* (*kieras*), *doki* czy *fizjo*.

Gracz jako jednostka ma określone umiejętności czy doświadczenie (*profesor*, *starszyzna*, *młody*), jednak aby brać udział w rozgrywkach musi być członkiem drużyny. Drużyna składająca się z zawodników o wysokich umiejętnościach to *kapela* lub *samograj*. Na przeciwnym biegunie znajdują się: *ogórki*[456], *kelnerzy*, *trupy* lub *skład węgla i papy*. Mecz jest kluczowym wydarzeniem dla wszystkich członków środowiska. Wszystko się do niego się sprowadza, a najważniejszymi osobami biorącymi w nim udział są piłkarze. Spotkanie rozgrywane na wysokim poziomie sportowym to *meczycho*. Jego przeciwieństwem są chociażby: *mecz walki*, *kopanina* czy *paździerz*[457]. Można *dobrze wejść w mecz*[458] lub *przejść*

[455] „W centrum JOŚ powinien się znaleźć obraz człowieka – działającego podmiotu, ale i przedmiotu, o którym się mówi" (T. Piekot, dz. cyt., s. 44).

[456] *Ogórek* to potoczne określenie gracza o niskich umiejętnościach piłkarskich. Ten sam leksem w liczbie mnogiej – *ogórki* – oznacza drużynę składającą się z zawodników nieprezentujących wysokiego poziomu sportowego. Radosław Janukiewicz (były bramkarz Pogoni Szczecin) w kultowym w środowisku piłkarskim wywiadzie po jednym z przegranych meczów powiedział: „Można się po nas wszystkiego spodziewać, ale nie, że przegramy z *ogórkami*. Nie obrażając ich, bo zagrali dzisiaj tak, że z nami wygrali […]". Dodatkowo, w wypowiedzi Janukiewicza jest bardzo dużo wulgaryzmów wzmacniających przekaz i pełniących funkcję znaków przestankowych, które ze względów estetycznych pominąłem w powyższym cytacie. Pomeczowy wywiad z byłym bramkarzem Pogoni Szczecin został przeprowadzony w 2012 roku, jednak nadal jest często przypominany w środowisku. Szczególnie kultowy jest jego początek: „Święta mamy do dupy, kibice są wkurwieni, sami jesteśmy wkurwieni, trener jest wkurwiony […] ogólnie jedno wielkie wkurwienie" (*Radosław Janukiewicz – Wkurwienie po meczu z Olimpią Elbląg*, https://www.youtube.com/watch?v=_6n81d3mC2A&rco=1 [dostęp: 23.04.2026]).

[457] *Paździerz* to mecz, w którym dwie drużyny grają wyjątkowo słabo.

[458] *Dobrze wejść w mecz* to związek frazeologiczny, który oznacza rozegranie pierwszych minut spotkania na wysokim poziomie, zgodnie z przyjętymi wcześniej taktycznym założeniami na mecz. *Dobre wejście w mecz* to zazwyczaj strzelenie bramki w pierwszych minutach gry. W socjolekcie występuje również konstrukcja słowna o przeciwstawnym znaczeniu, to jest *słabo wejść w mecz*, czyli grać na początku rywalizacji poniżej oczekiwań, szybko stracić gola.

obok niego. W rywalizacji na murawie biorą udział dwie drużyny, które mają określoną taktykę (*wysoki pressing*, *postawić autobus*, *gra z kontry* lub *konterki*[459]), a ich celem jest odniesienie zwycięstwa. Drużyna może przegrać, ponieważ rozegrała słabe spotkanie (*kopała się po czole*, *nie dojechała na mecz*, *grała lelum polelum*, *nie wyszła z szatni*, *grała piach*). Porażka w meczu nazywana jest w rozmaity (negatywnie wartościujący) sposób: *baty*, *lanie*, *dostać w łeb*, *dostać wpierdol*[460]. Mecz składa się z określonych faz, elementów czy momentów, które są szczegółowo definiowane przez trenerów (*otwarcie od bramki*, *wypełnienie pola karnego*, *finalizacja*). Zawodnicy wykonują w czasie meczu działania jako drużyna (*skrócenie pola gry*, *kompaktowe ustawienie*, *zmiana centrum gry*) oraz działania (zagrania) indywidualne. Te drugie doczekały się wielu określeń zarówno specjalistycznych (*skupianie uwagi przeciwnika*, *przesuwanie przeciwnika*, *piłka wsteczna*, *stworzenie linii podania*, *zdobywanie przestrzeni*), jak i potocznych (*spadający liść*, *plaster*, *sznyta*, *cięta róża*, *stempel*).

Mecz prowadzony jest w ramach – określonych *Przepisami Gry* – reguł. Piłkarskie reguły gry to domena arbitrów używających profesjolektu sędziowskiego. Arbitrzy oceniają zgodność zagrań zawodników z *Przepisami Gry* (*przewinienie*, *DOGSO*, *SPA*, *LOR*, *zagrania nierozważne* czy *nieostrożne*). Członkowie środowiska piłkarskiego mają w czasie meczu określone zadania do wykonania. Piłkarz ma grać na murawie, to jest podawać (*pass*, *taśtaś*, *zawiesina*), dryblować (*przesuwanie przeciwnika*, *pokrętło*, *ciąg na bramkę*), strzelać (*szczur*, *szuflada*, *stadiony świata*). Trener ma zarządzać drużyną i kontrolować, jak zawodnicy realizują założony plan na mecz. Sędziowie mają rozstrzygać zdarzenia na boisku zgodnie z *Przepisami Gry*.

Drugi – po meczu – kluczowy element składający się na piłkarski świat to trening, który stanowi przygotowanie do rywalizacji o punkty. W procesie treningowym gracze doskonalą swoje umiejętności i ćwiczą zagrania, które stosują później w meczu. Naturalnie więc cały szereg synonimicznych (potocznych i specjalistycznych) określeń na konkretne zagrania graczy odnosi się w takim samym stopniu do rzeczywistości treningowej i meczowej.

---

[459] *Postawić* (lub *zaparkować*) *autobus* to określenie na bardzo defensywną grę zespołu. Jest to gra w *niskim pressingu*. Wielu graczy znajduje się wtedy w okolicach własnego pola karnego, a ich celem jest niedopuszczenie do tego, by przeciwnik zdobył bramkę. O ile wyrażenia *niski blok* czy *obrona niska* mają neutralny charakter, to już *postawienie autobusu* to określenie negatywnie wartościujące ten sposób gry. *Zaparkować autobus* to kalka angielskiego *park the bus*. Z tym wyrażeniem kojarzony jest najbardziej słynny utytułowany portugalski szkoleniowiec José Mourinho. Trener ten przez wiele lat pracował w klubach grających w angielskiej Premier League. Po jednym z meczów powiedział w wywiadzie: „They brought the bus and they left the bus in front of the goal" (*„They brought the bus and they left the bus in front of the goal" – Jose Mourinho on Tottenham*, https://www.youtube.com/watch?v=yVUjcPcGvzU [dostęp: 23.04.2026]). Gra w *obronie niskiej* często wiąże się z *grą z kontry*, czyli grą z szybkim wykorzystaniem przestrzeni za linią obrony przeciwnika po odbiorze piłki.

[460] Wymienione leksemy są synonimami i oznaczają przegranie meczu w wyraźny sposób, np. różnicą kilku bramek.

Różne działania zawodników (głównie indywidualne, ale i drużynowe) werbalizowane są za pomocą dziesiątek czy setek piłkarskich leksemów. Jako przykład niech posłuży podstawowe i najczęściej wykonywane zagranie przez zawodników w czasie meczu, czyli podanie. *Sznyta*, *szytka*, *pass*, *passik*, *pasówka*, *taśtaś*, *cięta róża*, *zawiesina*, *zagranie na konia*, *rzucić piłkę*, *niedolot*, *farfocel*, *klepka*[461]. Wszystkie wymienione słowa to potoczne określenia odnoszące się do różnych rodzajów podań. Repertuar wyrażeń specjalistycznych nie jest mniejszy: *podanie diagonalne*, *podanie wsteczne*, *cutback*, *dośrodkowanie do kieszeni*, *podanie progresywne*, *podanie utrzymujące*, *podanie zdobywające*. Jak stwierdziłem we wstępie do tego rozdziału, im częściej dany wycinek rzeczywistości jest opisywany w socjolekcie, im większej liczby określeń się doczekał, tym jest on dla członków danej wspólnoty ważniejszy. Zgodnie z tą zasadą, najważniejsze dla środowiska piłkarskiego są wydarzenia mające miejsce na piłkarskiej murawie, podczas meczu, ale także w czasie treningu.

Z samym procesem treningowym i treningiem wiąże się zresztą także szereg leksemów socjolektalnych. Niektóre z nich mają specjalistyczny trenerski charakter: *środek treningowy*, *forma ścisła*, *fragment gry*, *metodologia treningowa*, *mikrocykl treningowy*, *gra właściwa*, a inne potoczny „piłkarski": *strzelba*, *dziadek*, *siatkonoga*, *rozruch*, *giera*.

W piłkarskiej rzeczywistości dużą wagę przykłada się do przedmiotów bądź miejsc, które są niezbędne, aby piłkarz mógł grać i aby mogły odbywać się mecze oraz treningi. Najistotniejsze, a co za tym idzie, najczęściej werbalizowane w socjolekcie, są trzy elementy świata materialnego: boisko (*bojo*, *boiseczko*, *plac*, *dywan*, *stół*, *lotnisko*, *beton*, *sztuka*), piłka (*sprzęt*, *chleb*, *gała*, *piła*, *piłeczka*, *flak*, *kamień*) oraz buty przeznaczone do gry w piłkę nożną (*korki*, *koreczki*, *lanki*, *metale*, *sztole*, *miksy*, *profeski*, *profy*, *połówki*).

Jeżeli naszym celem byłoby opisanie piłkarskiego świata wyłaniającego się z futbolowego socjolektu jednym zdaniem, to mogłoby ono brzmieć następująco: w centrum piłkarskiej rzeczywistości znajduje się CZŁOWIEK-PIŁKARZ, który poprzez TRENINGI doskonali swoje umiejętności i przygotuje się do rozgrywania MECZÓW w barwach swojej DRUŻYNY, której celem jest odnoszenie ZWYCIĘSTW.

[461] *Niedolot* to piłka dośrodkowana w pole karne, która w zamierzeniu powinna dotrzeć przed bramkę górą, tak by napastnik mógł oddać strzał głową lub *z woleja* (nogą z powietrza), ale piłka „nie dolatuje" do pola karnego, jest zagrana zbyt lekko, trafia tam dopiero po kilku kozłach. *Farfocel* to określenie zbliżone do *taśtasia*. Podanie lub strzał wykonane niestarannie, niechlujne, zbyt lekkie. *Klepka* (zagranie *z klepki*) jest – według Marcina Rosłonia – „wymianą podań z pierwszej piłki […]. To najprostszy środek, za pomocą którego atakując zespołowo, można zgubić obronę rywala" (M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0…*, dz. cyt., s. 117-118).

Odniesienia do świata zewnętrznego (w tym wartości egzystencjalne czy odczuciowe) w grupowych aktach komunikacyjnych praktycznie nie występują. Świat członków środowiska piłkarskiego ograniczony jest tak naprawdę do piłkarskich realiów. Jest to wąski wycinek rzeczywistości.

6.3. Językowy obraz świata w wypowiedziach członków środowiska

Jak uważa Tomasz Piekot, obraz świata wyłaniający się z socjolektu danej zbiorowości, warto „skonfrontować z (programowymi?) wypowiedziami członków grupy na temat zasad życia we wspólnocie, zwłaszcza w formie pisanej […]”[462]. W przypadku środowiska piłkarskiego trudno mówić o wypowiedziach o charakterze programowym. Jedynym spisanym „kodeksem” porządkującym piłkarską rzeczywistość są *Przepisy Gry*, ale odnoszą się one jedynie do zasad panujących w czasie gry na murawie, a realia, w których funkcjonuje środowisko, są zdecydowanie szersze. Piłkarski świat działa raczej w ramach niepisanych zasad przyjmowanych przez osoby związane z futbolem w sposób niejako naturalny, poprzez codzienne przebywanie w tej wspólnocie.

Z wypowiedzi piłkarzy czy trenerów (chociażby w wywiadach z dziennikarzami) można jednak wydobyć pewne informacje o najważniejszych składowych tworzących piłkarski obraz świata. Przede wszystkim, im wyższy poziom sportowy, tym bardziej rzeczywistość piłkarza bądź trenera ogranicza się do piłki nożnej. Zawodowi gracze przyznają wprost: ich życie całkowicie podporządkowane jest futbolowi. Zawodnicy zdają sobie z tego sprawę szczególnie wtedy, gdy zdecydują się zakończyć karierę sportową i ich życie ulega zmianie. Były napastnik Lecha Poznań, Piotr Reiss, przyznaje:

> Najtrudniejsze były późniejsze dwa tygodnie po zakończeniu kariery. Całe życie przewróciło się do góry nogami. Rano wstawałem i zawsze jechałem na trening, a tu tego treningu brakowało, bo nikt mnie na niego nie zapraszał! Codzienny rytm się zmienia[463].

Życie piłkarza jest zazwyczaj schematyczne: treningi w tygodniu, ligowy mecz w weekend. Jak wspominałem w poprzednich rozdziałach, piłkarskim światem rządzi cykliczność. Na sezon składają się: letni okres przygotowawczy, runda jesienna, zimowe przygotowania, runda wiosenna. Po czym następuje kolejny sezon. Bartosz Bosacki, były obrońca i reprezentant Polski, w taki sposób mówi o rutynie i cykliczności:

> Grając w piłkę byłem zmuszony do przystosowywania się do systemu pracy klubu. Każdy dzień miałem praktycznie zaplanowany z góry. Urlop miałem wtedy, kiedy kończyła się liga, do pracy wracałem wraz z przygotowaniami[464].

Treningi nie są celem samym w sobie. Ich zwieńczeniem jest zawsze najważniejsze wydarzenie w świecie piłki nożnej, czyli mecz. Łukasz Zwoliński, napastnik Wisły Kraków,

---

[462] T. Piekot, dz. cyt., s. 46.
[463] Cyt. za: J. Mazurek, Sz. Janczyk, *Życie piłkarza nie trwa, a przelatuje. O końcu kariery w futbolu*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026]. Powyższy cytat pojawił się już w rozprawie, gdy analizowałem role, które pełnią byli piłkarze po zakończeniu kariery.
[464] Tamże.

po jednym z efektownych zwycięstw swojej drużyny w ważnym spotkaniu, na którym było kilkadziesiąt tysięcy kibiców, powiedział:

> Całe życie człowiek trenuje, po to, żeby grać w takich meczach. Nie zawsze było to możliwe, więc – wydaje mi się – że każdy z nas cieszył się jak dziecko, w głębi, bo takie mecze nieczęsto się gra i fajnie było być jednym z głównych aktorów[465].

Na poziomie profesjonalnym celem nie jest rozegranie spotkania, a odniesienie w nim zwycięstwa:

> Mogę powiedzieć tylko za siebie: że wychodzę na boisko tylko i wyłącznie po to, żeby wygrywać. Nigdy nie powiem, że jestem zadowolony z jednego punktu, chyba że gra się prawie cały mecz w dziesiątkę. To zależy od okoliczności, ale przed pierwszym gwizdkiem zawsze trzeba mierzyć w zwycięstwo[466].

W taki sposób przed meczem w barwach reprezentacji Polski wypowiadał się pomocnik, Damian Kądzior. Filip Mladenović, były gracz warszawskiej Legii, stwierdził z kolei, że:

> Naprawdę, każdy piłkarz wychodzi na boisko, aby potem zejść z niego zwycięsko[467].

Wyniki są szczególnie ważne w futbolu zawodowym. Przekładają się na gratyfikacje finansowe dla klubu, na premie dla zawodników, a także na zdobywanie trofeów oraz sławy czy uznania kibiców. Nieco inaczej wygląda to na poziomie amatorskim, w najniższych klasach rozgrywkowych. Gdy piłkarz-amator wychodzi na boisko jego celem również jest odniesienie zwycięstwa, ale w takim samym stopniu ważne jest samo przebywanie na boisku, realizowanie swojej pasji czy po prostu dbanie o zdrowie poprzez aktywność fizyczną. Zawodnicy przyznają, że motywacją do gry w piłkę nożną na niższych szczeblach rozgrywkowych jest ponadto chęć bycia członkiem drużyny, chęć przebywania w szatni piłkarskiej:

> […] brakowało mi meczowego grania, szatni, jej atmosfery. Każdy, kto funkcjonował w piłkarskiej szatni i spędził w niej pół życia – tak, jak ja – wie, o czym mówię. Przez dwa lata tego nie miałem, zdążyłem się stęsknić[468].

Autorem powyższych słów jest Adam Kokoszka, były reprezentant Polski, który po zakończeniu profesjonalnej kariery i dwuletniej przerwie od futbolu, zdecydował się powrócić do gry w półamatorskiej trzeciej lidze. Zresztą wielu byłych graczy po zakończeniu profesjonalnej kariery nie przestaje całkowicie grać w piłkę nożną. Kontynuują

---

[465] H. Bugaj, *Zwoliński: całe życie człowiek trenuje, żeby grać w takich meczach*, https://sport.tvp.pl/85232874/lukasz-zwolinski-cale-zycie-czlowiek-trenuje-zeby-grac-w-takich-meczach-wideo [dostęp: 23.04.2026].

[466] D. Dobek, *Damian Kądzior: Kuba Błaszczykowski jest dla mnie wzorem*, https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/reprezentacja-polski/damian-kadzior-kuba-blaszczykowski-jest-dla-mnie-wzorem/8dj8h29 [dostęp: 23.04.2026].

[467] M. Okraszewski, P. Gołaszewski, *Filip Mladenović: Rewolucja zaszła w naszych głowach*, https://legia.com/pilka-nozna/filip-mladenovic-rewolucja-zaszla-w-naszych-glowach/16938 [dostęp: 23.04.2026].

[468] P. Michalak, *„Wymuszając odejście z Wisły Kraków, pewne kierunki sobie pozamykałem”*, https://weszlo.com/2021/09/18/wywiad-adam-kokoszka/ [dostęp: 23.04.2026].

grę na niższych poziomach. Uprawiają ten sport dla przyjemności, dla zdrowia lub właśnie po to, by nadal być członkiem drużyny i przebywać w piłkarskiej szatni.

Zrekonstruowany obraz piłkarskiego świata wyłaniający się z futbolowego socjolektu jest spójny z wypowiedziami członków środowiska. Najważniejsze fragmenty tego świata to: człowiek–piłkarz, zawodnicy tworzący drużynę, mecz, w którym udział biorą drużyny składające się z graczy, mecz, w którym drużyny walczą o zwycięstwo oraz treningi stanowiące przygotowanie do meczu.

Językowy obraz świata to jedno, ale – tak naprawdę – jest to jedynie narzędzie, które pozwala przejść do kolejnego (być może ważniejszego) etapu analizy. Kluczowe jest, co zaznaczałem już na początku tego rozdziału, dotarcie do ukrytego sposobu myślenia i oceniania opisanej powyżej rzeczywistości. Ten ukryty w języku sposób myślenia to inaczej system norm i wartości danej wspólnoty. Socjolekt piłkarski umożliwia identyfikację wartości zakorzenionych w środowisku piłkarskim. Przedstawię je w kolejnym rozdziale.

Rozdział 7. *Pan piłkarz* i *piłkarzyk*, *ciasteczko* i *taśtaś*, czyli o wartościach w piłkarskim świecie

7.1. Wartości w piłkarskim świecie – człowiek-piłkarz

Wyodrębnione powyżej sfery futbolowej rzeczywistości stają się w grupowym funkcjonowaniu piłkarskiej wspólnoty przedmiotem aksjologizacji. Efektem tego procesu jest swoisty system wartości panujący w środowisku piłkarskim. Innymi słowy, jest to światopogląd „przeciętnego" członka środowiska. Ów zbiór wartości funkcjonuje we wspólnocie nie zawsze w sposób uświadamiany sobie przez osoby do niej należące, ale z pewnością – jak twierdzi Tomasz Piekot – „zostawia ślad w grupowych wypowiedziach"[469]. Utrwalony w socjolekcie piłkarskim system norm i wartości wiąże się głównie z najważniejszą grupą współtworzącą całą zbiorowość, czyli z piłkarzami. Wspominany powyżej „ślad" odnaleźć można głównie w obrębie *języka szatni piłkarskiej*, czyli w odmianie graczy. W skład pozostałych odmian socjolektu (profesjolektu trenerskiego oraz sędziowskiego) wchodzą głównie leksemy nominatywne, które służą jedynie do precyzyjnego opisywania piłkarskiej rzeczywistości, a nie jej wartościowania. *Język szatni piłkarskiej* to z kolei wiele jednostek leksykalnych o charakterze ekspresywnym, stąd to właśnie w tej odmianie socjolektu ukryty jest zbiór najważniejszych wartości dla członków środowiska.

Piłkarzy (zarówno profesjonalnych, jak i amatorskich) obowiązuje swoisty niepisany kodeks powszechnie uznawanych reguł. Zazwyczaj młody gracz poznaje je, gdy staje się członkiem seniorskiej drużyny, chociaż niektóre z zasad funkcjonują już w szatniach zespołów juniorskich. Jednostki, które nie przestrzegają reguł, nie są akceptowane przez grupę. Niewątpliwie najważniejszą z zasad jest niedostępność szatni dla osób spoza drużyny, szczególnie dla mediów i dziennikarzy. Założenie to werbalizuje się w języku. Mawia się, że *wszystko powinno zostać w szatni* lub *co zdarzyło się w Vegas, zostaje w Vegas*. Ponadto, najważniejszymi wartościami obwiązującymi w szatni są: postrzeganie drużyny jako wspólnoty oraz lojalność wobec partnerów z zespołu. Niektóre z piłkarskich zasad są bardziej przyziemne, jak chociażby ta, według której każdy zawodnik ma w szatni swoje wyznaczone miejsce, które codziennie zajmuje. O szatni piłkarskiej i jej hermetyczności pisałem już w poprzednich rozdziałach. Teraz chciałbym skupić się jedynie na wartościach obowiązujących w środowisku, a głównie wśród graczy. Niepisane zasady panujące w szatniach są spójne z systemem wartości wyłaniającym się z socjolektu piłkarskiego.

[469] T. Piekot, dz. cyt., s. 44.

System piłkarskich wartości jest dychotomiczny. Mówiąc kolokwialnie, najczęściej coś jest oceniane pozytywnie lub negatywnie, jest dobre lub złe. Przede wszystkim, kluczową wartością jest umiejętność gry w piłkę nożną. Fakt ten jest spójny ze zrekonstruowanymi w poprzednim rozdziale elementami JOŚ. Przypomnijmy, w jego centrum znajduje się człowiek-piłkarz. Pozytywnie wartościowane są wysokie umiejętności piłkarskie, szczególnie te techniczne. Piłkarz o wysokich umiejętnościach *ma jakość*. Jest *profesorem*, *panem piłkarzem*, *kozakiem* czy *kotem*. Doceniane są podstawowe futbolowe umiejętności: przyjęcie piłki (*ma klej w nodze*), podanie (*lepiej ci stara nie da*, *ułożona noga*, *ciasteczko*[470]), strzał (*stadiony świata*), drybling (*wrzucić* na *karuzelę*[471], *pokrętło*). Zgodnie z dychotomicznym układem wartości, na przeciwległym biegunie znajdują się niskie umiejętności piłkarskie (ponownie, szczególnie techniczne). Piłkarze może być *drewniany*, *elektryczny*, a piłka może mu przeszkadzać. Nie potrafi przyjąć piłki (*przyjęcie do komunii*, *przyjęcie weselne*) ani jej podać (*farfocel*, *taśtaś*, *piłka leci i płacze*). Gracze jako jednostki tworzą drużyny, które podlegają podobnemu procesowi wartościowania. Dobra drużyna to *kapela*, a słabą określa się mianem *ogórków*, *kelnerów*, *trupów* czy *składem węgla i papy*.

Z umiejętnościami piłkarskimi wiąże się inny przedmiot podlegający aksjologizacji w środowisku, czyli doświadczenie. Doświadczenie postrzegane jest dwojako. Z jednej strony, jako doświadczenie boiskowe przejawiające się stażem gry, na przykład liczbą rozegranych spotkań czy zdobytych bramek. Jednakże, doświadczenie rozumiane jest także jako staż w środowisku, który może objawiać się chociażby liczbą znajomych graczy czy trenerów z różnych drużyn, liczbą szatni, w których się przebywało oraz znajomością realiów środowiska, w tym zasad w nim panujących. Pozytywnie wartościowane jest duże doświadczenie (*starszyzna* czy *profesor*). Doświadczony boiskowo i „szatniowo" gracz to *stary miś*, który nie da się nabrać *na sztuczny miód*[472]. Starszyzna także może być obiektem *piłkarskiej szydery*. Najstarszych zawodników nazywa się *dziadkami*. Częściej jednak to *starzy* żartują z *młodych* i dbają o *atmosferę* (*atmosferkę*) w szatni[473].

---

[470] *Ciasteczko* (*ciacho*) to niezwykle precyzyjne podanie, np. dośrodkowanie wprost na głowę napastnika, który ma idealną pozycję, by zdobyć bramkę.

[471] *Wrzucić kogoś na karuzelę* to zwrot, którego używa się w momencie, gdy w czasie meczu atakujący wielokrotnie przedryblował jednego z obrońców i wygrywał z nim pojedynki. W takiej sytuacji *atakujący wrzucił obrońcę na karuzelę*. Inaczej o takiej sytuacji można powiedzieć, że obrońca *został wkręcony w ziemię*, że *nie wie jak się nazywa* lub że *do jutra się nie odkręci*.

[472] O doświadczonych piłkarzach mówi się czasem w mediach, że *z niejednego pieca chleb jedli*.

[473] W środowisku piłkarskim nadal obecna jest zasada mówiąca o tym, że „atmosfera w szatni robi wyniki". Leszek Pisz, były gracz warszawskiej Legii, opowiada, jaka atmosfera panowała w szatni Legii w latach dziewięćdziesiątych: „Myślę, że fundamentem tych sukcesów Legii był kolektyw. Tworzyliśmy super ekipę. Kapitalnie się dogadywaliśmy, spędzaliśmy sporo czasu razem. Jak tylko mieliśmy chwilę wolnego i było ciepło, wsiadaliśmy w samochody i jechaliśmy do Otwocka, nad Świder, ognisko, grill, żony, dzieci. Po prostu czuliśmy

Doświadczenie nie podlega prostej dychotomii. Jego przeciwieństwa, czyli brak doświadczenia i młodość, nie są wartościowe jednoznacznie negatywnie. Często mawia się, że najlepsza drużyna to taka, w której występuje *mieszanka doświadczenia z młodością*. Młodzi, dopiero wchodzący do drużyny zawodnicy muszą nauczyć się piłkarskiego życia w środowisku. Powinni poznać zasady w nim panujące. Zostaną zaakceptowani, jeżeli będą szanować *starszyznę*, a – przede wszystkim – jeżeli są utalentowani (*mają papiery na granie*, są *perełką* lub *diamencikiem*[474]) i mają duże umiejętności piłkarskie. W środowisku mówi się, że młodzi, utalentowani zawodnicy mają *młodzieńczą fantazję*, to znaczy decydują się na nieszablonowe rozwiązania, które są czasem potrzebne, by zdobywać bramki i wygrywać spotkania.

Z młodością oraz doświadczeniem związane są kolejne dwie istotne w środowisku wartości: hierarchia i pewność siebie. Młody gracz nie może być zbyt pewny siebie. Negatywnie wartościowany jest brak pokory. Piłkarz zbyt pewny siebie nazywany jest *piłkarzykiem*, jest *poczuty*[475], jest *gwiazdeczką*. Z kolei uznawanie hierarchii jest jedną z podstawowych zasad w niepisanym kodeksie funkcjonowania w drużynie piłkarskiej. Na szczycie hierarchii znajduje się *starszyzna*, a jej dnie *młodzi*, *młodzieżowcy*, *juniorzy*.

Zresztą opisane w powyższym akapicie zagadnienia to niezwykle rozległe tematy, które na przestrzeni ostatnich lat pojawiają się co jakiś czas w dyskusjach w środowisku. Postrzeganie w szatni piłkarskiej wartości takich jak: hierarchia, pewność siebie, pokora wyraźnie się zmienia. Jeszcze kilka lat temu, Dawid Kownacki, napastnik grający niegdyś w Lechu Poznań, a obecnie w klubach niemieckich, powiedział w wywiadzie, który odbił się szerokim echem w środowisku:

> Mając szesnaście lat, wchodzisz do pierwszej drużyny i próbujesz dryblować. Raz, drugi, trzeci stracisz i jest… „co ty robisz? Jeden kontakt, dwa kontakty!" […]. Wszedłem do szatni, trening jeden, drugi, trzeci, czwarty. Jeden na jeden, strata i… walenie i rąbanie. I co taki młody? Nieukształtowany charakter i nagle jesteś przestraszony. Dopiero co wszedłeś, nie chcesz stracić […] no i potem dostajesz piłkę i odgrywasz […][476].

---

się ze sobą dobrze jako ludzie. Stara zasada mówi, że atmosfera robi wyniki. Więc my po prostu się lubiliśmy, nasze żony się lubiły, nasze dzieci bawiły się razem. Piękne czasy" (M. Wawrzynowski, *Kochała go cała Warszawa i pół Polski. „Generał" osiadł w Dębicy*, https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/ekstraklasa/kochala-go-cala-warszawa-i-pol-polski-general-osiadl-w-debicy/z61k349 [dostęp: 23.04.2026]).

[474] *Perełka* i *diamencik* to określenia młodych, wyjątkowo utalentowanych zawodników, często obdarzonych wysokimi umiejętnościami technicznymi. Tego typu zawodnicy są kreatywni. Potrafią dryblować i wygrywać pojedynki.

[475] W ten sposób mówi się o zawodniku, który czuje się gwiazdą, mimo że jego osiągnięcia i umiejętności są małe.

[476] *Kownacki: Polska szatnia zabija kreatywność*, https://www.youtube.com/watch?v=XZMCh0SMsuU [dostęp: 23.04.2026].

Dawid Kownacki mówi o tym, że gdy rozpoczynał seniorską karierę i odbywał pierwsze treningi z pierwszą drużyną w swoim klubie, to został niejako stłamszony. Zaburzona została jego pewność siebie. Pod presją starszych zawodników decydował się na wybieranie prostych rozwiązań z obawy przed krytyką innych graczy. W polskiej szatni piłkarskiej występowała wyraźnie zaznaczona hierarchia. Mówiąc kolokwialnie, *młody* musiał znać swoje miejsce w szeregu. Nie zabierał zbyt często głosu w szatni. Latami musiał pracować na swoją pozycję. Często jego kreatywność i pewność siebie były przez *starszyznę* tłumione. W piłkarskim środowisku pozytywnie wartościowane były skromność i pokora. Robert Lewandowski, napastnik FC Barcelony, najwybitniejszy gracz w historii polskiego futbolu, w jednym z wywiadów powiedział:

> Mi skromność przeszkadzała w karierze przez wiele lat. Oczywiście, ciągle staram się tę skromność zachować, ale to nie jest ta skromność, że ja powiem: jestem słaby […]. Ta pewność siebie mi wzrosła. Wiem, w którym miejscu jestem. Wiem na co mnie stać […]. Byłem za skromny. Ta skromność mi przeszkadzała w karierze… żeby pokazać takie jaja, pokazać klatę do przodu i tę pewność siebie[477].

Słowa Lewandowskiego dobrze wpisują się w zarysowany powyżej obraz. Być może na jego przesadną skromność w pierwszych etapach kariery wpływ miało polskie środowisko piłkarskie i szatnie, w których funkcjonował jako młody piłkarz, rozpoczynający swoją futbolową drogę na szczyt.

Przytoczone ustalenia mają charakter socjologiczny. Co jednak ciekawe, pewne prawidłowości zachodzące w socjolekcie piłkarskim je potwierdzają. Chociażby zaskakująco dobrze czyni to historia używania w środowisku leksemu *kariera*. Wspominałem już o tym, że przez lata polscy piłkarze unikali mówienia, że ich gra w piłkę nożną na poziomie profesjonalnym to *kariera*. Określenie *kariera* zarezerwowane było dla największych gwiazd, np. dla reprezentantów Polski. *Ligowcy* mogli mieć jedynie *przygodę z piłką*. Mówienie o *karierze* postrzegane było jako przejaw nadmiernej pychy. Podobnie zresztą młody piłkarz nie mógł powiedzieć o sobie, że gra w piłkę nożną. Wypowiedziawszy takie słowa, musiał liczyć się z kontrą ze strony *starszyzny*, że *grał to Boniek*, a on jedynie kopie piłkę. *Notabene* samo określenie *piłkarz* przeznaczone było tylko dla starszych, bardziej doświadczonych graczy o wysokich umiejętnościach. Powiedzenie o młodym zawodniku *piłkarz* nadal ma często charakter ironiczny i używa się tego leksemu w sytuacji, gdy *młody* jest zbyt pewny siebie i postrzega się jako gracz wysokiej klasy, mimo że jeszcze nie ma na koncie żadnych osiągnięć.

---

[477] *Robert Lewandowski – wywiad – przerosłem samego siebie*, https://www.youtube.com/watch?v=OU3xwIQhFQs [dostęp: 23.04.2026].

W oczach *starszyzny* młodzi gracze to dopiero *kandydaci na piłkarzy* albo nawet *kandydaci na kandydatów*, którzy dopiero muszą udowodnić swoją wartość. Innymi słowy, jeszcze kilka lat temu młody gracz musiał przejść długą drogę, aby stać się pełnoprawnym seniorskim zawodnikiem. Przez lata pozytywnie wartościowane i postrzegane w środowisku było celowe umniejszanie swoich umiejętności piłkarskich, co potwierdzają niektóre z jednostek leksykalnych futbolowego socjolektu.

Obecnie, w środowisku piłkarzy zaszły spore zmiany. Nadal najbardziej szanowaną i pożądaną wartością są piłkarskie umiejętności, ale niekoniecznie już samo doświadczenie. *Młodzi* odważniej wchodzą do seniorskich szatni. Są pewniejsi siebie. Nie boją się wyrazić swojego zdania. Klasyczna hierarchia występująca niegdyś w szatniach jest nieco zaburzona. Mówił o tym w jednym z wywiadów Łukasz Janoszka, były gracz – między innymi – Ruchu Chorzów:

> Teraz czasy się zmieniły. Już w każdej szatni jest tak, że młodzi zawodnicy mają więcej do powiedzenia i nie boją się wyrazić swojej opinii. To jest dobre, bo warto czasem posłuchać, jakie widzenie na pewne sprawy ma mniej doświadczony piłkarz[478].

Janoszka wprost stwierdza, że rola młodych graczy w szatni piłkarskiej się zmieniła, że mają oni więcej do powiedzenia i że jest to zjawisko pozytywne. Powszechną praktyką w drużynach piłkarskich jest obecnie chociażby to, że w *radzie drużyny* – oprócz *starszyzny* – znajduje się także jeden przedstawiciel *młodych*.

Z pewnością potwierdzenie powyższych twierdzeń wymagałoby przeprowadzenia pogłębionych badań socjologicznych. Konieczne byłoby prześledzenie, jak funkcjonują różne szatnie piłkarskie na różnych szczeblach rozgrywkowych. Takie szczegółowe analizy wykraczają jednak poza ramy niniejszej rozprawy. Moim zamierzeniem jest odtworzenie systemu norm i wartości, który jest ukryty w socjolekcie piłkarskim, a postrzeganie hierarchii czy pewności siebie przez członków środowiska jest istotnym elementem ich światopoglądu. W tych przypadkach trudno mówić o prostej dychotomii. W ostatnim czasie doszło w ich obrębie do istotnych przewartościowań. Podobnie jest z kolejnymi elementami tworzącymi układ wartości funkcjonujący w środowisku piłkarskim, to jest z profesjonalizmem oraz ze świadomością.

Profesjonalne podejście do wykonywania zawodu piłkarza czy świadomość wielu aspektów wpływających na formę sportową to wartości, które jeszcze kilka lat temu nie były zbytnio cenione w środowisku. Dzisiaj, to, że ktoś jest profesjonalny (socjolektalnie *profi*) jest

[478] P. Szymula, *Łukasz Janoszka: Teraz młodzi zawodnicy mają więcej do powiedzenia*, https://igol.pl/lukasz-janoszka-teraz-mlodzi-zawodnicy-maja-wiecej-do-powiedzenia-wywiad/ [dostęp: 23.04.2026].

postrzegane jako coś jednoznacznie pozytywnego. Polskie środowisko piłkarskie przechodzi w ostatnich latach ewolucję. Piłkarze oraz trenerzy są bardziej świadomi różnych uwarunkowań. Zdają sobie sprawę, że na wyniki meczów wpływa szereg elementów i konieczne jest holistyczne przygotowywanie się do rywalizacji na murawie. Aby być skutecznym na boisku, piłkarze jako jednostki oraz całe drużyny muszą rozwijać się w czterech aspektach: taktycznym, technicznym, mentalnym oraz motorycznym. Profesjonalny gracz rozumie wagę wszystkich czterech wymienionych obszarów.

Zawodnicy kompleksowo dbają o swoje ciała. Traktują organizm jako narzędzie, które jest im potrzebne do pracy. Aby organizm był przygotowany do wysiłku w czasie treningów oraz meczów, niezbędne jest zadbanie o jego regenerację, na którą składają się przede wszystkim odpowiednia dieta i suplementacja (*odżywki*, *suple*) oraz sen. Wielu piłkarzy mówi o tym wprost. Przypomnijmy – cytowane już wcześniej – słowa Damiana Zbozienia:

> Zmieniła się świadomość piłkarzy i w dobrą stronę to idzie […] Takie były czasy, że ktoś, kto chciał coś więcej, ktoś, kto współpracował z psychologiem sportowym […] to szatnie się śmiały z tego. Musiałeś się trochę chować, kitrać […] a teraz jest taka świadomość. […] Dla mnie przygotowanie do meczu to było już dużo wcześniej, dobra dieta, a teraz – dzisiaj – zawodnicy mają to podane na tacy i z tego korzystają[479].

Zbozień zwraca uwagę na to, że profesjonalne podejście do gry w piłkę nożną, korzystanie z usług psychologa czy dbanie o zdrową dietę były w szatniach piłkarskich jeszcze kilka, kilkanaście lat temu wyśmiewane. Nadużywanie alkoholu czy szeroko rozumiany niesportowy tryb życia były w środowisku czymś normalnym. Obecnie, normalne jest raczej dbanie o swoje ciało i regenerację. Wcześniej – o czym już pisałem – zawodników niepijących alkoholu traktowano podejrzliwie. Aby nie powielać wcześniejszych ustaleń, chciałbym jedynie zwrócić uwagę na to, jak pozytywne wartościowanie profesjonalizmu znalazło odbicie w socjolekcie.

Otóż, w grupowych sytuacjach komunikacyjnych pojawił się bogaty repertuar leksemów dotychczas w środowisku nieużywanych. Świadomość piłkarzy w zakresie przygotowania fizycznego przejawia się obecnością w socjolekcie szerokiej gamy określeń związanych z mięśniami. Najczęściej werbalizowane w socjolekcie są mięśnie najbardziej narażone na kontuzje (socjolektalnie *kontki*). Mięsień dwugłowy uda wśród piłkarzy nazywany jest *dwójką*, *dwójeczką* bądź *dwóją*, a czworogłowy uda to *czwórka*, *czwóreczka* lub *czwóra*. Ponadto, sportowcy uprawiający piłkę nożną narażeni są na kontuzje w obrębie stawu

[479] *Nikt tak barwnie nie opowiada o Ekstraklasie jak Damian Zbozień – fakt, nie opinia*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].

kolanowego. Najpoważniejszą, a zarazem najczęstszą, kontuzją kolana jest zerwanie więzadła krzyżowego przedniego. W większości przypadków konieczny jest zabieg rekonstrukcji więzadła, a rehabilitacja, powrót do sprawności oraz gry zajmuje zazwyczaj od kilku do kilkunastu miesięcy. W środowisku piłkarskim taka kontuzja określana jest najczęściej *zerwaniem ACL-a* (skrót od angielskiego anatomicznego terminu) lub *zerwaniem krzyżowych*.

Mięśnie graczy po wymagających treningach i meczach są spięte, czyli *pospinane*. Zawodnicy są zmęczeni. Socjolekt oferuje szerokie spektrum leksemów opisujących ten stan. Piłkarze mogą być *zakopani*, *zagruzowani*, *zajechani* czy *zajebani*. Aby rozluźnić mięsnie i przygotować je do kolejnych wyzwań, piłkarze *rolują* się za pomocą *wałków* lub *rolek*. Poza tym, zawodnicy mobilizują i rozciągają mięśnie (czasem stosowane jest angielskie określenie – *stretching*). Ćwiczenia rozciągające i mobilizujące potocznie wśród piłkarzy nazywane są *mobilką*. Inną często stosowaną metodą regeneracji organizmu jest wchodzenie na kilka minut do beczki (lub wanny) z lodem oraz zimną wodą, czyli krioterapia (*krio*). Gracze korzystają z różnych form odnowy biologicznej, przede wszystkim poddają się zabiegom fizjoterapeutów (*fizjo* lub *maser*).

Profesjonalny piłkarz spędza dużo czasu nie tylko na boisku, ale również na siłowni (*na siłce*), gdzie oprócz ćwiczeń rozciągających oraz mobilizujących, wykonuje ćwiczenia siłowe czy stabilizujące. Wszystkie wymienione powyżej elementy składają się na przygotowanie motoryczne zawodnika, czyli jeden z czterech kluczowych obszarów wpływających na jego formę.

Kolejną wartością bezpośrednio związaną z omówionym profesjonalizmem i tworzącą piłkarski system wartości jest zdrowie. Zdrowie rozumiane jako zdolność do gry i brak kontuzji. Zwyczajowo, gdy piłkarze, trenerzy czy sędziowie prowadzą przed meczem lub po meczu kurtuazyjne rozmowy, to kończą je życzeniem zdrowia (*zdrówka*). Nie życzą sobie odnoszenia zwycięstw czy strzelania bramek, a właśnie zdrowia.

Kontuzja oznacza niezdolność do wykonywania zawodu. Jest wartościowana w środowisku jednoznacznie negatywnie. Stanowi najpoważniejsze zagrożenie dla kariery każdego piłkarza. Z tego względu, gracze robią wiele, żeby jej uniknąć. Najczęstsze kontuzje to naderwania bądź naciągnięcia mięśni nóg oraz wspomniane wcześniej problemy z kolanami. Piłkarz, który ma naciągnięty mięsień dwugłowy, powie, że *ciągnie go dwójka*. Najgroźniejsze kontuzje (zerwania więzadeł czy złamania) wiążą się z koniecznością poddania się operacji, której następstwem jest żmudna kilkumiesięczna rehabilitacja i bardzo trudny proces powrotu do pełnej sprawności. Poważne kontuzje zakończyły wiele karier, a szereg z nich zostało przez nie zahamowanych. Piłkarz podatny na kontuzje nazywany jest socjolektalnie *szklanym*

zawodnikiem. Krystian Bielik, polski pomocnik, gracz wielu angielskich klubów, opowiada o tym, jakie uczucia towarzyszyły mu, gdy po raz drugi zerwał więzadła w kolanie:

> Jak upadłem na boisko to… […] jest płacz, więc to wygląda naprawdę źle. […] Tam jest dziesięć minut jak […] nie są w stanie mnie uspokoić, bo ja już po prostu wiedziałem co się wydarzyło i nie mogłem w to uwierzyć. To był taki cios dla mnie i ciężko to opisać naprawdę, bo ja już wiedziałem, że nie będzie EURO, nie będzie sezonu całego […][480].

Przechodząc do kolejnych elementów piłkarskiego świata, które podlegają w socjolekcie procesowi aksjologizacji, należy wymienić zaangażowanie. Pozytywnie oceniane jest duże zaangażowanie objawiające się determinacją i walecznością (komentatorzy stwierdzają czasem, że piłkarze *walczą o każdy centymetr na boisku*). Trenerzy chcą mieć w swoich zespołach zawodników obdarzonych cechami wolicjonalnymi. Takich graczy potocznie określa się mianem *zawodników z charakterem*. Cechują się oni uporem, determinacją i umiejętnością radzenia sobie w trudnych momentach. Zawodnik zaangażowany, piłkarz z charakterem to: *harpagan*, *walczak*, *zakapior* czy *zadziora*. O takich graczach mówi się, że *włożyliby głowę tam, gdzie inni baliby się włożyć nogę*[481]. Negatywnie wartościowany jest brak zaangażowania w grę, czyli granie *lelum polelum*. Piłkarz, który nie biega i nie walczy, to *stojanow*[482].

W środowisku piłkarskim melioratywnie oceniana jest boiskowa mądrość, nazywana także *piłkarską inteligencją*. Piłkarz inteligentny to gracz, który na podstawie obserwacji otoczenia, czyli boiskowej przestrzeni, partnerów z zespołu oraz przeciwników, podejmuje w czasie gry trafne decyzje. Wie, w którym momencie powinien dryblować, a w którym podać piłkę. Dodatkowo, potrafi antycypować, czyli przewidywać zagrania przeciwnika, dzięki czemu jest w stanie odbierać mu piłkę. O zawodnikach inteligentnych mówi się, że dobrze

---

[480] *Bielik: Po takich kontuzjach wraca się silniejszym*, https://www.youtube.com/watch?v=RR-DkkNhorA&t [dostęp: 23.04.2026].

[481] Franciszek Smuda, trener znany z barwnego języka oraz ze skłonności do przejęzyczeń, powiedział kilka lat temu na jednej z konferencji prasowych: „Arek […] to jest zawodnik, który nie kalkuluje. Gdyby ktoś mu rzucił cegłę czy kamień, to on zagłówkuje. Nie kalkuluje […] to jest przesolidny chłopak, profesjonalista ze skóry i kości" (*Franciszek Smuda o Arkadiuszu Głowackim*, https://www.youtube.com/watch?v=Sl9yaw1jrBk [dostęp: 23.04.2026]). Smuda w takich słowach opisał Arkadiusza Głowackiego, byłego obrońcę Wisły Kraków i reprezentacji Polski, znanego z twardego charakteru i nieustępliwości. Wypowiedź Smudy – zresztą jak wiele innych wygłoszonych przez utytułowanego szkoleniowca – stała się w środowisku kultowa. Trener w zabawny sposób zniekształcił frazę *człowiek z krwi i kości*.

[482] Leksem *stojanow* jest niezwykle ciekawy. Został utworzony na wzór bałkańsko (bułgarsko) brzmiącego nazwiska. Do polskiego czasownika *stać* dołączony został przyrostek *-ow*. W ten sposób określa się nie tylko niebiegającego zawodnika, ale także mecz czy trening, w czasie którego niezbyt wiele się dzieje, a piłkarze więcej stoją niż biegają. Socjolektalny *stojanow* zagościł ostatnio w mediach. Robert Lewandowski w wywiadzie po meczu reprezentacji Polski powiedział: „Zrobiliśmy *stojanowa*. Dzisiaj się trochę zatrzymaliśmy chyba […] W pierwszej połowie byliśmy za statyczni, nie tylko w defensywie, ale też w ofensywie. Za wolno graliśmy piłką, nie mogliśmy wejść kompletnie w ten mecz" (P. Flis, *Robert Lewandowski po zwycięstwie nad Maltą: wiele rzeczy zawiodło w przygotowaniu do meczu*, https://sport.tvp.pl/90068133/robert-lewandowski-po-zwyciestwie-reprezentacji-polski-nad-malta-wiele-rzeczy-zawiodlo-w-przygotowaniu-do-meczu [dostęp: 23.04.2026]).

rozumieją grę[483]. Często boiskowa mądrość skorelowana jest z doświadczeniem i przychodzi wraz z liczbą rozegranych spotkań. Zazwyczaj gracze obdarzeni największą boiskową inteligencją występują w środku pola, na *dziesiątce*, *ósemce* lub *szóstce*. To właśnie tam trzeba najwięcej obserwować (trenerzy powiedzieliby *skanować*[484]) przestrzeń i na podstawie tego podejmować działania pod dużą presją przeciwnika. Piłkarz wyjątkowo inteligentny to *profesor*, *pan piłkarz* lub *mózg* zespołu. Określa się go mianem dobrze *czytającego grę*.

Negatywnie wartościowany jest brak inteligencji, który objawia się podejmowaniem złych decyzji. Zawodnik, który nie wie, w jakich miejscach powinien poruszać się na boisku, to *piłkarz bez mapy*:

> Jeśli piłkarz nie rozumie założeń taktycznych i porusza się po boisku w niewłaściwy sposób, co wprowadza bałagan w całym zespole, to trener i koledzy z zespołu powiedzą, że mają w drużynie *piłkarza bez mapy*[485].

Bardzo negatywnie postrzegane jest nadużywanie prowadzenia piłki i dryblingu, szczególnie w sytuacjach, gdy nie jest to uzasadnione i gdy kończy się stratą piłki. O zawodnikach, którzy wielokrotnie zbyt długo prowadzą piłkę, mówi się, że za długo ją *holują* lub *wożą*. W szatni mogą spodziewać się ze strony innych graczy komentarza, że powinni przychodzić na mecz *ze swoją piłką* lub że powinni mieć *drugą piłkę dla siebie*. Zawodnik, który zbyt dużo drybluje, a dodatkowo robi to w miejscu i nie zdobywa przy tym przestrzeni, *brandzluje się* z piłką.

Wszystkie wymienione powyżej wartości bezpośrednio odnoszą się do najważniejszego fragmentu zrekonstruowanego wcześniej językowego obrazu świata, czyli do człowieka-piłkarza. Jego postawa na boisku, zagrania, które wykonuje w czasie gry, jego cechy i umiejętności podlegają w środowisku nieustannemu wartościowaniu.

W oczach członków środowiska piłkarskiego idealny piłkarz to gracz, który – przede wszystkim – posiada wysokie umiejętności piłkarskie, a dodatkowo jest zawsze zaangażowany, waleczny i oddany drużynie. Nie jest podatny na kontuzje. Jest obdarzony boiskową inteligencją. Dobrze *czyta grę*. Rozumie ją, dzięki czemu podejmuje na boisku adekwatne do sytuacji decyzje. Ponadto, zna zasady panujące w środowisku. Respektuje

---

[483] Wyrażenie *rozumienie gry* jest w ostatnim czasie bardzo popularne w polskim środowisku piłkarskim, szczególnie wśród trenerów. Często mówi się, że polscy zawodnicy słabo *rozumieją grę*. *Rozumienie gry* to właśnie podejmowanie odpowiednich decyzji na boisku, adekwatnych do sytuacji, która ma miejsce na murawie.
[484] *Skanowanie* przestrzeni (skrótowo *skan*) to wyrażenie z profesjolektu trenerskiego, ale jest stosowane często także przez piłkarzy. Oznacza obserwację przestrzeni na boisku, partnerów i przeciwników. Szczególnie podkreślana jest waga obserwacji przestrzeni za swoimi plecami, którą wykonuje się poprzez ruch głowy za siebie (tak zwany *wzrok przez ramię*). *Skanowanie* jest niezwykle istotne, ponieważ na jego podstawie zawodnik podejmuje na boisku decyzje i działania.
[485] M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0…*, dz. cyt., s. 296.

hierarchię obowiązującą w szatni. Ma dystans do siebie i nie obraża się na żarty w stylu *piłkarskiej szydery*.

Najbardziej pejoratywnie wartościowane są: małe umiejętności piłkarskie (*ogórki*, *kelnerzy*, *trupy*, *skład węgla i papy*, *drewniak*), brak pokory (*piłkarzyk*, *gwiazdeczka*, *soda*), brak zaangażowania (*lelum polelum*, *stojanow*) oraz brak inteligencji boiskowej (*piłkarz bez mapy*, *holowanie* i *brandzlowanie się* z piłką).

7.2. Wartości w piłkarskim świecie – mecz

Druga sfera wartości związana jest z rozgrywkami, meczem i rywalizacją na murawie. Przypomnijmy to, co już kilkukrotnie wybrzmiewało w rozprawie, nadrzędną wartością w środowisku piłkarskim jest dążenie do odnoszenia zwycięstw[486]. Fakt ten niejako porządkuje cały system wartości obowiązujący w świecie futbolu. Wszystkie wymienione wcześniej w tym rozdziale aspekty piłkarskiego światopoglądu sprzężone są z tą naczelną wartością. Pozytywnie postrzegani są gracze o wysokich umiejętnościach, zawodnicy zaangażowani i inteligentni, ponieważ te cechy są niezbędne, aby odnosić zwycięstwa w meczach. Trenerzy stworzyli cały aparat pojęciowy służący do precyzyjnego nazywania wszystkich momentów gry po to, by w jak największym stopniu wpływać na boiskowe wydarzenia i by – finalnie – odnosić zwycięstwa. Piłkarze nieustannie doskonalą swoje umiejętności oraz prowadzą profesjonalny tryb życia w celu osiągania sukcesów, a ze względu na to, że piłka nożna jest sportem drużynowym, rozwój zawodnika jako jednostki zawsze skorelowany jest z drużyną i jej wynikami.

Porażka wartościowana jest jednoznacznie negatywnie: *baty*, *lanie*, *dostać w łeb*, *dostać wpierdol*, *eurowpierdol*. Co jednak warte podkreślenia, w socjolekcie piłkarskim pejoratywnie postrzegane jest nie tylko przegrywanie, ale również niska jakość gry, która potem bezpośrednio przekłada się na wynik spotkania. Drużyna może *grać lelum polelum*, może *kopać się po czole* lub *grać piach*. W meczu, w którym jeden zespół zdecydowanie przeważał, o rywalu powie się, że *nie mógł zrobić sztycha*. Tę samą sytuację można także określić innymi słowami, przegrani mogą bowiem stwierdzić, że przeciwnik *jechał z nimi jak z furą gnoju*.

W socjolekcie piłkarskim obecne są również dwie frazy powtarzane wtedy, gdy zespół zremisuje spotkanie. Są to wyrażenia o charakterze opisywanych w poprzednich rozdziałach starych piłkarskich prawd. Jedno z nich to: *jeżeli nie możesz wygrać, to zremisuj*. Druga fraza jest wulgarna, ale często pojawia się w szatniach piłkarskich po meczu, który zakończył się remisem. Brzmi ona: *lepszy remis niż w dupę penis*[487].

W środowisku negatywnie oceniana jest nie tylko kiepska gra, ale również gra nadmiernie defensywna. Innymi słowy, wartościowane są nie tylko wynik i jakość gry, lecz także styl. Jest to zagadnienie ambiwalentne, które nie podlega prostej dychotomii: styl

[486] Z zasady tej wyłamują się sędziowie. Ich celem nie są zwycięstwa, a sprawiedliwe rozstrzyganie zdarzeń na murawie.

[487] Bartosz Mrozek, bramkarz poznańskiego Lecha, w wywiadzie po jednym z meczów powiedział do dziennikarzy: „No wiecie, jak to jest. Czasami – jak to nasze słynne powiedzenie – lepszy remis niż… wiadomo. Każdy sobie dokończy w swoją stronę" (*„Lepszy remis niż…". Mrozek po remisie z Legią,* https://www.youtube.com/shorts/IoFjrI2KNsE [dostęp: 23.04.2026].

ofensywny jako coś pozytywnego, a defensywny jako coś negatywnego. Być może takie postrzeganie występuje wśród kibiców, którzy chcieliby, by ich zespół nie tylko wygrywał, ale również grał widowiskowy futbol i zdobywał wiele bramek. Natomiast piłkarze czy trenerzy wyznają raczej zasadę, według której najważniejsze jest zwycięstwo, nawet kosztem stylu gry.

Socjolekt piłkarski zawiera jednak pewne leksemy, które negatywnie wartościują przesadnie defensywną taktykę. Jednym z nich jest *niski pressing*. Ewolucja postrzegania tego wyrażenia w środowisku jest interesująca. Pozornie, *niski pressing* to neutralna fraza, która spełnia w języku funkcję jedynie nominatywną. To przeciwieństwo *wysokiego pressingu*. *Niski pressing* to inaczej *obrona niska*, czyli bronienie przez całą drużynę dostępu do swojej bramki w *kompaktowym ustawieniu*. Zespół może *bronić nisko* przez całe spotkanie lub jedynie w jego wybranych fragmentach. Jest to wyrażenie rodem z profesjolektu trenerskiego, ale używają go także piłkarze i dziennikarze.

Postrzeganie *niskiego pressingu* zmieniło się diametralnie od 2018 roku. To właśnie w tym roku odbywał się mundial w Rosji, w którym brała udział reprezentacja Polski. Polacy zakończyli zmagania turniejowe w fazie grupowej. Nie awansowali do kolejnego etapu rozgrywek, a jedyne zwycięstwo odnieśli w ostatnim spotkaniu, nazywanym w mediach *meczem o honor*[488]. „Biało-czerwoni" pokonali reprezentację Japonii 1:0. Ówczesny selekcjoner reprezentacji Polski, Adam Nawałka, powiedział na konferencji pomeczowej:

> Dla nas się liczyły trzy punkty. Owszem, wynik był satysfakcjonujący dla drużyny Japonii, natomiast my cały czas mieliśmy w planie grę w *niskim pressingu*, przyjmowanie przeciwnika na swojej połowie i wyprowadzanie szybkich kontr. Jeśli prowadzimy 1:0, strategia gry nie zmienia się[489].

Sytuacja punktowa i rozstrzygnięcia w innych spotkaniach w czterozespołowej grupie sprawiły, że jednobramkowa porażka zapewniała Japończykom awans do fazy pucharowej rosyjskiego mundialu. Reprezentacja Polski nie miała już z kolei na to żadnych szans. Taki obrót spraw wpłynął na obraz gry w ostatnich minutach rywalizacji. Japońscy gracze – usatysfakcjonowani jednobramkową porażką – w powolnym tempie wymieniali podania w środkowej strefie boiska, a Polacy nie próbowali im odbierać piłki.

[488] W fazie grupowej Mistrzostw Świata i Mistrzostw Europy drużyny narodowe rozgrywają po trzy spotkania. W XXI wieku reprezentacja Polski brała udział w kilku wielkich turniejach, jednak zazwyczaj szybko z nich odpadała i kończyła rywalizację właśnie na fazie grupowej. Z tego względu, polskie media określiły trzy mecze rozgrywane przez reprezentantów Polski mianem: *meczu otwarcia* (pierwsze spotkanie mundialu bądź Euro), *mecz o wszystko* (kluczowy mecz, po porażce w pierwszym spotkaniu to od niego zależało, czy uda się uzyskać awans) oraz *mecz o honor* (mecz, którego wynik nie ma większego znaczenia, ponieważ ze względu na wcześniejsze porażki, niemożliwy jest awans do kolejnego etapu rozgrywek).

[489] Cyt. za: J. Białek, *Nawałka jak Smuda: – W końcówce realizowaliśmy niski pressing!*, https://weszlo.com/2018/06/28/nawalka-smuda-koncowce-realizowalismy-niski-pressing/ [dostęp: 23.04.2026].

Środowisko piłkarskie jednoznacznie negatywnie oceniło postawę kadry. Wypominano jej kunktatorstwo i bierność. Dziennikarze pisali wówczas:

> Panie i panowie, *niski pressing* to od dziś stanie w miejscu i pozorowanie gry. Trenerzy z całej Europy, bądźcie czujni – nadchodzi rewolucja myśli taktycznej. Jej twarzą selekcjoner reprezentacji Polski[490].

Od czasu mundialowego starcia z reprezentacją Japonii wyrażenie *niski pressing* niepodważalnie kojarzone jest z Adamem Nawałką, a dodatkowo uległo ono sfrazeologizowaniu i używa się go do ironicznego i prześmiewczego oceniania gry bez zaangażowania oraz bez podejmowania ryzyka. Na marginesie należy dodać, że przytoczona historia dowodzi pewnej prawidłowości związanej z postrzeganiem zwycięstwa. Mimo że w zdecydowanej większości przypadków to wygrana jest największą wartością, to czasem nawet ona może być postrzegana negatywnie, zazwyczaj wtedy, gdy styl, w jaki została ona osiągnięta budzi powszechną niechęć[491].

W socjolekcie obecne są także inne określenia pejoratywnie wartościujące defensywną taktykę, na przykład – wspominane wcześniej – *postawienie* bądź *zaparkowanie autobusu* lub – bardziej kolokwialne i stosowane jedynie wśród graczy – *stanie dupą w polu karnym*, czyli skupianie się wyłącznie na destrukcji i bronieniu wszystkimi formacjami dostępu do bramki.

Oprócz defensywnej taktyki, negatywnie postrzegany w środowisku jest również sposób gry, który opiera się na długich, górnych podaniach wykonywanych przez obrońców lub bramkarza i kierowanych w stronę napastników. Określa się go mianem *lagowania*, *pałowania*, *kopania piłki* czy *gry na chaos*. *Laga* (lub *lanca*) to socjolektalne określenie wybicia piłki w kierunku bramki przeciwnika. Zazwyczaj jest to zagranie, które nie ma wyraźnego adresata, a jego celem jest jedynie oddalenie gry od własnej bramki.

Jest to kolejny leksem, który kojarzony jest z występami reprezentacji Polski. Media oraz internauci w mediach społecznościowych nazywali swego czasu styl gry narodowej kadry *lagą na Robercika* lub *lagą na Lewego*. W ten sposób określano górne podania kierowane przez bramkarzy reprezentacji Polski w kierunku napastnika – Roberta Lewandowskiego. Szczególnie negatywnie postrzegana była gra „biało-czerwonych" w czasie, gdy jej selekcjonerami byli: Jerzy Brzęczek, a następnie Czesław Michniewicz. Zarzucano im, że kadra gra bardzo defensywnie, a jej jedynym sposobem konstruowania ofensywnych akcji jest długie

[490] Tamże.

[491] Następca Nawałki na stanowisku selekcjonera reprezentacji Polski, Jerzy Brzęczek, został zwolniony z pełnionej przez siebie funkcji, mimo że wywalczył z kadrą awans na Mistrzostwa Europy. Jednym z powodów zwolnienia był zbyt defensywny i mało atrakcyjny sposób gry, który prezentowała drużyna narodowa pod wodzą Brzęczka.

podanie, czyli *laga na Robercika*. Z czasem fraza ta stała się niemal kultowa, nie tylko w środowisku piłkarskim. Stała się obiektem memów czy żartów w Internecie. Odniósł się do niej w jednym z wywiadów nawet sam Lewandowski, który żartobliwie stwierdził: „Oczywiście, że czasami musi być *laga na Robercika* […]”[492].

Określone style gry i ich wartościowanie w środowiskach piłkarskich różnych nacji to niebywale obszerne zagadnienia, wymagające przeprowadzenia pogłębionych badań[493]. Postrzeganie wybranych sposobów gry związane jest z – szeroko rozumianą – kulturą futbolu w danym kraju. Upraszczając, na przykład angielski futbol kojarzony jest z grą z dużym zaangażowaniem, wykonywaniem wślizgów, długich podań i dośrodkowań w pole karne. Futbol hiszpański to gra bardziej wyrafinowana, techniczna, opierająca się na wymianie dużej liczby krótkich podań na małej przestrzeni, a chociażby włoskie drużyny powszechnie kojarzone są z dobrą organizacją gry w fazie bronienia. Oczywiście, są to znaczne uproszczenia, a być może nawet stereotypy, które są jednak głęboko zakorzenione wśród osób interesujących się piłką nożną.

Co więcej, są one zakorzenione także w socjolekcie. Gra z pominięciem drugiej linii, gra dłuższym podaniem do skrzydłowego, którego zadaniem jest dośrodkowanie piłki w pole karne, nazywa jest czasem w Polsce kalką angielskiego zwrotu *kick and rush*, czyli *kopnij i biegnij*. W polskim socjolekcie pojawia się niekiedy też hiszpańska *tiki-taka*. Jest to wywodzące się z Półwyspu Iberyjskiego określenie sposobu gry polegającego na budowaniu akcji poprzez wymienianie dużej liczby krótkich podań. Filozofia gry, która zakłada kontrolowanie spotkania poprzez posiadanie piłki. *Tiki-taka* jest powszechnie kojarzona – przede wszystkim – z Pepem Guardiolą[494] oraz z FC Barceloną. W polskim futbolu wyrażenie to funkcjonuje głównie w kontekście ironicznym. W ten sposób określa się nieudane próby gry

[492] *Laga na Robercika*, https://www.youtube.com/shorts/JcP9b1QIb98 [dostęp: 23.04.2026].

[493] Tom Williams jest autorem publikacji *Języki futbolu. Piłkarskie słówka i zwroty z całego świata*, w której to dowodzi, że socjolekty piłkarskie różnych języków diametralnie różnią się od siebie. Jak twierdzi: „Nie ma dwóch takich samych lokalnych perspektyw; futbolowa świadomość każdej nacji osadzona jest w niepowtarzalnych realiach własnego języka. Gdy spojrzy się na te wszystkie pespektywy razem wzięte, otrzymamy kalejdoskop pełen osobliwych, zabawnych i zupełnie niespodziewanych odcieni” (T. Williams, *Języki futbolu. Piłkarskie słówka i zwroty z całego świata*, przeł. J. Wąsiński, Warszawa 2018, s. 11). Wśród zwrotów charakterystycznych dla polskiego socjolektu piłkarskiego Williams wymienia m.in. *obronę Częstochowy*, czyli określenie odwołujące się do XVII-wiecznego potopu szwedzkiego, a oznaczające w piłkarskich realiach sytuację, w której jedna z drużyn rozpaczliwie broni całą drużyną dostępu do swojej bramki. *Notabene*, jest to kolejny leksem negatywnie wartościujący grę defensywną.

[494] Co ciekawe, sam Guardiola nie jest zwolennikiem używania zwrotu *tiki-taka*: „Nienawidzę *tiki-taki* i tak będzie już zawsze. Nie chcę mieć z tym nic wspólnego. *Tiki-taka* to gówno, wymyślony zwrot. Oznacza podawanie piłki tylko po to, aby ją podawać, bez żadnego celu czy agresji. Nic. Nie pozwolę swoim piłkarzom na pogłębienie się w tym gównie” (cyt. za: *Guardiola: nienawidzę tiki-taki, to wymyślony zwrot*, https://sport.tvp.pl/17272720/guardiola-nienawidze-tikitaki-to-wymyslony-zwrot [dostęp: 23.04.2026]).

krótkimi podaniami bądź też nadużywanie krótkich podań, które nie prowadzą do zdobywania przestrzeni i tworzenia sytuacji bramkowych.

Trudno jednoznacznie określić, jaki styl gry jest wartościowany najbardziej melioratywnie przez polskich kibiców oraz w polskim środowisku piłkarskim. Przez wiele lat uważano, że *gra z kontry* (czyli gra opierająca się na szybkim podaniu do przodu po odbiorze piłki) to styl, do którego predysponowani są polscy gracze. Z tego względu, ceniono przede wszystkim zawodników szybkich (takich, którzy *mają gaz*), skrzydłowych, którzy wbiegają w wolną przestrzeń i dogrywają do napastnika. Uważano, że polscy zawodnicy są zbyt słabo wyszkoleni technicznie, by grać w sposób kombinacyjny, by prowadzić *atak pozycyjny*. Stąd też podkreślano, że polskich graczy powinno charakteryzować doskonałe przygotowanie fizyczne. Powyższe twierdzenia to raczej przeszłość. Grę długim podaniem wartościuje się przeważnie negatywnie (*lagowanie*, *pałowan*ie, *kopanie piłki*). Podejście do futbolu w polskim środowisku piłkarskim ewoluuje. Zauważalna jest większa świadomość taktyczna wśród trenerów i zawodników, a najlepszym na to dowodem jest fakt, że w ciągu kilku ostatnich lat bardzo mocno rozbudowany został aparat pojęciowy służący do nazywania wszystkich elementów i momentów gry, czego dowodziłem we wcześniejszych partiach niniejszej rozprawy. W środowisku, ale również w mediach, mówi się o futbolu w sposób bardziej merytoryczny i kompleksowy. Podkreśla się znaczenie wszystkich faz gry, a chociażby wspominany już *niski pressing* i gra defensywna nie muszą być wartościowane jednoznacznie negatywnie. Trenerzy mówią czasem, że spotkanie można kontrolować nie tylko poprzez utrzymywanie posiadania piłki. Szkoleniowcy przyznają, że są niekiedy momenty w czasie meczu, w których zespół świadomie cofa się do *obrony niskiej*; nie dlatego, że jest słabszy, tylko właśnie po to, by kontrolować grę w inny sposób. Adrian Siemienic, szkoleniowiec białostockiej Jagiellonii, powiedział na jednej z pomeczowych konferencji:

> W drugiej części spotkania mieliśmy dobry początek, który zakończył się golem. Później kontrolowaliśmy mecz, a kontrolować spotkanie można w trakcie posiadania piłki i bez niego. Rywale przejęli futbolówkę, ale nie stworzyli sobie dogodnych okazji[495].

Dowodem na większą taktyczną świadomość w środowisku jest – wspomniane wcześniej – pozytywne wartościowanie zawodników obdarzonych *boiskową mądrością* i *piłkarską inteligencją*, graczy dobrze *czytających grę* i rozumiejących ją.

Polscy trenerzy i zawodnicy regularnie posługują się zwrotami typu: *graj piłką!* lub *graj w piłkę!* Na pierwszy rzut oka, są to wypowiedzi pozbawione słownictwa socjolektalnego.

[495] Cyt. za: R. Bońkowski, *LKE. Jagiellonia Białystok pokonała KuPS. Siemieniec: awans do kolejnej rundy? Walczymy o TOP8*, https://sport.tvp.pl/90255793/lke-jagiellonia-bialystok-pokonala-kups-siemieniec-awans-do-kolejnej-rundy-walczymy-o-top-8 [dostęp: 23.04.2026].

Czymże przecież mają grać piłkarze, jeśli nie piłką? W co grają, jeżeli nie w piłkę? Wyrażenia te są bezpośrednimi komunikatami do zawodników, którzy nauŜywają dryblingu i prowadzenia piłki. Trenerzy mawiają: *nie kiwaj! Graj piłką!*, co oznacza: ‘graj poprzez podania’, ‘nie drybluj, jeżeli nie jest to konieczne’. Być może paradoksalnie to właśnie w tych najprostszych frazach (powtarzanych przez trenerów i piłkarzy niemal codziennie) ukryta jest znaczna część światopoglądu przeciętnego członka środowiska na temat preferowanego stylu gry. W polskim środowisku piłkarskim pozytywnie postrzega się grę podaniami, a negatywnie wartościuje zbyt długie prowadzenie piłki (*holowanie*, *wożenie*, *brandzlowanie*). W socjolekcie funkcjonuje zwrot *daję-idę!*, który jest odpowiednikiem angielskiego *pass and go*. Jest to określenie na działanie zawodnika, który od razu po wykonaniu podania, wykonuje ruch w wolną przestrzeń, aby otrzymać kolejne podanie i ograć w ten sposób przeciwnika.

7.3. Wartości moralne w piłkarskim świecie

Ostatnim fragmentem rekonstruowanego systemu norm i wartości członków środowiska piłkarskiego jest aspekt postrzegania wartości moralnych. Pewne elementy moralności istniejącej w świecie futbolu odbiegają od paradygmatu powszechnie przyjmowanego w społeczeństwie. Potwierdzeniem tej tezy jest – analizowane przeze mnie wcześniej – specyficzne rozumienie w środowisku zjawiska cwaniactwa. Przypomnijmy:

> Socjolektalne rozumienie leksemu *cwaniactwo* odbiega od potocznego postrzegania tego zjawiska. Cwaniactwo w języku ogólnym konotowane jest negatywnie. Oznacza bycie sprytnym, przebiegłym, po to, aby zrealizować własne cele, aby uzyskać korzyść, często kosztem innych osób. W ramach *boiskowego cwaniactwa* korzyść uzyskuje się kosztem przeciwnego zespołu. Takie zachowania są akceptowane, ponieważ mogą przyczynić się do odniesienia zwycięstwa w meczu[496].

Imperatyw wygrywania przekłada się na postrzeganie przez piłkarzy i trenerów niektórych wartości moralnych. Ich przestrzeganie jest niejako zniesione w czasie rywalizacji na murawie, gdzie zawodnicy np. udają kontuzję bądź celowo opóźniają rozpoczęcie gry, by *grać na czas*.

Próby oszukania arbitra poprzez symulowanie faulu (*przyaktorzyć*, *padolino*, *nurkowanie*, *symulka*) są postrzegane w środowisku raczej negatywnie, lecz zawodnicy nadal czasem decydują się na takie działanie, gdyż może to przynieść korzyść drużynie. Powszechnie piętnowane są z kolei brutalne faule, których celem jest jedynie spowodowanie kontuzji u rywala (*sanki*, *wyprostowana noga*[497]). Dziennikarze mawiają czasem, że zagranie, którego celem jest wyrządzenie krzywdy przeciwnikowi, to bandycki faul. Jednoznacznie negatywnie wartościowana jest również korupcja, czyli ustawianie wyników meczów czy przekupywanie arbitrów (*sprzedać mecz*, *przekręcić mecz*, *wydrukować mecz*).

[496] Rozprawa, str. 124.

[497] *Sanki* (czasem *sanie*) to określenie niebezpiecznego wślizgu, w czasie którego faulujący sunie kilka metrów po murawie, by następnie z impetem trafić *korkami* w kostkę, łydkę lub piszczel rywala. Najbardziej niebezpieczne są wślizgi z *wyprostowaną nogą* (lub *wyprostowanymi* obiema *nogami*), które zazwyczaj kończą się poważną kontuzją faulowanego.

7.4. Wartości w piłkarskim świecie – podsumowanie

Poniżej przedstawiam autorską klasyfikację wartości w socjolekcie piłkarskim:

1) Człowiek-piłkarz:

a) Pozytywnie wartościowane są: duże umiejętności piłkarskie, głównie techniczne (*pan piłkarz*, *mieć ułożoną nogę*, *mieć papiery na granie*), duże doświadczenie, boiskowe i „szatniowe" (*profesor*, *starszyzna*, *starego misia na sztuczny miód*), młodość (*perełka*, *diamencik*, *fantazja*), profesjonalizm (*profi*), zdrowie rozumiane jako brak kontuzji (*zdrówko*), duże zaangażowanie (*harpagan*, *walczak*, *zawodnik z charakterem*), inteligencja piłkarska na wysokim poziomie (*rozumienie gry*, *czytanie gry*, *mózg*), szybkość (*mieć gaz*).

b) Negatywnie wartościowane są: małe umiejętności piłkarskie (*ogórek*, *skład węgla i papy*, *kopać się po czole*), brak pokory (*soda*, p*iłkarzyk*, *gwiazdeczka*), brak profesjonalizmu, podatność na kontuzje (*szklany zawodnik*), brak zaangażowania (*lelum polelum*, *stojanow*), brak inteligencji piłkarskiej (*piłkarz bez mapy*, *brandzlować się*).

2) Mecz:

a) Pozytywnie wartościowane są: zwycięstwo (*jechać jak z furą gnoju*), gra ofensywna (*stadiony świata*, *meczycho*), gra podaniami (*daję-idę*, *graj piłką*).

b) Negatywnie wartościowane są: porażka (*baty*, *lanie*, *dostać w łeb*), gra na słabym poziomie (*kopanina*, *paździerz*, *nie dojechać na mecz*), gra skupiona wyłącznie na defensywie (*obrona Częstochowy*, *postawić autobus*).

3) Wartości moralne:

a) Pozytywnie wartościowane są: dążenie do zwycięstwa za wszelką cenę (*boiskowe cwaniactwo*, *gra na czas*).

b) Negatywnie wartościowane są: symulowanie (*padolino*, *przyaktorzyć*), brutalne faule (*sanki*), korupcja (*sprzedać mecz*).

Powyższa klasyfikacja nie wyczerpuje wszystkich elementów piłkarskiego świata, które są przedmiotem aksjologizacji w socjolekcie. Są to wartości podstawowe, które tworzą swoisty system:

> System ten, z jednej strony, wyznacza obowiązujące zasady poznawania świata, z drugiej – umożliwia hierarchizację wszystkich jego elementów[498].

[498] T. Piekot, dz. cyt., s. 99.

Wartościowaniu podlegają praktycznie wszystkie obszary piłkarskiego ekosystemu, np. wybrane elementy świata materialnego. Negatywnie wartościowane są: murawa kiepskiej jakość (*klepisko*, *kartoflisko*), zbyt grząska murawa (*bagno*), murawa zbyt twarda (*sahara*, *beton*). Pozytywnie z kolei postrzegane jest boisko równe (*stół*), z gęstą trawą, bez dziur (d*ywan*). Taką murawę nazywa się *boiseczkiem*, *bojem* bądź *placykiem*. Negatywnie wartościowana jest piłka zbyt mocno napompowana (*głaz*, *kamień*) oraz piłka zbyt miękka (*flak*).

Uwagę zwraca jeszcze chociażby rozbudowany ciąg wyrażeń negatywnie wartościujących zmęczenie będące efektem ciężkich treningów (*ciężkie nogi*, *być zakopanym*, *zagruzowanym*, *zajechanym*, *zajebanym*). Bycie wypoczętym, bycie w dobrej formie fizycznej wartościowane jest pozytywnie (*na świeżości*, *być w gazie*, *nogi puściły*). Nieustannemu procesowi oceny podlegają nie tylko piłkarze, ale również działania podejmowane przez nich na boisku, czyli ich zagrania. I tak na przykład podanie precyzyjne i silne wartościowane jest pozytywnie (*passik*, *sznyta*, *cięta róża*), a podanie zbyt lekkie i niedokładne wartościowane jest negatywnie (*niedolot*, *zawiesina*, *taśtaś*, *farfocel*).

7.5. Mechanizmy językowego wartościowania

Członkowie środowiska piłkarskiego w procesie aksjologizacji rzeczywistości posługują się rozmaitymi środkami językowym. Tomasz Piekot nazywa je mechanizmami językowego wartościowania. Badacz wyróżnia wartościowanie za pomocą środków: fonetycznych, słowotwórczych i semantycznych. Użytkownicy socjolektu piłkarskiego korzystają z nich wszystkich, a najczęściej ze środków słowotwórczych i semantycznych.

Co warte odnotowania, wyekscerpowany przeze mnie zbiór piłkarskich leksemów zawiera kilkukrotnie więcej jednostek, które pejoratywnie wartościują wybrane fragmenty rzeczywistości (np. *bagno*, *baty*, *beton*, *brandzlować się*, *dostać w łeb*, *drewniak*, *farfocel*, *grać piach*, *kamień*, *kelnerzy*, *kopanina*, *niedolot*, *ortopeda*[499], *lanie*, *paździerz*, *piłkarz bez mapy*, *przyjęcie do komunii*, *sanki*, *stojanow*, *trupy*, *zawiesina*) niż wyrażeń wartościujących je melioratywnie (*być w gazie*, *diamencik*, *dywan*, *harpagan*, *kot*, *meczycho*, *pan piłkarz*, *perełka*, *szczur*). Być może jest to spowodowane zjawiskiem, o którym pisze Piekot:

> […] czynności pozytywne […] należą do normy – stanu naturalnego, który nie zasługuje na werbalizację[500].

Wśród semantycznych środków wartościowania wymienić należy: nadawanie przezwisk, mianowanie (*młody*, *walczak*, *ortopeda*, *kelnerzy*, *harpagan*), hiperbolizację (*kopać się po czole*, *trupy*, *wkręcić kogoś w ziemię*) oraz metafory i asocjacje z życia codziennego i języka potocznego (*brandzlować się*, *fusy*, *flak*, *deski*, *dostać w łeb*, *farfocel*, *holować piłkę*, *lewa noga do tramwaju*, *paździerz*, *stempel*, *patelnia*, *telewizor*). Jeżeli chodzi o środki słowotwórcze, to są to – przede wszystkim – konstrukcje deminutywne (*boiseczko*, *placyk*, *piłeczka*, *passik*, *sznytka*, *fałszyk*) oraz (rzadziej) augmentatywne (*piła*, *bojo*, *dwója*, *czwóra*, *lotnicho*). Ciekawym zabiegiem jest tworzenie konstrukcji słownych na wzór obcojęzycznych nazwisk (*atmosferić*, *stojanow*). Środki fonetyczne to przede wszystkim wyrażenia homonimiczne, w których:

> Znaczenia podstawowe nie odgrywają […] żadnej roli, ponieważ źródłem ładunku emocjonalnego […] są ironia i komizm językowy[501].

W socjolekcie piłkarskim przykładami takich wyrażeń są określenia przyjęć piłki, po których piłka ucieka na kilka metrów (czyli *odbija się jak od deski*)*: przyjęcie weselne*, *przyjęcie do komunii* (*świętej*). Zwroty te są efektem językowego żartu, nie ma w nich żadnego

[499] *Ortopeda* to piłkarz o niskich umiejętnościach technicznych. Piłka takiemu graczowi ewidentnie przeszkadza. Etymologia tego leksemu jest niejasna. Trudno powiedzieć, dlaczego akurat tak nazywa się takiego zawodnika.
[500] T. Piekot, dz. cyt., s. 105.
[501] T. Piekot, dz. cyt., s. 102.

przenośnego sensu jak w przypadku mechanizmów językowego wartościowania o charakterze semantycznym. Podobnie jest z frazą *forma do ciasta*. W środowisku piłkarskim pytanie „Jak forma?" jest odpowiednikiem klasycznych kurtuazyjnych pytań: „Jak tam?", „Co słychać?". *Forma? Do ciasta!* to żartobliwa odpowiedź na tak zadane pytanie. Zwrot ten może oznaczać, iż forma sportowa danego gracza jest faktycznie kiepska lub może to być jedynie humorystyczna uwaga. Efektem zabawy językowej jest również np. leksem *wielbłąd*, który jest określeniem poważnego błędu gracza, zazwyczaj kończącego się stratą bramki. Genezą tego zwrotu jest podobieństwo brzmieniowe słów: *wielbłąd* i *wielki błąd*.

Bogactwo mechanizmów wartościowania wskazuje na skłonność użytkowników socjolektu piłkarskiego do językowych gier i stosowania asocjacji, metafor, aluzji czy ironii. Dotyczy to szczególnie *języka szatni piłkarskiej* i zjawiska *piłkarskiej szydery*. Członkowie środowiska przy okazji wewnątrzgrupowego komunikowania często odwołują się do pozaśrodowiskowych fragmentów rzeczywistości, np. do przedmiotów życia codziennego (*stempel*, *sanki*, *dywan*, *stół*), jedzenia (*chleb*, *ciasteczko*, *ogórki*, *dżemik*, piłkę wybić można *w maliny*, *w pomidory*[502]) czy innych pozornie przyziemnych elementów rzeczywistości (*farfocel*, *fusy*, *piach*).

[502] *Wybić piłkę w krzaki* (lub *w maliny* czy *w pomidory*) to znaczy wybić piłkę daleko poza plac gry tylko po to, by oddalić zagrożenie od bramki.

Rozdział 8. Neologizmy strukturalne, neosemantyzmy, zapożyczenia i związki frazeologiczne

8.1. Piłkarskie neologizmy socjolektalne

W tytułowej analizie socjolingwistycznej skoncentrowałem się na używaniu charakterystycznych zasobów leksykalnych przez członków określonych grup oraz na ich społecznych i środowiskowych uwarunkowaniach. Kluczowym elementem analizy było zrekonstruowanie językowego obrazu świata oraz odtworzenie systemu wartości ukrytego w socjolekcie. Ponadto, zależało mi na udowodnieniu, że wewnętrzne zróżnicowanie w obrębie środowiska piłkarskiego i mnogość ról, które można odgrywać będąc związanym z futbolem, przekłada się na wewnętrzne zróżnicowanie piłkarskiego słownictwa, które z kolei implikuje istnienie kilku odmian socjolektu. By jednak analiza socjolektu była przeprowadzona w sposób w pełni gruntowany i rzetelny, konieczne jest uzupełnienie wcześniej przeprowadzonych działań o analizę o charakterze *stricte* językowym. Jej przedmiotem są neologizmy socjolektalne, które stanowią sedno środowiskowych odmian języka. Przypomnijmy, często samo ustalenie, czy dany leksem jest neologizmem socjolektalnym, nastręcza trudności. Jak uważa Stanisław Grabias:

> […] podstawowa trudność, pojawiająca się przy ustalaniu repertuaru środków językowych danego socjolektu, związana jest z płynnością granic między leksyką potoczną polszczyzny a socjolektami kształtującymi się na podłożu języka potocznego […] i między leksyką naukową i techniczną a socjolektami środowisk zawodowych […][503].

Przy okazji prowadzonej przeze mnie analizy socjolingwistycznej socjolektu piłkarskiego nieustannie mierzyłem się z podobnym problemem. Bardzo często stawałem przed dylematem – czy dany wyraz bądź połączenie wyrazowe należy traktować jako leksem środowiskowy, czy jedynie jako środek językowy z zakresu polszczyzny ogólnej. W analizie kierowałem się wyodrębnionymi przez Grabiasa kryteriami orzekania o nowości leksemów, a szczególnie kryterium porównawczym. Jak stwierdza Tomasz Piekot (również powołujący się na Grabiasa):

> […] nowe i specyficzne wyłącznie dla badanej grupy jest tylko to, czego nie znajdziemy w słownikach[504].

Słownictwo piłkarskie tworzące socjolekt jest o tyle specyficzne i różne od innych repertuarów leksykalnych kształtujących środowiskowe odmiany języka, że bardzo trudno jest wyznaczyć – wspominane przez Grabiasa – granice pomiędzy nim a leksyką potoczną. Piłka nożna to nie tylko hobby jednoczące stosunkowo wąską grupę pasjonatów. To zjawisko

[503] S. Grabias, dz. cyt., s. 170.
[504] T. Piekot, dz. cyt., s. 46.

społeczne i kulturowe. Futbolem interesuje się (w mniejszym lub większym stopniu) znaczna część polskiego społeczeństwa. Transmisje meczów często goszczą w telewizji. Wiadomości ze świata futbolu pojawiają się we wszelkich możliwych rodzajach mediów. Innymi słowy, w pewnym stopniu niemal wszyscy w Polsce mają kontakt z piłką nożną.

Co za tym idzie, wielu styka się także ze słownictwem używanym w tej dyscyplinie sportu. Dla badacza socjolektu piłkarskiego okoliczność ta jest ogromnym wyzwaniem. Znaczna bowiem część piłkarskich leksemów pojawia się w sytuacjach komunikacyjnych bezpośrednio niezwiązanych z osobami czynnie zaangażowanymi w uprawianie piłki nożnej. Efektem tego zjawiska jest zanik socjolektalnego wydźwięku wielu wyrazów i połączeń wyrazowych związanych z futbolem.

Czymś, co pomogło mi wyznaczyć pewne granice w tej materii, było wyodrębnienie konkretnych podgrup tworzących środowisko piłkarskie. Przypomnijmy, tworzą je: gracze, trenerzy, sędziowie, dziennikarze, działacze i menedżerowie. Co istotne, w poczet środowiska nie zaliczyłem kibiców piłkarskich. W poprzednich rozdziałach szczegółowo dowodziłem, dlaczego zdecydowałem się na takie działanie. Ów krok był zresztą kluczowy, jeżeli chodzi o rozróżnienie, co jest neologizmem socjolektalnym, a co jest już wyrażeniem na tyle zasymilowanym z polszczyzną ogólną, że nie należy go traktować jako leksemu środowiskowego. Obrazując to przykładem, *derby* to zapożyczone z języka angielskiego wyrażenie, które oznacza mecz drużyn z tego samego miasta bądź regionu. Jest to określenie powszechnie stosowane w mediach i wśród kibiców. Dariusz Faron w monografii *My chcemy gola!* zaliczył je do słownictwa socjolektalnego, ja nie. Jest to spowodowane faktem, że Faron traktuje kibiców jako użytkowników socjolektu, ja zaś nie zakwalifikowałem sympatyków futbolu do środowiska posługującego się socjolektem. Parafrazując wcześniejsze słowa Piekota, piłkarskim neologizmem socjolektalnym jest – według mnie – słownictwo nowe i specyficzne, którego nie odnajdziemy w rozmowach pomiędzy kibicami piłkarskimi. Dodatkową komplikacją jest to, że – paradoksalnie – to neutralne słownictwo piłkarskie jest także podstawowym tworzywem *stricte* środowiskowych sytuacji komunikacyjnych. Jednak jego powszechna zrozumiałość sprawia, że nie traktuje go jako socjolektalnego repertuaru językowego.

Środowiskowe odmiany języka czerpią z dwóch źródeł: z języka rodzimego oraz z języków obcych. Leksemy wywodzące się z języka obcego to, rzecz jasna, zapożyczenia. Jednostki leksykalne z pierwszej grupy to zaś: neologizmy strukturalne będące wynikiem działań słowotwórczych oraz neologizmy semantyczne, odznaczające się nowością w obrębie znaczenia wyrazu, będące efektem np. metaforyzacji czy metonimizacji.

Newralgicznym etapem analizy formalnej socjolektu stanowiącej temat niniejszego rozdziału jest uporządkowanie leksyki środowiskowej i podzielenie jej na, wspomniane w powyższym akapicie, kategorie, to znaczy: neologizmy strukturalne, neosemantyzmy i zapożyczenia oraz (niewspomniane) związki frazeologiczne, czyli innowacje w obszarze połączeń wyrazowych.

Dariusz Faron w monografii *My chcemy gola!* poddał warstwę leksykalną socjolektu szczegółowej analizie strukturalnej. Nie chciałbym powielać jego dokonań, bo – jak wspomniałem wcześniej – dla mnie kluczowe są korelacje zachodzące pomiędzy grupą społeczną a językiem przez nią używanym. Poniżej zwrócę więc uwagę jedynie na najważniejsze tendencje występujące w obrębie struktury socjolektu piłkarskiego. Przypomnijmy, podstawą tej analizy jest dołączony do rozprawy wykaz leksyki socjolektalnej.

Notabene, sama analiza językowa nie musi być mocno oderwana od grupy społecznej posługującej się socjolektem. Używane w danej zbiorowości środki językowe służą przecież do nazywania i wartościowania rzeczywistości. Zatem analiza na poziomie struktury socjolektu, uwzględniająca chociażby pochodzenie leksemów, może powiedzieć wiele o użytkownikach danego socjolektu oraz wartościach dla nich istotnych. Posługując się elementarnym przykładem, stosowanie deminutywnych form do nazywania danego fragment rzeczywistości, może świadczyć o pozytywnym stosunku grupy do niego. Poniższą analizę językową wybranych składowych socjolektu piłkarskiego chciałbym skierować właśnie w kierunku wyróżnienia tendencji i prawidłowości rządzących socjolektem. Nie będę tworzył klasyfikacji czy szczegółowych tabel grupujących wszystkie językowe środki. Po pierwsze, nie chciałbym powielać dokonań Dariusza Farona. Po drugie, socjolekt jest tworem ulegającym nieustannym przeobrażeniom. Do użycia wchodzą nowe leksemy, inne z kolei tracą na popularności lub – przeciwnie – zyskują na niej wśród kibiców, przez co tracą socjolektalny charakter. Zależnie od przyjętych metod ekscerpcji środowiskowego słownictwa i wielkości stworzonego korpusu, konkretne klasyfikacje i dane w nich zawarte mogłyby się różnić. Stworzony przeze mnie wykaz słownictwa piłkarskiego zawiera ponad czterysta leksemów. Uważam, że jest to wiarygodna reprezentacja, która uprawnia do wyciągania wniosków o językowych procesach zachodzących w obszarze analizowanego słownictwa.

Socjolekt piłkarski składa się z: neologizmów strukturalnych, neologizmów semantycznych (neosemantyzmów), zapożyczeń z języków obcych oraz z neofrazeologizmów. Wymienione cztery rodzaje innowacji socjolektalnych niemal w równym stopniu tworzą socjolekt.

Powtórzmy – zależnie od wielkości analizowanego korpusu – konkretny procentowy udział neologizmów z danej kategorii mógłby się różnić, jednakże na podstawie wykazu mojego autorstwa, trudno stwierdzić, by któraś z wyróżnionych grup neologizmów socjolektalnych zdecydowanie przeważała.

8.2. Piłkarskie neologizmy socjolektalne – zapożyczenia z języków obcych

Intuicyjnie można byłoby pomyśleć, że w znacznym procencie polski piłkarski socjolekt powinien składać się z anglicyzmów. Są to domniemania zasadne. Wszak znana nam współcześnie piłka nożna, w formule zbliżonej do dzisiejszej, narodziła się właśnie na Wyspach Brytyjskich. Cały podstawowy aparat pojęciowy służący do nazywania piłkarskiej rzeczywistości, w tym zasad gry i podstawowych jej elementów, wywodzi się z języka angielskiego. Nie szukając daleko, samo słowo *futbol* pochodzi od angielskiego *football*. Inne określenia nazywające podstawowe elementy piłkarskiego świata także są anglicyzmami, jak na przykład *mecz* (ang. *match*), *faul* (f*oul*), *gol* (*goal*), *liga* (l*eague*), *rzut karny* (*penalty kick*). Oczywiście, są one nadal podstawowym tworzywem wszystkich grupowych aktów komunikacyjnych, a frekwencja ich użycia jest bardzo wysoka. Słownictwo to pojawia się także w mediach. Posługują się nim kibice, a ich znaczenie rozumieją nawet osoby bezpośrednio niezwiązane ze sportem. Względy te sprawiają, że wszystkie zasadnicze piłkarskie pojęcia utraciły pierwotnie socjolektalny charakter i – moim zdaniem – nie powinny być przedmiotem analizy socjolingwistycznej, dlatego nie ma ich w stworzonym przeze mnie wykazie słownictwa socjolektalnego, o czym wspominałem już w początkowych partiach rozdziału.

Z kolei analiza wykazu pod kątem zapożyczeń prowadzi do interesujących wniosków. W odmianie graczy jest ich naprawdę niewiele, jedynie kilka leksemów (*pass*, *sparing*, *two touch* czy *zaparkować autobus*). Spowodowane jest to zapewne tym, że *język szatni piłkarskiej* służy głównie nie do nazywania piłkarskiej rzeczywistości, a jej wartościowania. W tym celu zdecydowanie lepiej sprawdzają się rodzime derywaty i neosemantyzmy.

Profesjolekt sędziowski i profesjolekt trenerski opierają się za to głównie na anglicyzmach. Jeżeli chodzi o leksykę sędziowską, to fakt ten zupełnie nie dziwi. Jak wskazywałem w rozprawie, źródłem profesjolektu sędziowskiego są przede wszystkim *Przepisy Gry*, które są tłumaczeniem międzynarodowych (spisanych po angielsku) *Laws of the Game*. Poza tym, arbitrzy regularnie uczestniczą w szkoleniach prowadzonych w języku angielskim, a także wielu z nich prowadzi spotkania na arenie międzynarodowej. Siłą rzeczy, znaczną część anglojęzycznego słownictwa sędziowskiego przenoszą na polski grunt. Dlaczego jednak z anglicyzmów korzystają trenerzy? Po części na to pytanie odpowiedziałem już w artykule *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*:

> Wynika to z faktu, że trenerami zostają nowe pokolenia osób, które inaczej postrzegają piłkę nożną, taktykę czy proces treningowy. Czerpią wzorce od szkoleniowców pracujących za

> granicą. Nowy sposób patrzenia na futbol rodzi potrzebę tworzenia nowych wyrazów i połączeń wyrazowych nazywających zjawiska, które wcześniej nie były nazwane po polsku[505].

Zasoby i możliwości słowotwórcze języka polskiego okazują się w wielu wypadkach niewystarczające, więc źródłem trenerskich neologizmów socjolektalnych staje się międzynarodowy język futbolu, czyli język angielski. W profesjolekcie trenerskim można odnaleźć wiele zapożyczeń właściwych. Niektóre z nich funkcjonują w niezmienionej angielskiej pisowni, na przykład *cutback* czy *box-to-box*, a inne z kolei zostały częściowo spolszczone, jak chociażby *finalizacja* (ang. f*inalization*), *kompaktowość* (ang. *compactness*) czy *skanowanie* (ang. *scanning*). Spora część trenerskiego repertuaru pojęciowego to językowe kalki, czyli dosłowne tłumaczenia angielskich słów lub konstrukcji słownych, na przykład *faza przejściowa* (ang. *transition phase*), *gra bezpośrednia* (ang. *direct play*), *tworzenie linii podania* (ang. *creating passing lines*) bądź *wysoki pressing* (ang. *high pressing*).

Co warte odnotowania, polskie terminy taktyczne wywodzą się nie tylko z języka angielskiego. Kilkukrotnie wspominane w toku rozprawy określenia *piłka otwarta* i *piłka zamknięta* pochodzą z języka włoskiego. *Piłka otwarta* to kalka włoskiego *palla scoperta*, a *piłka zamknięta* to odpowiednik włoskiego *palla coperta*. Jak wspominał Łukasz Włodarek, jeden z przedstawicieli trenerskiej grupy Deductor, która zapoczątkowała używanie tych dwóch (powszechnie obecnie stosowanych w środowisku) pojęć, terminy te zaczerpnięte zostały z fachowej włoskiej literatury trenerskiej.

[505] W. Żęgota, *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*, dz. cyt., s. 139.

8.3. Piłkarskie neologizmy socjolektalne – neologizmy strukturalne

Neologizmy strukturalne i neologizmy semantyczne służą użytkownikom socjolektu piłkarskiego głównie do pozytywnego lub negatywnego wartościowania wybranego wycinka rzeczywistości. Derywaty oraz neosemantyzmy zazwyczaj nie spełniają funkcji nominatywnej. Przyczyniają się do tego dwa podstawowe względy. Przede wszystkim, podstawowy aparat terminologiczny służący do nazywania piłkarskiej rzeczywistości utracił środowiskowy charakter. Określenia typu *drużyna*, *piłka*, *piłkarz*, *terminarz*, *przyjęcie* zostały utworzone według polskojęzycznych mechanizmów słowotwórczych, lecz socjolektalny charakter mają jedynie derywaty powstałe na ich bazie, które mają już charakter wartościujący (*drużynka* to dobra drużyna, a *piłeczka* to określenie precyzyjnego podania). Po drugie, ze względu na to, że piłkę nożną jako dyscyplinę sportu zapożyczono z Wielkiej Brytanii, to również stamtąd dotarło do Polski podstawowe (neutralne, nominatywne) słownictwo służące do opisywania gry w piłkę nożną (oprócz wcześniej wymienionych, jeszcze na przykład: *drybling* od angielskiego *dribbling* czy *aut* od angielskiego *out*).

Ponadto, jak stwierdza Grabias, ekspresyjność jest jedną z głównych cech slangów, czyli odmian języka powstałych w środowiskach młodzieżowych. *Język szatni piłkarskiej* (odmiana graczy, czyli osób zazwyczaj stosunkowo młodych) ma wiele cech wspólnych z młodzieżowym slangiem, a jedną z nich jest to, że:

> […] w wyniku słowotwórczej modyfikacji powstają […], z punktu widzenia komunikatywności, zbędne elementy językowe, a wiadomo, że nadmiar w języku służy przede wszystkim celom ekspresyjnym[506].

Cały szereg derywatów w socjolekcie piłkarskim, podobnie jak w analizowanym przez Grabiasa slangu studenckim:

> […] nie nazywa nowych, dotychczas leksykalnie nieoznaczonych, desygnatów. Dokonuje […] tylko reinterpretacji znanych nazw […][507].

W futbolowym socjolekcie nazewnictwo podstawowych elementów rzeczywistości piłkarskiej opiera się na zapożyczeniach z języka angielskiego oraz na neutralnym zasobie leksykalnym języka ogólnego. Neologizmy strukturalne oraz neosemantyzmy owych desygnatów zazwyczaj nie nazywają, a je wartościują.

Neologizmy socjolektalne są tworzone w socjolekcie piłkarskim m.in. poprzez derywację modyfikacyjną. Leksyka piłkarska zawiera wiele form deminutywno-hipokorystycznych. Czasem są one jedynie efektem swoistej (modnej ostatnio) językowej

[506] S. Grabias, dz. cyt., s. 179.
[507] Tamże, s. 179.

maniery, ale służą również jako środek językowego wartościowania. Deminutywne formy wyrażają zazwyczaj melioratywny stosunek do danego desygnatu. *Koreczki* to nowe lub wyjątkowo dobrze dopasowane do stopy *korki*. *Passik* to zazwyczaj bardzo dokładne podanie, a równe i dobrej jakości boiska to *placyki* bądź *boiseczka*. Deminutywy tworzone są także od neosemantyzmów. Młody, utalentowany gracz określany jest mianem *diameciku* lub *perełki*. Deminutywy czasem (rzadziej) wyrażają negatywny stosunek do wartościowanego fragmentu rzeczywistości, na przykład *piłkarzyk* czy *gwiazdeczka* to ironiczne określenie młodych graczy, którzy są zbyt pewni siebie jak na swoje małe umiejętności i doświadczenie.

Za pomocą form augmentatywnych użytkownicy socjolektu wyrażają raczej pozytywny stosunek do danego zjawiska. Często słyszane zdanie podczas treningów czy meczów „Ale dobra *piła*" można przetłumaczyć jako „Ale to było precyzyjne podanie". Na marginesie, to samo zdanie z deminutywem, czyli „Ale dobra *piłeczka*", zawiera podobnie pozytywny ładunek emocjonalny. Jest wyrazem uznania dla autora zagrania. Znaczenie leksemów *ciacho* i *ciasteczko* jest zresztą także tożsame. Oba wyrażenia to określenia wyjątkowo dokładnego podania. *Meczycho* to spotkanie na wysokim poziomie sportowym. Zgrubienia mogą również wskazywać na wielkość boiska. *Lotnicho* to boisko bardzo długie i szerokie, ale już *klepicho* to boisko niskiej jakości, nierówne. Zdrobnienia i zgrubienia mogą być więc narzędziem aksjologizacji pozytywnej lub negatywnej.

W piłkarskiej leksyce odnaleźć można także pokaźną grupę derywatów mutacyjnych. Powstałe w ten sposób leksemy służą do określenia boiskowych zagrań. *Zewniak* to podanie lub strzał wykonane zewnętrzną częścią stopy, a *pasówka* to podanie (lub strzał) wykonane wewnętrzną jej częścią. Utworzone w ten sposób leksemy nazywają prócz tego różne osoby. *Ligowiec* to gracz, który od wielu sezonów występuje w danej lidze. *Stojanow* to zawodnik, który na boisku głównie stoi, a *atmosferić* odpowiada za tworzenie atmosfery w szatni piłkarskiej.

Socjolekt piłkarski zawiera również kilka interesujących kompozycji słowotwórczych: *centrostrzał* to złożenie słów *centra* (czyli dośrodkowanie w pole karne) i *strzał*. To określenie zagrania, które w zamierzeniu miało być dośrodkowaniem w pole karne, a okazało się strzałem na bramkę. *Siatkonoga* z kolei pochodzi od słów: *siatka* oraz *noga* i jest nazwą gry treningowej, która stanowi połączenie piłki nożnej i siatkówki.

8.4. Piłkarskie neologizmy socjolektalne – neosemantyzmy

Członkowie środowiska piłkarskiego niezmiernie chętnie korzystają poza tym z istniejących zasobów języka polskiego, czego efektem jest ogromna liczba neosemantyzmów. Powszechnie znane w polszczyźnie ogólnej słowa uzyskują w socjolekcie piłkarskim nowe znaczenia. Nowy ładunek semantyczny jest przede wszystkim efektem procesu metaforyzacji. Metafory bazują na podobieństwie zachodzącym pomiędzy dwoma elementami: jeden z nich to wycinek piłkarskiej rzeczywistości, a drugi pochodzi ze „świata zewnętrznego". Neologizmy semantyczne stanowią główne tworzywo *języka szatni piłkarskiej*. Służą do wartościowania (pozytywnego lub negatywnego) osób, ich działań oraz przedmiotów materialnych.

Kelnerzy to zespół składający się z zawodników o niskich umiejętnościach. Osią konstrukcyjną metafory jest w tym przypadku postrzeganie zawodu kelnera jako nieprestiżowego. Z kolei tytuł *profesora* jest w społeczeństwie powszechnie konotowany z ogromną wiedzą i doświadczeniem, dlatego w sposób nazywa się zawodników obdarzonych boiskową mądrością i bardzo dużymi umiejętnościami. *Dziadkiem* tytułuje się ironicznie najbardziej doświadczonego gracza w drużynie, a źródłem tej metafory jest oczywiście wiek. Należy zauważyć, że czasem asocjacja pomiędzy komponentami metafory jest niejasna. Dlaczego – na przykład – drużyna graczy o niskich umiejętnościach nazywana jest *ogórkami*? Trudno o jednoznaczną odpowiedź. Z pewnością, jest to efekt językowej zabawy, ale niełatwo odkryć etymologię tego neosemantyzmu. Być może ogórek postrzegany jest jako warzywo niezbyt „wyszukane". Jest powszechnie znany, a przez to mało interesujący.

Wspomniany wcześniej leksem *dziadek* służy się tylko do nazywania doświadczonych graczy. Jest to także potoczne określenie gry treningowej, w której najczęściej jeden, dwóch lub trzech zawodników ustawionych w środku wyznaczonego pola próbuje odebrać piłkę kilku zawodnikom, którzy wymieniają podania pomiędzy sobą. Skąd wzięła się nazwa tej gry? Prawdopodobnie, *dziadkami* (lub *dziadami*) nazywano zawodników biegających w środku i próbujących odebrać piłkę. *Dziad* to pogardliwe i obraźliwe określenie mężczyzny. Piłkarze negatywnie wartościują graczy, którzy mają problemy techniczne i w *dziadku* często muszą biegać w środku. Według powszechnie przyjętych zasad tej gry, gracz, który popełnił błąd (podał niecelnie lub stracił piłkę), staje się odbierającym (środkowym). O zawodnikach, którzy w *dziadku* grają jako obrońcy, mówi się, że mają *karnet* (w domyśle: na bycie w środku, na marginesie – jest to kolejny neosemantyzm).

Cały szereg neologizmów semantycznych powstałych w procesie metaforyzacji służy do nazywania i wartościowania boiskowych zagrań. *Stempel* to przewinienie polegające na

nadepnięciu *korkami* na stopę przeciwnika, analogicznie do stempla pocztowego uderzającego w list. *Sanki* to inny rodzaj faulu. Jest to niebezpieczny wślizg, w trakcie którego faulujący sunie po murawie, by następnie trafić *korkami* w nogę rywala. *Plaster* to potoczne określenie na krycie indywidualne. Obrońca przykleja się do napastnika niczym plaster przyklejany do rany. Mechanizm podobieństwa stanowiący podstawę omawianych w tym akapicie metafor jest łatwy do zrekonstruowania. Często jednak trudno dostrzec podobny związek. *Fałsz*, czyli zagranie piłki zewnętrzną częścią lub *konina* (skrótowy odpowiednik połączenia wyrazowego, *zagranie na konia*), czyli ‘podanie piłki do zawodnika będącego pod presją przeciwnika’, to neosemantyzmy, jednak ich etymologia jest trudna do ustalenia. Należy więc założyć, że są to po prostu efekty swoistej gry językowej.

Neologizmy semantyczne są również wykorzystywane do nazywania przedmiotów istotnych dla piłkarzy. W tych przypadkach przeniesienie cech z jednego przedmiotu na inny jest dosyć oczywiste. Równe boisko to *stół*, twarde to *beton*, a grząskie to *bagno*. Miękka piłka to *flak* bądź *kapeć*, a twarda to *głaz* lub *kamień*.

Użytkownicy socjolektu chętnie odwołują się w swoich metaforach także do świata zwierząt. Co ciekawe, *szczur*, czyli zwierzę powszechnie wartościowane raczej negatywnie, w socjolekcie piłkarskim jest określeniem strzału precyzyjnego, blisko słupka, trudnego do obrony dla bramkarza. *Kot* bądź *kocur* to zwinny, sprawny gracz. Często w ten sposób określa się bramkarzy. *Lis pola karnego* to napastnik, który porusza się głównie w obrębie *szesnastki*, skąd najczęściej zdobywa bramki. Prawdopodobnie jest to kalka angielskiego wyrażenia *fox in the box*. Jest to fraza chętnie używana przez komentatorów piłkarskich w czasie transmisji. *Szczupak* to określenie strzału głową, w czasie którego uderzający efektownie wzbija się w powietrze. To kolejny zwrot, który często pojawia się w mediach.

Wykaz słownictwa piłkarskiego zawiera także kilka neosemantyzmów o charakterze metonimicznym. Osoba – zgodnie z zasadą *pars pro toto* – jest określana poprzez jej cechę wyróżniającą. Są to przede wszystkim leksemy *młody* (‘gracz, który jest młody’) oraz *stary* (zawodnik, który jest stary). Nazwa obuwia do gry w piłkę nożną została utworzona w podobny sposób. *Korki* to część całego buta. Przedmiot ten nazywa się więc tak, jak nazywa się jego charakterystyczna część. *Korki* piłkarskie mają różne podeszwy. *Wkręty* czy *sztole* to buty, które mają wkręcane, metalowe *korki* (czyli *sztole*). *Lanki* to korki, którą są plastikowe i „zlane” z całą podeszwą.

Dariusz Faron zwraca uwagę, że w socjolekcie piłkarskim obecne są też neologizmy eliptyczne. Pojawiają się one głównie w komunikacji pomiędzy zawodnikami na boisku. Dwa najczęściej stosowane komunikaty to: *czas!* (który oznacza podpowiedź: nie jesteś atakowany,

masz dużo czasu) oraz *plecy!* (masz przeciwnika za plecami). Elipsami są także inne zwroty stosowane na boisku, na przykład *tył!* (możesz podać mi piłkę do tyłu) czy *jestem!* (jestem gotowy, by przyjąć podanie od ciebie, jestem niekryty). Eliptyczność jest – rzecz jasna – podstawową cechą komunikacji językowej w czasie gry.

Faron, powołując się na Stanisława Grabiasa, wspomina, że neosemantyzmy mogą być również motywowane pośrednio, a neologizmy powstałe w ten sposób są wynikiem zmian promienistych bądź łańcuchowych. Wydaje się, że doskonałym przykładem tego zjawiska w socjolekcie piłkarskim jest „drewniana" metaforyka określająca piłkarza o niskich umiejętnościach technicznych. Przypomnijmy:

> Sfera „drewnianych" metafor jest w socjolekcie piłkarskim bardzo rozbudowana. *Drewniak* to określenie piłkarza o niskich umiejętnościach. *Drewniak* ma problem z przyjęciem piłki, więc ta odbija się od niego jak od *deski* lub *sęka*. *Deski* to także określenie nóg *drewniaka*. *Deskami* nazywa się również piłkarskie ochraniacze, które zakłada się pod getry w czasie meczu. *Drewniak* zakłada więc *deski na deski*, a po podaniu piłki przez *drewniaka* z piłki trzeba *wyjąć drzazgi*[508].

Jak uważa Grabias:

> Znaczeniowe reakcje promieniste najwygodniej obserwować w seriach synonimicznych: zmiana znaczeniowa jednego wyrazu może początkować serię synonimiczną, jeśli w ślad za nią nastąpią zmiany w wyrazach podobnych znaczeniowo lub brzmieniowo[509].

Podobne serie synonimiczne występują w analizowanym przeze mnie socjolekcie piłkarskim. Zawodnik po wyczerpującym meczu lub treningu może być *zakopany*, *zagruzowany*, *zajechany*[510], *zajebany*. Trudno stwierdzić, który z wymienionych leksemów zapoczątkował serię tych bliskoznacznych wyrazów, ale z pewnością wpisuje się ona w scharakteryzowane przez Grabiasa zmiany promieniste. Podobnych – pośrednio motywowanych neosemantyzmów – można odnaleźć w socjolekcie piłkarskim więcej. Czasem stają się one częścią kilkuwyrazowych konstrukcji słownych, czyli związków frazeologicznych. Przykładowo, w środowisku funkcjonuje (przytaczany wcześniej) frazeologizm *wybić piłkę w krzaki*. W ten sposób określa się wybicie piłki poza pole gry w celu oddalenia zagrożenia od własnej bramki. Rzeczownik *krzak* to metafora przestrzeni poza boiskiem, w którą należy w pewnych sytuacjach wybić piłkę. W efekcie językowej kreatywności, ostatni człon tego związku frazeologicznego zastępowany jest często innymi wyrazami. Gracze mogą więc wybić futbolówkę *w pokrzywy*, *w maliny*, *w buraki* czy *w pomidory*. Należy założyć, że podobne neosemantyzmy są efektem spontanicznych asocjacji.

---

[508] Rozprawa, str. 137.
[509] S. Grabias, dz. cyt., s. 196.
[510] W środowisku piłkarskim używany jest niezwykle obrazowy związek frazeologiczny z leksemem *zajechany*. Piłkarz po wyjątkowo ciężkim spotkaniu, treningu czy obozie sportowym może być *zajechany jak koń po westernie*.

Mają efemeryczny charakter, a ich używanie może być indywidualną skłonnością danej osoby. Tym niemniej, opisana powyżej seria analogicznych metafor to przykład neosemantyzmów motywowanych pośrednio. Ponownie, trudno jednoznacznie określić, która wersja omawianego wyrażenia była punktem wyjścia do powstania całej serii. Najpopularniejszym zwrotem w środowisku jest prawdopodobnie *wybić piłkę w krzaki*. Radosław Mroczkowski, doświadczony polski szkoleniowiec, powiedział w jednym z wywiadów:

> Koszmarny błąd przy drugim golu, bo nasz zawodnik […] mógł zrobić wszystko. Przede wszystkim, odegrać dobrze piłkę i nic by się nie stało. Albo, jak to się mówi, po prostu *wybić ją w krzaki*[511].

W *języku szatni piłkarskiej* funkcjonują również neosemantyzmy motywowane pośrednio, które są efektem zmian łańcuchowych. Grabias pisze o nich w następujący sposób:

> Wynikiem znaczeniowych zmian łańcuchowych okazuje się swoisty ciąg neosemantyzmów, w którym następny jest motywowany jedynie elementem poprzednim[512].

Językowa kreatywność członków środowiska piłkarskiego nie zawodzi i tym przypadku. Oprócz wyróżnionego już wcześniej ciągu: *drewniak – piłka odbija się od sęka* (*deski*) – *wyjąć drzazgi z piłki*, wynikiem łańcuchowej przenośni jest wyrażenie *włożyć piłkę w gips*. Jest ono motywowane określeniem *złamana strzała* (lub *piłka*). *Złamana*, czyli nieczysto trafiona. Jak pisałem wcześniej: „W wyniku takiego uderzenia piłka leci w nienaturalny sposób, kozłuje i zazwyczaj mija bramkę w znacznej odległości”[513]. *Złamanie piłki* zostało skojarzone z pierwotnym znaczeniem tego słowa, to jest przerwaniem ciągłości kości, które najczęściej wymaga unieruchomienia i założenia gipsu. Zawodnik, który nieczysto trafił w piłkę, może liczyć się z ironicznym – w stylu *piłkarskiej szydery* – komentarzem partnerów z zespołu, że po jego zagraniu futbolówkę należy *włożyć w gips*. Drugi element ciągu (*piłka w gipsie*) motywowany jest jedynie innym piłkarskim neologizmem znaczeniowym, czyli *złamaną piłką*. Co prawda, nie są to klasyczne jednowyrazowe neosemantyzmy, tylko kilkuwyrazowe obrazowe metafory. Zawodnicy czy trenerzy regularnie posługują się rozbudowanymi przenośniami, a efektem ich skojarzeń są nie tylko pojedyncze słowa (neosemantyzmy), ale również rozbudowane konstrukcje słowne (związki frazeologiczne, nie zawsze o ustabilizowanym kształcie). Piłkarskiej frazeologii poświęcę więcej miejsca w dalszej części

[511] Ł. Madej, *Radosław Mroczkowski: Piłka powinna trafić w krzaki*, https://gazetakrakowska.pl/radoslaw-mroczkowski-pilka-powinna-trafic-w-krzaki/ar/10022085 [dostęp: 23.04.2026]. Co ciekawe, cytowany szkoleniowiec zdaje sobie sprawę z faktu, że w swojej wypowiedzi posłużył się potocznym piłkarskim wyrażeniem. Użycie środowiskowego zwrotu poprzedził wtrąceniem: „jak to się mówi”. Trenerzy, zawodnicy czy eksperci czasem *explicite* komunikują, iż użyte w danej wypowiedzi wyrażenie wywodzi się z socjolektu piłkarskiego. Najczęściej stwierdzają: „jak to się mówi po piłkarsku” (o zjawisku tym pisałem już w rozprawie, zob. str. 99).
[512] S. Grabias, dz. cyt., s. 197.
[513] Rozprawa, s. 162.

tego rozdziału. Teraz chciałbym jedynie zaznaczyć, że mechanizm powstania wielu z nich ma charakter łańcuchowy. Znaczenia sformułowań takich jak: *wyjąć drzazgi z piłki* czy *włożyć piłkę w gips* nie da się zrekonstruować bez odwołania do poprzednich elementów łańcuchowego ciągu zdefiniowanego przez Stanisława Grabiasa.

Przywołajmy jeszcze inny przykład. O graczu, który ma słabą kondycję, brakuje mu wytrzymałości i nie ma siły biegać, mówi się, że *brakuje mu tlenu* (lub że *oddycha rękawami*[514] albo że *spuchł*). Taki zawodnik może ironicznie stwierdzić, że przydałaby mu się *butla z tlenem* (podobna jakiej używają himalaiści). Efektem tych skojarzeń jest często używany przez graczy neosemantyzm *butla* (lub zwrot *mieć butlę*) służący do nazywania stanu wyraźnego zmęczenia. Gracz może powiedzieć po meczu, że np. w drugiej połowie przeciwnik dominował, a „my od sześćdziesiątej minuty mieliśmy już *butlę*"[515].

Skłonność do zabaw językowych i potrzeba ekspresji sprawiają, że w socjolekcie piłkarskim można odnaleźć liczne leksemy zbędne z punktu widzenia komunikacyjnego, których istnienie służy jedynie wartościowaniu i celom ekspresyjnym. Zawodnika o niskich umiejętnościach, słabego technicznie (oraz drużyny składające się z takich graczy) określa się następującymi wartościującymi leksemami: *drewniak*, *drewno*, *ogórek*, *kelner*, *fusy*, *ligowy dżemik*, *ortopeda*, *piłkarz bez mapy*, *skład węgla i papy*, *trupy*, *piłka mu przeszkadza*, *placek*. Wymienione słowa są bliskoznaczne, jednak odcienie semantyczne poszczególnych z nich nieco się różnią. Przykładowo, *drewniak* to gracz o niskich umiejętnościach, który ma głównie problemy techniczne, a *piłkarz bez mapy* nie wie, w których przestrzeniach powinien poruszać się na boisku.

[514] Fraza ta pojawia się częściej w mediach niż w szatniach piłkarskich. Jest raczej powszechnie zrozumiała. Nierzadko *oddychać rękawami* (w opinii dziennikarzy czy kibiców) mogą także przedstawiciele innych dyscyplin sportowych. Piłkarze, opisując zmęczenie we własnym gronie, powiedzą, że *mają ciężkie nogi*, że *spuchli*, że *są zajechani* lub że *mieli butlę*.

[515] Co paradoksalne, butla z tlenem wspomaga oddychanie i pozytywnie wpływa na wydolność organizmu. W socjolekcie piłkarskim, *mieć butlę* oznacza jednak zmęczenie, brak sił do biegania oraz ogólne wyczerpanie organizmu.

8.5. Maskulinizacja socjolektu piłkarskiego i wiara w przesądy

Zanim przejdę do refleksji nad piłkarską frazeologią, chciałbym poczynić kilka uwag, poniekąd dygresyjnych, lecz – w moim przekonaniu – istotnych. Wartym odnotowania jest fakt, że w leksyce piłkarskiej zupełnie nie pojawiają się feminatywy. Socjolekt piłkarski jest całkowicie męskocentryczny. Ustalenie to jest spójne z nakreślonym w początkowych fragmentach rozprawy obrazem wspólnoty komunikatywnej posługującej się socjolektem. Przypomnijmy, polskie środowisko piłkarskie tworzą praktycznie tylko mężczyźni. Kobiety pojawiają się w nim sporadycznie, najczęściej w roli dziennikarek. Nie oznacza to bynajmniej, że kobiety nie grają w futbol czy nie są trenerkami piłki nożnej. Wprost przeciwnie. Kobiecy futbol zyskuje na popularności, zarówno w Polsce, jak i na świecie. Coraz więcej kibiców śledzi kobiece rozgrywki, ale męskie środowisko piłkarskie zazwyczaj nie interesuje się tym i nie ma styczności z piłką nożną kobiet. Poza tym, piłkarki nie mają codziennego kontaktu z piłkarzami. Nie tworzą z nimi relacji. Nie ma więc praktycznie sytuacji komunikacyjnych, w których występują interakcje piłkarek i piłkarzy. Pomimo że i kobiety, i mężczyźni uprawiają tę samą dyscyplinę sportu, to faktem jest wyraźne rozgraniczenie rozgrywek kobiecych i męskich.

Konsekwencją tego zjawiska jest istnienie dwóch odrębnych środowisk. Przedmiotem mojej rozprawy jest jedynie socjolekt osób związanych z męskimi rozgrywkami. Na marginesie należy dodać, że prawdopodobnie kobiece środowisko piłkarskie mocno czerpie z „męskiego" socjolektu piłkarskiego. Wiele sfer rzeczywistości obu środowisk jest tożsamych. Kobiecy i męski futbol regulują te same przepisy gry. Występują te same elementy gry oraz takie same zagrania (podania, strzały czy faule). Jest to jednak jedynie hipoteza, której potwierdzenie bądź obalenie wykracza poza ramy dysertacji.

Wracając na chwilę do systemu wartości zawodników i trenerów, warto dodać, że sam dostęp kobiet do piłki nożnej i do środowiska piłkarskiego był przez mężczyzn przez lata ograniczany. W społeczeństwie funkcjonował (i częściowo nadal funkcjonuje) paradygmat myślenia, zgodnie z którym piłka nożna to sport przeznaczony jedynie dla mężczyzn[516].

[516] Postrzeganie zaangażowania kobiet w piłkę nożną oraz postrzeganie kobiecego futbolu w społeczeństwie to tematy niezwykle rozległe, daleko wykraczające poza ramy rozprawy poświęconej socjolektowi piłkarskiemu. Warto go jednak zasygnalizować, ponieważ dekady dyskryminacji kobiet w świecie futbolu są odczuwalne do dziś i znajdują swoje odbicie w słownictwie używanym w polskim środowisku piłkarskim. Przez lata w wielu krajach w Europie zakazywano kobietom grać w piłkę nożną. Zakaz obowiązywał chociażby w Niemczech: „W 1955 roku Niemiecka Federacja Piłki Nożnej, DFB postanowiła »ze względów estetycznych i przyczyn ogólnych« zabronić kobietom gry w piłkę nożną […] Kiedy 60 lat temu Niemiecka Federacja Piłki Nożnej (DFB) zakazywała kobietom gry w piłkę, w dzienniku „General-Anzeiger" w Oberhausen komentator pisał: »Siniaki na męskich nogach to zjawisko permanentne«. Zaś »posiniaczone kobiece nogi tracą swój powab«. A to żadną kobietę przecież na dłuższą metę nie zadowoli […]" (*60 lat temu DFB zakazało kobietom gry w piłkę nożną*,

Przykładem takiego postrzegania świata jest istnienie przesądu, według którego obecność kobiety w szatni piłkarskiej przynosi pecha drużynie. Ów przesąd wyznawał chociażby Adam Nawałka, który kilka lat temu był selekcjonerem reprezentacji Polski[517].

Skądinąd, przesądność jest cechą wielu trenerów i zawodników, którzy wierzą w magiczną moc pewnych działań. Najpopularniejsze z nich to niegolenie się w dniu meczu czy wchodzenie na boisko zawsze prawą (lub lewą) nogą. Poza tym, piłkarze mają „szczęśliwe" pary skarpet czy butów, które wkładają nawet wtedy, gdy są one bardzo zniszczone. Ich używanie rzekomo im pomaga i przynosi szczęście na boisku. Na marginesie, nie należy raczej mylić przesądów z rytuałami pomagającymi sportowcom skoncentrować się przed rywalizacją. Elementem takiej rutyny może być wstawanie w dzień meczu zawsze o określonej porze, jedzenie ulubionego śniadania, słuchanie przed meczem w szatni zawsze tych samych utworów, konkretny schemat indywidualnej rozgrzewki przed spotkaniem czy – wreszcie – wizualizowanie zagrań (podań, strzałów czy wślizgów), które zawodnik będzie wykonywał w czasie gry.

Wiara w sprawczość przesądów jest zresztą spójna z – opisywaną kilka rozdziałów wcześniej – wiarą w istnienie prawidłowości, które od lat rządzą futbolem i które niejako porządkują chaotyczną piłkarską rzeczywistość. Odwieczne zasady futbolu werbalizują się w tzw. piłkarskich prawdach i powiedzeniach. Przypomnijmy, w środowisku regularnie powtarza się, że „niewykorzystane sytuacje się mszczą", że „boisko jest takie samo dla obu drużyn" czy że „gra się tak, jak przeciwnik pozwala", a na końcu i tak „suma szczęścia równa się zero".

Wiara w przesądy oraz w piłkarskie prawdy znajduje się w opozycji do analitycznego i kompleksowego podejścia do futbolu wyznawanego przez trenerów „nowej fali". Obecnie, w polskim futbolu ścierają się dwie przeciwstawne tendencje. Z jednej strony, są trenerzy,

---

https://sport.rp.pl/pilka-nozna/art4390181-60-lat-temu-dfb-zakazalo-kobietom-gry-w-pilke-nozna [dostęp: 9.02.2025]). W Polsce podobnego zakazu nigdy nie wprowadzono, lecz przez lata kobiecy futbol był sportem całkowicie niszowym, a piłkę nożną traktowano jako domenę mężczyzn. Jak stwierdza socjolożka, Natalia Organista: „Jest tak dlatego, że ta dyscyplina jest uważana za męską. To mężczyźni się w niej realizowali, spędzali czas wolny, uczyli synów gry w piłkę i oglądali razem mecze. To jest mocno zakorzenione w Polsce. […] Piłkarze mogą być wzorem męskości: mężczyzny bardzo sprawnego, wytrzymałego, który znakomicie radzi sobie zawodowo. Dlatego obecność kobiet w piłce jest kontestowana, a już zwłaszcza przez grupy, które odpowiadają się za tradycyjnym porządkiem płci […] (A. Dudziak, *Odbiera się im kobiecość. „To jest mocno zakorzenione w Polsce"*, https://sportowefakty.wp.pl/pilka-nozna/1196930/odbiera-sie-im-kobiecosc-to-jest-mocno-zakorzenione-w-polsce [dostęp: 9.02.2025]).

[517] Adam Nawałka jest powszechnie kojarzony z tym, że hołduje różnym piłkarskim przesądom. Chyba najbardziej charakterystyczny jest ten, zgodnie z którym autobus, w którym znajduje się drużyna, nie może się cofać: „W kadrze to dyrektor Tomasz Iwan instruuje kierowców, który manewr jest zakazany. A Nawałka pilnuje tego osobiście, bo w autokarze zawsze siada w pierwszym rzędzie". Tak o przesądzie Nawałki pisał Sebastian Staszewski w książce *Tajemnicy kadry* (S. Staszewski, *Tajemnice kadry*, Warszawa 2018, s. 62).

którzy analizują najdrobniejsze detale związane z grą. Rozkładają na czynniki pierwsze grę swojego zespołu oraz grę przeciwnych drużyn. Dodatkowo, posiłkują się danymi statystycznymi. Uważają, że piłka nożna to skomplikowana gra, a ich zadaniem jest próbować ją zrozumieć i przekazać tę wiedzę zawodnikom. Jedną z wypadkowych takiego podejścia jest rozbudowany aparat pojęciowy, który służy do nazywania zachowań zawodników na boisku i wszystkich momentów gry, czyli – analizowany już przeze mnie – profesjolekt trenerski. Z drugiej strony, nadal w środowisku są trenerzy (ale również piłkarze czy eksperci telewizyjni), którzy twierdzą, że piłka nożna to bardzo prosta gra, niepotrzebnie komplikowana przez trenerów i „teoretyków" futbolu. Przedstawiciele tak zwanej „starej szkoły"[518] są w opozycji do trenerów „nowej fali". Świadomie odrzucają oni nowe terminy (profesjonalizmy), które służą – w ich przekonaniu – jedynie komplikowaniu prostej gry, jaką jest futbol. Oczywiście, jest to daleko idące uproszczenie, lecz opisany powyżej specyficzny dualizm jest obecnie w środowisku odczuwalny. Dobrze obrazują go dwa wywiady przeprowadzone w ostatnim czasie z przedstawicielami polskiego futbolu. W jednym z nich, szkoleniowiec ekstraklasowego GKS-u Katowice, Rafał Górak, powiedział:

> […] piłka nie jest najprostszą grą na świecie. Ją się bardzo fajnie i prosto ogląda, natomiast piłka to wiele skomplikowanych rzeczy, które można robić. Piłka ma też – wydaje mi się – to do siebie, że mniej utalentowaną grupą ludzi jesteśmy w stanie zorganizowaną grą wygrać z bardziej utalentowaną grupą ludzi. To jest klucz. I dlatego, że gramy naprawdę na bardzo dużym polu, gramy dużą liczbą ludzi i ta jedenastka może być tak zorganizowana, że to pomoże po prostu wygrać mecz, stąd też piłka jest tak pasjonująca[519].

W innej rozmowie, przeprowadzonej niemal w tym samym czasie, Maciej Terlecki, były zawodnik polskich klubów, obecnie okazjonalnie komentator i ekspert piłkarski, stwierdził:

> Bo piłka nożna to jest prosta. To jest prosty sport. Tylko mnóstwo ludzi wokół piłki się zaczyna kręcić, tak zwanych takich, co biznesiki próbują robić i oni próbują skomplikować to. No wiadomo, im coś jest bardziej skomplikowane, to… teraz *fazy przejściowe*, *diagonalne podania*, *periodyzacja* […] jak się powie tak korporacyjnie, to wyszkolony […][520].

Ten dualizm werbalizuje się w słownictwie używanym przez członków środowiska. Niektórzy – tak jak Terlecki – świadomie odrzucają słownictwo z zakresu profesjolektu trenerskiego (nazywane potocznie w środowisku rozmaicie, np. *nowomową*, *nowym sposobem mówienia o piłce* czy – jak powiedział Terlecki – *językiem korporacyjnym*). Pisałem już o tym zjawisku w artykule poświęconym profesjolektowi trenerskiemu:

---

[518] Połączenie wyrazowe *stara szkoła* uległo w środowisku piłkarskim sfrazeologizowaniu. Określa się w ten sposób „tradycyjne" postrzeganie futbolu. Jego najważniejszymi elementami są: doskonałe przygotowanie fizyczne (kształtowanie chociażby – opisywanym już przeze mnie – bieganiem po górach), a także opieranie się na indywidualnych umiejętnościach zawodników oraz ich cechach wolicjonalnych.

[519] *Rafał Górak: Podczas wykładu Marcelo Bielsy otarłem się o geniusza*, https://www.youtube.com/watch?v=yuiSfqSNWHQ [dostęp: 23.04.2026].

[520] *Pierwszy gość w historii* Ofensywnych*, który zagadał Wołosa! Maciej Terlecki show*, https://www.youtube.com/watch?v=d9oLXG-eQ7k&t=862s [dostęp: 23.04.2026].

> Oczywiście nie wszyscy trenerzy piłkarscy w Polsce od razu przyjmują nowe słownictwo. Niektórzy wręcz (szczególnie dłużej pracujący w zawodzie) celowo odrzucają neologizmy. Uważają, że są one zbędne, a język polski ma w swoich zasobach wystarczający repertuar wyrażeń nazywających elementy rzeczywistości związane z trenowaniem piłki nożnej[521].

Analityczne podejście do futbolu jest niekiedy ironicznie nazywane potocznymi frazeologizmami. Mówi się, że trenerzy *szukają kwadratowych jaj* lub *wymyślają koło na nowo*.

Kończąc jednak dygresje, przypomnijmy, wspomniałem w tym rozdziale o trzech komponentach socjolektu piłkarskiego: neologizmach strukturalnych, neologizmach znaczeniowych oraz zapożyczeniach z języków obcych. Nie należy pomijać w analizie formalnej czwartego, niezwykle istotnego, elementu składowego futbolowego socjolektu, czyli – sygnalizowanej już powyżej – piłkarskiej frazeologii.

[521] W. Żęgota, *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego*, dz. cyt., s 140.

8.6. Piłkarska frazeologia

Analiza środowiskowych związków frazeologicznych przysparza badaczom socjolektów rozmaitych trudności[522]. Stanisław Grabias w kilkukrotnie cytowanej już monografii *Język w zachowaniach społecznych* twierdzi, że socjolektalne związki frazeologiczne należy analizować takimi samymi kategoriami jak jednowyrazowe leksemy[523]. Większość socjolingwistów poszukuje jednak innych, bardziej adekwatnych do frazeologii, metod badawczych. Tomasz Piekot, którego metodologiczne propozycje stanowią teoretyczną podstawę prowadzonej przeze mnie analizy, proponuje klasyfikowanie socjolektalnych frazeologizmów pod kątem stopnia ich nowości[524]. Autor monografii *Język w grupie społecznej* wyróżnia całkowicie nowe związki frazeologiczne oraz innowacje frazeologiczne powstałe na gruncie istniejących już w polszczyźnie frazeologizmów[525]. Oczywiście, środowiskowe frazeologizmy można również ująć w klasyczne ramy i wskazać: frazy, zwroty i wyrażenia. Takimi kategoriami, analizując socjolekt piłkarski, posłużył się Dariusz Faron w pozycji *My chcemy gola!*. Wspomniany autor stwierdził:

> W piłkarskim socjolekcie dominują przede wszystkim zwroty pełniące funkcję czasownika oraz wyrażenia rzeczownikowe, czyli […] frazeologizmy przystosowane do funkcji rzeczowników[526].

Z punktu widzenia *meritum* rozprawy, czyli postrzegania socjolektu piłkarskiego jako tworu społeczno-językowego, bardziej zasadne będzie skategoryzowanie futbolowej frazeologii nie ze względu na formalną strukturę połączeń (frazy, zwroty i wyrażenia), ani stopień ich nowości (nowe związki frazeologiczne oraz innowacje frazeologiczne), a ze względu na to, które podgrupy tworzące środowisko najczęściej się nią posługują. Rzecz jasna, będzie to klasyfikacja umowna, bowiem frazeologizmy – podobnie jak inne neologizmy

[522] Wspominają o nich w swoich monografiach Agnieszka Kijak oraz Anna Niepytalska-Osiecka, czyli badaczki, które analizowały odpowiednio: socjolekt biegaczy oraz socjolekt alpinistów (zob. więcej na ten temat: A. Kijak, dz. cyt., s. 251).

[523] W tej kluczowej dla polskiej socjolingwistyki publikacji autor nie poświęca wiele miejsca środowiskowej frazeologii. Grabias teoretyczne rozważania o socjolektach egzemplifikuje analizą slangu młodzieżowego. Jednak jak stwierdza: „W niniejszej pracy zabrakło miejsca na charakterystykę slangowej frazeologii. Warto jednak zaznaczyć, że zadziwia ona obfitością związków frazeologicznych […] i zasługuje na odrębne opracowanie choćby ze względu na ich różnorodność" (S. Grabias, dz. cyt., s. 202). Analiza piłkarskich frazeologizmów skłania do podobnych wniosków. Jest to niezwykle rozległe zagadnienie, które wymaga prowadzenia szczegółowych analiz.

[524] Piekot uważa, że rozwiązanie zaproponowane przez Grabiasa „zawęża perspektywę, pominięciu ulegają bowiem procesy zachodzące wewnątrz związków frazeologicznych" (T. Piekot, dz. cyt., s. 117).

[525] Według Piekota socjolektalne innowacje frazeologiczne mogą naruszać strukturę formalną istniejącego w polszczyźnie ogólnej frazeologizmu bądź jego strukturę semantyczną (efektem tego rodzaju naruszenia są – między innymi – neosemantyzmy frazeologiczne) (T. Piekot, dz. cyt., s. 118).

[526] Faron odwołuje się do klasycznej klasyfikacji frazeologizmów autorstwa Anny Pajdzińskiej i Andrzeja Lewickiego. Oprócz fraz, zwrotów i wyrażeń, autorzy wyróżniają także wyrażenia określające oraz wskaźniki frazeologiczne (D. Faron, dz. cyt., s. 101-109).

socjolektalne – pojawiają się w różnych sytuacjach komunikacyjnych, z udziałem piłkarzy, trenerów, dziennikarzy czy sędziów, którzy w środowiskowym życiu grupy nieustannie wchodzą ze sobą w interakcje. Oczywiście, nie pominę w swoich rozważaniach (do czego zobowiązuje mnie tytuł niniejszego rozdziału) *stricte* formalnej analizy piłkarskiej frazeologii, jednak skupię się głównie na środowiskowym uwikłaniu futbolowych związków frazeologicznych.

Związki frazeologiczne można zdefiniować jako stałe połączenia wyrazowe, które mają przenośne znaczenie niewynikające ze znaczenia poszczególnych jego elementów[527]. Nieco na przekór, przegląd piłkarskich połączeń wyrazowych rozpocznę od konstrukcji słownych wymykających się tej tradycyjnej definicji. Otóż, podobnie jak Agnieszka Kijak, która analizowała socjolekt biegaczy[528], wyekscerpowałem wiele konstrukcji słownych, które stanowią kilkuwyrazową (najczęściej dwuwyrazową) całość, lecz ich znaczenie bynajmniej nie jest metaforyczne. Są to zestawienia terminologiczne. Drugi człon tej nazwy jednoznacznie wskazuje na specjalistyczny charakter tych połączeń. I to właśnie one w znacznym stopniu tworzą profesjolekt trenerski, czyli jedną z wyróżnionych przeze mnie odmian futbolowego socjolektu.

Przypomnijmy, słownictwo trenerskie obejmuje dwa podstawowe obszary: trening piłkarski oraz taktykę piłkarską. Zestawienia terminologiczne są obecne w obu z nich. Wymieńmy, na przykład, takie połączenia wyrazowe jak: *koncept taktyczny*, *forma ścisła*, *krycie strefowe*, *metodologia treningowa*, *ofensywna asekuracja*, *obrona wysoka*, *środek treningowy*, *struktura taktyczna*. Piłkarskie zestawienie terminologiczne spełniają ściśle nominatywną funkcję. Służą do precyzyjnego nazywania wybranych elementów rzeczywistości. Konieczność językowej precyzji prowadzi do powstawania kilkuwyrazowych leksemów. W codziennych sytuacjach komunikacyjnych, w których tendencja do skrótowości wypowiedzi przeważa nad potrzebą precyzyjnego nazewnictwa, wyróżnione zestawienia zastępowane są zazwyczaj konstrukcjami jednowyrazowymi, np. *struktura taktyczna* to *struktura*, *środek treningowy* to *środek*, a *jednostka treningowa* to po prostu *trening*.

Obecność połączeń terminologicznych zarówno w socjolekcie piłkarskim, jak i socjolekcie biegaczy, nie powinna dziwić. Wszak szereg z przytoczonych w rozprawie trenerskich leksemów ma charakter ogólnosportowy i jest stosowany także w innych

[527] A. Kijak, dz. cyt., s. 251.
[528] Kijak stwierdza, że „połączenia terminologiczne to najbardziej obszerna grupa frazeologizmów w socjolekcie biegaczy nieprofesjonalnych" (A. Kijak, dz. cyt., s. 252). We frazeologii socjolektu piłkarskiego zestawienia terminologiczne również są powszechne, lecz nie stanowią najbardziej obszernej grupy.

dyscyplinach. Na potwierdzenie tych słów wymieniam kilka wyekscerpowanych przez Kijak zestawień terminologicznych odnoszących się do treningu, które są stosowane również w piłce nożnej: *trening regeneracyjny*, *stretching dynamiczny*, *jednostka treningowa*, *środek treningowy*. Podobnych fachowych, intersocjolektalnych, sportowych terminów jest w socjolekcie piłkarskim więcej, chociażby: *metodologia treningowa*, *mikrocykl treningowy*, *krycie strefowe*.

Warto dodać, że zestawienia terminologiczne pojawiają się także w trzeciej wyróżnionej przeze mnie odmianie socjolektu piłkarskiego, czyli w profesjolekcie sędziowskim. Fakt ten w żadnym stopniu nie powinien zaskakiwać. Znaczna część profesjolektu sędziowskiego to przecież specjalistyczna terminologia służąca do opisywania i rozstrzygania boiskowych zdarzeń. Przypomnijmy:

> Terminologia sędziowska jest […] skodyfikowana i uporządkowana. Jej trzon jest zawarty w *Przepisach Gry*, a więc w pisanym źródle. Specjalistyczna warstwa profesjolektu sędziowskiego ma formę przypominającą język prawny. Ściśle ujednolicony repertuar terminologiczny służy – w miarę możliwości – jednolitej interpretacji *Przepisów Gry*[529].

Obecność połączeń terminologicznych w sędziowskiej odmianie socjolektu jest więc naturalna i nieodzowna. Jako przykład wymieńmy choćby takie zestawienia jak: *konfrontacja masowa*, *parada obronna* czy *zagranie nierozważne*.

Jednym z problemów, które napotyka badacz analizujący frazeologię socjolektalną, jest trudność z wyznaczeniem granicy pomiędzy związkami frazeologicznymi a kolokacjami. W socjolekcie piłkarskim występuje wiele połączeń wyrazowych, które znajdują się niejako na pograniczu frazeologii[530]. Przede wszystkim, są to połączenia kolokacyjne o bardzo wysokiej frekwencji w środowiskowych sytuacjach komunikacyjnych. Brzmią naturalnie, jednak ich powszechna zrozumiałość sprawia, że nie należy traktować ich jako neologizmów socjolektalnych. Do grupy tej zaliczam takie połączenia jak: *wyrzut z autu*, *komplet punktów* czy *prostopadłe podanie*[531].

Kolejna grupa wyrażeń sytuująca się na pograniczu frazeologii to sztampowe frazy chętnie powtarzane przez trenerów i graczy, głównie na konferencjach prasowych oraz podczas wywiadów. Zjawisko to opisywałem już kilkukrotnie na kartach rozprawy. Z punktu widzenia

---

[529] Rozprawa, str. 196.

[530] Bogusław Nowowiejski (powołując się na Wojciecha Chlebdę) do łączliwych związków frazeologicznych zalicza: „porównania frazeologiczne, przysłowia, powiedzonka, wielowyrazowe terminy, slogany propagandowe i reklamowe […]" (B. Nowowiejski, *Współczesna polska frazeologia „sportowa" z perspektywy leksykograficznej* [w:] *Research on Phraseology in Europe and Asia: Focal Issues of Phraseological Studies*, editors B. Nowowiejski, J. Szerszunowicz, Białystok 2011, s. 130).

[531] Zresztą podstawowe, neutralne, powszechnie zrozumiałe słownictwo służące do opisywania podstawowych elementów gry w piłkę nożną to stałe połączenia wyrazowe, na przykład *pole karne*, *rzut rożny* czy *stały fragment gry*.

analizy językowej, są to interesujące konstrukcje. Ich struktura – tak jak w przypadku stałych związków frazeologicznych – jest ustabilizowana. Czasem są to całe konstrukcje składniowe, zdania-wytrychy, które stanowią uniwersalną odpowiedź na pytania zadawane przez dziennikarzy. Należy traktować je jako automatyzmy językowe. Mimo że jest to zjawisko niezwykle interesujące, być może zahaczające nawet o neurolingwistykę, a dodatkowo sugerujące, że socjolekt piłkarski wykazuje językową swoistość nie tylko na poziomie leksykalnym czy frazeologicznym, ale także składniowym, to jednak wykracza ono poza ramy mojej rozprawy. Połączenia typu *odbyć męską rozmowę w szatni*, *dać z siebie wszystko*, *walka o trzy punkty* czy *grać swoje* mają ustabilizowaną formę, ale nie mają potocznego bądź specjalistycznego wydźwięku. Nie są to neologizmy socjolektalne, ale są popularne w środowisku piłkarskim.

W socjolekcie piłkarskim występuje także pokaźna grupa połączeń wyrazowych, które w pewnym stopniu (chociażby ze względu na częstość ich występowania) uległy sfrazeologizowaniu, jednak trudno mówić o nich jak o klasycznych związkach frazeologicznych. Tego typu połączenia wyrazowe nie mają w pełni ukształtowanej struktury formalnej bądź jednego – powszechnie uznawanego – przenośnego znaczenia. Są to połączenia łączliwe, ustabilizowane, ale nie stałe. Przykładowo, jako *granie co trzy dni* zazwyczaj określa się łączenie przez drużyny gry w rozgrywkach krajowych oraz europejskich, które oznacza rozgrywanie dwóch lub trzech spotkań tygodniowo. Połączenie wyrazowe *przygoda z piłką* to z kolei frazes często powtarzany przez graczy, którzy celowo unikają słowa *kariera* zarezerwowanego dla największych gwiazd. *Niższe ligi* to określenie na rozgrywki poniżej trzeciego lub czwartego szczebla rozgrywkowego:

> […] *niższe ligi* to rozgrywki amatorskie (lub półamatorskie). Mówi się – na przykład – że klub, który dawniej grał w Ekstraklasie, ale z niej spadł, od lat tuła się po *niższych ligach*. Można również powiedzieć o piłkarzu: grał niegdyś na wysokim poziomie, obecnie dla przyjemności gra jeszcze w *niższych ligach*[532].

Ciekawym przykładem są również kultowe cytaty, które często zaczynają funkcjonować w socjolekcie jako ustabilizowane połączenia wyrazowe o przenośnym znaczeniu. *Niski pressing* to chociażby określenie gry przesadnie defensywnej, pozbawionej zaangażowania i ryzyka, a *walka o spadek* to ironiczne określenie drużyn rywalizujących o utrzymanie się w danej klasie rozgrywkowej, które jednak zdobywają mało punktów. Etymologię tych leksemów wyjaśniałem we wcześniejszych fragmentach rozprawy. Ich autorami są odpowiednio: Adam Nawałka i Franciszek Smuda. Zresztą ten drugi

[532] Rozprawa, s. 120-121.

szkoleniowiec, znany z barwnego języka i skłonności do przejęzyczeń, w zabawny sposób zniekształcał (świadomie lub nie) funkcjonujące w polszczyźnie frazeologizmy:

Do zawodników mówił: „Ty nie bądź taki Alfa i Romeo", a prowadzonemu przez siebie zespołowi obiecał: „Ja was nauczę futbolu od A do O"[533].

Przytoczonych konstrukcji słownych autorstwa Smudy nie należy oczywiście traktować jako innowacji frazeologicznych (formalnie – według klasyfikacji Piekota – byłby to innowacje modyfikujące wymieniające), ponieważ nie posługują się nimi na co dzień członkowie środowiska. Owe humorystyczne przejęzyczenia mają charakter anegdotyczny.

Wspominałem kilka akapitów wcześniej, że piłkarską frazeologię można podzielić według kryterium środowiskowego, czyli ze względu na to, które podgrupy środowiska piłkarskiego najchętniej posługują się danymi frazami, zwrotami bądź wyrażeniami.

W stworzonym przeze mnie wykazie piłkarskiego słownictwa najliczniejszą grupę stanowią związki frazeologiczne używane przez graczy w hermetycznych sytuacjach komunikacyjnych, czyli np. w szatni. Są to frazeologizmy utrzymane w stylu *piłkarskiej szydery*. Służą do wartościowania rzeczywistości (w przeciwieństwie do zestawień terminologicznych spełniających funkcje nominatywną), głównie do oceniania innych graczy, ich zagrań oraz umiejętności. Frazeologizmy tego typu gościły już na kartach rozprawy. W rozbudowanych połączeniach wyrazowych gracze jeszcze bardziej niż w jednowyrazowych leksemach (na przykład w neosemantyzmach) mogą wykazywać się językową kreatywnością, na którą składają się humor, aluzje, hiperbole, asocjacje oraz – przede wszystkim – bardzo obrazowe metafory.

W tej grupie frazeologizmów zwraca uwagę przede wszystkim pokaźna liczba zwrotów z czasownikami *grać*, *mieć* oraz *być*. Służą one użytkownikom socjolektu do opisywania i wartościowania zawodników, ich umiejętności, aktualnej dyspozycji, a także konkretnych zagrań oraz drużyn i ich formy sportowej. W socjolekcie piłkarskim można więc *być drewnianym*, *być elektrycznym*, *być na świeżości*, *być w gazie*, *być wkręconym w ziemię*. Drużyny bądź gracze mogą *grać lelum polelum* bądź *grać piach*, z kolei konkretni zawodnicy mogą *mieć ciąg na bramkę*, *mieć ułożoną nogę*, *mieć papiery na granie* lub *mieć klej w nodze*.

W *języku szatni piłkarskiej* obecne są także zwroty powstałe przy użyciu innych czasowników, np. *kopać się po czole*, *dostać w łeb*, *przewrócić się na chlebie*, *nie odkręcić się do jutra* lub *skleić piłkę*.

[533] K. Borawski, *Trenerski „Alfa i Romeo". Franciszek Smuda i jego kopalnia cytatów*, https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/trenerski-alfa-i-romeo-franciszek-smuda-i-jego-kopalnia-cytatow/14c1h71 [dostęp: 23.04.2026].

Niemniej powszechne są rzeczownikowe wyrażenia, które służą głównie do obrazowego nazywania i wartościowania zagrań. Sam strzał na bramkę doczekał się kilku interesujących frazeologicznych wyrażeń: *strzał między oczy*, *strzał pod ladę*, *strzał z krótkiej nogi*, *strzał życia*, *spadający liść*. Wyrażenia rzeczownikowe używane są także do oceniania zawodników i zespołów: *szklany zawodnik*, *skład węgla i papy*, *piłkarzy bez mapy*, *ligowy dżemik*, *forma do ciasta*.

Fraz, a więc związków frazeologicznych używanych w funkcji zdania, jest w *języku szatni piłkarskie*j niewiele. Wynotowałem jedynie kilka tego typu konstrukcji, to znaczy: *włożyć głowę tam, gdzie inni bali się włożyć nogę*, *piłka leci i płacze* oraz *piłka odbija się jak od deski* (lub *sęka*) czy *lepiej ci stara* (lub *mama*) *nie da*.

Interesującym zjawiskiem jest – opisywana przez Piekota – środowiskowa reinterpretacja znaczenia frazeologizmów używanych w polszczyźnie potocznej. Związki frazeologiczne umieszczone w nowym (środowiskowym) kontekście uzyskują nowe odcienie znaczeniowe. W socjolekcie piłkarskim, podobnie jak w socjolekcie kulturystów, tego typu innowacje frazeologiczne są stosowane powszechnie. Zazwyczaj reinterpretacji poddawane są bardzo potoczne związki frazeologiczne, używane głównie w środowiskach młodzieżowych.

Nabrać starego misia na sztuczny miód to kolokwialne określenie próby oszukania niezbyt wyszukanymi metodami kogoś doświadczonego lub specjalisty w danej dziedzinie. W piłkarskiej szatni frazeologizm ten używany jest w podobnym kontekście, jednak odnosi się do dwóch konkretnych sytuacji:

> *Starego misia na sztuczny miód* – wypowiadane z wyraźnym politowaniem, gdy młody zawodnik próbuje zwieść doświadczonego piłkarza klasycznymi zwodami lub próbuje wkręcić starszego od siebie gracza za pomocą żartu, który jest powszechnie znany[534].

Funkcjonująca w języku potocznym i w kulturze popularnej fraza *co zdarzyło się w Vegas, zostaje w Vegas* w futbolowym środowisku jest odpowiednikiem niepisanej zasady, według której szatnia piłkarska powinna być miejscem niedostępnym dla osób postronnych, niewiązanych z drużyną.

Z kolei *padać z głodu* to hiperboliczne określenie uczucia dużego głodu spowodowanego niejedzeniem przez dłuższy okres. W socjolekcie piłkarskim stosowane są następujące zwroty frazeologiczne: *paść z głodu* oraz *przewrócić się z głodu*. Używane są one w sytuacji, gdy zawodnik przewraca się na boisku, najczęściej w celu wymuszenia przewinienia i uzyskania rzutu wolnego lub rzutu karnego, mimo że nie został sfaulowany

[534] M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0…*, dz. cyt., s. 300.

przez rywala[535]. Zawodnik, który *padł z głodu*, *symuluje*, *nurkuje* lub *robi padolino*. W przypadku analizowanego zwrotu nastąpiła nie tylko neosemantyzacja frazeologiczna, ale naruszona została również struktura formalna frazeologizmu. Niedokonany czasownik *padać* zastąpiony został formą dokonaną *paść*.

W *języku szatni piłkarskiej* odnaleźć można szereg frazeologizmów powstałych na skutek rozszerzenia jednowyrazowego neosemantyzmu o czasownik. Efektem tego zjawiska jest powstanie licznych połączeń wyrazowych, które są frazeologicznymi zwrotami. *Szuflada* to strzał wewnętrzną częścią stopy, a *dołożyć szufladę* to określenie strzału (często do pustej bramki), który stanowi zwieńczenie dobrze rozegranej akcji. *Wędka* to:

> […] zmiana powrotna […]. Trener wprowadza cię na boisku od początku drugiej części meczu, a po dwóch kwadransach decyduje się na kolejną zmianę[536].

Zawodnik, który doświadczył takiej sytuacji, powie zazwyczaj, że *dostał wędkę*. *Patelnia* to inaczej stuprocentowa okazja na zdobycie bramki. Gracz w czasie meczu może *mieć patelnię*. Ma się także przeważnie *pokrętło* (*mieć pokrętło*) czy *ułożoną nogę* (*mieć ułożoną nogę*).

Istnienie podobnych połączeń wyrazowych dowodzi, że przytaczane neologizmy znaczeniowe istotnie często funkcjonują w środowiskowych wypowiedziach, w wypowiadanych zdaniach, w konkretnych (powtarzalnych) kontekstach. Podobnie jak w przypadku – analizowanej przez Tomasza Piekota – grupy kulturystów, o środowisku piłkarskim można powiedzieć, że:

> […] grupa stworzyła nie tylko charakterystyczne dla siebie słownictwo, ale również sposoby tworzenia wypowiedzi środowiskowej. Bogactwo frazeologii (zwłaszcza zwrotów i fraz) świadczy także o pewnej stabilizacji mowy […] środowiska, które […] zdążyło utrwalić swój światopogląd (obraz świata i wartości) w utartych konstrukcjach[537].

Ponadto, dowodem potwierdzającym powyższą tezę są ustabilizowane piłkarskie porównania frazeologiczne, na przykład *ruszać się jak wóz z węglem*, *jechać jak z furą gnoju*, *kręcić jak baranem*[538], *piłka odbija się jak od deski* (*sęka*) czy *iść jak do pożaru*[539].

Ciekawym przykładem jest porównanie *ruszać się* (lub *obracać się*) *jak Batory w porcie*. W ten sposób określa się mało zwrotnych obrońców, którzy mają problem

---

[535] Często mówi się, że zawodnik upadł na murawę *bez kontaktu* z rywalem lub że w danej sytuacji *nie było kontaktu*.
[536] M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0…*, dz. cyt., s. 261-262.
[537] T. Piekot, dz. cyt., s. 121.
[538] „*Kręcili mnie jak barana* – i to nie raz, nie dwa. Bycie *kręconym*, *wkręcanym w ziemię*, *zakręconym jak baran* to niemiła część życia obrońcy. Gdy dopadnie cię na boisku znakomity drybler i bezlitośnie tobą *zakręci* i cię wykiwa, to koledzy w szatni ci nie odpuszczą" (M. Rosłoń, *Mowa trawa 2:0…*, dz. cyt., s. 285-286).
[539] *Iść jak do pożaru*, czyli działać na boisku szybko i zdecydowanie. Frazeologizm ten używany jest zazwyczaj w dwóch kontekstach: gdy drużyna gra *wysokim pressingiem* i jest bardzo zdeterminowana, by odebrać piłkę oraz w sytuacji, gdy zespół bardzo szybko przechodzi z fazy bronienia do atakowania i gdy zawodnicy dynamiczne wbiegają w wolne przestrzenie i wychodzą do kontrataku.

z dynamicznymi, szybko zmieniającymi kierunek biegu, rywalami. Oczywiście, źródłem tego hiperbolicznego porównania jest polski transatlantycki statek pasażerski, który – ze względu na swoją wielkość – mógł mieć problem z manewrowaniem w porcie. Ów frazeologizm używany jest także w skróconej formie, to znaczy *Batory w porcie* lub po prostu *Batory*. Leksemy te to także ironiczne epitety służące jako określenia niezbyt szybkich i dynamicznych obrońców.

Piłkarskie frazeologizmy to utarte połączenia wyrazowe o metaforycznym znaczeniu, jednak – co należy podkreślić – formalna struktura większości z nich jest jedynie ustabilizowana, a nie stała (jak w klasycznych frazeologizmach). Z tego powodu, kilkukrotnie przedstawiałem już dwa warianty (lub nawet więcej wersji) jednego połączenia wyrazowego. Zmiana struktury formalnej, to znaczy najczęściej wymiana jednego komponentu na drugi, niewpływająca jednak na zmianę znaczenia danego frazeologizmu. Przypomnijmy, zwrot *wybić piłkę w krzaki*, czyli 'wybić futbolówkę daleko poza plac gry' funkcjonuje w środowiskowych wypowiedziach w co najmniej kilku wariantach, takich jak: *wybić piłkę w pokrzywy*, *wybić piłkę w maliny*, *wybić piłkę w buraki*, *wybić piłkę w pomidory* czy *wybić piłkę w kartofle*. Co więcej, pierwszy składnik tego zwrotu, czyli czasownik *wybić*, bywa czasem zastępowany wulgarną formą *wyjebać* (na przykład *wyjebać piłkę w maliny*). Mimo wielowariantowej struktury formalnej tego frazeologizmu, jego znaczenie pozostaje niezmienne. Z tego względu, podobne konstrukcje słowne traktuję jako stałe jednostki językowe. Wariantów formy socjolektalnego związku frazeologicznego nie należy interpretować jako błędu frazeologicznego. Warto jednak przypomnieć, że zadaniem badacza socjolektu nie jest ocenianie poprawności językowej, a jedynie rejestrowanie środowiskowych aktów komunikacyjnych.

Podsumowując, frazeologia *języka szatni piłkarskiej* często zaskakuje swoim humorem (*kopać się po czole*), osobliwymi asocjacjami (*jechać jak z furą gnoju*), obrazowością (*paść z głodu*) czy hiperbolicznością (*Batory w porcie*). Powyższe ustalenia potwierdzają tezę, zgodnie z którą socjolekt piłkarski jest nie tylko socjolektem tradycyjnym, ale także ludycznym. Ludyczność jest cechą charakterystyczną slangów, czyli środowiskowych odmian języka tworzonych przez młodzież. Ludyczny charakter *języka szatni piłkarskiej* nie powinien zaskakiwać, wszak szatnie piłkarskie tworzone są przede wszystkim przez ludzi relatywnie młodych.

Opisane powyżej frazeologizmy – z punktu widzenia przyjętego wcześniej kryterium środowiskowego – należy zaliczyć do odmiany graczy. Nie znaczy to, że nie posługują się nimi trenerzy czy inni członkowie środowiska. Jak wspominałem, tworzenie rozmaitych klasyfikacji zawsze wiąże się z koniecznością dokonywania pewnych arbitralnych rozstrzygnięć, a granice

pomiędzy poszczególnymi odmianami socjolektu są niesłychanie płynne. Tym niemniej, warto jeszcze raz podkreślić, że przytoczone związki frazeologiczne spełniają funkcję ekspresywną i mają wartościujący charakter.

Odmienną charakterystyką cechują się frazeologizmy, które klasyfikuję do drugiej odmiany socjolektu piłkarskiego, czyli do profesjolektu trenerskiego. Przypomnijmy, profesjolekt trenerski to przede wszystkim zestawienia terminologiczne pozbawione przenośnego znaczenia, jednak składają się nań także inne połączenia wyrazowe, które metaforyczny ładunek już posiadają. Co interesujące, nie wartościują one rzeczywistości, lecz w obrazowy sposób ją tłumaczą. Jak wspominałem w poprzednich rozdziałach, trenerzy, przedstawiając zawodnikom kwestie taktyczne bądź działania, których wymagają od nich na boisku, stosują upraszczanie przekazu. Jednym z narzędzi służących do upraszczania są obrazowe frazeologizmy. Wymieńmy kilka z nich.

Chronić plecy to trenerski zwrot kierowany zazwyczaj w stronę zawodników występujących w formacji obrony. Oznacza on zabezpieczanie przestrzeni pomiędzy linią obrony a bramkarzem. Jeżeli przeciwnik może podać piłkę w tę przestrzeń, to obrońcy powinni obniżać swoje ustawienie (inaczej reagować na *piłkę otwartą*), czyli właśnie *chronić plecy*. Terminologicznym odpowiednikiem tego zwrotu jest zestawienie *ochrona przestrzeni*.

Analogicznie, napastnicy lub inni zawodnicy ofensywni mogą *łapać plecy* obrońców. *Łapać plecy*, czyli ustawiać się za ich plecami (przeważnie w polu karnym drużyny przeciwnej), poza zasięgiem ich wzroku. Takie *pozycjonowanie się* graczy ofensywnych sprawia, że obrońcy mają problem, by ich kontrolować, co powoduje, że umiejętne *łapanie pleców* pozwala napastnikom dochodzić do sytuacji strzeleckich i zdobywać więcej bramek.

Trenerzy ponadto często zwracają uwagę graczom, aby ci poruszali się w *otwartej pozycji ciała*. Takie ustawienie pozwala zawodnikom na lepszą percepcję boiskowych zdarzeń, która wpływa później na decyzje podejmowane przez zawodników z piłką przy nodze. *Otwarta pozycja* to w przypadku bocznego obrońcy lub skrzydłowego ustawienie plecami do linii bocznej boiska. Przeciwieństwem *otwartej pozycji* jest *pozycja zamknięta*, czyli zazwyczaj ustawienie plecami do kierunku ataku. Trenerzy mówią na ogół do zawodników skrótowo: *bądź otwarty* lub *otwórz się*.

Ciekawym przykładem jest także *skupianie uwagi* rywala. Przypomnijmy:

> Gracz może […] *skupiać uwagę przeciwnika* prowadzeniem piłki, czyli *naprowadzać piłkę* w kierunku rywala w taki sposób, aby ten *doskoczył* do niego i w odpowiednim momencie (gdy

> rywal będzie blisko) podać do partnera. Dobrze wykonane *skupienie uwagi przeciwnika* sprawi, że partner, który otrzyma podanie, będzie miał wokół siebie dużo wolnej przestrzeni[540].

Frazeologizm ten funkcjonuje w piłkarskiej komunikacji w różnych wariantach. Działanie podejmowane przez zawodnika to *prowadzenie piłki do skupienia*. Trener może powiedzieć do gracza: *skup go!* albo *skupiaj!*. Celem prowadzącego piłkę jest to, aby obrońca skoncentrował się na niej, a nie na partnerze, do którego za chwilę nastąpi podanie. Efektem *skupienia* może być także (kolejny trenerski frazeologizm) *wyciągnięcie obrońcy ze swojej strefy*, to znaczy opuszczenie przez rywala przestrzeni na boisku, w której powinien się on znajdować. W zwolnioną przez obrońcę strefę wbiega zawodnik drużyny atakującej. Najlepsze drużyny celowo *wyciągają rywali* z pewnych stref, po to, by wykorzystać tę przestrzeń w fazie atakowania.

Z pewnością trenerskie neofrazeologizmy to mniej liczna grupa niż frazeologizmy rodem z *języka szatni piłkarskiej*. Jest to stosunkowo nowa kategoria neologizmów socjolektalnych, używana zarówno przez trenerów, jak i piłkarzy. Jej powstanie wiąże się z wchodzeniem na *trenerską karuzelę* szkoleniowców „nowej fali" i z ich analitycznym podejściem do futbolu. Uważam, że wydzielenie trenerskich frazeologizmów jest zasadne, ponieważ mają one zupełnie inny wymiar niż opisywane wcześniej „szatniowe" związki frazeologiczne. Przede wszystkim, spełniają inną funkcję. Nie wartościują graczy ani ich zagrań, a jedynie opisują (lub obrazują) taktyczne działania podejmowane przez zawodników na boisku.

Ostatnia wyróżniona przeze mnie (ze względu na kryterium środowiskowe) kategoria piłkarskich frazeologów to połączenia wyrazowe, którymi najczęściej posługują się dziennikarze. Dla przypomnienia, w swojej socjolingwistycznej analizie nie wyodrębniłem dziennikarskiej odmiany socjolektu piłkarskiego, gdyż uznałem, że składa się na nią głównie słownictwo neutralne, pospolite, powszechnie zrozumiałe, to znaczy pozbawione środowiskowego wydźwięku. Mimo to, warte odnotowania jest istnienie wielu „dziennikarskich" związków frazeologicznych, stosowanych głównie przez komentatorów w czasie meczowych transmisji. Przede wszystkim, wyróżnia je specyficzna obrazowość, za pomocą której komentatorzy chcą oddać dynamiczny charakter gry. Niektóre tego typu połączenia wyrazowe są używane nie tylko przy okazji meczów piłkarskich, ale także innych wydarzeń sportowych. Często są to frazeologiczne frazy. Wspominałem o nich już w poprzednich rozdziałach i wymieniałem następujące przykłady: *emocje sięgają zenitu*,

[540] Rozprawa, s. 180.

sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie czy *ręce same składają się do oklasków.* Są to frazeologizmy funkcjonujące w sporcie i – generalnie – w dyskursie medialnym.

Można odnotować jednak także szereg frazeologizmów charakterystycznych *stricte* dla komentatorów (bądź ogólnie dziennikarzy) piłkarskich. Chociażby bramkarz, który prezentuje wysoką formę i który wykonał wiele skutecznych interwencji, jest *na posterunku*. Gracz wyczerpany trudami spotkania *oddycha rękawami*. Zagranie niecelne, zbyt mocne to *podanie na zapalenie płuc*, a brutalny faul to *wycięcie rywala równo z trawą*. Obrona zespołu może być *dziurawa jak szwajcarski ser*, a napastnik w polu karnym powinien *zachować zimną krew*. Z kolei spotkanie niezwykle istotne dla układu tabeli to *mecz o sześć punktów*.

W moim przekonaniu, podobne frazeologizmy sytuują się na pograniczu słownictwa socjolektalnego i polszczyzny potocznej. Niektóre z nich mogą czasem pojawiać się w szatniach piłkarskich, jednak ich proweniencja jest bardziej medialna niż środowiskowa. Część z nich jest dla szatni piłkarskich być może zbyt poetycka czy obrazowa. Przykładowo, zawodnik po przegranym meczu nie powie w szatni do partnerów z drużyny: „nasza obrona była dzisiaj *dziurawa jak szwajcarski ser*". Powie raczej, że w obrony były *dziury*, że np. pomiędzy pomocnikami a obrońcami był *lej po bombie*[541].

Uogólniając, obrazowość neofrazeologizmów (ale także neosemantyzmów) z piłkarskiej szatni jest bardziej przyziemna niż poetycka. Poza tym, są one naznaczone większą dozą ironii (w stylu *piłkarskiej szydery*) niż frazeologizmy medialne. Są bardziej dosadne, a czasem wulgarne. Komentator nie powie w czasie transmisji, że drużyna, która rozgrywa słabe spotkanie, *kopie się po czole* lub *gra piach*. Wydźwięk tych zwrotów jest zbyt potoczny, by mogły one pojawić się w transmisji dostępnej kibicom. Ich pojawianie się byłoby stylistycznym nadużyciem. W zamian za to, komentator może powiedzieć, że *drużyna bije głową w mur*, czyli 'nie może sprostać rywalowi, który jest dobrze zorganizowany w obronie'.

Niemniej jednak, tendencja do kolokwializacji języka mediów jest niezaprzeczalnym faktem. I nie omija ona także świata piłki nożnej. Za jej sprawą do szerokiego grona odbiorców trafiają wyrazy i połączenia wyrazowe, które jeszcze kilka lat wcześniej zarezerwowane były tylko dla hermetycznego środowiska piłkarskiego. Przypomnijmy za Dariuszem Faronem, że stosowanie słownictwa potocznego to jedna z pięciu głównych tendencji zauważalnych obecnie w komentarzu sportowym[542]. Pomimo wszystko, szereg z przytoczonych na kartach

[541] *Lej po bombie* to określenie zbyt dużych przestrzeni w fazie defensywnej pomiędzy zawodnikami bądź formacjami danej drużyny. Takie ustawienie graczy nie pozwala na skuteczne działania zespołu w obronie.
[542] Zob. więcej na ten temat: rozprawa, s. 154-155.

rozprawy piłkarskich wyrażeń nadal ma zbyt kolokwialny wymiar, by stosować je w oficjalnych sytuacjach komunikacyjnych.

Podsumowując, piłkarskie neologizmy socjolektalne to słownictwo nowe i specyficzne, jego znaczna część jest niezrozumiała dla szerokiego grona użytkowników języka polskiego, w tym dla kibiców piłkarskich. Polski socjolekt piłkarski tworzą: zapożyczenia (głównie z języka angielskiego), neologizmy strukturalne, neologizmy znaczeniowe oraz frazeologizmy (w tym nowe związki frazeologiczne oraz innowacje frazeologiczne). Neologizmy piłkarskie można podzielić również ze względu na funkcję, którą pełnią w języku. *Język szatni piłkarskiej* to przede wszystkim neologizmy stylistyczne (ekspresywne i wartościujące), czyli neosemantyzmy, frazeologizmy oraz rodzime derywaty, a profesjolekt trenerski to głównie neologizmy nominatywne, przede wszystkim anglicyzmy oraz polskie połączenia terminologiczne.

Szczególną uwagę zwraca wyraźna skłonność osób należących do środowiska piłkarskiego (głównie graczy) do wartościowania istotnych dla nich fragmentów rzeczywistości. Ocenianie jest dokonywane głównie za pomocą procesu neosemantyzacji, w tym – przede wszystkim – metaforyzacji oraz metonimizacji. Użytkownicy socjolektu piłkarskiego zaskakują językową kreatywnością, a najlepszym jej dowodem są obrazowe asocjacje czy hiperbole odwołujące się do rozmaitych obszarów rzeczywistości, w tym do świata zwierząt i roślin oraz do życia codziennego.

Przeciwieństwem tendencji do wartościowania rzeczywistości jest potrzeba precyzyjnego jej nazywania, która jest realizowana głównie przez trenerów „nowej fali" próbujących szczegółowo opisywać wszystkie elementy gry i taktyczne działania graczy.

Rozbudowana piłkarska frazeologia, na którą składają się metaforyczne połączenia wyrazowe (język szatni piłkarskie) oraz zestawienia terminologiczne (profesjolekt trenerski), jest ważnym elementem socjolektu piłkarskiego i dowodzi, że jest on tworem żywym, stale funkcjonującym w środowiskowych sytuacjach komunikacyjnych.

Na koniec tego podrozdziału warto przypomnieć, że polski socjolekt piłkarski jest – podobnie jak polskie środowisko piłkarskie – tworem męskocentrycznym. Nie pojawiają się w nim praktycznie w ogóle feminatywy.

Zakończenie

Jakub Łabojko – obecnie gracz ekstraklasowego Motoru Lublin – we wrześniu 2020 roku trafił do włoskiej Brescii i został zawodnikiem klubu występującego w Serie B (drugi poziom rozgrywkowy we Włoszech). We wcześniejszych latach Łabojko był graczem polskich zespołów, między innymi Rakowa Częstochowa oraz Śląska Wrocław, w którym debiutował na poziomie Ekstraklasy. Na najwyższy polski szczebel rozgrywkowy wrócił na początku 2025 roku, kiedy to stał się zawodnikiem – wspomnianego wcześniej – lubelskiego Motoru. Po transferze do włoskiej Brescii przez kilka lat występował w klubach na Półwyspie Apenińskim. Krótko grał również w jednym z zespołów na Cyprze[543].

Moment, w którym Łabojko opuszczał Polskę, czyli przełom lat 2020 i 2021, początek trzeciej dekady XXI wieku, to także czas, kiedy podjąłem pierwsze kroki w kierunku socjolingwistycznej analizy polskiego socjolektu piłkarskiego. Jej ostatecznym efektem jest niniejsza rozprawa, która została ukończona kilka lat później, w pierwszych miesiącach 2026 roku. Podstawowym celem podjętych badań była analiza jednej ze środowiskowych odmian języka polskiego, to jest socjolektu, którym posługują się osoby związane z polskim futbolem. Moim zamierzeniem było odtworzenie obrazu futbolowego socjolektu, jaki wyłania się z socjolingwistycznej analizy i przedstawienie go w formie rozprawy doktorskiej. Zdając sobie sprawę, że język, a szczególnie jego środowiskowe odmiany, są tworami podlegającymi nieustannym przeobrażeniom, celowo pomijałem w swojej analizie perspektywę diachroniczną. Zamierzałem przedstawić kształt polskiego socjolektu piłkarskiego w trzeciej dekadzie XXI wieku. Nie brałem pod uwagę zmian odbywających się w latach poprzednich, na początku XXI wieku, a także w latach dziewięćdziesiątych czy osiemdziesiątych XX wieku.

Wracając jednak do Jakuba Łabojki, zawodnik po powrocie do Polski, a przed podpisaniem kontraktu z Motorem Lublin, przez kilka miesięcy trenował z drugoligową Polonią Bytom. Szkoleniowcem tego klubu był wówczas Łukasz Tomczyk,

[543] Zob. profil Łabojki na 90minut.pl: http://www.90minut.pl/kariera.php?id=27206 [dostęp: 23.04.2026]. 90minut.pl to w polskim środowisku piłkarskim kultowy portal, będący bazą danych o klubach, piłkarzach, sędziach i wynikach, od C klasy do Ekstraklasy. Każdy zawodnik, który wystąpił co najmniej na poziomie trzeciej ligi, posiada swój profil w serwisie. 90minut.pl zostało założone w 2003 roku i – mimo upływu wielu lat i powstania wielu nowoczesnych piłkarskich portali czy aplikacji z wynikami na żywo – nadal jest jednym z najbardziej popularnych serwisów piłkarskich w Polsce. Cechą charakterystyczną portalu jest specyficzny (nieco przestarzały, a zarazem kultowy) wygląd strony internetowej, który od wielu lat nie ulega zmianom. Twórcą serwisu jest Paweł Mogielnicki, osoba powszechnie znana i szanowana w środowisku. Zob. więcej na ten temat: T. Ćwiąkała, *Paweł Mogielnicki, twórca 90minut.pl: Rozrosło się do rozmiarów ciężkich do uciągnięcia*, https://weszlo.com/2015/01/31/pawel-mogielnicki-tworca-90minut-pl-rozroslo-sie-do-rozmiarow-ciezkich-do-uciagniecia/ [dostęp: 23.04.2026].

trener związany z grupą Deductor, jeden z przedstawicieli trenerskiej „nowej fali", obecnie trener ekstraklasowego Rakowa Częstochowa. Łabojko w marcu 2026 w wywiadzie udzielonym Tomaszowi Ćwiąkale powiedział:

> […] zanim wróciłem do Polski, byłem cztery miesiące bez klubu i trafiłem do Polonii Bytom. Nie miałem klubu. Zadzwoniłem […] do trenera Tomczyka. Zapytałem, czy mógłbym z nimi potrenować i poczekać na jakąś ofertę z innego klubu […] Zgodzili się na to i trenowałem przez trzy miesiące. Już tam, na poziomie drugiej ligi, wszystko liczyli, z treningu, z meczu. Zakładali przed meczem, ile zawodnicy muszą podać, do jakiej *strefy*, ile zawodnicy muszą zrobić *obiegów*, *wcięć* i tak dalej. To było analizowane później na odprawach pomeczowych. […] To był szok. Wracam z Serie B, gdzie to jest zaplecze Serie A, jednej z TOP 5 lig w Europie. Wracam z Włoch i w drugiej lidze [w Polsce – W.Ż.] prowadzone są takie statystyki, a we Włoszech nie, więc to jest duży szok kulturowy. Tak samo nowomowa, jaka była wprowadzona: *wcięcia*, *niskie ósemki*, *wysokie ósemki*, *zrywanie krycia*. Gdzie ja jestem? Ja wyjeżdżałem z Polski i wracam i nic nie wiem o piłce nożnej. Tak to się rozwinęło przez tyle lat. Idąc dalej, patrzę: jest trener Tomczyk, trener Stolarski, trener Szwarga. Wprowadzili to. Wchodzi młode pokolenie i wprowadza coś innego niż to co było […][544].

Łabojko opowiada o zmianach, które w ostatnich latach zaszły w polskim środowisku piłkarskim, przede wszystkim o analitycznym i detalicznym podejściu praktykowanym przez trenerów młodego pokolenia, a także o danych statystycznych, którymi coraz częściej posiłkują się członkowie sztabów szkoleniowych. Poza tym, co kluczowe z lingwistycznego punktu widzenia, pomocnik Motoru mówi o „nowomowie", czyli – posługując się adekwatnym aparatem pojęciowym – o neologizmach socjolektalnych stosowanych przez trenerów w komunikacji z zawodnikami[545].

Okres, w którym Łabojko występował w zagranicznych klubach, czyli był poza polskim środowiskiem piłkarskim lub na jego uboczu[546], pokrywa się z czasem, w którym ekscerpowałem piłkarskie słownictwo i prowadziłem analizę zabranego materiału.

---

[544] *Jakub Łabojko: Papszun w II lidze pracował bardziej profesjonalnie niż trenerzy Serie B*, https://www.youtube.com/watch?v=b509hcUjuNo&t [dostęp: 23.04.2026]. *Obieg* to ruch wykonywany przez zawodnika bez piłki (najczęściej przez bocznego obrońcę, w *bocznym sektorze*). Polega on na wbiegnięciu w wolną przestrzeń, zazwyczaj za plecami prowadzącego piłkę skrzydłowego. Klasyczny *obieg* to w trenerskiej nomenklaturze *obieg zewnętrzny* (czyli *obieg za plecami*). Szkoleniowcy wyróżniają także *obieg wewnętrzny*. Jest to również ruch bez piłki wykonywany z głębi pola, jednak w jego przypadku boczny obrońca nie biegnie za plecy skrzydłowego, a przebiega przed nim. *Wcięcie* to wbiegnięcie w przestrzeń za linię obrony. Ruch wykonywany najczęściej przez skrzydłowego, który z bocznego sektora zbiega do środka pola i *wcina się* na linię obrony rywala. *Zrywanie krycia* to kolejne określenie działania podejmowanego przez gracza bez piłki w fazie atakowania. Odnosi się ono do sytuacji, w której atakujący próbuje uwolnić się od ściśle kryjącego go obrońcy. Wymienione leksemy sytuują się na pograniczu profesjolektu trenerskiego i odmiany graczy. Są stosowanie w komunikacji trener – trener, ale także trener – zawodnik.

[545] Więcej o niepoprawnym posługiwaniu się pojęciem „nowomowa" przez członków środowiska piłkarskiego pisałem już w rozprawie, zob. s. 168-169.

[546] Czy polski zawodnik występujący w zagranicznym klubie jest członkiem polskiego środowiska piłkarskiego? Jest to zagadnienie dyskusyjne i trudno o jednoznaczną odpowiedź. Z jednej strony, taki gracz przebywa na co dzień w zagranicznej szatni, gdzie posługuje się językiem angielskim lub językiem używanym w kraju, w którym jest. Z drugiej strony, nadal może mieć kontakt z polskimi graczami, rozmawiać po polsku z dziennikarzami czy przyjeżdżać na zgrupowania kadry narodowej i raz na kilka tygodni uczestniczyć w sytuacjach komunikacyjnych, w jakich obecny będzie polski socjolekt piłkarski. Mimo wszystko, uważam, że w takich przypadkach trafne będzie określenie, że gracz znajduje się na uboczu środowiska.

Z perspektywy tych kilku lat, mogę z całą pewnością stwierdzić, że polskie środowisko piłkarskie z lat 2020 czy 2021 i polskie środowisko piłkarskie z lat 2025 i 2026, to inne wspólnoty, a słownictwo przez nie stosowane, czyli analizowany przeze mnie socjolekt, podlegało ewolucji. Socjolekt piłkarski to swoista soczewka, która pozwala dostrzec wspominane zmiany. Innymi słowy, na pewnych etapach analizy nie mogłem jednak uciec od – wspomnianej wcześniej – perspektywy diachronicznej.

Nieustannie przekonywałem się o prawdziwości powtarzanego w środowisku twierdzenia, że „tydzień, miesiąc lub sezon to w piłce wieczność". Słowo „obecnie" – w kontekście świata futbolu – należy stosować bardzo rozważnie, ponieważ już kilka dni po wypowiedzeniu zdania okraszonego tym kwalifikatorem może okazać się ono nieaktualne. Zawodnicy często zmieniają kluby, niekiedy co okienko transferowe, trenerzy są czasem zwalniani po dwóch przegranych meczach, a określona *struktura taktyczna* może stać się popularna w przeciągu jednej rundy. Podobnie jest z neologizmami socjolektalnymi. Niektóre z nich zostaną jedynie okazjonalizmami i nie wejdą do powszechnego użycia, a inne w ciągu kilku dni mogą stać się częścią polskiego słownika piłkarskiego.

Rozprawa *Polski socjolekt piłkarski – analiza socjolingwistyczna* to pewnego rodzaju rejestr przeobrażeń i tendencji (zarówno na płaszczyźnie językowej, jak i społecznej), których doświadczył polski futbol w ostatnich latach. Rozprawa jest także potwierdzeniem prawdziwości naczelnej zasady rządzącej socjolingwistyką, według której grupa społeczna i socjolekt, którym posługują się jej członkowie, to dwa wzajemnie wpływające na siebie twory. Niemożliwe jest zatem rzetelne badanie jednego bez uwzględnienia drugiego. W trakcie analizowania wzajemnych zależności pomiędzy środowiskiem piłkarskim a socjolektem w tej wspólnocie używanym, niejednokrotnie przekonywałem się, jak prawdziwe są słowa Stanisława Grabiasa na temat badania środowiskowych odmian polszczyzny:

> Badacz, rysujący ogólny obraz problemu, staje przed niesamowitą wprost ilością i ogromnym zróżnicowaniem zjawisk szczegółowych[547].

Stwierdzenie to wydaje się wyjątkowo trafnie oddawać specyfikę socjolingwistycznej analizy polskiego socjolektu piłkarskiego.

Prowadzenie tytułowej analizy i pisanie powyższej rozprawy było dla mnie pewnego rodzaju wędrówką w głąb społeczności, której częścią jestem od dziecka. Jednak dzięki spojrzeniu na ową społeczność z innej perspektywy, perspektywy badacza-lingwisty, ujrzałem ją w nieco innym świetle. Niemal codziennie, przez ostatnie kilka lat, funkcjonowałem

[547] S. Grabias, dz. cyt., s. 100.

w obrębie środowiska. Śledziłem aktualności ze świata futbolu. Uczestniczyłem w sytuacjach komunikacyjnych z udziałem innych zawodników czy trenerów. Posługiwałem się słownictwem socjolektalnym, a co za tym idzie w pewnym stopniu podzielałem aksjologiczny system wyznawany przez zbiorowość związaną z polską piłką nożną. Jednocześnie byłem lingwistą, badaczem socjolektu, który musiał widzieć szerszy obraz, co możliwe jest jedynie wtedy, gdy spogląda się na analizowaną grupę z odpowiednim dystansem i odpowiednią perspektywą.

Jak uważa Anna Niepytalska-Osiecka, autorka monografii *Socjolekt polskich alpinistów. Analiza leksykalno-semantyczna słownictwa*:

> Badanie leksyki alpinistów w zasadzie pociąga za sobą konieczność stania się członkiem grupy. Przydatna okazała się więc znana z badań socjologicznych metoda obserwacji uczestniczącej, polegająca na tym, że aby poznać zjawiska i procesy zachodzące w jakieś zbiorowości, badający staje się jej członkiem, nie ujawniając jednak swej tożsamości badacza. Pozwala to spojrzeć na środowisko od wewnątrz. […] Aby zbadać socjolekt alpinistów, należało stać się właściwie osobą rozumiejącą go i posługująca się nim w sposób komunikatywny, ale jednocześnie przyjąć punkt widzenia zdystansowanego obserwatora[548].

Parafrazując słowa Niepytalskiej-Osieckiej mogę stwierdzić z pełną odpowiedzialnością, że socjolektem piłkarskim posługuję się nie tylko w sposób komunikatywny, ale wręcz jestem *native speakerem*, ponieważ w zasadzie wychowałem się w środowisku piłkarskim i socjolektem posługuję się od najmłodszych lat. Co naturalne, bycie tak głęboko wewnątrz danej społeczności, może utrudniać przyjęcie funkcji zdystansowanego obserwatora, jednak zrobiłem wszystko, co w mojej mocy, aby rzetelnie odegrać tę rolę.

Pozorna łatwość w dostępie do zakulisowego życia polskiego środowiska piłkarskiego, której w ostatnich latach mogą doświadczać piłkarscy kibice, może dać złudzenie, że możliwe jest przeprowadzenie socjolektalnej analizy piłkarskiego słownictwa niemal bez wychodzenia z domu. W ostatnich latach powstał szereg produkcji, seriali czy filmów dokumentalnych prezentujących sceny z życia piłkarzy czy trenerów jeszcze kilka lat temu zupełnie niedostępne dla osób z zewnątrz. To otwarcie się klubów piłkarskich na odbiorców, to jedna z głównych – wspomnianych kilka akapitów wcześniej – przemian, które zaszły w ostatnim czasie w środowisku. I rzeczywiście, zakulisowe materiały to doskonały materiał dla badacza socjolektu piłkarskiego. Jak wskazywałem we wstępnych partiach rozprawy, stanowią one jedno z głównych źródeł, z którego czerpałem tworząc wykaz słownictwa socjolektalnego. Żywię jednak głębokie przekonanie, że nadal niemożliwe jest dotarcie do tego, co najważniejsze z punktu widzenia badacza socjolektu, czyli do językowego obrazu świata danej zbiorowości oraz systemu norm i wartości wyznawanego przez grupę, bez stania się członkiem

[548] A. Niepytalska-Osiecka, dz. cyt., s. 46.

wspólnoty, bez obserwacji współuczestniczącej. Nadal, znaczna część komunikacji wewnątrzgrupowej odbywa się poza obiektywami kamer. *Język szatni piłkarskiej*, czyli odmiana socjolektu, którą najczęściej posługują się zawodnicy (przypomnijmy, najważniejsi członkowie środowiska), w swej najbardziej potocznej i hermetycznej wersji zarezerwowany jest dla sytuacji komunikacyjnych bez udział osób trzecich (w tym dziennikarzy). Pewne głęboko wyznawane przez piłkarską wspólnotę przekonania czy wartości uwidaczniają się jedynie w hermetycznych sytuacjach komunikacyjnych. Niektóre z nich wyrażane są *explicite*, a przypomnijmy, że – jak uważa Piekot – obraz wartości wyłaniający się ze słownictwa stosowanego przez daną zbiorowość należy porównywać z wypowiedziami członków grup na ich temat[549].

Gdy rozpoczynałem tytułową socjolingwistyczną analizę, oprócz celów badawczych, założyłem kilka hipotez. Końcowe fragmenty rozprawy to najlepszy moment, aby skonfrontować je z efektami przeprowadzonych badań.

Jednym z podstawowych początkowych założeń było przekonanie, że środowisko piłkarskie jest wspólnotą niejednorodną i wewnętrznie zróżnicowaną. Zakładałem, że społeczne rozwarstwienie w obrębie struktury wspólnoty komunikatywnej będzie implikowało rozwarstwienie w obrębie struktury socjolektu. Mówiąc inaczej, zakładałem, że odmiennym repertuarem leksykalnym posługują się piłkarze oraz trenerzy, a jeszcze innym kibice. Hipoteza ta niewątpliwie znalazła odzwierciedlenie w rzeczywistości. Co więcej, stała się ona *leitmotivem* całej analizy, a zarazem osią konstrukcyjną dysertacji. Przedstawione w obszernym rozdziale poświęconym wspólnocie komunikacyjnej wewnętrzne zróżnicowanie środowiska piłkarskiego i wyodrębnienie konkretnych podgrup tworzących wspólnotę (role: zawodnika, trenera, dziennikarza, sędziego, menedżera) wpłynęły na dalszy kierunek badań i – w rezultacie – kształt rozprawy.

Wyróżniłem trzy odmiany socjolektu piłkarskiego: odmianę graczy (nazwaną przeze mnie *językiem szatni piłkarskiej*), odmianę trenerów (profesjolekt trenerski) oraz odmianę sędziów (profesjolekt sędziowski). Powyższa klasyfikacja była efektem uwzględnienia czynników społecznych (przede wszystkim odmiennych ról pełnionych w zbiorowości) oraz czynników językowych (wyraźnie zauważalnego istnienia leksyki odrębnej, swoistej dla danych podgrup).

W przeciwieństwie do Dariusza Farona, czyli autora jedynej powstałej do tego czasu monografii poświęconej socjolektowi piłkarskiemu, nie zaklasyfikowałem do środowiska

[549] T. Piekot, dz. cyt., s. 46.

piłkarskiego kibiców. Swoje (być może kontrowersyjne) stanowisko szeroko uzasadniałem w początkowych fragmentach rozprawy:

> Czy jednak kibice naprawdę zainteresowani piłką nożną należą do środowiska piłkarskiego? Moim zdaniem, trafniejsze będzie określenie, że wspomniani kibice tworzą swoistą społeczność wokół futbolu czy też wokół konkretnych klubów. Kupują bilety na mecze, klubowe pamiątki i gadżety. […] Miłośnik futbolu praktycznie nie uczestniczy w sytuacjach komunikacyjnych, w których pojawia się socjolekt piłkarski i w których on tym socjolektem miałby okazję się posługiwać. Bynajmniej nie oznacza to, że kibic z owym socjolektem się nie styka. Jeżeli – na przykład – ogląda transmisje spotkań, to do jego uszu docierają niektóre ze specjalistycznych leksemów. […] Sympatyk futbolu nie uczestniczy jednak w hermetycznych sytuacjach komunikacyjnych, w których uczestniczą jedynie członkowie środowiska. Nie ma go w szatni piłkarskiej, gdzie rozmawiają ze sobą piłkarze, nie ma go w gabinetach klubowych, gdzie rozmawiają trenerzy czy działacze, nie ma go przy negocjacjach transferowych, w których uczestniczą dyrektorzy sportowi i agenci […][550].

Wypadkową nieuznania kibiców za bezpośrednich członków środowiska było niezaliczenie w poczet socjolektu piłkarskiego pokaźnej grupy leksemów neutralnych, powszechnie zrozumiałych, określanych przez Farona mianem obiegowej odmiany socjolektu.

Wyodrębniłem za to dwa niewyróżniane dotychczas warianty futbolowego socjolektu: profesjolekt trenerski i profesjolekt sędziowski. Szczególnie pierwsza z wymienionych odmian socjolektu – mówiąc kolokwialnie – niemal rozwijała się na moich oczach. Dariusz Faron w monografii *My chcemy gola!* wydanej w 2018 roku praktycznie nie wymieniał leksemów, które ja zaliczyłem do tej kategorii. Przypomnijmy, rozwój tej odmiany socjolektu związany jest z dynamicznymi zmianami, które zachodzą w środowisku trenerskim. Temat specyficznej trenerskiej terminologii stał się w ostatnich latach, w których analizowałem socjolekt, zagadnieniem medialnym. O nowym słownictwie rozmawiano w środowisku, w programach publicystycznych, w wywiadach. W polskim środowisku piłkarskim i mediach sportowych toczyła się debata na temat tego, w jaki sposób rozmawia się w Polsce o piłce nożnej. Tomasz Ćwiąkała – jeden z najbardziej wpływowych i opiniotwórczych dziennikarzy w polskim futbolu – wprost wyraził potrzebę napisania naukowej publikacji na ten temat:

> […] to jest temat bardzo interesujący, nawet taki, żeby napisać jakąś pracę, jak zmienia się język piłkarski, także w Polsce[551].

Rozprawa *Polski socjolekt piłkarski – analiza socjolingwistyczna* jest niejako odpowiedzią na powyższy apel. Jest – jak wspominałem – rejestrem zmian, które w ostatnich latach zaszły w polskim języku piłkarskim.

Stosunkowo najmniejszym metamorfozom uległ w ostatnim czasie *język szatni piłkarskiej*. Jest to pewien paradoks, ponieważ ta odmiana socjolektu ma najbardziej efemeryczny charakter. W jej obrębie dochodzi do spontanicznych asocjacji. Nieustannie

[550] Rozprawa, s. 104. Zob. więcej na ten temat: s. 101-106.
[551] *Czy dyskusja o piłce została zepsuta?*, dz. cyt. [dostęp: 23.04.2026].

powstają nowe leksemy: metaforyczne, potoczne, czasem wulgarne, a przede wszystkim ekspresywne i wartościujące. Na drodze pewnego uproszczenia, przyporządkowałem opisywany zasób leksykalny do podgrupy graczy. Warto jednak przypomnieć, że posługują się nim także inni członkowie środowiska. Odwołując się do klasyfikacji Niepytalskiej-Osieckiej[552], odmianę tę można by określić mianem leksyki wspólnej. To głównie na jej podstawie rekonstruowałem językowy obraz świata oraz system wartości członków środowiska.

Mimo zmian, które zachodzą w środowisku, podstawowy system aksjologiczny odtworzony w rozdziale jemu poświęconym, jest względnie ustabilizowany. Zwycięstwo w meczu jest wartościowane jednoznacznie pozytywnie, a porażka negatywnie. Ceniona jest gra ofensywna, niezbyt poważane jest z kolei przesadne skupienie na defensywie. W przypadku człowieka-piłkarza doceniane są wysokie umiejętności piłkarskie, doświadczenie czy duże zaangażowanie, a pejoratywnie wartościowany jest brak umiejętności technicznych, brak pokory czy waleczności. Jeżeli chodzi o zmiany w piłkarskim systemie aksjologicznym, to w ostatnich latach zauważalne jest docenianie profesjonalnego podejścia do uprawiania zawodu, dbania o organizm i zapobiegania kontuzjom. Negatywnie wartościowany jest brak profesjonalizmu, przejawiający się niesportowym trybem życia, w tym np. nadużywaniem alkoholu.

Pierwsze wydanie *Mowy trawy* Marcina Rosłonia ujrzało światło dziennie w 2012 roku i – pomimo upływu ponad dekady – w znacznym stopniu nadal jest to publikacja aktualna. Porównanie obrazu *języka szatni piłkarskiej* wyłaniającego się ze słowniczka Rosłonia z materiałem leksykalnym wyekscerpowanym przeze mnie w szatniach piłkarskich podczas obserwacji współuczestniczących dowodzi, że gracze – mimo upływu lat – nadal używają podobnych wyrazów i połączeń wyrazowych. Opisywana w rozprawie *piłkarska szydera*, na którą składają się typowo „szatniowe" żarty, riposty, anegdoty czy powiedzenia, jest niejako ponadczasowa. Przypomnijmy, słowniczki autorstwa Marcina Rosłonia (zarówno

[552] W monografii *Socjolekt polskich alpinistów. Analiza leksykalno-semantyczna słownictwa* Niepytalska-Osiecka pisała: „Wewnętrzne zróżnicowanie struktury środowiska polskich alpinistów wpływa na różnorodność słownictwa socjolektalnego. W słownictwie omawianego socjolektu struktura socjometryczna środowiska znajduje odbicie w istnieniu dwóch […] nadrzędnych warstw leksykalnych: warstwy leksyki wspólnej dla całego środowiska wspinaczkowego, warstwy leksyki odrębnej (swoistej dla grup uprawiających poszczególne rodzaje wspinaczki: wspinaczkę skalną, alpinizm, alpinizm jaskiniowy)" (A. Niepytalska-Osiecka, dz. cyt., s. 47). Trudno nie dostrzec pewnego podobieństwa pomiędzy ustaleniami autorki odnoszącymi się do wewnętrznego zróżnicowania środowiska alpinistów i wewnętrznego zróżnicowania środowiska piłkarskiego. W przypadku socjolektu piłkarskiego wyróżnienie podobnych dwóch warstw leksyki byłoby jednak zadaniem skazanym na zbyt duże ryzyko uproszczeń, ponieważ granice pomiędzy poszczególnymi odmianami są zbyt płynne. Jednakże –w istocie – to *językowi szatni piłkarskiej* najbliżej do określenia mianem leksyki wspólnej. Profesjolekt trenerski i sędziowski są zbyt hermetyczne (zbyt odrębne).

pierwsze, jak i drugie, zaktualizowane o nowe piłkarskie wyrażenia, wydanie) stanowiły jedno ze źródeł, z których czerpałem zbierając słownictwo socjolektalne.

O ile socjolingwistyczna analiza socjolektu piłkarskiego potwierdziła wspomnianą wcześniej hipotezę mówiącą o wewnętrznej niejednorodności środowiska i słownictwa przez nią używanego, o tyle już inna hipoteza, zgodnie z którą zakładałem, że istnieje specyficzna odmiana socjolektu funkcjonująca w mediach społecznościowych, a także, że znaczna część środowiskowej komunikacji odbywa się na pomocą wirtualnych środków przekazu, została częściowo obalona. Przede wszystkim, przekonałem się, że nie istnieje coś takiego jak odmiana socjolektu obecna tylko w mediach społecznościowych. Nie znaczy to bynajmniej, że leksyka piłkarska nie pojawia się na Facebooku czy platformie X, lecz z całą pewnością nie ma ona cech swoistych pozwalających mówić o istnieniu wirtualnej odmiany. *Social media* i cała przestrzeń wirtualna to tylko kolejne platformy, w których pojawia się socjolekt. Charakter tych sytuacji jest unikalny, jednak trudno mówić o osobliwościach w obszarze leksykalnym.

Najbardziej popularnym medium w polskim środowisku piłkarskim jest w tym momencie platforma X (dawniej Twitter). Korzystają z niej głównie dziennikarze i kibice, rzadziej trenerzy i piłkarze. Wpisy publikowane na X-ie są często wulgarne, potoczne i dosadne, jednak występowanie takich wypowiedzi stanowi tendencję zauważalną we wszystkich mediach społecznościowych i – generalnie – w Internecie. Nie wydaje się, aby poziom internetowej dyskusji na temat futbolu znacząco odbiegał od poziomu debat na inne tematy.

Pozytywnej weryfikacji podległa za to druga część przywołanej wcześniej hipotezy badawczej. Znaczna część środowiskowej komunikacji odbywa się obecnie za pomocą nowych technologii. Piłkarskie programy publicystyczne publikowane są na platformie YouTube. Piłkarze rozmawiają ze sobą za pomocą komunikatora WhatsApp, a wiele trenerskich szkoleń czy konferencji odbywa się wirtualne.

Odwołując się jednak do ostatniego przykładu, podczas analizy sytuacji komunikacyjnych nie zaobserwowałem, aby trenerzy na szkoleniach online korzystali z innego repertuaru leksykalnego niż na standardowych, stacjonarnych warsztatach czy konferencjach. O wyborze konkretnej warstwy socjolektu nie decyduje jednak miejsce ani kanał przekazu, a odbiorcy nadawanego komunikatu. Odmiennym zasobem leksykalnym posługują się trenerzy w rozmowie z innymi szkoleniowcami, innym w czasie odprawy przedmeczowej z zespołem, a jeszcze innym na konferencjach prasowych.

Zakładałem, że analiza wirtualnych realizacji socjolektu piłkarskiego będzie stanowiła istotną część badań. I faktycznie tak było. Analizowanie wirtualnej przestrzeni pod kątem piłkarskiej leksyki i frazeologii było zasadne, jednak – jak się okazało – najbardziej kluczowe sytuacje komunikacyjne, w których przejawia się socjolekt piłkarski, są związane z takimi przestrzeniami jak: boisko (zarówno to treningowe, jak i to, na którym rozgrywane są mecze), szatnia, w której przebywają zawodnicy oraz trenerzy czy gabinet, w którym dyskutują członkowie sztabów szkoleniowych. Owszem, wokół futbolu nieustannie toczy się dyskusja. Odbywa się ona w mediach tradycyjnych, w mediach społecznościowych czy w – tak popularnych ostatnio – programach publicystycznych. Stanowi ona istotny element funkcjonowania środowiska, lecz nadal środowiskowa dyskusja o futbolu jest tylko dodatkiem do tego, co dzieje się na murawie, czyli do meczów, do wyników i do rozgrywek. Poziom wspominanej dyskusji o futbolu także w ostatnim czasie ulega przemianom. Za sprawą niektórych trenerów czy ekspertów do medialnego dyskursu trafia chociażby słownictwo zapożyczone z profesjolektu trenerskiego. O zjawisku tym szeroko pisałem w różnych partiach rozprawy, np.:

> Dziennikarze, podobnie jak trenerzy, czują się w pewnym stopniu odpowiedzialni za edukowanie kibiców, by ci mogli lepiej zrozumieć sytuacje, które miały miejsce w czasie meczu. Dyskusja o piłce nożnej w przestrzeni medialnej staje się coraz bardziej nasycona socjolektalnymi terminami[553].

Granice pomiędzy poszczególnymi odmianami socjolektu są bardzo płynne, podobnie jak różnice pomiędzy leksyką neutralną, powszechnie zrozumiałą a słownictwem środowiskowym. Istnieje szereg leksemów, których zaklasyfikowanie do konkretnej kategorii może budzić wątpliwości i prawdopodobnie bardziej trafnie byłoby je określić mianem leksyki wspólnej. Mimo to, wyodrębnione przeze mnie poszczególne odmiany socjolektu mają pewne charakterystyczne cechy. Przypomnijmy, kryterium decydującym o podziale piłkarskiego słownictwa na odmiany było rozróżnienie, która podgrupa tworząca środowisko najczęściej posługuje się danymi leksemami. Co jednak warte podkreślenia, wydzielone odmiany pokrywają się ze stylistycznym zróżnicowaniem piłkarskiego słownictwa. *Język szatni piłkarskiej* to w zdecydowanej przewadze słownictwo ekspresywne, a profesjolekt trenerski i profesjolekt sędziowski to słownictwo nominatywne, służące do nazywania rozmaitych sfer futbolowej rzeczywistości.

Społeczne czy kulturowe uwikłanie socjolingwistyki, czyli językoznawczej dyscypliny, w ramach której prowadzona była analiza socjolektu piłkarskiego, pozwoliły wykroczyć daleko

[553] Rozprawa, s. 72.

poza *stricte* lingwistyczne ramy i dojść do pewnych wniosków o charakterze społecznym. Językowe skłonności członków badanej wspólnoty pozwoliły chociażby ustalić, że środowisko piłkarskie jest zbiorowością raczej konserwatywną, a wartościami wysoko w niej cenionymi są doświadczenie i profesjonalizm, negatywnie postrzegane jest zaś wywyższanie się i brak pokory. Poza tym jest to grupa, której członkowie wyjątkowo chętnie oceniają i wartościują (często w negatywny sposób) innych członków wspólnoty. Co ważne, podobne twierdzenia starałem się potwierdzać w dwójnasób. Z jednej strony, dowodem był zebrany materiał leksykalny, a z drugiej eksplicytnie wyrażane sądy osób tworzących środowisko (stąd w treści rozprawy tak duża liczba cytatów autorstwa osób związanych z polskim futbolem).

Puentując, mówienie o istnieniu tworu, jakim jest polski socjolekt piłkarski, jest pewnego rodzaju uproszczeniem. Niezaprzeczalne jest istnienie w polszczyźnie pokaźnej grupy leksemów związanych z piłką nożną. Jednakże niezliczona liczba faktów pozajęzykowych wpływa na ostateczny kształt różnych komunikatów wypowiadanych przez osoby związane z piłką nożną. Parafrazując przytoczone wcześniej słowa Stanisława Grabiasa, w czasie prowadzenia analizy setki razy miałem do czynienia z ogromnym zróżnicowaniem zjawisk szczegółowych związanych z futbolem i słownictwem jemu poświęconemu.

Należało przecież uwzględnić istnienie piłki nożnej na poziomie amatorskim i zawodowym oraz wziąć pod uwagę, że futbol to nie tylko hobby jednoczące miłośników tej dyscypliny sportu. To wielopłaszczyznowe zjawisko społeczne, ekonomiczne, kulturowe czy medialne, z którym w pewien sposób związane są miliony Polaków. Należało uwzględnić, że dla niektórych członków środowiska piłka nożna to zawód, dla innych pasja i życiowy cel, a dla jeszcze innych po prostu wspomniane hobby. Należało wziąć pod uwagę mnogość ról, które można odgrywać będąc związanym z piłką nożną. Nie można było też zapomnieć, że w szatniach w futbolu na poziomie zawodowym – w związku z obecnością cudzoziemców – język polski zaczyna być uzupełniany przez język angielski.

Dlatego powtórzę: analiza tak złożonego zjawiska, jakim jest socjolekt piłkarski, z pewnością narażona jest na ryzyko uproszczeń. I dlatego powyższa rozprawa także była w pewnym stopniu uproszczeniem. Jednakże, czy w obliczu tak ogromnej ilości zjawisk szczegółowych, każda próba ich uporządkowania i opisania nie będzie uproszczeniem?

Wykaz słownictwa socjolektalnego

Uwagi do wykazu

Uwagi na temat poniższej prezentowanego wykazu słownictwa socjolektalnego poczyniłem już trakcie dyskursu. Przypominam najważniejsze z nich:

Aby uporządkować rozrzucone na wielu stronach dyskursu słownictwo, postanowiłem dołączyć do rozprawy wykaz słownictwa piłkarskiego, który stanowi namiastkę słownika socjolektu. Spis podzielony został na trzy grupy alfabetycznie uporządkowanych haseł, zgodnie z trzema odmianami socjolektu, które wyróżniłem: odmianę graczy, trenerów i sędziów. Wykaz bynajmniej nie zawiera całego słownictwa. Stanowi jedynie jego – mam nadzieję – wiarygodną reprezentację, pozwalającą na mówienie na jego podstawie o obrazie środowiska piłkarskiego jako grupy społecznej czy wartościach istotnych dla użytkowników socjolektu.

Wspominałem również dlaczego nie zdecydowałem się stworzyć klasycznego słownika leksyki środowiskowej:

Moim pierwotnym założeniem również było przygotowanie podobnego słownika socjolektu piłkarskiego, który stanowiłby podstawę i punkt wyjścia do kolejnych etapów badań. Odrzuciłem jednak początkowy zamiar. Uczyniłem to świadomie, a do takiego działania nakłoniły mnie głównie dwa względy. Przede wszystkim, uznałem, że socjolekt piłkarski jest tworem zbyt dynamicznym i zróżnicowanym, aby ograniczać go ramami klasycznego papierowego słownika. Socjolekt ulega nieustannym przeobrażeniom. Już kilka miesięcy po jego stworzeniu słownik mógłby okazać się nieaktualny i niekompletny. Być może bardziej zasadne byłoby stworzenie internetowej wersji podobnego słownika, która z tygodnia na tydzień byłaby aktualizowana.
Po drugie, nie chciałem powielać dokonań Dariusza Farona, który do swojej monografii poświęconej socjolektowi piłkarskiemu dołączył zbiór piłkarskiej leksyki w formie słownika. Już kilka lat po jego stworzeniu słownik w znacznym stopniu utracił swoją aktualność, co dowodzi zasadności zastosowanych przeze mnie rozwiązań. Spora część leksemów, którą Faron w nim zawarł, utraciła socjolektalny charakter i raczej nie powinna być częścią zbioru.

Odmiana graczy (*język szatni piłkarskiej*)

ACL
Atmosferka
Atmosferić
Bagno
Batory
Batory w porcie
Baty
Beton
Boiseczko
Boiskowe cwaniactwo
Bojo
Brandzlować się
Brudy
Butla
Być drewniany
Być elektryczny
Być na świeżości
Być poczuty
Być pospinany
Być w gazie
Być wkręcony w ziemię
Być zagruzowany
Być zajebany
Być zajechany
Być zakopany
Centrostrzał
Chleb
Chrzest
Ciacho
Ciasteczko
Ciąg na bramkę
Ciągnąć za uszy
Ciągnie kogoś dwójka/czwórka
Cięta róża
Cięta szkocka
Ciężkie nogi
Czas!
Czwóra
Czwóreczka
Czwórka
Czytać grę
Czytanka (pana Janka)
Dać za kołnierz
Daję-idę

Deski
Diamencik
Dobrze (słabo) wejść w mecz
Doki
Dołożyć szufladę
Doskok
Dostać w łeb
Dostać wędkę
Drewniak
Druga piłka
Dycha
Dyszka
Dywan
Dwója
Dwójeczka
Dwójka
Dziad
Dziadeczek
Dziadek
Eurowpierdol
Fałsz
Fałszyk
Farfocel
Fizjo
Flak
Forma do ciasta
Fusy
Gała
Giera
Gierunia
Głaz
Grajcar
Gra na dwa kontakty
Gra na chaos
Granie co trzy dni
Gra trójką (czwórką)
Gra z konterki
Gra z kontry
Grać piach
Grać piłką
Grał to Boniek
Gwiazdeczka
Harpagan
Holować piłkę
Iść jak do pożaru
Jechał z kimś jak z furą gnoju
Jeżeli nie możesz wygrać, to zremisuj
Joker
Kamień
Kandydat na piłkarza
Kapeć
Kapela
Kapkowanie
Karnet
Kartoflisko
Karuzela
Kelnerzy
Kieras
Kiero
Klepka
Klepicho
Klepisko
Kocur
Konina
Kontka
Kopać się po czole
Kopanie piłki
Kopanina
Koreczki
Korki
Koronka
Korytarze
Kot
Kozak
Kret
Krio
Krzyżowe
Laga
Laga na Robercika (Lewego)
Lanca
Lanie
Lanki
Lej po bombie
Lelum polelum
Leśny dziadek
Lewa noga do sprzęgła w samochodzie
Lewa (prawa) noga do tramwaju
Lepiej ci stara (mama) nie da
Lepszy remis niż w dupę penis
Ligowiec
Ligowy dżemik
Lis pola karnego
Lotnicho
Lotnisko
Ładowanie akumulatorów
Łamać do środka
Łapki
Mała gra
Maser
Masi

Meczowo
Meczycho
Menago
Metale
Mieć butlę
Mieć gaz
Mieć ciąg na bramkę
Mieć jakość
Mieć klej w nodze
Mieć papiery na granie
Mieć patelnię
Mieć pokrętło
Mieć ułożoną nogę (stopę)
Miksy
Młody
Młodzieżowiec
Mobilka
Mózg
Nabrać starego misia na sztuczny miód
Nakładka
Niedolot
Nie dojechać na mecz
Nie zrobić sztycha
Nie odkręcić się do jutra
Nie wyjść z szatni
Niższe ligi
Nogi puściły
Nurkować
Nurkowanie
Obieg
Obrona Częstochowy
Odprawa
Odżywki
Ogórek
Okręgówka
Ortopeda
Padolino
Pałowanie
Pan piłkarz
Pasówka
Pass
Passik
Paść z głodu
Patelnia
Październierz
Perełka
Piła
Piłeczka
Piłka leci i płacze
Piłka odbiła się jak od deski (sęka)
Piłkarz bez mapy
Piłkarzyk
Plac
Placki
Placyk
Plasówka
Plaster
Plecy!
Połówki
Postawić (zaparkować) autobus
Pół na pół
Prawa (lewa) ręka
Profeski
Profesor
Profi
Profy
Przebitka
Przedpole
Przejść obok meczu
Przekręcić mecz
Przewrócić się na chlebie
Przyaktorzyć
Przyjęcie do komunii (świętej)
Przyjęcie weselne
Przygoda z piłką
Przykleić się do kogoś
Pucharowa środa
Pusty przelot
Puszka
Rada drużyny
Ręcznik
Rolka
Rondo
Rozruch
Ruszać się (obracać) jak Batory w porcie
Ruszać się jak wóz z węglem
Rzucić piłkę
Sahara
Samograj
Sanki
Sanie
Siatkonoga
Skleić piłkę
Skład węgla i papy
Soda
Sodziarz
Spadający liść
Sparing
Sprzedać mecz
Sprzęt

Stać dupą w polu karnym
Stadiony świata
Starszyzna
Stary
Stempel
Stojanow
Stoper
Stół
Strzał między oczy
Strzał pod ladę
Strzał z krótkiej nogi
Strzał życia
Strzelba
Suple
Symulka
Syn trenera
Szczupak
Szczur
Szklany zawodnik
Sznyta
Sznytka
Sztole
Sztuka
Szuflada
Szukać kwadratowych jajf
Szydera
Szyderka
Światło bramki
Świeżość
Taśtaś
Techna
Telewizor (z telewizora)
Tępa murawa
Tiki-taka
Top
Treneiro
Treningi z piłką
Trupy
Two touch (dwa tacze)
Walczak
Wałek
Wędka
Wczoraj w gazecie o tym pisali
Wielbłąd
Wkręty
Wkupne
Włożyć głowę tam, gdzie inni baliby się włożyć nogę
Wolny elektron
Wozić piłkę
Wpierdol
Wrzucić kogoś na karuzelę
Wszystko powinno zostać w szatni
Wydrukować mecz
Wybić piłkę w krzaki
Wybić piłkę w maliny
Wybić piłkę w pomidory
Wyjąć drzazgi z piłki
Wyprostowana noga
Wytrzymać na nogach
Z czuba
Z dużego palca
Z karola
Z kazika
Zadziora
Zagranie na konia
Zajechany jak koń po westernie
Zakapior
Zakładać deski na deski
Zawiesina
Ze szpica
Zdrówko
Zewniaczek
Zewniak
Zgwałcić piłkę
Złamana strzała (piłka)
Złapać (łapać) szerokość
Zmiana strony (strona)
Żonglerka
Żywe sreberko

Odmiana trenerów (profesjolekt trenerski)

Analityk
Arytmia gry
Atak pozycyjny
Baza
Blok niski
Box-to-box
Budowanie akcji
Centrum gry
Chronić plecy
Cutback
Dać opcję
Dać presję
Dośrodkowanie do kieszeni
Fałszywy skrzydłowy

Faza przejściowa
Finalizacja
Forma ścisła
Forma ścisła otwarta
Fragment gry
Gra bezpośrednia
Gra na ścianę
Gra na utrzymanie
Gra pod obwodzie
Gra właściwa
Jednostka treningowa
Kompakt
Kompaktowość
Koncept taktyczny
Konspekt treningowy
Krycie mieszane
Krycie strefowe
Linia podania
Łapać plecy (obrońcy)
Metodologia treningowa
Mezocykl treningowy
Mikrocykl treningowy
Mikrotaktyka
Model gry
Obieg wewnętrzny
Obieg zewnętrzny
Obrona niska
Obrona średnia
Obrona wysoka
Ochrona przestrzeni
Odpadać
Ofensywna asekuracja
Ograniczenia
Opadać
Opcja tył
Otwarcie od bramki
Otwarta pozycja ciała
Piłka otwarta
Piłka zamknięta
Podanie diagonalne
Podanie progresywne
Podanie utrzymujące
Podanie wsteczne
Podanie zdobywające
Podwójna szóstka
Pozycjonowanie się
Półlewy (półprawy) stoper
Półprzestrzeń
Pressing niski
Pressing średni
Pressing wysoki
Prowadzenie do skupienia
Przestrzeń pomiędzy liniami
Przesuwanie przeciwnika
Przewaga liczebna
Rozumienie gry
Rozwiązania modelowe
Sektor boczny
Sektor środkowy
Skan
Skanowanie
Skrócenie pola gry
Skupianie uwagi
Środek treningowy
Strefa niska
Strefa średnia
Strefa wysoka
Struktura taktyczna
Subfaza
Szeroka (niska, wysoka) ósemka
Trening regeneracyjny
Trening wyrównawczy
Trzecia (ostatnia) tercja
Tworzyć linię podania
Wahadłowy
Wcięcie
Wsparcie utrzymujące
Wsparcie zdobywające
Wstawka
Wyciągnięcie przeciwnika ze strefy
Wypełnienie pola karnego
Wzrok przez ramię
Zamknięcie środka
Zamknięta pozycja ciała
Zawodnik neutralny
Zdobywanie przestrzeni
Zrywanie krycia

Odmiana sędziów (profesjolekt sędziowski)

APP
Bezpieczny gwizdek
Czerwo
Czerwona
Diagonalka
DOGSO

Faul taktyczny
Karton
Konfrontacja masowa
Korzyść
Klipy
LOR
Mocna żółta
Miękki faul
Miękki karny
Miętus
Napomnienie
Obserwator
Padolino
Papier
Parada obronna
Persistence
Pod linijkę
Pomarańczowa kartka
Powiększenie obrysu
Przewinienie
Puścić grę
Rozmasować zawodnika
Samoocena
SPA
Technik
Troublemaker
Wybronić się z decyzji
Wykluczenie
Zagranie nieostrożne
Zagranie nierozważne
Zarządzenie meczem

Bibliografia

Bagsik Ł., Wichłacz J., *Kontrola chaosu. Koncepty taktyczne*, 2022.

Cockiewicz W., *Komentarz transmisji sportowej w telewizji (charakterystyka składniowa). Studium z zakresu składni języka mówionego*, Kraków 1988.

Faron D., *My chcemy gola! Język środowiska piłkarskiego i miłośników piłki nożnej*, Kraków 2018.

Faron D., *Nowe tendencje w komentarzu sportowym*, „Security, Economy & Law", 2015, nr 4.

Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*, Lublin 2019.

Grochala B., *Język sportu w perspektywie mediolingwistycznej – zarys problematyki*, „Poradnik Językowy", nr 4, 2021, s. 7-18.

Grochala B., *Komentarz (sportowy), relacja (sportowa), sprawozdanie (sportowe) – przegląd stanowisk*, „Folia Litteraria Polonica", 3 (17), 2012, s. 95-105.

Grzegorczykowa R., *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999.

Iwan A., *Spalony*, spisał K. Stanowski, Warszawa 2012.

Iwańczyk P., *Niespotykanie Dobry Człowiek*, „Piłka Nożna" 15/2026.

Jarosz B., *O (nie)tożsamości pojęć JĘZYK SPECJALISTYCZNY, JĘZYK SPECJALNY, JĘZYK FACHOWY, JĘZYK PROFESJONALNY, JĘZYK ZAWODOWY, PROFESJOLEKT, TECHNOLEKT*, „Polonica", 38 (1) 2018.

Jarosz B., *O zasięgu słownictwa socjolektalnego w XXI wieku*, „Białostockie Archiwum Językowe" 2013, t. 13.

Kijak A., *Leksyka i frazeologia socjolektu biegaczy nieprofesjonalnych*, Siedlce 2022.

Kołodziejek E., *Subkultura kibiców piłkarskich* [w:] tejże, *Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin 2006.

Koper M., *Język sportu – problematyka badawcza*, [w:] *Język i sport*, red. A. Czapla, M. Koper, Lublin 2016, s. 13-40.

Koper M., *Marcin Rosłoń,* Mowa trawa. Słownik piłkarskiej polszczyz*ny, Wrocław: Wydawnictwo Bukowy Las 2011, ss. 272* [recenzja], „Roczniki Humanistyczne", tom LX, zeszyt 6 (2012), s. 218-219.

Kossakowski R., *Kibice piłkarscy. Studium socjologiczne*, Gdańsk 2022.

Loewe I., *Sport w mediasferze z perspektywy lingwisty*, „Postscriptum Polonistyczne", nr 2 (14), 2014, s. 71-91.

Murrmann J., *Język sportu w ujęciu leksykografów. Analiza terminograficzna wybranych słowników z terminologią sportową*, „Socjolingwistyka", XXIX, 2015.
Narodowy Model Gry PZPN, Warszawa 2016.
Król G., Marszałkowski P., Słomiński M., *Przegrany*, Warszawa 2016.
Niepytalska-Osiecka A., *Socjolekt polskich alpinistów. Analiza leksykalno-semantyczna słownictwa*, Kraków 2014.
Nowowiejski B., *Współczesna polska frazeologia „sportowa" z perspektywy leksykograficznej* [w:] *Research on Phraseology in Europe and Asia: Focal Issues of Phraseological Studies*, editors B. Nowowiejski, J. Szerszunowicz, Białystok 2011.
Ożdżyński J., *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*, Wrocław 1979.
Ożdżyński J., *Polskie współczesne słownictwo sportowe*, Wrocław 1970.
Pelczer W., *Zmilitaryzowany futbol. O wojskowym aspekcie piłkarskich sprawozdań sportowych*, [w:] *Język. Teoria. Dydaktyka*, red. B. Grzeszczuk, Rzeszów 1999.
Pędzich B., *Jak powstaje socjolekt? Studium słownictwa paralotniarzy*, Warszawa 2012.
Piekot T., *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*, Wałbrzych 2008.
Rosłoń M., *Mowa trawa. Słownik piłkarskiej polszczyzny*, ilustrował A. Jankowski, Wrocław 2011.
Rosłoń M., *Mowa trawa 2:0. Słownik piłkarskiej polszczyzny*, Warszawa 2021.
Staszewski S., *Tajemnice kadry*, Warszawa 2018.
Sypniewski I., Żyżyński Ż., Hochstim P., *Zasypany. Życie na zakręcie*, Warszawa 2014.
Tworek A., *Język sportu – próba definicji (analiza języka polskiego i niemieckiego)*, [w:] *Język a komunikacja I. Zbiór referatów z konferencji pt.* Język trzeciego tysiąclecia *(Kraków, 2-4 marca 2000)*, red. G. Szpila, Kraków 2000.
Werner A., Kołodziejczyk M., *Mecz to pretekst. Futbol, wojna, polityka*, Kraków 2020.
Wilkoń A., *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000.
Williams T., *Języki futbolu. Piłkarskie słówka i zwroty z całego świata*, przeł. J. Wąsiński, Warszawa 2018.
Żęgota W., *Polskie badania językoznawcze nad socjolektem piłkarskim – część pierwsza*, „Prace Językoznawcze" 2021, XXIII/4, s. 303-310.
Żęgota W., *Stan badań nad socjolektem piłkarskim (przegląd literatury polskojęzycznej) – część druga*, „Prace Językoznawcze" 2023, XXV/1, s. 147-153.
Żęgota W., *Trenerska odmiana socjolektu piłkarskiego* [w:] *Sport: język, społeczeństwo, kultura. Tom II. Sport. Współczesna problematyka*, red. naukowi L. Zieliński, S. Skuza, Toruń 2024, s. 131-143.

Netografia

30 stopni, obronione karne i telefon do Peszkina, https://www.youtube.com/watch?v=tFgvQTpLGQk [dostęp: 3.04.2026].

60 lat temu DFB zakazało kobietom gry w piłkę nożną, https://sport.rp.pl/pilka-nozna/art4390181-60-lat-temu-dfb-zakazalo-kobietom-gry-w-pilke-nozna [dostęp: 9.02.2025].

Białek J., *Doskonała praca trenera Szulczka*, https://weszlo.com/2024/04/18/doskonala-praca-trenera-szulczka [dostęp: 20.04.2026].

Białek J., *Nawałka jak Smuda: – W końcówce realizowaliśmy niski pressing!*, https://weszlo.com/2018/06/28/nawalka-smuda-koncowce-realizowalismy-niski-pressing/ [dostęp: 23.04.2026].

Bielik: Po takich kontuzjach wraca się silniejszym, https://www.youtube.com/watch?v=RR-DkkNhorA&t [dostęp: 23.04.2026].

Bońkowski R., *LKE. Jagiellonia Białystok pokonała KuPS. Siemieniec: awans do kolejnej rundy? Walczymy o TOP8*, https://sport.tvp.pl/90255793/lke-jagiellonia-bialystok-pokonala-kups-siemieniec-awans-do-kolejnej-rundy-walczymy-o-top-8 [dostęp: 23.04.2026].

Bońkowski R., *Reprezentacja Polski. Członek zarządu PZPN: Cezary Kulesza nie jest przekonany do zatrudnienia trenera z zagranicy*, https://sport.tvp.pl/65362077/reprezentacja-polski-kiedy-ogloszenie-nowego-selekcjonera [dostęp: 17.04.2026].

Borawski K., *Trenerski „Alfa i Romeo". Franciszek Smuda i jego kopalnia cytatów*, https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/trenerski-alfa-i-romeo-franciszek-smuda-i-jego-kopalnia-cytatow/14c1h71 [dostęp: 23.04.2026].

Budziński D., *Afery i konflikty Podolskiego. „Kupię twoją rodzinę", „spadający stolec" i nie tylko. „Pisze o nim cały świat"*, https://www.meczyki.pl/newsy/plus/wszystkie-afery-aferki-i-kontrowersje-podolskiego-po-przyjsciu-do-gornika-troche-sie-tego-nazbieralo/203799 [dostęp: 20.04.2026].

Bugaj H., *Zwoliński: całe życie człowiek trenuje, żeby grać w takich meczach*, https://sport.tvp.pl/85232874/lukasz-zwolinski-cale-zycie-czlowiek-trenuje-zeby-grac-w-takich-meczach-wideo [dostęp: 23.04.2026].

Bukowiecki J., *W-M, wybloki, półprzestrzenie: jak gra Manchester City?*, https://whufc.pl/w-m-wybloki-polprzestrzenie-jak-gra-manchester-city [dostęp: 23.04.2026].

Co to są „fusy"?, https://www.youtube.com/watch?v=29L2bl2XFS0 [dostęp: 18.04.2026].

Czego nie wiecie o najlepszych piłkarzach świata?, https://www.youtube.com/watch?v=_y0efsSa8-w&t [dostęp: 20.04.2026].

Czerwiński Ł., *Szczecińskie kluby piłkarskie łączą siły. Chodzi o poparcie projektów w Szczecińskim Budżecie Obywatelskim*, https://szczecin.naszemiasto.pl/szczecinskie-kluby-pilkarskie-lacza-sily-chodzi-o-poparcie/ar/c2-9128727 [dostęp: 17.04.2026].

Czy dyskusja o piłce została zepsuta? Tułacz vs młode pokolenie, https://www.youtube.com/watch?v=M87gKslBInU&t [dostęp: 20.04.2026].

Czy jestem średnim komentatorem i czy chciałbym pracować w PZPN?, https://www.youtube.com/watch?v=54OAL5frcBI [dostęp: 20.04.2026].

Ćwiąkała T., *Paweł Mogielnicki, twórca 90minut.pl: Rozrosło się do rozmiarów ciężkich do uciągnięcia*, https://weszlo.com/2015/01/31/pawel-mogielnicki-tworca-90minut-pl-rozroslo-sie-do-rozmiarow-ciezkich-do-uciagniecia/ [dostęp: 23.04.2026].

Damian Sylwestrzak: Tacy piłkarze jak Kapustka, Grosicki i Romanczuk pomagają w prowadzeniu meczu, https://www.youtube.com/watch?v=6ELBNHcD2z8&t [dostęp: 23.04.2026].

Dobek D. *Damian Kądzior: Kuba Błaszczykowski jest dla mnie wzorem*, https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/reprezentacja-polski/damian-kadzior-kuba-blaszczykowski-jest-dla-mnie-wzorem/8dj8h29 [dostęp: 23.04.2026].

Dudziak A., *Odbiera się im kobiecość. „To jest mocno zakorzenione w Polsce”*, https://sportowefakty.wp.pl/pilka-nozna/1196930/odbiera-sie-im-kobiecosc-to-jest-mocno-zakorzenione-w-polsce [dostęp: 9.02.2025]).

Długie sztole, Lech w CV, sztuczka Piszcza i dalszy ciąg wyzwania, https://www.youtube.com/watch?v=1aKg4U2r5vs [dostęp: 3.04.2026].

Ekstraklasa po godzinach: mowa trawa, https://www.youtube.com/watch?v=oW7toOLGwjk [dostęp: 16.04.2026]).

Fabiański: Chciałbym, żeby Piszczek był selekcjonerem, https://www.youtube.com/watch?v=O8TMPm9PprY [dostęp: 20.04.2026].

Fabryka Futbolu, https://fabrykafutbolu.pl [dostęp: 20.04.2025].

Flis P., *Robert Lewandowski po zwycięstwie nad Maltą: wiele rzeczy zawiodło w przygotowaniu do meczu*, https://sport.tvp.pl/90068133/robert-lewandowski-po-zwyciestwie-reprezentacji-polski-nad-malta-wiele-rzeczy-zawiodlo-w-przygotowaniu-do-meczu [dostęp: 23.04.2026].

Franciszek Smuda o Arkadiuszu Głowackim, https://www.youtube.com/watch?v=Sl9yaw1jrBk [dostęp: 23.04.2026].

Futbol. Nasi zwyciężają na piłkarskiej gali WMZPN 2022! Sięgnęli m.in. po tytuły trenera i sponsora roku, https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/69462-futbol-nasi-zwyciezaja-na-

pilkarskiej-gali-wmzpn-2022-siegneli-m-in-po-tytuly-trenera-i-sponsora-roku [dostęp: 17.04.2026]

Gościński D., *Wywiad: Tomasz Ćwiąkała*, https://rfbl.pl/wywiad-tomasz-cwiakala/ [dostęp: 20.04.2026].

Guardiola: nienawidzę tiki-taki, to wymyślony zwrot, https://sport.tvp.pl/17272720/guardiola-nienawidze-tikitaki-to-wymyslony-zwrot [dostęp: 23.04.2026].

Henszel M., *On łamie stereotyp piłkarza. Bez meczów w TV, gry w FIFĘ, konta na FB i wylegiwania się na plaży*, https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/ekstraklasa/on-lamie-stereotyp-pilkarza-bez-meczow-w-tv-gry-w-fife-konta-na-fb-i-wylegiwania-na/z81nnsj [dostęp: 20.04.2026].

Jacek Magiera o piłce i życiu – wywiad, który warto puścić młodym piłkarzom i trenerom, https://www.youtube.com/watch?v=BAdbg3h-coc [dostęp: 20.04.2026].

Jak jednocześnie grać w Legii i komentować Premier League? Marcin Rosłoń – RÓWNO Z TRAWĄ #20, https://www.youtube.com/watch?v=fDYVv4YLeIw [dostęp: 16.04.2026].

Jak Uczyć Futbolu 108: Od asystenta do samodzielnej pracy w Ekstraklasie. Rozmowa z Krzysztofem Brede, https://ekstratrener.pl/?powerpress_pinw=6161-podcast [dostęp: 20.04.2026].

Jak wygląda skauting w Ekstraklasie? Smykałka #17, https://www.youtube.com/watch?v=d7b9GlBYcUc&t=927s [dostęp: 20.04.2026].

Jakub Łabojko: Papszun w II lidze pracował bardziej profesjonalnie niż trenerzy Serie B, https://www.youtube.com/watch?v=b509hcUjuNo&t [dostęp: 23.04.2026].

Janczyk Sz., *Szwarga: Mówili, że oglądam za dużo* Ligi+Extra*. Dziś czuję dumę, przeszkoliliśmy 5000 trenerów*, https://weszlo.com/2023/01/22/dawid-szwarga-wywiad-kim-jest/ [dostęp: 20.04.2026].

Janusz Zaorski: w Piłkarskim pokerze chciałem pokazać, jak gnije system, https://dzieje.pl/wywiad/janusz-zaorski-w-pilkarskim-pokerze-chcialem-pokazac-jak-gnije-system [dostęp: 20.04.2026].

Jarosław Niezgoda: Potrzebuję pomocy, ale po jakimś czasie mogę się odwdzięczyć, https://www.youtube.com/watch?v=W5dQYROIL9k&t [dostęp: 20.04.2026].

Karbowski M., *Boniek dosadnie o polskiej piłce. Wskazał największy problem*, https://www.meczyki.pl/newsy/pilka-nozna/boniek-dosadnie-o-polskiej-pilce-wskazal-najwiekszy-problem/257623 [dostęp: 20.04.2026].

Karbowski M., *Marek Papszun ocenił polskich trenerów. „Są na starcie w gorszym położeniu”*, https://www.meczyki.pl/newsy/marek-papszun-ocenil-polskich-trenerow-sa-na-starcie-w-gorszym-polozeniu/205449-n [dostęp: 20.04.2026].

Kariera czy przygoda? Adam Marciniak z dużym dystansem do piłkarskiego życia. W cieniu sport #101, https://www.youtube.com/watch?v=l-v-19DL4M4 [dostęp: 20.04.2026].

Każdy powinien mieć w sobie coś ze Szczęsnego, https://www.youtube.com/watch?v=6dnOMkL61JI [dostęp: 18.04.2026].

Kłyszejko J., *Ciemna strona pracy trenera. „Czasami można się w tym zatracić”*, https://sport.tvp.pl/75153117/ciemna-strona-pracy-trenera-czasami-mozna-sie-w-tym-zatracic [dostęp: 20.04.2026].

Kobielski K., *Nowe informacje ws. Lewandowskiego i Świderskiego! Znamy szczegóły [NASZ NEWS]*, https://www.meczyki.pl/newsy/pilka-nozna/nowe-informacje-ws-lewandowskiego-i-swiderskiego-wlodarczyk-i-wisniowski-przekazali-szczegoly-nasz-news/242309 [dostęp: 20.04.2026].

Konferencja prasowa przez meczem Lech Poznań – Raków Częstochowa, https://www.youtube.com/watch?v=mn7GE7nSZuw&t [dostęp: 20.04.2026].

Konwent D., *Ile zarabiają piłkarze w najniższych ligach? Harmonogram meczów na weekend*, https://sport.trojmiasto.pl/Ile-zarabiaja-pilkarze-w-najnizszych-ligach-Harmonogram-meczow-na-weekend-n172125.html [dostęp: 18.04.2026].

Kownacki: Polska szatnia zabija kreatywność, https://www.youtube.com/watch?v=XZMCh0SMsuU [dostęp: 23.04.2026].

Kubiak B., *Afera wokół kadry? Staliśmy dwa metry od Michniewicza. Nie wszystko się nagrało*, https://www.sport.pl/pilka/7,65037,29181010,afera-wokol-kadry-stalismy-dwa-metry-od-michniewicza-nie-wszystko.html [dostęp: 20.04.2026].

Kulisy z Lary. Buty Dino, bramkarz Ali i polski Afonso, https://www.youtube.com/watch?v=68BHFnk2izE [dostęp: 20.04.2026].

Kulisy. Żółto-czerwone derby dla Korony! Korona 3-1 Jagiellonia (27.04.2025 r.), https://www.youtube.com/w atch?v=DdtQQr407yc&t [dostęp: 20.04.2026].

Kurdupski M., *„Fakt” na czele sprzedaży w IV kwartale, tylko „Przegląd Sportowy” na plusie*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/fakt-na-czele-sprzedazy-w-iv-kwartale-tylko-przeglad-sportowy-na-plusie [dostęp: 20.04.2026].

Laga na Robercika, https://www.youtube.com/shorts/JcP9b1QIb98 [dostęp: 23.04.2026].

Laws of the Game, https://www.theifab.com/laws-of-the-game-documents/?language=all&year=2025%2F26 [dostęp: 23.04.2026].

Legia – Jagiellonia 0:1: Sylwestrzak reaguje na zarzuty ws. rasizmu! Lech goni Raków, https://www.youtube.com/watch?v=TqbtVfZNEro [dostęp: 20.04.2026].

(*„Lepszy remis niż…”. Mrozek po remisie z Legią,* https://www.youtube.com/shorts/IoFjrI2KNsE [dostęp: 23.04.2026].

Lewandowski ma wielki wpływ na polską piłkę. „To zmiana myślenia”, https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/robert-lewandowski-ma-wielki-wplyw-na-polska-pilke-to-zmiana-myslenia/tyyfrys [dostęp: 18.04.2026].

Liga Mistrzów UEFA – Najlepsi strzelcy wszechczasów, https://www.transfermarkt.pl/uefa-champions-league/ewigetorschuetzenliste/pokalwettbewerb/CL [dostęp: 17.04.2026].

Łydka Hamalainena, określenie na „szpica” i stówka Bońka, https://www.youtube.com/watch?v=9GKOiQqMrGY [dostęp: 3.04.2026].

Madej Ł., *Radosław Mroczkowski: Piłka powinna trafić w krzaki*, https://gazetakrakowska.pl/radoslaw-mroczkowski-pilka-powinna-trafic-w-krzaki/ar/10022085 [dostęp: 23.04.2026].

Marek Wasiluk: Irytują mnie slogany i farmazony, https://www.youtube.com/watch?v=dnxtrkG5QtU [dostęp: 20.04.2026].

Mateusz Borek – pasja, kariera, wspomnienia, https://www.youtube.com/watch?v=mR2-8vd6DHQ&t= [dostęp: 20.04.2026].

Mazurek J., *Brzydota nocy. Jak Boniek przegrał jako trener*, https://weszlo.com/2023/11/20/zbigniew-boniek-trener-historia [dostęp: 20.04.2026].

Mazurek J., *Gmoch: Patrzę na „xG” i głupieję. Jestem stary, ale muszę nadążać*, https://weszlo.com/2024/06/18/jacek-gmoch-euro-2024-wywiad/ [dostęp: 20.04.2026].

Mazurek J., Janczyk Sz., *Życie piłkarza nie trwa, a przelatuje. O końcu kariery w futbolu*, https://weszlo.com/2020/02/16/zycie-pilkarza-trwa-a-przelatuje-o-koncu-kariery-futbolu/ [dostęp: 20.04.2026].

Mączyński pierwszy raz szczerze o Nawałce, Wiśle i kibicach, https://www.youtube.com/watch?v=Gitx7QHrwGk [dostęp: 20.04.2026].

Mecz Ekstraklasy za darmo na YouTubie. „Promowanie i budowanie wartości ligi”, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/jak-ogladac-ekstraklasa-youtube-transmisja-inauguracja-mecz-legia-warszawa-lks-lodz-canal-plan-rozgrywek [dostęp: 20.04.2026].

Michalak P., *„Wymuszając odejście z Wisły Kraków, pewne kierunki sobie pozamykałem”*, https://weszlo.com/2021/09/18/wywiad-adam-kokoszka/ [dostęp: 23.04.2026].

Milewski L., *Robert Lewandowski zmienił świadomość młodych polskich piłkarzy*, https://weszlo.com/2018/11/12/robert-lewandowski-zmienil-swiadomosc-mlodych-polskich-pilkarzy/ [dostęp: 18.04.2026].

Milewski L., *Sztuka sztucznego stwarzania problemu. O UEFA Pro w Polsce*, https://weszlo.com/2020/09/06/sztuka-sztucznego-stwarzania-problemu-o-uefa-pro-w-polsce/ [dostęp: 20.04.2026].

Milewski L., *Z bambra, ze szpica, z dużego palca. Polscy napastnicy o strzałach z czuba*, https://weszlo.com/2020/10/05/z-bambra-ze-szpica-z-duzego-palca-polscy-napastnicy-o-strzalach-z-czuba [dostęp: 23.04.2026].

Nikt tak barwnie nie opowiada o Ekstraklasie jak Damian Zbozień – fakt, nie opinia, https://www.youtube.com/watch?v=fq0bDUec60s&t [dostęp: 20.04.2026].

O co chodzi z uszami? Kulisy meczu Polska – Malta w el. MŚ 2026, https://www.youtube.com/watch?v=o5DO-h3Dddk&t [dostęp: 20.04.2026].

Okraszewski M., Gołaszewski P., *Filip Mladenović: Rewolucja zaszła w naszych głowach*, https://legia.com/pilka-nozna/filip-mladenovic-rewolucja-zaszla-w-naszych-glowach/16938 [dostęp: 23.04.2026].

Olkiewicz J., *Blaski i cienie dwóch kadencji Zbigniewa Bońka*, https://weszlo.com/2021/08/18/podsumowanie-dwoch-kadencji-zbigniewa-bonka [dostęp: 20.04.2026].

Olkiewicz J., Milewski L., *Atmosferić. Czy w sporcie taki zawodnik jest potrzebny?*, https://weszlo.com/euro-2020/atmosferic-czy-w-sporcie-taki-zawodnik-jest-potrzebny/ [dostęp: 20.04.2026].

Orlik – co to za boisko i czy są dla niego alternatywy?, https://sport-transfer.com.pl/orlik-–-co-to-za-boisko-i-czy-sa-dla-niego-alternatywy,3,100 [dostęp: 19.04.2026].

Paczul P., Smyk D., *Jak piłki, to lekarskie, jak bieganie, to po górach. Zimowe obozy w anegdotach*, https://weszlo.com/2019/01/13/pilki-lekarskie-bieganie-gorach-zimowe-obozy-anegdotach/ [dostęp: 20.04.2026].

Paulo Sousa nowym selekcjonerem reprezentacji Polski! Konferencja prasowa Zbigniewa Bońka, https://www.youtube.com/watch?v=drS6ug9bJK8 [dostęp: 20.04.2026].

Pierwszy gość w historii Ofensywnych*, który zagadał Wołosa! Maciej Terlecki show*, https://www.youtube.com/watch?v=d9oLXG-eQ7k&t=862s [dostęp: 23.04.2026].

Piela W., *Mecz Jagiellonii z Rakowem przerwany! Obraźliwy transparent*, https://weszlo.com/mecz-jagiellonii-z-rakowem-przerwany-obrazliwy-transparent-bartosz-frankowski/ [dostęp: 23.04.2026].

Piłkarska Mafia (http://pilkarskamafia.blogspot.com [dostęp: 20.04.2026].
Piłkarski świat żegna Andrzeja Iwana. „Swój chłop”, https://eurosport.tvn24.pl/pilka-nozna,105/andrzej-iwan-nie-zyje-koledzy-i-kluby-zegnaja-bylego-reprezentanta-polski,1130677.html [dostęp: 17.04.2026].
PKO Ekstraklasa: 185 obcokrajowców z 44 państw. Najwięcej Portugalczyków, https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2021-10-01/pko-ekstraklasa-185-obcokrajowcow-z-44-panstw-najwiecej-portugalczykow/ [dostęp: 20.04.2026].
Podbija PKO BP Ekstraklasę! Dzień z Dawidem Szulczkiem, „polskim Nagelsmannem”, https://www.youtube.com/watch?v=Rt6pWpWAEXI&t=186s [dostęp: 23.04.2026].
profil Łabojki na 90minut.pl: http://www.90minut.pl/kariera.php?id=27206 [dostęp: 23.04.2026].
Prosto w Szczenę #6 – Robert Lewandowski, https://www.youtube.com/watch?v=SzgxGiVuMg4&t [dostęp: 20.04.2026].
Przepisy Gry 25/26, https://pzpn.pl/public/system/files/site_content/941/6809-PrzepisyGry_2025_6.pdf [dostęp: 23.04.2026].
Radosław Janukiewicz – Wkurwienie po meczu z Olimpią Elbląg, https://www.youtube.com/watch?v=_6n81d3mC2A&rco=1 [dostęp: 23.04.2026].
Radosław Murawski na podsłuchu! Dyskusje z Szymonem Marciniakiem, porażka Lecha! Liga od kuchni, https://www.youtube.com/watch?v=lCCmaBnRXrA&t [dostęp: 20.04.2026].
Rafalski M., Premier League z nową umową na prawa telewizyjne. Zarobi blisko 7 miliardów funtów!, https://sport.tvp.pl/74541978/premier-league-z-nowa-umowa-na-prawa-telewizyjne-zarobi-blisko-7-miliardow-funtow [dostęp: 20.04.2026].
Rafał Górak: Podczas wykładu Marcelo Bielsy otarłem się o geniusza, https://www.youtube.com/watch?v=yuiSfqSNWHQ [dostęp: 23.04.2026].
Robert Lewandowski – wywiad – przerosłem samego siebie, https://www.youtube.com/watch?v=OU3xwIQhFQs [dostęp: 23.04.2026].
Rozmowa „motywacyjna” pod płotem - piłkarze Śląska oddali koszulki, https://www.youtube.com/watch?v=KOlen8R50CY [dostęp: 20.04.2026].
Rozmowa z trenerem Dawidem Szwargą, https://www.youtube.com/watch?v=SiFMRscZEjo [dostęp: 20.04.2026].
Siła, pozdrowienia od Bakayoko i „grandissimo” gol, https://www.youtube.com/watch?v=eRosm4SCBNA [dostęp: 3.04.2026].
Sławek „top player”, dinozaury i czwartoligowe dyskusje, https://www.youtube.com/watch?v=tH-NI8JgeAQ [dostęp: 3.04.2026].

Smyk D., *Dlaczego czerwona kartka dla Bośniaka była słuszna*, https://weszlo.com/2020/10/15/dlaczego-czerwona-kartka-dla-bosniaka-byla-sluszna/ [dostęp: 20.04.2026].

Sport bez fikcji: Agent, https://www.youtube.com/watch?v=0a-TFeT_8ig&t=191s [dostęp: 20.04.2026].

Sprzedaż największych dzienników w 2005 r., https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/sprzedaz-najwiekszych-dziennikow-w-2005-r [dostęp: 20.04.2026].

Stanowski K., *STANOWISKO #3 – Ujawniamy zarobki piłkarzy w polskich klubach*, https://www.youtube.com/watch?v=GqD0QpCotQI&t=342s [dostęp: 18.04.2026].

Strategia Polskiego Związki Piłki Nożnej na lata 2020-2025, https://www.pzpn.pl/public/system/files/site_content/635/3739-Strategia%20PZPN%20na%20lata%202020-2025.pdf [dostęp: 3.04.2026].

Stawiany J., *„Przegląd Sportowy" już dwa razy w tygodniu. „Zwycięży formuła dużego tygodnika"*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/koniec-przeglad-sportowy-dwa-razy-w-tygodniu-tygodnik-gdzie-kupic-opinie [dostęp: 20.04.2026].

Strefa mieszana – miejsce spotkań z gwiazdami, walki i przyjmowania stosu banału, https://weszlo.com/2014/06/20/strefa-mieszana-miejsce-spotkan-z-gwiazdami-walki-i-przyjmowania-stosu-banalow/ [dostęp: 20.04.2026].

Szymula P., *Łukasz Janoszka: Teraz młodzi zawodnicy mają więcej do powiedzenia*, https://igol.pl/lukasz-janoszka-teraz-mlodzi-zawodnicy-maja-wiecej-do-powiedzenia-wywiad/ [dostęp: 23.04.2026].

Świetne wyniki oglądalności meczu Polska – Albania w Telewizji Polskiej! Prawie 6 milionów widzów, https://sport.tvp.pl/92313090/swietne-wyniki-ogladalnosci-meczu-polska-albania-w-telewizji-polskiej-prawie-6-milionow-widzow [dostęp: 3.04.2026].

Szczęsny: Cristiano potrafi sobie odpuścić, Lewy nie, https://www.youtube.com/watch?v=UHQ3o7IQfoE [dostęp: 20.04.2026].

Szwarga: W futbolu dokonała się rewolucja, https://www.youtube.com/watch?v=Ldq6uFLoQbQ [dostęp: 23.04.2026].

„They brought the bus and they left the bus in front of the goal" – Jose Mourinho on Tottenham, https://www.youtube.com/watch?v=yVUjcPcGvzU [dostęp: 23.04.2026].

Tomasik P., *Szymon Marciniak: Gonimy za wynikiem, przestając się liczyć z drugim człowiekiem*, https://weszlo.com/2013/09/27/szymon-marciniak-gonimy-za-wynikiem-przestajac-sie-liczyc-z-drugim-czlowiekiem/ [dostęp: 20.04.2026].

Trela M., *Język futbolu. Jak młoda fala trenerów mówi o piłce i czy to ma znaczenie?*, https://weszlo.com/2024/06/03/trela-jezyk-futbolu-jak-mloda-fala-trenerow-mowi-o-pilce-i-czy-to-ma-znaczenie/ [dostęp: 23.04.2026].
Trela M., *Nudzi mnie „przełamywanie stereotypu piłkarza”*, https://natemat.pl/blogi/michaltrela/49307,nudzi-mnie-przelamywanie-stereotypu-pilkarza [dostęp: 20.04.2026].
Trela M., *Półprzestrzenie, tercje, przeładowania. Leksykon piłkarskiej polszczyzny*, https://weszlo.com/2024/12/30/trela-polprzestrzenie-tercje-i-przeladowania-leksykon-pilkarskiej-polszczyzny/ [dostęp: 20.04.2026].
Trela M., *Solidni ligowcy. Nigdy nie wyjechali z Polski, nigdy nie wypadli z ekstraklasy*, https://newonce.net/artykul/solidni-ligowcy-nigdy-nie-wyjechali-z-polski-nigdy-nie-wypadli-z-ekstraklasy [dostęp: 18.04.2026].
Trela M., *Pociąg odjeżdża. Najwyższy czas, by polscy trenerzy przestali się obrażać na świat*, https://weszlo.com/2023/01/25/trela-pociag-odjezdza-najwyzszy-czas-by-polscy-trenerzy-przestali-sie-obrazac-na-swiat/ [dostęp: 20.04.2026].
Trenerzy, https://www.transfermarkt.pl/ekstraklasa/trainer/pokalwettbewerb/PL1 [dostęp: 20.04.2026]
Tymoteusz Puchacz lubi grać co trzy dni, bo kocha piłkę, https://www.slzpn.pl/slaski/zpn/aktualnosci/2558/tymoteusz-puchacz-lubi-grac-co-trzy-dni-bo-kocha-pilke [dostęp: 20.04.2026].
Wawrzyniak krytykuje Oyedele. „Nie widziałem piłkarza, który w debiucie przeszedł tak obok meczu”, https://www.youtube.com/watch?v=P1FkZiabB9I [dostęp: 23.04.2026].
Wawrzynowski M., *Gdy Raków spadał z ligi, obiecał sobie jedno. Po 25 latach spełnił marzenie*, https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/ekstraklasa/gdy-rakow-spadal-z-ligi-obiecal-sobie-jedno-po-25-latach-spelnil-marzenie/h51z1fb [dostęp: 20.04.2026].
Wawrzynowski M., *Kochała go cała Warszawa i pół Polski. „Generał” osiadł w Dębicy*, https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/ekstraklasa/kochala-go-cala-warszawa-i-pol-polski-general-osiadl-w-debicy/z61k349 [dostęp: 23.04.2026].
Włodarczyk T., *Zagraniczny trener w Legia Training Center. To przez to Feio się wściekł! [NASZ NEWS]*, https://www.meczyki.pl/newsy/pilka-nozna/zagraniczny-trener-w-legia-training-center-kolejny-kandydat-to-zastapienia-feio-nasz-news/252203 [dostęp: 20.04.2026].
Wojciech Myć: Sztab Mourinho na mnie nakablował, a na koniec świetnie sobie z nim poradziłem, https://www.youtube.com/watch?v=MkQRFFKrhUg&t [dostęp: 20.04.2026].

WRÓCIŁEM do mojego klubu po 3 miesiącach, https://www.youtube.com/watch?v=voPPNU1UUSo [dostęp: 20.04.2026].
Wszyscy musimy przyjąć tę porażkę. Kulisy meczu Portugalia – Polska w Lidze Narodów, https://www.youtube.com/watch?v=Cf8f5OKehmM [dostęp: 20.04.2026].
Wymowny wywiad Lewandowskiego. Uśmiech i cisza po pytaniu o plan na mecz, https://www.youtube.com/watch?v=ZEzU4T6DfXQ [dostęp: 17.04.2026].
Vlogowe kulisy barażu z Albanią (2:1). Thriller na Narodowym, wzruszony Lewy i debiutant Oskar, https://www.youtube.com/watch?v=rjp6z4tH2nY [dostęp: 3.04.2026].
Zbigniew Boniek: Polityka dzieli ludzi, a najbardziej cierpią na tym piłkarze, https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2022-12-12/prawda-futbolu [dostęp: 17.04.2026].
Znakomita oglądalność meczu ze Szwecją w Telewizji Polskiej. Prawie 7,5 mln widzów!, https://sport.tvp.pl/92408631/znakomita-ogladalnosc-meczu-ze-szwecja-w-telewizji-polskiej-prawie-75-mln-widzow [dostęp: 3.04.2026].

Korzystałem także z internetowych słowników: *WSJP Wielki słownik języka polskiego* (https://wsjp.pl) [dostęp: 26.04.2026] oraz *Słownik języka polskiego PWN* (https://sjp.pwn.pl) [dostęp: 26.04.2026].

Korzystałem także z platformy: https://www.canalplus.com/ [dostęp: 26.04.2026] dostępnej jedynie dla osób, które wykupią subskrypcję lub są abonentami stacji Canal+. Na platformie są dostępne seriale oraz programy, do których odnosiłem się w rozprawie (m.in. *Piłkarze na podsłuchu*, *Sędziowie*, *Trenerzy. Pod presją* czy *Liga+Extra*).

Streszczenie

Celem rozprawy była socjolingwistyczna analiza środowiskowej odmiany polszczyzny – socjolektu piłkarskiego. Przyjęta metodologia badawcza implikowała kolejne etapy analizy. Przedstawiono wspólnotę komunikatywną posługującą się socjolektem, tzn. środowisko piłkarskie. Uwzględniono relacje w obrębie tej zbiorowości, a także dokonano przeglądu sytuacji komunikacyjnych, w których pojawia się słownictwo socjolektalne. Zauważono, że wewnętrzne zróżnicowanie w obrębie środowiska piłkarskiego (m.in. role piłkarza, trenera i sędziego) znajduje odbicie w strukturze socjolektu.

W rozprawie zawarto około pięciuset jednostek leksykalnych używanych w polskim środowisku piłkarskim. Na podstawie zebranego materiału, a także dzięki socjologicznej analizie wspólnoty komunikatywnej, socjolekt piłkarski podzielono na trzy odmiany: *język szatni piłkarskiej*, profesjolekt trenerski i profesjolekt sędziowski. Wyodrębniono sfery rzeczywistości (kategorie leksykalne) werbalizowane w poszczególnych odmianach socjolektu.

W kolejnych etapach analizy (przeprowadzonych na podstawie zgromadzonego słownictwa) zrekonstruowano elementy językowego obrazu świata, a także odtworzono ukryte w socjolekcie kluczowe wartości dla członków środowiska piłkarskiego. Dopełnieniem rozprawy była formalna analiza socjolektu i podzielenie słownictwa piłkarskiego na cztery grupy: neologizmy strukturalne, neosemantyzmy, zapożyczenia z języków obcych oraz frazeologizmy.

Celem rozprawy było ukazanie socjolektu piłkarskiego jako zjawiska społeczno-językowego i udowodnienie, że język i społeczeństwo to wpływające na siebie twory.

Słowa kluczowe: socjolekt piłkarski, piłka nożna, środowisko piłkarskie, środowiskowa odmiana języka, leksyka piłkarska.

Summary

The aim of the dissertation was to conduct a sociolinguistic analysis of the Polish football sociolect. The adopted research methodology involved successive stages of analysis. The speech community using this sociolect, i.e. the football environment, was presented, and the relationships within this community were taken into consideration. Communication situations in which sociolectal vocabulary occurs were also reviewed. It was observed that the internal differentiation within the football milieu (including the footballer, coach, and referee) is reflected in the structure of the sociolect.

The dissertation includes approximately five hundred lexical units used within the Polish football community. Based on the collected material, as well as on a sociological analysis of the speech community, the football sociolect was divided into three varieties: dressing room language, the coaching profesiolect, and the refereeing profesiolect. The domains of reality (lexical categories) verbalized in the individual varieties of the sociolect were identified.

In subsequent stages of the analysis (conducted based on the collected vocabulary), elements of the linguistic worldview were reconstructed and key values for members of the football community, embedded in the sociolect, were identified. The dissertation is complemented by a linguistic analysis of the sociolect and a division of football vocabulary into four groups: structural neologisms, neosemanticisms, loanword and phraseological units.

The aim of the dissertation was to present the football sociolect as a sociolinguistic phenomenon and to demonstrate that language and society are influencing constructs.
Key words: football sociolect, football, football environment, environmental language variety, football vocabulary.